72.468

Podręcznik Medytacyjny

czyli

ROZMYŚLANIA

wyjęte z dzieł Św. Alfonsa Maryi Liguorego,

ułożone przez Jakóba Maryę Cristini'ego, Redemptorystę.

Przetłómaczył z włoskiego

Ks. Juljan Raczkowski.

Tom II. (część 1.).

WILNO.
Druk M. Kuchty, Dworcowa, № 4.
1909.

Podręcznik Medytacyjny

czyli

ROZMYŚLANIA

wyjęte z dzieł Św. Alfonsa Maryi Liguorego,

ułożone przez Jakóba Maryę Cristini'ego, Redemptorystę.

Przetłómaczył z włoskiego
Ks. Juljan Raczkowski.

Tom II. (część 1.)

WILNO.
Druk M. Kuchty, Dworcowa, № 4.
1909.

Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001011879068

APPROBATUR.

№ 1821.

Vilnae die 23 mensis Maji 1905 anno.

† *Eduardus Episcopus.*

ОДОБРЕНО.

Г. Вильна, Мая 23 дня 1905 года.

Секретарь
Прелатъ *Садовскій.*

BIBLIOTEKA NARODOWA
BN
I. 872.468

1975 K 2077/13 c

NIEDZIELA STAROZAPUSTNA
czyli 70-nica.

Przypowieść o robotnikach i zapłata Boska.

„Zawołaj robotników i oddaj im zapłatę, począwszy od ostatnich aż do pierwszych“. [1])

Przygotowanie.—Winnicami Pańskiemi są dusze nasze; a Jezus Chr., który jest Ojcem wielkiej rodziny, w każdej godzinie dnia i najrozmaitszymi sposobami nas powołuje do uprawiania ich. Bracie mój, badaj siebie jakeś dotąd odpowiedział i jeśli jesteś niedbałym, okupuj lata stracone, podwajaj gorliwość z myślą, że Bóg, dając zapłatę swoim słu-

[1]) Voca operarios et redde illis mercedem, incipiens a novissimis usque ad primos. (Matt. XX, 8).

gom, nie tyle mierzy *czas*, ile *sposób* jakim służyłeś.

I. — „Podobne jest królestwo niebieskie, mówi Jezus Chrystus, człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotników do winnicy swojej. A uczyniwszy umowę z robotnikami na grosz dzienny, posłał ich do winnicy swojej. I wyszedłszy około trzeciej godziny, ujrzał innych stojących na rynku próżnujących, i rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwa, dam wam. A oni poszli. I znowu wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny: i podobnież uczynił. A około jedenastej wyszedł, i znalazł innych stojących, i rzekł im: Co tu stoicie cały dzień próżnujący? Rzekli mu: Iż nas nikt nie najął. Rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej“ (Mat. XX, 1—7).

Rozważajmy teraz znaczenie tej przypowieści. Winnicami Pańskiemi są dusze nasze. Jezus Chrystus, który jest gospodarzem tychże dusz, wykupiwszy je z niewoli szatana ceną

swej Boskiej krwi, dał nam do uprawiania przez dobre uczynki, ażeby mogły być kiedyś przypuszczone do chwały wiecznej, i do tego pobudza nas ustawicznie przez swe nawoływania. Woła na nas wszędzie Bóg, mówi św. Grzegorz. Pan wzywa nas w rozmaity sposób; wzywa nas pomyślnością, wzywa nas w nieszczęściach, wzywa nas przez Aniołów Stróżów, wzywa nas przez swoich ministrów, i wzywa nas dziś nareszcie przez to rozmyślanie.

Jednak rzecz wielka! Bóg nic nie szczędził i nie szczędzi dla zbawienia dusz naszych, a chrześcijanie, którzy wierzą w to wszystko, żyją jakby nie wierzyli. Pokładają całe staranie dla spraw ziemskich, a o duszy tu nie myślą, jakby sprawa zbawienia duszy nie była sprawą najważniejszą ze wszystkich. Nieszczęśliwi! dobrze rozważcie sobie głupotę swoją, gdyż możecie nie mieć czasu i sposobu do jej naprawienią, a utraciwszy raz duszę tracimy ją na zawsze!

II. — „A gdy wieczór nadszedł, rzekł Pan winnicy rządcy swemu: Zawołaj robotników i oddaj im zapłatę, począwszy od ostatnich aż do pierwszych". (Mat. XX, 8). I tak uczyniono przekładając robotników przybyłych na ostatku nad tych, którzy przybyli pierwej i pracowali dłużej. — I tem chciał Pan dać nam do zrozumienia, że dając zapłatę temu, kto Mu służy, nie mierzy czasu ani liczy lat, lecz uważa tylko na pilność tak, że często się zdarza, iż ci, którzy byli *pierwszymi* w służbie Bożej, będą *ostatnimi*, a ci, którzy *byli ostatnimi*, *będą pierwszymi*.

Wejdźmy w siebie, mój Bracie, i jeśli dawniej byliśmy niedbali w uprawianiu winnicy powierzonej nam przez Pana, okupujmy czas stracony podwajając gorliwość: Tempus redimentes — *Czas odkupując*, upomina nas św. Paweł, quoniam dies mali sunt — *iż dni złe są* (Ephes. V, 16). Naśladujmy tego samego Apostoła, który, jak uważa św. Hieronim, choć był ostatnim w Apostolstwie, jednak

był pierwszym w zasługach, bo pracował więcej od wszystkich.

Nie, mój Odkupicielu, nie chcę tracić więcej tego czasu, któryś mi dał ze swego miłosierdzia; chcę go użyć na opłakiwanie zniewag Tobie wyrządzonych i podwoić gorliwość, wynagradzając Ci za moje niewdzięczności. Jezu mój, przebacz mi, bo postanawiam odtąd kochać Cię zawsze nad wszystkie dobra, i stracić wszystko, nawet życie, pierwej niż Twoją przyjaźń. Dopomóż mi, o Panie, ażeby to moje postanowienie nie było podobne przyszłym moim przedsięwzięciom, które wszystkie stały się zdradą. Spraw, bym raczej umarł, niżbym miał wrócić znowu do obrażania Ciebie i przestał Cię kochać. I Ty, Ojcze Przedwieczny, „wysłuchaj ze zwykłą łaskawością moje modlitwy, ażebym dla chwały Imienia Twego był miłościwie uwolniony od tych karań, które są słuszną zapłatą za grzechy nasze“. (*Modlitwa* na Niedz. dzisiejszą). Uczyń to dla miłości Jezusa

Chrystusa, Syna Twego, i mojej drogiej Matki Maryi.

Na Niedzielę Starozapustną.

Lekcya.

1 Kor. IX. 24—27 i X. 1—5.

Bracia: Nie wiecie, że ci, którzy w zawody biegają, chociaż wszyscy biegną, ale jeden zakład bierze? Tak bieżcie, abyście otrzymali. A każdy, który się potyka na placu, od wszystkiego się powściąga: a oni aby wzięli wieniec skazitelny; a my nieskazitelny. Ja tedy tak biegnę, nie jakoby na niepewne: tak walczę, nie jakoby wiatr bijąc: ale karzę ciało moje, i w niewolę podbijam: bym snać innym przepowiadając, sam nie stał się odrzuconym.

Albowiem nie chcę abyście wiedzieć nie mieli, bracia, iż ojcowie nasi wszyscy pod obłokiem byli, i wszyscy morze przeszli, i wszyscy w Mojżeszu byli ochrzczeni w obło-

ku, i w morzu: i wszyscy jedli tenże pokarm duchowny, i wszyscy pili ten napój duchowny: (a pili ze skały duchownej, która za nimi szła: a skałą był Chrystus:) ale nie w wielu z nich upodobał sobie Bóg.

Ewangelia.

Mat. XX. 1—16.

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim to podobieństwo: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotników do winnicy swojej. A uczyniwszy umowę z robotnikami na grosz dzienny, posłał ich do winnicy swojej. I wyszedłszy około trzeciej godziny, ujrzał innych stojących na rynku próżnujących, i rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwa, dam wam. A oni poszli. I znowu wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny: i podobnież uczynił. A około jedenastej wyszedł, i znalazł innych stojących, i rzekł im: Co tu stoicie ca-

ły dzień próżnujący? Rzekli mu: Iż nas nikt nie najął. Rzekł im: Idźcie i wy do winnicy mojej. A gdy wieczór nadszedł, rzekł pan winnicy rządcy swemu: Zawołaj robotników, i oddaj im zapłatę, począwszy od ostatnich aż do pierwszych. Gdy tedy przyszli którzy około jedenastej godziny przybyli, wzięli po groszu. A przyszedłszy i pierwsi, mniemali że więcej wezmą: ale wzięli i oni po groszu. A wziąwszy szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: Ci ostatni jednę godzinę robili, a uczyniłeś ich równymi nam, którzyśmy nieśli ciężar dnia, i upału. A on odpowiadając jednemu z nich, rzekł: Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy: czyż się ze mną za grosz nie umówiłeś? Weźmij co twego jest, a idź: chcę też i temu ostatniemu dać jako i tobie. Czyż mi się nie godzi uczynić, co chcę? czy oko twoje złośliwe jest, żem ja jest dobry? Tak ci ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.

Oratio Dominicae currentis.

Preces populi tui, quaesumus Domine, clementer exaudi: ut qui juste pro peccatis nostris affligimur, pro tui nominis gloria misericorditer liberemur. Per Dominum.

Modlitwa Kościelna.

Wysłuchaj, prosimy Cię Panie, łaskawie modlitwy ludu Twego, a dla chwały Imienia Twego, uwolnij nas od karania, które słusznie za grzechy nasze ponosimy. Przez Pana naszego J. Chr....

PONIEDZIAŁEK.

Żeby zostać świętym, trzeba mieć wielkie pragnienie.

„*Błogosławieni którzy łakną i pragną sprawiedliwości: albowiem oni będą nasyceni*“. [1]).

Przygotowanie. — Żeby zostać świętym, trzeba oderwać się od stworzeń, zwyciężyć namiętności, zwyciężyć siebie samego, kochać krzyże i wiele cierpieć. Owóż to święte

[1]) Beati qui esuriunt et sitiunt justitiam: quoniam ipsi saturabuntur. (Matt. V, 6).

pragnienie w tym samym czasie, kiedy dostarcza nam sił do czynienia tego wszystkiego, sprawia nadto, że cierpienie wydaje się nam lżejszem. Tak można powiedzieć, iż prawie już zwyciężył ten, kto ma wielkie pragnienie cierpienia. Tymczasem, Chrześcijaninie mój, zajrzyj do twej duszy, zobacz jakieś miał pragnienie doskonałości i proś Jezusa i Maryę, żeby Oni ciebie zawsze coraz więcej do tego zapalali.

I.—Żadnemu Świętemu nie przyszło się nigdy zostać Świętym bez wielkiego pragnienia dostąpienia świętości. Jak ptaki potrzebują skrzydeł do latania, tak duszom jest potrzebne pragnienie dążenia do doskonałości. Żeby zostać świętym, potrzeba oderwać się od stworzeń, zwyciężyć namiętności i samego siebie, kochać krzyże; do wykonania tego wszystkiego trzeba nam wielkiej siły i wielkiego cierpienia. Co czyni święte pragnienie. Św. Wawrzyniec Justiniani odpowiada: „Dostarcza nam siły i czyni, że cierpienie lżejszem się

wydaje". Także ten sam dodaje, że prawie zwyciężył ten, kto ma wielkie ku temu pragnienie: *Wielką chęcią zwycięztwa jest pragnienie zwyciężania.*—Magna victoriae pars est vincendi desiderium. Kto chce wejść na szczyt wielkiej góry, nigdy nie wejdzie, jeno, gdy będzie miał wielką żądzę dojścia, bo to mu przysporzy chęci zbawienia się, a więc doda odwagi i siły do znoszenia trudu; w przeciwnym zaś razie zostanie u stóp tej góry bojącym się i niechętnym.

Św. Bernard zapewnia że każdy dójdzie do doskonałości, o ile ma pragnienie otrzymaia jej, a św. Teresa mówi że Bóg jest przyjacielem dusz szlachetnych mających wielkie pragnienia. Stąd Święta napominała wszystkich: „Niech nasze myśli będą wielkie, gdyż stąd pochodzi nasze dobro. Nie potrzeba zmniejszać żądz, lecz ufać w Bogu że, wzmacniając je, będziemy mogli dojść powoli tam, gdzie za łaską Jego doszli święci". Tak święci w krótkim czasie doszli do wysokiego stopnia doskonałości,

BIBLIOTEKA NARODOWA BN

i do czynienia wielkich rzeczy dla Boga: Consummatus in brevi explevit tempora multa.—*Stawszy się za krótki czas doskonałym, przeżył czasów wiele* (Sap. IV, 13). Tak św. Aloizy Gonzaga doszedł za kilka lat do takiego stopnia świętości, że Św. Marya Magdalena de Pazzis, widząc Go duchem w niebie, rzekła że zdawało się jej iż niema tam świętego, któryby używał większej chwały nad św. Aloizego. W tym samym czasie Święta wiedziała, że doszedł on do takiego stopnia nie tyle przez zasługę, jak przez gorące pragnienie, i widząc że nie może tam dójść Święty młodzieniec, cierpiał na ziemi męczeństwo z miłości.

II.—Św. Bernard będąc w zakonie, żeby dodać sobie odwagi, zwykł był mawiać do siebie: *Bernardzie, poco przyszedłeś?* To samo mówię tobie: co czynić przyszedłeś w domu Bożym? czemuś opuścił świat? czy żeby stać się świętym?... I co czynisz? na co tracisz czas? Powiedz mi: czy pragniesz stać się świętym? Jeżeli nie pragniesz tego, pewnem

jest, że nie staniesz się nim nigdy. Jeżeli więc nie masz tego pragnienia, proś o to Jezusa Chrystusa, proś o to Maryi; a jeżeli masz, to zastanów się, mówi św. Bernard; albowiem wielu, nie zostając w skupieniu, nie mogą stać się świętymi. Czego się obawiamy? Czemu nie dowierzamy? Ten Pan, który dał nam moc i siłę do opuszczenia świata, da nam je także do prowadzenia świętego życia.

Oto ja, mój Boże, gotów jestem dokonać to wszystko, czego wymagasz odemnie. Domine, quid me vis facere?—*Panie, co chcesz abym czynił?* (Act. IX, 6). Powiedz mi, Panie, czego odemnie żądasz, gdyż chcę we wszystkiem słuchać Ciebie. Mnie żal straconego czasu, w którym mogłem Ci się przypodobać, a nie uczyniłem tego. Dziękuję, że mi udzielasz czasu do wykonania tego, i nie chcę tracić go więcej. Chcę i pragnę zostać świętym, nie żeby mieć większą chwałę od ciebie i więcej rozkoszy, lecz chcę stać się świę-

tym, żeby Cię więcej kochać i więcej Ci się podobać w tem i w drugiem życiu. Spraw, o Panie, żebym Cię kochał i podobał Ci się o tyle, ile Ty pragniesz. Oto wszystko, o co Cię proszę, mój Boże: chcę Cię kochać, a żeby cię kochać, ofaruję się znosić każde cierpienie, każdą chorobę, każdą mękę. Zwiększ we mnie, Panie mój, tę żądzę i daj mi łaskę dostąpienia tego, gdyż ja z siebie nic nie mogę, a wsparty Twoją łaską, mogę wszystko. Ojcze Przedwieczny, dla miłości Jezusa Chrystusza, wysłuchaj mię. Jezu mój, dla zasług Twej męki wspomóż mię. Maryo, nadziejo moja, dla miłości Jezusa broń mię.

WTOREK.

Uroczystość Modlitwy Jezusa w Ogrójcu.

„A będąc w ciężkości, dłużej się modlił“ [1]).

Przygotowanie. — Wyobraź sobie, że widzisz Jezusa, który prze-

[1]) Et factus in Agonia, prolixius orabat. (Luc. XXII, 43).

widując szereg mąk i zniewag czekającychGo, a tembardziej niewdzięczność, jaką Mu ludzie okazać mieli, kona w Ogrójcu i krwią się poci; ale nie przestaje jednak modlić się do swego Ojca Przedwiecznego. Oto przykład jaki mamy naśladować, kiedy się znajdujemy w strapieniu i smutku. Połączmy wtedy nasze cierpienia z męką Jezusa Chrystusa, ale nie przestawajmy modlić się i powtarzać z Nim: Ojcze, niech się stanie wola Twoja!

I. — Gdy się zbliżała godzina śmierci, nasz ukochany Odkupiciel udał się do Ogrodu Getsemańskiego, gdzie dał początek swej najboleśniejszej męce, oddając się trwodze, bojaźni i smutkowi, jakie Go dopiero męczyły. Coepit pavere, et taedere — *Począł się strachać i tęsknić sobie* (Marc. XIV, 33). Coepit contristari et moestus esse.—*Począł się smucić i tęsknić sobie* (Matt. XXVI, 37).

Ale jak czystym był Jezus, który pragnął cierpieć i umrzeć za ludzi. I jakże potem boi się tych mąk

i śmierci, jeżeli tęskni, jeżeli smuci się tak, że Jego smutek wystarczyłby do przyprawienia o śmierć [1]). O jak On bardzo chciał umrzeć za nas; lecz żebyśmy nie myśleli, że mocą swego Bóstwa umarł bez męki, przeto zanosił prośbę do Ojca, żeby Go uwolnił, aby dać nam poznać że umarł śmiercią tak haniebną, która wielce Go przestraszała.

Jednak co właściwie dręczyło Serce Jezusa w Ogrójcu, nie tyle przewidzenie mąk jakie miał cierpieć, ile przewidzenie naszych grzechów. On przyszedł na świat, żeby zgładzić grzechy nasze, lecz widząc jak, pomimo Jego męki, ludzie będą popełniać różne zbrodnie na świecie, zanim umarł, cierpiał tak wielką mękę w Ogrójcu, że krwawym Jego potem ziemia na około zroszoną była: Et factus est sudor ejus sicut guttae Sanguinis decurrentis in terram—

[1]) *Tristis est anima mea usque ad mortem.* (Smętna. jest dusza moja aż do śmierci) (Mat. XXVI, 38).

I stał się pot jego, jako krople krwi zbiegającej na ziemię. (Luc. XXII, 44). Tak to było właśnie dlatego, że Jezus widział przed sobą wszystkie grzechy, których mieli się dopuścić ludzie po Jego śmierci: wszystkie nienawiści, bezeceństwa, bluźnierstwa, świętokradztwa, kradzieże, tak, iż mówił: „O ludzie! czyż to jest waszem wynagrodzeniem za moją miłość? Ach! żebym was widział wdzięcznymi, z jakąż radością poszedłbym umrzeć! Ale po tak ciężkiej męce, widzieć tyle grzechów za tak wielką miłość, doświadczyć niewdzięczności, oto co sprawiło żem się krwią pocił".

II. — W czasie tego najokropniejszego konania, co czyni Pan? Zgina kolana, upada twarzą ku ziemi i prosi Boga Ojca mówiąc: Si possibile est, transeat a me calix iste, verumtamen non sicut ego volo, sed sicut tu. — *Jeśli można rzecz, niechaj odejdzie odemnie ten kielich, wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty* (Mat. XXVI, 39). Jakby powiedział: Ojcze mój, Ty widzisz że męka, którą mam przed sobą

do zniesienia jest straszną; Ty wiesz, że samo przyrodzenie skłania do jej unikania, i że niezmierny smutek mię ściska. Ty dobrze wiesz to wszystko. Jeżeli więc możebnem jest spełnić Twoje postanowienie bez wypicia tego kielicha, spraw, niech odejdzie odemnie, ale w każdym razie niech się stanie nie to, co ja chcę, ale to, co Ty chcesz, albowiem nad wszystko przekładam Twoją najświętszą wolę. O wzniosła modlitwo! o rezygnacijo najwznioślejsza!

Otóż i my mamy tak czynić gdyż, jak mówi św. Cyprian, Jezus Chrystus chciał wtedy nie tylko słowy, ale i przykładem nauczyć nas prawdziwego sposobu modlenia się. Kiedy więc znajdujemy się w smutku i udręczeniu, połączmy naszą mekę z męką Serca Jezusa w Ogrodzie Getsemańskim i powtarzajmy z Nim: Ojcze mój, jeśli można rzecz, niechaj odejdzie odemnie ten kielich, wszakże niejako ja chcę, ale jako Ty. Jeśli pomimo to ucisk duszy nas nie opuści, zdajmy się na wolę Boską i,

dalecy od zaniedbania naszych modlitw, przedłużajmy je, naśladując samego Jezusa Chrystusa, który *będąc w ciężkości dłużej się modlił.*—Factus in Agonia, prolixius orabat. (Luc. XXII, 43). Tak postanawiam czynić, o Panie mój; Ty jednak daj mi łaskę być Ci wiernym. „Tak, Jezu mój, Ty któryś słowem i przykładem nauczył mnie modlić się ażebym zwyciężył niebezpieczeństwo pokus, dozwól, ażebym, zawsze oddany modlitwie, zasłużył dostąpić obfitego jej owocu". (*Modlitwa Kośc.*). Uczyń to dla miłości Twojej i mojej drogiej Matki Maryi.

Na urocz. Modlitwy Jezusa w Ogrójcu.

Lekcya.

Żyd. V. 5—10.

Chrystus nie sam siebie wsławił, że się stał najwyższym kapłanem: ale który do niego mówił: Syn mój jesteś ty, jam ciebie dziś urodził. Jako i na innem miejscu mówi: Tyś

jest kapłanem na wieki, wedle porządku Melchizedechowego. Który za dni ciała swego modlitwy i pokorne prośby temu, który go mógł wybawić od śmierci, z wołaniem potężnem i łzami ofiarowawszy, był wysłuchany dla swej uczciwości: a chociaż był Synem Bożym, nauczył się z tego, co cierpiał, posłuszeństwa: a doskonałym zostawszy, stał się wszystkim , którzy mu posłuszni są, przyczyną zbawienia wiecznego, nazwany od Boga najwyższym kapłanem według porządku Melchizedecha.

Ewangelia.

Łuk. XXII. 39—44.

Onego czasu: Wyszedłszy, Jezus szedł wedle zwyczaju na górę Oliwną. A za nim też szli i uczniowie. A gdy przyszedł na miejsce, rzekł im: Módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie. A on oddalił się od nich jakoby mógł zacisnąć kamieniem, a klęknąwszy na kolana modlił się, mówiąc: Ojcze, jeśli chcesz, prze-

nieś odemnie ten kielich: a wszakże nie moja wola, ale twoja niechaj się stanie. I ukazał się mu anioł z nieba, posilając go. A będąc w ciężkości dłużej się modlił. I stał się pot jego jako kropla krwi zbiegającej na ziemię.

Feria III post Domin. Septuag. *Orationis D. N. J. C. in Monte Oliveti.*

Oratio.

Domine Jesu Christe, qui in horto verbo et exemplo nos orare docuisti ad tentationum pericula superanda: concede propitius; ut nos orationi semper intenti, ejus copiosum fructum consequi mereamur: Qui vivis et regnas.

Modlitwa Kościelna.

Panie Jezu Chryste, któryś w Ogrójcu słowem i przykładem nas nauczył modlić się dla przezwyciężenia niebezpieczeństw pokus: daj prosimy łaskawie; ażebyśmy zawsze oddani modlitwie zasłużyli dostąpić obfitego jej owocu: Który żyjesz i królujesz...

ŚRODA.

Grzesznik odmawia Bogu posłuszeństwa.

„*Od wieku złamałaś jarzmo moje, rozerwałaś związki moje i mówiłaś: nie będę służyła*“ [1]).

Przygotowanie. — Rzecz wielka! wszystkie stworzenia słuchają Boga, jak swego Najwyższego Pana; niebiosa, ziemia, morze, gwiazdy, żywioły wykonywają wszystko na Jego skinienie. A człowiek zaś, który więcej od wszystkich stworzeń jest kochany i wynagradzany przez Boga, człowiek wymawia się od posłuszeństwa i każdy raz grzesząc z niesłychaną zuchwałością mówi Mu czynem: Panie, ja Cię nie chcę słuchać. Bracie mój, i tyś także tak uczynił, jeśli kiedykolwiek na nieszczęście zgrzeszyłeś.

I. — Rzecz wielka! Wszystkie stworzenia posłuszne są Bogu jako swemu najwyższemu Panu; niebiosa,

[1]) A saeculo confregisti jugum meum, rupisti vincula mea et dixisti: non serviam. (Jer. II, 20).

ziemia, morze i żywioły wykonywają z pośpiechem każde Jego skinienie. A człowiek zaś, który więcej od tych wszystkich stworzeń jest lubiany i obdarzany od Boga, człowiek odmawia Mu posłuszeństwa i każdą razą, gdy grzeszy, z niesłychaną zuchwałością czynnie mówi Bogu: Panie, ja nie chcę Ci służyć. *Złamałaś jarzmo moje, mówiłaś: nie będę służyła.* (Confregisti jugum meum, dixisti: non serviam).

Pan mówi człowiekowi: nie mścij się, a on odpowiada, ja chcę się zemścić; nie bierz nic cudzego, — a ja chcę to u niego ukraść; zaniechaj tej przyjemności nieuczciwej, — a ja nie chcę się takowej wyrzec. Grzesznik mówi do Boga, jak mówił Faraon, gdy Mojżesz przyniosł mu rozkaz Boży, żeby uwolnił lud Jego. Zuchwały król odpowiedział: *A kto jest Pan, żebym słuchał głosu Jego, a puścił Izraela? Nie znam Pana.* — (Quis est Dominus, ut audiam vocem ejus, et dimittam Israel? Nescio Dominum. (Exod. V, 2). Grzesznik mówi to sa-

mo: Panie ja Cię nie znam, chcę czynić to, co mi się podoba. Słowem, okazuje wzgardę Bogu i odwraca się od Niego, a takie odwracanie się od dobra niezmiennego św. Tomasz nazywa grzechem śmiertelnym. — Przeto żali się Pan: *Tu reliquisti me, dicit Dominus, retrorsum abiisti.* (Tyś mię opuściło, mówi Pan, poszło nazad). (Jerem. XV, 6). Ty stałeś się niewdzięcznym, mówi Pan, któryś mię opuścił, albowiem, jabym cię nigdy nie opuścił; poszłaś nazad (*retrorsum abiisti*), ty odwróciłeś się odemnie.

Bóg objawia, że nienawidzi grzechu, i nie może nie nienawidzieć tego kto go popełnia; a człowiek gdy grzeszy, ośmiela się jawnie okazać nieprzyjaźń Bogu, i śmiało na Niego powstaje: Contra omnipotentem roboratus est. — *Zmocnił się na Wszechmocnego.* (Job. XV, 25). On, dalej mówi Hijob, podnosi szyję, t. j. pychę i spieszy do obrażania Boga i uzbraja się głową tłustą, t. j. z hardością mówiąc: Quid feci? — *(Co zro-*

biłem). I co za wielkie zło jest grzech, który popełniłem? Bóg jest pełen miłosierdzia, przebacza grzesznikom. Co za obraza! co za zuchwalstwo! co za nierozsądek!

II. — Bracie mój, jeśli i my zżamaliśmy kiedy jarzmo Pańskie, odmawiając Mu posłuszeństwa, staliśmy się niewolnikami szatana, otóż upokorzeni i skruszeni prośmy przebaczenia; i usiłujmy skruchą i należnemi hołdami zadosyćuczynić Panu za wszelkie zniewagi, jakie szczególnie w tych dniach karnawału wyrządzają się naszemu Ojcu niebieskiemu.

Oto, Boże mój, u stóp Twoich, buntownik, zuchwalec, który miał odwagę tyle razy zaniedbać szacunku, i odwrócić się od Ciebie, lecz teraz prosi u Ciebie zmiłowania. Ty rzekłeś: Clama ad me, et exaudiam te. — *Wołaj do mnie, a wysłucham cię.* (Jer. XXXIII, 3). Mało jest dla mnie piekła, to już poznaję; ale wiedz że więcej boleję nad tem żem obraził Ciebie, dobroci nieskończona, niż żebym stracił wszystkie dobra i ży-

cie. Ach, mój Panie, przebacz mi i nie pozwól, abym Cię więcej miał obrażać. Ty na mnie czekałeś, żebym na zawsze błogosławił miłosierdzie Twoje, i żebym Cię kochał; tak błogosławię, kocham Cię i ufam w zasługi Jezusa Chrystusa że się nie odłączę więcej od Twojej miłości. Miłość Twoja uwolniła mię od piekła, uwolni mię też na przyszłość od grzechu.

Dziękuję Ci, mój Panie, za światło i pragnienie, które mi dajesz. Ach! weź mię całego w posiadanie: duszę, ciało, wszystkie moje władze, zmysły, wolę moją i swobodę: Tuus sum ego, salvum me fac. — *Twójćiem ja, zbaw mię.* (Ps. CXVIII, 94). Ty który jesteś jedynem ukochanem dobrem, bądź też jedyną moją miłością. Daj gorącość w kochaniu Ciebie. Ja zbyt Cię obraziłem, także nie wystarcza mi tylko kochać Ciebie; lecz chcę kochać bardzo, żeby Ci wynagrodzić zniewagi przezemnie uczynione. Spodziewam się tego od Ciebie, który jesteś wszechmocnym, i spodziewam

się też tego i przez Twoje modlitwy, o Maryo, które są wszechmocne przed Bogiem.

CZWARTEK.

Msza św. oddaje Bogu hołd nieskończony.

„*Chwalcie go według mnóstwa wielkości jego*“. [1]).

Przygotowanie. — Wszelkie hołdy, jakie oddawały i oddają Bogu wszystkie stworzenia, stawiąc w tym rzędzie i Matkę Boską, nie będą mogły nigdy dorównać czci, jaką oddaje jedna tylko ofiara Mszy św., gdyż przez nią składa się Bogu cześć nieskończona i nieskończonej wartości. Co za szczęście więc nasze, że można być codzień obecnym, a nawet kilka razy, na tej Boskiej ofierze! Słuchajmy przeto, o ile możność pozwala, Mszy świętej, a szczególniej w

[1]) Laudate eum secundum multitudinem magnitudinis ejus. (Ps. CL, 2).

tym czasie karnawałowym na zadośćuczynienie Panu za zniewagi, jakie od ludzi odbiera.

I. — Żaden kapłan nie odprawi nigdy Mszy św. z należytem nabożeństwem, żaden wierny nie wysłucha Jej ze czcią należną, jeżeli nie zna szacunku, na jaki zasługuje tak wielka Ofiara. Pewnem jest, jak mówi Koncylium Trydenckie, że nie może człowiek spełnić wznioślejszej i świętszej czynności nad odprawienie jednej Mszy świętej (Sess. 22, Decr. de Observ. in cel.); a również ten sam Bóg nie może spełnić większej czynności nad takową. Ona nie tylko jest pamiątką (Memoriale) Ofiary Krzyża, lecz jest samą Ofiarą; gdyż tąż ofiarą jest Ofiarujący i Ofiara sama, t. j. Słowo wcielone. Różnica tylko w sposobie ofiarowania się; gdyż Ofiara Krzyża była przez wylanie Krwi, ofiara Mszy św. jest niekrwawą: w pierwszej Jezus Chrystus umarł rzeczywiście, a w drugiej umiera mistycznie.

A jednak wszystkie dawne ofia-

ry, przez które był tylko Bóg czczony, były tylko cieniem i figurą naszej Ofiary ołtarza. Wszystkie hołdy, jakie oddawali i oddadzą Bogu Aniołowie swoją czcią, ludzie swemi uczynkami pokutnemi i męczeństwem, i ta sama Matka Boska przez ćwiczenie się w najwznioślejszych cnotach, nie mogły i nie będą mogły dorównać w oddaniu tak wielkiej czci Panu, jaką oddaje jedna tylko Msza św.; gdyż wszystkie hołdy stworzeń są hołdami skończonemi, a cześć, którą Bóg odbiera w Ofierze ołtarza, gdy Mu tam ofiarowaną jest ofiara nieskończonej wartości,—jest czcią nieskończoną.—Słowem Msza św. jest czynnością przynoszącą Bogu największą cześć, jaką można Mu oddać, i przez nią wypłacimy Mu tę pierwszą wielką powinność uwielbiania Go istotnie według Jego wielkości: Laudate eum in virtutibus ejus: laudate eum secundum multitudinem magnitudinis ejus.—*Chwalcie go w możnościach jego: chwalcie według mnóstwa wielkości jego.* (Ps. CL, 2).

II. — Jeśli ty, który to rozmyślasz, masz szczęście być kapłanem, dołóż wszelkiego starania, ażeby odprawiać tę Boską Ofiarę z największą czystością i nabożeństwem należnem. Pamiętaj, że przekleństwo rzucone przeciw tym, którzy niedbale wykonywają Boskie urzędowanie, sciąga się, ściśle mówiąc, do kapłanów odprawujących bez należnego uszanowania Mszę św.: Maledictus (homo) qui facit opus Dei negligenter.—*Przeklęty (człowiek) który czyni sprawę Pańską zdradliwie.* (Jerem. XLVIII, 10).

Jeżeli zaś nie jesteś kapłanem, staraj się przynajmniej słuchać codziennie pobożnie Mszę św. nawet kosztem jakiej niedogodności; a szczególnie w tych dniach karnawałowych, by wynagrodzić Jezusowi zniewagi jakie otrzymuje. [1]). — Św. Małgorzata

[1]) Podług nauki św. Alfonsa, istota Ofiary zależy na *Poświęceniu* (Konsekracyi) i na *Spożyciu* (przyjęciu) przynajmniej jako części składowej; także ten, kto jest obecny tym dwom częściom Mszy św. można

z Kortony pragnęła mieć tyle serc i tyle języków dla kochania i wielbienia Boga, ile jest gwiazd na niebie, liści na drzewach i kropli wody w morzu. Ale Pan dał jej usłyszeć głos swój, który jej rzekł: „Ucieszsię: jeśli ty wysłuchasz pobożnie jednej tylko Mszy św., oddasz mi całą tę chwałę, jakiejbyś pragnęła, i nieskończenie więcej".

Mój Boże, adoruję Twój nieskończony Majestat i wielkość, raduję się z Twoich nieskończonych doskonałości, i chciałbym Cię uczcić jak na to zasługujesz. Lecz jaką cześć mogę

---

powiedzieć, że prawdziwie był obecnym Boskiej Ofierze. Chciałem zastrzedz to dlatego, że często dają się widzieć pobożne osoby, które po dłuższej bytności w kościele wychodzą rzeczywiście w chwili kiedy kapłan ma przyjąć Hostyę lub Wino Konsekrowane. Mój Boże! dla kilku minut, któreby zaczekały, miałyby przed Bogiem zasługę największą ze znajdowania się na jednej Ofierze nawet. Co się tyczy jednak dni uroczystych, wszyscy wiedzą, że Kościół nas obowiązuje być obecnymi całkowitej jednej Mszy świętej.

Ci oddać ja, nędzny grzesznik zasługujący na tysiąc piekieł. † Składam Ci, wieczny Ojcze, tę Ofiarę w której Ci Jezus, Syn Twój ukochany, samego siebie ofiarował na krzyżu, a w tej chwili odnawia ją na ołtarzu; i ofiaruję Ci ją w imieniu wszystkich stworzeń, wraz ze wszystkiemi świętemi Ofiarami, które Ci już dotąd przedłożono i na przyszłość po całym świecie ofiarowane będą, by Ci oddać cześć i uwielbienie, jakiego godzien jesteś, by Ci złożyć należne dzięki za Twe niezliczone dobrodziejstwa, jakieś nam wyświadczył; by przebłagać gniew Twój wzbudzony przeciw nam za nasze tak liczne grzechy i złożyć za nie dostateszne zadośćuczynienie, by przebłagać Cię za siebie, za Kościoł, za cały świat i za błogosławione dusze w czyścu będące [2]).

O Matko moja Maryo, Ty któraś nosiła w Twem łonie tego Boga,

[2]) *Odpusty* (Racc. str. 28, № 16): 1) *3 lata* raz na dzień; 2) *Zupełny* raz na miesiąc [Patrz T. I, cz. 1. str. (355)].

który się ofiaruje na naszych ołtarzach, dopomóż mi do słuchania (i odprawiania) Mszy św. z należytem nabożeństwem.

PIĄTEK.

Serce Jezusa zasmucone dla grzechów zgorszenia.

„*Patrzcież, abyście nie wzgardzali jednego z tych małych*“. [1])

Przygotowanie. — Syn Boży zstąpił z nieba na ziemię z miłości ku duszom, przez 33 lata wiódł życie pełne zaparcia się i trudów, a nakoniec wylał wszystką najdroższą krew. Otóż osądźcie, jak okropną krzywdę wyrządzają Mu gorszyciele, którzy okradają Go, zabijając tyle ukochanych córek. Żeby nie rozgoryczać więcej tego najukochańszego Serca, wystrzegajmy się przynajmniej, by nie dać nawet złego przy-

[1]) Videte, ne contemnetis unum ex his pusillis. (Matt. XVIII, 10).

kładu naszemu bliźniemu w rzeczach mniejszych.

I. — Jedną z przyczyn, która najbardziej dręczyła Serce Jezusa, gdy żył na tej ziemi, i trapiłaby je też w niebie jeżeliby było do tego zdolne, jest to grzech zgorszenia. Żeby zrozumieć to, potrzeba rozważyć, jak bardzo miłą jest Bogu każda dusza naszych bliźnich. On ją stworzył na wyobrażenie i podobieństwo swoje [1]) i, kochając ją od wieków, przeznaczył być królową Nieba, gdzie obiecuje uczynić ją uczęstniczką tej samej szczęśliwości, i gdzie On sam będzie wieczną zapłatą: Ego ero merces tua magna nimis. (*Jam będę zapłatą twoją zbytnie wielką*). [2])

---

[1]) *Faciamus hominem ad imaginem et similitudinem nostram* (Gen. I, 26). *Et creavit Deus hominem ad imaginem suam.* (Gen. I, 27). Uczyńmy człowieka na wyobrażenie i na podobieństwo nasze. I stworzył Bóg człowieka na wyobrażenie swoje.

[2]) *Ego protector tuus sum, et merces tua magna nimis.* (Jam jest obrońcą twoim i zapłatą twą zbytnie wielką. (Gen. XV, 1).

Co nie uczyniło, czego nie ucierpiało Słowo wcielone dla miłości tych dusz, żeby je wykupić z niewoli szatana, w którą przez grzech popadły? On nie mniej i nie więcej dał za nie krew i życie. I jeżeliby zamiast jednej śmierci przeznaczono Mu było ponieść ich tysiąc; jeżeliby, zamiast 3 godzin na Krzyżu, musiał na nim pozostać aż do dnia sądnego; jeżeliby Jezus Chrystus musiał uczynić dla każdego to co uczynił dla zbawienia wszystkich ludzi razem, to wszystkoby uczynił. Tak wielką jest miłość, jaką On żywi dla dusz.— Osądźcie przeto jak gorzką boleść wyrządzają Sercu Jezusa Chr. gorszyciele, którzy gubią Mu tyle dusz, okradają Go, zabijają Mu tyle ukochanych córek. Św. Bernard mówi, że Pan od tych wiarołomnych katów cierpi okrutniejsze prześladowanie, niż od tych co Go ukrzyżowali.

Synowie Jakóba, sprzedawszy Józefa, przedstawili ojcu suknię jego zbroczoną krwią koźlęcia i rzekli mu:

Vide utrum tunica filii tui sit—*Oglądaj jeśli jest suknia syna twego.* (Gen. XXXVII, 32). Tak właśnie możemy sobie wyobrazić, że kiedy wpada w grzech osoba podmówiona przez jakiegoś gorszyciela, czarci przedstawiają Jezusowi Chr. suknię tego bliźniego omoczoną Krwią Jego najdroższą, t. j. łaskę utraconą przez zgorszoną duszę. Tak, że Pan, jeśliby mógł płakać, płakałby wtedy bardziej gorzko, niż płakał Jakób, powtarzając: Fera pessima comedit eum—*Zwierz okrutny zjadł go.* (Gen. XXXVII, 33).

II.—Żeby nie zasmucać Serca Jezusa, strzeżmy się, zwłaszcza w tych dniach, dać naszemu bliźniemu jakie zgorszenie, albo zły przykład, nie tylko w rzeczach ważnych, ale też i w małych. Przedewszystkiem zaś wstrzymujmy się zawsze od jakiegobądź słowa, któreby mogło obrazić piękną cnotę, pamiętając, że jedno słowo wszeteczne, powiedziane w żarcie nawet, może być przyczyną tysiąca grzechów następujących po

sobie.—O, jeżeli kiedy dawniej mieliśmy nieszczęście dać w jakikolwiek sposób bliźniemu okazyę do grzechu, powinniśmy wiedzieć, że Serce udręczone Jezusa wymaga od nas ścisłego zadosyćuczynienia, poprawiając dobrym przykładem przynajmniej zło jakieśmy popełnili.

Najukochańszy mój Jezu! Jestem również jednym z tych nieszczęśliwych, których złe przykłady napełniły goryczą Twoje Boskie Serce. Ach, Panie! jak mogłeś tyle cierpieć dla mnie, przewidując zniewagi, jakie Ci miałem wyrządzić? Ale, gdy Ty mię znałeś dotąd i chcesz mego zbawienia, daj mi teraz wielką boleść za moje grzechy, skruchę, któraby wyrównała moją niewdzięczność.

Panie, ja nienawidzę, i brzydzę się najbardziej zniewagami, jakie Ci wyrządziłem, i jeśli przeciwnie pogardzałem Twoją łaską, teraz ją cenię nad wszystkie królestwa świata.— Kocham Cię † *Jezu mój, kocham Cię nadewszystko*, całem sercem, i pragnę żyć tylko dla Twej miłości, i pobu-

dzać innych do kochania Ciebie. Ale Ty zapal mię bardziej miłością, przypominając mi zawsze, ile uczyniłeś i cierpiałeś dla mnie. O tę łaskę proszę też Ciebie, o Maryo. Ach! uczyń to dla tej boleści, jaką czuł Syn Twój Boski, i doświadczyłaś sama przewidując zgorszenie świata.

SOBOTA.*)

O wdzięczności należnej Najśw. Maryi za Jej Boleści.

„*Czcij ojca twego, a nie zapominaj stękania matki twojej*“. [1])

Przygotowanie. — Choć śmierć Jezusa Chrystusa wystarczającą była do zbawienia nie jednego,

*) Jeśli święto Trzech Króli nie miało po sobie czterech tygodni, czciciele Maryi Najśw. mogą odczytać rozmyślanie, gdzie Ona jest wystawiona, jako *Wzór Nadziei*. (Patrz Sobota przed Niedz. 1 po Trzech Kr. w II. t. 2 cz.

[1]) Honora patrem tuum, et gemitas Matris tuae ne obliviscaris. (Eccli. VII, 29).

ale niezliczonych światów, jednak i Najświętsza Dziewica z miłości, jaką ma dla nas, chciała wziąść udział w naszem odkupieniu, poddając się z całą ochotą wszelkim cierpieniom, byle tylko widziała dusze odkupione i wyrwane z dawnego zatracenia. Obowiązkiem jest tedy naszym, odpowiedzieć godnie tej wielkiej miłości Królowej Męczenników, przynajmniej współczując w Jej boleściach i naśladując Jej przykłady.

I. — Święty Bonawentura, rozważając o Najświętszej Maryi, jak stała pod Krzyżem obok umierającego Syna swojego, przemawia do Niej temi słowy: I czemuż to, o Pani, chciałaś iść także na Kalwaryę, aby się ofiarować? czyż nie wystarczył dla naszego odkupienia Bóg ukrzyżowany, że chciałaś być ukrzyżowaną także i Ty, Jego Matka? Non sufficiebat Filii Passio, nisi crucifigeretur et Mater? — *Czyż nie wystarczała Męka Syna jeno by była ukrzyżowaną i Matka?* Ach! aż nadto wystarczyła śmierć Jezusa dla zbawienia świata, a na-

wet nieskończonych światów, ale ta dobra Matka z miłości, jaką pała ku nam, chciała także przez zasługi swoich Boleści, jakie ofiarowała za nas na Kalwaryi, przyczynić się do zbawienia naszego.

I dlatego, mówi bł. Albert Wielki, że ileśmy obowiązani Jezusowi za Jego mękę z miłości dla nas podjętą, tak również obowiązani jesteśmy Maryi za męczeństwo, jakiemu Ona przy śmierci Syna dobrowolnie się poddała dla naszego zbawienia. *Dobrowolnie*, ponieważ, jak to objawione było świętej Brygidzie, ta łaskawa i miłościwa nasza Matka, wolała raczej poddać się wszelkim boleściom, aniżeli widzieć dusze nie odkupione i pozostawione w ich dawnem zatraceniu.

Można powiedzieć, iż to była jedyna pociecha dla Maryi w pośród tych wielkich Jej Boleści, gdy patrzała na mękę Syna, że widziała, jak świat zatracony został odkupiony śmiercią Jego, i ludzie pojednani z Bogiem, którego byli nieprzyja-

ciółmi. Ale, o Boże! samaż ta jedyna pociecha Najświętszej Dziewicy, czy nie była także zakłóconą widzeniem, że śmierć Jezusa, będąc dla wielu przyczyną zmartwychwstania i życia, dla większej części ludzi, z powodu ich własnej winy, będzie okazyą tem większego i zatracenia i śmierci wiecznej. *Oto ten położon jest na upadek i na powstanie wielu* w *Izraelu.* [1])

II. — Tak wielka miłość Maryi, objawiająca się w złożeniu swego własnego serca na ofiarę, aby się tak połączyć z ofiarą życia Syna swego, jakże godną jest naszej wzajemności; a ta niechaj polega na rozpamiętywaniu Jej Boleści i na współczuciu naszem. Właśnie na to użalała się Marya przed świętą Brygidą: „Córko moja, powiedziała jej, gdy ja patrzę na chrześcijan żyjących w świecie i szukam pomiędzy nimi, którzyby współczuli ze mną i

[1]) Ecce positus est hic in ruinam et in resurrectionem multorum in Israel. (Luc. II, 34).

pamiętali na moje Boleści, znajduję ich bardzo mało, gdyż większa ich część żyje w zupełnem zapomnieniu o nich. I dlatego pragnę, abyś ty przynajmniej miała je w pamięci, często je rozważała, a współbolejąc ze mną, ażebyś starała się, o ile to możebne, naśladować mnie w znoszeniu ich zgadzając się z wolą Bożą: Vide dolorem meum, et imitare quantum potes et dole (*Patrz na Boleść moją i naśladuj, ile możesz, i bolej*).— Bracie mój, przedstawmy sobie, że Matka Boża tak samo do nas przemawia, a zwłaszcza w dniach karnawału, kiedy grzesznicy odnawiając tyle razy ukrzyżowanie Jezusa, odnawiają też tem samem i Jej Boleści.

O Matko moja bolejąca! Ty płakałaś tyle nad Synem Twoim umarłym na Krzyżu za moje zbawienie, ale cóż mi pomogą te łzy Twoje, jeśli ja się potępię! Przez zasługi tedy Twoich Boleści, wyproś mi żal prawdziwy za moje grzechy, i skuteczną poprawę życia, jako też ser-

deczne i ciągłe współubolewanie nad Męką Jezusa i nad Boleściami Twojemi. A jeżeli Jezus i Ty, choć byliście niewinni, tyle cierpieliście za mnie, wyjednajcie mi, ażebym ja, będąc winnym piekła, cierpiał także coś z miłości dla Was.

Nakoniec, o Matko moja, przez tę boleść, jakiej doznałaś, gdy na własne oczy widziałaś, gdy Syn Twój, pośród mąk skłonił głowę i wyzionął ducha na Krzyżu, błagam Cię wyjednaj mi śmierć szczęśliwą. Ach, nie zaniechaj, o Ucieczko grzeszników, być obecną przy mojej zbolałej i stroskanej duszy w tej ważnej pielgrzymce, jaką ma odbyć do wieczności. A ponieważ wtedy łatwo mogę stracić mowę i głos do wzywania świętych imion Jezusa i Twego, które są całą moją nadzieją, dlatego, już od tej chwili zacznę wzywać Twego Syna, Twego Oblubieńca i Ciebie, abyście mi przyszli z pomocą w tej ostatniej chwili, mówiąc: † *Jezu, Maryo, Józefie! niech przy Was w pokoju Bogu ducha oddam.* (*Odpust 100 dni każdą razą*).

NIEDZIELA MIĘSOPUSTNA
czyli 60-nica.

Przypowieść o Siewcy i Słowie Bożem.

„*Wyszedł który sieje siać nasienie swoje*“. [1])

Przygotowanie.—Bracie mój, Pan zasiewa ustawicznie w duszy naszej dobre nasienie Słowa swego; jeśli ono nie wydaje owocu, zobacz czy kiedyby się na nieszczęście nie znalazła w tobie jedna z dostrzeżonych przeszkód w Ewangelii. Roztrząśnij przedewszystkiem czyś kiedy nie miał jakiego przywiązania do bogactw, wyższości, przyjemności, lub do jakiegokolwiek innego stworzenia; podczas gdy te są owemi cierniami, które nie tylko gubią owoc Słowa Bożego, lecz często przeszkadzają mówić Mu.

I.—Św. Łukasz opowiada, że gdy największa rzesza ludu się zgromadziła koło Jezusa, On opowiadał przy-

[1]) Exiit qui seminat seminare semen suum. (Luc. VIII, 5).

powieść o Siewcy, którego nasienie upadło jedno przy drodze, drugie na opokę, inne padło między ciernie, a ostatnie na ziemię dobrą; potem sam Chrystus Odkupiciel, proszony przez uczniów o wykład jej, mówił: „Nasienie jest Słowo Boże. A którzy przy drodze, ci są którzy je słuchają: potem przychodzi djabeł i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy nie byli zbawieni. Którzy zaś na opokę: są ci co gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo: a ci korzeni nie mają: którzy do czasu wierzą a czasu pokusy odstępują. A które padło między ciernie: ci są którzy usłyszeli, a odchodząc, przez starania, i bogactwa, i rozkosze żywota *bywają zaduszeni, i nie przynoszą owocu* — (*Suffocantur, et non referunt fructum*). (Luc. VIII, 14).

Św. Grzegorz uważa, że ta Ewangelia, wyłożona przez samego Jezusa, nie potrzebuje innego wykładu; jednak zasługuje właśnie na nasze najpilniejsze rozważanie. Rozważ więc u stóp Jezusa Chrystusa czy kiedy

jakaś z tych trzech przeszkód, dostrzeżonych w tej przypowieści, nie znalazła się w tobie, by pozbawić cię owocu Boskiego Słowa. — *Aliud cecidit secus viam.* (Jedno upadło przy drodze) (Luc. VIII, 5). Czy będziesz podobno miał umysł rozproszony, i otwarty na wszystkie myśli, jak gościniec?—*Aliud cecidit supra petram.* (Drugie upadło na opokę). (Luc. VIII, 5). Twoje serce czy będzie podobno zatwardziałe jak opoka przez jaki występek lub oziębłość z przyzwyczajenia?—*Aliud cecidit inter spinas.* (Drugie padło między ciernie). Ale przedewszystkiem roztrząsnij, czy masz przywiązanie do bogactw, wyższości i przyjemności ziemskich, jakiemi są ciernie, które tracą owoc Słowa Bożego; a nawet przeszkadzają Mu do przemówienia, bo widzi że zmarnowałby słowa.

II. — Wykładając ostatnią część przypowieści Pan dodał: A które (nasienie pada) na ziemię dobrą: ci są, którzy dobrem a wybornem sercem usłyszawszy słowo zatrzymują i

owoc przynoszą w cierpliwości". (Luc. VIII, 15). Owóż tu zauważajcie ostatnie słowa: *Fructum afferunt in patientia.* (Owoc przynoszą w cierpliwości). (Luc. VIII, 15). One oznaczają, że nie trzeba się dać oszukiwać djabłu żądając działać wszystko razem, gdyż jak powiedział św. Filip Nereusz: *Sprawa zostania świętym nie jest dziełem jednego dnia.* Słowem, żeby nie odstępować od przypowieści, ten, kto chce zebrać owoc dojrzały, powinien jak rolnik wyczekiwać cierpliwie czasu żniwa.

Najukochańszy mój Jezu! wstydzę się pokazać przed Tobą, rozważając, że nasienie Twego Słowa, które tak często i tak obficie zasiewałeś w mem sercu, dotąd tak mały pożytek odniosło. Jednak się cieszę gdy czuję, że pomimo moich niedbałości nie przestawałeś mówić do mnie: *Mów, Panie, bo słucha sługa Twój.* (Loquere, Domine, quia audit servus tuus). (I. Reg. III, 9). Oto ja, o Panie, nie chcę więcej się opierać Twoim wzywaniom, powiedz

mi co chcesz, a gotów jestem słuchać Cię. Chcę opuścić wszystko, żeby być wszystek Twoim. Wiele mię zobowiązałeś do kochania Ciebie! Jeśli jednak chcesz żebym był Ci wiernym, odmień serce moje, i spraw żebym stał się ziemią dobrą, na której Słowo Twoje Boskie może zawsze przyjąć korzenie, wyrastać i przynosić owoce żywota wiecznego.

„Błagam Cię też, mój Boże, albowiem widzisz że ja nie ufam w żadne z działań swych; proszę Cię i błagam żebyś mię uczynił mocnym przeciw wszystkim przeciwnościom za przyczyną Doktora narodów". (Modl. na Niedz. dzis.). † *Słodkie Serce Maryi, bądź moim ratunkiem.*

Na Niedzielę Mięsopustną.

Lekcya.

II. Kor. XI. 19—33 i XII. 1—9.

Bracia: Radzi znosicie bezrozumnych: będąc sami rozumni. Bo znosicie jeśli was kto w niewolę podbija, jeżeli kto pożera, jeżeli kto bierze, jeżeli się kto wynosi, jeżeli was kto w twarz bije. Mówię według zelżywości, jakobyśmy my słabymi byli w tej mierze. W czem kto śmie, (w głupstwie mówię) śmiem i ja: Hebrejczycy są, i ja: Izraelczycy są, i ja: Potomstwem Abrahamowym są, i ja: Słudzy Chrystusowi są, (jako mniej mądry mówię) więcej ja: w pracach rozlicznych, w ciemnicach obficiej, w razach nad miarę, w śmierciach częstokroć. Od Żydów wziąłem pięćkroć po czterdzieści plag, bez jednej. Trzykroć byłem bity rózgami, raz byłem kamienowany, trzykroć się z okrętem rozbiłem, przez dzień i przez noc byłem w głębi

morskiej: w drogach częstokroć, w niebezpieczeństwach rzek, w niebezpieczeństwach od rozbójników, w niebezpieczeństwach od rodziny, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustyni, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach między fałszywymi braćmi: w pracy i kłopocie, w niespaniu częstem, w głodzie i w pragnieniu, w postach częstych, w zimnie i nagości: oprócz tych rzeczy które zzewnątrz są, troska moja codzienna, staranie o wszystkie kościoły. Któż choruje, a ja nie choruję? któż się gorszy, a ja nie bywam upalony? Jeśli się potrzeba przechwalać: z tego co krewkości mojej jest, przechwalać się będę. Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który jest na wieki błogosławiony, wie iż nie kłamię. W Damaszku starosta ludu króla Arety strzegł miasta Damasceńskiego, aby mię pojmał: i byłem przez okno w koszu z muru spuszczony, i tak uszedłem rąk jego.

Jeźli się chwalić potrzeba (nie pożytecznie wprawdzie): przyjdę do widzeń, i objawień Pańskich. Znam człowieka w Chrystusie przed czternastu latami (jeśli w ciele, nie wiem, jeśli poza ciałem, nie wiem, Bóg wie), iż takowy był zachwycony aż do trzeciego nieba. A znam takowego człowieka (jeśli w ciele, jeśli poza ciałem, nie wiem, Bóg wie), iż był zachwycony do raju: i słyszał tajemne słowa, których człowiekowi nie godzi się mówić. Z takich rzeczy będę się przechwalał: a z siebie nie będę się nic przechwalał, jedno z krewkości moich. Albowiem, choćbym się chciał przechwalać, nie będę głupim: bo prawdę powiem: lecz pomijam to, aby kto o mnie nie rozumiał więcej nad to co widzi we mnie, albo co słyszy odemnie. A żeby mnie wielkość objawienia nie wynosiła, dany mi jest bodziec ciała mego, anioł szatanów, aby mnie policzkował. Dlatego trzykroć Pana prosiłem, aby odemnie odstąpił: i rzekł mi: Dosyć ty masz na łasce mojej:

albowiem moc w słabości doskonalszą się staje. Rad się tedy przechwalać będę w krewkościach moich, aby we mnie mieszkała moc Chrystusowa.

Ewangelia.

Łuk. VIII. 1—15.

Onego czasu: Gdy się wielka rzesza schodziła, i z miast kwapili się do Jezusa, rzekł przez podobieństwo: Wyszedł, który sieje, siać nasienie swoje: a gdy siał, jedno upadło przy drodze i podeptane jest, a ptaki niebieskie podziobały je. A drugie upadło na opokę: a wszedłszy uschło, iż nie miało wilgoci. A inne padło między ciernie, a potem wszedłszy ciernie zadusiło je. A inne padło na ziemię dobrą: a wszedłszy przyniosło owoc stokrotny. To mówiąc, wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. I pytali go uczniowie jego, coby to za podobieństwo było. Którym on rzekł: Wam dane jest wiedzieć tajemnice królestwa Bożego, a

innym przez podobieństwa: aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli. Jest tedy to podobieństwo: Nasienie jest słowo Boże. A którzy przy drodze, ci są którzy słuchają: potem przychodzi dyabeł, i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy nie byli zbawieni. Którzy zaś na opokę: są ci co gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo: a ci korzeni nie mają: którzy do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępują. A które padło między ciernie: ci są, którzy usłyszeli, a odchodząc, przez staranie, i bogactwa, i rozkosze żywota, bywają zaduszeni, i nie przynoszą owocu. A które na ziemię dobrą: ci są, którzy dobrem a wybornem sercem usłyszawszy słowo zatrzymują, i owoc przynoszą w cierpliwości.

Oratio.

Deus, qui conspicis, quia ex nulla nostra actione confidimus: concede propitius; ut contra adversa omnia Doctoris Gentium protectione muniamur. Per Dominum.

Modlitwa Kościelna.

Boże, który widzisz, że nie ufamy w żadnych uczynkach naszych: daj prosimy Cię, Panie, abyśmy w pomocy Nauczyciela wszystkich narodów, przeciwko wszelkiemu złemu obronę mieli. Przez Pana...

PONIEDZIAŁEK.

Grzesznik zasmuca Serce Boskie.

„*Rozgniewał Pana grzesznik, według wielkości gniewu swego nie będzie szukał*“. [1]).

Przygotowanie.— Niema większej goryczy, jak doznać niewdzięczności od osoby którą się ukochało i osypało dobrodziejstwy. Pomyśl więc, jak bardzo ma być zasmucone najczulsze Serce Jezusa, które pomimo niezmiernych i ustawicznych dobrodziejstw, świadczonych ludziom, zostaje po większej części przez nich

[1]) Exacerbavit Dominum peccator, secumdum multitudinem irae suae non quaeret. (Ps. IX, X (h), 4.

tak brutalnie znieważane, a szczególnie w tym czasie karnawałowym. Ono nie jest zdolne umrzeć, lecz jeśliby mogło, umarłoby z prawdziwego smutku. Starajmy się przynajmniej wynagrodzić w jakibądź sposób naszemi hołdami.

I.—Grzesznik Boga, ogromnie znieważa, wpadając ciągle w te same grzechy, czem też najbardziej Go zasmuca. Niema dotkliwszego smutku jak widzieć niewdzięczność osoby, którą się ukochało i osypało dobrodziejstwy. Kogo więc obraża grzesznik? Obraża Boga, który go stworzył i tak wielce umiłował, że aż wylał krew i dał życie dla jego miłości; a on dopuszczając się grzechu śmiertelnego wydala Go ze swego serca. Jaką miałbyś boleść, jeślibyś doświadczył ciężkiej zniewagi od tego, który wiele dobrodziejstw otrzymał od ciebie? Otóż ta jest boleść jaką wyrządziłeś Twemu Bogu, który przyszedł umrzeć dla twego zbawienia. Stąd słusznie powołuje Pan niebo i ziemię jakby do litości nad Sobą skut-

kiem niewdzięczności, jakiej względem Niego dopuszczają się grzesznicy. Słuchajcie niebiosa, mówi On, i ty, ziemio, nadstaw ucho: Ja wychowałem i wywyższyłem moich synów, a oni mną wzgardzili: *Ipsi autem spreverunt me.* (A oni mię wzgardzili) (Isai. I. 2).—Słowem grzesznicy swemi grzechami smucą Serca Boże. — *Exacerbavit Dominum peccator.* (Rozgniewał Pana grzesznik) (Ps. IX, X (h), 4).

Bóg nie jest zdolny do żalu, lecz jeśliby kiedy mógł go uczuć, grzech śmiertelny wystarczyłby do zadania śmierci z czystego smutku o tyle, o ileby Mu była przyczyną do smutku nieskończonego. Tak św. Bernard mówi: *Grzech, o tyle jest sam w sobie złem, o ile Boga znieważa.*

Więc grzesznik, gdy popełnia grzech śmiertelny, jak mówi św. Paweł, targa się na Majestat Boży, depcze Jego prawa, nanowo rozlewa krew Zbawiciela świata; gdyż wzgardza tem wszystkiem, co czynił i cierpiał Jezus Chrystus, by zgładzić

grzech z oblicza ziemi: *Qui Filium Dei conculcaverit* (Któryby Syna Bożego podeptał). (Hebr. X, 29). I oto dlaczego życie Odkupiciela było tak bolesne i umęczone, bo On miał zawsze przed oczyma grzechy nasze.

II.— Jeżeli jeden tylko grzech jest wystarczającym do zasmucenia Serca Bożego, pomyśl ile Mu boleści sprawia szczególnie czas Karnawału, gdzie się ludzie dopuszczają grzechów bez liczby. Bł. Małgorzata Alacoque, żeby wynagrodzić w jakibądź sposób swemu Oblubieńcowi te gorycze, wyjednała sobie, że Bóg co rok w karnawale nawiedzał ją najokropniejszemi boleściami, które zwykle aż do Środy Popielcowej trwały: w którym to czasie zdawała się być przywiedzioną do ostateczności. Ona sama, zdając rachunek z tej szczególnej łaski swemu kierownikowi, tak się wyraża: „Ten jest dla mnie czas tego cierpienia, że nie mogę ani widzieć, ani upodobać sobie nic innego, jak mego Jezusa cierpiącego, mając polito-

wanie nad utrapieniem Jego najświętszego Serca.

Ty mój bracie, jeśli nie czujesz sił do naśladowania tej serdecznej miłośniczki Jezusa, rozważywszy przynajmniej dziś złość grzechu, chciej zawsze nadal stronić od niego. I w tych dniach rozkiełzanej swawoli, miej ustawicznie w pamięci piękne słowa św. Augustyna: „Poganie (powiada On), jako też źli chrześcijanie, cieszą się z wykrzyku radości, lecz ty się raduj ze słowa Bożego; tamci biegną na przedstawienie, lecz ty szukaj starannie Kościołów; tamci upijają się, lecz ty bądź trzeźwy i wstrzemięźliwy".

Jeżeli kiedy dawniej dopuściłeś się także ciężkiej winy, i zasmuciłeś przezto twego najlepszego Boga, powiedz Mu teraz z sercem skruszonam i kochającem: † „Ukochany mój Jezu, ja żeby Ci być wdzięcznym i wynagrodzić moje niewierności ofiaruję Ci serce i całkowicie poświęcam się Tobie, i za Twoją pomocą

postanawiam więcej nie grzeszyć". (*Odp. 100 dni* raz na dzień) *). † *O słodkie Serce Maryi bądź moim ratunkiem.*

WTOREK.

Grzech odnawia Jezusowi Chrystusowi Jego Mękę.

„*Znowu krzyżujący sami sobie Syna Bożego, i na pośmiewisko mający*". [1]).

Przygotowanie. — Kto grzeszy, sprzeciwia się wszystkim ulubionym zamiarom Jezusa Chrystusa, traci owoc Odkupienia i, jak mówi św. Paweł, depce nogami Syna Bożego, wzgardza Nim, bezcześci krew, odnawia Jego mękę i śmierć. Przeto w tym czasie karnawałowym, bardziej niż kiedybądź Pan jest krzyżowany codzień po tysiąc razy. Przedstaw

*) Arndt. str. 116, № 11.

[1]) Rursum crucifigentes sibimetipsis Filium Dei, et ostentui habentes. (Hebr. VI, 6).

sobie, że tyle jest Kalwaryj, ile jest *zgraj* grzeszników. Biedny mój Panie!

I.—Rozważ krzywdę największą, jaką wyrządza grzech śmiertelny Jezusowi Chrystusowi. Syn Boży, stając się człowiekiem, chciał koniecznie zgładzić grzech ze świata, i ku temu celowi, jak mówi Izajasz, były skierowane wszystkie Jego myśli, słowa, czyny i cierpienia: *Et iste omnis fructus, ut auferatur peccatum* – A ten wszystek owoc, aby odjęt był grzech jego. (Isai. XXVII, 9). Otóż, kto sam grzeszy, traci wielki owoc Odkupienia, oraz niweczy wszystkie ulubione zamiary i usiłowania Odkupiciela. Jeżeli zaś do grzechu dodaje się zgorszenie, wtedy niweczy je przez innych, zamykając jakoby na wzgardę Chrystusowi dla siebie i dla bliźniego bramy nieba, a otwierając bramy piekła.

Prócz tego grzesznik, jak mówi św. Paweł, depce nogami Syna Bożego, wzgardza Nim, bezcześci krew najdroższą, ponawia Mu krzyżowanie i śmierć: *Rursum crucifigentes sibime-*

tipsis Filium Dei—Znowu krzyżujący sami sobie Syna Bożego. (Hebr. VI, 6). I to się potwierdza w wykładzie św. Tomasza dwojakim sposobem. 1-szy, ponieważ kto grzeszy, czyni to wszystko, za co Jezus Chrystus był ukrzyżowany—a tem jest grzech; tak, że jeżeliby śmierć Pana nie była skuteczną do opłacenia wszystkich grzechów, zgodziłby się do zobowiązania, jakie przyjął Odkupiciel, dać się ukrzyżować tyle razy, ile się grzeszy. 2 gi, ponieważ przez grzech ponawia się Jezusowi czyn więcej wzgardliwy i więcej boleśny, niż wszystkie zniewagi i męki przezeń poniesione; więc Onby chętniej obrał cierpieć je na nowo, byle tylko przeszkodzić jednej winie śmiertelnej.

Tak Pan nasz szczególnie w czasie karnawału jest przez grzeszników krzyżowany tysiąc razy codziennie; i dla Niego tyle jest Kalwaryj, ile jest zgraj grzesznych, a raczej ile dusz grzesznych. Ach, biedny mój Odkupicielu!

II.—W żywocie Bł. Małgorzaty Alacoque czytamy, że w jednym z tych dni które są przeznaczone do zabaw, w pierwszy dzień Wielkiego Postu, dał się widzieć Jezus Chrystus, cały z poszarpanem od biczów Obliczem, cały krwią zbroczony. Miał krzyż na ramionach, a głosem smutnym i żałośnym mówił: „Nikogoż więc tu nie będzie, ktoby miał politowanie, i zechciał stać się uczestnikiem tych boleści, które ponoszę z przyczyny grzeszników, szczególnie w tym czasie?“ Słysząc to Błogosławiona, rzuciła się do stóp swego Boskiego Oblubieńca, ofiarowała się cierpieć z Nim, a Jezus obciążył ją krzyżem najcięższym.

Naśladujmy też, według sił naszych, Bł. Małgorzatę wynagradzając godnie najświętsze Serce Jezusa; i w tych 8 dniach, słuchajmy co ranek z nabożeństwem Mszy św., uczyńmy przynajmniej Komunię wynagradzającą i nie tylko przykładem, lecz nawet słowami pobudzajmy innych do czynienia tego samego. W ciągu

dnia zaś powtarzajmy często: † *Jezu mój, miłosierdzia.* (*Odp. 100 dni* każ. razą); i podczas gdy inni myślą szukać rozrywek w zabawach swieckich, starajmy się zostawać więcej niż kiedybądź przed Najświętszym Sakramentem, albo też w domu usuńmy się na osobność i zastanówmy się u stóp Jezusa Chrystusa dla współubolewania nad tylu zniewagami przezeń odbieranemi.

Bądźmy też pewnymi, że te hołdy są bardzo miłe Boskiemu Sercu; ale żeby były Mu przyjemniejszemi, uczyńmy intencyę połączenia ich z zasługami Odkupiciela i całego dworu niebieskiego, powtarzając nieraz: † „Przedwieczny Ojcze, ofiarujemy Ci Krew, Mękę i śmierć Jezusa Chrystusa, Boleści Najświętszej Maryi Panny i św. Józefa, w celu zgładzenia grzechów naszych, wspomożenia dusz w czyścu zostających, za potrzeby św. Matki Kościoła i za nawrócenie grzeszników". [1])

[1]) *Odpust 100 dni*, raz na dzień. Do tych hołdów, mogłyby z pożytkiem dodać

Na dzień Wspomnienia Męki Zbawiciela.

Lekcya.

Zach. XII, 10—11, XIII, 6—7.

To mówi Pan: Wyleję na dom Dawidów i na obywatele Jeruzalem ducha łaski i modlitw: i patrzyć będą na mię, którego przebodli: i płakać go będą płaczem jako nad jednorodzonym, i będą nad nim żałować, jako więc żałują przy śmierci pierworodnego. Onego dnia wielki będzie

---

się też następujące: 1-o Nawiedzenie codzień Stacyi Drogi Krzyżowej, albo w inny sposób modlić się za dusze czyścowe, które w życiu były pilniejszymi do oddawania hołdów Jezusowi Chrystusowi w czasie Karnawału. 2-o W całym tym czasie czynić z większą doskonałością i gorliwością akty zwyczajne, przedewszystkiem akty, które bezpośrednio odnoszą się do służby Bożej. 3 o Nakoniec, tak jak w tych dniach Bóg jest obrażony głównie za zbytki w jedzeniu i w piciu i przez obrzydliwe nieczystości, więc umartwiać więcej niż zwykle apetyt: co do ilości i jakości pokarmów, i za pozwoleniem kierownika. uczynić nawet jaką inną pokutę cielesną, jak katenę (łańcużek) lub dyscyplinę.

płacz w Jeruzalem—i rzeką mu: Coż to za rany są w pośrzodku rąk twoich? I rzecze: temi jestem zranion w domu tych, którzy mię miłowali. Mieczu, ocknij się na pasterza mego, i na męża przyległego mi, mówi Pan Zastępów: uderz pasterza, a rozproszą się owce: mówi Pan wszechmogący.

Ewangelia.

Jan. XIX. 28.

Onego czasu: Widząc Jezus, iż się już wszystko wykonało, aby się wykonało Pismo, rzekł: Pragnę. Było tedy naczynie postawione octu pełne. A oni gąbkę pełną octu, obłożywszy hyzopem, podali do ust Jego. Jezus tedy gdy wziął ocet, rzekł: Wykonało się. A skłoniwszy głowę ducha oddał. Żydowie tedy (ponieważ był dzień przygotowania) aby na szabat nie zostały ciała na krzyżu, (albowiem był wielki on dzień szabatu) prosili Piłata, aby połama-

no golenie ich, a zdjęto je. Przyszli tedy żołnierze; a pierwszego złamali golenie, i drugiego, który z nim był ukrzyżowany. Lecz przyszedłszy do Jezusa, gdy go ujrzeli już umarłego, nie łamali goleni jego, ale jeden z żołnierzy włócznią otworzył bok jego, a natychmiast wyszła krew i woda. A który widział, wydał świadectwo: i prawdziwe jest świadectwo jego.

Feria III post Domin. Sexages. *Commem. Ss. Passionis D. N. J. Chr.*

Oratio.

Omnipotens sempiterne Deus, qui humano generi, ad imitandum humilitatis exemplum, Salvatorem nostrum carnem sumere, et crucem subire fecisti: concede propitius; ut sicut solemnem Commemorationem Passionis ejus celebramus, ita et patientiae ipsius habere documenta, et resurrectionis consortia mereamur. Per eumdem Dominum.

Modlitwa Kościelna.

Wszechmogący wieczny Boże, który dla naśladowania przykładu pokory pozwoliłeś by Zbawiciel nasz wziął ciało rodzajowi ludzkiemu, i podjął krzyż: spraw miłościwie; ażeby jako uroczystą Pamiątkę Męki jego odprawiamy, tak i mieć dowody jego cierpliwości i uczestnictwo Zmartwychwstania zasłużyli. Przez tegoż Pana...

ŚRODA.

O liczbie grzechów *).

„Tyś wszystko pod miarą i liczbą i wagą rozrządził“. [1]).

Przygotowanie. – Jest zdaniem wielu ŚŚ. Ojców, że jak Bóg zachowuje oznaczoną liczbą dni dla

*) Czciciele św. Alfonsa będą mogli dziś rozmyślać *o mocnej Nadziei w Bogu*, jeżeli już jej nie odprawili we Wtorek 5 tygodnia po Trzech Królach. *(Patrz str. (68). Rozm. t. I cz. 1 str.* Ostrzegam potem, że może być rozmaity czas *w roku Kościelnym*, po-

[1]) Omnia in mensura et numero et pondere disposuisti. (Sap. XI, 21).

każdego człowieka jakie mu daje do życia, tak też dla każdego zachowuje określoną liczbę grzechów jakie chce mu przebaczyć, po dopełnieniu bowiem takowej nie przebacza więcej. Kto wie, Bracie mój, czy za tem pierwszem niegodnem zadosyćuczynieniem, za tą pierwszą myślą przyzwoloną, za pierwszym grzechem, którego się dopuścisz, Pan nie ześle na cię niespodzianie śmierci? I co wtedy będzie z tobą przez wieczność całą?

I.—Jeśliby Bóg ukarał nagle tego kto Go obraża, nie widziałby siebie zapewne skrzywdzonym, jak się teraz widzi; lecz że Pan nie karze nagle i czeka, przeto grzesznicy nabierają śmiałości do obrażania Go

---

sługujmy się więc nadal temi wskazówkami. Przeto uważamy za wielką korzyść duchowną tym którzy użyją tej książki; jeśli naznaczą jeden dzień miesiąca (np. 1-ą Środę nieprzeszkodzoną przez inne święto) do rozmyślania cnót św. Doktora, który naśladując Jezusa Chrystusa *zaczął czynić i nauczać*. Potwierdza się doświadczeniem że *Verba movent, exempla trahunt* — Słowa poruszają, przykłady pociągają.

coraz więcej. Jednak potrzeba rozumieć że Bóg cierpi i czeka, ale nie zawsze.

Zdaniem wielu ŚŚ. Ojców: św. Bazylego, św. Hieronima, św. Ambrożego, św. Cyrylla Aleksandryjskiego, św. Jana Chryzoztoma, św. Augustyna i innych, którzy mówią, że jak Bóg zachowuje określoną liczbę dni życia dla każdego człowieka, stopni zdrowia, i talentu który chce mu dać, tak też zachowuje dla każdego oznaczoną liczbę grzechów, które mu chce przebaczyć, a po dopełnionej liczbie nie przebaczy więcej: „Pewnikiem jest, mówi św. Augustyn, że Bóg cierpi człowieka aż do pewnej chwili, po zakończeniu której *niemasz więcej przebaczenia dla niego*“—Nullam illi veniam reservari.

I ci Ojcowie nie mówili przypadkowo, lecz oparci na Pismie św., które w wielu miejscach mówi jasno, że nie mają na widoku grzechów; jednak Bóg ma nawidoku to, żeby ukarać kiedy się dopełniła liczba: Ut in plenitudine peccatorum puniat—*Aby je, gdy dzień sądu przyjdzie,*

w zupełności grzechów pokarał (II Mach. VI, 14). Tak iż Bóg czeka aż do dnia, w którym się dopełnia miara grzechów, a potem karze. Takiej kary prócz tego jest wiele przykładów, a szczególnie na Saulu, który ostatnią razą, gdy nie posłuchał Boga, został przez Niego opuszczony.

Jest tu przykład Baltazara, który siedząc za stołem znieważył naczynia Świątyni, i ujrzał tedy rękę piszącą na ścianie: *Mane, Thecel, Phares.* (Dan. V, 25). Daniel, wykładając te słowa, między innemi rzekł mu: że brzemię grzechów jego przeważyło już szalę sprawiedliwości Boskiej, i w rzeczy samej tejże nocy zabity został.

A dla iluż nędzników zdarza się to samo, którzy wiele lat żyją w grzechach, lecz gdy się skończy ich liczba zabierani są przez śmierć i skazani do piekła! Ducunt in bonis dies suos, et in puncto ad inferna descendunt. (*Prowadzą w dobrach dni swoje, a we mgnieniu oka do Piekła zstępują*). (Job. XXI, 13). [1]).

[1]) Kończą życie swoje. Piekło znaczy tutaj *grób.*

II.—Niektórzy zajmują się badaniem liczby gwiazd, liczby Aniołów, i lat życia, ile kto mieć będzie; ale kto moze zbadać liczbę grzechów jakie Bóg chce każdemu przebaczyć? I dlatego trzeba drżeć. Kto wie, mój bracie, czy za pierwszem niegodnem zadosyćuczynieniem, za pierwszą przyzwoloną myślą, za pierwszym grzechem którego się dopuścisz, Bóg ci więcej przebaczy? Kto wie czy się nie zdarzy tobie, co się przytrafiło tylu a tylu, którzy zostali przez śmierć pochwyceni w samymże akcie obrazy Boskiej. I jeżeliby tak się stało, co byłoby z tobą przez całą wieczność!?

Ach, mój Boże, dziękuję Ci! ilu dla mniejszych grzechów, niż moje, o tej godzinie zostaje w piekle, a niemasz im więcej przebaczenia ani nadziei; a ja żyję nie w piekle, i mam nadzieję przebaczonia i Nieba, jeśli tego zapragnę. Tak, Boże mój, chcę przebaczenia. Żal mi nadewszystko, żem Cię obraził, dobroci nieskończona.

Ojcze Przedwieczny: Respice in faciem Christi tui — *Wejrzyj na oblicze Chrystusa twojego.* (Ps. LXXXIII, 10). Wejrzyj na Twego Syna umarłego za mnie na krzyżu, i dla zasług Jego zmiłuj się nademną. Obiecuję Ci, że chcę raczej umrzeć, niż Cię obrazić więcej. Powinienem słusznie lękać się dla grzechów, których się dopuściłem i dla łask, jakie mnie udzielasz, żeby inny grzech jeszcze przydany nie dopełnił miary, i nie byłbym potępiony. Ach, wspomóż mnie Twoją łaską. Od Ciebie spodziewam się światła i siły być Ci wiernym. I jeżeli zobaczysz kiedy, że mam Cię znowu obrazić, spraw bym umarł w tej chwili gdy spodziewam się być w łasce Twojej. Boże mój, kocham Cię nadewszystko, i lękam się bardziej niż śmierci, widzieć siebie znowu w niełasce Twojej, przez litość nie dozwalaj tego. Maryo, Matko moja, z miłosierdzia dopomóż mi, uproś mi świętą wytrwałość.

CZWARTEK.

Karnawał uświęcony i Boskie dobrodziejstwa.

„*Zachowaj wiarę z przyjacielem w ubóstwie jego, abyś się i w szczęściu jego weselił*“ [1]).

Przygotowanie.—Aby zadośćuczynić Panu w jakibądź sposób za otrzymane zniewagi, Święci w tym czasie karnawału usuwali się w szczególny sposób na samotność, na modlitwę, na pokutę, i zwiększali akty miłości, adoracyi, uwielbienia względem umiłowanego swego Dobra. Starajmy się też i my naśladować te przykłady, i jeśli nie możemy nic innego uczynić, nawiedzajmy często Najświętszy Sakrament, i bądźmy pewni, że Jezus Chrystus wynagrodzi nas zato najznakomitszemi łaskami.

I.—Tym przyjacielem, względem którego Duch św. nas napomina,

[1]) Fidem posside cum amico in paupertate illius, ut et in bonis illius laeteris. (Eccli. XXII, 28).

byśmy byli wiernymi w czasie jego ubóstwa, rozumie się Jezus Chrystus, który szczególnie w tych dniach karnawału zostaje sam jeden, opuszczony przez niewdzięcznych ludzi i przywiedziony prawie do ostateczności. Jeśli jeden grzech, jak mówi Pismo święte znieważa Boga, krzywdzi i Nim wzgardza, pomyślcie, jak wielce ma być rozgoryczony Chrystus Odkupiciel w tym czasie, kiedy dopuszczają się tysiąca nieprawości osoby różnego stanu, a może też i serca Mu poświęcone. Jezus Chrystus nie jest więcej zdolny do odczuwania boleści, lecz jeśliby kiedy mógł ich doświadczać, to w tych dniach przeklętych umarłby tyle razy, ile zniewag Mu wyrządzają.

Dlatego to Święci, wynagradzając w pewny sposób Panu za liczne zniewagi w czasie karnawałowym, uciekali w szczególny sposób na ustronia, do modlitwy, do pokuty, i zwiększali akty miłości, adoracyj, uwielbień względem swego umiłowanego Dobra. Św. Marya Magda-

lena de Pazzis w dniach karnawałowych czuwała też całe noce przed Najśw. Sakramentem, ofiarując Bogu krew Jezusa Chrystusa za grzeszników. Bł. Henryk Suzo zachowywał post najsurowszy, żeby oprzeć się niewstrzemięźliwościom, jakich się dopuszczają. Św. Karol Boromeusz, żeby wynagrodzić rany, jakie się zadają Jezusowi Chr., trapił swe członki nadzwyczajnemi dyscyplinami i pokutami. Św. Filip Nereusz zgromadzał lud, by prowadzić go do świątyń i na nabożeństwa. Także św. Franciszek Salezy, który nie przestawał zwykle oddawać się większej samotności, w tym czasie bardziej miewał kazania w kościele do nadzwyczajnej liczby słuchaczy i, poznawszy że niektóre dusze przezeń kierowane w tych dniach nieco się zaniedbywały, wyrzucał im słodko nakłaniając do częstszych komunij.

Słowem, wszyscy Święci, dlatego że kochali Jezusa Chrystusa, starali się we wszelki możebny sposób uświęcać karnawał. Bracie mój, jeśli ko-

chasz jeszcze tego najmilszego Odkupiciela, staraj się ich naśladować; i jeśli nie możesz nic innego uczynić, przynajmniej w tych dniach staraj się więcej niż kiedy indziej zostawać przed Najśw. Sakramentem, *) albo odosobniony w domu u stóp Ukrzyżowanego opłakiwać zniewagi jakiemi był obrażony.

II. — *Abyś się i w szczęściu jego weselił.* [1]) Oto jest środek do pozyskania sobie niezmiernego skarbu zasług i otrzymania z Nieba szczególniejszych łask: być wiernym Jezusowi Chrystusowi w Jego ubóstwie i być obecnym w tym czasie, w którym jest bardziej opuszczonym od świata: *Zachowaj wiarę z przyjacielem w ubóstwie jego, abyś się i w szczęściu jego weselił.* [2]) O! łaskawie

*) *Odpust zupełny* tym wiernym, którzy wyspowiadawszy się i przyjąwszy Komunię św. dziś nawiedzą Najśw. Sakrament, wystawiony na publiczną adoracyę.

[1]) Ut et in bonis illius laeteris (Eccli. XXII, 28).

[2]) Fidem posside cum amico in paupertate illius, ut et in bonis illius laeteris.

bardzo przyjmuje i wynagradza Jezus Chrystus modlitwy i hołdy, jakie w tych dniach karnawałowych czynią Jego ukochane dusze!

Opowiada się w życiu św. Gertrudy, że razu jednego widziała w zachwyceniu Chrystusa Odkupiciela, który kazał Apostołowi Janowi wypisać złotemi literami cnotliwe czynności, praktykowane w karnawale, ażeby za nie wynagrodzić najszczególniejszemi łaskami. I właśnie w czasie karnawału, podczas gdy św. Katarzyna Seneńska modliła się i płakała za grzechy których się dopuszczano w tłusty Czwartek, Pan ogłosił ją za swoją oblubienicę w nagrodę (jak rzekł) za hołdy, które Mu ona oddawała w czasie tych zniewag.

Najukochańszy Jezu, nie tyle dla otrzymania łask Twoich, ile dla uczynienia rzeczy miłej Twojemu Boskiemu Sercu chcę też w tych dniach przyłączyć się do Twoich miłośników, by wynagrodzić Ci w jakibądź sposób za niewdzięczność, jaką

względem Ciebie okazują, i za niewdzięczność, jaką ja też Ci okazywałem, za każdą razą gdy grzeszyłem. Panie, za każdą zniewagę, którą otrzymujesz, mam zamiar odwdzięczyć się tylu aktami cnót, tylu dobremi uczynkami, ile uczynili i uczynią wszyscy sprawiadliwi, ile uczyniła Najświętsza Marya, ile uczyniłeś Ty sam, podczas gdyś żył na tej ziemi; i tę moją intencyę zamierzam odnowić każdą razą kiedy w tych dniach będę powtarzał: † *Jezu mój, miłosierdzia!* [1]). O Wielka Matko Boża, i Matko moja Maryo, przedstaw Ty ten pokorny akt wynagrodzenia Twemu Boskiemu Synowi, i dla miłości Jego Najświętszego Serca wyjednaj kościołowi gorliwych kapłanów, którzyby nawracali wielką liczbę grzeszników.

[1]) *Odpust 100 dni każdą razą.*

PIĄTEK.

Miłość Jezusa objawiąca się w tem że chce zadośćuczynić za nas.

„*Umiłował nas, i wydał samego siebie za nas obiatą i ofiarą Bogu na wonność wdzięczności*“ [1]).

Przygotowanie.—Nie zdarzył się, ani się nigdy nie zdarzy w swiecie wypadek podobny do tego, jaki jest zapisany w Ewangelii. Gdy człowiek z własnej winy został skazany na śmierć wieczną, Syn Boży prosił i wyjednał u Boga Ojca, żeby wziąść cialo ludzkie, i tak zapłacić swoją śmiercią za karę należną człowiekowi. Owóż co się tobie zdaje, bracie mój, o tej miłości Syna i Ojca? Jednak większa część ludzi, a podobno i ty także, aż dotąd odpłacałeś tylko niewdzięcznością.

I.—Dzieje świata podają nam opis czynu tak niezmiernej miłości, ktora

[1]) Dilexit nos, et tradidit semetipsum pro nobis oblationem et hostiam Deo in honorem suavitatis. (Ephes. V, 2).

pozostanie podziwem wszystkich wieków. Był król, pan wielu królestw, który miał syna jedynego, tak pięknego, tak świętego i ulubionego, że był miłością Ojca, który kochał go jak sam siebie. Owóż, młody ten książe tak znowu przywiązał się był do swego niewolnika, że gdy ów niewolnik dopuścił się zbrodni, za którą został skazany na smierć, książe zaofiarował się umrzeć za niewolnika; a ojciec zmuszony zadość uczynić sprawiedliwości, zezwolił na śmierć syna swego najdroższego, aby niewolnika uwolnić od zasłużonej kary. I tak się stało: syn ukarany śmiercią, a niewolnik oswobodzony.

Owóż zdarzenie to, któremu nie było i nigdy nie będzie podobnego na świecie, zapisane jest w Ewangelii. Tam czytamy, że Syn Boży, Pan i Władca świata, widząc człowieka za grzech skazanego na śmierć, raczył przyjąć ciało ludzkie, i tak wypłacić śmiercią swoją dług jaki człowiek zaciągnął przez grzech: *Ofia-*

rowan jest iż sam chciał [1]). I Ojciec Przedwieczny skazał na śmierć krzyżową, żeby zbawić nas nędznych grzeszników: *Własnemu Synowi swemu nie przepuścił, ale go za nas wszystkich wydał* [2]). Co ci się zdaje, duszo pobożna, o tej miłości Syna i Ojca?

Tak tedy, o najdroższy mój Zbawco! śmierć Twoja była ofiarą, którąś uczynił, aby otrzymać dla mnie przebaczenie win moich? I czemże się za to wywdzięczyć Ci mogę? O! jakżeś mnie zniewolił, abym Cię kochał; coza niewdzięczność byłaby moja, gdybym Cię z całego serca nie kochał. Tyś mi uczynił dar z Twojego Boskiego życia, ja zaś najnędzniejszy grzesznik oddaję Ci moje własne. Tak to przynajmniej co mi jeszcze pozostaje z niego, chcę tobie tylko poświęcić; odtąd Ciebie i jedynie

---

[1]) Oblatus est, quia ipse voluit (Isai. LIII, 7).

[2]) Proprio Filio suo non pepercit, sed pro nobis omnibus tradidit illum (Rom. VIII, 32).

będę kochał, słuchał i Tobie starał się przypodobać.

II.—To co najbardziej zapaliło św. Pawła do kochania Jezusa, to była ta myśl, że On nie tylko za wszystkich, ale za niego w szczególności chciał umrzeć: *Umiłował mię i wydał samego siebie za mię.* [1]) On mnie ukochał (mawiał) i za mnie oddał się na śmierć. I tak powinien każdy z nas mówić; albowiem św. Jan Chryzostom zapewnia, że Bóg tak dobrze ukochał każdego człowieka, ile kocha świat cały. Tak iż każdy z nas nie mniej jest obowiązany Jezusowi Chrystusowi, gdyż On cierpiał za wszystkich, jakby cierpiał za niego tylko.

Jeżeliby Jezus Chrystus, bracie mój, umarł tylko żeby ciebie zbawić, zostawując innych w ich pierworodnym upadku, jaki obowiązek miałbyś względem Niego? Ale powinieneś rozumieć, że większy masz obo-

[1]) Dilexit me, et tradidit semetipsum pro me (Gal. II, 20).

wiązek, gdy umarł dla zbawienia wszystkich. Jeśliby On umarł za ciebie tylko, jaką mękę sprawiałaby tobie myśl, że twój bliźni, krewni, bracia i przyjaciele byliby potępieni, i byłbyś w przyszłem życiu na zawsze z nimi rozłączony? Jeżelibyś został niewolnikiem z całą swoją rodziną, a ktoś przyszedłby wykupić z niewoli tylko ciebie jednego, jakżebyś go prosił, żeby razem z tobą wykupił też twoich krewnych i braci? I jakbyś mu dziękował, żeby to uczynił dla zadowolnienia ciebie? Mów więc Jezusowi:

Ach, mój słodki Odkupicielu, to uczyniłeś dla mnie, nie proszony o to; nie tylko mnie wykupiłeś od śmierci ceną krwi Twojej, lecz też moich krewnych i przyjaciół, tak że razem z nimi mogę mieć nadzieję cieszenia się na zawsze w Niebie. Panie, dziękuję Ci i kocham, i spodziewam się dziękować Ci za to, i kochać Cię wiecznie w tej ojczyznie błogosławionej. O Maryo, o Matko

moja bolesna, wyproś mi świętą wytrwałość. Uczyń to dla miłości tegoż Jezusa Chrystusa.

SOBOTA.

O pożytkach, jakie odnosimy z rozważania Boleści Najśw. Maryi Panny.

„*Jako który skarbi, tak i kto ma w uczciwości Matkę swą*“[1]).

Przygotowanie. — Ponieważ Jezus Chrystus miłuje nieskończoną miłością swą drogą Matkę, przeto miłuje On i tych wiernych, którzy często rozważają Jej Boleści, i za to udziela im niezliczonych łask. Ale niestety! jakże nieliczni są ci, którzy praktykują tak piękne nabożeństwo! Większa część wiernych, zamiast współczuć z Maryą w Jej Boleściach, odnawia je raczej przez swoje winy, przez swą oziębłość.

[1]) Sicut qui thesaurizat, ita et qui honorificat matrem suam. (Eccli. III, 5).

Chrześcijaninie miły, czyż i ty miałbyś być z liczby tych niewdzięczników?

I.—Aby zrozumieć jak miłą jest Najświętszej Dziewicy pamięć nasza o Jej Boleściach, wystarczy powiedzieć, że w roku 1239 ym ukazała się z szatą czarnego koloru w ręku siedmiu swoim czcicielom (którzy później byli Założycielami Zakonu Serwitów) i powiedziała im że, jeżeli chcą stać się Jej miłymi, niech często rozważają Jej Boleści; i dlatego wyraziła życzenie, ażeby przez pamięć na nie nosili od owej chwili tę ponurą odzież.

A Jezus Chrystus objawił błogosławionej Weronice de Binasco, że więcej miłem Mu jest widzieć współczujących nad Matką Jego, aniżeli nad Nim samym; tak jej bowiem powiedział: Córko, miłe mi są łzy, wylane przez wzgląd na moją Mękę; ale ponieważ ja kocham moją drogą Matkę miłością nieskończoną, przeto milsze mi jest rozważanie Boleści, jakie Ona przy mojej śmierci przeniosła.

Stąd nader wielkie są łaski, jakie Jezus obiecuje tym, którzy mają nabożeństwo do Boleści Najświętszej Maryi Panny. Opowiada Pelbart, że św. Elżbieta odebrała objawienie, iż święty Jan Ewangelista pragnął oglądać Najświętszą Dziewicę, gdy była do Nieba wzięta. Otrzymał tę łaskę: ukazała mu się droga jego Matka, a razem z Nią także i Jezus Chrystus. Słyszał, jak Marya prosiła Syna swojego o jaką szczególną łaskę dla tych, którzyby mieli nabożeństwo do Jej Boleści, i że Jezus obiecał dla nich cztery szczególne łaski. 1: Że kto wzywa Najświętszej Matki przez Jej Boleści, zasłuży przed śmiercia mieć żal prawdziwy za wszystkie swoje grzechy. 2: Że On będzie czuwał nad tymi wiernymi w utrapieniach w jakich się znajdują, a głównie w godzinie śmierci. 3: Że da im łaskę, iż także i o Jego Męce będą pamiętali, i że w niebie za to im da szczególną zapłatę. 4: Że tych wiernych odda w ręce Maryi, aby Ona rozrządziła nimi według swego upo-

dobania, wypraszając im wszystkie łaski, jakie będzie chciała. Na potwierdzenie tego są niezliczone przykłady zapisane w rocznikach.

II.—Jeżeli Najświętszej Maryi tak miłą jest nasza pamięć o Jej Boleściach, i jeżeli tak wielkie są łaski jakie Jezus Chrystus obiecał tym, którzy cenią sobie to nabożeństwo,—jest rzeczą jasną, że powinien je praktykować każdy chrześcijanin na równi z nabożeństwem do Męki Pańskiej. Ale niestety! iluż to jest takich chrześcijan, zwłaszcza w dniach karnawału, którzy, zamiast uczcić Matkę Bolesną, przez swoje winy i oziębłość powiększają Jej Boleści i nowymi mieczami przeszywają Jej Serce.

To właśnie, jak opowiada O. Roviglione, chciała przedstawić samaż Matka Boża pewnemu młodzieńcowi, swemu czcicielowi, który gdy wpadł w grzech ciężki i poszedł odwiedzić pewien wizerunek Dziewicy która miała siedem mieczów w piersi, już nie siedem, ale osiem ich naliczył,

i usłyszał głos, który mu powiedział, że właśnie ten jego grzech dodał ósmy miecz w Sercu Maryi.

Ach, Matko moja błogosławiona, już nie jeden miecz ja zatopiłem w Sercu Twojem, ale tyle, ile było grzechów moich. Ach, Pani, nie Tobie niewinnej, ale mnie winnemu tylu grzechów te miecze boleści się należą. Ale ponieważ Ty sama chciałaś tyle cierpieć za mnie, więc proszę Cię, przez zasługi Twoje wyjednaj mi wielki żal za moje grzechy i cierpliwość w znoszeniu przeciwności tego życia, które zawsze będą lekkie w porównaniu z mojemi przewinieniami, ponieważ tyle razy zasłużyłem na piekło. Wyproś mi jeszcze, o Matko moja, serdeczne i ustawiczne nabożeństwo do Męki Jezusa Chrystusa i do Boleści Twoich, ażebym, będąc wspólnikiem Twoich cierpień tu na ziemi, zasłużył sobie stać się uczestnikiem Twojej chwały w Niebie.

NIEDZIELA ZAPUSTNA

czyli 50-nica.

Męka Jezusa Chrystusa i zabawy karnawałowe (zapustne).

„*Skończy się wszystko, co napisane jest przez Proroków o Synu człowieczym*“ [1]).

Przygotowanie.—Nie bez tajemnicy Kościoł przedstawia nam dziś do rozmyślania — Jezusa przepowiadającego swoją bolesną Mękę. Dobra Matka żąda, żebyśmy jej synowie do niej się przyłączyli dla wspólubolewania nad Boskim jej Oblubieńcem, i pocieszania Go naszemi hołdami, podczas gdy grzesznicy w tych dniach więcej, niż kiedy, odnawiają zniewagi w Ewangelii opisane. Chce również żebyśmy prosili o nawrócenie tych niewdzięcznych naszych braci. Dlaczego więc nie czynić tego?

---

[1]) Consummabuntur omnia, quae scripta sunt per Prophetas de Filio hominis (Luc. XVIII, 31).

I.—Nie bez tajemnicy Kościół nam stawi przed oczy dziś do rozmyślania —Jezusa przepowiadającego swoją bolesną Mękę. Pragnie dobra Matka żebyśmy jej synowie do niej się przyłączyli dla współubolewania nad Boskim jej Oblubieńcem i pocieszania Go naszemi hołdami, podczas gdy grzesznicy bardziej w tych dniach, niż kiedy, odnawiają Mu zniewagi w Ewangelii opisane.

Będzie wydany Poganom [1]). Wtym czasie przesadnej zabawy Chrześcijanie-Katolicy, a nawet na pozór więcej kochający Boga, jak Judasz, zdradzają Swego Mistrza i oddają Go w ręce nieprzyjaciół. I wydają niepotajemnie, lecz w miejscach zgromadzenia, na publicznych drogach, robiąc rozgłos zdrady! I zdradzą nie za 30 srebrników, lecz za rzeczy jeszcze podlejsze: za jedno głupie upodobanie, za jedną nic nieznaczącą zabawę.

---

[1]) Tradetur Gentibus (Luc. XVIII, 32)

Będzie naigrawany i ubiczowany i upiwany [1]). Wśród najokropnejszych urągań, które cierpiał Jezus Chrystus w czasie Swej Męki, uderzono Go w policzek mówiąc: *Prorokuj kto cię uderzył.* Ach, mój Panie! ile razy w tych dniach djabelskiej swawoli odnawiano tę podłą mękę! Osoby, mające maskę na twarzy, zdają się wierzyć, że Bóg nie może wiedzieć, nie rumienią się używając wszędzie brzydkiej mowy, pieśni nieczystych i nakoniec niegodziwych bluźnierstw przeciw św. Imieniowi Boga. *A ubiczowawszy, zabiją go* [2]). Tak jest: jeżeli każdy grzech, jak mówi Apostoł, odnawia Synowi Bożemu ukrzyżowanie, ach! w tych dniach będzie On ukrzyzowany sto tysięcy razy. Ukazał się niegdyś Jezus Chrystus św. Gertrudzie, jak dziś w Niedzielę Zapustną, cały okryty ranami i w po-

[1]) Illudetur, flagellabitur et conspuetur (Luc. XVIII, 32).

[2]) Et postquam flagellaverint, occident eum. (Luc. XVIII, 33).

staci takiej, w jakiej Go Piłat ukazał ludowi, mówiąc „*Oto człowiek*“ (Ecce Homo), widziała ona Go z dwoma katami u boku, którzy Mu wbijali koronę z cierni i bili bez miłosierdzia. Biedny mój Panie!

II.—Dalej opowiada Ewangelia: że, „gdy się przybliżał Jezus do Jerycha, ślepy pewien siedział przy drodze, żebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą, pytał, coby to było? I powiedziano mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie“.—Pomimo to, iż ciżba fukała go aby milczał, on nie przestawał wołać: *Jezusie Synu Dawidów, zmiłuj się nademną.* I tem zasłużył, iż Pan przywrócił mu wzrok w nagrodę jego wiary: *Wiara twoja ciebie uzdrowiła.* (Luc. XVIII, 35—42).

Jeżeli chcemy uczynić cokolwiek miłego Panu, oto co uczyńmy: naśladujmy wiarę tego niewidomego biedaka, i w tym czasie rozkiełzanej swawoli, podczas gdy inni weselą się

---

[1]) Fides tua te salvum fecit (Luc. XVIII, 41).

swieckiemi zabawami, my starajmy się, bardziej niż kiedy, przebywać przed Najświętszym Sakramentem *); ani się frasujmy, że świat *wystawia nas na szyderstwo*, przypominając sobie o tem, co mówi św. Piotr Chryzolog (Złotomówny): Qui jocari voluerit cum diabolo non poterit gaudere cum Christo —*Kto chce żartować z djabłem, nie będzie mógł weselić się z Chrystusem.* Zostawając zaś w obecności Jezusa, prośmy Go o światło dla obrzydzenia zniewag, jakie Mu wyrządzaliśmy, i prośmy Go o to nie tylko dla siebie, lecz nawet dla tak wielu rozpustnych braci naszych: *Panie, abym przejrzał* [1]).

O najukochańszy Jezu! Ty, któryś na krzyżu przebaczył rozpinającym

*) *Odpust zupełny* wszystkim wiernym, którzy wyspowiadawszy się i przyjąwszy Komunię św. w Niedzielę Zapustną albo w jeden z tych dni bezpośrednio następujących, nawiedzą Jezusa w Najśw. Sakramencie, wystawionego na publiczną adorację.

[1]) Domine, ut videam (Luc. XVIII, 38)

Cię i wymawiał przed Swoim Ojcem ich haniebny grzech, zmiłuj się nad tylu nieszczęśliwymi, którzy zwiedzeni od ducha kłamstwa, ze śmiechem na ustach, biegną w tych dniach fałszywego upodobania i gorszącej rozpusty na wieczną zgubę. Ach! dla zasług Twej Boskiej Krwi nie opuszczaj ich, jak na to zasłużyli, lecz zachowaj dla nich dzień miłosierdza, w którym niech zrozumieją wielkie zło, którego się dopuszczają i niech się nawrócą. Trzymaj potem mocną prawicę nad moją głową, abym nie został zwiedzony zgorszeniem otaczającem mnie i nie wrócił znowu do obrażania Ciebie. Uczyń też, żebym tem więcej przykładał się do ćwiczeń pobożnych, im więcej pobożność jest zaniedbaną przez oszukanych synów świata. „Wysłuchaj łaskawie, o Panie, moje prośby, a wyzwoliwszy mię z więzów grzechowych, od wszego złego zachowaj“ † *Słodkie Serce Maryi, bądź moim ratunkiem.*

Na Niedzielę Zapustną.

Lekcya.

I. Kor. XIII. 1—13.

Bracia: Gdybym mówił językami ludzkimi i Anielskimi, a miłościbym nie miał, stałem się jako miedź brzęcząca, albo cymbał brzmiący. I choćiażbym miał proroctwo, i wiedziałbym wszystkie tajemnice i wszelką naukę: i miałbym wszystką wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłościbym nie miał, niczem nie jestem. I choćbym wszystkie majętności moje rozdał na żywność ubogim, i choćbym wydał ciało moje, tak iżbym gorzał, a miłościbym nie miał, nic mi nie pomoże. Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest: Miłość nie zazdrości, złości nie wyrządza, nie nadyma się, nie jest czci pragnąca, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie myśli złego, nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się weseli z prawdy: wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się

spodziewa, wszystko wytrwa. Miłość nigdy nie ginie: choć proroctwa zniszczeją, chociaż języki ustaną, chociaż umiejętność będzie zepsowana. Albowiem po części znamy, i po części prorokujemy. Ale gdy przyjdzie to co jest doskonałego, zniszczeje co jest po części. Gdym był dziecięciem, mówiłem jako dziecię, rozumiałem jako dziecię, myślałem jako dziecię. Lecz gdym się stał mężem, odrzuciłem co było dziecinnego. Teraz widzimy przez zwierciadło przez podobieństwo: lecz onego czasu twarzą w twarz. Teraz znam po części: lecz onego czasu poznam jako i poznany jestem. A teraz trwają wiara, nadzieja, miłość, to troje: a z tych większa jest miłość.

Ewangelia.

Łuk. XVIII. 32–43.

Onego czasu: Wziął z sobą Jezus dwunastu, i rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalem, a skończy się

wszystko, co napisane jest przez proroków o Synu człowieczym. Bo będzie wydany Poganom, i będzie naigrawany, i ubiczowany, i uplwany: a ubiczowawszy, zabiją go, a dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni tego nic nie zrozumieli, i było to słowo zakryte przed nimi, i nie zrozumieli co się mówiło. I stało się, gdy się przybliżał do Jerycha, ślepy pewien siedział przy drodze, żebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą, pytał coby to było? I powiedziano mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. I zawołał, mówiąc: Jezusie synu Dawidów, zmiłuj się nademną. A którzy szli naprzód, upominali aby milczał. Lecz on tem więcej wołał: Synu Dawidów, zmiłuj się nademną. A Jezus stanąwszy, rozkazał go przywieść do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc: Co chcesz abym ci uczynił? A on powiedział: Panie, abym przejrzał. A Jezus mu rzekł: Przejrzyj, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I natychmiast przejrzał, i szedł za nim, wielbiąc Boga. A lud wszystek widząc, dawał chwałę Bogu.

Oratio in Dom. Quinquag.

Preces nostras, quaesumus Domine, clementer exaudi: atque a peccatorum vinculis absolutos, ab omni nos adversitate custodi. Per Dominum...

Modlitwa Kościelna.

Prośby nasze, racz Panie, łaskawie wysłuchać, a wyzwoliwszy nas z więzów grzechowych, od wszego złego zachowaj nas. Przez Pana n...

PONIEDZIAŁEK.

O Ufności ku Jezusowi Chrystusowi.

„*Nie traćcież tedy ufania waszego, które ma wielką zapłatę*“ [1]).

Przygotowanie.—Miłosierdzie Boskie jest jak źródło niewyczerpane, gdy kto w niem większą pokłada Ufność, ten więcej od niego otrzymuje łask. Jeśli więc chcemy wzbo-

[1]) Nolite itaque amittere Confidentiam vestram, quae magnam habet remunerationem. (Hebr. X, 35).

gacić się w duchu, ufajmy wielce w zasługi Jezusa Chrystusa i przyczynę Maryi, i odżywiajmy często tę Ufność naszą, wierząc że Bóg jest dobry i *chce* nam dopomódz; jest potężny i *może* dopomódz; jest wierny i *obiecał* dopomódz. Nie szukajmy tej Ufności czułej jakąbyśmy chcieli odczuć: dość mieć wolę zaufania.

I.—Zbyt wielkie jest miłosierdzie, jakie ma Jezus Chrystus dla nas; lecz On chce, żebyśmy, mając żywą Ufność w zasługi i obietnice Jego, spodziewali się Jego miłosierdzia dla większego naszego dobra. Dlatego św. Paweł zaleca nam zachowywać tę Ufność z wiarą, że ona otrzymuje od Boga wielką nagrodę: Magnam habet remunerationem — *Wielką ma zapłatę.* Pan objawił św. Gertrudzie, ze nasze zaufanie robi tak wielki gwałt, iż On nie może nie wysłuchać nas o co Go prosimy. Dlatego to pisał św. Bernard, że Boskie miłosierdzie jest jako zródło niezmierne, gdy kto w niem większe pokłada zaufanie (Ufność), ten

otrzymuje od niego w większej obfitości łask. I to jest według tego, co napisał Psalmista: Fiat misericordia tua, Domine, super nos, quemadmodum speravimus in te — *Niechaj będzie miłosierdzie Twoje, Panie, nad nami, jakośmy nadzieję mieli w Tobie.* (Ps. XXXII, 22).

Pan Bóg tak objawił że *broni i zbawia tych wszystkich, którzy mają nadzieję w Nim* [1]). Niech się więc rozweselą, mawiał Dawid, wszyscy ci, którzy mają nadzieję w Tobie, mój Boże, wtedy oni będą błogosławieni na wieki, i Ty będziesz mieszkał w nich [2]). I gdzieindziej dodaje, że kto pokłada nadzieję w Panu, będzie tak osłonięty i strzeżony Jego litością,

---

[1]) Obrońcą jest wszystkich mających nadzieję w sobie. *(Protector est omnium sperantium in se)* (Ps. XVII, 31).

[2]) I niech się rozweselą wszyscy, którzy nadzieję mają w tobie: nawieki radować się będą, i będziesz mieszkał w nich— *Et laetentur omnes, qui sperant in te, in aeternum exultabunt: et habitabis in eis.*(Ps V, 12).

że bezpieczny będzie przed niebezpieczeństwem zatracenia swego [3]).

O, wielkie obietnice uczynione w Pismie św. tym którzy ufają w Bogu! Uważamyż się za zgubionych dla grzechów popełnionych? oto jest gotowe lekarstwo: idźmy z wiarą do stóp Jezusa, mówi Apostoł, i tam znajdziemy przebaczenie: Adeamus ergo cum Fiducia ad thronum gratiae —*Przystąpmy tedy z ufnością do stolicy łaski.* (Hebr. IV, 16). Nie czekajmy, by iść do Jezusa, kiedy będzie siedział, jako Sędzia, na tronie sprawiedliwości; lecz idźmy do niego teraz, spiesznie, gdy siedzi na tronie łaski, i przypominajmy sobie zawsze to, co mówi św. Jan Chryzostom (Złotousty): „Nasz Zbawiciel ma więcej pragnienia przebaczyć nam, niż my pragniemy Jego przebaczenia".

II.—Kto dla słabości swojej lęka się wpaść w dawne grzechy, niechaj

---

[3]) A mającego nadzieję w Panu, miłosierdzie ogarnie—*Sperantem autem in Domino, misericordia circumdabit.* (Ps. XXXI, 10).

ufa Bogu, a nie odpadnie, jak zapewnia Prorok: Non delinquent omnes qui sperant in eo — *Nie zgrzeszą wszyscy, którzy w Nim nadzieję mają.* (Ps. XXXIII, 23). Izajasz napisał, że ci, którzy ufają Bogu, odmieniają męztwo [1]), i chce powiedzieć, żeby nabywali nową siłę. Bądźmy więc mężnymi żeby nie zachwiać się w zaufaniu, jak mówi św. Paweł, albowiem Bóg obiecał bronić każdego, kto ma w Nim nadzieję, i dlatego, gdy niektóre rzeczy zdają się nam być bardzo trudnemi w zwyciężaniu siebie, wtedy mówmy: *Wszystko mogę w tym który mię umacnia— Omnia possum in eo, qui me confortat.* (Phil. IV, 13). I czy kto kiedy ufając Bogu zginął? Nullus speravit in Domino et confusus est — *Żaden nie był zawstydzon, który w Panu nadzieję miał.* (Eccli. II, 11). Lecz nie szukajmy zawsze tej czułej ufności,

---

[1]) A którzy mają nadzieję w Panu, odmienią siłę—*Qui autem sperant in Domino mutabunt fortitudinem.* (Is. XL, 31).

jakąbyśmy chcieli odczuć; dość żebyśmy mieli wolę zaufania. Prawdziwem zaufaniem jest, chcieć ufać Bogu, bo jest dobry i *chce* nam dopomódz, jest potężny i *może* to uczynić, jest wierny i *obiecał* wspomódz nas. A przedewszystkiem korzystajmy z obietnicy uczynionej przez Jezusa Chrystusa: Amen, amen dico vobis: Si quid petieritis Patrem in nomine meo, dabit vobis—*Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam.* (Joan. XVI, 23). Prośmy przeto Boga o łaski przez zasługi Jezusa Chrystusa, ufajmy też w przyczynę Najświętszej Maryi, a otrzymamy wszystko co zechcemy.

O, Ojcze Przedwieczny, już ja wiem że jestem biedny we wszystkiem, nic nie mogę, i nic nie mam, coby nie przyszło z Twoich rąk, nic więc innego Ci nie mówię, jak: Panie, zmiłuj się nademną! Co najgorsza, że do swego ubóstwa dodałem przewinienia odpłacania się za Twoje łaski czynionemi Ci zniewagami.

Ale pomimo to chcę spodziewać się od Twojej dobroci podwójnego miłosierdzia; naprzód że mi przebaczysz moje grzechy, a potem że mi dasz świętą wytrwałość, Twoją miłość i łaskę uproszenia zawsze u Ciebie pomocy aż do śmierci. O wszystko to proszę Ciebie, i spodziewam się tego dla zasług Jezusa, Syna Twego i Najśw. Maryi. O wielka moja Obronicielko, wspomóż mię Twemi prośbami.

WTOREK.

Grzesznik wydala Boga z serca.

„*Którzy mówili Bogu: Idź precz od nas, i wiadomości dróg twoich nie chcemy*“ [1]).

Przygotowanie. — Już grzesznik wie, że Bóg nie może pozostawać razem z grzechem; już grzesząc

[1]) Qui dixerunt Deo: Recede a nobis, et scientiam viarum tuarum nolumus. (Job. XXI, 14).

widzi że Bóg ma się usunąć od niego, więc tak jakby Mu mówił nie słowami, lecz czynem: Panie, gdy Ty nie możesz pozostawać tu z grzechem i usuwasz się, bądź zdrów (dowiedzenia). I tak wypędza Boga z duszy, a szatan w nią bezpośrednio wstępuje, aby zapanować nad nią. Co za opętanie! Otóż powiedz mi, Bracie mój, czy postąpiłeś kiedykolwiek tak nieszlachetnie z Jezusem Chrystusem?... Czy będziesz miał odwagę znowu tak postępować?

I.—Do duszy kochającej Boga przychodzi Bóg na mieszkanie; ten sam Jezus Chrystus upewnia nas w tem gdy mówi: „Ktokolwiek mnie miłuje i będzie zachowywał słowa moje, Ojciec mój będzie go miłował, i przyjdziemy doń i zamieszkamy u niego: Ad eum veniemus et mansionem apud eum faciemus — *Do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy*". (Joan. XIV, 23). Rozważ te słowa: mansionem faciemus — *mieszkanie uczynimy*. Bóg przychodzi do duszy, ażeby pozostać na zawsze,

tak iż jej nie opuszcza, nim Go sama nie wypędzi, jak orzekł Sobor Trydencki. Ale, Panie, Ty już wiesz, że ten niewdzięcznik Cię odepchnie, dlaczego nie odchodzisz teraz? czy chcesz czekać, żeby on sam Cię odpędził? zostaw go i odejdź, nim on Ci wyrządzi tę wielką obelgę.—Nie, mówi Bóg, nie chcę odejść, nim on sam mnie nie odpędzi.

Więc kiedy dusza przyzwala na grzech, mówi Bogu: Panie, odejdź odemnie: Dixerunt Deo: recede a nobis —*Rzekli Bogu: Idź precz od nas.* (Job. XXI, 14). Nie mówi tego ustami lecz czynem. *Idź precz, nie ustami ale obyczajami*, wykłada św. Grzegorz.— Grzesznik wie, że Bóg nie może zostawać z grzechem; grzesząc widzi już że Bóg ma od niego odejść, i powtarza Mu: gdy Ty nie możesz zostawać tu z moim grzechem i odchodzisz, bądź zdrów (dowidzenia). A wypędzając Boga z duszy swojej wprowadza doń bezpośrednio szatana, by nad nią znowu zapanował. Przez te same drzwi, kędy wychodzi Bóg,

wchodzi nieprzyjaciel dla zamieszkania: *Et intrantes habitant ibi*—*I wszedłszy mieszkają tam* (Mat. XII, 45).

Kiedy dzieciątko się chrzci, Kapłan rozkazuje czartu: *Wynijdź od niego, o nieczysty duchu, i ustąp miejsce Duchowi Świętemu.* I w rzeczy samej ta dusza, odbierając łaskę, staje się świątynią Boga, jak mówi św. Paweł [1]). Jednak kiedy człowiek zgadza się na grzech, czyni wszystko odwrotnie, mówi Bogu mieszkającemu w duszy jego: Exi a me, Domine, da locum diabolo.—*Wynijdź odemnie, Boże, daj miejsce czartu.* I na to właśnie uskarża się Pan przed św. Brygidą, mówiąc, że jest jako król z własnej stolicy wypędzony przez grzesznika, a na miejsce Jego podstawiony najgorszy złoczyńca.

II.—Niemasz dotkliwszej goryczy, jak doznać niewdzięczności od osoby,

[1] *Nescitis, quia templum Dei estis, et spiritus Dei habitat in vobis?*— Nie wiecie iżeście Kościołem Bożym, a Duch Boży mieszka w nas? (I Cor. III, 16).

którą się ukochało i osypało dobrodziejstwy. Rozważajmy jednak jak wielce ma być zasmucone najtkliwsze Serce Jezusa, widząc siebie niżej postawionym od ohydnego czarta i wypędzonym okrutnie z duszy, dla której On wylał najdroższą krew swoją; tembardziej, że ten czyn nieszlachetny, zwłaszcza w tych dniach Karnawału, powtarzany jest na całym świecie po tysiąc razy w każdej godzinie.—Bracie mój, współczuj bolejącemu Panu, i odpłacaj Mu częstemi aktami miłości, a jeślibyś i ty też zasmucił Go, proś pokornie o przebaczenie.

Więc, mój Odkupicielu, czy zawsze grzesząc wypędzałem Cię z duszy mojej, i przykładałem staranie do odjęcia Ci życia, jeślibyś rzeczywiście mógł umrzeć? Otóż słyszę głos Twój: Quid feci tibi, aut in quo contristavi te? responde mihi — *Cóż uczyniłem tobie, albo czem cię zasmuciłem? odpowiedz mi.* Jakie zło Ci uczyniłem, jaką krzywdę Ci wyrządziłem, gdy Mi tyle zniewag zadałeś? Panie,

pytasz mię, jakiem zło uczynił? dałeś mi istnienie, i za mnie umarłeś; oto zło jakieś mi wyrządził. Cóż Ci więc odpowiem? oto przyznaję, że zasługuję na tysiąc piekieł, i słusznie mnie tam masz wtrącić. Lecz wspomnij na tę miłość, jaka Cię przywiodła, żeś umarł za mnie na krzyżu; wspomnij na krew wylaną dla mojej miłości i zlituj się nademną.

Ale już pojmuję, Ty nie chcesz, żebym rozpaczał; daj mi więc uczuć, że jesteś u drzwi mojego serca, z którego Cię wydaliłem, pukasz, żeby wejść, i żądasz, żebym Ci otworzył: Aperi mihi, soror mea — *Otwórz mi, siostro moja* (Cant. V, 2). Tak, Jezu mój, ja stąd wypędzam grzech; żałuję z całego serca, i kocham Cię nadewszystko; wstąp, miłości moja, drzwi są otwarte. Wnijdź i nie odchodź więcej od mnie. — Przywiąż mię do siebie Twoją miłością i niepozwalaj rozłączyć się więcej z Tobą. Nie, mój Boże, nie chcejmy więcej rozłączać się, ja Cię obejmuję i tulę się do Twego serca, daj mi świętą

wytrwałość: Ne permittas me separari a te — *Nie pozwol mi odłączyć się od siebie.* Maryo, Matko moja, wspieraj mnie zawsze, proś Jezusa za mną, wyjednaj mi to, żebym więcej nie stracił Jego łaski.

Na dzień Ś. Kolumny Biczowania Zbawiciela.

Lekcya.

Izaj. LIII, 6 — 12.

Wszyscy my jako owce pobłądziliśmy, każdy na swą drogę ustąpił: a Pan włożył nań nieprawość wszystkich nas. Ofiarowan jest iż sam chciał, a nie otworzył ust swoich: jako owca na zabicie wiedzion będzie, a jako baranek przed strzygącym go zamilknie, a nie otworzy ust swoich. Z ucisku i z sądu wzięty jest, rodzaj jego kto wypowie? Bo wycięty jest z ziemi żyjących: dla złości ludu mego ubiłem go. I da

niezbożne za pogrzeb, a bogatego za śmierć swoją: przeto iż nieprawości nie uczynił, ani zdrady nie było w uściech jego. A Pan chciał go zetrzeć w niemocy: jeśli położy za grzech duszę swoją, ujrzy nasienie długowieczne, a wola Pańska w ręce jego powiedzie się. Za to, że pracowała dusza jego, ujrzy i nasyci się: umiejętnością swoją usprawiedliwi on sprawiedliwy sługa mój wielu, a nieprawości ich on poniesie. Przetoż oddzielę mu bardzo wielu, a korzyści mocarzów dzielić będzie, ponieważ wydał na śmierć duszę swoją, a z złośnikami jest policzony. A on grzechy mnogich odniosł, a za przestępce się modlił.

Ewangelia.

Jan XVIII, 38 — 40 XIX, 1.

Onego czasu: Piłat wyszedł do Żydów, i rzekł im: Macie zwyczaj, że wam jednego wypuszczę na Paschę: chcecie tedy, wypuszczę wam Króla Żydowskiego? Zawołali tedy

znowu wszyscy, mówiąc: Nie tego, ale Barabasza. A Barabasz był zbójca. — Wtenczas tedy Piłat wziął Jezusa i ubiczował.

Feria III post Dom. Quinquag. *Sacrae Columnae Flagellationis D. N. J. Chr.*

Oratio.

Deus, qui pro salute nostra in assumptae carnis infirmitate ad Columnam alligari, et flagellis caedi voluisti: concede propitius; ut qui ejusdem Columnae solemnia celebramus, pretiosi sanguinis tui fructum consequi mereamur: Qui vivis et regnas.

Modlitwa.

Boże, który dla zbawienia naszego w krewkości ciała na Się wziętego do słupa przywiązanym, i biczami sieczonym być chciałeś: spraw prosimy; ażebyśmy, którzy uroczystość tegoż Słupa obchodzimy, zasłużyli dostąpić owocu Twojej najdroższej krwi: Który żyjesz i królujesz.

ŚRODA POPIELCOWA.

Pamięć na śmierć i Post Czterdziestodniowy.

„*Pamiętaj człowiecze, iżeś jest proch i w proch się obrócisz*“. [1])

Przygotowanie.—Niemądrzy są ci, którzy w przyszłe życie nie wierzą, o chwili śmierci zapominają, a myślą tylko o życiu wesołem. Inaczej jednak powinniśmy postępować my, którzy wierzymy, iż dusza żyć będzie wiecznie. Myśląc, że wkrótce mamy umrzeć, powinniśmy dbać o wieczność i wypłacać się Boskiej sprawiedliwości modlitwą i pokutą. I dlatego Kościół św., posypując głowy popiołem, nakazuje post czterdziestodniowy.

---

[1]) Memento homo, quia pulvis es, et in pulverem reverteris.*)

*) In sudore vultus tui vesceris pane, donec revertaris in terram de qua sumptus es: *quia pulvis es et in pulverem reverteris* — W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się wrócisz do ziemi, z którejeś wzięty: *boś jest proch i w proch się obrócisz* (Genes. III, 19).

I. — By zrozumieć całe znaczenie tych słów, wyobraźmy sobie, iż widzimy człowieka, z którym przed paru dniami dusza się rozstała. O mój Boże! wszak ten człowiek był młody o ładnych rysach twarzy, on dbał o powierzchowność swoją, by zwrócić na siebie uwagę innych, on dbał o to, by się każdemu przypodobać; a teraz tak okropnie wygląda, iż każdy, który na niego spójrzy, ze wstrętem się odwraca. Nie upłynęło dwudziestu czterech godzin od chwili śmierci, a zgnilizna już się czuć daje, trzeba otwierać okna w mieszkaniu, palić kadzidło, ażeby woń trupa nie zaraziła całego domu, — a dlatego krewni opłacają co prędzej grabarzy, aby pośpieszyć ze złożeniem ciała do grobu.

Trup, złożony do grobu, naprzód staje się żółtym, potem czarnym, następnie okrywa się białym i wstrętnym mchem i z całego ciała wycieka wówczas smrodliwa zgnilizna która, spływając na ziemię, tworzy ogromną ilość robactwa. Nastę-

pnie wszelkiego rodzaju żyjątka rzucają się na swą pastwę i pożerają bez litości to ciało, które goniąc za zbytkami i dogadzaniem sobie skazało swą duszę na męki bez końca, nie myśląc nigdy o tem iż trzeba będzie kiedyś zgiąć swą hardą szyję pod narzędziem grabarza. Potem wypadać będą kawałami z głowy szczęki, wargi, pasmami włosy, odkryją się zupełnie popsute ramiona i nogi, i nakoniec robactwo po spożyciu ciała samo ginie, i pozostanie tylko cuchnący szkielet, który z czasem też się rozdzieli, zamieniając się w garstkę prochu.

Oto czem jest człowiek uważany jako śmiertelnik. I oto stan, do którego i ty też, mój Bracie, może wkrótce będziesz należał i obrócisz się w *garść prochu*. Nic nie znaczy, żeście młodzi lub starzy, chorzy lub zdrowi, wszystkich ten sam los ma spotkać; przypomina to nam Kościoł św. posypując dziś bez różnicy na nasze głowy święcony popioł: *Pamiętaj człowiecze, iżeś jest proch i*

w proch się obrócisz — Memento homo, quia pulvis es, et in pulverem reverteris.

II. — Niemądrzy ci, co nie wierzą w życie przyszłe, prawdy wieczne uważają za bajki; z myślą o śmierci zachęcają się do życia wesołego i pociech: Comedamus et bibamus; cras enim moriemur — *Jedzmy i pijmy, bo jutro pomrzemy* (Isai. XXII, 13). Wcale inaczej, jak mówi św. Augustyn, powinien postępować chrześcijanin, który wierzy, że dusza przeżywa ciało, i że po śmierci jego ma zdać najściślejszy rachunek ze swego postępowania.—Chrześcijanin, myśląc że wkrótce musi ustąpić z tego świata, powinien troszczyć się o wieczność i starać się modlitwą i pokutą przebłagać Boską sprawiedliwość. I dlatego właśnie Kościół, po posypaniu głów popiołem, nakazuje przez swoich ministrów post 40-dniowy: Canite tuba in Sion, sanctificate jejunium—*Trąbcie trąby na Sionie, poświęcicie post.* (Joel. II, 15).

Idąc jednak w myśl tej dobrej Matki Kościoła św., jak ona sama nam nakazuje, w czasie Wielkiego Postu, „używajmy oszczędniej słów, pokarmu napojów, snu i uciech“;[1]) a co jeszcze bardziej jest potrzebnem, przy życiu samotnem i oddanem modlitwie, trzymajmy się zdala od każdego grzechu, albowiem, jak mówi św. Leon: „Bezużytecznie ujmuje się pokarm ciału, jeśli nie oderwie się serca od nieprawości“.

Najukochańszy mój Odkupicielu, pozwól mi, żebym połączył moją zbawienną wstrzemięźliwość z wstrzemięźliwością najsurowszą, jaką Ty odprawiłeś dla mnie na puszczy. Pozwól również, żebym tę wstrzemięźliwość ofiarował Twojemu Niebieskiemu Ojcu przez posłuszeństwo Kościołowi za moje grzechy, za nawrócenie grzeszników i za dusze zostające w Czyścu. Tę ofiarę zamierzam odnawiać każdego dnia Wielkiego Postu. „Ty jednak, o Panie,

[1]) Hymn. Nied. I Postu.

daj mi łaskę rozpocząć dziś ten święty Post z należnem nabożeństwem i zakończyć go ze stateczną pobożnością", (*Modlitwa bież dnia*), ażebym doczekawszy Wielkiejnocy, wskrzeszony z Tobą do życia łaski, zasłużył też zmartwychwstać do żywota chwały. Uczyń to dla miłości Najświętszej Maryi.

Na Środę Popielcową.

Lekcya.

Joel. II, 12—19.

To mówi Pan: Nawróćcie się do mnie ze wszystkiego serca waszego, w poście, i w płaczu, i w żalu. I rozdzierajcie serca wasze, a nie szaty wasze, a nawróćcie się do Pana Boga waszego: bo dobrotliwy, i miłosierny jest, cierpliwy, i mnogiego miłosierdzia, i łatwy do ubłagania nad złością, i kający się złego. Kto wie, jeżeli się wróci, i odpuści, i zostawi po sobie błogosławieństwo, sta-

łą i płynną ofiarę Panu Bogu waszemu? Trąbcie w trąbę na Syonie, poświęćcie post, zwołajcie gromadę, zgromadźcie lud, poświęćcie Kościół, zbierzcie starców, zbierzcie dzieci, i ssące piersi: niech wynijdzie oblubieniec z komory swej, a oblubienica z komnaty swojej. Między przedsionkiem a ołtarzem będą płakali kapłani słudzy Pańscy, a będą mówili: Przepuść, Panie, przepuść ludowi twemu: a nie daj dziedzictwa twego na hańbę, żeby nad niem poganie panowali. Czemu mówią wśród narodów: Gdzież jest Bóg ich? Żalem zdjęty jest Pan nad ziemią swoją, a przepuścił ludowi swemu. I odpowiedział Pan, i rzekł ludowi swemu: Oto ja poślę wam pszenicę, i wino, i oliwę, i nasycicie się niemi: a nie dam was więcej na pośmiewisko narodom: mówi Pan wszechmogący.

Ewangelia.

Matt. VI, 16 – 21.

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Gdy pościcie, nie bądźcie jako obłudnicy, smutnymi. Albowiem twarze swoje wyniszczają, aby się ludziom wydali poszczącymi. Zaprawdę powiadam wam, iż wzięli zapłatę swoją. Ale ty, kiedy pościsz, namaść głowę swoją, i umyj oblicze swoje, abyś się nie okazał ludziom, iż pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w skrytości: a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda tobie. Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi: gdzie rdza i mól psuje; i gdzie złodzieje wykopują, i kradną. Ale skarbcie sobie skarby w niebie: gdzie ani rdza, ani mól nie psuje; i gdzie złodzieje nie wykopują, ani kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój, tam jest i serce twoje.

Oratio in feria IV Cinerum.

Praesta, Domine, fidelibus tuis: ut jejuniorum veneranda solemnia, et congrua pietate suscipiant, et secura devotione percurrant. Per Dominum....

Modlitwa Kościelna.

Spraw Panie, ażeby wierni Twoi ten święty Post nabożnie zaczęli i ze stateczną pobożnością dokończyć go mogli. Przez Pana n...

CZWARTEK.

Miłość Jezusa Chr. objawiająca się w tem, że dał siebie samego nam na pokarm.

„*Powrozami Adamowemi pociągnę je związkami miłości..., i skłoniłem się do niego aby jadł*“.[1])

Przygotowanie. — Jakby się uważał za wielce uczczonego ów poddany, któremuby książe posłał od stołu porcyę ze swego jedzenia! Ale

[1]) In funiculis Adam traham eos in vinculis caritatis...., et declinavi ad eum ut vesceretur (Ose. XI, 4).

oto Jezus w Komunii św. daje nam na pokarm część swojej uczty, daje swe ciało, swoją duszę i swoje bóstwo. Owóż powiedz mi: Czy zdaje ci się, że Pan wymaga za wiele, gdy żąda za ten dar naszego serca? Jednak ilu tu chrześcijan, którzy albo całkiem odmawiają tego, albo chcą Mu dać podzielone ze stworzeniami!

I. — Miłość Jezusa Chrystusa nie zadowoliła się z ofiarowaniem za nas swego Boskiego życia, wśród morza zniewag i mąk, ażeby pokazać miłość swą ku nam; ale żeby nas jeszcze bardziej zobowiązać do kochania Siebie w noc poprzedzającą śmierć swoją chciał zostawić nam całego siebie w Najświętszej Eucharystyi. Bóg jest wszechmogący, ale, po oddaniu siebie duszom ludzkim w tym Sakramencie miłości, nie miał już nic więcej do dania im. Sobor Trydencki mówi, że Jezus Chr., dając się nam w Najśw. Komunii, w tym darze wydobył, że tak powiem, wszystkie bogactwa swej nieskończonej miłości: Divitias sui erga homines amoris ve-

lut effudit — *Bogactwa swojej miłości ku ludziom niejako wylał.*

Za jak wielce uczczonego uważałby się, pisze św. Franciszek Salezy, ten lennik, któremu jego Książe siedząc za stołem posłałby porcyę swego jedzenia! i co byłoby jeszcze, jeśliby ta porcya była kawałkiem wziętym z jego ramienia? Ale Jezus w Komunii św. daje nam nie tylko część swego obiadu i swojego świętego ciała, lecz całe swoje ciało: Accipite et manducate: Hoc est Corpus meum — *Bierzcie a jedzcie: To jest Ciało moje* (I. Cor. XI, 24). I razem z Ciałem daje też duszę swoją i swoje Bóstwo. Tak, że św. Chryzostom mówi, iż Pan dając nam siebie samego w Sakramencie, daje wszystko, co ma, i nie zostaje Mu nic więcej do dania: Totum tibi dedit, nihil sibi reliquit— *Całego siebie dał, nic sobie nie zostawił.*

Słusznie więc św. Tomasz nazwał ten dar: Sakramentem i zadatkiem miłości; a św. Bernard: *Miłością miłosci— Amor amorum*, bo w tym Sakramencie Jezus Chrystus zjednoczył i wy-

konał wszystkie inne uczucia miłości. Dlatego św. Marya Magdalena de Pazzis nazywała ten dzień, w którym Jezus ustanowił Najśw. Sakrament, *dniem Miłości*. O zdumienie i cudzie miłości Boskiej! ten Bóg, który jest panem wszystkiego, staje się wszystek naszym!

II. — Praebe, fili mi, cor tuum mihi — *Daj mi, synu mój, serce twoje* (Prov. XXIII, 26). Oto co Jezus Chrystus daje nam słyszeć z Przybytku św.: Synu mój, w nagrodę miłości, jaką ci okazałem, dając nieoszacowany dar Najśw. Sakramentu, daj mi serce twoje i kochaj mnie od dnia dzisiejszego ze wszystkich sił twoich, ze wszystkiej myśli twojej. Czy ci się wydaje podobnem, Bracie mój, że zbyt wiele wymaga ten nasz Zbawiciel, gdy dał nam całego siebie bez zastrzeżenia!? Jednak ilu to chrześcijan, którzy albo odmawiają całkiem swego serca Jezusowi, albo chcą go rozdzielić pomiędzy Nim a stworzeniami!

O drogi mój Jezu! i co nam więcej zostaje, jak kochać Cię? Ach, daj nam poznać ten nadmiar miłości, który Cię doprowadził, żeś dał nam sam siebie za pokarm, żeby się połączyć z nami grzesznikami. Więc Ty, mój Odkupicielu, tyle miałeś miłości dla mnie, że nie odmówiłeś dać mi się cały w Komunii św., i ja miałem odwagę wydalić Cię tyle razy z duszy mojej! Ale Ty nie umiesz pogardzać sercem upokorzonem i skruszonem. Tyś się stał człowiekiem dla mnie, umarłeś dla mnie i stałeś się pokarmem moim; i co więcej Ci pozostawało do uczynienia dla pozyskania mojej miłości? Ach obym mógł umrzeć z boleści każdą razą, gdy wspomnę sobie, żem tak lekceważył Twoją łaską! Żałuję, moja miłości, z całego serca, żem Cię obraził. Kocham Cię, dobroci nieskończona, kocham Cię, miłości nieskończona! Nic innego nie żądam, jak Cię kochać, i niczego bardziej nie lękam się, jak żyć bez Twojej miłości.

Ukochany mój Jezu, nie odmów więcej przyjścia do duszy mojej. Przyjdź, gdyż chcę raczej tysiąc razy umrzeć, niż wydalić Cię jeszcze z serca mego, chcę uczynić wszystko co zdołam, żeby Ci się podobać. Przyjdź i zapal mię całego Twoją miłością. Spraw, żebym zapomniał o wszystkiem, a myślał i wzdychał tylko do Ciebie, jako najwyższego i jedynego mego dobra. O Matko moja Maryo, proś za mną i uczyń mnie Twemi prośbami godnym tak wielkiej miłości mego Jezusa.

Na Czwartek po Popielcu.

Lekcya.

Izaj. XXXVIII, 1 — 6.

Onych dni: Zachorował Ezechiasz śmiertelnie: i wszedł do niego Izajasz syn Amosa prorok, i rzekł mu: To mówi Pan: Rozrządź domem twoim, bo umrzesz, a nie zostaniesz żywy. I obrócił Ezechiasz oblicze swe

do ściany, i modlił się do Pana, i rzekł: Proszę, Panie, wspomnij proszę, jakom chodził przed tobą w prawdzie, i w sercu doskonałem, a czyniłem co jest dobrego przed oczyma twemi. I płakał Ezechiasz płaczem wielkim. I stało się słowo Pańskie do Izajasza, mówiące: Idź, a powiedz Ezechiaszowi: To mówi Pan Bóg Dawida ojca twego: Słyszałem modlitwę twoją, i widziałem łzy twoje: otóż ja dodam do dni twoich piętnaście lat: i z ręki króla Assyryjskiego wyrwę ciebie, i to miasto, i obronię je, mówi Pan wszechmogący.

Ewangelia.

Mat. VIII, 5 – 23.

Onego czasu: Gdy wszedł Jezus do Kafarnaum, przystąpił do niego setnik, prosząc go, i mówiąc: Panie, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony, i ciężko trapiony jest. I rzekł mu Jezus: Ja przyjdę, i uzdrowię go. I odpowiadając setnik, rzekł: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł

pod dach mój: ale tylko rzecz słowem, a będzie uzdrowiony sługa mój. Bo i ja jestem człowiekiem pod władzą postawiony, mającym pod sobą żołnierzy, i mówię temu: Idź, a idzie; a drugiemu: Chodź, a przychodzi; a słudze mojemu: Czyń to, a czyni. A usłyszawszy Jezus, dziwował się, i rzekł tym, którzy szli za nim: Zaprawdę powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu. A powiadam wam, iż wielu ludzi ze Wschodu i z Zachodu przyjdzie, i usiądą z Abrahamem, Izaakiem, i Jakóbem w królestwie niebieskiem: a synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz, i zgrzytanie zębów. I rzekł Jezus setnikowi: Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie. I uzdrowiony jest sługa onej godziny.

Oratio.

Deus, qui culpa offenderis, poenitentia placaris: preces populi tui supplicantis propitius respice; et flagella tuae iracundiae, quae pro peccatis nostris meremur, averte. Per Dominum.

Modlitwa Kościelna.

Boże, który się grzechem obrażasz, a pokutą przebłagany bywasz, racz wejrzeć miłościwie na prośby ludu Twego, a karania gniewu Twego, na które dla grzechów naszych zasługujemy, racz odwrócić. Przez Pana naszego.

PIĄTEK.

Uroczystość Korony Cierniowej P. N. Jezusa Chrystusa.

„*A żołnierze, uplotłszy koronę z ciernia, włożyli na głowę Jego*“ [1]).

Przygotowanie. — Barbarzyńcy, nie poprzestając na strasznej chłoście zadanej Jezusowi przez biczowanie, wkładają Mu przez szyderstwo koronę z cierni na głowę, i wbijają Mu je tak mocno że przenikają do mózgu. Oto w jaki sposób Pan chciał naprawić przekleństwo rzucone na ziemię, t. j. na Adama, dla

[1]) Et milites plectentes Coronam de Spinis, imposuerunt capiti ejus (Joan. XIX, 2).

którego to przekleństwa ciało ludzkie samo przez się nie jest zdolne wydawać nic innego, tylko osty i ciernie grzechowe! Oto w jaki sposób chciał naprawić nasze złe myśli!

I.—Słudzy, nie poprzestając na ohydnem chłostaniu wyrządzonem na najświętszem ciele Jezusa Chrystusa przez biczowanie, podszczuwani od szatanów i żydów, przez szyderstwo obchodząc się z Nim jak z Królem, włożyli nań jakiś szmat czerwonej szaty na znak płaszcza królewskiego; trzcinę na znak berła w rękę, i na głowę wiązkę cierni splecionych, jako oznakę korony; i ażeby ta korona służyła nie tylko na urągowisko, ale też i na większą męczarnię, podług ogólnego zdania pisarzy, była upleciona z kilku gałęzi i zrobiona w kształcie szyszaka i obejmowała całą głowę Pana, spadając aż do połowy czoła.

Oprócz tego św. Mateusz przywodzi, że kaci trzciną wbijali te długie ciernie, żeby mogły wejść wewnątrz, i wnet, jak mówi św. Piotr Damia-

nin, weszły tak, że przeniknęły nawet do mózgu: Spinae cerebrum perforantes — *Ciernie przebijające mózg.* Jeżeli jeden tylko cierń, wbity przypadkowo w nogę lwa, jest wystarczającym by napełnić las boleśnym rykiem, pomyśl jak okrutna nieludzka była boleść Jezusa, gdy przebił świętą głowę, część najczulszą, z której idą wszystkie żyły i uczucia ciała!

Straszna ta męka nie krótko trwała, lecz była najdłuższą, do śmierci trwającą, albowiem każde dotknięcie cierni na głowie sprawiało nową boleść. A Baranek cichy pozwolił męczyć siebie według ich zachcenia, nie wydając słowa skargi. — Krwi spływającej z ran Jego była taka obfitość, że tą krwią zalane było Jego oblicze, włosy, oczy, broda. Słowem wszędzie, nic innego nie widziano oprócz krwi; tak że św. Bonawentura mawiał: że nie było widać wcale pięknego Oblicza Pańskiego, lecz wydawało się Ono obliczem człowieka zbitego. Oto, wy-

krzykuje tu Bł. Dyonizy Kartuzyański,—w jaki sposób chciał być traktowany Syn Boży, żeby wyjednać nam koronę chwały niebieskiej!

II.—*Przeklęta ziemia w dziele twojem ciernie i osty rodzić będzie* [1]). To przekleństwo było wymierzone od Boga na Adama i całe jego potomstwo; podczas gdy tam *przez ziemię* rozumie się nie tylko ziemia materyalna, ale też ciało ludzkie, które zaraz przez grzech Adama rodzi tylko ciernie grzechowe.—Otóż żeby zapobiedz albo zaradzić temu, mówi Tertulian, potrzebnem było, aby Jezus Chrystus ofiarował Bogu na ofiarę tę wielką mękę Koronowania Cierniowego. Stąd św. Augustyn mówił, że Ciernie nie były czem innem, jak niewinnemi narzędziami; ale cierniami złemi, jakie właściwie męczyły głowę Jezusa Chrystusa, były nasze grzechy, a zwłaszcza nasze złe myśli: *Ciernie cóż*

[1]) Maledicta terra in opere tuo... spinas et tribulos germinabit tibi (Gen. III, 17, 18.

to, jeno grzesznicy—Spinae quid, nisi peccatores?

I to też chciał nam wyrazić sam Jezus Chrystus, gdy pewnego dnia ukazawszy się św. Teresie ukoronowany Cierniami, i domagając się od Świętej współubolewania nad Sobą: „Tereso, rzekł jej Pan, nie współczuj mi dla ran, które mi czyniły Ciernie Żydów, lecz dla ran, które mi zadają grzechy Chrześcijan“.—Duszo moja, więc ty także męczyłaś wtedy czcigodną głowę twojego Odkupiciela przez twoje złe zezwolenia. Ach! przynajmniej teraz otwórz oczy, oglądaj i płacz gorzko nad wielkiem złem jakiego się dopuściłaś.

Ach, Jezu mój! nie, nie zasłużyłeś na takie postępowanie, jak ja się obchodziłem z Tobą. Wyznaję moją niewdzięczność, obrzydzam ją sobie z całego serca, i proszę Cię nie tylko o przebaczenie, ale i o żal tak głęboki, by mię zniewolił do opłakiwania przez całe życie zniewag Ci wyrządzonych. Tak Jezu mój, przebacz mi, bo chcę zawsze kochać Cię

nadewszystko. „I Ty Ojcze przedwieczny, daj mi, żebym czcząc tu na ziemi, na pamiątkę Męki Jezusa Chrystusa, Koronę Jego Cierniową, zasłużył być kiedyś przez Niego ukoronowany w Niebie chwałą i czcią". (*Modlitwa Kościelna*). Uczyń to dla miłości tegoż Jezusa Chrystusa i Najświętszej Maryi Matki Jego.

I. Na uroczystość Korony Cierniowej Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Lekcya.

(*Pieśń nad Pieśn. III, 7—11. IV, 1, 8*).

Łoże Salomonowe sześćdziesiąt mężnych obstąpiło z najmężniejszych Izrael: wszyscy trzymając miecze, i bardzo ćwiczeni ku bitwie: każdego miecz przy boku jego, dla strachów nocnych. Lektykę uczynił sobie król Salomon z drzewa Libańskiego. Filary jej poczynił śrebrne: paręcze złote: podniebienie szkarłatne: środek jej nasłał miłością dla córek Je-

rozolimskich. Wynijdźcie a oglądajcie córki Sionskie króla Salomona w koronie, którą go ukoronowała matka jego w dzień zrękowin jego, i w dzień wesela serca jego.—O jakożeś piękna, przyjaciółko moja, o jakożeś piękna! Oczy twoje gołębie, oprócz tego, co się wewnątrz tai.—Pójdźże z Libanu, oblubienico moja, pójdź z Libanu, pojdź: będziesz koronowana.

Ewangelia.

(*Jan. XIX, 1—5*).

Onego czasu: Piłat wziął Jezusa, i ubiczował. A żołnierze uplótłszy koronę z ciernia, włożyli na głowę jego: i szatą szkarłatną odziali go. I przychodzili do niego, a mówili: Witaj Królu Żydowski. I dawali mu policzki. Wyszedł więc znowu Piłat przed ratusz, i rzekł im: Oto go wam wiodę przed urząd, abyście poznali, że w nim żadnej winy nie znajduję. (Wyszedł tedy Jezus niosąc ciernio wą koronę, i szatę szkarłatną).

Oratio.

Praesta, quaesumus omnipotens Deus: ut qui in memoriam passionis Domini nostri Jesu Christi, Coronam ejus spineam veneramur in terris, ab ipso gloria, et honore coronari mereamur in coelis: Qui tecum vivit et regnat.

Modlitwa.

Daj nam prosimy Wszechmogący Boże: ażebyśmy czcząc tu na ziemi, na pamiątkę Męki Pana naszego Jezusa Chrystusa, Koronę jego Cierniową, zasłużyli być kiedyś ukoronowani w Niebie chwałą i czcią: Który z Tobą żyje i króluje.

II. Na Piątek po Popielcu.

Lekcya.

Izaj. LVIII. 1—9.

To mówi Pan Bóg: Wołaj, nie przestawaj: jako trąba wynoś głos twój: a opowiadaj ludowi memu złości ich, a domowi Jakóbowemu grzechy ich. Bo mnie odednia do dnia szukają, i chcą znać drogi moje: jakoby naród, który sprawiedliwość

czynił, a sądu Boga swego nie opuścił: pytają mnie o sędziach sprawiedliwości: chcą się do Boga przybliżyć. Czemu pościliśmy, a nie wejrzałeś: poniżyliśmy dusze nasze, a nie widziałeś? Oto w dniu postu waszego znajduje się wola wasza, a wszystkich dłużników waszych pociągacie. Oto na swary, na zwady pościcie, a bijecie pięścią niezbożnie. Nie pośćcie jako aż do tego dnia, aby słyszano głos wasz na wysokości. Czyliż taki jest post, który obrałem, przez dzień trapić człowiekowi duszę swoją? czy pochylić jako obręcz głowę swoją, a wór i popiół podścielać? czy to zowiesz postem, i dniem przyjemnym Panu? Czyż nie to jest raczej postem który obrałem? rozwiąż związki niezbożności, rozwiąż brzemiona ciążące; wypuść, niewolą uciśnionych, na wolność, a wszelkie brzemię rozerwij. Ułam łaknącemu chleba twego, a ubogich, i tułających się wprowadź do domu twego: gdy ujrzysz nagiego, przyodziej go, a nie gardź ciałem twojem. Wtedy

wyniknie jako zaranie światłość twoja, a zdrowie twoje rychlej wznijdzie, i pójdzie przed obliczem twojem sprawiedliwość twoja, i chwała Pańska ogarnie ciebie. Wtedy wzywać będziesz, a Pan wysłucha: zawołasz a rzecze: Owom ja. Albowiem miłosierny jestem, Pan Bóg twój.

Ewangelia.

Mat. V. 43—48 i VI. 1—4.

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Słyszeliście iż powiedziano: Będziesz miłował bliźniego twego: a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela twego. A ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyńcie tym którzy was mają w nienawiści, a modlcie się za prześladujących, i spotwarzających was: abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebiesiech: który czyni że słońce jego wschodzi na dobrych i złych, i spuszcza deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Albowiem jeśli miłujecie tych co

was miłują, cóż za zapłatę mieć będziecie? czyż i celnicy tego nie czynią? A jeślibyście pozdrawiali tylko braci waszych, cóż więcej czynicie? czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcież wy tedy doskonali, jako i Ojciec wasz niebieski doskonałym jest. Strzeżcie się abyście sprawiedliwości waszej nie czynili wobec ludzi, abyście byli widziani przez nich: bo inaczej zapłaty mieć nie będziecie u Ojca waszego, który jest w niebiesiech. Gdy tedy czynisz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jako obłudnicy czynią w bożnicach, i po ulicach, aby byli czczeni od ludzi. Zaprawdę powiadem wam, wzięli zapłatę swoją. A gdy ty czynisz jałmużnę, niechaj nie wie lewica twoja, co prawica twoja czyni, aby jałmużna twoja była w skrytości, a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda tobie.

Oratio.

Inchoata jejunia, quaesumus, Domine, benigno favore prosequere: ut observantiam, quam corporaliter exhibemus, mentibus etiam sinceris exercere valeamus. Per Dominum.

Modlitwa Kościelna.

Rozpoczęty post, daj prosimy Panie, łaskawemi względami zaopatrzyć, ażebyśmy przestrzeganie które ciałem okażemy, szczerym duchem wykonać mogli. Przez Pana...

SOBOTA.

Pierwsza Boleść Maryi: Proroctwo Symeona.

„Duszę twą własną przeniknie miecz“. [1])

Przygotowanie.—Pan względem nas o tyle jest łaskawym, iż nie okazuje nam krzyżów, jakie nas mają spotkać, byśmy tylko raz jeden cierpieli. Przeciwnie, Najświętsza

[1]) Tuam ipsius animam pertransibit gladius. (Luc. II,35).

Marya po proroctwie Symeona miała zawsze Mękę Syna przed oczyma; a więc znosiła wszystkie te boleści, które Ją oczekiwały. Jeżeli więc Jezus i Marya niewinni tyle cierpieli z miłości dla nas, to jakże my grzesznicy ośmielimy się narzekać, jeżeli mamy sposobność cośkolwiek wycierpieć z miłości dla Nich?

I.—Na tej dolinie łez każdy człowiek rodzi się by płakał i każdy musi cierpieć, znosząc te przykrości, jakie w każdym dniu napotyka. Ale o ileż przykrzejsze byłoby życie, gdyby też każdy widział przyszłe przygody, przez jakie będzie musiał przejść? Pan względem nas jest o tyle łaskawym, iż nie ukazuje nam krzyżów, jakie nas spotkać mają, abyśmy, jeżeli przyjąć je mamy, przynajmniej raz jeden cierpieli. A nie użył tej litości względem Maryi, która, ponieważ Bóg chciał Ją uczynić Królową boleści i podobną swemu Synowi, miała zawsze przed oczyma wszystkie boleści, które Ją oczekiwały, by tak nieustannie cierpiała;

boleści te pochodziły z widoku Męki i śmierci ukochanego Jej Jezusa.

Oto Święty Symeon, gdy wziął na swe ręce Boskie Dzieciątko, przepowiedział Jej w Świątyni, iż Ono miało być przedmiotem wszystkich przeciwieństw i prześladowań ze strony ludzi, i że dlatego miecz boleści miał przeszyć Jej duszę: I *duszę twą własną przeniknie miecz.* [1])—Dawid w pośród wszystkich swoich rozkoszy i wielkości, gdy posłyszał od Proroka Natana przepowiednię swego syna, nie mógł znaleźć pokoju: płakał, pościł, spał na ziemi. Marya nie tak czyniła: Ona z największym spokojem przyjęła wiadomość o śmierci swego Syna, i z takimże spokojem w następstwie znosiła ją; pomimo iż nieograniczoną boleść odczuwała w sercu swojem.

Bynajmniej nie wpływała na złagodzenie tej boleści wiadomość, jaką miała o tem pierwej; albowiem,

[1]) Et tuam ipsius animam pertransibit gladius (Luc. II, 35).

jak to było objawione świętej Teresie, Matka Najświętsza wtedy poznała w szczegółach i z większą dokładnością wszystkie okoliczności cierpień tak zewnętrznych jak wewnętrznych, które miały spaść na Jezusa w Jego Męce. Zresztą sama Najświętsza Dziewica powiedziała świętej Matyldzie, że na tę wieść Świętego Symeona cała Jej radość zamieniła się w smutek.

II.—Ta boleść Maryi nie zmniejszała się bynajmniej przez bieg czasu; owszem, zawsze coraz więcej się powiększała, stosownie, jak *Jezus się pomnażał w mądrości, i w leciech i w łasce u Boga i u ludzi* [1]) i stawał się zawsze coraz milszym w Jej oczach i zbliżał się do chwili swojej gorzkiej męki. Oto jak matka Boża sama objawiła świętej Brygidzie: „za każdą razą, jak spoglądałam na mego Syna, Serce mi się napełniało nową boleścią a oczy napływały łzami".

[1]) Jesus proficiebat sapientia et aetate, et gratia apud Deum et homines (Luc. II, 52).

Stąd Opat Rupert rozmyśla o Maryi, że gdy karmiła Jezusa rzekła Mu: *Snopek mirry jest mi Miły mój, między piersiami mojemi mieszkać będzie* [2]). Ach, Synu, ja Cię biorę w moje objęcia, bo zbyt mi jesteś miły; ale im więcej miły mi jesteś, tem więcej stajesz mi się wiązanką mirry i boleści, mając przed oczyma Twoje cierpienia. Ty jesteś mężtwem Świętych, a przyjdzie dzień, kiedy będziesz musiał konać; Ty jesteś pięknością nieba, ale będzie chwila, kiedy zostaniesz zeszpecony; Ty jesteś Panem świata, ale pewnego dnia będziesz związany jako winowajca; Ty jesteś Stwórcą tego świata, ale ujrzymy Cię okrytego sinością od razów; jednem słowem, Ty jesteś Sędzią wszystkich, chwałą nieba, Królem królów, ale przyjdzie dzień, kiedy będziesz osądzony, sponiewierany, ukoronowany cierniem i ogło-

[2]) Fasciculus myrrhae dilectus meus mihi, inter ubera mea commorabitur. (Cant. I, 12).

szony królem dla pośmiewiska, nakoniec zawieszony na haniebnem drzewie Krzyża. A ja Matka Twoja, kochająca Cię więcej nad serce własne, mam widzieć Cię wówczas umierającego z boleści, nie mogąc Ci przynieść żadnej ulgi. *Snopek mirry jest mi Miły mój.* (Fasciculus myrrhae Dilectus meus mihi).

Jeżeli Jezus Król nasz i Marya Matka nasza, choć niewinni, nie usunęli się z miłości ku nam przed tak srogiem cierpieniem w całem życiu swojem, czyż jest słuszna ażebyśmy narzekali, gdy trochę cierpimy my którzy tyle razy zasłużyliśmy na piekło?

Na Sobotę po Popielcu.

Lekcya.

Izaj LVIII. 9—14.

To mówi Pan Bóg: Jeśli odejmiesz z pośrodka siebie łańcuch, a przestaniesz wyciągać palca, i mó-

wić co nie jest pożyteczne. Gdy wylejesz łaknącemu duszę twoją, a duszę utrapioną nasycisz, wnijdzie w ciemności światłość twoją, a ciemności twoje będą jako południe. I da ci Pan odpocznienie zawsze, i napełni jasnością duszę twoję, a kości twoje wyzwoli; i będziesz jako ogród wilgotny, i jako zdrój wodny, którego wody nie ustaną. I będą budowane przez ciebie pustkowia odwieczne: fundamenty pokoleń i pokoleń wywiedziesz: i będziesz nazwany budownikiem płotów, odwracającym ścieżki na odpocznienie. Jeżeli odwrócisz od szabatu nogę twoją, od czynienia wolę twoją w dzień święty mój, a nazwiesz szabat rozkosznym, i świętym Pańskim chwalebnym, a uczcisz go, nie czyniąc dróg twoich, ani się znajdzie wola twoja, żebyś miał mówić mowę: wtedy się będziesz rozkoszował w Panu: i wyniosę cię na wysokości ziemi, i nakarmię cię dziedzictwem Jakóba Ojca twego. Bo usta Pańskie mówiły.

Ewangelia.

Mar. VI. 47—56.

Onego czasu: Gdy był wieczór, była łódź na środku morza, a Jezus sam na brzegu A widząc uczniów swoich pracujących wiosłami (bo był im wiatr przeciwny), około czwartej straży nocnej przyszedł do nich chodząc po morzu: i chciał ich minąć. A oni, skoro ujrzeli go chodzącego po morzu, mniemali że to było złudzenie, i zakrzyknęli. Albowiem wszyscy go widzieli, i zatrwożyli się. A natychmiast mówił do nich, i rzekł im: Ufajcie, ja jestem, nie lękajcie się. I wstąpił do nich do łodzi, i przestał wiatr. I tem więcej się sami w sobie zdumiewali: bo nie zrozumieli byli co im był mówił o chlebie: gdyż serce ich było zaslepione. A gdy się przeprawili, przyszli do ziemi Genezaret, i przybili do brzegu. A gdy wyszli z łodzi, natychmiast go poznali: (mieszkańcy) i przebiegłszy wszystką onę krainę poczęli znosić na łożach źle się mających,

gdzie usłyszeli że był. A gdziekolwiek wszedł, do miasteczek, albo wsi, albo miast, kładli chorych na ulicach, i prosili go, aby się dotknęli choć kraju szaty jego: a ilu się go dotknęło, zdrowymi się stawali.

Oratio.

Adesto, Domine, suplicationibus nostris, et concede: ut hoc solemne Jejunium, quod animabus corporibusque curandis salubriter institutum est, devoto servitio celebremus. Per Dominum.

Modlitwa.

Przybądź, Panie, na prośby nasze, i daj: żebyśmy ten uroczysty Post, który do uleczenia duszy i ciała jest zbawiennie ustanowiony, odprawili pobożnym sposobem. Przez Pana...

NIEDZIELA I POSTU.

Jezus na puszczy i pokusy dusz wybranych.

„*Był zawiedziony Jezus na puszczę od Ducha, aby był kuszony przez dyabła*“. [1]).

P r z y g o t o w a n i e. — Bracie mój, jeśli Pan zezwala, żebyś był kuszony, nie trać odwagi, albowiem jest to oznaką, że cię kocha i chce żebyś się stał podobniejszym do Jezusa, który, jak opowiada dzisiejsza Ewangelia, sam też był kuszony. Dlatego też staraj się za przykładem samego Odkupiciela wprowadzić w praktykę wszystkie środki, za pomocą których zwyciężać można, a zwłaszcza poskramiaj twoje namiętności umartwiając je przez pokutę i uciekaj się do Boga przez ciągłą modlitwę.

I. — Mękami, które najbardziej trapią w tem życiu dusze kochające

[1]) Jesus ductus est in desertum a Spiritu, ut tentaretur a diabolo (Matt. IV, 1).

Boga, nie są ubóstwo, choroby, obelgi i prześladowania, lecz pokusy i oschłość duszy. Kiedy się jakaś dusza cieszy obecnością Bożą, wówczas wszystkie utrapienia i smutki, zamiast ją dręczyć, więcej pocieszają, dając jej pobudkę do ofiarowania Bogu choć w części zadatku swojej miłości. Ale widzieć siebie na drodze utraty łaski Bożej przez pokusy i drżeć w oschłości o zgubę swej duszy, to są męki najbardziej dręczące serce kochające Boga. — Jednak trzeba zrozumieć, że to jest zwykły sposób doświadczania dusz świętych: Quia acceptus eras Deo, necesse fuit ut tentatio probaret te — *Iżeś był przyjemny Bogu, potrzeba było, aby cię pokusa doświadczyła* (Tob. XII, 13).

Kto świętszy od Jezusa Chrystusa? Wszak *był zawiedziony Jezus na puszczę od Ducha, aby był kuszon przez dyabła* — Jesus ductus est in desertum a Spiritu, ut tentaretur a diabolo. I był kuszony naprzód przez obżarstwo; albowiem „gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy,

potem łaknął. I przystąpiwszy kusiciel rzekł Mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzecz aby te kamienie stały się chlebem". Oprócz tego był kuszony przez pychę; albowiem „wtedy wziął Go dyabeł do miasta świętego, i postawił Go na ganku kościelnym i rzekł Mu: „Jesli jesteś Synem Bożym, spuść się na dół; albowiem napisane jest: iż Aniołom swoim rozkazał o Tobie, i będą Cię na ręku nosili abyś snadź nie obraził o kamień nogi Swojej". Nakoniec był kuszony przez bałwochwalstwo, albowiem dyabeł widząc siebie zwyciężonym pierwszą i drugą razą, „wziął Go znowu dyabeł na górę wysoką bardzo: i ukazał Mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich, i rzekł Mu: „To wszystko dam Tobie, jeżeli upadłszy oddasz mi pokłon". [1])

A więc dusza nie ma się obawiać pokus, lecz najbardziej utraty łaski Bożej; również musi mieć ufność, że jest kochaną od Boga, który chce

[1]) Matt. IV, 2—9

uczynić ją podobniejszą do swego jednorodzonego Syna, i dać jej sposobność do większych zasług na Niebo. *Ile razy zwyciężamy*, mówi św. Bernard, *tyle razy jesteśmy koronowani.*

II. — Środki, jakich mamy używać do zwyciężania pokus, są te same, jakich Boski Odkupiciel nas nauczył swoim przykładem w Ewangelii dzisiejszej. — Cum jejunasset quadraginta diebus — *Gdy pościł czterdzieści dni.* Żeby zwyciężyć wszystkie pokusy, a w szczególności pokusy zmysłów, potrzebnem jest, abyśmy w tym czasie Wielkiego Postu umartwiali ciało postem, pokutą i osamotnieniem, a w tym samym czasie pokrzepiali ducha modlitwą i prośbą; albowiem człowiek nie samym chlebem żyje, ale i wszelkiem słowem pochodzącem z ust Bożych.

Non tentabis Dominum Deum tuum — *Nie będziesz kusił Pana Boga twego.* Żeby zwyciężyć pokusy, mamy powtóre unikać okazyi do grzechu, albowiem ci, którzy dobrowol-

nie wystawują siebie na nie i wyobrażają sobie, że nie upadną, kuszą Boga, chcąc doświadczyć cudów. Posługa Aniołów, mówi św. Bernard, jest obiecana temu, kto chodzi drogami Jego, a nie zaś temu, kto się dobrowolnie naraża na zgubę.—Vade Satana—*Idź precz Szatanie.* Nakoniec trzeci środek, żeby wyjść zwycięzko, trzeba całkiem wydalić z duszy naszej czarta, i postanowić czcić Pana Boga, i służyć Jemu samemu. O! ilu jest, którzy nie starają się poskramiać namiętności swoich, a pochlebiają sobie, że tak powiem, iż można służyć dwóm panom; ale w napadzie silniejszych pokus kończą upadkiem własną zgubę na wieki.

Najukochańszy mój Ojcze, widzę, żem dawniej upadał i odpadał, bom zaniedbał naśladować Twoje Boskie przykłady. Żałuję za to z całego serca, proszę o przebaczenie i obiecuję Ci być pilniejszym na przyszłość. Lecz Ty wzmocnij moją słabość, uczyń to przez umartwienie, w jakiem pozostawałeś wstrzy-

mując się w ciągu dni 40 tu od wszelkiego jedzenia; przez tą pokorę, którą pokazałeś przez dopuszczenie szatanowi, aby Cię kusił jak każdego innego syna Adamowego. „O Boże mój, Ty, który Kościoł Twój zachowaniem czterdziestodniowego postu oczyszczasz, spraw, ażeby Twoja rodzina dobremi uczynkami otrzymała od Ciebie to, co wstrzemięźliwością usiłuje sobie zasłużyć“. (*Modlitwa na Niedz. dz.*) *Słodkie Serce Maryi, bądź moim ratunkiem.*

Na Niedzielę pierwszą Postu.

Lekcya.

2 Kor. 1 — 10.

Bracia: Napominamy was, abyście nadaremno łaski Bożej nie przyjmowali. Albowiem mówi: Czasu przyjemnego wysłuchałem cię, a w dzień zbawienia ratowałem ciebie. Oto teraz czas przyjemny, oto teraz dzień

zbawienia. Nie dając nikomu żadnego zgorszenia, aby nie było zganione posługiwanie nasze; ale we wszystkiem stawmy samych siebie jako sługi Boże: w cierpliwości wielkiej, w utrapieniach, w potrzebach, w uciskach, w biciu, w więzieniu, w rozruchach, w pracach, w czuwaniach, w postach, w czystości, w umiejętności, w nieskwapliwości, w łagodności, w Duchu Świętym, w miłości nieobłudnej, w mowie prawdy, w mocy Bożej, przez broń sprawiedliwości po prawicy i po lewicy:—przez chwałę, i zelżywość: przez zniesławienie i dobrą sławę: jakoby zwodziciele, a prawdomówni: jako nieznajomi, a znajomi: jako umierający, a oto żyjemy: jako karani, a nie umorzeni: jako smutni, lecz zawsze weseli: jako ubodzy, a wielu zbogacający: jako nic nie mający, a wszystko posiadający.

Ewangelia.

Mat. IV, 1—12.

Onego czasu: Był zawiedziony Jezus na puszczę od Ducha, aby był kuszony przez dyabła. A gdy pościł czterdzieści dni, i czterdzieści nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy kusiciel, rzekł mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzecz aby te kamienie stały się chlebem. Który odpowiadając, rzekł: Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek: ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. Wtedy wziął go dyabeł do miasta świętego, i postawił go na ganku kościelnym, i rzekł mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, spuść się na dół. Albowiem napisane jest: Iż Aniołom swoim rozkazał o tobie, i będą cię na ręku nosili, abyś snadź nie obraził o kamień nogi swojej. Rzekł mu Jezus: Także napisane jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego. Wziął go znowu dyabeł na górę wysoką bardzo: i ukazał mu wszystkie królestwa świata, i chwałę ich, i

rzekł mu: To wszystko dam tobie, jeżeli upadłszy oddasz mi pokłon. Wtedy rzekł mu Jezus: Idź precz Szatanie: albowiem napisane jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a jemu samemu służyć będziesz. Wtedy opuścił go dyabeł: a oto Aniołowie przystąpili, i służyli jemu.

Oratio in Dom. I Quadragesimae.

Deus, qui Ecclesiam tuam annua Quadragesimali observatione purificas: praesta familiae tuae; ut quod a te obtinere abstinendo nititur, hoc bonis operibus exequatur. Per Dominum...

Modlitwa Kościelna.

Boże, który Kościół Twój corocznym czterdziestodniowym postem oczyszczasz: spraw, ażeby lud Twój dobremi uczynkami przywiódł do skutku to, co przez post otrzymać usiłuje. Przez Pana nasz. Amen.

PONIEDZIAŁEK.

Błogosławiony ten, który nic niechce prócz Boga.

„*Błogosławieni ubodzy duchem: albowiem ich jest królestwo niebieskie*“ [1]).

Przygotowanie. — Bądźmy przekonani, że tylko sam Bóg może nas zadowolić; ale nie zadawala całkiem, chyba tylko tych, którzy są ubodzy duchem, t. j. w żądze ziemskie, i niczego nie pragną krom Niego. Jeżeli jednak chcemy znaleźć też prawdziwe szczęście, wyzujmysie ze wszelkiego ziemskiego uczucia oddając się bezwzględnie Bogu, i powtarzajmy Mu często: Panie, rozporządzaj mną i wszystkiemi rzeczami mojemi, jak Ci się podoba; ja nie chcę, jeno to, co Ty chcesz.

I. — Ubogimi duchem nazywają się ci, którzy są ubodzy w żądze ziemskie, i niczego nie pragną oprócz Boga. Ci są ubodzy w uczuciach, ale nie w rzeczywistości, bo żyją zado-

[1]) Beati pauperes spiritu, quoniam ipsorum est regnum coelorum (Matt. V, 3).

woleni nawet na tej ziemi, w tem życiu. I dlatego nie rzekł Pan: *Ich będzie królestwo niebieskie* — ipsorum erit regnum coelorum, ale że ich *jest* (est); gdyż na tej już ziemi obfitują w dobra duchowne, jakie otrzymują od Boga; a chociaż biedni w dobra doczesne, są zadowoleni ze swego stanu. Nie tak, jak bogaci w żądze ziemskie, którzy w teraźniejszem życiu, chociaż posiadają bogactwa, są zawsze ubogimi, i żyją niezadowoleni. Jezus Chrystus, jak pisał Apostoł, [1]) chciał być ubogim, żeby nas swoim przykładem nauczyć pogardzać dobrami ziemskiemi i tak uczynić nas bogatymi w dobra niebieskie, które są wieczne i niezmiernie drogie. Stąd wykłada, że ten kto nie wyrzeka się tego wszystkiego,

[1]) *Scitis enim gratiam Domini nostri Jesu Christi, quoniam propter vos egenus factus est, cum esset dives, ut illius inopia vos divites essetis* — Albowiem znacie łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, że dla was stał się ubogim będąc bogatym: abyście ubóstwem Jego wy bogatymi byli. (II Cor. VIII, 9)

co posiada z przywiązaniem na tej ziemi, nie może być prawdziwym Jego naśladowcą [2]).

Bądźmy pewni, że Bóg sam tylko zadawala, i zadawala w zupełności tylko te dusze, które Go kochają z całego serca. I jakież miejsce może zająć miłość Boska w sercu pełnem ziemi? Wiele dusz skarży się, że na rozmyślaniu, w Komunii św. i w innych ćwiczeniach pobożnych nie znajdują Boga. Do tych mówi św. Teresa: *Oderwij serce od stworzeń, a znajdziesz Boga.*

Wyzujmy się jednak z wszelkiego przywiązania ziemskiego, a zwłaszcza z własnej woli, oddajmy się Bogu bez zastrzeżenia i mówmy Mu: Panie, rządź i kieruj mną i wszystkiem mojem jak Ci się podoba; ja nie chcę nic innego, jeno co Ty chcesz; i wiem iż, co Ty chcesz, jest najle-

---

[2]) *Sic ergo omnis ex vobis, qui non renuntiat omnibus quae possidet, non potest meus esse discipulus*—Tak tedy każdy z was, który nie odstępuje wszystkiego co ma, nie może być moim uczniem. (Luc. XIV,33).

pszem dla mnie. Spraw więc, żebym zawsze Cię kochał, a niczego więcej nie pragnę.

II.—Jedynym środkiem do oderwania się od stworzeń jest nabycie wielkiej miłości dla Boga. Jeśli miłość Boska niezdolna jest zapanować nad całą naszą wolą, nie dojdziemy nigdy do świętości. Środkiem zaś do nabycia tej miłości Boskiej panującej w nas jest święta modlitwa. I dlatego prośmy zawsze Boga, żeby nam dał miłość swoją, gdyż wtedy tylko oderwiemy się od wszelkiego stworzenia. Miłość Boska jest to złodziej, który całkiem nas ogałaca ze wszystkich przywiązań ziemskich, i jak niema siły, któraby się śmierci oparła, tak niema rzeczy tak trudnej w zwyciężeniu siebie, któraby nie ustąpiła przed miłością Boską. Miłość zwycięża wszystko; ŚŚ. Męczennicy miłością ku Bogu zwyciężali najokropniejsze męczarnie i śmierć najboleśniejszą.

Z drugiej strony, jeżeli dusza nie zdolną jest oddać się wszystka Bogu,

zostaje zawsze w niebezpieczeństwie opuszczenia Go i zgubienia się; przeciwnie zaś, kto się wszystek oddał Bogu, może być pewnym, iż On go nie opuści, bo Pan jest wdzięczny i wierny temu, kto Mu się oddał bezwarunkowo. Dlaczego niektórzy, co to uprzednio prowadzili życie święte, potem upadli, gdy zaufali, że świat nie jest przeszkodą do zbawienia? dla czego? dlatego, że nie byli całkiem oddani Bogu; a ten sam ich upadek najlepiej o tem świadczy.

Mój Boże, a prawdziwy mój miłośniku, nie dopuść żeby dusza moja, stworzona do kochania Ciebie, kochała co innego prócz Ciebie i nie była cała Twoją, który mię krwią swoją kupiłeś. Ach, mój Jezu, jak to być może, żebym poznawszy miłość, jakąś miał ku mnie, mógł kochać inny przedmiot prócz Ciebie! Ach! pociągnij mię na zawsze do Serca Twego, daj zapomnieć o wszystkiem, żebym nie szukał i nie wzdychał do niczego innego, prócz Twojej miłości. Jezu mój, Tobie ufam!

O Maryo, Matko Boża, w Tobie są moje nadzieje. Oderwij mię od przywiązania do każdej rzeczy, która nie jest Bogiem, ażeby On był przedmiotem wszystkich miłości moich i wiecznej mojej szczęśliwości.

Na Poniedziałek po I Niedzieli Postu.

Lekcya.

Ezech. XXXIV. 11 - 16.

To mówi Pan Bóg: Oto ja sam będę szukał owiec moich, i nawiedzę je. Jako nawiedza pasterz trzodę swoją w dzień, gdy bywa w pośrodku owiec swoich rozproszonych: tak nawiedzę owce moje, i wybawię je ze wszech miejsc, w których były rozproszone w dzień obłoku i chmury. I wywiodę je z narodów, i zgromadzę je z ziem, i przywiodę je do ziemi ich: i będę je pasł po górach Izraelskich, nad strumieniami, i na wszech mieszkaniach ziemi. Na pastwistkach najobfitszych paść je będę, a po gó-

rach wysokich Izraelskich będą pastwiska ich: tam będą odpoczywały w trawach zielonych, a na pastwiskach tłustych paść się będą po górach Izraelskich. Ja będę pasł owce moje, a ja im dam leżeć, mówi Pan Bóg. Co było zginęło, szukać będę; i co się było oderwało, przywiodę; co było połamane, pozwiązuję; co było chore, zmocnię; a co tłuste i mocne, strzedz będę: a będę je pasł w sądzie, mówi Pan wszechmogący.

Ewangelia.

Mat. XXV. 31—46.

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Gdy przyjdzie Syn człowieczy w majestacie swoim, i wszyscy Aniołowie z nim, wtedy siądzie na stolicy majestatu swego: i będą zgromadzone przed niego wszystkie narody, i odłączy jedne od drugich, jako pasterz odłącza owce swoje od kozłów: i postawi owce po prawicy swojej, a kozły po lewicy. Wtedy rzecze Król tym, którzy będą po

prawicy Jego: Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, otrzymajcie królestwo wam zgotowane od założenia świata. Albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść: pragnąłem, a napoiliście mię: byłem gościem, a przyjęliście mię: nagim, a przyodzialiście mię: chorym, a nawiedziliście mnie: byłem w więzieniu, a przyszliście do mnie. Wtedy mu odpowiedzą sprawiedliwi, mówiąc: Panie, kiedyżeśmy ciebie widzieli łaknącym, a nakarmiliśmy cię: pragnącym, a daliśmy ci pić? kiedyśmy cię też widzieli gościem, i przyjęliśmy ciebie: albo nagim, i przyodzialiśmy ciebie? albo kiedyśmy cię widzieli chorym, albo w ciemnicy, i przyszliśmy do ciebie? A odpowiadając Król, rzecze im: Zaprawdę powiadam wam, coście uczyniłi jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili. Wtedy rzecze i tym, którzy po lewicy będą: Idźcie odemnie przeklęci w ogień wieczny, który zgotowany jest dyabłu, i aniołom jego. Albowiem łaknąłem, a nie daliście mi jeść: pragnąłem, a nie da-

liście mi pić: byłem gościem, a nie przyjęliście mię: nagim, a nie przyodzialiście mię: niemocnym, i w ciemnicy, a nie nawiedziliście mię. Wtedy mu odpowiedzą i oni, mówiąc: Panie, kiedyżeśmy cię widzieli łaknącym, albo pragnącym, albo gościem, albo nagim, albo niemocnym, albo w ciemnicy, a nie służyliśmy tobie? Wtedy im odpowie, mówiąc: Zaprawdę powiadam wam: Pókiście nie uczynili jednemu z tych najmniejszych, aniście mnie nie uczynili. I pójdą ci na mękę wieczną: a sprawiedliwi do żywota wiecznego.

Oratio.

Converte nos, Deus salutaris noster: et ut nobis jejunium quadragesimale proficiat, mentes nostras coelestibus instrue disciplinis. Per Dominum.

Modlitwa.

Nawróć nas, Boże Zbawicielu nasz: i żeby nam post czterdziestodniowy skutecznie pomógł, oświeć umysł nasz niebieskiemi naukami. Przez Pana..

WTOREK.

Jak słodką jest śmierć Sprawiedliwego.

„*Dusze sprawiedliwych są w ręce Bożej, a nie tknie się ich męka śmierci*“ [1]).

Przygotowanie. — Tak jest: Męki, które przy śmierci dręczą grzeszników, nie trapią Świętych, gdyż oni zawczasu opuścili przywiązanie do dóbr ziemskich. Uważali honory jako dym i próżność, i żyli oddaleni od rodziny, kochając ją tylko w Bogu. Z drugiej strony, jakiż spokój umierać opuszczonym i spoczywając na rękach Jezusa, który chciał uczynić swoją śmierć gorzką, żeby nam wyjednać śmierć przyjemną i radośną... Mój Chrześcijaninie, jeśliby tej nocy zabrała Cię śmierć, czy umarłbyś jako sprawiedliwy, czy jako grzesznik?

I. — Tak jest: Męki, które przy śmierci dręczą grzeszników, nie męczą Świętych: Non tanget illos tor-

[1]) Justorum animae in manu Dei sunt, et non tanget illos tormentum mortis. (Sap. III, 1).

mentum mortis—*Nie tknie się ich męka śmierci.* Święci nie smucą się w chwili, gdy słyszą słowa Proficiscere—*Idź*, wynijdź duszo chrześcijańska, które tak przerażają swiatowców. Święci nie dręczą się, że mają opuścić dobra tej ziemi, albowiem mieli od nich serce oderwane. Zawsze tak mówili: Deus cordis mei et pars mea Deus in aeternum — *Boże serca mego, i części moja Boże na wieki* (Ps. LXXII, 26). Bóg jest Panem mego serca, On sam tylko jest moją cząstką przez całą wieczność. Błogosławieni wy! pisał Apostoł do swoich uczniów, którzy dla miłości Jezusa Chrystusa wyzuli się z dóbr swoich. Błogosławieni wy! dlatego, że z radością ogołociliście się z dóbr waszych, uznając że macie dobra lepsze i trwalsze. Cognoscentes vos habere meliorem et manentem substantiam. — *Wiedząc iż wy macie majętność w niebie lepszą i trwającą* (Hebr. X, 34).

Święci nie smucą się opuszczając honory, ponieważ wcześniej je obrzydzili, mając za dym i próżność,

uważając za szczęście tylko kochać Boga i być przez Niego kochanymi. Nie smucą się opuszczając krewnych, ponieważ w Bogu tylko ich i kochali, a umierając polecają Ojcu niebieskiemu, który ich więcej kocha, i spodziewając się zbawić myślą, że lepiej z Nieba, niż z tej ziemi, będą mogli im dopomagać. Słowem, to co zawsze mówili w życiu: Deus meus, etomnia—*Bóg mój i wszystko*, z większą pociechą i czułością powtarzają przy śmierci.

Kto zaś umiera kochając Boga, nie myśli już o boleściach, jakie śmierć z sobą przynosi, lecz cieszy się myśląc że już życie się kończy, i nie zostaje czasu na cierpienia dla Boga i ofiarowania Mu innych dowodów swojej miłości, tak iż ze spokojem i przywiązaniem ofiarowuje Mu te ostatnie resztki swego życia i cieszy się w zjednoczeniu swej ofiary śmierci z ofiarą, jaką Jezus Chrystus złożył kiedyś za niego na krzyżu swemu Przedwiecznemu Ojcu. I tak szczęśliwie umiera mówiąc. In

pace in idipsum dormiam et requiescam — *W pokoju pospołu będę spał i odpoczywał* (Ps. IV, 9). O, jaki spokój umierać opuszczonym i spoczywając na ręku Jezusa Chrystusa, który nas ukochał aż do śmierci i chciał uczynić śmierć gorzką, żeby otrzymać dla nas śmierć słodką i pocieszającą! Mój Chrześcijaninie, jakie byłyby twoje uczucia, żebyś miał w tej chwili umierać!

II.—O ukochany mój Jezu, który żeby wyjednać dla mnie śmierć słodką, przyjąłeś śmierć tak cierpką na Kalwaryi; kiedy to nastąpi, że Ciebie ujrzę! Pierwszy raz, gdy mi przyjdzie się zobaczyć Cię, ujrzę Cię, jako mego Sędziego, w tem samem miejscu gdzie umrę. Co Ci powiem wtedy? co mi Ty powiesz? Nie chcę tedy czekać na późniejsze postanowienie, chcę zawczasu pomyśleć o tem. Ja Ci powiem:

Drogi mój Odkupicielu, czy Ty jesteś tym, który umarł za mnie? Ja, gdy Cię obrażałem, byłem niewdzięcznym i nie zasługiwałem na przeba-

czenie, lecz potem, wsparty Twoją łaską, poprawiłem się i na ostatku mego życia opłakiwałem moje grzechy, a Tyś mi je przebaczył. Przebacz mi znowu teraz, gdy zostaję u stóp Twoich, i daj mi sam rozgrzeszenie z win moich. Nie zasłużyłem kochać Cię więcej, bom pogardzał Twoją miłością; lecz Ty przez swoje wielkie miłosierdzie wyprowadziłeś serce moje, które jeśli nie kochało Ciebie, jak zasługujesz, kochało przynajmniej nadewszystko, opuszczając wszystko, aby się Tobie podobać. Owóż co mi mówisz? widzę że Nie bo i posiadanie Ciebie w Twojem królestwie jest dobrem bardzo wielkiem dla mnie, lecz nie spodziewam się zostać oddalonym od Ciebie, tem bardziej gdyś mi pozwolił poznać Twoje kochane i piękne Oblicze. Proszę Cię więc o Niebo, nie żeby więcej się radować, lecz żeby lepiej kochać Ciebie.

Poślij mię, Panie, do Czyśca, na jak długo Ci się podoba. Nie, nawet nie chcę przyjść do tej ojczyzny

czystości, tak brudny i skalany jakim jestem obecnie. Poślij mię oczyścić się, lecz nie odpędź na zawsze od Twego oblicza, dość że kiedyś potem, gdy Ci się podoba, powołasz mię do Nieba wyśpiewywać na wieki Twoje miłosierdzie. A teraz, kochany mój Sędzio, wznieś rękę i błogosław mię, i powiedz, że jestem Twoim, i że Ty jesteś i będziesz zawsze moim; ja zawsze będę Cię kochać i Ty mię będziesz kochał. Oto teraz idę daleko od Ciebie, idę do ognia, idę zadowolony, bo idę kochać Cię, mój Odkupicielu, mój Boże, moje wszystko. Idę zadowolony, lecz wiedz, że największą z moich kar będzie ta, że będę daleko od Ciebie. Idę, Panie, liczyć chwile Twego wołania. Zmiłuj się nad duszą, która Cię kocha i wzdycha za oglądaniem Ciebie, by kochać więcej.

Tak mam nadzieję, Jezu mój, powiedzieć Ci wtedy; jednak proszę Ciebie, byś mi dał łaskę żyć tak, żebym mógł powiedzieć Ci, co my-

ślałem. Daj mi świętą wytrwałość, daj mi Twoją miłość. Uczyń to dla miłości Najświętszej Maryi.

Na Wtorek po I Niedzieli Postu.

Lekcya.

Izaj. LV. 6—12.

Onych dni: Mówił Izajasz prorok, mówiąc: Szukajcie Pana, póki znaleźć go można: wzywajcie go, póki jest blizko. Niech opuści złośnik drogę swoją, a mąż nieprawy myśli swe, i niech się nawróci do Pana: a zmiłuje się nad nim, i do Boga naszego: bo hojny jest w odpuszczeniu. Albowiem myśli moje, nie myśli wasze: ani drogi wasze, drogi moje, mówi Pan. Bo jako podniesione są niebiosa od ziemi, tak podniesione są drogi moje od dróg waszych, i myśli moje od myśli waszych. A jako zstępuje deszcz, i śnieg z nieba, a tam więcej nie wraca, ale napaja ziemię, i namacza ją, i czyni że ro-

dzi, i daje nasienie siejącemu, i chleb jedzącemu: tak będzie słowo moje, które wynijdzie z ust moich: nie wróci się do mnie próżne, ale uczyni cokolwiek chciałem, i powiedzie mu się w tem, na com je posłał: mówi Pan wszechmocny.

Ewangelia.

Mat. XXI. 10—17.

Onego czasu: Gdy wjechał Jezus do Jeruzalem, poruszyło się całe miasto, mówiąc: Któż to jest? A lud mówił: Ten jest Jezus Prorok z Nazaretu Galilejskiego. I wszedł Jezus do kościoła Bożego, i wyrzucał wszystkich sprzedających, i kupujących w kościele; a stoły bankierów, i stołki sprzedających gołębie poprzewracał: i rzekł im: Napisane jest: Dom mój domem modlitwy nazwany będzie: a wyście go uczynili jaskinią zbójców. I przystąpili do niego ślepi i chromi w kościele: i uzdrowił ich. A widząc przedniejsi kapłani, i do-

ktorowie cuda, które czynił, i dzieci wołające w kościele, i mówiące: Hosanna synowi Dawidowemu: rozgniewali się, i rzekli mu: Słyszysz co ci mówią? A Jezus rzekł im: I owszem. Czyliż nie czytaliście nigdy: Iż z ust niemowlątek i ssących doskonałą uczyniłeś chwałę? A opuściwszy ich, wyszedł precz z miasta do Betanii: i tam został.

Oratio.

Respice, Domine, familiam tuam, et praesta; ut apud te mens nostra tuo desiderio fulgeat, quae se carnis maceratione castigat. Per Dominum.

Modlitwa.

Wejrzyj, Panie, na rodzinę Twoją, i daj; ażeby umysł nasz zajaśniał u Ciebie Twoją żądzą, który się umartwieniem ciała umarza. Przez Pana.

ŚRODA.

Rachunek jaki będzie musiał zdawać Jezusowi Chrystusowi ten, który był nieposłuszny powołaniu zakonnemu. *)

„Będzie odjęte od was królestwo Boże, i będzie dane narodowi czyniącemu owoce Jego". [1])

Przygotowanie. — Odżywmy wiarę: Łaska, jaką Pan uczynił że powołał nas do życia w Jego domu, jest daleko większą niż to gdyby nas

*) Osoby świeckie niech zwrócą uwagę na str. 381, t. I, cz. 2. Jednak sądzę, że można dodać tu niektóre słowa św. Alfonsa które wyświetlają większą przeszkodę, jaka zwyczajnie staje na zawadzie prędkiemu wykonaniu Boskiego Powołania. Inimici hominis domestici ejus—*Nieprzyjaciele człowieka domownicy jego* (Matt. X, 34). W materyi powołania zakonnego, gdy rzecz idzie o opuszczenie świata, najgorszymi nieprzyjaciółmi są tylko rodzice i krewni, którzy, dla swoich interesów albo namięt-

[1]) Auferetur a vobis regnum Dei, et dabitur genti facienti fructus ejus. (Matt. XXI, 43).

powołał do królowania nad największem królestwem ziemskiem. Jednak o ile bardziej ta łaska jest wielka, o tyle więcej Pan znienawidzi nas, jeśli jej nie odpowiemy; o tyle więcej ścisły będzie nasz sąd w dniu obrachunku. Biada nam jednak, jeśli nie będziemy posłuszni Powołaniu, albo stracimy takowe z naszej winy!

I. — Łaska Powołania do stanu Zakonnego nie jest łaską zwyczajną: ona jest bardzo rzadką, którą Bóg niewielom udziela: Non fecit taliter omni nationi — *Nie uczynił tak żadnemu narodowi* (Ps. CXLVII, 20). O

---

ności, wolą zostać nieprzyjaciółmi Boga przez odwodzenie synów od Powołania, niż dać zezwolenie. O, ile rodziców potępionych zobaczymy na dolinie Jozafata za to, iż przyczynili się do utraty Powołania swym synom lub wnukom! O, ile synów potępionych, którzy dla zadowolenia rodziców, żeby się nie rozłączać z nimi, utracą powołanie a potem duszę! Tak Jezus Chrystus daje znać: qui non odit patrem suum et matrem etc. non potest meus esse discipulus—*Kto niema w nienawiści ojca swego i matki... nie może być uczniem moim.* (Luc. XIV, 26).

jak daleko większą łaską jest powołanie do życia doskonałego, by stać się domownikiem Boga w Jego domu, niż być powołanym do królowania nad największem królestwem ziemi. I co za porównanie jest między królestwem doczesnem ziemi, a królestwem wiecznem nieba?

Jednak im łaska będzie większą, tem więcej będzie nienawidział Pan tego, kto jej nie odpowie, i tem ściślejszy będzie sąd jego w dniu obrachunku. Jeśliby król powołał pastuszka do swego pałacu, by służył mu pośród szlachetnych dworu, jakby się gniewał książe, jeśliby poddany nieprzyjął takiej łaski dlatego, by nie opuścić swojej małej trzody?

Bóg zna dobrze wartość łask swoich; tak iż karze z wielką surowością tego, kto niemi wzgardza. On jest Panem i, kiedy powołuje, wymaga posłuszeństwa, i posłuszeństwa natychmiastowego; tak, że jeżeli światłem swojem powołuje duszę do życia doskonałego, a jeśli ta nie odpowiada, pozbawiają swojej łaski i opu-

szcza wśród ciemności. O, ile biednych dusz zobaczymy odrzuconych w dniu Sądu, dlatego właśnie, że niechcieli odpowiedzieć głosowi Boga!

II. — Dziękuj więc Panu, który cię zaprosił do swego grona, lecz drżyj, jeśli nie odpowiadasz. Podczas gdy Bóg powołuje cię do służenia Mu bliżej, jest znak, że chce twojego zbawienia, ale On zechce twojego zbawienia tą tylko drogą, jaką ci wskazuje i wybiera. Jeśli będziesz chciał zbawić się drogą, którą sam wybierasz, zbawienie twoje jest w wielkiem niebezpieczeństwie, ponieważ obracając się w świecie, kiedy Bóg chce cię mieć w Zakonie, nie da ci tej skutecznej pomocy, którą przygotował w swoim Domu, a bez niej nie zbawisz się. Oves meae vocem meam audiunt — *Owce moje słuchają głosu mego* (Joan. X, 27). Kto nie chce słuchać głosu Boga, daje znak, że nie jest Jego owieczką, i będzie potępiony z kozłami na dolinie Jozafatowej.

Panie, Ty użyłeś dla mnie tego nadmiaru dobroci, że wybierasz mię pośród tylu innych, żeby umieścić w liczbie najmilszych sług Twoich, i dać mi mieszkanie w Domu Twoim. Poznaję jak wielką jest łaską, i jak byłem jej niegodnym. Oto ja chcę odpowiedzieć tak wielkiej miłości, chcę słuchać Cię. Gdyś Ty się stał tak szczodrym dla mnie powołując mię kiedy Cię nie szukałem, i stałem Ci się tak niewdzięcznym; niedopuść teraz, bym postępował względem Ciebie z tą wielką niewdzięcznością, opuszczając Ciebie, który dla miłości mojej wylałeś krew swoją i oddałeś życie, a światu się oddał, który dawniej był powodem utraty łaski Twojej i wiecznego zbawienia. Teraz, gdy mię powołałeś, daj mi siłę odpowiedzieć Twej łasce.

Ja Ci obiecałem być posłusznym, i znowu Ci to obiecuję, lecz jeśli nie udzielisz mi łaski wytrwania, nie mogę być Ci wiernym. O tę wytrwałość proszę Ciebie, Panie, i przez

zasługi Twoje spodziewam się tego. Daj mi odwagę zwyciężania namiętności ciała, które pobudzają mię do zdrady. Kocham Cię, o Jezu mój, i cały Tobie się poświęcam. Jestem już Twoim i Twoim zawsze chcę pozostać., Maryo Matko i Nadziejo moja, Ty jesteś Matką wytrwania; ta łaska tylko Tobie się udziela, Ty ją otrzymujesz, Tobie ufam.

Na Środę po N. I Postu.

(*Suchedni*).

1. Lekcya.

Exod. XXIV, 12—18.

Onych dni: Rzekł Pan do Mojżesza: Wstąp do mnie na górę, i bądź tam: a dam ci tablice kamienne, i zakon i przykazania którem napisał: abyś nauczył synów Izraelowych. Wstali Mojżesz i Jozue sługa Jego: i wstępując Mojżesz na górę Bożą, rzekł do starszych: Poczekajcie tu

aż się wrócimy do was. Macie Aarona i Hur z sobą, i jeśli się jaka sprawa otworzy, odniesiecie do nich. A gdy wstąpił Mojżesz, okrył obłok górę, i mieszkała chwała Pańska na Synai, zakrywszy ją obłokiem przez sześć dni: a siódmego dnia zawołał go z pośrodku mgły. A pozór chwały Pańskiej był jako ogień pałający na wierzchu góry przed oczyma synów Izraelowych. I wszedłszy Mojżesz w pośrodek mgły, wstąpił na górę: i był tam czterdzieści dni i czterdzieści nocy.

1. *Oratio.*

Devotionem populi tui, quaesumus Domine, benignus intende: ut, qui per abstinentiam macerantur in corpore, per fructum boni operis reficiantur in mente. Per Dominum n....

Modlitwa.

Prosimy Cię łaskawie, Panie, powiększ pobożność ludu Twego, ażeby ci którzy umartwiają ciało powściągliwością, zostali wzmocneni dobremi uczynkami. Przez Pana n....

2. Lekcya.

III. Reg. XIX, 3 — 8.

Onych dni: Przyszedł Eliasz do Bersabee Juda, i zostawił tam sługę swego, i szedł w puszczę jeden dzień drogi. A gdy przyszedł i siedział pod jednym jałowcem, pragnął dla duszy swej aby umarł, i rzekł: Dosyć mam, Panie, wezmij duszę moją: bom nie jest lepszy niż ojcowie moi. I położył się i zasnął w cieniu jałowca: a oto Anioł Pański tknął go, i rzekł mu: Wstań, a jedz. Obejrzał się, a oto u głowy jego podpłomny chleb i naczynie wody: jadł tedy i pił i znowu zasnął. I wrócił się Anioł Pański powtóre, i tknął go i rzekł mu: Wstań, jedz: bo jeszcze daleką drogę masz. Który wstawszy jadł i pił, i chodził mocą onego jadła czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do góry Bożej Horeb.

Ewangelia.

Mat. XII, 38 — 50.

Onego czasu: Odpowiedzieli Jezusowi niektórzy z doktorów i faryzeuszów, mówiąc: Nauczycielu, chcemy od ciebie znak widzieć. Który odpowiadając, rzekł im: Rodzaj zły i cudzołożny znaku szuka: a znak mu nie będzie dany, jedno znak Jonasza proroka. Albowiem jako był Jonasz w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce: tak będzie syn człowieczy w sercu ziemi trzy dni i trzy noce. Mężowie Niniwici powstaną na sądzie z tym narodem i potępią go: iż pokutę czynili na kazanie Jonaszowe. A oto tu więcej niźli Jonasz. Królowa z Południa powstanie na sądzie z tym narodem i potępi go: iż przyjechała z krajów ziemi słuchać mądrości Salomonowej. A oto tu więcej niż Salomon. A gdy nieczysty duch odejdzie od człowieka, chodzi po miejscach suchych, szukając odpocznienia, a nie znajduje. Wtedy mówi: Wrócę się do domu

mego, zkąd wyszedłem. A przyszedłszy, znajduje go pustym, umiecionym, ozdobionym. Wtedy idzie, i bierze z sobą siedmiu innych duchów gorszych niż sam, i wszedłszy mieszkają tam: i bywają ostatnie rzeczy człowieka onego gorsze niźli pierwsze. Tak będzie i temu narodowi złemu. Gdy on jeszcze mówił do rzeszy, oto matka jego, i bracia stali przed domem, chcąc z nim mówić. I rzekł mu któryś: Oto matka twoja, i bracia twoi przed domem stoją, szukają ciebie. A on odpowiadając mówiącemu do siebie, rzekł: Któraż jest matka moja, i którzy są bracia moi? I ściągnąwszy rękę na uczniów swoich, rzekł: Oto matka moja, i bracia moi. Albowiem ktobykolwiek czynił wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech: ten jest bratem moim, i siostrą, i matką.

---

2. *Oratio* in F. IV. Quatuor Temporum.

Preces nostras, quaesumus Domine, clementer exaudi: et contra cuncta nobis adversantia, dexteram tuae majestatis extende. Per Dominum....

Modlitwa.

Prośby nasze, prosimy Cię Panie, wysłuchaj łaskawie: przeciw wszystkiemu nam sprzeciwiającemu się, prawicę Majestatu twemu wyciągnij. Przez Pana....

CZWARTEK.

Pragnienie jakie ma Jezus Chr. połączenia się z nami w Komunii św.

„*Pożądaniem pożądałem pożywać tej Paschy z wami, pierwej niżbym cierpiał*“. [1])

Przygotowanie. — Nie masz pszczoły, któraby z taką skwapliwością rzucała się na kwiaty, by wyssać z nich miód, z jaką Jezus idzie zamieszkać w duszach pragnących Go. I dlatego właśnie w Ewangelii tyle razy On nas wzywa, żebyśmy się zbliżali do Niego w Komunii św.; czyni nam tyle obietnic i tyle gróźb,

[1]) Desiderio desideravi hoc Pascha manducare vobiscum, antequam patiar (Luc. XXII, 15).

jeśli Mu tego odmówimy, żeby nam pokazać swe pragnienie połączenia się z nami. Jaka niewdzięczność jednak jeśli nie odpowiadamy tak wielkiej miłości!

I.—Jezus Chrystus nazwał *swoją godziną* tę noc, kiedy miał rozpocząć swoją Mękę. Ale jak godzinę tak straszną nazwał godziną swoją? Tak, albowiem ta była godzina przezeń upragniona w całem Jego życiu, podczas gdy tej nocy postanowił zostawić nam Komunię świętą, w której chciał złączyć się wszystek z duszami swemi ukochanemi, za które miał wkrótce dać krew i życie. Oto jak powiedział tej nocy swoim uczniom: Desiderio desideravi hoc Pascha manducare vobiscum — *Pożądaniem pożądałem pożywać tej Paschy z wami.* Słowa, któremi chciał dać zrozumieć pragnienie i tęsknotę, jaką miał do połączenia się z nami w tym Sakramencie miłości: Desiderio desideravi — *Pożądaniem pożądałem*, takie słowa (mówi św. Wawrzyniec Justiniani) były słowami, które

wyszły z Serca Jezusa płonącego niezmierną miłością.

Otóż ten sam płomień, który wtedy gorzał w Sercu Jezusa, pali ciebie teraz; i to wezwanie, jakie uczynił wtedy uczniom swoim, przyjmowania Go powtarza dziś nam wszystkim: Accipite et comedite: Hoc est Corpus meum — *Bierzcie i jedzcie To jest Ciało moje* (Matt. XXVI. 26). I żeby pociągnąć nas do przyjmowania Go z uczuciem, obiecuje Niebo: Qui manducat meam Carnem, habet vitam aeternam — *Kto pożywa Ciała mego, ma żywot wieczny* (Joan. VI, 55). I jeśli zaniechamy przyjmować Go, grozi nam śmiercią: Nisi manducaveritis Carnem Filii hominis, non habebitis vitam in vobis — *Jeślibyście nie jedli Ciała Syna człowieczego, nie będziecie mieć żywota w sobie* (Joan. VI, 54).

Te wszelkie zapraszania, obietnice i groźby powstają z żądzy Jezusa Chrystusa połączenia się z nami w Komunii św. przez miłość jaką ma ku nam. „Nie masz pszczoły,

(mówił Pan kiedyś do św. Matyldy) któraby z taką skwapliwością i przyjemnością rzucała się na kwiaty, by z nich wyssać miód, z jaką ja przychodzę do dusz pragnących mię". Jezus dlatego, że nas kocha, chce być przez nas kochanym, i dlatego, że nas pragnie, chce być przez nas pożądanym: Sitit sitiri Deus — *Pragnie być nasyconym Bóg,* napisał św. Grzegorz. Błogosławiona ta dusza, która zbliża się do Komunii św. z wielkiem pragnieniem połączenia się z Jezusem Chrystusem.

II. — Uwielbiany mój Jezu, nie możesz dać większych dowodów dla przekonania nas, że nas kochasz. Tyś dał życie za nas, Tyś został w Najświętszym Sakramencie, abyśmy pożywali Ciało Twoje, i tak bardzo pragniesz abyśmy Cię przyjmowali; i jak możemy, doświadczając tyle słodkich pieszczot Twoich, nie płonąć miłością ku Tobie! Precz ziemskie uczucia, odejdźcie z mego serca! wy na przeszkodzie stoicie, bym płonął miłością dla Jezusa, jak

On gore dla mnie. A jakich innych oznak miłości oczekuję, o mój Odkupicielu nad te jakieś mi okazał? Tyś ofiarował dla miłości mojej całe Swoje życie; Tyś dla miłości mojej podjął śmierć tak gorzką i haniebną; Tyś dla miłości mojej przywiedziony jakby do unicestwienia siebie, dając swe Ciało w Eucharystyi, żeby mi oddać całego Siebie. Ach, Panie, nie dopuszczaj żebym żył niewdzięcznym tak wielkiej dobroci.

Dziękuję Ci, żeś mi dał czas do opłakiwania zniewag, jakie Ci wyrządziłem i do kochania Cię przez czas pozostałego mi życia. Żałuję, o najwyższe dobro, że dawniej wzgardzałem Twoją miłością. Kocham Cię, dobroci nieskończona; kocham Cię skarbie nieskończony; kocham Cię, miłości nieskończona, godna nieskończonej miłości: *Jezu mój Boże, kocham Cię nadewszystko.* Ach, dopomóż mi, Panie, do usunięcia z mego serca wszystkich uczuć, jakie nie są dla Ciebie, abym od dnia dzisiej-

szego nie pragnął, nie kochał, ani szukał nic innego prócz Ciebie. Kochany mój Odkupicielu, spraw ażebym zawsze był z Tobą i zawsze Cię kochał. Weź sobie moją wolę, ażebym niczego nie chciał nigdy, prócz Twego upodobania. Boże mój, Boże mój, i kogo chcę kochać, jeśli nie kocham Ciebie, który jesteś wszelkiem dobrem? Tak, chcę tylko Ciebie samego, i nikogo więcej. O Maryo, Matko moja, weź sobie moje serce i napełnij je czystą miłością ku Jezusowi Chrystusowi.

Na Czwartek po I N. Postu.

Lekcya.

Ezech. XVIII, 1—19.

Onych dni: Stała się mowa Pańska do mnie, mówiąc: Co jest, że między sobą podobieństwo w tę przypowieść obracacie w ziemi Izraelskiej, mówiąc: Ojcowie zjedli jagodę winną niedojrzałą, a zęby sy-

nów drętwieją? Żyję ja, mówił Pan Bóg, jeżeli wam będzie dalej to podobieństwo za przysłowie w Izraelu. Oto wszystkie dusze, moje są: jako dusza ojca, tak i dusza syna, moja jest: dusza, która zgrzeszy, ta umrze. A mąż będzie-li sprawiedliwy, a czynić będzie sąd i sprawiedliwość, na górach jeść nie będzie, a oczu swych nie podniesie do bałwanów domu Izraelowego: i żony bliźniego swego nie zgwałci, a do niewiasty miesięcznej nie przystąpi: i człowieka nie zasmuci: zastawę dłużnikowi wróci, gwałtem nic nie weźmie: chleba swego głodnemu da, a nagiego przykryje odzieniem: na lichwę nie pożyczy, i przydatku nie weźmie: od nieprawości odwróci rękę swoją, a sąd prawdziwy uczyni między mężem a mężem: w przykazaniach moich chodzić, a sądów moich strzedz będzie, aby czynił prawdę: ten sprawiedliwy jest, żywotem żyć będzie, mówi Pan wszechmogący.

Ewangelia.

Mat. XV, 21—29.

Onego czasu: Wyszedłszy Jezus odszedł w strony Tyru i Sydonu. A oto niewiasta Chananejska wyszedłszy z onych granic zawołała, mówiąc mu: Zmiłuj się nademną, Panie synu Dawidów: córka moja przez szatana ciężko udręczona jest. Jezus nie odpowiedział jej słowa. A przystąpiwszy uczniowie jego prosili go, mówiąc. Odpraw ją; bo woła za nami. A on odpowiadając, rzekł: Nie jestem posłany jedno do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego. A ona przyszła, i pokłoniła się mu, mówiąc: Panie, ratuj mnie. Który odpowiadając, rzekł: Nie dobrze jest brać chleb synowski, a rzucać psom. A ona rzekła: I owszem, Panie: bo i szczenięta jedzą z odrobin, które spadają ze stołu ich panów. Wtedy odpowiadając Jezus, rzekł jej: O niewiasto, wielka jest wiara twoja; niechaj ci się stanie jako chcesz. I uzdrowiona jest córka jej od onej godziny.

Oratio.

Devotionem populi tui, quaesumus, Domine, benignus intende: ut qui per abstinentiam macerantur in corpore, per fructum boni operis reficiantur in mente. Per Dominum....

Modlitwa.

Wejrzyj łaskawie na pobożność ludu Twego, prosimy Panie: ażeby ci, którzy przez powściągliwość umartwiają się na ciele, przez owoc dobrych uczynków na umyśle pokrzepili się. Przez Pana....

PIĄTEK.

Uroczystość Włóczni i Gwoździ P. N. Jezusa Chrystusa.

„*Jeden z żołnierzy Włócznią otworzył bok jego, a natychmiast wyszła krew i woda*“. [1])

Przygotowanie. — Gdy serce jest jednym z głównych organów życia, stąd wynika, że ono gra główną

[1]) Unus militum Lancea latus ejus aperuit, et continuo exivit Sanguis et aqua. (Joan. XIX, 34).

rolę w uczuciach człowieka tak dobrych, jako i złych. Otóż właśnie, żeby zostawić środek zaradczy na występny korzeń grzechów, Jezus Chrystus chciał być zraniony włócznią w Serce; jako i pierwej za wyciągnięcie ręki Adama do owocu zakazanego chciał być przebity gwoździami w rękach i w nogach, żeby wypłacić winę Adama i naprawić nadużycie wolności. O dziwne wynalazki miłości Boga! A my, czyż nie będziemy Go kochać?

I. — Pobożny autor dobrze zrozumiał, że w Męce Jezusa Chrystusa wszystko było podziwieniem i nadmiarem. Żydzi i Poganie, Kapłani i Swieccy, wszyscy jednozgodnie połączyli się przeciwko Niemu, żeby Go uczynić, jak to powiedział Izajasz, *mężem boleści i wzgardy*. Zgroza przejmuje, rozważając całość mąk, wzgard i szyderstw, jakie poniósł Jezus w przeciągu mniejszej połowy dnia od pojmania aż do śmierci. A czy kto sądziłby, że i po śmierci nie przestaną Go obrażać? Jednak tak nie było.

Św. Jan opowiada, że Żydzi, ażeby ciała nie zostały na krzyżu, w następną Sobotę Wielkanocną prosili Piłata o pozwolenie połamania goleni i zdjęcia Go z krzyża[1]). Oto więc, gdy Marya opłakuje śmierć Syna, widzi niektórych ludzi uzbrojonych, podchodzących i zatrzymujących się naprzeciw Jezusa. Na taki widok Ona pierwsza zadrżała ze strachu, a potem, jak rozważa św. Bonawentura: Zostawcie, mówiła; ach! Syn mój umarł; przestańcie Go znieważać i przestańcie też dręczyć mnie biedną Matkę. Ale gdy tak mówi, o Boże! widzi żołnierza wyciągającego z gwałtownością Włócznię, i otwierającego nią Bok Jezusowi:

[1]) Judaei ergo (quoniam Parasceve erat). ut non remanerent in cruce corpora Sabbato (erat enim magnus dies ille Sabbati) rogaverunt Pilatum, ut frangerentur eorum crura et tollerentur — *Żydzi tedy (ponieważ był dzień Przygotowania) aby na Szabat nie zostały ciała na Krzyżu (albowiem był wielki on dzień Szabatu) prosili Piłata, aby połamano goleni im i zdjęto ich.* (Joan. XIX, 31)

Unus militum Lancea latus ejus aperuit — *Jeden z żołnierzy Włócznią otworzył bok Jego.*

Na to uderzenie zadrżał Krzyż, Serce Jezusa zostało rozdzielone i wyszła zeń krew i woda; albowiem nie było krwi więcej nad kilka kropel, i te też chciał wylać Zbawiciel, by dać nam poznać, że istotnie wszystką już Krew nam oddał. Zniewaga, przez to wyrządzona Jezusowi, była boleścią Najświętszej Maryi.

Duszo moja, zbliż się ze wzruszeniem do tego Krzyża, połącz twoje męki z męką twojej drogiej Matki, i stań z Nią u stóp Pana, ażeby ściekała na ciebie Krew Boska.

II. — Gdy serce jest jednem z głównych źródeł życia, wynika stąd, że ono gra główną rolę w uczuciach człowieka. Tak jest napisane: *Z serca wychodzą złe myśli, mężobójstwa*, cudzołóstwa, porubstwa, *kradzieże*, fałszywe świadectwa, *bluźnier-*

stwa. [1]) — Otóż właśnie, żeby zostawić zaradczy środek na ten występny korzeń grzechów, Jezus chciał być zraniony w swem Najświętszem Sercu; jak nieco pierwej, żeby zapłacić winę Adama za wyciągnięcie ręki po owoc zakazany i naprawić nadużycia ludzkiej wolności, chciał być przebity gwoździmi w rękach i nogach. Dlatego to Kościoł czci tę Włócznię i te Gwoździe, które miały szczęście być zarumienionemi Krwią Pana. I w Oficium dzisiejszem, pozdrawiając je, wykrzykuje: „Wiarołomstwo Żydów obrało za narzędzie zbrodnicze, ale Bóg z Nieba was obrócił na narzędzie łaski. Dlatego to z tych ran, któreście uczyniły na Najśw. Ciele Chrystusa, jakby z tylu otwartych źródeł wytryskują nam łaski Niebieskie“. (Hymn z Jutrzni).

Bracie mój, połączmy też nasze uczucia z uczuciami tej dobrej Matki

[1]) De corde enim exeunt *cogitationes malae, homicidia,* adulteria, fornicationes, *furta,* falsa testimonia, blasphemiae (Mat. XV, 19).

Kościoła, i prośmy o przebaczenie Pana za nadużycia, jakich się my dopuścili i prośmy, żeby, obracając przeciwko nam te Gwoździe i Włócznię, odemścił zniewagi, przebijając nam serca, ręce i nogi: *Nogi*, ażeby od dnia dzisiejszego były bezwładne do wystawienia nas na okazye niebezpieczne; *ręce*, aby zaprzestały złych czynów; *serce*, ażeby, odjąwszy wszelkie nieporządne przywiązania do stworzeń, gorzało miłością Boską: Omnisque corde e saucio profanus ardor exeat — *Niech wszelki świecki ogień wyjdzie z poranionego serca* (Hymn z Laud.).

Tak Cię proszę, o mój Boże! „Ty jednak, który przyjąłeś słabość natury, i chciałeś być przebity gwoździmi i zraniony włócznią, spraw mi żebym, czcząc na ziemi pamiątkę tych samych *Gwoździ* i tej *Włóczni*, dostał się potem do nieba, dla cieszenia się z chwalebnego tryumfu Twego zwycięztwa". (*Modlitwa Kościelna*). Uczyń to dla miłości boleśnego Serca Maryi.

I. Na uroczystość Włóczni i Gwoździ Pana Jezusa.

(*Lanceae et Clavorum* D. N. J. Ch.).

Lekcya.

Zach. XII, 10 i 11, XIII, 6 i 7.

To mówi Pan: Wyleję na dóm Dawidów i na obywatele Jeruzalem ducha łaski i modlitw: i patrzyć będą na mię, którego przebodli: i płakać go będą płaczem jako nad jednorodzonym, i będą nad nim żałować, jako więc żałują przy śmierci pierworodnego. Onego dnia wielki będzie płacz w Jeruzalem, i rzeką mu: Cóż to za rany są w pośrodku rąk twoich? I rzecze: Temi jestem zranion w domu tych, którzy mię miłowali. Mieczu, ocknij się na pasterza mego i na męża przyległego mi, mówi Pan zastępów: uderz pasterza, a rozproszą się owce: mówi Pan wszechmogący.

Ewangelia.

Jan. XIX, 28 — 35.

Onego czasu: Wiedząc Jezus, iż się już wszystko wykonało, aby się wykonało Pismo, rzekł: Pragnę. Było tedy naczynie postawione octu pełne. A oni gąbkę pełną octu, obłożywszy hyzopem, podali do ust jego. Jezus tedy gdy wziął ocet, rzekł: Wykonało się. A skłoniwszy głowę ducha oddał. Żydzi tedy (ponieważ był dzień Przygotowania) aby na szabat nie zostały ciała na krzyżu, (albowiem był wielki on dzień Szabatu) prosili Piłata, aby połamano golenie im, i zdjęto ich. Przyszli tedy żołnierze: a pierwszego złamali golenie, i drugiego, który z nim był ukrzyżowany. Lecz przyszedłszy do Jezusa, gdy go ujrzeli już umarłego, nie łamali goleni jego, ale jeden z żołnierzy włócznią otworzył bok jego, a natychmiast wyszła krew i woda. A który widział, wydał świadectwo: i prawdziwe jest świadectwo jego.

Oratio.

Deus, qui in assumptae carnis infirmitate clavis affigi, et lancea vulnerari pro mundi salute voluisti: concede propitius; ut qui eorumdem Clavorum et Lanceae solemnia veneramur in terris, de glorioso victoriae tuae triumpho gratulemar in coelis: Qui vivis et regnas.

Modlitwa.

Boże, który przyjąłeś słabość natury i chciałeś być przebity gwoździami i zraniony włócznią dla zbawienia świata: spraw łaskawie; iżbyśmy czcząc na ziemi pamiątki tych samych Gwoździ i tej Włóczni, dostali się potem do nieba dla cieszenia się z chwalebnego tryumfu Twego zwycięztwa. Który żyjesz i królujesz...

II. Na Piątek po I Niedzieli Postu.

(*Suchedni*).

Lekcya.

Ezech. XVIII, 20 — 28.

To mówi Pan Bóg: Dusza, która zgrzeszy, ta umrze, syn nie poniesie nieprawości ojca, i ojciec nie ponie-

sie nieprawości syna: sprawiedliwość sprawiedliwego na nim będzie, a niezbożność niezbożnego na nim będzie. Lecz jeśli niezbożny będzie pokutował ze wszech grzechów swoich, które czynił, a będzie strzegł wszech przykazań moich, a będzie czynił sąd i sprawiedliwość: żywotem żyć będzie, a nie umrze. Wszystkich nieprawości jego, które czynił, pamiętać nie będę: w sprawiedliwości swej, którą czynił, żyć będzie. Azali z woli mojej jest śmierć niezbożnego, mówi Pan Bóg, a nie aby się nawrócił od dróg swoich, a żył? A jeśli się odwróci sprawiedliwy od sprawiedliwości swej, a czynić będzie nieprawość według wszystkich obrzydliwości, które niezbożny zwykł czynić, azali żyć będzie? wszystkie sprawiedliwości jego, które czynił, nie będą wspomniane: w przestępstwie, które przestępował, i w grzechu swym, którym grzeszył, w nich umrze. I rzekliście: Nie jest prosta droga Pańska. Słuchajcież tedy domie Izraelowy: Azali droga moja nie

jest prosta, a nie raczej drogi wasze krzywe są? Bo gdy się odwróci sprawiedliwy od sprawiedliwości swej, a będzie czynił nieprawość, umrze w nich: w niesprawiedliwości, którą czynił: umrze. A gdy się odwróci niezbożny od niezbożności swej, którą czynił, a będzie czynił sąd i sprawiedliwość: ten duszę swą ożywi. Bo uważywszy, i odwróciwszy się od wszech nieprawości swych, które czynił, żywotem żyć będzie, a nie umrze, mówi Pan wszechmogący.

Ewangelia.

Jan. V, 1—15.

Onego czasu: Był dzień święty Żydowski, i wstąpił Jezus do Jeruzalem. A jest w Jeruzalem Owcza sadzawka, którą po żydowsku zowią Betsaida, mająca pięć krużganków. W tych leżało mnóstwo wielkie niemocnych, ślepych, chromych, wyschłych, którzy czekali poruszenia wody. Anioł Pański zaś zstępował czasu pewnego do sadzawki, i poru-

szała się woda. A kto pierwszy zstąpił do sadzawki po poruszeniu wody, stawał się zdrowym jakąbykolwiek zdjęty był niemocą. A był tam pewien człowiek, trzydzieści i osiem lat mający w niemocy swej. Tego ujrzawszy Jezus leżącego, i poznawszy że wiele już czasu miał, rzekł mu: Chcesz być zdrów? Odpowiedział mu chory: Panie, nie mam człowieka, żeby mię wpuścił do sadzawki, gdy bywa poruszona woda: bo gdy ja przychodzę, inny zstępuje przedemną. Rzekł mu Jezus: Wstań, weźmij łoże twe, a chodź. I natychmiast zdrowym się stał on człowiek; i wziął łoże swe, i chodził. A był szabat dnia onego. Mówili tedy Żydowie onemu który był uzdrowiony: Szabat jest, nie godzi się tobie łoża twego nosić. Odpowiedział im: Który mię zdrowym uczynił, on mi rzekł: Weźmij łoże twe, a chodź. Pytali go tedy: Któż jest ten człowiek, co ci powiedział: Weź łoże twoje, a chodź? A ów, który został uzdrowiony, nie wiedział ktoby to

był. Albowiem Jezus schronił się przed rzeszą, która była na miejscu. Potem go Jezus znalazł w kościele, i rzekł mu: Oto stałeś się zdrowym: już nie grzesz, aby co gorszego ci się nie stało. Odszedł ów człowiek, i oznajmił Żydom, iż Jezus jest, który go zdrowym uczynił.

Oratio.

Esto Domine propitius plebi tuae: et quam tibi facis esse devotam, benigno refove miseratus auxilio. Per Dominum n....

Modlitwa na Piątek po I N. Postu.

Panie bądź miłościw ludowi Twemu: i tego, którego uważasz być Twoim czcicielem, łaskawie obdarz szczodrą pomocą. Przez Pana nasz....

SOBOTA.

Druga Boleść Maryi: Ucieczka do Egiptu.

„*Wezmij Dziecię i Matkę jego, a uciecz do Egiptu*“. [1])

Przygotowanie.—Proroctwo Symeona o Męce Jezusa i o Boleściach Maryi poczęło natychmiast się sprawdzać, począwszy od ucieczki do Egiptu w celu uniknięcia prześladowania Heroda. Biedna Matko! ileż Ona musiała wycierpieć i w podróży i w czasie pobytu w tym kraju wpośród niewiernych? Widząc uchodzącą Świętą Rodzinę, przypomnijmy sobie, że także i my jesteśmy pielgrzymami na ziemi; aby zaś nie czuć zbytnio ciężaru tego wygnania, na wzór świętego Józefa, ukryjmy w sercu swojem Jezusa i Maryę.

I. — Jak łania zraniona strzałą, dokąd biegnie, odczuwa swój ból, bo zawsze z sobą niesie strzałę, któ-

[1]) Accipe Puerum et Matrem ejus, et fuge in Aegyptum. (Mat. II, 13).

ra w nią utkwiła, tak Matka Boża, po smutnem proroctwie Symeona, zawsze nosiła z sobą swoje boleści, bo ciągle pamiętała na Mękę swego Syna. Tem więcej, że to proroctwo natychmiast poczęło się sprawdzać w ucieczce, jaką Dzieciątko Jezus musiało podjąć do Egiptu aby uniknąć prześladowania Heroda: *Wstań, a wezmij Dziecię i Matkę jego, a uciecz do Egiptu.*[1]) Biedna Matko! Jakaż to boleść, woła św. Jan Chryzostom, musiała przeniknąć jej Serce, będąc uwiadomiona o tem przykrem wygnaniu wraz ze Synem swoim? „O Boże, zawołała Ona z jękiem wtedy, jak nam to przekazuje bł. Albert Wielki w swych rozpamiętywaniach, maż tedy uciekać od ludzi ten, który przyszedł, aby ludzi zbawić?“

Niech każdy następnie rozważy, ile Najśw. Dziewica wycierpiała w tej podróży. Droga, jak ją opisuje św. Bonawentura, była ostra, nie-

[1]) Surge et accipe Puerum et Matrem ejus, et fuge in Aegyptum (Matt. II, 13).

znana, wśród lasów, mało uczęszczana, a w dodatku tak długa; stąd podróż trwała przynajmniej trzydzieści dni. Czas był zimny: więc podróży towarzyszyły śniegi, deszcze, wiatry, a nadomiar drogi poprzerywane i błotniste; w dodatku nie mieli nikogo, ktoby ich prowadził, ktoby im służył. Nadto, Marya miała wówczas piętnaście lat, będąc jeszcze delikatna i nienawykła do podobnych podróży. Jakaż tedy litość zdejmowała, widzieć uciekającą tę delikatną Dziewicę z Dzieciątkiem na ręku, zaledwie narodzonem w towarzystwie jednego tylko Józefa.

Zapytuje się św. Bonawentura: W jaki sposób zaopatrywali się w żywność, gdzie na noc się zatrzymywali? I czemże innem mogli się żywić, jak nie odrobiną twardego chleba, jaki św. Józef z sobą zabrał, albo też jaki otrzymał z jałmużny? gdzie mieli spać, zwłaszcza na tej długiej pustyni, przez jaką przechodzili, jeżeli nie na piasku, pod gołem niebem, zagrożeni od złoczyń-

ców i od dzikich zwierząt leśnych, których pełno w Egipcie? Ach, ktoby wtedy spotkał tych troje, za kogoby ich wziął, jeżeli nie za biednych żebraków i włóczęgów?

II. — Święty Anzelm utrzymuje, że ci Święci Pielgrzymi podążający do Egiptu mieszkali w mieście Heliopolis, które się pierwej nazywało Memfis a teraz Kair. Wypada tu zastanowić się, jak wiele musieli cierpieć tam Oni przez te siedem lat, jakie tam przebyli, jak to utrzymują święty Antonin, św. Tomasz i inni. Byli tam oni obcy, zapomniani, bez dochodów, bez pieniędzy, bez przyjaciół i, jak mówi św. Bazyli, zaledwie zdołali wyżywić się z pracy rąk swoich. Więcej jeszcze nam podaje Landulf Saksoński, co niech będzie na pociechę biednych, że Marya w takiem tam znajdowała się ubóstwie, że niekiedy nie miała nawet kawałka chleba, by dać swojemu Synowi, który prosił głód cierpiąc.

Widząc więc Jezusa, Maryę i Józefa uciekających i pielgrzymujących

po tym świecie, uczmy się od nich, że i my powinniśmy także żyć, jako pielgrzymi, nie przywiązując się do dóbr, jakie nam świat ofiaruje, bo prędko będziemy musieli je porzucić przenosząc się do wieczności: *Nie mamy tu miasta trwającego, ale przyszłego szukamy* [1]). Co więcej, uczą nas jeszcze pragnąć ochoczo krzyżów, bo na tym świecie nie można żyć bez krzyżów. Bł. Weronika da Binasco, Augustyanka, miała razu jednego łaskę towarzyszyć Maryi duchowo z Dzieciątkiem Jezus w tej podróży do Egiptu, pod koniec której powiedziała jej Matka Boża te słowa: Córko, widziałaś, z jakim trudem myśmy przybyli do tego kraju? Otóż wiedz, że nikt nie dostępuje łask, kto nie cierpi.

Kto zaś pragnie znaleźć ulgę w swoich cierpieniach tego życia, potrzeba aby na wzór świętego Józefa przyjął do siebie Jezusa i Ma-

[1]) Non habemus hic manentem civitatem, sed futuram inquirimus (Hebr. XIII, 14).

ryę: Accipe Puerum et Matrem ejus — *Weźmij Dziecię i Matkę jego.* Kto nosi w sercu swem z miłością tego Syna i tę Matkę, temu stają się lekkie, owszem słodkie i drogie wszystkie trudy. Pokochajmy Ich tedy i pocieszmy Maryę przyjmując do wnętrza naszych serc Jej Syna, którego i za dni naszych, jak niegdyś, nie przestają ludzie prześladować swoimi grzechami.

Na Sobotę.

Suchedni (Quatuor Temporum).

1. Oratio. Populum tuum, quaesumus Domine, propitius respice: atque ab eo flagella tuae iracundiae clementer averte. Per Dominum nostrum.

Modlitwa. Wejrzyj miłościwie, prosimy Cię Panie, na lud twój: i odwróć łaskawie od niego chłosty gniewu twego. Przez Pana naszego...

Lekcya. Deut. XXVI, 12—19. Onych dni: Mówił Mojżesz do ludu, rzekąc: Gdy wypełnisz dziesięcinę wszech urodzajów twoich, rzeczesz przed oczyma Pana Boga twe-

go: Wyniosłem co jest poświęcone z domu mego, i dałem to Lewitowi, i przychodniowi, i sierocie, i wdowie jakoś mi rozkazał: nie przestąpiłem przykazania twego, anim zapomniał rozkazania twego. Byłem posłuszen głosowi Pana Boga mego, i uczyniłem wszystko jakoś mi przykazał. Wejrzyj z świątnicy twojej, i z wysokiego niebios mieszkania, a błogosław ludowi twemu Izraelskiemu, i ziemi którąś nam dał, jakoś przysiągł ojcom naszym, ziemi mlekiem i miodem płynącej. Dzisiaj Pan Bóg twój przykazał tobie, abyś czynił te przykazania i sądy: i strzegł, i pełnił ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy swojej. Panaś dziś obrał, aby ci był Bogiem, ażebyś chodził drogami jego, i strzegł ceremonij jego, i przykazania i sądów, a był posłuszen rozkazaniu jego. I Pan obrał cię dziś, abyś mu był ludem osobliwym, tak jako ci powiedział, ażebyś strzegł wszystkiego przykazania jego: i żeby cię uczynił wyższym nade wszystkie narody, które stworzył ku chwale i imieniowi i sławie swojej: abyś był ludem świętym Pana Boga twego, jako mówił.

2. *Oratio.* Protector noster aspice, Deus: ut, qui malorum nostrorum pondere premimur, percepta misericordia, libera tibi mente famulemur. Per. Dn.

Modlitwa. Obrońco nasz wejrzyj, Panie: ażebyśmy, którzy jesteśmy przygnębie-

ni ciężarem naszych nieszczęść, zjednawszy miłosierdzie, wolnym tobie umysłem służyli. Przez Pana n.

Lekcya. Deut. XI, 22—25. Onych dni: Rzekł Mojżesz synom Izraelowym: Jeśli strzedz będziecie rozkazań które ja wam przykazuję, i czynić je będziecie, abyście miłowali Pana Boga waszego, i chodzili we wszystkich drogach jego, trzymając się go, wytraci Pan wszystkie te narody przed obliczem waszym, i posiędziecie je, które są większe i mocniejsze niźli wy. Wszelkie miejsce na które stąpi noga wasza, wasze będzie. Od puszczy i od Libanu, od rzeki wielkiej Eufratesa aż do morza Zachodniego będą granice wasze. Żaden nie stanie przeciwko wam: strach wasz i bojaźń puści Pan Bóg wasz na każdą ziemię, którą deptać będziecie, jako wam powiedział Pan Bóg wasz.

3. Oratio. Adesto, quaesumus Dne, supplicationibus nostris: ut esse, te largiente, mereamur et inter prospera humiles, et inter adversa securi. Per Dominum

Modlitwa. Przybądź, prosimy Panie, na prośby nasze: żebyśmy za twoją hojnością zasłużyli być pokornymi wsród pomyślności, i bezpiecznymi wsród przeciwności. Przez Pana n...

Lekcya. II Mach. I. 23—27. Onych dni: Modlitwę czynili wszyscy Kapłani, gdy się ofiara odprawowała, gdy Jonatas zaczy-

nał, a drudzy odpowiadali. A modlitwa Nehemiaszowa na ten kształt była: Panie Boże wszystkich Stworzycielu, straszliwy i mocny, sprawiedliwy i miłosierny, który jesteś sam dobry Król, sam szczodrobliwy, sam sprawiedliwy, i wszechmocny, i wieczny, który wybawiasz Izraela ze wszego złego, któryś uczynił ojce wybrane, i poświęciłeś je: przyjmijż ofiarę za wszystek lud twój Izraelski, a zachowaj cząstkę twą, i poświęć: aby poznali poganie, żeś ty jest Bóg wszechmogący.

4. Oratio. Pieces populi tui, quaesumus Domine, clementer exaudi: ut, qui juste pro peccatis nostris affligimur, pro tui nominis gloria misericorditer liberemur. Per Dominum.

Modlitwa. Wysłuchaj łaskawie prosimy Panie modlitwy ludu twego: azebyśmy, którzy słusznie za grzechy nasze jesteśmy trapieni, dla chwały twojego imienia miłościwie uwolnieni zostali. Przez Pana n.

Lekcya. Eccli. XXXVI. 1 — 10. Zmiłuj się nad nami Boże wszystkiego stworzenia, a wejrzyj na nas, i ukaż nam światłość zmiłowania twego: a przepuść strach twój na pogany, którzy cię nie szukali: aby poznali, iż niemasz Boga jedno ty, i żeby opowiadali wielmożne sprawy twoje. Podnieś rękę twą na obce narody, aby oglądali moc twoją. Bo jakoś przed oczyma ich poświęcony był w nas, tak przed oczyma naszemi będziesz uwielbiony w

nich, aby cię poznali, jako i myśmy poznali, iż niemasz Boga oprócz ciebie, Panie. Wznów znaki i odmień cuda. Uwielb rękę i prawe ramię. Wzbudź zapalczywość, a wylej gniew. Zgładź przeciwnika, a utrap nieprzyjaciela. Pospiesz się z czasem, a pomnij na skończenie, aby wysławiano dziwne sprawy twoje, Panie Boże nasz.

5. Oratio. Actiones nostras, quaesumus Domine, aspirando praeveni, et adjuvando prosequere: ut cuncta nostra oratio et operatio a te semper incipiat, et per te coepta finiatur. Per Dn.

Modlitwa. Sprawy naszo, prosimy Cię Panie, natchnieniem Twoim uprzedzaj, a za pomocą Twoją prowadź, aby wszelka modlitwa i czynność nasza od Ciebie zawsze poczynała się i przez Ciebie zaczęta kończyła się. Przez Pana n.

Lekcya. Daniel. III. 49 — 50, 47 — 48, 50 — 59. Onych dni: Anioł Pański zstąpił z Azariaszem i z towarzyszami jego w piec: i wyrzucił płomień ogniowy z pieca i uczynił śród pieca jakoby wiatr rosisty przewiewający.—A płomień wychodził nad piecem na czterdzieści i dziewięć łokci; i wypadł i popalił które znalazł podle pieca z Chaldejczyków sług króla, którzy go podpalali.—I nie dotknął się ich zgoła ogień, ani zasmucił, ani żadnej przykrości nie uczynił. Tedy ci trzej jakoby jednemi usty chwalili i wysławiali, i błogosławili Boga w piecu, mówiąc:

Błogosławiony jesteś, Panie Boże ojców naszych. *I chwalebny i sławny na wieki.*

I błogosławione imię chwały twojej, *które jest święte. I chwalebne i sławne na wieki.*

Błogosławionyś jest w kościele świętym chwały twojej. *I chwalebny i sławny na wieki.*

B—nyś jest na stolicy *świętej* królestwa twego. *I chwalebny i sławny na wieki.*

B—nyś jest nad *berłem boskości twojej. I chwalebny i sławny na wieki.*

B—nyś jest, który siedzisz nad Cherubinami, wypatrując przepaści. *I chwalebny i sł. na wieki.*

B—nyś jest, który *chodzisz na skrzydłach* wiatrów i nad wodami morza. *I chw. i sł. na wieki.*

Niech cię błogosławią wszyscy Aniołowie i Święci twoi. *I niech cię chwalą i wysławiają na wieki.*

Niech Cię błogosławią Niebiosa, ziemia, morze i wszystko co jest na nich. *I niech Cię chw. i wysł. na wieki.*

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Św. *I chw. i sławny na wieki.*

Jak była na początku, i teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen. *I chwalebny i sławny na wieki.*

Błogosławionyś jest Panie Boże ojców naszych. *I chwalebny i sławny na wieki.*

Na Sobotę po pierwszej Niedzieli Postu (Suchedni).

Lekcya.

1. Tes. V. 14—23.

Bracia: Prosimy was, karzcie niespokojnych, cieszcie małego serca, przyjmujcie niemocnych, cierpliwymi bądźcie dla wszystkich. Patrzcie aby kto złem za złe komu nie oddawał: ale zawsze co dobrego jest naśladujcie jeden względem drugiego, i względem wszystkich. Zawsze się weselcie. Bez przestanku się módlcie. We wszystkiem dziękujcie: albowiem ta jest wola Boża w Chrystusie Jezusie ku wam wszystkim. Ducha nie gaście. Proroctw nie lekceważcie. A wszystkiego doświadczajcie: co dobre jest dzierzcie. Od wszelkiego pozoru złego się powściągajcie. A sam Bóg pokoju niech was we wszystkiem poświęci: aby cały duch wasz, i dusza, i ciało bez skargi, na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa było zachowane.

Ewangelia.

Mat. XVII. 1–19.

(Ta sama co na Niedzielę II postu).

Oratio.

Deus, qui tribus pueris mitigasti flammas ignium: concede propitius; ut nos famulos tuos non exurat flamma vitiorum. Per Dn.

Modlitwa.

Boże, któryś trzem pacholętom złagodził płomienie ognia: daj miłościwie; ażeby nas sług twoich nie spalił płomień występków. Przez Pana n.

NIEDZIELA II POSTU.

Przemienienie Pańskie i rozkosze Nieba.

„*Panie, dobrze jest nam tu być*“.[1])

Przygotowanie. — Zastanówmy się dziś nad rozważaniem piękności Nieba i wyobraźmy sobie tak:

[1]) Domine, bonum est nos hic esse. (Mat. XVII, 4).

Św. Piotr i jego szczęśliwi towarzysze zakosztują jedną tylko kroplę niebieskiej słodyczy, ujrzą jeden tylko promyk Boskości, a zostaną tak tem zdjęci, iż pragnęliby pozostać tam na zawsze. Cóż więc będzie z nami, kiedy upoimy się w źródle rozkoszy i ujrzymy Boga jakim jest, twarzą w twarz? Ach, żeby dostąpić nagrody tak wielkiej, koniecznem jest pierwej walczyć i cokolwiek cierpieć na tej ziemi.

I. — W dzisiejszej Ewangelii czytamy, że pewnego dnia nasz Zbawiciel, chcąc dać widzieć swoim uczniom przedsmak piękności Nieba, „wziął z sobą Piotra i Jakóba i Jana brata jego, i wprowadził ich na górę wysoką osobno, i przemienił się przed nimi. A oblicze jego rozjaśniało jako słońce, a szaty zaś jego stały się białe jako śnieg. A oto ukazali się im Mojżesz i Eliasz z nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: *Panie, dobrze jest nam tu być;* [1]) jeśli chcesz uczyńmy tu trzy

[1]) Domine, bonum est nos hic esse (*Panie, dobrze jest nam tu być*).

przybytki: Tobie jeden, Mojżeszowi jeden a Eljaszowi jeden. (Matt. XVII, 1 — 4).

Zatrzymajmy się też nieco nad rozważaniem piękności niebieskiej i wyobraźmy sobie tak: Św. Piotr i jego szczęśliwi towarzysze zakosztują jedną tylko kroplę niebieskiej słodyczy, a nie będą mogli powstrzymać się od proszenia Jezusa, aby pozostać zawsze na tem miejscu. Co będzie więc, kiedy Pan *upoi swoich wybranych hojnością domu swego i ze strumienia rozkoszy swoich da im pić?* [2]) Św. Piotr i jego szczęśliwi towarzysze oglądali jeden tylko promień boskości Jezusa Chr. w jego człowieczeństwie a, nie mogęc przenieść tak wielkiego światła, zostali olśnieni i upadli twarzą ku ziemi. A cóż to będzie, gdy się Pan ukaże swoim wybranym *twarzą w twarz*, jakim jest w sobie samym? — Otóż to wielkie

[2]) Inebriabuntur ab ubertate domus tuae et torrente voluptatis tuae potabis eos — *Będą upojeni hojnością domu twego i strumieniem rozkoszy napoisz je* (Ps. XXXV, 8).

szczęście zachowane jest nam też, bracie moj, jeśli się postaramy nabyć je sobie przynajmniej w tem życiu, jakie nam jeszcze zostaje.

O słodka nadziejo! Przyjdzie dzień, w którym oglądać będziemy Boga jakim jest w samym sobie, to jest ujrzymy tą niestworzoną piękność, która w sobie zawiera w sposób nieskończenie doskonały wszystkie piękności rozlane po świecie. Ujrzymy Boga! a gdy Go ujrzymy, będziemy podobni Jemu: Similes ei erimus, quoniam videbimus eum sicuti est — *Podobni mu będziemy iż go ujrzymy jako jest* (Joan. III, 2)

II. — Zachwyt ten niebiański trzech uczniów szczęśliwych trwał krótko, podczas, gdy Piotr jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich. A oto głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał: jego słuchajcie... I przystąpił Jezus i dotknął się ich, i rzekł im: Wstańcie a nie bójcie się. A podniosłszy oczy swe,

nikogo nie widzieli, jedno samego Jezusa — Neminem viderunt nisi solum Jesum (Matt. XVII, 5, 7, 8).

Przez to Pan chciał nam dać do zrozumienia, że pociechy, jakich pozwolił zakosztować swoim sługom, są nagotowane by ich zachęcić do pracy; gdyż ten czas jest zasługi, a nie radości (weesela). I ta też jest przyczyna dlaczego podczas owego widzenia Nieba, Mojżesz i Eljasz mowili tylko o mękach i zniewagach Kalwarii: Dicebant excessum ejus— *Opowiadali jego zejście.* (Luc. IX, 31); i św. Piotr był w pewny sposób naganiony, że pragnął pozostać zawsze wśród tych rozkoszy niebiańskich: Non enim sciebat quid diceret— *Albowiem nie wiedział co mówił* (Marc. IX, 5).

Dodajmy więc sobie ochoty, i starajmy się znosić z cierpliwością utrapienia, jakie Bóg na nas zsyła, ofiarując je Panu w zjednoczeniu mąk, które cierpiał Jezus Chr. dla naszej miłości. I gdy nas trapią krzyże, wznieśmy oczy do nieba i

pocieszajmy się nadzieją posiadania go. Wszystko jest małem, wszystko jest niczem, byleby zasłużyć sobie na królestwo niebieskie.

Ukochany mój Odkupicielu, dziękuję Ci za światło, które teraz dajesz mi! To jest znak, że mię chcesz zbawić i chcesz, żebym kiedyś z Tobą się radował w niebie. I ja chcę się zbawić nie tylko, żeby się radować, ile żebym mógł podobać się Tobie i kochać Cię. Kocham Cię: † *Jezu, Boże mój, kocham Cię nadewszystko;* żałuję, żem Cię obraził i postanawiam nie obrażać Cię więcej nigdy. Ty jednak, który widzisz mię pozbawionym wszelkiej siły, wzmocnij mą słabość, ażebym Ci był zawsze wiernym. — „Strzeż mię też wewnątrz i zewnątrz tak, aby na ciele od wszelkiej przeciwności bezpiecznym, a na duszy od wszelkich złych myśli wolnym był". (*Modl. na Niedz. dz.*). † *Słodkie Serce Maryi, bądź moim ratunkiem.*

Na II Niedz. Postu.

Lekcya.

I Tes. IV, 1 — 7.

Bracia: Prosimy was, i błagamy was w Panu Jezusie: aby jak wzięliście od nas, jak macie się sprawować i Bogu się podobać, tak żebyście się i sprawowali, żebyście tem więcej obfitowali. Bo wiecie które rozkazania dałem wam przez Pana Jezusa. Albowiem ta jest wola Boża, poświęcenie wasze: żebyście się powściągali od porubstwa, aby umiał każdy z was naczynie swe trzymać w świątobliwości, i uczciwości; nie w namiętności żądzy, jako i Poganie, którzy nie znają Boga: ażeby kto nie podchodził, ani oszukiwał w sprawie brata swego: albowiem mścicielem jest Pan wszystkiego tego, jakośmy wam przedtem powiadali, i poświadczali. Bo nas Bóg nie wezwał do nieczystości, ale do poświęcenia: w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

Ewangelia.

Mat. XVII, 1—9.

Onego czasu: Wziął Jezus Piotra, i Jakóba, i Jana brata jego, i wprowadził ich na górę wysoką osobno: i przemienił się przed nimi. A oblicze jego rozjaśniało jako słońce: a szaty zaś jego stały się białe jako śnieg. A oto ukazali się im Mojżesz i Eliasz z nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: Panie: dobrze jest nam tu być: jeżeli chcesz, uczyńmy tu trzy przybytki, tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eliaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich. A oto głos z obłoku, mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którym sobie dobrze upodobałem: jego słuchajcie. A usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoją, i bali się bardzo. I przystąpił Jezus, i dotknął się ich, i rzekł im: Wstańcie, a nie bójcie się. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jedno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry,

przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie opowiadajcie o widzeniu, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

Oratio in Dom. II Quadr.

Deus, qui conspicis omni nos virtute destitui: interius exteriusque custodi; ut ab omnibus adversitatibus muniamur in corpore, et a pravis cogitationibus mundemur in mente. Per Dominum..

Modlitwa Kościelna.

Boże, który widzisz jako nam zbywa na wszelkiej mocy: zewnątrz i wewnątrz ochraniaj nas; abyśmy na ciele od wszelkiej przeciwności bezpieczni, a na duszy od wszelkiej złej myśli wolnymi byli. Przez Pana nasz...

PONIEDZIAŁEK.

W jaki sposób trzeba się przygotować do śmierci.

„*Rozpraw dom twój, bo ty umrzesz a nie zostaniesz żyw*“ [1]).

Przygotowanie. — Stwierdza się doświadczeniem, że ci umierają dobrze, którzy na czas śmierci znajdują się umarli światu, t. j. oderwani od tych dóbr, z któremi śmierć ma ich rozłączyć. Potrzeba się więc od tej chwili zgodzić na to, by się wyzuć z majętności, rozłączyć się z rodzicami, krewnymi i wszystkiemi rzeczami ziemskiemi; myśląc, że jeśli nie uczynimy tego teraz dobrowolnie, będziemy musieli uczynić to niezbędnie przy śmierci, ale z niebezpieczeństwem wiecznego zbawienia. Ktoby zaś nie obrał jeszcze pewnego stanu życia, niechaj wybiera taki, jakiby chciał wybrać w onej chwili.

I.—Św. Ambroży mówi, że ci umierają dobrze, którzy na czas śmier-

[1]) Dispone domui tuae, quia morieris tu, et non vives. (Isai. XXXVIII, 1).

ci są już umarli światu t. j. odłączeni od tych dóbr, z któremi śmierć będzie musiała przemocą rozłączyć nas wówczas. Tak, że potrzeba się wnet zgodzić na ogołocenie się z majętności, na rozłączenie się z krewnymi i wszystkiemi rzeczami ziemskiemi. Jeśli nie uczynimy tego dobrowolnie za życia, będziemy musieli spełnić koniecznie przy śmierci, ale wówczasz z ostatecznym żalem i niepewnością zbawienia wiecznego.

I dlatego ostrzega św. Augustyn, że bardzo pożytecznem jest do śmierci spokojnej uporządkowanie spraw doczesnych teraz czyniąc zawczasu rozporządzenie z dobrami, jakie zostawić się mają, ażeby przy śmierci można było być zajętym tylko zupełnem połączeniem się z Bogiem.—Wtedy jest właściwem rozmawiać o Bogu i o Niebie. Są bardzo drogie te ostatnie chwile, by je nie rozpraszać myślami ziemskiemi. Przy śmierci dokonywa się korona wybranych, albowiem wtedy się czyni podobno najlepszy zbiór zasług,

przyjmując owe boleści i śmierć z rezygnacyą i miłością.

Ale nie będzie mógł mieć tych dobrych uczuć przy śmierci ten, kto nie ćwiczył się w nich za życia. W tym celu niektórzy pobożni z wielką swoją korzyścią zajmują się każdego miesiąca ponawianiem oświadczenia dobrej śmierci aktami chrześcijańskiemi, po odbyciu spowiedzi i przyjęciu Komunii świętej, przedstawiając sobie, że są już konającymi, blizkimi rozstania się z życiem. O, jak pożytecznym jest ten środek i jak wielce pomaga do odbywania dobrze tej ziemskiej pielgrzymki oderwania się od świata i dokonania skończenia dobrej śmierci! Beatus ille servus, quem cum venerit Dominus ejus, inveniet sic facientem—*Błogosławiony sługa on, którego, gdy przyjdzie Pan jego, znajdzie tak czyniącego.* (Mat. XXIV, 46).

Kto czeka śmierci o każdej godzinie, choćby umarł nagle, zawsze mu będzie dobrze umierać. Przeciwnie to, co się nie czyni za życia,

jest bardzo trudne do wykonania przy śmierci. Wielka służebnica Boża, siostra Katarzyna od św. Alberta, Karmelitanka, umierając wzdychała i mówiła: Siostry, ja nie wzdycham z bojaźni ku śmierci, gdyż od 25 lat oczekuję ją; lecz wzdycham gdy widzę tyle zwiedzionych, którzy prowadzą życie w grzechu i upewniają się, że przy śmierci pozostają w pokoju z Bogiem, kiedy ja zaledwie mogę wymówić „Jezus".

II.—Badaj więc, bracie mój, czy teraz masz serce przywiązane do jakiej rzeczy ziemskiej: do tej osoby, do tego honoru, do tego domu, do tych pieniędzy, do tej rozmowy, do tych zabaw, i myśl, że nie jesteś wieczny. Masz to zostawić kiedyś i podobno prędko, i dlaczego chcesz być donich przywiązanym, wystawiając siebie na niebezpieczeństwo śmierci niespokojnej? Ofiaruj odtąd wszystko Bogu, będąc gotowym do pozbycia się tego wszystkiego, kiedy Mu się podoba.

Jeśli nie obrałeś też stanu twego życia, wybierz sobie teraz co chciałbyś mieć wybranem przy śmierci, i w czem cię śmierć zaspokoi. Jeśli zaś to już wybrałeś, uczyń to, co chciałbyś mieć uczynionem tedy w twoim stanie. Czyń, jakby każdy dzień był ostatnim twego życia i każda czynność ostatnią: ostatnią modlitwę, ostatnią spowiedź, ostatnią Komunię. Słowem, wyobraź sobie, jakbyś w każdej godzinie był umierającym, zostającym na łożu śmiertelnem i słyszałbyś powtarzanem: proficiscere de hoc mundo—*Wyjdź z tego świata*; a także odmawiaj często protestację dobrej śmierci:

Więc, o mój Boże, kilka godzin pozostaje mi; chcę w onych godzinach kochać Ciebie ile mogę w obecnem życiu, żeby więcej kochać Ciebie w innem. Mało mi pozostaje do ofiarowania Ci, ofiaruję Tobie te boleści i ofiarę życia mego w połączeniu ofiary, którą Ci uczynił za mnie Jezus Chrystus na krzyżu. Panie, męki jakie cierpię są małemi i

lekkiemi w obec tych, na jakie zasłużyłem; i jakie są, przyjmuję je, jako dowody miłości, którą mam względem Ciebie. Zdaję się na wszystkie kary, jakie raczysz mi naznaczyć w tem i drugiem życiu, bylebym miał Cię kochać na wieki; karz mię ile Ci się podoba, ale nie pozbawiaj mię twojej miłości. — Wiem że nie zasłużę więcej kochać Ciebie, żem wzgardził tyle razy Twoją miłością; lecz Ty nie umiesz oddalić duszy pokutującej. Żałuję, o najwyższe dobro, żem obraził Ciebie. Kocham Cię z całego serca, całą ufność pokładam w Tobie. Twoja śmierć, o mój Odkupicielu, jest moją nadzieją. W Twoje ręce zranione polecam duszę moją. Maryo, Matko moja droga, dopomóż mi w tej wielkiej godzinie. Teraz Tobie oddaję mego ducha: mów Twemu Synowi, żeby się zmiłował nademną. Tobie sie polecam, uwolnij mię od piekła [1]).

[1]) Jeżeli pobożny czytelnik pragnąłby odprawić oświadczenie dłuższe, które zwyk-

Na Poniedziałek po II Niedzieli Postu.

Lekcya.

Dan IX. 15—19.

Onych dni: Modlił się Daniel do Pana, mówiąc: Panie Boże nasz, któryś wywiódł lud twój z ziemi Egipskiej ręką mocną, i uczyniłeś sobie imię według dnia tego: zgrzeszyliśmy, nieprawość uczyniliśmy, Panie, przeciw wszelkiej sprawiedliwości twojej: niech odwróci się, proszę, gniew twój, i zapalczywość twoja od miasta twego Jeruzalem, i od góry świętej twojej. Bo dla grzechów naszych, i dla nieprawości ojców naszych, Jeruzalem i lud twój są na pośmiewisko wszystkim około nas. Teraz tedy wysłuchaj, Boże nasz, modlitwę sługi twego. i prośby jego: a okaż oblicze twoje nad świątynią twoją, która spustoszona jest, dla ciebie samego.

---

le powtarzał każdego miesiąca św. Alfons, znajdzie je między rozmyślaniami dodatkowemi w t. I cz. I.

Nakłoń Boże mój, ucha twego, a usłysz: otwórz oczy twoje, a obacz spustoszenie nasze, i miasto, nad którem wzywano imienia twego: bo nie na sprawiedliwościach naszych pokładamy modlitwę przed obliczem twojem, ale na litościach twoich mnogich. Wysłuchaj, Panie, ubłagaj się, Panie: obacz a uczyń: nie zwlekaj sam dla siebie, Boże mój: bo imienia twego wzywano nad miastem, i nad ludem twoim, Panie Boże nasz.

Ewangelia.

Jan. VIII. 21—29.

Onego czasu: Mówił Jezus rzeszom Żydowskim: Ja idę, i będziecie mię szukali, i w grzechu waszym pomrzecie. Gdzie ja idę, wy przyjść nie możecie. Mówili tedy Żydowie: Abo się sam zabije, że rzekł: Gdzie ja idę, wy przyjść nie możecie? I mówił im: Wy z niskości, a jam z wysokości. Wyście z tego świata, a jam nie jest z

tego świata. Przeto wam powiedziałem, iż pomrzecie w grzechach waszych: bo jeżeli nie uwierzycie że ja jestem, pomrzecie w grzechu waszym. Mówili mu tedy: Ktoś ty jest? Rzekł im Jezus: Początek, który i mówię wam. Mam o was wiele mówić, i sądzić. Lecz ten, który mię posłał, jest prawdziwy: a ja co słyszałem od niego, to powiadam na świecie. A nie zrozumieli, że Ojcem swoim Boga nazywał. Rzekł im tedy Jezus: Gdy podniesiecie Syna człowieczego, wtedy poznacie że ja jestem, a sam z siebie nic nie czynię: ale jako mnie nauczył Ojciec, to mówię: a który mię posłał, ze mną jest, i nie zostawił mnie samego: bo ja czynię zawsze, co się podoba jemu.

Oratio.

Praesta, quaesumus, omnipotens Deus: familia tua, quae se, affigendo carnem, ab alimentis abstinet; sectando justitiam, a culpa jejunet. Per Dominum.

Modlitwa.

Udziel, prosimy, wszechmogący Boże: ażeby rodzina twoja która morząc ciało wstrzymuje się od pokarmów, idąc za sprawiedliwością, od winy się powściągała. Przez Pana n.

WTOREK.

Skutki jakie sprawuje w nas łaska Boska.

„Nieprzebrany skarb jest ludziom, którego którzy używali, stali się uczestnikami boskiego przyjacielstwa“ [1]).

Przygotowanie. Czego mamy zazdrościć możnym tego świata? Jeśli jesteśmy w łasce u Boga, jesteśmy uczestnikami Jegoż natury, w pewny sposób czynimy jedno z Nim i niezmierne skarby zasług dla wieczności możemy nabyć w każdej chwili. Potem dusza nasza w oczach Pańskich wydaje się tak piękną, iż

[1]) Infinitus thesaurus est hominibus, quo qui usi sunt, participes facti sunt amicitiae Dei. (Sap. VII, 14).

stanowi przedmiot Jego upodobań. A wszystko to wysłużył nam Jezus Ch. Męką swoją, za co też Mu powinniśmy składać dzięki ustawiczne.

I.—Św. Tomasz z Akwinu mówi, że dar łaski przewyższa wszelki dar, jaki może otrzymać stworzenie, gdyż łaska jest uczestniczką tej samej natury Bożej. I pierwej już to powiedział święty Piotr: Ut per haec efficiamini divinae consortes naturae — *Abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiego przyrodzenia.* (II Petr. I, 4). Tyle nam wysłużył Jezus Chr. swoją męką: On nam udzielił tego samego blasku i chwałę, jaką otrzymał od Boga [1]). Słowem, kto zostaje w łasce Bożej, w pewny sposób staje się jedno z Bogiem. Unus spiritus est—Jednym duchem jest. (I Cor. VI. 17). I jakby mówił Odkupiciel do duszy, którą Bóg kocha, przyjdź zamieszkać cała

[1]) Et ego claritatem, quam dedisti mihi, dedi eis, ut sint unum, sicut et nos unum sumus — *A ja chwałę, którąś mi dał, dałem im, aby byli jedno, jako i my jedno jesteśmy.* (Joan. XVII, 22).

Trójco Przenajświętsza: Ad eum veniemus et mansionem apud eum faciemus — *Do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy.* (Joan. XIV, 23).

Dusza pozostająca w Łasce jest tak piękną w oczach Boga, że Bóg sam ją uwielbia: *O jakżeś piękna przyjaciółko moja, o jakożeś piękna!*—Quam pulchra es, amica mea, quam pulchra es! (Cant. IV, 1.) i zdaje się, że nie umie oderwać oczu i uszu od wszystkiego tego, o co u Niego się prosi: Oculi Domini super justos, et aures ejus ad preces eorum — *Oczy Pańskie nad sprawiedliwymi: a uszy jego na prośby ich* (Ps. XXXIII, 16). Św. Brygida mawiała, że człowiek nie mógłby się napatrzyć piękności duszy zostającej w Łasce Bożej, raczej umarłby z radości. I św. Katarzyna Seneńska, widząc duszę w łasce, mawiała, że ona chętnie dałaby życie, ażeby ta dusza nie straciła tak wielkiej piękności; dlatego Święta całowała ziemię, gdzie przechodzili Kapłani, myśląc, że przez nich dusze powracają do Łaski Bożej.

Ile może korzystać z zasług dusza w Łasce! W każdej chwili może ona nabyć chwałę wieczną, gdyż, jak mówi św. Tomasz, wszelki akt miłości uczyniony przez taką duszę samo przez się zasługuje na niebo. Czego więc mamy zazdrościć możnym tego świata? pozostając w Łasce Bożej, możemy coraz większe skarby nagromadzać w niebie.

II.—Oprócz tego, ten kto doświadcza jej, może zrozumieć pokój, jakiego używa już nawet na tej ziemi dusza pozostająca w Łasce Bożej: Gustate et videte, quoniam suavis est Dominus — *Skosztujcie a obaczcie, iż słodki jest Pan* (Ps. XXXIII, 9). Nie mniej mogą się przydać słowa Pańskie: *Pokojem wielkim cieszy się ten kto zakon Boski miłuje* [1]). Pokój tego, kto jest złączony z Bogiem: przechodzi wszystkie uciechy, jakie mogą dać zmysły i świat: Pax Dei

[1]) Pax multa diligentibus legem tuam — *Pokój wielki tym którzy zakon twój miłują.* (Ps. CXVIII, 165).

quae exsuperat omnem sensum — *Pokój Boży przewyższa wszelki zmysł* (Phil. IV, 71).

O Jezu mój, Ty jesteś tym dobrym Pasterzem, który dałeś się zamordować, by dać życie nam Twoim owieczkom. Gdy uciekałem od Ciebie, nie przestawałeś iść za mną, szukając mię: przyjmij mię teraz, gdy szukam Ciebie i skruszony wracam do stóp Twoich. Daj mi znowu Twoją łaskę: którą na nieszczęście z własnej winy straciłem. Żałuję za to z całego serca, obym umarł z żalu myśląc, że się odwróciłem tyle razy od Ciebie. Przebacz mi dla zasług tej gorzkiej śmierci, jaką poniosłeś za mnie na krzyżu.

Skrępuj mię potem słodkiemi więzy Twojej miłości i nie pozwalaj tylko uciekać od siebie. Daj mi moc znoszenia cierpliwie wszystkich krzyżów, które na mnie zsyłasz, gdyż ja zasłużyłem na kary wieczne w piekle. Uczyń, żebym przyjął z miłością wzgardy, jakie otrzymam od ludzi, gdyż zasłużyłem pozostawać

wiecznie pod nogami czartów. Uczyń jednem słowem, żebym słuchał we wszystkiem Twoich natchnień i zwyciężył wszystkie względy ludzkie dla miłości Twojej. — Postanowiłem od dnia dzisiejszego służyć tylko Tobie. Niechaj mówią inni to, co chcą, ja chcę kochać tylko Ciebie, mój Boże najdobrotliwszy; tylko Tobie chcę się podobać, ale Ty daj mi Twoją pomoc, bez której nic nie mogę. Kocham Cię—† *Jezu mój Boże, kocham Cię nadewszystko*, ze wszystkiego serca i pokładam ufność w Twojej Krwi. Maryo, nadziejo moja, dopomóż mi Twemi prośbami. Szczycę się, że jestem Twoim sługą a Ty szczycisz się, że zbawiasz grzeszników, którzy się do Ciebie uciekają; wspieraj mię więc i zbaw!

Na Wtorek po II N. Postu.

Lekcya.

3. Król. XVII. 8—16.

Onych dni: Stała się mowa Pańska do Eliasza Tesbytczyka, mówiąca: Wstań, a idź do Sarepty Sydończyków, i będziesz tam mieszkał: bom tam rozkazał niewieście wdowie, aby cię żywiła. Wstał, i poszedł do Sarepty. A gdy przyszedł do bramy miejskiej, ukazała mu się niewiasta wdowa zbierająca drewka, i zawołał ją, i rzekł do niej: Daj mi trochę wody w naczyniu, że się napiję. A gdy ona szła aby przyniesć, zawołał za nią, mówiąc: Przynieś mi, proszę, i skibkę chleba w ręce twojej. Która odpowiedziała: Żyje Pan Bóg twój, że nie mam chleba, jedno jako garść wziąć w siebie może mąki w garncu, a troszkę oliwy w bańce: oto zbieram dwa drewna, żebym weszła, i uczyniła go sobie, i synowi swemu, żebyśmy jedli, i pomarli. Do której rzekł Eliasz: Nie bój się, ale idź, a

uczyń jakoś rzekła: wszakże mnie pierwej uczyń z tej trochy mąki podpłomny chleb mały, i przynieś do mnie: a sobie i synowi swemu potem uczynisz. A to mówi Pan Bóg Izraelów: Garniec mąki nie ustanie, ani bańki oliwy nie ubędzie, aż do dnia, którego Pan da deszcz na ziemię. Która poszła, i uczyniła według słowa Eliaszowego: i jadł on, i ona, i dom jej: i od onego dnia garniec mąki nie ustał, i z bańki oliwy nie ubyło, według słowa Pańskiego, które był rzekł w ręce Eliasza.

Ewangelia.

Mat. XXIII, 1—12.

Onego czasu: Mówił Jezus do rzeszy, i do uczniów swoich, rzekąc: Na stolicy Mojżeszowej siedli doktorowie i faryzeuszowie. Wszystko więc cokolwiek wam rozkażą, zachowywajcie, i czyńcie; ale według ich uczynków nie czyńcie: albowiem mówią, a nie czynią. Bo wiążą brzemiona

ciężkie i nieznośne, i kładą na ramiona ludzkie; a palcem swym nie chcą ich ruszyć. A wszystkie sprawy swe czynią, aby byli widziani przez ludzi: albowiem rozszerzają obramowania swe, i ozdobniejsze czynią kraje szat swoich. A miłują pierwsze siedzenia na wieczerzach, i pierwsze stolice w bożnicach, i pozdrawiania na rynku, i aby ludzie ich zwali Rabbi. Ale wy nie nazywajcie się Rabbi: albowiem jeden jest Nauczyciel wasz, a wy wszyscy jesteście braćmi. I ojca nie nazywajcie sobie na ziemi, albowiem jeden jest Ojciec wasz, który jest w niebiesiech. Ani się nazywajcie nauczycielami: gdyż jeden jest Nauczyciel wasz, Chrystus. Który jest większy z was, będzie sługą waszym. A ktoby się wywyższał, będzie uniżony: a ktoby się uniżał, będzie wywyższony.

Oratio.

Perfice, quaesumus, Domine, benignus in nobis observantiae sanctae subsidium: ut quae te auctore facienda cognovimus, te operante impleamus. Per Dominum.

Modlitwa.

Prosimy Cię Panie, udziel nam łaskawie pomocy do zachowania świętej służby: ażebyśmy za sprawą twoją wypełnili to, co poznaliśmy że za twoim przykładem powinno się wykonać. Przez Pana.

ŚRODA. *)

O godności św. Józefa Oblubieńca Najśw. Maryi.

„A Jakób zrodził Józefa, męża Maryi, z której się narodził Jezus". [1])

Przygotowanie. — Żeby utworzyć sobie pojęcie o godności św. Józefa, potrzeba rozważyć, że

*) Ci nabożni, którzy Środami w Marcu chcieliby zawsze rozmyślać o cnotach i wielkościach św. Józefa znajdą między rozm. dodat. Tom I, cz. 1. i inne medytacye. Niech zwrócą uwagę jednak, że dla porządku byłoby lepiej zostawić na ostatku tę i drugą medytacyę Środową, jak następuje.

[1]) Jacob autem genuit Joseph, virum Mariae, de qua natus est Jesus (Matt. 1, 16).

On, jako Oblubieniec Maryi i głowa św. Rodziny, miał rzeczywiste prawo względem Matki Bożej i Boskiego Jej Syna; i Ci zaciągnęli obowiązek słuchania Go, i w rzeczy samej słuchali. Ile więc my obowiązani jesteśmy czcić tego, który został tak uczczony przez Boga! Jaką powinniśmy pokładać ufność w skuteczność Jego opieki! Ale ty jakże Go czcisz? Czy zawsze jesteś gotów uciekać się do Niego w twoich potrzebach?

I. — Rozważaj naprzód godność św. Józefa, że został Oblubieńcem Maryi. Jako Oblubieniec nabył prawo rozkazywania Jej, a Marya jako oblubieńca obowiązaną była słuchać Go. Najpokorniejszy św. Józef nie używał nigdy rozkazów względem Maryi Dziewicy, ale same tylko prośby, czcząc w Niej wielką świętość i godność Matki Bożej; lecz najpokorniejsza Oblubienica, która wśród wszystkich stworzeń była najpokorniejsza, przyjmowała zawsze te prośby jako rozkazy.—O Maryo, o Józefie, o najświętsi Oblubieńcy, którzy

dla Waszej wielkiej pokory staliście się tak drogimi Bogu! ach, uproście mi przebaczenie wszelkiej mojej pychy i łaskę znoszenia ze spokojem od dnia dzisiejszego wszystkich wzgard i zniewag, jakie spotkają mię od ludzi, gdyż zasłużyłem abym był deptanym od szatanów w piekle.

Powtóre rozważaj wysoką godność św. Józefa, w przydaniu Mu od Boga obowiązku Ojca Jezusa Chrystusa. Et erat subditus illis — *A był im poddany* (Luc. II, 51). Kto był tym poddanym? Król świata, Syn Boży i prawdziwy Bóg, wszechmocny, wieczny, doskonały, i we wszystkiem równy Ojcu. Tym był ten, który chciał na tej ziemi stać się poddanym Józefa. Nie miał zaś sam przez się Józef powagi nad Jezusem, ponieważ nie był Jego Ojcem prawdziwym, lecz tylko domniemanym. Jako Oblubieniec jednak i głowa Maryi był też przełożonym Jezusa Chr., jako człowieka, który był owocem łona Maryi. Kto jest panem drzewa, jest panem też owocu. I dlatego też

Najśw, Panna nazywała Go Ojcem Jezusa: Pater tuus et ego dolentes quaerebamus te—*Ojciec twój i ja żałosni szukaliśmy Cię* (Luc. II, 48).

Tak, iż Józefowi, jako głowie tej małej Rodziny, przynależał obowiązek rozkazywania, a Jezusowi obowiązek słuchania; dlatego Jezus nie spełniał czynności, nie zrobił kroku, nie kosztował pokarmu, nie brał odpoczynku, jedno według tego, jak Mu rozkazał Józef. O godności niewypowiedziana!

II.—Powinniśmy więc czcić tego, który był czczony od Boga. I wielce powinniśmy ufać w opiekę św. Józefa, który miał na tej ziemi za poddanego Władzcę świata. Św. Teresa pisała: „Pan chce dać nam do zrozumienia, że jak na ziemi On chciał zostać poddanym Józefowi, tak teraz w Niebie wszystko czyni o co Go Święty prosi".

Św. mój Patryarcho, dla tej czci jaką dla Ciebie miała Marya, jako dla swego Oblubieńca, ach! zalecaj mię Jej i uproś łaskę być prawdzi-

wym i wiernym Jej sługą aż do śmierci. I dla posłuszeństwa, jakie miało dla Ciebie na ziemi Słowo Wcielone, wyjednaj mi łaskę słuchania i kochania Go doskonale. Obecnie On w niebie podoba sobie w szafowaniu wszystkiemi łaskami, o jakie Go prosisz dla tych, którzy się udają do Ciebie; również ja nędzny Tobie się polecam, obieram Cię za mego szczególnego obrońcę i obiecuję czcić Cię każdego dnia jakimkolwiek szczególnym hołdem. Święty Józefie Ojcze mój, wyjednaj dla mnie te łaski, jakie Ty uważasz za odpowiednie mojej duszy a zwłaszcza cnotę świętej czystości.

Tak † O Stróżu i Ojcze Dziewic, Józefie święty, którego wiernej straży poruczona była sama niewinność Chrystus Pan i Panna nad Pannami Marya, przez ten podwójny a najdroższy Tobie powierzony skarb przez Jezusa i Maryę proszę Ciebie i błagam, byś mnie od wszelkiej nieczystości, czystym zachował i sprawił, abym myślą nieskalaną, sercem nie-

winnem i czystem ciałem Jezusowi i Maryi zawsze w jak największej czystości służył. Amen“ *Odpust* (Racc. str. 405 № 224) *100 dni raz na dzień* (Pius IX Reskr. S. Kong. Odp. z d. 4 Lut. 1877).—I Ty, o Matko Boska i Matko moja Maryo, dla św. pokory i posłuszeństwa z jakiem dokładnie wypełniałeś wszystko to, co na Cię włożył Twój św. Oblubieniec Józef, wyproś mi od Boga łaskę św. pokory i doskonałego posłuszeństwa Jego Boskim przykazaniom. [1])

Na Srodę po II N. Postu.

Lekcya.

Ester. XIII. 8–11 i 15–17.

Onych dni: Mardocheusz modlił się do Pana, rzekąc: Panie, Panie Królu wszechmogący, bo w mocy

[1]) To rozmyślanie, chociaż jest św. Alfonsa, jednak nie znajduje się w edycyi Maryańskiej.

twojej wszystko jest, i niemasz ktoby się mógł woli twojej sprzeciwić, jeśli będziesz chciał zachować Izraela. Tyś stworzył niebo i ziemię, i cokolwiek się w okręgu niebieskim zamyka. Panem wszystkich jesteś, i nie masz ktoby się sprzeciwił majestatowi twemu. A teraz, Panie Królu Boże Abrahamów, zmiłuj się nad ludem twym, boć nas chcą nieprzyjaciele nasi wytracić, i dziedzictwo twoje wygubić. Nie wzgardzaj cząstki twojej, którąś sobie wykupił z Egiptu. Wysłuchaj prośbę moją, a bądź miłościw działowi i sznurkowi twemu, a obróć żałobę naszą w wesele, abyśmy żywi będąc chwalili imię twoje, Panie, a nie zamykaj ust o tobie śpiewajacych, Panie Boże nasz.

Ewangelia.

Mat. XX. 17—28.

Onego czasu: Wstępując Jezus do Jeruzalem, wziął dwunastu uczniów na osobność, i rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalem, a Syn człowieczy będzie wydany przedniejszym kapłanom, i doktorom, i wydadzą go na śmierć, i podadzą go poganom na naigrywanie, i biczowanie, i ukrzyżowanie, a trzeciego dnia zmartwychwstanie. Wtedy przystąpiła do niego matka synów Zebedeuszowych z synami swymi, oddając pokłon i prosząc czego ś od niego. Który jej rzekł: Czego chcesz? Rzekła mu: Rzecz aby siedzieli ci dwaj synowie moi, jeden po prawicy twojej, a drugi po lewicy w królestwie twojem. A Jezus odpowiadając, rzekł: Nie wiecie czego prosicie. Możecie pić kielich, który ja będę pił? Rzekli mu: Możemy. Rzekł im: Kielich wprawdzie mój pić będziecie: ale siedzieć po prawicy mojej albo po lewicy, nie jest moją rzeczą dać wam,

ale którym jest zgotowane od Ojca mojego. A usłyszawszy dziesięciu (uczniów), obruszyli się na dwóch braci. A Jezus wezwał ich do siebie, i rzekł: Wiecie iż książęta narodów panują nad nimi: a którzy więksi są, rozciągają władzę nad nimi. Nie tak będzie między wami: ale ktobykolwiek między wami chciał być większym, niech będzie sługą waszym: a ktoby między wami chciał być pierwszym, niech będzie sługą waszym. Jak Syn człowieczy nie przyszedł aby mu służono, lecz aby służyć, i dać duszę swą, na okup za wielu.

Oratio.

Populumtuum, quaesumus, Domine, propitius respice; et quos ab escis carnalibus praecipis abstinere, a noxiis quoque vitiis cessare concede. Per Dominum.

Modlitwa.

Prosimy Cię Panie, wejrzyj miłościwie na lud twój; i daj żeby ci, którym rozkazujesz powstrzymać się od pokarmów mięsnych, zaniechali też szkodliwych występków. Przez Pana.

CZWARTEK.

Jezus zostaje na Ołtarzach by się dać znaleźć wszystkim.

„*Pójdźcie do mnie wszyscy którzy pracujecie i jesteście obciążeni: a ja was ochłodzę*“.[1])

Przygotowanie.—Na tej ziemi nie mogą wszyscy rozmawiać z księciem. Biedny lud może mieć tę tylko nadzieję, że może się rozmówić z księciem za pośrednictwem trzeciej osoby. Ale nie tak bywa z Królem Nieba, który się znajduje w Najświętszym Sakramencie: z Nim może rozmawiać każdy kto chce i bez żadnego też pośrednictwa. Starajmy się przeto być obecnymi na posłuchaniu Jego i przekładajmy Mu wszystkie swoje potrzeby. Prośmy Go przedewszystkiem, żeby nasze serca oderwał od rzeczy ziemskich i napełnił je swoją miłością.

---

[1]) Venite ad me omnes, qui laboratis et onerati estis: et ego reficiam vos. (Matt. XI, 28).

I. — Św. Teresa mawiała, że na tej ziemi nie mogą wszyscy poddani mówić z księciem. Biedny lud może mieć tylko nadzieję, że może się z nim rozmówić tylko za pośrednictwem trzeciej osoby. Ale żeby rozmawiać z Tobą, o Królu Nieba, nie potrzeba Ci jakichbądź trzecich osób; każdy kto chce, Ciebie znajdzie w Najśw. Sakramencie i może mówić z Tobą podług swego upodobania i bez żadnego krępowania się. Dlatego mawiała taż sama Święta, że Jezus Chr. w Najśw. Sakramencie ukrył swój Majestat pod postacią chleba, żeby w nas wzbudzić większe zaufanie i odjąć wszelką bojaźń w zbliżeniu się doń.

Ach, Jezus z ołtarzy zdaje się o każdej godzinie mówi: Venite ad me omnes, qui laboratis et onerati estis et ego reficiam vos — *Pójdźcie do mnie wszyscy którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę* (Matt. XI, 28). Przyjdźcie, mówi, przyjdźcie ubodzy, przyjdzcie chorzy, przyjdźcie strapieni, przyjdźcie

sprawiedliwi i grzesznicy, a we mnie znajdziecie ucieszenie na wszystkie wasze straty i utrapienia. I to jest pragnienie Jezusa Chrystusa: pocieszyć każdego, kto się doń ucieka. On we dnie i w nocy przebywa na Ołtarzach, żeby dać się znaleźć wszystkim i żeby wszystkim wyświadczyć łaski.

Dlatego Święci tu na ziemi mieli takie upodobanie pozostawać z Panem Jezusem w Najświętszym Sakramencie przebywającym, że dnie i noce wydawały się im chwilami. Hrabina di Feria, pozostawszy zakonnicą św. Klary, nigdy nie mogła się nasycić pozostawaniem na straży w chorze; zapytana pewnego dnia, co tam porabia przez tyle czasu przed Najśw. Sakramentem, odpowiedziała, że rozkosze, jakich tam doznawała, starczyłyby jej na całą wieczność.—Św. Jan Franciszek Regis, po spędzeniu całego dnia na spowiadaniu i kazaniu, udawał się w nocy do Kościoła i, znajdując go czasem zamkniętym, zostawał pod

drzwiami na chłodzie i wietrze, żeby przynajmniej choć zdaleka towarzyszyć ukochanemu Panu. Św. Filip Neryusz zostając przed Najświętszym Sakramentem zawołał: *Oto miłość moja, oto wszystka moja miłość.* O, jeżeliby Jezus Chr. był całą naszą miłością, wydawałyby się nam nawet dnie i nocy w Jego obecności chwilami!

II. — We wszystkich twoich potrzebach prywatnych jako to: w przyjmowaniu lub udzielaniu rady, w niebezpieczeństwach, w utrapieniach, w chorobach, w pokusach, a szczególnie w pokusach przeciw czystości, uciekaj się zawsze do Jezusa w Najśw. Sakramencie i jeśli nie możesz ciałem, uczyń to przynajmniej w duchu. Kiedy zaś znajdziesz się przed Ołtarzem, powtarzaj nieraz ze św. Filipem Neryuszem: *Oto miłość moja! oto wszystka miłość moja!*

Tak, ukochany mój Odkupicielu, ja nie chcę kochać nic innego prócz Ciebie, chcę żebyś był jedyną mi-

łością duszy mojej. Umieram z boleści myśląc, że dawniej kochałem stworzenia i swoje upodobania więcej niż Ciebie, odwracając się od Ciebie dobro nieskończone. Ale Ty dlatego, że nie chcesz widzieć mię zgubionym, znosiłeś mię z tak wielką cierpliwością i, zamiast mię ukarać, zraniłeś moje serce tylu strzałami miłości, tak iż nie mogłem się więcej opierać Twojej czułości i oddałem się Tobie. Widzę, że Ty chcesz mię całego dla siebie, ale gdy chcesz tego, uczyń to, albowiem Ty możesz to sprawić.

Oderwij mię od wszystkich uczuć ziemskich i odemnie samego; uczyń żebym nie szukał nic innego jak Ciebie, nie myślał o czem innem, jak o Tobie, nie mówił o czem innem, jak o Tobie, nie pragnął nie wzdychał jak pragnieniem żyć i umrzeć dla Ciebie. O miłości mego Jezusa, przyjdź; zawładnij mojem sercem i usuń ztąd wszystkie miłości jakie nie są dla Boga. Kocham Cię, Jezu mój w Najświętszym Sakramen-

cie, kocham Cię, moje życie, mój skarbie, moja miłości, moje wszystko! O Maryo, nadziejo moja, proś za mną, i uczyń mię całego należącym do Jezusa.

Na Czwartek po II N. Postu.

Lekcya.

Jerem. XVII, 5 — 10.

To mówi Pan Bóg: Przeklęty człowiek który ufa w człowieku, i kładzie ciało za ramię swoje, a od Pana odstępuje serce jego. Bo będzie jako wrzos na puszczy, a nie ujrzy gdy przyjdzie dobre; ale będzie mieszkał w suchości na puszczy, w ziemi słonej, i niemieszkalnej. Błogosławiony mąż, który ufa w Panu, i będzie Pan ufaniem jego. I będzie jako drzewo które przesadzają nad wodami, które ku wilgoci rozpuszcza korzenie swoje: a nie bę-

dzie się bało gdy przyjdzie gorąco. I będą liście jego zielone, a w czasie suszy nie będzie się frasowało, i nigdy nie przestanie czynić owocu. Zepsute jest serce wszystkich, i niezbadane, któż je pozna? Ja Pan przenikający serca, i badający nerki: który daję każdemu według drogi jego, i według owocu wynalazków jego: mówi Pan wszechmogący.

Ewangelia.

Łuk. XVI, 19—31.

Onego czasu: mówił Jezus faryzeuszom: Był pewien człowiek bogaty, który obłóczył się w purpurę i w bisior: i codzień hojnie używał. I był pewien żebrak, imieniem Łazarz, który leżał u wrót jego, pełen wrzodów, chcący nasycić się odrobinami, które spadały ze stołu bogacza, a nikt mu nie dawał: ale psy przychodziły, i lizały wrzody jego. I stało się że umarł żebrak, a po-

niesiony był przez Aniołów na łono Abrahamowe. Umarł też i bogacz, i pogrzebany jest w piekle. A podniósłszy oczy swoje, gdy był w mękach, ujrzał Abrahama zdaleka, i Łazarza na łonie jego; a on wołając, rzekł: Ojcze Abrahamie, zmiłuj się nademną, a poślij Łazarza, aby umoczył koniec palca swego w wodzie, aby ochłodził język mój, bo cierpię męki w tym płomieniu. I rzekł mu Abraham: Synu, wspomnij że odebrałeś dobra za żywota twego, a Łazarz tylko złe: a teraz on ma pociechę, a ty męki cierpisz. A nadto wszystko, między nami i wami otchłań wielka jest utwierdzona: aby ci, którzy chcą ztąd przejść do was, nie mogli, ani ztamtąd przejść tu. I rzekł: Proszę cię tedy, ojcze, abyś go posłał do domu ojca mego. Albowiem mam pięciu braci, aby im świadectwo wydał, iżby też oni nie przyszli na to miejsce mąk. I rzekł mu Abraham: Mają Mojżesza i proroków: niechże ich słuchają. A on rzekł: Nie, ojcze Abrahamie: ale

gdyby kto z umarłych przyszedł do nich, będą pokutę czynili. I rzekł mu: Jeżeli Mojżesza i proroków nie słuchają; choćby też kto z martwych powstał, nie uwierzą.

Oratio.

Praesta nobis, quaesumus, Domine, auxilium gratiae tuae; ut jejuniis et orationibus convenienter intenti liberemur ab hostibus mentis et corporis. Per Dominum ...

Modlitwa.

Udziel nam, prosimy Cię Panie, pomocy łaski Twojej; ażebyśmy wypełniając gorliwie posty i modlitwy wyzwolili się od nieprzyjaciół duszy i ciała. Przez Pana...

PIĄTEK.

Uroczystość Całunu (Prześcieradła) P. N. Jezusa Chr.

„I zdjąwszy) (Ciało Jezusowe) uwinął w Prześcieradło“.* [1])

Przygotowanie. — Żebyśmy zawsze pamiętali o Jego miłości, Jezus Chr. chciał na św. Prześcieradle zostawić nam swój obraz. Nie brakowało zapewne Panu zdarzeń chwalebnych do odbicia na tem płótnie; jednak gdy czerwony kolor dla męki jest kolorem więcej odpowiednim do

*) Przyszedł Józef z Arymatei tedy i zdjął ciało Jezusowe—Joseph ab Arimathaea venit, et tulit corpus Jesu (Joan. XIX, 38).

Józef zdjąwszy (ciało Jezusowe) uwinął w prześcieradło, i złożył w grobie (martwe ciało Jezusowe). (Mar. XV, 46)—Joseph deponens (corpus Jesu) involvit sindone et posuit eum in monumento.

Józef wziąwszy Ciało (Jezusowe), uwinął w czyste prześcieradło (Matt. XXVII, 59)—Et accepto corpore, Joseph involvit in sindone munda.

[1]) Et depositum (Corpus Jesu) involvit Sindone. (Luc XXIII, 53).

wyrażenia miłości, Jezus opuściwszy wszelki inny fakt swego życia, chciał upamiętnić siebie w stanie *Męża Boleści*, ażeby pokazać nam siebie, że o ile jest brzydszym, o tyle milszym. Kochajmy Go więc z całego serca i cierpmy chętnie cośkolwiek dla miłości Jego.

I. — Dwie rzeczy, pisał Cycero, dają poznać miłośnika: czynienie dobrze umiłowanemu i cierpienie dla niego; a to ostatnie jest oznaką większą prawdziwej miłości. Bóg już okazał swoją miłość ludziom tylu dobrodziejstwy; ale obdarzyć tylko dobrodziejstwami, mówi św. Piotr Chryzolog, On uważał za niewystarczające dla swojej miłości, jeśliby nie znalazł sposobu okazania człowiekowi jak go wielce umiłował, choćby przez cierpienia i śmierć dla niego, jak też uczynił przyjmując ciało ludzkie. Dlatego pisał św. Paweł, że kiedy już Jezus Chr. chciał umrzeć dla naszego zbawienia, wówczas się okazało, dokąd doszła miłość Boga ku nam nędznym stworzeniom: Ap-

paruit benignitas et humanitas Salvatoris nostri Dei—*Okazała się dobrotliwość i ludzkość Zbawiciela naszego Boga.* [1])

Ażebyśmy zaś przypominali sobie często o tym nadmiarze Jego miłości, gdy skończył ludzkie odkupienie, chciał On zostawić nam swój obraz na tem św. płótnie, w jakie był uwinięty po śmierci. Nie brakowało zapewne w życiu Pańskiem tysiąca wypadków dla Niego najchwalebniejszych, do odmalowania na tem płótnie. Mógł tu wyrazić pokłon Mędrców, przemienienie na górze Tabor, Zmartwychwstanie Łazarza, rozmnożenie chlebów i tym podobne. — Jednak gdy według św. Bernarda „czerwony kolor męki jest kolorem więcej odpowiednim dla wyrażenia największego i niezrównanego w miłości“ tak On, opuściwszy wszelki inny fakt chwalebny, chciał wyrazić

[1]) Benignitas et humanitas apparuit Salvatoris nostri Dei—*Okazała się dobrotliwość i ludzkość Zbawiciela naszego Boga* (Tit, III, 4).

siebie w tym stanie bolesnym, w jakim już Go przepowiedział Izajasz: Jako mąż boleści wzgardzony i najpodlejszy z ludzi, zabity i uniżony od Boga; w osobie trędowatego, najnędzniejszy z tych, co się narodzili na świecie, okryty od stóp do głowy ranami i zbity (poszarpany) i oszpecony, tak iż prawie nie zasługuje więcej na imię człowieka: Unde nec deputavimus eum — *Skąd aniśmy go mieli zaco.* (Is. LIII, 3).

Ach, mój najukochańszy Panie! i czy kto kiedy po tylu oznakach Twojej miłości będzie mógł opierać się, by nie kochać Ciebie? Miała słuszność św. Teresa, o najmilszy Jezu, powiedzieć, że kto nie kocha Ciebie, daje poznać, że Cię nie zna.

II.—O. Segneri Młodszy rzekł do jednej swej penitentki, że u stóp Ukrzyżowanego napisał te słowa: *Oto jak się kocha!* Oto tak zdaje się powtarzać do wszystkich ten sam Jezus Chr. o tem św. Prześcieradle, a zwłaszcza wówczas, gdy dla uniknienia jakichkolwiek cierpień opusz-

czamy czyny podobające się Jemu i podobno jeszcze wyrzekamy się Jego łaski: *Oto jak się kocha!* — Dlatego słusznie mówił św. Franciszek Salezy: „Wszystkie rany Odkupiciela są tyluż ustami, które nas nauczają, jak trzeba cierpieć Dlań; i ta jest wiedza Swiętych: cierpieć mężnie dla Jezusa".

Kochajmy więc Jezusa! (tak nas upomina ukochany św. Augustyn) przynajmniej przez wdzięczność kochajmy z całego serca naszego Oblubieńca niebieskiego, który im więcej nam siebie okazuje szpetnym, o tyle nam powinien okazywać się droższym i słodszym. I tę miłość okażmy Mu cierpiąc chętnie cokolwiek dla Niego, przynajmniej przyjmując z poddaniem się woli Bożej te krzyże jakie On sam nam zsyła dla naszego dobra.

Mój słodki Zbawicielu Jezu! widzę Cię całego okrytego ranami, patrzę na Twoje oblicze, nie już piękne, ale szpetne zczerniałe od plwocin i krwi. Ale ile szkaradniejszym Cię

widzę, tem więcej pięknym i milszym się pokazujesz. I czemże są takowe, jeno cechami miłości i tkliwości jaką masz ku mnie? Ty chciałeś być tak zbitym, żeby uczynić piękną duszę moją i zmyć ją od brudów grzechu. Dziękuję Ci za to, Panie; żałuję, że też złączyłem się z katami, źle obchodząc się z Tobą; przyjmuję w duchu pokuty wszystkie krzyże jakie chcesz mi zesłać i obiecuję chcieć zawsze Cię kochać całem mojem sercem. Ty jednak dopomagaj mi łaską Twoją, żeby być Ci wiernym: „Pozwól mi również, o mój Boże, Ty który nam zostawił ślady męki Twojej na tem św. *Prześcieradle*, gdzie przez Józefa było uwinięte Twoje najświętsze Ciało, gdy zostało zdjęte z krzyża: ach! pozwól mi przez zasługi Twojej męki i pogrzebu, żebym doszedł do chwały zmartwychwstania“. (Modl. kościelna) Uczyń to z miłości Serca bolesnego Maryi.

Na Uroczystość Całunu

(Prześcieradła) Pana Jezusa (Sacratiss. Sindonis D. N. J. Ch.).

Lekcya.

Izajasza Pror.—Isai. LXII, LXIII, 1—7.

To mówi Pan Bóg: Mówcie córce Syon Oto Zbawiciel twój idzie: oto zapłata jego z nim.... — Któż to jest, który idzie z Edom, w farbowanych szaciech z Bosry? Ten piękny w szacie swojej, idący w mnóstwie mocy swojej: Ja, który mówię sprawiedliwość, i jestem obrońcą na zbawienie. Czemuż tedy czerwone jest odzienie twoje, a szaty twoje jako tłoczących w prasie? Samem tłoczył prasę, a z narodów nie masz męża ze mną: tłoczyłem je w zapalczywości mojej, i podeptałem je w gniewie moim: i pryskała krew ich na szaty moje, i spluskałem wszystkie odzienia moje. Bo dzień pomsty w sercu mojem, rok odkupienia mego

przyszedł. Oglądałem się, a nie było pomocnika: szukałem, a nie było ktoby ratował: i zbawiło mi ramię moje, a rozgniewanie moje to mię wspomogło. I podeptałem narody w zapalczywości mojej, i upoiłem je w rozgniewaniu mojem, i zrzuciłem moc ich na ziemię. Miłosierdzia Pańskie wspominać będę, chwałę Pańską za wszystko co nam oddał Pan Bóg nasz.

Ewangelia.

Mark. XV, 42—46.

Onego czasu: Gdy już był wieczor, (albowiem był dzień Przygotowania, który jest przed Szabatem) przyszedł Józef z Arymatei zacny senator, który też oczekiwał królestwa Bożego, i śmiało wszedł do Piłata, i prosił o ciało Jezusowe. A Piłat się zdziwił, czyby już umarł. A wezwawszy rotmistrza, pytał go, jeśli już umarł. I dowiedziawszy się od rotmistrza, darował ciało Józefowi.

A Józef kupiwszy prześcieradło, i zdjąwszy go uwinął w prześcieradło, i złożył go w grobie, który był wyciosany z opoki, i przywalił kamień do drzwi grobowych.

Oratio in F. VI post Dom. II Quad. *Sacratiss. D. N. J. Chr.*

Deus, qui nobis in Sancta Sindone, qua Corpus tuum sacratissimum cruce depositum, a Joseph involutum fuit, passionis tuae vestigia reliquisti: concede propitius; ut per mortem et sepulturam tuam, ad resurrectionis gloriam perducamur: Qui vivis...

Modlitwa.

Boże, który nam zostawił ślady męki twojej na tem świętem Prześcieradle (Całunie), w którem przez Józefa było owinięte te Twoje najświętsze Ciało gdy zostałe zdjęte z krzyża: pozwól mi łaskawie, ażebyśmy przez zasługi męki Twojej i pogrzebu, doszli do chwały zmartwychwstania: Który żyjesz...

Na Piątek po II Niedz. Postu.

Lekcya.

Gen. XXXVII. 6—22.

Onych dni: Rzekł Józef do braci swoich: Słuchajcie snu mego, który widziałem: Zdawało mi się żeśmy wiązali snopy na polu: a snop mój jakoby powstał, i stanął, a wasze snopy około stojące kłaniały się snopowi memu. Odpowiedzieli bracia jego: Czy królem naszym będziesz? albo poddani będziemy władzy twojej? Ta więc przyczyna snów i mów, żarzewie zazdrości i nienawiści dodawała. Widział też i drugi sen, który opowiadając braciom, mówił: Widziałem we śnie, jakoby mi się słońce, i księżyc, i jedenaście gwiazd kłaniało. Co gdy ojcu swemu i braciom swym opowiedział, złajał go ojciec jego, i rzekł: Cóż się rozumie przez ten sen, któryś widział? Czy ja i matka twoja i bracia twoi kłaniać ci się będziemy do ziemi? Za-

zdrościli mu tedy bracia jego: ojciec zaś w milczeniu rzecz rozważał. A gdy bracia jego pasący bydło ojca swego mieszkali w Sichem, rzekł do niego Izrael: Bracia twoi pasą owce w Sichem: pójdź, poślę ciebie do nich. Który gdy odpowiedział: Gotów jestem, rzekł mu: Idź, a zobacz czy wszystko szczęśliwie powodzi się braciom twoim, i bydłu: a daj mi znać co się dzieje. Posłany Józef z doliny Hebron, przyszedł do Sichem: i spotkał go jeden mąż błądzącego po polu, i spytał czegoby szukał. A on odpowiedział: Braci moich szukam: powiedz mi gdzie pasą trzody. I rzekł mu mąż: Odeszli z tego miejsca: a słyszałem ich mówiących: Pójdźmy do Dotain. Poszedł tedy Józef za braćmi swoimi, i znalazł ich w Dotain. Którzy ujrzawszy go zdaleka, zanim przyszedł do nich, umyślili go zabić, i mówili do siebie: Oto idzie widosen; pójdźcie, zabijmy go, i wrzućmy do studni starej, i rzeczemy: Zły zwierz go pożarł: a wtedy pokaże się co mu

pomogą sny jego. Co usłyszawszy Ruben, starał się wybawić go z rąk ich, i mówił: Nie zabijajcie duszy jego, ani wylewajcie krwi: ale wrzućcie go do studni tej, która jest na puszczy, a ręce wasze zachowajcie niewinne: a to mówił, chcąc go wyrwać z ręku ich, i powrócić ojcu swemu.

Ewangelia.

Mat. XXI. 33—46.

Onego czasu: Mówił Jezus do rzesz Żydowskich, i przedniejszych kapłanów tę przypowieść: Był człowiek gospodarz, który zasadził winnicę, i płotem ją ogrodził, i wkopał w niej prasę, i zbudował wieżę, i najął ją oraczom, i odjechał daleko. A gdy się przybliżył czas owoców, posłał sługi swe do oraczów, aby odebrali owoce jego. A oracze, pojmawszy sługi jego, jednego obili, drugiego zabili, innego zaś ukamienowali. Posłał potem inne sługi więcej

niż pierwszych, i im podobnie uczynili. A naostatek posłał do nich syna swego, mówiąc: Uszanują syna mego. Oracze zaś ujrzawszy syna, mówili między sobą: Ten jest dziedzic, pójdźcie, zabijmy go, a będziemy mieli dziedzictwo jego. I pojmawszy go wyrzucili z winnicy, i zabili. Gdy tedy przyjdzie pan winnicy, co uczyni onym? Rzekli mu: Złych źle potraci: a winnicę swoją najmie innym oraczom, którzy oddadzą mu owoc czasu swego. Rzekł im Jezus: Nie czytaliście nigdy w pismach: Kamień, który odrzucili budujący, ten stał się głową węgła? Od Pana się to stało, i dziwne jest w oczach naszych. Przeto powiadam wam, iż będzie odjęte od was królestwo Boże, i będzie dane narodowi czyniącemu owoce jego. A kto padnie na ten kamień, będzie skruszony: a na kogoby upadł (ów kamień), zetrze go. A usłyszawszy przedniejsi kapłani i faryzeuszowie przypowieści jego, poznali iż o nich mówił. A usiłując go pojmać, bali się rzesz: ponieważ go za proroka mieli.

Oratio feralis.

Da, quaesumus, omnipotens Deus: ut, sacro nos purificante jejunio, sinceris mentibus ad sancta ventura faciąs pervenire. Per Dominum.

Modlitwa.

Daj, prosimy Cię, wszechmogący Boże: ażebyś przy świętym poście oczyszczającym nas, pozwolił dojść szczerym umysłem do świętej chwały. Przez Pana.

SOBOTA.

Najświętsza Marya wzorem miłości względem Boga.

„Ja Matka pięknej miłości“. [1])

Przygotowanie. — Ogień miłości, jakim pałało Serce Najświętszej Maryi Panny, tak był żywy, że nie potrzebowała wzbudzać aktów miłości przez częste ich powtarzanie, jak to czynią Święci, bo przez

[1]) Ego Mater pulchrae dilectionis (Eccl. XXIV, 24).

szczególną łaskę zawsze trwała w ciągłej i czynnej miłości Bożej. Lecz jeżeli Marya tak doskonale kochała i kocha Pana, Ona z pewnością niczego innego tak nie pragnie od swoich czcicieli, jak ażeby Go oni też tak kochali. A ty jak Go kochasz? Jeżeli kiedy czujesz się pod tym względem zimnym, przystąp z ufnością do tej drogiej Matki i proś Ją, aby cię uczyniła podobnym sobie.

I. — Bóg, który jest Miłością, przyszedł na ten świat, ażeby zapalił we wszystkich ogień swojej miłości; ale żadne serce tak nim nie zapłonęło, jak Serce Jego Matki, która będąc całkiem wolna od uczuć ziemskich, była najzupełniej usposobiona, aby gorzała tym świętym ogniem. Stąd Serce Maryi stało się jednym ogniem i płomieniem, jak czytamy o Niej w Pismie świętym: Lampades ejus, lampades ignis, atque flammarum — *Pochodnie jej, pochodnie ognia i płomieniów* (Cant. VIII, 6); *ogień*, płonąc wewnątrz przez miłość, jak wykłada św. Anzelm, *pło-*

mień, przyświecając na zewnątrz wszystkim przez praktykę cnót.

Sama Najświętsza Panna objawiła św. Brygidzie, że na tym świecie nie miała Ona innej myśli, innego pragnienia, ani innej radości, jak Boga. Stąd, gdy Jej dusza błogosławiona znajdowała się na tej ziemi w stanie ciągłego zatapiania się w Bogu, akty miłości, jakie czyniła, były bez liczby. Owszem, pisze Bernardyn da Bustis, Marya nie tylko powtarzała raz po raz akty miłości, jak to czynią inni Święci, ale jednym ciągłym aktem, przez szczególną łaskę, miłowała zawsze czynnie Boga. I dlatego, jak orzeł, Ona zawsze trzymała oczy utkwione w Boskiem słońcu, tak, że ani zajęcia życia codziennego nie przeszkadzały Jej w miłości, ani miłość nie była przeszkodą do ich odbywania, jak mówi św. Piotr Damian.

Dodają następnie św. Ambroży, św. Bernardyn i inni, że nawet sen nie przeszkadzał Maryi w miłowaniu swego Boga, tak, iż słusznie mogła

powtarzać za św. Oblubienicą: Ego dormio et cor meum vigilat — *Ja śpię a serce moje czuwa* (Cant. V, 2). Według świętego zaś Germana, figurą Jej był ołtarz przebłagania, na którym nie gasł nigdy ogień ani w dzień, ani w nocy. — Jednem słowem, Marya tak pełna była miłości, jak się wyraża bł. Albert Wielki, że żadne stworzenie na tej ziemi nie mogłoby więcej takowej przyjąć. Dlatego też sami Serafini mogliby byli zstąpić z nieba, aby się nauczyć od Jej Serca sposobu miłowania Boga, a teraz, gdy króluje w niebie, Ona sama z pomiędzy wszystkich Świętych może z całą prawdą przemówić do Boga: Panie, jeżelim Cię ja nie miłowała na ile Ty zasługiwałeś, przynajmniej Cię kochałam, ilem mogła.

II. — Ponieważ Marya tak miłuje Boga swojego, z pewnością żadnej rzeczy Ona tak nie żąda od swoich czcicieli, jak, ażeby i oni także Go kochali. Tak właśnie Matka Boża wyraziła się do bł. Anieli z Foligno

dnia pewnego, kiedy ta przyjęła Komunię świętą, a to samo powtórzyła i świętej Brygidzie: *Córko, jeżeli chcesz przywiązać mnie do siebie, kochaj mojego Syna Jezusa.*

Zapytuje się Nowaryn, dlaczego święta Dziewica z Oblubienicą w Pieśniach prosi Aniołów, ażeby dali znać Panu o wielkiej miłości, jaką ma dla niego, mówiąc: Adjuro vos... ut nuntietis ei quia amore langueo— *Poprzysięgam was...—abyście mu oznajmiły iż mdleję od miłości* (Cant. V. 8). Może Bóg nie wiedział, ile Go Ona kochała? Ależ wiedział, odpowiada pisarz ś.; jednak Najświętsza Panna chciała przez to objawić nam swoją miłość, ażeby jako Ona była nią raniona, tak i nas także mogła nią zranić: Ut vulnerata vulneret—*Ażeby zraniona zraniła.* I ponieważ Marya była jednym ogniem miłości Bożej, dlatego wszystkich tych, którzy Ją kochają i którzy do Niej się zbliżają, Ona zapala, jak mówi św. Bonawentura, i czyni ich podobnymi sobie. Stąd św. Katarzyna Seneńska

nazywała Maryę: *Kanałem ognia* Bożej miłości. — Jeżeli tedy chcemy zapłonąć także i my tym świętym płomieniem, starajmy się zawsze coraz więcej zbliżać do tej Najświętszej Matki naszej przez modlitwy i gorące uczucia.

O Królowo miłości, Maryo najmilsza, najukochańsza i najbardziej miłująca ze wszystkich stworzeń, (jak o Tobie mówił św. Franciszek Salezy). O Matko moja, Ty, któraś płonęła zawsze i cała miłością dla Boga, racz wyprosić mi choć jedną iskierkę tejże miłości. Ty się wstawiałaś do Syna swego za tymi oblubieńcami, którym wina brakło: Vinum non habent — *Wina nie mają* (Joan. II, 3): a nie wstawiałabyś się za nami, którym brakuje miłości dla Boga, którego obowiązani jesteśmy tyle miłować? Powiedz także: Amorem non habent — *Miłości nie mają;* i wyproś nam tę miłość. Innej łaski nad tę nie pragniemy. O Matko! o ile kochasz Jezusa, wysłuchaj nas, módl się za nami.

Na Sobotę po II N. Postu.

Lekcya.

Gen. XXVII, 6—40.

W one dni: Rzekła Rebeka synowi swemu Jakóbowi: Słyszałam ojca twego rozmawiającego z Ezawem bratem twoim, i mówiącego mu: Przynieś mi z łowu twego, a uczyń potrawę abym jadł, i błogosławiłci przed Panem pierwej niż umrę. Teraz tedy, synu mój, przystań na radę moją: a szedłszy do trzody, przynieś mi dwoje kozląt co lepszych, abym z nich uczyniła potrawy ojcu twemu, które rad pożywa: które gdy mu przyniesiesz, a naje się, aby ci błogosławił pierwej nim umrze. Której on odpowiedział: Wiesz że Ezaw brat mój jest człowiek kosmaty, a ja gładki: jeżeli się mnie dotknie ojciec mój, a poczuje, boję się aby nie mniemał że chciałem z niego szydzić, i przywiodę na siebie przekleństwo zamiast błogo-

sławieństwa. Do którego rzekła matka: Na mnie niech będzie to przekleństwo, synu mój: tylko słuchaj głosu mego, a szedłszy, przynieś co rzekłam. Poszedł, i przyniósł, i oddał matce. Przygotowała ona potrawy, jak wiedziała że chciał ojciec jego. A w szaty Ezawowe bardzo dobre, które miała u siebie w domu, oblokła go: i skórki koźlęce obwinęła wkoło ręku, i gołość szyji jego okryła. I dała potrawę, i chleb, którego była napiekła, oddała. Które on wzniósłszy, rzekł: Ojcze mój! A on odpowiedział: Słyszę. Ktoś ty jest, synu mój? I rzekł Jakób: Jam jest pierworodny twój Ezaw: uczyniłem jako mi rozkazałeś: wstań, siądź, a jedz z łowu mego, aby mi błogosławiła dusza twoja. Izaak zaś rzekł do syna swego: Jakżeś tak prędko znaleźć mógł, synu mój? Który odpowiedział: Wola Boża była, że prędko spotkałem czegom chciał. I rzekł Izaak: Przystąp tu, żebym się ciebie dotknął, synu mój, a poznał czy ty jesteś synem moim Ezawem, czy też

nie. Przystąpił on do ojca, a pomacawszy go, rzekł Izaak: Głos wprawdzie jest głosem Jakóba, ale ręce, ręce są Ezawa. I nie poznał go, bo kosmate ręce wyrażały podobieństwo starszego. A tak błogosławiąc mu, rzekł: Tyś jest syn mój Ezaw? Odpowiedział: Jam jest. A on: Podaj mi, rzecze, potrawy z łowu twego, synu mój, aby ci błogosławiła dusza moja. Które gdy podane jadł, podał mu też i wina. Którego napiwszy się, rzekł do niego: Przystąpże do mnie, a pocałuj mnie, synu mój. Przystąpił, i pocałował go. I zaraz skoro poczuł wonność szat jego, błogosławiąc mu, rzekł: Oto wonność syna mego, jako wonność pola pełnego, któremu błogosławił Pan. Dajże ci Boże z rosy niebieskiej, i z tłustości ziemskiej obfitość zboża i wina. I niech ci służą narodowie, i niech ci się kłaniają pokolenia: bądź panem braci twoich, a niech się schylają przed tobą synowie matki twojej. Ktoby ci złorzeczył, niech ten przeklętym będzie: a ktoby tobie

błogosławił, niech będzie błogosławieństwa pełen. Zaledwie był Izaak mowy dokończył, a skoro od niego wyszedł Jakób, przyszedł Ezaw, i uwarzone z łowu potrawy przyniósł ojcu, mówiąc: Wstań, ojcze mój, a jedz z łowu syna twego, aby mi błogosławiła dusza twoja. I rzekł mu Izaak: Któż tedy ty jesteś? Który odpowiedział: Ja jestem synem twoim pierworodnym Ezawem. Uląkł się Izaak zdumieniem wielkiem, a bardziej niż kto uwierzyć może, dziwując się, rzekł: Któż tedy on jest, który mi dawno łów ugoniony przyniósł, i jadłem ze wszystkiego pierwej niżliś ty przyszedł? I błogosławiłem mu, i będzie błogosławionym. Usłyszawszy Ezaw słowa ojcowskie, zaryczał głosem wielkim, a ciężko zafrasowany, rzekł: Błogosław też i mnie, ojcze mój: Który rzekł: Przyszedł rodzony (brat) twój podstępnie, i wziął błogosławieństwo twoje. Ezaw zaś dodał: Słusznie nazwane jest imię jego Jakób: podszedł mnie bowiem już oto drugi raz: pierworodztwo mo-

je przedtem wziął, a teraz powtórnie pochwycił błogosławieństwo moje. I znowu rzekł Ezaw do ojca: Czy nie zostawiłeś i dla mnie błogosławieństwa? Odpowiedział Izaak: Panem go twoim postanowiłem, i wszystkich braci jego poddałem mu w niewolę: zbożem i winem umocniłem go, a tobie potem, synu mój, co dalej uczynić mam? Któremu Ezaw rzekł: Czy jedno tylko masz błogosławieństwo, ojcze? mnie też proszę abyś błogosławił. A gdy ze łkaniem wielkiem płakał, wzruszony Izaak, rzekł do niego: W tłustości ziemi, a w rosie niebieskiej z góry będzie błogosławieństwo twoje.

Ewangelia.

Łuk. XV, 11 — 32.

Onego czasu: Mówił Jezus do faryzeuszów i doktorów tę przypowieść: Człowiek pewien miał dwóch synów, i rzekł młodszy z nich ojcu:

Ojcze, daj mi część majętności, która na mnie przypada. I rozdzielił im majętność. A po niewielu dniach, zabrawszy wszystko, młodszy syn odjechał w daleką krainę, i roztrwonił tam majętność swą, żyjąc rozpustnie. A gdy wszystko utracił: nastał głód wielki w owej krainie, i on począł niedostatek cierpieć. A szedł, i przystał do jednego obywatela onej krainy. I posłał go do wsi swojej, aby pasł wieprze. I radby był napełnił brzuch swój tem, co jadały wieprze: a nikt mu nie dawał. A wszedłszy w siebie, rzekł: Jak wielu najemników w domu ojca mego ma dosyć chleba, a ja tu z głodu umieram? Wstanę, i pójdę do ojca mego i rzeknę mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu, i przed tobą: już nie jestem godzien zwać się synem twoim: uczyń mię jako jednego z najemników twoich. A powstawszy szedł do ojca swego. A gdy jeszcze był daleko, ujrzał go ojciec jego, i miłosierdziem poruszony jest, a przybiegłszy upadł na szyję, i pocałował

go. I rzekł mu syn: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu, i przed tobą, już nie jestem godzien zwać się synem twoim. I rzekł ojciec do sług swoich: Prędko przynieście pierwszą szatę, i obleczcie go, i dajcie pierścień na rękę jego, i bóty na nogi jego: i przywiedźcie cielca utuczonego, i zabijcie, a jedzmy, i używajmy, albowiem ten syn mój umarł był, a ożył: zginął był, a znalazł się. I zaczęli używać. A starszy syn jego był na polu: a gdy nadchodził, i przybliżał się do domu, usłyszał muzykę i taniec: i przywołał jednego ze służebników, i spytał, coby to było. A on mu powiedział: Brat twój przyszedł, i zabił ojciec twój cielca utuczonego, iż go zdrowego znowu dostał. I rozgniewał się, i nie chciał wejść. A tak Ojciec jego wyszedłszy, począł go prosić. Lecz on odpowiedziawszy, rzekł ojcu swemu: Oto tak wiele lat służę tobie, i nigdym nie przestąpił rozkazania twego, a nigdyś mi nie dał koźlęcia, żebym używał z przyjaciółmi moimi: a gdy

ten syn twój, który zmarnował majętność swoją z nierządnicami, przyszedł, zabiłeś mu utuczonego cielca. A on mu powiedział: Synu, ty zawsze jesteś ze mną, i wszystko moje twojem jest: lecz trzeba było używać, i weselić się, że ten brat twój był umarły, a ożył; zginął był, i znaleziony jest.

Oratio.

Da, quaesumus, Domine, nostris effectum jejuniis salutarem: ut castigatio carnis assumpta, ad nostrarum vegetationem transeat animarum. Per Dominum...

Modlitwa.

Daj, o Panie, prosimy owoc zbawienny naszym postom: ażeby umartwienie ciała się przyczyniło do wzrostu dusz naszych. Przez Pana....

NIEDZIELA III. POSTU.

Czart niemy i spowiedzie świętokradzkie.*)

„*Wyrzucał czarta, a ten był niemy*“.[1])

Przygotowanie. — Czart niemy, o którym mówi Ewangelia, oznacza ten wstyd fałszywy, jakim duch piekielny, przywiodłszy chrześcijanina do obrażenia Boga, stara się przyprowadzić go do zamilczenia grzechu na spowiedzi. O, ile dusz wpada codzień do piekła od tej

*) Ta medytacja nie jest stosowna dla wszystkich i dlatego dodaje się druga na tę samą Niedzielę. Jednak najpożyteczniej będzie czytać ją w Seminaryach, Kolegiach, Zgromadzeniach, etc., a także w niektórych licznych zgromadzeniach zakonnych niewiast. Tak o tej myślą Misyonarze, którzy ze mną radzili się jako nauczeni doświadczeniem. Ta sama uwaga stosuje się do innych medytacij podobnego rodzaju, które się znajdują w dziełku tem samem..

[1]) Erat ejiciens daemonium et illud erat mutum (Luc. XI, 14).

djabelskiej chytrości! Bracie mój, jeślibyś też kiedy w taki sposób był kuszony, pomyśl, że wstyd obrażać Boga tak wielce dobrego, ale nie zaś wyznawać grzechy popełnione, i tem uwalniać się od nich. Iluż Świętych czcimy na ołtarzach, którzy również publiczną odbywali spowiedź!

I. — Czart niemy, o którym mówi Ewangelia, oznacza ów fałszywy wstyd, którym duch piekielny zaślepiwszy nas, ażebyśmy nie widzieli zła, jakie czynimy i nieszczęścia jakie ściągamy na siebie obrażając Boga, stara się przyprowadzić nas do zamilczenia grzechów na spowiedzi. — Tak jest, (woła św. Jan Chryzostom) czart czyni wszystko wbrew temu, co czyni Bóg. Pan zostawił wstyd dla grzechu, ażebyśmy się wstrzymywali od niego, ale gdy go popełniamy, daje nam odwagę do wyznania, obiecując przebaczenie temu, kto się zeń oskarża. Czart, przeciwnie, daje zaufanie do grzeszenia z nadzieją przebaczeuia, ale po grze-

chu stawia nam wstyd, ażebyśmy tego nie wyznawali.

I dla tej djabelskiej chytrości, o ile dusz wpadło i co dzień wpada do piekła! Tak, bo w taki sposób nieszczęśliwi lekarstwo, przygotowane nam przez Jezusa Chrystusa Jego najdroższą Krwią, obracają w truciznę i zostają związani podwójnemi pętami, jakiem jest Świętokradztwo.

Bracie mój, jeślibyś się kiedy znalazł też na nieszczęście z duszą zranioną grzechem, słuchaj co tobie mówi Duch Św.: Pro anima tua ne confundaris dicere verum—*Nie wstydź się mówić prawdy za duszę twoją* (Eccli. IV, 24). Wiedz, że są dwa zawstydzenia: Powinieneś unikać tego, co nas czyni nieprzyjaciółmi Boga, obrażając Go, a nie zaś tego, co pozwala nam odzyskać łaskę Boską i łaskę Nieba, wyznając grzech. Jeśli więc chcesz się zbawić, nie wstydź się odbyć dobrej spowiedzi, inaczej dusza twoja jest zgubioną. Kiedy się rany zakażają gangreną, sprowadzają

śmierć; i takiemi są grzechy zamilczane na spowiedzi; są ranami duszy, które stają się gangreną.

II. — *Synu mój, do tego domu jest wstydem wejść, nie zaś wyjść z niego*, tak mawiał Sokrates do swego ucznia, który nie chciał, żeby go widziano wychodzącego z domu grzechu. I to samo powtarzam tym, którzy dopuściwszy się winy ciężkiej, wstydzą się ją wyznać. Bracie mój, obrażać Boga tak wielkiego i tak dobrego, jest też wielki wstyd, ale nie jest wstyd wyznawać grzech, po dopuszczeniu się jego, aby uwolnić się od niego. — Czy to był wstyd Maryi Magdalenie przyznawać się za grzesznicę publicznie u stóp Jezusa Chrystusa? Czy był to wstyd przyznawać się św. Maryi Egipcyance, św. Małgorzacie z Kortony, św. Augustynowi i tylu innym pokutującym, którzy przez pewien czas byli grzesznikami? Przez te spowiedzie stali się świętymi.

Dalej więc, nabierz odwagi! (mówię do tego, który popełnił ten błąd

zamilczenia grzechów przez wstyd) nabierz odwagi i wyznaj wszystko spowiednikowi. Daj chwałę Bogu i zawstydź czarta (ducha nieczystego), który jak mówi Ewangelia, *gdy odejdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku, a nie znalazłszy* (Luc. XI, 24). Jednak gdy będziesz dobrze sie spowiadał, przygotuj się do wytrzymania nowych i silniejszych napaści nieprzyjaciela piekielnego. Biada temu, kto pozwala znowu wejść do duszy, po wypędzeniu go. Et fiunt novissima hominis illius pejora prioribus — *I stają się późniejsze rzeczy człowieka owego gorsze aniżeli pierwsze* (Luc. XI, 26).

Najmilszy Jezu! oświeć mój umysł, ażebym się nie dał nigdy zaślepić od ducha złośliwego, do popełnienia znowu grzechu. Żałuję żem Cię obraził i postanawiam za Twoją pomocą raczej umrzeć, niż na nowo Cię obrażać. Ale jeśli na nieszczęście odpadłbym, daj mi siłę zwyciężyć zawsze czarta niemego i

wyspowiadać się z grzechu szczerze Twemu ministrowi. „Ach, Ciebie o to proszę, Wszechmogący Boże, racz wejrzeć okiem litościwem na pokorne modły moje, i wyciągnąć ku obronie mojej prawicę Majestatu Twego“. (*Modlitwa na Niedz. dz.*).

† *Słodkie Serce Maryi bądź moim ratunkiem.*

Na Niedzielę III Postu.

Lekcya.

Efez. V, 1—9.

Bracia: Bądźcież naśladowcami Bożymi, jako synowie najmilsi: a chodźcie w miłości, jako i Chrystus umiłował nas, i wydał samego siebie za nas oblatą, i ofiarą Bogu na wonność wdzięczności. A porubstwo, i wszelka nieczystość, albo łakomstwo, niechaj nie będzie ani wspomniane między wami, jako świętym przystoi: albo sprosność, albo głupia mowa, albo żartowanie, które do

rzeczy nie należy; ale raczej dziękowanie. Bo to wiedzcie rozumiejąc, iż wszelki porubca, albo nieczysty, albo łakomca, co jest bałwochwalstwo, nie ma dziedzictwa w królestwie Chrystusowem i Bożem. Niechaj was nikt nie zwodzi próżnemi słowy: albowiem dlatego przychodzi gniew Boży na synów niewierności. Nie bądźcież tedy uczestnikami ich. Albowiem byliście kiedyś ciemnością: lecz teraz światłością w Panu. Jako synowie światłości chodźcie: bo owoc światłości we wszelkiej dobrotliwości, i sprawiedliwości, i prawdzie.

Ewangelia.

Łuk. XI, 14—28.

Onego czasu: Wyrzucał Jezus czarta, a ten był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy, i dziwiły się rzesze. A niektórzy z nich mówili: Przez Beelzebuba książęcia czartowskiego wyrzuca czarty. A dru-

dzy kusząc domagali się znaku od niego z nieba. A on skoro ujrzał myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone będzie spustoszone, i dom na dom upadnie. A jeżeli i szatan rozdzielony jest przeciwko sobie, jakże ostoi się królestwo jego? gdy powiadacie, że ja przez Beelzebuba wyrzucam czartów. A jeżeli ja przez Beelzebuba wyrzucam czartów: synowie wasi przez kogo wyrzucają? Dlatego oni sędziami waszymi będą. Lecz jeżeli palcem Bożym wyrzucam czartów: zaiste na was przyszło królestwo Boże. Gdy mocarz uzbrojony strzeże dworu swego, w pokoju jest to co ma. Ale jeżeli mocniejszy nad niego nadszedłszy zwycięży go, odejmie wszystką broń jego, w której ufał, i łupy jego rozda. Kto nie jest ze mną, przeciw mnie jest: a kto nie gromadzi ze mną, rozprasza. Gdy duch nieczysty odejdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku: a nie znalazłszy, mówi: Wrócę się do domu mego, zkąd wy-

szedłem. A przyszedłszy, znajduje go umiecionym, i ozdobionym. Wtedy idzie, i bierze ze sobą siedmiu innych duchów gorszych od siebie, a wszedłszy mieszkają tam. I stają się późniejsze rzeczy człowieka owego gorsze aniżeli pierwsze. I stało się, gdy to mówił: podniósłszy głos pewna niewiasta z rzeszy, rzekła mu: Błogosławiony żywot, który cię nosił, i piersi, które ssałeś. A on rzekł: I owszem błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego, i strzegą go.

Oratio in Dom. III Quadrag.

Quaesumus omnipotens Deus, vota humilium respice: atque ad defensionem nostram, dexteram tuae majestatis extende. Per Dominum....

Modlitwa Kościelna.

Wszechmogący Boże, wejrzyj, prosimy, na pokorne modły nasze: a prawicę Majestatu Twojego wyciągnij ku obronie naszej. Przez Pana n....

2-gie Rozmyślanie na tenże dzień.

Usiłowania czarta i opłakany stan odpadających w ten grzech.

„*I stają się późniejsze rzeczy człowieka owego gorsze, aniżeli pierwsze*“.[1])

Przygotowanie.—Bracie mój, gdyś ostatecznie postanowił sobie oddać się cały Bogu i toś już uczynił, nie myśl sobie, że się dla ciebie skończyły pokusy. Teraz więcej niż kiedy przygotuj się do walki z szatanem, który, jak mówi Jezus Chrystus, szukając spoczynku a nie znajdując go podwaja usiłowania, aby wnijść znowu do duszy, zkąd wyszedł. Nieszczęśliwy ten, kto znowu upada po powstaniu! On stanie się coraz więcej słabym. Bóg ściśnie rękę ze swemi łaskami i tak koniec takiego człowieka będzie gorszym od jego początku.

---

[1]) Et fiunt novissima hominis illius pejora prioribus (Luc. XI, 26).

I. — Bracie mój, gdyś się zdecydował oddać się całkowicie Bogu i toś już uczynił, nie wierz sobie, że się skończyły dla ciebie pokusy. Słuchaj co ci mówi Jezus Chrystus w dzisiejszej Ewangelii: „Gdy duch nieczysty odejdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku: a nie znalazłszy, mówi: Wrócę się do domu mego, zkąd wyszedłem. A przyszedłszy, znajduje go umiecionym i ozdobionym. Wtedy idzie, i bierze ze sobą siedmiu innych duchów gorszych od siebie, a wszedłszy mieszkają tam. I stają się późniejsze rzeczy człowieka owego gorsze aniżeli pierwsze". (Luc. XI, 24 — 26).

I tem Pan chce nam powiedzieć, że o ile więcej ktoś jednoczy się z Bogiem i usiłuje służyć Mu, o tyle więcej djabeł nieprzyjazny uzbraja się w złość i stara się wstąpić do duszy jego, zkąd został wypędzony. I jeśli się mu uda, nie wchodzi więcej sam jeden, ale przyprowadza towarzyszy dla lepszego umocowania

się; i tak drugi upadek nędznej będzie gorszym od pierwszego.

Św. Tomasz mówi, że każdy grzech, choć darowany, pozostawia zawsze ranę winy poprzedzającej. Otóż nowa rana, przybywając do dawnej, czyni duszę tak osłabioną, że dla jej powstania konieczną będzie łaska szczególna. Ale przeciwnie Bóg nie udziela łatwo tej łaski niewdzięcznemu, który, będąc wezwanym z taką miłością i będąc dopuszczonym do Jego przyjaźni, nakoniec będąc zasadzonym do stołu Eucharystycznego, by się pożywił samem Ciałem Jego, zapomina o całem tem Boskiem miłosierdziu, podnosi bunt przeciwko niemu, przekłada czarta nad Boga. Ach! bardzo się nie podoba Panu tak wielka niewdzięczność i dlatego: Fiunt novissima hominis illius pejora prioribus— *Stają się późniejsze rzeczy człowieka owego gorsze niźli pierwsze.*

II. — Biedny więc ten, kto ze stanu przyjaciela Bożego, po wielu łaskach otrzymanych, upada i zno-

wu się staje nieprzyjacielem Boga i niewolnikiem czarta! — Chrześcijaninie mój, by się nie przytrafiło tobie tak wielkie nieszczęście, dokładaj wszelkiego starania, *aby być stałecznym w sprawiedliwości i w bojaźni, i przygotuj duszę twoją na pokusę.*[1]) Badaj jednak znowu twoje sumienie, weźmij w karby wszystkie twoje namiętności a szczególnie tę, która przedtem panowała nad tobą. I gdy zauważysz, że złe skłonności zaczynają znowu powstawać w duszy twojej, natychmiast temi środkami, jakie ci poradzi spowiednik, staraj się osłabić je pierwej, nim nabiorą siły, inaczej staną się twoimi najstraszniejszymi wrogami.

Główną jednak bronią, której masz użyć, jest modlitwa, albowiem

---

[1]) Fili, accedens ad servitutem Dei, sta in justitia et timore, et praepara animam tuam ad tentationem — *Synu przystępując do Służby Bożej, stój w sprawiedliwości i w bojaźni, a przygotuj duszę swą na pokusę* (Eccli. II, 1).

duch czysty, jak mówi Ewangelia, jest wojownikiem uzbrojonym, silniejszym od Ciebie, a prócz tego długie doświadczenie posiada jeszcze rozum i siły anielskie. Słowem, przypomnij sobie, że kto w pokusach modli się i poleca się Bogu, napewno zwycięża je; a kto nie modli się, napewno ginie i potępia się.

O Jezu, mój Odkupicielu, mam nadzieję w Twojej Krwi, że mi przebaczyłeś zniewagi, jakie Ci wyrządziłem i że przyjdę dziękować Ci na zawsze w Niebie. Widzę, że dawniej upadałem nędznie i odpadałem, bo byłem niedbałym w uciekaniu się do Ciebie. Dlatego teraz proszę Cię o świętą wytrwałość i postanawiam prosić Cię o to zawsze, a szczególnie, gdy ujrzę się kuszonym. Ale na cóż mi się przyda to moje postanowienie, jeśli nie dodasz siły do wytrzymania tego? Ach, dla zasług Twej Męki, udziel mi tej łaski uciekać się zawsze do Ciebie w każdej mojej potrzebie. „Racz, o Boże Wszechmogący, wejrzeć na pokorną

modlitwę moją i wyciągnij ku obronie mojej prawicę Majestatu Twego". (*Modl. na Niedz. dzis.*).

Uczyń to z miłości Twojej i mojej drogiej Matki, Maryi.

PONIEDZIAŁEK.

O prawdziwej mądrości.

„I dało mu poznanie Świętych". [1])

P r z y g o t o w a n i e. — O jak piękną jest nauką umieć kochać Boga i zbawić swoją duszę! Ten jest przedmiot między wszystkimi najpotrzebniejszy; albowiem jeślibyśmy umieli każdą inną rzecz, a nie umieli zbawić się, na nic nam się nie przyda, i będziemy zawsze nieszczęśliwymi; ale przeciwnie będziemy zawsze błogosławieni, jeśli będziemy umieli kochać Boga, choćbyśmy byli nieukami we wszystkich innych

---

[1]) Et dedit illi scientiam Sanctorum (Sap. X, 10).

rzeczach. Iluż to uczonych jest w Piekle! ileż nieuków cieszy się w Niebie! Do czego służy pierwszym ich nauka?... Co szkodzi drugim ich nieumiejętność?

I. — Zrozumiejmy, że prawdziwymi mędrcami są ci, którzy umieją sobie nabyć łaskę i Niebo. O! jak piękną nauką jest umieć kochać Boga i zbawić swoją duszę! Przedmiot o zbawieniu swej duszy jest przedmiotem ze wszystkich najniezbędniejszym. Jeśli będziemy wszystko umieli, a nie potrafim się zbawić, na nic nam się nie przyda i będziemy na zawsze nieszczęśliwi, ale przeciwnie będziemy zawsze błogosławieni, jeśli będziemy umieli kochać Boga, choćbyśmy byli nieukami. Beatus qui te novit, etsi alia nescit. *Błogosławiony kto Cię zna, choć nie zna nic innego!* zawołał św. Augustyn. — Pewnego dnia Brat Egidiusz rzekł do św. Bonawentury: Błogosławiony ty, Ojcze Bonawenturo, który umiesz tyle rzeczy, a ja biedny nieuk nie umiem nic, ty możesz stać się świętszym ode-

mnie. Słuchaj, odpowiada mu tedy Święty: jeśli staruszka nieumiejętna umie kochać Boga więcej odemnie, ona będzie świętsza odemnie.

Surgunt indocti, et rapiunt coelum — *Powstają nieuczeni i porywają niebo*, mawiał św. Augustyn. Ilu prostaczków, którzy nie umieją czytać, ale umieją kochać Boga—zbawią się; a ile uczonych świata potępia się! ale tamci, nie ci, są prawdziwymi mędrcami. O jak wielkimi mędrcami zostali: śś. Paschalis, Feliks Kapucyn i Jan Boży, choć nieświadomi w naukach ludzkich! Jak widzimy, tylu zostało mędrcami, którzy opuszczając świat zamknęli się w klasztorach i żyli w pustyniach! Już-to mądrych, ilu Męczenników, i tak wiele Panien, wyrzekło się zamęścia zamożnych, żeby umrzeć dla Jezusa Chrystusa!—Słowem ci, którzy zostawują dobra świata, by oddać się Bogu, nazywają się ludźmi wolnymi od wszelkich złudzeń. Więc ci, którzy opuszczają Boga dla dóbr świata, powinni nazywać się ludźmi łudzącymi się.

Bracie mój, do jakiego towarzystwa ty chcesz należeć? żeby dobrze wybrać, radzi ci św. Jan Chryzostom nawiedzać cmentarze, które są szkołą najpiękniejszą do poznania próżności dóbr świata, i do poznania nauki Świętych: *Udajmy się do grobów.* Powiedz mi, czy możesz odróżnić tam, kto był książęciem, szlachetnym, uczonym? Co do mnie, mówi Święty, nie widzę nic innego, nie widzę jeno mieszaninę kości, robactwa, zgnilizny!

II.—Ale mój Chrześcijaninie, jeśli chcesz stać się mądrym, nie dość wiedzieć znaczenie twego celu: potrzeba używać środków do dostąpienia takowego. Wszyscy chcieliby zbawić się i stać się świętymi, ale ponieważ nie przedsiębiorą środków, nie stają się świętymi, ale się potępiają. Potrzeba unikać okazyi, uczęszczać do Sakramentów, odprawiać modlitwę, a przedewszystkiem, potrzeba ustalić w naszem sercu prawdy Ewangeliczne. Quid prodest homini, si mundum universum tuere-

tur? — *Cóż pomoże człowiekowi, jeśliby cały świat zyskał?* (Matt. XVI, 26). Co pomaga człowiekowi pozyskać cały świat? Potrzeba stracić wszystko, nawet życie, żeby zbawić duszę. [1]) Żeby naśladować Jezusa Chr., trzeba się wyrzec zadowolenia własnej miłości, jakiego się szuka. [2]) Nasze zbawienie zależy na wypełnianiu Boskiej woli. [3]) Te i tym podobne prawdy powinniśmy często rozważać, jeśli chcemy być prawdziwymi mędrcami i zbawić siebie.

O Ojcze miłosierdzia, wejrzyj na moje nędze i zlituj się nademną!

---

[1]) Qui amat animam suam, perdet eam et qui odit animam suam in hoc mundo, in vitam aeternam custodit eam — *Kto miłuje duszę swą, traci ją; a kto nienawidzi duszy swojej na tym świecie, ku wiecznemu żywotowi strzeże jej.* (Joan XII, 25).

[2]) Siquis vult post me venire, abneget semetipsum, et tollat crucem suam, et sequatur me — *Jeśli kto chce za mną iść, niech sam siebie zaprze i weźmie krzyż swój, a naśladuje mię.* (Matt. XVI, 24).

[3]) Et vita in voluntate ejus — *A żywo na woli jego.* (Ps. XXIX, 6).

Daj mi światło i daj mi poznać moją przeszłą głupotę, ażebym ją opłakał, i Twoją dobroć nieskończoną pokochał. Jezu mój: Ne tradas bestiis animas confitentes tibi — *Nie podawaj bestyom dusz wyznawających tobie.* (Ps. LXXIII, 19). Ty wylałeś Krew, żeby mię zbawić; nie dopuść, żebym miał być więcej niewolnikiem czartów, jak byłem dawniej. Żałuję, o dobro najwyższe, żem Cię opuścił. Przeklinam wszystkie te chwile, w których sam chętnie zezwoliłem na grzech, i zdaję się na Twoją świętą wolę, która nie żąda nic innego, jak mego dobra.

Ojcze przedwieczny, dla zasług Jezusa Chr. daj mi siłę wykonania tego wszystkiego, co się Tobie podoba. Daj mi pierwej umrzeć, niż więcej opierać się Twoim zachceniom. Dopomóż mi łaską Twoją pokładać w Tobie samym całą moją miłość i oderwać się od wszystkich uczuć, które nie zmierzają do Ciebie. Kocham Cię, o Boże duszy mojej, kocham Cię nadewszystko i od

Ciebie spodziewam się wszelkiego dobra mego, przebaczenia, wytrwania w miłości Twojej i nieba, żeby Cię kochać na wieki. O Maryo, proś Ty za mną o te łaski. Twój syn nic Ci nie odmawia. Nadziejo moja, w Tobie pokładam ufność.

Na Poniedziałek po III N. Postu.

Lekcya.

4. Król. V, 1—15.

W onych dniach: Naaman hetman króla Syryjskiego, był mąż wielki u pana swego, i w uczciwości: przez niego bowiem dał Pan wybawienie Syryi: a był mąż mężny i bogaty, ale trędowaty. A z Syryi wyszli byli zbójcy, i pojmali byli z ziemi Izraelskiej dzieweczkę maluczką, która była na posłudze u żony Naamanowej, ta rzekła do pani swojej: Oby to pan mój był u proroka, który jest w Samaryi: pewnieby go uzdrowił

z trądu, który ma. Wszedł tedy Naaman do pana swego, i powiedział mu, rzekąc: Tak a tak mówiła dzieweczka z ziemi Izraelskiej. I rzekł mu król Syryjski: Jedźże, a poślę list do króla Izraelskiego. Który gdy jechał, i wziął ze sobą dziesięć talentów srebra, i sześć tysięcy złotych, i dziesięcioro szat odmiennych, przyniósł list do króla Izraelskiego, w te słowa: Gdy weźmiesz ten list, wiedz żem posłał do ciebie Naamana sługę mego, abyś go uzdrowił od trądu jego. A gdy król Izraelski list przeczytał, rozdarł szaty swe, i rzekł: Czy ja jestem Bogiem, żebym mógł zabić, i ożywić, iż ten posłał do mnie, abym uzdrowił człowieka od trądu jego? przypatrzcie się, obaczcie że na mnie przyczyn szuka. Co gdy usłyszał Elizeusz mąż Boży, to jest że król Izraelski rozdarł szaty swoje, posłał do niego mowiąc: Czemuś rozdarł szaty swe? niech przyjdzie do mnie, a niech wie że jest prorok w Izraelu. Przyjechał tedy Naaman z końmi, i z wozami, i stanął u drzwi

domu Elizeuszowego: i wysłał do niego Elizeusz posłańca, mówiąc: Idź, a obmyj się siedemkroć w Jordanie, i wróci się zdrowie ciału twemu, i będziesz oczyszczony. Rozgniewawszy się Naaman odchodził, mówiąc: Mniemałem że miał wyniść do mnie, a stojąc wzywać imienia Pana Boga swego, i dotknąć ręką swą miejsca trądu, a uzdrowić mnie. Czyli nie lepsze są Abana i Farfar, rzeki Damaszku, niźli wszystkie wody Izraelskie, żebym się w nich omył, a był oczyszczony? Gdy tedy się obrócił, i odjeżdżał gniewając się, przystąpili do niego słudzy jego i rzekli mu: Ojcze, chociażby był wielką rzecz prorok powiedział, zaiste miałbyś był uczynić: jako daleko więcej że ci teraz rzekł: Omyj się, a będziesz oczyszczony? Szedł, i omył się w Jordanie siedemkroć, według mowy męża Bożego, i naprawiło się ciało jego, jako ciało dziecięcia maluczkiego i był oczyszczony, A wróciwszy się do męża Bożego z całym swym pocztem, przyszedł, i stanął przed

nim, i rzekł: Prawdziwie doznałem, że niemasz innego Boga na wszystkiej ziemi, jedno tylko w Izraelu.

Ewangelia.

Łuk. IV, 23—30.

Onego czasu: Mówił Jezus faryzeuszom: Pewnie mi rzeczcie tę przypowieść: Lekarzu, ulecz samego siebie: jako słyszeliśmy o wielu rzeczach uczynionych w Kafarnaum, uczyń i tu w ojczyźnie twojej. I rzekł: Zaprawdę wam powiadam, iż żaden prorok nie jest przyjęty w ojczyźnie swojej. W prawdzie mówię wam, było wiele wdów za dni Eliaszowych w Izraelu, gdy było zamknięte niebo przez trzy lata, i sześć miesięcy, gdy był wielki głód po wszystkiej ziemi: a do żadnej z nich nie był posłany Eliasz, jedno do Sarepty Sydońskiej, do niewiasty wdowy. I wielu trędowatych było w Izraelu za Elizeusza proroka: a żaden

z nich nie był oczyszczony jedno Naaman Syryjczyk. I napełnieni byli wszyscy gniewem w bożnicy, to słysząc. I wstali, i wygnali go z miasta: i zawiedli go aż na wierzchołek góry, na której miasto ich zbudowane było, aby go zrzucili. A on przeszedłszy przez środek ich, odszedł.

Oratio.

Cordibus nostris, quaesumus, Domine, gratiam tuam benignus infunde; ut sicut ab escis carnalibus abstinemus, ita sensus quoque nostros a noxiis retrahamus excessibus. Per Dominum....

Modlitwa.

Wlej w serca nasze, miłościwie prosimy Cię Panie, łaskę Twoją; ażebyśmy jak się wstrzymujemy od pokarmów mięsnych, tak też odciągnęli zmysły nasze od szkodliwych zbytków. Przez Pana....

WTOREK.

Odłączenia potępionych od wybranych w dniu ostatecznym.

„*Wynijdą Aniołowie, i wyłączą złych z pośrodku sprawiedliwych*“ [1]).

Przygotowanie. — Gdy się zbiorą wszyscy ludzie na dolinie Jozefatowej, wyjdą Aniołowie dla odłączenia odrzuconych od wybranych i gdy ci zostaną po prawicy, tamci ze wstydem zostaną po lewicy. O jakie gorzkie odłączenie! Chrześcijaninie mój, w jakiej stronie my się znajdziemy w tym dniu? czy po prawicy z wybranymi, czy też po lewicy z potępionymi? Jeśli chcemy być po prawicy, zostawmy życie, które prowadzi nas ku lewicy.

I.—Gdy powstaną ludzie, rozkaże się by szli wszyscy na dolinę Jozafatową, by być sądzonymi. A gdy się tam zbiorą, przyjdą Aniołowie i

[1]) Exibunt Angeli, et separa untbmalos de medio justorum. (Matt. XIII, 49).

odłączą odrzuconych od wybranych: Exibunt Angeli, et separabunt malos de medio justorum — *Wynijdą Aniołowie i wyłączą złych z pośrodku sprawiedliwych.* Sprawiedliwi zostaną po prawicy, a potępieni po lewicy.— Jaka męka będzie niektórym widzieć siebie oddalonymi od towarzystwa, albo od Kościoła! Ale jakaż męka będzie wtedy widzieć siebie oddalonym z grona Świętych! Unus assumetur, et alter relinquetur — *Jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony* (Matt. XXIV, 40). Ś. Jan Chryzostom mówi, że jeśliby potępieni nie mieli innej męki, to jedno zawstydzenie dostatecznem byłoby do uczynienia im Piekła.

Otóż na tej ziemi są uważani za szczęśliwych książęta bogacze, a pogardzeni są święci, którzy żyją ubogo i pobożnie. O wierni, którzy kochacie Boga, nie smućcie się, gdy widzicie siebie tak poniżonymi i smutnymi na tym świecie: Tristitia vestra vertetur in gaudium—*Smutek wasz w radość się obróci.* (Joan. XVI,

20). Wtedy będziecie nazwani prawdziwie szczęśliwymi i będziecie mieli za honor należać do dworu Jezusa Chrystusa.

O, jak się pięknym okaże św. Piotr z Alkantary, który był poniżony jako apostata. Św. Jan Boży, który był traktowany jako głupiec. S. Piotr Celestyn, który wyrzekłszy się Papieztwa, umarł w więzieniu. O jakie zaszczyty będzie miało wtedy tylu Męczenników dręczonych przez katów! Tunc laus erit unicnique a Deo—*Tedy chwała będzie każdemu od Boga* (I Cor. IV, 5), a jak się wstrętnie przedstawią Herod, Piłat, Neron i tylu innych możnych świata, ale potępionych!—O Miłośnicy świata, na dolinie, na dolinie was czekam, tam bezwątpienia zmienicie uczucia, tam opłakiwać będziecie waszą głupotę. Nędzni! po krotkiem ukazaniu się na widowni tej zemi, odegracie rolę potępionych po wyroku Sądu.

II.—Wybrani więc będą postawieni po prawicy; takoż na ich większą chwałę (według tego jak mówi

Apostoł) wzniosą się na obłoki, aby pójść z Aniołami naprzeciw Jezusowi Chrystusowi, który ma przyjść z nieba: Rapiemur cum illis in nubibus obviam (Domino) Christo in aëra —*Pochwyceni będziemy z nimi w obłokach przeciw* (*Panu*) *Chrystusowi na powietrze* (I Thess, IV, 16). I potępieni, jako tylu koźląt przeznaczonych na rzeź, będą postawieni po lewicy i czekać będą swego Sędziego, który publicznie potępi wszystkich swoich nieprzyjaciół.—Bracie mój, po jakiej stronie znajdziemy się w owym dniu? czy po prawicy z wybranymi, czy po lewicy z potępionymi?

O drogi mój Odkupicielu, o Baranku Boży, któryś przyszedł na świat, nie już karać ale przebaczać grzechy, ach! przebacz mi prędko, pierwej nim nastąpi ten dzień, w którym masz być Sędzią. Wtedy widok Twój, Baranku, któryś mię tak cierpliwie znosił, jeślibym zgubił siebie, byłby Piekłem mego Piekła. Ach! wołam przebacz mi prędko, oddal mnie Twoją ręką litościwą od

przepaści, gdziebym wpadł za moje grzechy. Żałuję, o najwyższe dobro, żem obraził Ciebie i tak bardzo obraził. Kocham Cię, Jezu mój, któryś mię tyle kochał.

Ach! dla zasług Twojej śmierci, daj mi łaskę wielką, żebym się odmienił z grzesznika na świętego. Tyś obiecał wysłuchać tego, kto Cię prosi: Clama ad me et exaudiam te— *Wołaj do mnie a wysłucham cię* (Jerem. XXXIII, 3). Nie błagam o dobra ziemskie, proszę o łaskę Twoją, o Twoją miłość a nie inną. Wysłuchaj mię Jezu mój, dla tej miłości, którą ku mnie miałeś umierając za mnie na krzyżu. Kochany Sędzio mój, jestem winowajcą, lecz winowajcą, który Cię kocha więcej od siebie samego. Zlituj się nademną.—Maryo, Matko moja, dopomóż mi prędko, teraz jest czas, kiedy możesz mię wspomódz. Tyś mię nie opuściła, kiedym żył zapomniawszy o Tobie i Bogu; wesprzyj teraz, gdy ostatecznie postanawiam służyć Ci zawsze i nie obrazić więcej mego Pana. O Maryo, Ty jesteś nadzieją moją.

Na Wtorek po III Niedzieli Postu.

Lekcya.

4 Król. IV. 1—7.

W owe dni: Niewiasta jedna wołała do Elizeusza proroka, mówiąc: Sługa twój mąż mój umarł, a ty wiesz, iż sługa twój był bojący się Pana: a oto przyszedł wierzyciel, aby wziął dwóch synów moich za niewolników sobie. Której rzekł Elizeusz: Cóż chcesz żebym ci uczynił? Powiedz mi, co masz w domu swoim? A ona odpowiedziała: Nie mam służebnica twoja nic w domu moim, jedno trochę oliwy, którąbym się namaściła. Której rzekł: Idź, napożyczaj u wszystkich sąsiadów twoich naczynia próżnego niemało. A wnijdź, i zamknij drzwi swoje, gdy będziesz wewnątrz ty, i synowie twoi: nalejże ztamtąd we wszystkie te naczynia: a gdy pełne będą, weźmiesz. A tak poszła niewiasta, i zamknęła drzwi za sobą, i za synami swymi:

oni podawali naczynia, a ona nalewała. A gdy już pełne były naczynia, rzekła do syna swego: Przynieś mi jszcze naczynie. A on odpowiedział: Nie mam. I stanęła oliwa. I przyszła ona, i powiedziała mężowi Bożemu. A on: Idź, rzecze, sprzedaj oliwę, a oddaj wierzycielowi twemu: a ty, i synowi twoi żywcie się ostatkiem.

Ewangelia.

Mat. XVIII. 15—22.

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Jeżeliby zgrzeszył przeciwko tobie brat twój, idź, a strofuj go między tobą i nim samym. Jeżeli cię usłucha, pozyskasz brata twego. Ale jeżeli ciebie nie usłucha, weź ze sobą jeszcze jednego, albo dwóch, aby w ustach dwóch, albo trzech świadków stanęło wszelkie słowo. A jeżeliby ich nie usłuchał: powiedź kościołowi. A jeżeliby kościoła nie usłuchał: niech ci będzie

jako poganin i celnik. Zaprawdę powiadam wam, cokolwiekbyście związali na ziemi, będzie zwązane i na niebie: a cokolwiekbyście rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie. I znowu powiadam wam, iż gdyby się z was dwaj zgodzili na ziemi, o wszelką rzecz o którąby prosili, stanie się im od Ojca mego, który jest w niebiesiech. Albowiem gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imie moje, tam jestem pośród nich. Wtedy Piotr przystąpiwszy do niego, rzekł: Panie, ilekroć brat mój zgrzeszy przeciwko mnie, a mam mu odpuścić? aż do siedmiu kroć? Rzekł mu Jezus: Nie mówię ci aż do siedmiu kroć, ale aż do siedmdzisięciu siedmiu kroć.

Oratio.

Exaudi nos, omnipotens et misericors Deus: et continentiae salutaris propitius nobis dona concede. Per Dominum.

Modlitwa.

Wysłuchaj nas, wszechmogący i miłosierny Boże: i udziel nam miłościwie dary zbawiennej wstrzemięźliwości. Przez Pana naszego...

ŚRODA.

O Chwale św. Józefa, Oblubieńca Maryi Panny.

„*Kto strzeże Pana swego, uczczon będzie*“.[1])

Przygotowanie.—Z pewnością wierzyć mamy, że życie św. Józefa w obecności Jezusa i Maryi było ciągłą modlitwą, bogatą w wiarę, ufność, miłość, rezygnacyę i ofiarę. Owóż, jeśli nagroda odpowiada zasługom życia, pomyśl, jaka jest chwała św. Patryarchy w Niebie! Bardzo słuszne jest zdanie, że on, po Najśw. Pannie, przewyższa wszystkich innych świętych. I dlatego kiedy św. Józef chce otrzymać jaką łaskę dla swoich czcicieli, nie prosi, ale w pewny sposób rozkazuje Jezusowi i Maryi.

I.—Chwała, jaką Bóg daje swoim Świętym w niebie, odpowiada świętości życia, jakie oni prowadzili na

[1]) Qui Custos est Domini sui, glorificatur. (Prov. XXVIII, 18).

ziemi. Żeby pojąć świętość św. Józefa, dość zrozumieć tylko to, co mówi o Nim Ewangelia: *Joseph autem vir ejus cum esset justus—A Józef mąż jej będąc sprawiedliwym* (Mat. I. 19). Człowiek sprawiedliwy oznacza tego, który posiada wszystkie cnoty; gdyż ten komu brak jednej tylko cnoty, nie może więcej się nazwać sprawiedliwym.

Jeśli Duch św. nazwał sprawiedliwym Józefa, gdy był obrany oblubieńcem Maryi, rozważ więc jaką obfitość miłości Boskiej i wszystkich cnót otrzymał nasz święty z rozmów i ciągłego obcowania ze świętą swą Oblubienicą, która mu świeciła doskonałym przykładem wszystkich cnót. Jeśli jeden tylko głos Maryi wystarczał do uświęcenia św. Jana Chrzciciela i do napełnienia Duchem św. Elżbietę ś., do jakiej więc wzniosłej świętości musiała dojść piękna dusza Józefa przez obcowanie w ciągu tylu lat z Maryą?

Prócz tego musimy przypuszczać jakie pomnożenie cnót i zasług na-

był św. Józef ćwicząc się przez taki przeciąg czasu ustawicznie z samą świętością, jaką był Jezus Chrystus; służąc Mu, żywiąc Go i obcując z Nim na tej ziemi? Jeśli Bóg obiecuje nagrodę temu, kto ubogiemu daje zwyczajny kubek wody z miłości ku Niemu, pomyśl jaką chwałę dał św. Józefowi w niebie, który Jezusa uwolnił z rąk Heroda, zaopatrywał Go w ubranie i pokarm, nosił Go tyle razy na rękach i wychowywał z takiem przywiązaniem! — Zaiste mamy wierzyć, że życie św. Józefa w obecności Jezusa i Maryi było ciągłą modlitwą, obfitą w akty wiary, ufności, miłości, rezygnacyi i ofiar. Otóż, jeśli nagroda odpowiada zasługom życia, pomyśl jaka chwała św. Józefa w niebie!

II.—Św. Augustyn porównywa innych świętych do gwiazd, a św. Józefa do słońca. O. Suarez zas mówi, że jest bardzo słuszne zdanie, żeby św. Józef,—po Maryi, przewyższał w zasłudze i chwale wszystkich innych Świętych. Skąd wnosi Czci-

godny Bernardyn do Bustis, że św. Józef w niebie w pewny sposób rozkazuje Jezusowi i Maryi, gdy chce uprosić jaką łaskę swoim czcicielom.

Święty mój Patryarcho, teraz gdy się radujesz w niebie na wzniosłej stolicy, blizkiej twego ukochanego Jezusa, który Ci był poddanym na ziemi, zmiłuj się nademną, który żyję pośród tylu nieprzyjaciół, czartów i złych namiętności ustawicznie napastujących na mnie, bym utracił przyjaźń Bożą. Ach! przez tą łaskę, jaka Ci jest dana na ziemi ciągłego obcowania z Jezusem i Maryą, wyjednaj mi łaskę w tych dniach, jakie mi pozostają, żyć zawsze w jedności z Bogiem i umrzeć potem w miłości Jezusa i Maryi; żebym mógł kiedyś z Tobą się cieszyć w Ich towarzystwie w królestwie Błogosławionych.

I Ty, ukochany mój Jezu, drogi mój Odkupicielu, kiedyż to nastąpi, że będę się cieszył z Tobą w niebie, miłował i oglądał Cię twarzą w twarz, będąc pewnym, że Cię więcej nie

utracę? Póki żyję, zostaję zawsze w tem niebezpieczeństwie. O mój Panie i jedyne moje dobro! dla zasług św. Józefa, którego tyle kochasz i czcisz w niebie; dla zasług Twojej drogiej Matki, a więcej jeszcze dla zasług Twojego życia i śmierci, któremi zasłużyłeś mi wszelkie dobro i wszelką nadzieję—nie dopuść żebym kiedy miał się odłączyć od Twojej miłości na tej ziemi, żebym przyszedł potem do tej ojczyzny miłości posiąść Ciebie i kochać Cię ze wszystkich moich sił, żeby nie odłączyć się więcej od Twojej obecności i miłości przez całą wieczność.

Na Środę po III N. Postu.

1. Lekcya.

II. Mojż. XX. 12—24.

To mówi Pan Bóg: Czcij ojca twego, i matkę twoją, abyś był długowieczny na ziemi, którą Pan Bóg twój

da tobie. Nie będziesz zabijał. Nie będziesz cudzołożył. Nie będziesz kradzieży czynił. Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu świadectwa fałszywego. Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego: ani będziesz pragnął żony jego, ani sługi, ani służebnicy, ani wołu, ani osła, ani żadnej rzeczy, która jego jest. A wszystek lud widział głosy, i błyskania, i brzmienie trąby, i kurzącą się górę: a przestraszeni, i bojaźnią przejęci, stanęli z daleka, mówięc Mojżeszowi: Mów ty do nas, i słuchać będziemy: niech Pan do nas nie mówi, byśmy snać nie pomarli. I rzekł Mojżesz do ludu: Nie bójcie się: bo aby was doświadczył, przyszedł Bóg, i aby strach jego był w was, i żebyście nie grzeszyli. I stanął lud z daleka. A Mojżesz przystąpił do mgły, w której był Bóg. Rzekł nadto Pan do Mojżesza: To powiesz synom Izraelowym: Wyście widzieli, żem z nieba mówił do was. Nie będziecie czynić bogów srebrnych, ani bogów złotych będziecie czynili sobie. Ołtarz

mi z ziemi uczynicie, i ofiarować na nim będziecie całopalenia i zapokojne ofiary wasze, owce wasze i woły na wszelkiem miejscu, na któremby była pamiątka imienia mego.

Ewangelia.

Mat. XV. 1—20.

Onego czasu: Przystąpili do Jezusa doktorowie z Jerozolimy i faryzeusze, mówiąc: Czemu uczniowie twoi przestępują ustawy starszych? Albowiem nie umywają rąk swoich gdy chleb jedzą. A on odpowiadając, rzekł im: Czemu i wy przestępujecie rozkazanie Boże dla ustawy waszej? Albowiem Bóg rzekł: Czcij ojca, i matkę. I: Ktoby złorzeczył ojcu, albo matce, śmiercią niechaj umrze. A wy powiadacie: Ktobykolwiek rzekł ojcu, albo matce: dar którykolwiek jest odemnie, tobie pożyteczny będzie: i nie będzie czcił ojca swego, albo matki swojej: i ska-

ziliście rozkazanie Boże dla ustawy waszej. Obłudnicy, dobrze o was prorokował Izajasz, mówiąc: Lud ten czci mię wargami: ale serce ich daleko jest odemnie. Lecz próżno mię chwalą, ucząc nauk i rozkazań ludzkich. A wezwawszy do siebie rzesze, rzekł im: Słuchajcie, a rozumiejcie. Nie co wchodzi w usta, plugawi człowieka: ale co wychodzi z ust, plugawi człowieka. Wtedy przystąpiwszy uczniowie jego, rzekli mu: Wiesz iż faryzeusze, usłyszawszy to słowo, zgorszyli się? A on odpowiadając, rzekł: Wszelkie szczepienie, którego nie zaszczepił Ojciec mój niebieski, wykorzenione będzie. Zaniechajcież ich: ślepi są, i wodzowie ślepych. A ślepy jeżeliby ślepego prowadził, obydwaj w dół wpadają. A Piotr odpowiadając, rzekł mu: Wyłóż nam to podobieństwo. A on rzekł: Jeszcze i wy bez zrozumienia jesteście? Nie rozumiecie, iż wszystko co wchodzi przez usta, do żołądka idzie, i wyrzuca się? Ale co z ust wychodzi, z serca pochodzi, i to

plugawi człowieka: albowiem z serca wychodzą złe myśli, mężobójstwa, cudzołóstwa, porubstwa, kradzieże, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa. Te są, co plugawią człowieka. Ale jeść nieumytemi rękami, człowieka nie plugawi.

Oratio.

Praesta nobis quaesumus, Domine: ut salutaribus jejunis eruditi, a noxiis quoque vitiis abstinentes, propitiationem tuam facilius impetremus. Per Dominum.

Modlitwa.

Daj nam, prosimy Cię Panie: ażebyśmy, wyćwiczeni w zbawiennych postach, oraz wstrzymując się od ciężkich występków, łatwiej uprosili zmiłowania Twego. Przez Pana...

CZWARTEK.

Wielkość daru, jaki Jezus Chrystus nam uczynił w Najśw. Sakramencie Eucharystyi.

„*We wszystkiem staliście się bogatymi w nim*“. [1])

Przygotowanie. — Tak wielkim jest dar, jaki Jezus Chrystus nam uczynił w Najświętszej Eucharystyi, że choćby On był najpotężniejszym, najmędrszym, najbogatszym, jednak nie *mógł*, nie *może* i w swoich skarbach nie *ma* do uczynienia nic innego, coby miało być większem nad ten dar. Ale jakże więc to, że ludzie, którzy są tak wrażliwi na wszelką grzeczność, pozostają nieczułymi na dar tak wielki i *odpłacają* niewdzięcznością? Jeżeli nawet dawniej łączyliśmy się z tymi niewdzięcznikami, prośmy za to szczerze u Dawcy przebaczenia.

---

[1]) In omnibus divites facti estis in illo (I Cor. I, 5).

I. — Św. Augustyn, rozważając wielkość daru, jaki nam uczynił Jezus Chrystus w Najświętszej Eucharystyi, był tak zachwycony, że napisał to swoje słynne zdanie t. j. że przez tak wielki dar wyczerpał, że tak powiem, swoje niezmierne doskonałości. Bóg, mówi św. Doktor, jest najpotężniejszy i coby tylko chciał mógłby jednem skinieniem stworzyć, nawet tysiące światów w nieskończoności jeden od drugiego piękniejszy. Jednak z całą swoją wszechmocnością nie mógł uczynić nam daru większego nad ten: Cum esset omnipotens, plus dare non potuit — *Gdy był wszechmocny, więcej dać nie mógł.*— Bóg jest najmędrszy i Jego mądrość, jak mówi Prorok, jest bez miary, bez granic. [1]) Jednak z całą swoją mądrością nie mógł znaleźć daru przedniejszego od Najświętszej Euchary-

[1]) Magnus Dominus noster, et magna virtus ejus, et sapientiae ejus non est numerus— *Wielki Pan nasz, i wielka moc jego, a mądrości jego niemasz liczby).* (Ps. CXLVI,5).

styi: Cum esset sapientissimus, plus dare nescivit — *Gdy był najmędrszy, więcej dać nie umiał.*

Nakoniec Bóg jest najbogatszy i Jego skarby są nieograniczone. Jednak ze wszystkich swoich bogactw, nie ma On kosztowności droższej i szacowniejszej nad tę, żeby z niej uczynić dar: Cum esset ditissimus, plus dare nescivit — *Chociaż był najbogatszy, więcej dać nie umiał* (Traktat 54 na tekst św. Jana). A przyczyna jest jasna: Jezus Chrystus w Najśw. Eucharystyi daje nam nie tylko swoje człowieczeństwo, ale nawet bóstwo swoje. Żeby nam więc uczynić dar większy od tego, powinienby dać nam Boga większego od siebie samego, co jest niepodobnem.

Miał więc słuszność Izajasz wołać: Notas facite (in populis) adinventiones ejus—*Oznajmujcie* (między narody) *wynalazki jego* (Isai, XII, 4).

Ogłoszajcie, o ludzie, wynalazki ukochane naszego dobrego Boga. A jeśliby nasz Odkupiciel nie uczynił nam tego daru, ktoby kiedy mógłby

prosić o to? Ktoby miał odwagę powiedzieć Mu: Panie, jeśli chcesz nam dać poznać swoją miłość, daj całego samego siebie pod postaciami chleba i pozwól nam to pożywać? Ale to czego ludzie nie mogli sobie nawet ani wyobrazić, pomyśliła o tem i dokonała wielka miłość Jezusa Chrystusa. O cudo miłości!

II. — Św. Marya Magdalena de Pazzis zwykła była mawiać, że dusza, po przyjęciu Komunii św., mogła słusznie powtórzyć: Consummatum est — *Spełniło się*. Bóg mój, dawszy mi całego siebie w tej Komunii, uczynił ostatni wysiłek miłości swojej ku mnie, i nie miał nic więcej do dania mnie. Ale jakże to, że ludzie drażliwi na wszelką grzeczność, jaką by się im okazywało, zostają zaś tak twardymi na ten dar nieoszacowany Najświętszego Sakramentu i odpłacają za to Jezusowi Chrystusowi najczarniejszą niewdzięcznością? O Chrześcijaninie mój, jeśli dawniej łączyłeś się z tymi niewdzięcznikami, proś za to szczerze przeba-

czenia i postanów sobie od dnia dzisiejszego oddać siebie całego Jezusowi Chrystusowi, który się ofiarował wszystek za ciebie w tej niewypowiedzianej ofierze.

O Jezu mój, i kto Cię doprowadził, żeś dał samego siebie na pokarm? I cóż Ci nawet pozostaje do dania nam po tym darze, aby nas zobowiązać do kochania Ciebie? Ach Panie! daj nam swiatło i daj nam poznać ten nadmiar, żeś dał siebie na pokarm, by się z nami biednymi grzesznikami połączyć. Ale jeśli Ty wszystek nam się oddajesz, słusznem jest, żebyśmy się też zupełnie oddali Tobie. O mój Odkupicielu, i jakże mogłem obrazić Ciebie, któryś mię tyle kochał i któryś nie miał więcej co uczynić do pozyskania mojej miłości? Tyś się stał człowiekiem dla mnie, umarł za mnie i stał się pokarmem moim. Powiedz mi, co więcej Ci zostawało do czynienia?

Kocham Cię, dobroci nieskończona, kocham Cię miłości nieskończona: † *Jezu, mój Boże, kocham Cię na-*

dewszystko. Panie, przychodź często do duszy mojej, zapal mię całego Twoją świętą miłością; i uczyń, żebym zapomniał o wszystkiem, żebym nie myślał i nie kochał nic innego, jak Ciebie. Najświętsza Maryo, proś za mną i Twojem wstawiennictwem uczyń mię godnym często przyjmować sakramentalnie Twego Syna.

Na Czwartek po III Niedzieli Postu.

Lekcya.

Jerem. VII. 1—8.

W owe dni: Stało się słowo Pańskie do mnie (Jeremiasza), mówiące: Stań w bramie domu Pańskiego: a powiadaj tam to słowo, i mów: Słuchajcie słowa Pańskiego wszystek Juda, którzy wchodzicie przez te bramy, abyście się kłaniali Panu. To mówi Pan zastępów Bóg Izraelów: Dobre czyńcie drogi wasze, i sprawy

wasze: a będę mieszkał z wami na tem miejscu. Nie ufajcie w słowach kłamliwych, mówiąc: Kościół Pański, kościół Pański, kościół to Pański jest. Bo jeśli dobrze naprostujecie drogi wasze, i sprawy wasze: jeśli czynić będziecie sąd pomiędzy mężem, a między bliźnim jego, przychodnia, i sieroty, i wdowy nie spotwarzycie, ani krwi niewinnej nie rozlejecie na tem miejscu, a za cudzymi bogami na swe złe nie pójdziecie: mieszkać będę z wami na tem miejscu, w ziemi którą dałem ojcom waszym od wieku, i aż do wieku: mówi Pan wszechmogący.

Ewangelia.

Łuk. IV. 38—45.

Onego czasu: Powstawszy Jezus z bożnicy, wszedł do domu Symona. A świekra Symonowa dotknięta była gorączką wielką: i prosili go za nią. I stojąc nad nią, rozkazał gorączce: i opuściła ją. A natychmiast wstaw-

szy, służyła im. A gdy zaszło słońce, wszyscy którzy mieli chorujących na rozliczne niemoce, przywodzili ich do niego. A on na każdego kładąc ręce, uzdrawiał ich. A wychodziły czarty z wielu, wołając, i mówiąc: Że ty jesteś Synem Bożym: a łając nie dopuszczał im mówić, że widzieli iż on jest Chrystusem. A gdy był dzień wyszedłszy szedł na puste miejsce, a rzesze go szukały, i przyszły aż do niego: i zatrzymywały go aby nie odchodził od nich. Którym on rzekł: Że i innym miastom potrzeba abym opowiadał królestwo Boże: bom dla tego posłany. I kazał w bożnicach galilejskich.

Oratio.

Magnificet te, Domine, sanctorum tuorum Cosmae et Damiani beata solemnitas: qua et illis gloriam sempiternam, et opem nobis ineffabili providentia contulisti. Per Dominum.

Modlitwa.

Niech, Cię, Panie, uwielbia wzniosła uroczystość Świętych Kozmy i Damiana: która z niewymównej opatrzności im chwałę wieczną, a nam pomoc zjednywa. Przez Pana.

PIĄTEK.

Uroczystość Pięciu Ran Chrystusowych.

„*Będziecie czerpać wody z radością ze zdrojów zbawiennych*“[1])

Przygotowanie.—Rany Jezusa są to owe zdroje błogosławione, przepowiedziane już przez Izajasza Proroka, z których możemy otrzymać wszystkie łaski, jeśli Go o nie prosimy z wiarą. One są źródłami *miłosierdzia*, źródłami *nadziei*, a przedewszystkiem źródłami *miłości*, gdyż ich wody w tym samym czasie obmywają dusze z brudów winy, zapalają także świętą miłością. Starajmy się przeto uciekać się często do tych źródeł boskich Zbawiciela dla zaspokojenia swego pragnienia.

I.—Rany Jezusa Chr. są owem zdrojem błogosławionym przepowiedzianym już przez Izajasza Proroka, z którego możemy otrzymać wszyst-

[1]) Haurietis aquas in gaudio de fontibus Salvatoris (Isą. XII, 3).

kie łaski, jeśli Go o to prosimy z wiarą: *Haurietis aquas in gaudio de fontibus Salvatoris — Będziecie czerpać wody z radością ze zdrojów zbawiennych.* One są naprzód źródłami *miłosierdzia*, gdyż w tym celu Jezus Chr. chciał być przebity w rękach, w nogach i w swym najświętszym boku: t. j. żeby ubłagać dla nas boską sprawiedliwość, razem odkryć nam pewne schronienie, gdziebyśmy mogli ukryć się od jej strzał.

Dlatego Pan sam ośmiela nas w księdze Pieśni nad pieśniami mówiąc: *Przyjdzij, gołębico moja, w rozpadlinach skalnych*[1]), to jest, jak tłumaczył Piotr Damian: Przyjdź do tych moich Ran, w których ukrywa się wszelkie dobro duszy twojej.

Wyraźniejsze zaś są słowa, których On sam używa u Izajasza: Ecce in manibus meis descripsi te: — *Oto na rękach moich wypisałem Cię* (Is. XLIX, 16). Jakby powiedział: Owie-

[1]) Veni columba mea, in foraminibus petrae (Cant. II, 13, 14).

czko moja, nie trać ufności, patrz ile mnie kosztujesz? trzymam cię zapisaną na moich rękach, w tych Ranach, które cierpiałem za ciebie. Te zaś przypominają zawsze, by dopomagać Ci i bronić Cię od twoich nieprzyjaciół; kochaj mię więc i ufaj.

Rany Jezusa są też źródłami *nadziei;* gdyż, jak pisze św. Paweł, w tym celu chciał Pan umrzeć wyniszczony z boleści, żeby wyjednać Niebo wszystkim grzesznikom skruszonym z mocnem postanowieniem poprawy: Et consummatus factus est omnitus obtemperantibus causa salutis—*A doskonałym zostawszy, stał się wszystkim, którzy mu posłuszni są, przyczyną zbawienia* (Hebr. V, 9).

Św. Bernard, będąc razu pewnego chorym, widział siebie przed sądem Bożym, gdzie czart obwiniając go o jego grzechy, mówił mu, że nie zasłużył na Niebo. Św. odpowiedział: Prawda, że ja nie zasługuję na Niebo, ale Jezus ma duże zasługi do tego nieba,—jedną, że jest Synem naturalnym Boga,—drugą, że

nabył je swoją śmiercią: On raduje się z pierwszej, a drugą ustępuje mnie, i dlatego proszę i spodziewam się Nieba. Otóż to samo możemy powtórzyć też i my. Bracie mój, Rany Jezusa Chrystusa są naszemi zasługami, naszą nadzieją: Vulnera tua merita mea—*Rany twoje zasługi moje.*

II.—Nakoniec Rany Jezusa Chrystusa są zdrojami *miłości*, albowiem wody, które z nich wypływają, obmywają i zapalają razem dusze nasze tym ogniem błogosławionym, jaki Pan przyszedł zapalić na ziemi w sercach ludzi. Dlatego woła św. Bonawentura: „O Rany, jak ranicie serca najtwardsze i zapalacie dusze najzimniejsze miłością Boską!“

Św. Paweł potem zeznaje mówiąc: Non enim judicavi me scire aliquid inter vos, nisi Jesum Christum et hunc Crucifixum—*Albowiem nie rozumiałem żebym miał co umieć między wami, jedno Jezusa Chrystusa i tego Ukrzyżowanego* (I Cor. II, 2). Wiedział dobrze Apostoł, że Jezus Chry-

stus narodził się w stajence, że mieszkał przez 30 lat przy warsztacie, że zmartwychwstał i wstąpił do nieba; jednak mówi, że nie chce znać nic innego, jak Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego, albowiem ta tajemnica więcej go pobudziła do kochania, czytając w tych Ranach miłość niezmierną jaką miał dla nas. Starajmy się więc uciekać się często przez uważne rozmyślanie do tych zdrojów Boskich Zbawiciela: Omnes sitientes venite ad aquas (*Wszyscy pragnący pójdźcie do mnie*). (Is. LV, 1).

† „Oto ja, o dobry i najsłodszy Jezu upadam na kolana przed Obliczem Twojem, a w największej żarliwości ducha błagam Cię i zaklinam, abyś najżywsze *uczucia* wiary, nadziei i miłości wraził w serce moje, takoż prawdziwą *skruchę* za grzechy moje i najszczerszą a silną *chęć poprawy* sercu mojemu na zawsze dać raczył. Udaruj tą łaską Twoją mnie, który z największem wzruszeniem i z najgłębszą boleścią duszy mojej, Twoje 5 Ran rozpamiętywam i myś-

lą w nich się zatapiam; o dobry Jezu, mając to przed oczyma, co już król prorok Dawid mówił o Tobie: *Przebodli ręce moje i nogi moje: policzyli wszystkie kości moje* — Foderunt manus meas et pedes meos: dinumeraverunt omnia ossa mea. (Ps. XXI, 17 i 18[1]).

„I Ty, Ojcze przedwieczny, który Męką Twego jednorodzonego Syna i Krwią, którą On wylał z pięciu ran, odnowiłeś ludzką naturę zgubioną przez winę: daj mi, żebym, czcząc na ziemi te Boskie Rany, zasłużył dostąpić w niebie owocu tej Krwi najdroższej". (Modl. na dz. ur.). Uczyń to z miłości tegoż Jezusa Chr. i Najświętszej Maryi.

---

[1]) *Odpust zupełny* (Racc. str. 154 N 97) nadany wszystkim wiernym odmawiającym powyż. modlitwę przed *obrazem Ukrzyżowanego* przez Klemensa VIII i Benedykta XIV i potwierdzony przez Piusa VII i Leona XII potwierdził Pius IX Dekr. św. Kongr. Odp. 31 Lipca 1858 r. *Warunki:* Spow., Komun. i modlitwa według intencyi Ojca Św.

Na uroczystość Pięciu Ran Chrystusowych

(Quinque Vulnerum Dni).

Lekcya i Ewangelia ta sama co na urocz. Włóczni i Gwoździ P. J. (Piąt. po I. N. Postu).

Oratio in die Vulnerum Quinque D. N. J. Chr.

Deus, qui Unigeniti Filii tui Passione, et per Quinque Vulnera ejus Sanguinis effusione, humanam naturam peccato perditam reparasti: tribue nobis, quæsumus; ut qui ab eo suscepta vulnera veneramur in terris, ejusdem pretiosissimi sanguinis fructum consequi mereamur in coelis. Per eumdem Dominum n.

Modlitwa.

Boże, któryś Męką Jednorodzonego Syna Twego, i przelaniem krwi przez Pięć Ran Jego, naprawił naturę ludzką utraconą grzechem: udziel nam, prosimy; ażebyśmy którzy czcimy na ziemi rany odebrane przezeń, zasłużyli dostąpić w niebie owoc tejże przenajdroższej krwi. Przez tegoż Pana naszego.

Na Piątek po III N. Postu.

Lekcya.

IV. Mojż. XX. 2—13.

W owe dni: Zeszli się synowie Izraelowi przeciw Mojżeszowi i Aaronowi: a uczyniwszy rozruch, mówili: Dajcie nam wody, abyśmy pili. I wszedłszy Mojżesz i Aaron, rozpuściwszy lud, do przybytku przymierza, upadli twarzą na ziemię, i wołali do Pana, i rzekli: Panie Boże, wysłuchaj wołanie tego ludu, a otwórz im skarb twój, źródło wody żywej: aby nasyciwszy się przestali szemrania swego. I ukazała się chwała Pańska nad nimi. I rzekł Pan do Mojżesza, mówiąc: Weźmij laskę, a zgromadź lud, ty i Aaron brat twój, i mówcie do skały przed nimi, a ona da wody. A gdy wywiedziesz wodę ze skały, będzie piło wszystko zgromadzenie, i bydło jego. I wziął Mojżesz laskę, która była przed obliczem Pańskiem, jako mu rozkazał,

zgromadziwszy lud przed skałę, i rzekł im: Słuchajcie oporni i niewierni: Czy z tej skały wam wodę wywieść będziemy mogli? A gdy podniósł Mojżesz rękę, uderzywszy dwakroć laską w skałę, wyszły wody bardzo obfite, tak że pił lud, i bydło. I mówił Pan do Mojżesza i Aarona: Żeście mi nie wierzyli, abyście mnie byli poświęcili przed synami Izraelowymi, nie wwiedziecie tych ludów do ziemi, którą im dam. Ta jest woda przeciwieństwa, gdzie się swarzyli synowie Izraelowi przeciwko Panu, i poświęcony jest (Pan) w nich.

Ewangelia.

Jan. IV. 5—42.

Onego czasu: Przyszedł Jezus do miasta Samaryi, które zowią Sychar: blizko folwarku, który dał Jakób Józefowi synowi swemu. A była tam studnia Jakóbowa. Jezus tedy stru-

dzony drogą siedział tak nad studnią. Godzina była około szóstej. Przyszła niewiasta z Samaryi czerpać wodę. Rzekł jej Jezus: Daj mi pić. (Bo uczniowie jego odeszli byli do miasta, aby kupić pożywienia). Rzekła mu tedy owa Samarytańska niewiasta: Jakżeż ty Żydem będąc, prosisz ode mnie pić, która jestem niewiastą Samarytanką? bo Żydzi nie obcują z Samarytanami. Odpowiedział Jezus, i rzekł jej: Żebyś znała dar Boży, i kto jest, co ci mówi: Daj mi pić: tedybyś go zapewne prosiła, a dałby ci wody żywej. Rzekła mu niewiasta: Panie, nie masz czem i czerpać, a studnia jest głęboka: zkądże masz wodę żywą? Czy ty większy jesteś aniżeli ojciec nasz Jakób, który nam studnię dał, i sam z niej pił, i synowie jego, i dobytek jego? Odpowiedział Jezus, i rzekł jej: Każdy kto pije z tej wody, znowu będzie pragnął: lecz ktoby pił z wody, którą ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki: ale woda, którą ja mu dam, stanie się w nim źród-

łem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu. Rzekła do niego niewiasta: Panie, daj mi tej wody, abym nie pragnęła, ani tu czerpać chodziła. Rzekł jej Jezus: Idź, zawołaj męża twego, a przyjdź tu. Odpowiedziała niewiasta, i rzekła: Nie mam męża. Rzekł jej Jezus: Dobrześ powiedziała, iż nie mam męża: albowiem pięciu mężów miałaś; a teraz którego masz, nie jest twoim mężem: to prawdziwie powiedziałaś. Rzekła mu niewiasta: Panie, widzę, żeś ty jest prorok. Ojcowie nasi wielbili Boga na tej górze, a wy powiadacie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy chwalić. Rzekł jej Jezus: Niewiasto, wierz mi, iż przychodzi godzina, gdy ani na tej górze, ani w Jeruzalem będziecie chwalili Ojca. Wy chwalicie czego nie wiecie: my chwalimy co wiemy, bo zbawienie z Żydów jest. Ale przychodzi godzina, i teraz jest, gdy prawdziwi chwalcy będą chwalili Ojca w duchu i w prawdzie. Bo i Ojciec takich szuka, którzyby go chwalili.

Duchem jest Bóg: a ci, którzy go chwalą, powinni go chwalić w duchu i w prawdzie. Rzekła mu niewiasta: Wiem, że przyjdzie Messyasz (którego zowią Chrystusem). Gdy więc on przyjdzie, oznajmi nam wszystko. Rzekł jej Jezus: Ja jestem, który z tobą mówię. A natychmiast przyszli uczniowie jego: i dziwili się, że z niewiastą rozmawiał. Wszakże żaden nie rzekł: O co ją pytasz, albo o czem z nią rozmawiasz? zostawiła tedy wiadro swe niewiasta i poszła do miasta, i mówiła onym ludziom: Pójdźcie, a oglądajcie człowieka, który mi powiedział wszystko cokolwiek uczyniłam: czy nie ten jest Chrystusem? Przeto wyszli z miasta, i przyszli do niego. A tymczasem prosili go uczniowie, mówiąc: Rabbi, jedz. A on im rzekł: Mam ja pokarm do jedzenia, o którym wy nie wiecie. Mówili tedy uczniowie między sobą: Azali mu kto jeść przyniósł? Rzekł im Jezus: Moim pokarmem jest, abym czynił wolę tego, który mnie posłał, abym wykonał

sprawę jego. Czy wy nie mówicie, że jeszcze cztery miesiące, a żniwo przyjdzie? Oto wam powiadam: Podnieście oczy wasze, a przypatrzcie się krainom, że już białe są do żniwa. A kto żnie, bierze zapłatę, i zbiera owoc na żywot wieczny: aby, i kto sieje, weselił się społu, i kto żnie. Albowiem w tem jest słowo prawdziwe: iż inny jest który sieje, a inny który żnie. Ja was posłałem żąć czegoście wy nie robili: inni robili, a wyście weszli w ich prace. Z miasta tedy onego wielu Samarytanów uwierzyło w niego, dla słowa niewiasty świadectwo dającej: Że mi wszystko powiedział co tylko uczyniłam. Gdy więc przyszli do niego Samarytanie, prósili go, aby tam został. I zamieszkał tam dwa dni. I daleko więcej ich uwierzyło w niego dla mowy jego. A niewieście mówili: Że już nie dla twego opowiadania wierzymy: bośmy sami słyszeli i wiemy, że ten jest prawdziwie Zbawicielem świata.

Oratio ferialis.

Jejunia nostra, quaesumus, Domine benigno favore prosequere: ut sicut ab alimentis abstinemus in corpore, ita a vitiis jejunemus in mente. Per Dominum.

Modlitwa.

Przyimy Cię, Panie, wyświadcz łaskawe względy dla naszych postów: ażebyśmy jako na ciele się wstrzymujemy od pokarmów, tak na duszy się powstrzymali od występków. Przez Pana...

SOBOTA.

Trzecia Boleść Maryi: Jezus zgubiony w Świątyni.

„*Oto Ojciec twój i ja żałośni szukaliśmy cię*“ [1].

Przygotowanie.—Boleść Maryi ze zgubienia Jezusa była bez wątpienia jedną z największych: albowiem z jednej strony cierpiała nie

[1]) Ecce Pater tuus et ego dolentes quaerebamus te. (Luc. II. 48).

mało, że była odłączona od Jezusa, z drugiej pokora robiła jej wyrzuty, że Syn od Niej się odłączył przez pewną z Jej strony nieuwagę. Ta boleść służy za pociechę w naszych upadkach na duchu; prócz tego uczy nas sposobu, jak mamy szukać Boga, jeżeli kiedy na nieszczęście utracilibyśmy Go z naszej winy. Pamiętajmy jednak na to, że kto chce szukać Jezusa, potrzeba ażeby Go szukał nie już w przyjemnościach i rozkoszach, ale wśród płaczu, krzyżów i umartwień, jak Go szukała Marya.

I.—Kto się narodził ciemnym, ten mało odczuwa tę przykrość, że jest pozbawionym oglądania światła dziennego; ale kto przez pewien czas miał wzrok i cieszył się światłem, zbyt przykra jest potem rzecz, czuć się pozbawionym go przez ociemniałość. Tak podobnież te dusze nieszczęśliwe, które, oślepione błotem tej ziemi, mało poznały Boga, mało też odczuwają przykrości, że Go nie znajdują: ale przeciwnie, kto oświecony światłem niebieskiem stał się godnym

szukać z miłością słodkiej obecności najwyższego dobra, o Boże! jakże zbytnio ten boleje, gdy widzi się pozbawionym Go!

Stąd widzimy, jak dla Maryi, która była przyzwyczajona cieszyć się ustawicznie słodką obecnością swego Jezusa, musiał być bolesny ten trzeci miecz, który Ją zranił, gdy spostrzegłszy się, że Go zgubiła w Jerozolimie, przez trzy dni była pozbawiona Go.

Są, którzy utrzymują, że ta boleść nie tylko była jedną z największych, jakie Marya przeszła w swem życiu, ale że była wprost największa i najprzykrzejsza. Tak, ponieważ wtedy nie cierpiała w towarzystwie Jezusa, jak przy innych boleściach; a oprócz tego Jej pokora przymuszała Ją do wierzenia, że Jezus zaginął z powodu pewnej Jej niedbałości w czuwaniu nad Nim. Stąd te trzy dni były dla Niej zbyt długie i wydawały się Jej trzema wiekami, pełnemi łez i goryczy.

Num quem diligit anima mea vidistis?—*Izaliście widzieli którego miłuje dusza moja*? Cant. III, 3). Tak Matka Boża z Oblubienicą w Pieśniach zapytywała się każdego, szukając Jezusa. Możeście widzieli mojego miłego Jezusa. A potem zmęczona trudami, lecz jeszcze nie odnalazłszy Go, ach! z jakże daleko większą czułością musiała powtarzać to, co powiedział Ruben o swoim bracie Józefie: Puer non comparet, et ego quo ibo?— *Chłopięcia nie widać, a ja dokąd pójdę?* (Gen. XXXVII, 30). Mego Jezusa niemasz, a już ja nie wiem, co robić, aby Go znaleźć. Ale dokądże pójdę bez mego skarbu? Ach, Synu mój najmilszy, droga światłości oczów moich, dajże mi zrozumieć, gdzie jesteś, abym już więcej nie chodziła, błąkając się i nadaremnie Cię szukając. Jednem słowem, mówi Orygenes, Marya, ta święta Matka z miłości, jaką czuła dla swego Syna, więcej cierpiała z tej zguby Jezusa, aniżeli który męczennik w swych mękach przed śmiercią.

II.—Ta boleść Maryi powinna przedewszystkiem służyć za pociechę tym duszom, które czują się opuszczone i nie kosztują słodkiej obecności Jezusa, kiedyś przedtem doświadczonej. Niech one płaczą tak, ale niech płaczą w pokoju, jak płakała Marya, że utraciła Jezusa; i niech się podniosą na duchu, gdyby na nieszczęście utracili łaskę Bożą, pamiętając na te słowa, jakie sam Bóg wyrzekł do świętej Teresy: „Nikt się nie gubi, nie wiedząc o tem i nikt się nie oszukuje bez chęci być oszukanym“.— Jeżeli Pan się usuwa z przed oczu tej duszy, którą kocha, nie opuszcza tem samem serca. Często się przed nią ukrywa, ażeby z tem większą usilnością i miłością szukała Go. Ale kto chce znaleźć Jezusa, potrzeba ażeby Go szukał nie wsród rozkoszy i uciech świata, ale w boleściach, krzyżach i umartwieniach, jak Go szukała Marya: Dolentes quaerebamus te — *Żałośni szukaliśmy Cię.*

Oprócz tego na tym świecie nie

powinniśmy szukać innego dobra, jak Jezusa. Hijob świętobliwy nie był nieszczęśliwy wtedy, gdy utracił całą swoją posiadłość aż do tego stopnia, że z tronu zeszedł na barłóg; dlatego że z sobą miał Boga, nawet i wtedy był szczęśliwy. Przeciwnie, nieszczęśliwe i prawdziwie nędzne te dusze, które utraciły Boga. I dlatego, jeżeli Marya tak płakała z powodu oddalenia się Jezusa, o ileż więcej powinniby płakać grzesznicy, że stracili łaskę Bożą, do których mówi Pan: Vos non populus meus, et ego non ero vester — *Wyście nie lud mój a ja nie będę waszym* (Osee. I, 9).

Ale największe nieszczęście, mówi św. Augustyn, dla tych biednych dusz jest, że gdy utracą wołu, nie przestają go poszukiwać, gdy zaginie owca, dokładają wszelkiego starania, aby ją odnaleźć, jeżeli utracą jakie z bydląt, nie mogą się uspokoić; lecz gdy utracą najwyższe dobro, jakiem jest Bóg, i jedzą i piją i są spokojni. O Matko moja najukochańsza, jeżeli, na nieszczęście, przez moje grze-

chy utraciłbym także i ja Jezusa, ach! przez zasługi Twoich boleści, spraw, abym natychmiast Go szukał i abym Go znalazł, nie utracając już nigdy na wieki.

Na Sobotę po III N. Postu.

Lekcya.

Dan. XIII.1—62.

Onego czasu: Był mąż mieszkający w Babilonie, a imię jego Joakim: i pojął żonę imieniem Zuzannę, córkę Helciasza, bardzo piękną, i bojącą się Boga: bo rodzice jej, będąc sprawiedliwi, wykształcili córkę swą według zakonu Mojżeszowego. A Joakim był bardzo bogaty, i miał sad przy domu swoim: a do niego Żydzi się schodzili, że był ze wszystkich najdostojniejszy. A ustanowieni są dwaj starcy z ludu sędziami owego roku: o których Pan powiedział: Że wyszła nieprawość z Babilonu od

starszych sędziów, którzy zdawali się rządzić ludem. Ci często nawiedzali dom Joakima, i przychodzili do nich wszyscy którzy mieli sądy. A gdy się lud wracał w południe, wychodziła Zuzanna, i przechadzała się po sadzie męża swego. I widywali ją starcy codziennie wchodzącą, i przechadzającą się: i zapałali pożądliwością ku niej: i wywrócili rozum swój, i odwrócili oczy swe, aby nie patrzyli w niebo, ani pamiętali na sądy sprawiedliwe. I zdarzyło się, gdy pilnowali dnia stosownego, weszła raz jako wczora i dziś trzeci dzień, ze dwiema samemi dziewczętami, i chciała się umyć w sadzie: bo gorąco było, a nie było tam nikogo, oprócz dwóch starców ukrytych, i przypatrujących się jej. Rzekła tedy dziewczętom: Przynieście mi olejku i mydła, a drzwi w sadzie zamknijcie, abym się omyła. A gdy wysłały dziewczęta, powstali dwaj starcy i przybiegli do niej, i rzekli: Oto drzwi od sadu są zamknięte, a nikt nas nie widzi, a my

w pożądliwości ku tobie jesteśmy: przeto przyzwól nam, a śpij z nami. A jeżeli nie będziesz chciała, złożymy przeciw tobie świadectwo, że był z tobą młodzieniec, i że dlatego wysłałaś dziewczęta od siebie. Westchnęła Zuzanna, i rzekła: Ciasno mi zewsząd: bo jeżeli to uczynię, śmierć mi jest: a jeżeli nie uczynię, nie ujdę rąk waszych. Ale mi lepiej bez uczynku wpaść w ręce wasze, niżli zgrzeszyć przed obliczem Pańskiem. I zawołała głosem wielkim Zuzanna: zawołali też i starcy przeciwko niej. I biegł jeden do drzwi sadu, i otworzył. A czeladź domowa usłyszawszy wołanie w sadzie, wdarła się tyłem, chcąc widzieć coby to było. A gdy starcy powiedzieli, zawstydzili się słudzy bardzo: bo nigdy nie mówiono takiej mowy o Zuzannie. I nadszedł dzień następny. Gy lud zszedł się do Joakima męża jej, przyszli i dwaj starcy pełni myśli złośliwej przeciw Zuzannie, aby ją stracić. I rzekli przed ludem: Poślicie do Zuzanny córki Helciaszowej, żony

Joakimowej. I natychmiast posłali. I przyszła z rodzicami, i z synami, i ze wszystkimi krewnymi swymi. A tak płakali przyjaciele jej, i wszyscy którzy ją znali. I powstawszy dwaj starcy wpośrodku ludu, włożyli ręce swe na głowę jej. Która płacząc, wejrzała w niebo: bo serce jej ufanie miało w Panu. I rzekli starcy: Gdyśmy sami przechadzali się po sadzie, weszła ta ze dwiema dziewczętami: i zamknęła drzwi od sadu, i odesłała dziewczęta od siebie. I przyszedł do niej młodzieniec, który się był ukrył, i spał z nią. A my, gdyśmy byli w kącie sadu, widząc nieprawość, przybiegliśmy do nich, i widzieliśmy ich że mieli sprawę ze sobą. A onego pojmać nie mogliśmy, bo był mocniejszy niźli my, a otworzywszy drzwi wyskoczył: ale tę pojmawszy, pytaliśmy jej, coby to był za młodzieniec, i nie chciała nam oznajmić: tej rzeczy jesteśmy świadkami. Uwierzyło im pospólstwo jako starcom, i sędziom ludu, i skazali ją na śmierć. A Zuzanna zawołała głosem

wielkim, i rzekła: Boże wieczny, który znasz skryte rzeczy, który wiesz wszystko wpierw zanim się stanie, ty wiesz że fałszywe świadectwo wydali przeciwko mnie: a oto umieram, gdy nie czyniłam nic z tych rzeczy, które ci na mnie złośliwie zmyślili. I wysłuchał Pan głosu jej. A gdy ją wiedziono na śmierć, wzbudził Pan ducha świętego w pacholęciu młodem, któremu imię Daniel. I zawołał głosem wielkim: Jam czysty jest od krwi tej. I obróciwszy się wszystek lud do niego, rzekł: Co to za mowa, którą ty powiedziałeś? Który gdy stanął w pośrodku nich, rzekł: Tak nierozumni, synowie Izraela, nie rozsądziwszy, ani się prawdy dowiedziawszy, potępiliście córkę Izraelską? Wróćcie się do sądu, bo fałszywe świadectwo mówili przeciwko niej. Wrócił się tedy lud z skwapliwością. I rzekł do nich Daniel: Rozłączcie precz jednego od drugiego, a będę ich sądził. Gdy tedy byli rozłączeni jeden od drugiego, zawołał jednego z nich, i rzekł do niego: Zastarzały

w złych dniach, teraz przyszły grzechy twe, które czyniłeś przedtem; sądząc sądy niesprawiedliwe, uciskając niewinnych, a wypuszczając winnych, gdyż Pan mówi: Niewinnego i sprawiedliwego nie będziesz zabijał. Teraz tedy jeżeli ją widziałeś, powiedz pod którem drzewem widziałeś ich rozmawiających ze sobą. Który rzekł: Pod trzmielem. I rzekł Daniel: Dobrze skłamałeś na głowę twoją. Bo oto Anioł Boga, wziąwszy od niego wyrok, rozetnie cię na poły. I, odwiódłszy go, kazał przyjść drugiemu, i rzekł mu: Potomku Chanaan, a nie ludzki, piękność cię uwiodła, i pożądliwość wywróciła serce twoje: takżeście czynili córkom Izraelskim, a one bojąc się mówiły do was: ale córka Judzka nie ścierpiała niecnoty waszej. Teraz tedy powiedz mi, pod którem drzewem pojmałeś ich rozmawiających ze sobą? Który rzekł: Pod jodłą. I rzekł mu Daniel: I tyś wierutnie skłamał na twą głowę: bo czeka Anioł Pański, mający miecz, aby cię rozciął na poły,

i zabił was. Wtedy wszystko zgromadzenie zawołało głosem wielkim, i błogosławili Boga, który wybawia pokładających w nim nadzieję. I powstali przeciw dwom starcom (bo ich był przekonał Daniel z ust ich że fałszywe świadectwo dali), i uczynili im jako byli źle uczynili przeciwko bliźniemu: i zabili ich, a krew niewinna dnia onego była wybawiona.

Ewangelia.

Jan VIII. 1—11.

Onego czasu: Poszedł Jezus na górę Oliwną: a raniuchno znowu przyszedł do kościoła, a wszystek lud przyszedł do niego, a siadłszy uczył ich. I przywiedli doktorzy i faryzeusze niewiastę którą na cudzołóstwie zastano: i postawili ją w pośrodku, i rzekli mu: Nauczycielu, tę niewiastę teraz zastano na cudzołóstwie. A w zakonie rozkazał nam Mojżesz takie kamienować. Ty tedy co mówisz? A to mówili kusząc go,

aby go oskarżyć mogli. A Jezus schyliwszy się na dół, pisał palcem na ziemi. Gdy tedy nie przestawali go pytać, podniósł się, i rzekł im: Kto z was bez grzechu jest, niech na nią pierwszy rzuci kamień. I znowu schilywszy się, pisał na ziemi. A usłyszawszy jeden za drugim wychodzili, począwszy od starszych: i został sam Jezus, i niewiasta w pośrodku stojąca. A podniósłszy się Jezus, rzekł jej: Niewiasto, gdzież są, co na ciebie skarżyli? żaden ciebie nie potępił? Która rzekła: Żaden, Panie. A Jezus powiedział: I ja ciebie nie potępię: Idź, a już więcej nie grzesz.

Oratio.

Praesta, quaesumus omnipotens Deus: ut qui se affligendo carnem ab alimentis abstinent, sectando justitiam, a culpa jejunent. Per Domiuim.

Modlitwa.

Spraw, prosimy Cię wszechmogący Boże: ażeby ci którzy trapiąc ciało powstrzymują się od pokarmów, naśladując sprawiedliwość, od winy się wstrzymali. Przez Pana n...

NIEDZIELA IV POSTU.

Rzesza zgłodniała i Dusze Czyścowe.

„*Zkąd kupimy chleba, żeby ci jedli*“[1]).

Przygotowanie. — Tkliwe to politowanie, które pobudziło Chr. Pana do rozmnożenia chlebów, by nas cić rzesze idące za Nim, powinno jeszcze bardziej nas poruszyć do wsperania dusz Czyścowych, które są daleko liczniejsze i daleko więcej zgłodniałe swego pokarmu duchownego, jakim jest Bóg. Głównym zaś środkiem jakiego mamy używać do niesienia im pomocy, jest Najświętsza Eucharystya, Dlatego odwiedzajmy często dla wspomożenia ich Jezusa w Najśw. Sakramencie; zbliżajmy się do Komunii św. i jeśli nie możemy dać na Mszę św., przynajmniej wysłuchajmy te wszystkie, na jakie pozwalają nam nasze zajęcia.

---

[1]) Unde ememus panem ut manducent hi? (Joan. VI, 5).

I —Ewangelia opowiada, że usiadłszy Jezus na górze podniósłszy oczy, ujrzał koło siebie wielką rzeszę z 5 prawie tysięcy osób, która szła za Nim, dla oglądania cudów jakie czynił nad chorymi. Dlatego dowiedziawszy się że jeden młodzieniec niósł pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, wziął je w ręce a, dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym; a te nie tylko wystarczyły dla wszystkich do syta, ale, zbierając nakoniec ułamki chleba, napełnili niemi 12 koszów. Otóż wielki cud, jaki uczynił Chr. Pan z politowania nad tymi biednymi na ciele.

Owóż podobne politowanie jest sprawiedliwe, owszem jest obowiązującem, żebyśmy mieli takowe też nad duszami innej rzeszy, daleko liczniejszej i bezporównania daleko więcej zgłodniałej pokarmu duchownego; to jest nad duszami błogosławionymi w Czyścu.— Biedne dusze! Wiele jest mąk, jakie znoszą w tem więzieniu, lecz męczarnia najbardziej ze wszystkich dręczy ich pozba-

wienie najsłodszego widzenia Boga, którego nieskończoną piękność już pojmują. Nasz język nie znajduje słów odpowiednich do wyrażenia tej męki; jakichbyśmy nie używali wyrazów do jej przedstawienia, to jednak nie wysłowimy, ponieważ rozproszeni jesteśmy rzeczmi ziemskiemi.

Ale dobrze pojmują mękę, jaką mają z pozbawienia się Boga te biedne dusze, które tego doświadczają. Dlatego w tym dniu, szczególnie poświęconym ich Wspomnieniu przez wiernych, podnoszą żałośny głos i błagają nas o zaspokojenie swego niepojętego głodu, jaki odczuwają by oglądać natychmiast swe dobro: Miseremini mei, miseremini mei saltem vos, amici mei, quia manus Domini tetigit me — *Zmiłujcie się nademną, zmiłujcie się nademną oby przynajmniej przyjaciele moi: boć mię ręka Pańska dotknęła* (Job. XIX, 21).

II.—Cud rozmnożenia chlebów, jak się wywodzi z Ewangelii, był zrządzony do stwierdzenia rzeczywi-

stej obecności Jezusa w Eucharystyi. Oto więc środek najskuteczniejszy, jakiego mamy użyć naśladując Odkupiciela, dla zaspokojenia głodu dusz błogosławionych Nieba.

Nawiedzajmy często Najświętszy Sakrament i przystępujmy często do Komunii św., zwłaszcza odprawmy za te dusze niekrwawą Ofiarę, albo przynajmniej słuchajmy ku ich wspomożeniu wszystkich Mszy św. jakie możemy: „Przez każdą, Mszę odprawioną, mówi św. Hieronim, kilka dusz wychodzi z Czyśca“. Św. Grzegorz dodaje: „kto słucha pobożnie Mszy św. pociesza dusze wiernych zmarłych i przyczynia się do całkowitego odpuszczenia ich grzechów“.

Dlatego jedna osoba mająca szczególne nabożeństwo do dusz Czyścowych, każdą razą gdy słyszała uderzenie dzwonu na Mszę, przedstawiała, że widzi te dusze wśród płomieni, że słyszy wołanie żałośne i męczące. „I na taki widok, jak ona sama mawiała, jakby nie były nagłe zajęcia moje, nie mogę obejść się,

by nie pójść na Mszę św., nie mam odwagi im powiedzieć: *Czekajcie, gdyż dziś nie mam czasu do wspomożenia was*".—Czyńmy więc i my tak i bądźmy pewni, że ci więźniowie będą umieli okazać nam swoją wdzięczność. Oprócz tego, przyjdzie czas, w którym odnajdując nas też w Czyścu, *nam będzie odmierzono tą miarą tak jak my będziemy mierzyć innym*[1]).

O najsłodszy Jezu, dla tego politowania, jakie okazałeś rzeszom zgłodniałym, które szły za Tobą, zmiłuj się nad duszami w Czyścu! Obróć też na mnie Twe oczy łtościwe „i uczyń o Boże Wszechmogą-

---

[1]) In qua mensura mensi fueritis, remetietur vobis—*Którą miarą mierzyć będziecie, odmierzą wam.* (Matt. VII, 2).

Qua mensura mensi fueritis, remetietur vobis, et adjicietur—*Jaką miarą mierzyć będzieeie, będzie wam odmierzono i będzie wam przydano.* (Marc. IV, 24).

Eadem quippe mensura, qua mensi fueritis, remetietur vobis—*Bo tąż miarą, którą mierzycie, będzie wam odmierzono.* (Luc. VI, 38).

cy, żebym gdy będę udręczony za moje nieprawości, odpoczął pocieszony Twoją łaską". (Modlitwa na Niedz. dz.) † *Słodkie Serce Maryi bądź moim ratunkiem.*

Na Niedzielę IV Postu.

Lekcya.

Galat. IV, 22—31.

Bracia: Napisane jest: Iż Abraham miał dwóch synów: jednego z niewolnicy, a drugiego z wolnej. Lecz który z niewolnicy, według ciała się narodził: a który z wolnej, wskutek obietnicy: co przez allegoryę powiedziano jest. Albowiem te są dwa testamenty. Jeden na górze Synaj, rodzący w niewolę: która jest Agar: Albowiem Synaj jest góra w Arabii, przyrównywa się do tego, które teraz jest Jeruzalem, i w niewoli jest z synami swymi. A ono, które w górze jest Jeruzalem, wolne jest, które jest matką naszą. Albo-

wiem napisane jest: Wesel się niepłodna, która nie rodzisz: zakrzyknij, a zawołaj która rodząc nie pracujesz: bo więcej synów opuszczonej, niż tej, która ma męża. A my, bracia, według Izaaka jesteśmy synami obietnicy. Lecz jako wówczas ten, który się narodził według ciała, prześladował tego, który według ducha: tak i teraz. Ale co mówi Pismo? Wyrzuć niewolnicę i syna jej: albowiem nie będzie dziedzicem syn niewolnicy z synem wolnej. A tak, bracia, nie jesteśmy synami niewolnicy, ale wolnej: którą wolnością nas Chrystus wolnymi uczynił.

Ewangelia.

Jan. VI, 1—15.

Onego czasu: Odszedł Jezus za morze Galilejskie, które jest Tyberyadzkie: i szła za nim rzesza wielka, ponieważ widzieli znaki, które czynił nad tymi, co chorowali. Wszedł tedy Jezus na górę: i siedział tam z

uczniami swymi. A była blisko Pascha, dzień święty Żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus, i ujrzawszy iż wielka rzesza idzie do niego, rzekł do Filipa: Zkąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to doświadczając go: bo on wiedział co miał czynić. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie wystarczy dla nich, żeby każdy mało co dostał. Rzekł mu jeden z uczniów jego, Andrzej brat Symona Piotra: Jest tu jedno pacholę, które ma pięć chlebów jęczmiennych, i i dwie ryby: ale co to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usiąść. A było trawy dosyć na onem miejscu. A tak usiadło mężów, w liczbie około pięciu tysięcy. Wziął więc Jezus chleb, a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym: także i z ryb ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim: Zbierzcie które zbyły okruchy, aby nie zginęły. Zebrali tedy, i napełnili dwanaście koszów okruchami z pięciu chlebów jęczmiennych które zby-

wały tym, co jedli. Ci tedy ludzie ujrzawszy cud który Jezus uczynił, mówili: Że ten jest prawdziwie Prorokiem, który miał przyjść na świat. Jezus zaś poznawszy, że mieli przyjść aby go porwać, i uczynić królem, uszedł sam jeden na górę.

Oratio in Dom IV Quadr.

Concede, quaesumus omnipotens Deus: ut qui ex merito nostrae actionis affligimur, tuae gratiae consolatione respiremus. Per Dominum.

Modlitwa Kościelna.

Prosimy Cię wszechmogący Boże, abyś nas zasmuconych nędzą spraw naszych, pociechą łaski Twojej uweselić raczył. Przez Pana naszego.

PONIEDZIAŁEK.

Środki do kochania Boga i zostania Świętym.

„*Pożądliwości zabijają leniwego... a kto sprawiedliwy jest, daje bez przestanku*“. [1])

Przygotowanie. — Żeby zostać Świętym, nie dość pragnąć tego, ale potrzeba także postanowić sobie i natychmiast wziąść się do czynu, gdyż czart nie lęka się dusz wahających się. Środki zaś do dopięcia celu tak wielkiego są głównie dwa: *Modlitwa*, która wprowadza miłość Boską do serca i *Umartwienie*, które usuwa zeń co jest ziemskie, a czyni je zdolnem do przyjęcia tego świętego ognia. Skupmy się w duchu, zacznijmy natychmiast ćwiczyć się w tych środkach, a staniemy się też Świętymi.

---

[1]) Desideria occidunt pigrum.... qui autem justus est, tribuet, et non cessabit. (Prov, XXI, 25, 26).

I. — Kto kocha więcej Boga, zostaje świętszym. Mawiał św. Franciszek Borgiasz, że modlitwa wprowadza do serca ludzkiego boską miłość; umartwienie zaś usuwa z serca co jest ziemskie, i czyni je zdolnem do przyjęcia tego świętego ognia. Im więcej jest ziemskiego w sercu, tem mniej miejsca znajduje w niem święta miłość: Sapientia vero ubi invenitur? et quis est locus intelligentiae? Nescit homo pretium ejus, nec invenitur in terra suaviter viventium — *A mądrość gdzie bywa znaleziona? i które jest miejsce rozumu? Nie wie człowiek ceny jej ani bywa znaleziona w ziemi rozkosznie żyjących.* (Job. XXVIII, 12, 13). Dlatego Święci starali się umartwiać jak mogli więcej miłość własną i swoje zmysły. Świętych mało; ale trzeba żyć z niewielu, jeśli chcemy zbawić się z niewielu: Vive cum paucis, si vis regnare cum paucis — *Żyj z niewielu, jeśli chcesz królować z niewielu*, pisze św. Jan Klimak. A św. Bernard mówi: Perfectum non po-

test esse nisi singulare — *Doskonałem nie może być jeno szczególne.* Kto chce prowadzić życie doskonałe, potrzeba żeby życie prowadził szczególne.

Przedewszystkiem jednak, żeby zostać Świętym, niezbędnem jest pragnąć zostać Świętym, pragnienie jest to postanowienie. Niektórzy zawsze pragną, ale nie zaczynają nigdy zabierać się do czynu. „Tych dusz wahających się (mawiała św. Teresa) nie lęka się czart, przeciwnie Bóg jest przyjacielem dusz wspaniałomyślnych".

Oszukaństwem szatańskiem jest zaś podstęp, (według zdania wspomnionej św. Serafickiej) to jest myśleć, że jest pychą pragnąć zostać Świętym. Byłoby pychą i zarozumiałością jeślibyśmy zaufali w nasze czyny i nasze zamiary, ale nie, jeśli wszystkiego spodziewamy się od Boga; spodziewając się od Boga, On nam da te siły, których nie mamy. Pragnijmy przeto z wielką żądzą dojść do wysokiego stopnia boskiej miłości i mówmy śmiało: Omnia pos-

sum in eo qui me confortat — *Wszystko mogę w tym, który mię umacnia* (Phil IV, 13) A jeśli nie znajdziemy w sobie tego wielkiego pragnienia, prośmy przynajmniej o to bezustannie Jezusa Chrystusa, jakoż On to nam da.

II. — Potrzeba więc skupić się w duchu, postanowić sobie i zacząć: przypomnijmy sobie, że w doskonałości chrześcijańskiej, jak mawiał św. Franciszek Salezy, daleko większą wartość ma praktyka, niż nauka. Z drugiej strony modlitwa może wszystko. To, czego nie możemy naszemi siłami, będziemy mogli to dobrze przy pomocy Boga, który obiecał nam dać to, o co Go prosimy: Quodcumque volueritis, petetis, et fiet vobis — *Czegokolwiek zechcecie, prosić będziecie i stanie się wam* (Joan. XV, 7).

Drogi mój Odkupicielu, Ty pragniesz mojej miłości i rozkazujesz mi, żebym Cię kochał z całego serca. Tak, Jezu mój, z całego serca chcę Cię kochać. Nie, mój Boże, ja

powiem Ci, pokładający ufność w Twoje miłosierdzie, nie odstraszają mię moje grzechy popełnione, ponieważ teraz nienawidzę je i obrzydzam nad wszelkie zło i wiem że zapominasz obrazy duszy żałującej i kochającej Cię. Owszem ponieważ więcej od innych obraziłem Ciebie, więcej od innych chcę Cię kochać, czego z pomocą Twoją od Ciebie się spodziewam.

Mój Panie, Ty chcesz mię świętego i chcę zostać świętym, nie tyle weselić się w Niebie, ile podobać się Tobie. Kocham Cię, Dobroci nieskończona! † *Jezu, mój Boże, kocham Cię nadewszystko,*[1] (Jesu, Deus meus, super omnia amo te) i poświęcam Ci całego siebie. Ty jesteś jedynem mojem Dobrem, jedyną moją miłością. Przyjmij mię, miłości moja, i uczyń mię całego Twoim; nie do-

[1]) *Odpust* (Racc. str. 79 № 53) *50 dni* każdą razą odmawiającemu powyższy Akt lub innych nauczającemu go. Pius IX Własnor. Reskr. z d. 7 Maja 1854,

zwól, żebym się więcej nie podobał Tobie. Spraw, żebym wszystek wyniszczył się dla Ciebie, jak Ty wszystek wyniszczyłeś się dla mnie. O Maryo, o Oblubienico najmilsza Ducha Świętego i najukochańsza, uproś dla mnie miłość i wierność. Wyjednaj mi również, Matko moja, żebym zawsze był Twoim sługą i czcicielem, albowiem ten, kto się odznacza w Twej pobożności, odznacza się w miłości Twojej ku Twemu Synowi Jezusowi.

Na Poniedziałek po IV N. Postu.

Lekcya.

3 Król. III, 16—28.

Onych dni: Przyszły dwie niewiasty wszetecznice do króla Salomona, i stanęły przed nim, z których jedna rzekła: Panie mój, błagam: ja i ta niewiasta mieszkałyśmy w jednym domu, i zległam u niej w komorze. A trzeciego dnia potem ja-

kom porodziła, zległa też i ona: i byłyśmy pospołu, a nikt inny nie był z nami w domu, oprócz nas dwóch. I umarł syn tej niewiasty w nocy: bo go śpiąc przydusiła. I wstawszy o północnej ciszy, wzięła syna mego od boku mego kiedym spała ja służebnica twoja, i położyła go przy łonie swojem; a syna swego, który był umarł, położyła u łona mojego. A gdym wstała rano, chcąc dać mleka synowi memu, znalazłam umarłego: któremu przypatrując się pilniej w jasny dzień, poznałam że nie był mój, którego porodziłam. I odpowiedziała druga niewiasta: Nie jest tak jak powiadasz, ale syn twój umarł, a mój żyje. Przeciwnie zaś ta mówiła: Nieprawdę mówisz: bo syn mój żyje, a syn twój umarł. I tak się spierały przed królem. Wtedy król rzekł: Ta mówi: Syn mój żyje, a syn twój umarł. A ta odpowiada: Nie, ale syn twój umarł, a mój żyje. I rzekł król: Przynieście mi miecz. A gdy przyniesiono przed króla: Rozdzielcie,

rzecze, dziecię żywe na dwie części, a dajcie połowę jednej, a połowę drugiej. Ale rzekła niewiasta, której syn był żywy, do króla [bo się poruszyły jej wnętrzności nad synem swoim]: Proszę panie, dajcie jej dziecię żywe, a nie zabijajcie go. A przeciwnie tamta mówiła: Niech nie będzie ani mnie, ani tobie, ale niech je rozdzielą. Odpowiedział król, i rzekł: Dajcie tej dziecię żywe, a nie zabijajcie go: bo ta jest matką jego. I usłyszał wszystek lud Izraelski o sądzie, który król osądził, i bali się króla, widząc że mądrość Boża była w nim do sprawowania sądu.

Ewangelia.

Jan II, 13—25.

Onego czasu: Blizko była Pascha Żydowska, i wstąpił Jezus do Jeruzalem: i znalazł w kościele sprzedających woły, i owce, i gołębie, i bankierów siedzących. A uczyniwszy jakoby bicz z powrozków, wyrzucił

wszystkich z kościoła, owce też, i woły, a bankierom pieniądze rozsypał, i stoły poprzewracał. A tym, co gołębie sprzedawali, rzekł: Wynieście to ztąd, a nie czyńcie domu Ojca mego, domem kupiectwa. I wspomnieli uczniowie jego, iż jest napisane: Żarliwość o dom twój zjadła mię. Żydzi tedy odpowiedzieli, i rzekli mu: Cóż nam za znak pokazujesz, że to czynisz? Odpowiedział Jezus, i rzekł im: Rozwalcie ten kościół, a we trzy dni wystawię go. Rzekli tedy Żydzi: Czterdzieści i sześć lat budowano ten kościół, a ty go we trzy dni wystawisz? Lecz on mówił o kościele ciała swojego. Gdy tedy zmartwychwstał, wspomnieli uczniowie jego, że to mówił, i uwierzyli pismu, i mowie, którą wyrzekł Jezus. A gdy był w Jerozolimie podczas Paschy w dzień święty, wielu z nich uwierzyło w imię jego, widząc jego cuda, które czynił. Lecz sam Jezus nie zwierzał im siebie, dlatego że on znał wszystkich, i że nie trzeba mu było, aby kto dawał

świadectwo o człowieku: albowiem wiedział, co było w człowieku.

Oratio.

Praesta, quaesumus omnipotens Deus: ut observationes sacras annua devotione recolentes, et corpore tibi placeamus, et mente. Per Dominum....

Modlitwa.

Spraw. prosimy Cię, wszechmogący Boże: iżbyśmy czcząc rocznem nabożeństwem święte przepisy, i ciałem i duszą tobie się podobali. Przez Pana....

WTOREK.

O zacności duszy.

„*Synu, w cichości zachowaj duszę twoją, a miej ją w uczciwości według godności jej*“. [1])

Przygotowanie. — Dusza nasza bezwątpienia jest droższa od wszystkich dóbr świata, nie tylko dla

[1]) Fili in mansuetudine serva animam tuam, et da illi honorem secundum meritum suum. (Eccli. X. 31).

zacności swego pochodzenia, ale owszem daleko więcej to dla ceny swego wykupu i dla szczęśliwości swego przeznaczenia. I dlatego czart tak wielce ją ceni, że aby stać się jej panem, nie śpi. Otóż powiedz mi, jeśli nieprzyjaciel troszczy się zawsze o zgubę tej duszy, jakże my zasypiać możemy w naszej oziębłości?

I.—Potrzeba rozumieć, że sprawa naszego wiecznego zbawienia jest sprawą większej wartości; gdyż rzecz idzie o duszę, która gubiąc się, na zawsze się straci. Dusza, mówi św. Jan Chryzostom, ma się uważać przez nas za droższą, niż wszystkie dobra tego świata. I dla zrozumienia tego, dodaje św. Eleuteryusz, jeśli nie dosyć nam wiedzieć że Bóg ją stworzył na swój obraz i podobieństwo, niech nam przynajmniej wystarczy wiedzieć, że Jezus Chrystus dla odkupienia tej duszy z niewoli szatana zapłacił cenę wartości nieskończonej: Si Creatori non credis, interroga Redemptorem — *Jeśli nie wierzysz Stworzycielowi, zapytaj Odkupiciela.*

Tak jest: żeby zbawić dusze nasze, ten sam Bóg dał Syna swego na śmierć i Słowo Przedwieczne nie odmówiło kupić je swoją własną Krwią: Empti enim estis pretio magno — *Albowiemeście kupieni zapłatą wielką* (I Cor. VI, 20). Dlatego to jeden z Ojców rozważając cenę ludzkiego wykupu rzekł: Zdaje się, że człowiek tyle wart co Bóg. Przeto św. Filip Neryusz miał słuszność nazwać głupimi tych mędrców świata, którzy się nie starali o zbawienie swoje. Albowiem jeśli dusza tyle warta, na jakież dobro ziemskie człowiek może ją zamienić gubiąc? Quem dabit homo commutationem pro anima sua? *Co za odmianę da człowiek za duszę swoją?* (Matt. XVI, 26).

Jeśliby na ziemi byli ludzie śmiertelni i nieśmiertelni, a śmiertelni widzieliby nieśmiertelnych wszystkich starających się o rzeczy świata, dla nabycia honorów, dóbr i przyjemności ziemskich, zapewne powiedzieliby im: Ach jak głupimi jesteście! wy możecie nabyć sobie dobra

wieczne, a myślicie o tych rzeczach nędznych i przemijających! i dla takowych samych siebie potępiacie t. j. skazujecie siebie na kary wieczne w przyszłem życiu. Pozwólcie byśmy o tych dobrach ziemskich tylko myśleli my nieszczęśliwi, dla których ze śmiercią kończy się wszystko. Ale nie, jesteśmy wszyscy nieśmiertelni: i jak się to dzieje, że tylu dla nędznych przyjemności tej ziemi, traci swą duszę?

II. — Potrzeba więc od dnia dzisiejszego dokładać wszelkiego starania, by zbawić swą duszę; dlatego usiłujmy unikać okazyj, opierać się pokusom, uczęszczać do SS. Sakramentów. Uważ, mówi św. Augustyn: czart tak bardzo ceni duszę, że aby stać się jej panem, nie śpi, ale ustawicznie krąży naokoło jej, żeby uczynić ją swoją. Otóż jeśli nieprzyjaciel czuwa, czy my będziemy spali w naszej oziębłości? Vigilat hostis, dormis tu?—*Czuwa nieprzyjaciel, czy ty śpisz?*.

Ach, mój Boże, na czem spędzi-

łem tyle lat, jakie Tyś mi dał dla starania się o zbawienie wieczne! Ty mój Odkupicielu, kupiłeś duszę moją Krwią Twoją, a potem oddałeś mi ją, bym się starał o jej zbawienie, a jam się starał tylko ją zgubić, obrażając Ciebie, któryś tyle mię ukochał. Dziękuję Ci, że dajesz mi czas do zaradzenia tej wielkiej zgubie na którą się naraziłem. Straciłem duszę i piękną łaskę Twoją!

Panie, żal mi i niepodoba się z całego serca! Ach, przebacz mi, postanawiam od dnia dzisiejszego utracić wszystko, nawet życie, niż Twoją przyjaźń. Kocham Cię nad wszystko dobro i postanawiam kochać Ciebie zawsze, o najwyższe Dobro, godne nieskończonej miłości: Dopomóż mi, Jezu mój, ażeby to moje postanowienie nie było podobne do innych przeszłych postanowień, które wszystkie posłużyły na moją zdradę. Daj bym raczej umarł, niżbym na nowo miał obrazić i przestać Cię kochać. O Maryo, nadziejo moja, zbaw mię wypraszając mi świętą wytrwałość.

Na Wtorek po czwartej Niedzieli Postu.

Lekcya.

II. Mojż. XXXII. 7—14.

Onych dni: Rzekł Pan Bóg do Mojżesza, mówiąc: Zstąp z góry: zgrzeszył lud twój, który wywiodłeś z ziemi Egipskiej. Zeszli prędko z drogi, którą im ukazałeś: i uczynili sobie cielca odlanego, i pokłonili się, i ofiarując mu ofiary, rzekli: Ci są bogowie twoi Izraelu, którzy cię wywiedli z ziemi Egipskiej. I znowu rzekł Pan do Mojżesza: Widzę, że ten lud jest twardego karku: puść mnie, że się rozgniewa zapalczywość moja na nich, i wygładzę ich, a ciebie uczynię w lud wielki. Ale Mojżesz modlił się do Pana Boga swego, mówiąc: Dlaczego, Panie, gniewa się zapalczywość twoja na lud twój, który wywiodłeś z ziemi Egipskiej siłą wielką, i ręką mocną? Niech proszę nie mówią Egipcyanie: Chytrze ich wywiódł, aby ich pobił na górach, i wygładził z ziemi: niech

ucichnie gniew twój, a bądź litościwy nad złością ludu twego. Wspomnij na Abrahama, Izaaka, i Izraela sługi twoje, którym przysiągłeś sam przez siebie, mówiąc: Rozmnożę potomstwo wasze jako gwiazdy niebieskie: i wszystką tę ziemię, o której mówiłem, dam potomstwu waszemu, a będziecie ją trzymali zawsze. I ubłagany jest Pan, żeby nie uczynił złego, które mówił przeciw ludowi swemu.

Ewangelia.

Jan VII. 14—31.

Onego czasu: Gdy już było w pół święta, wszedł Jezus do kościoła, i uczył, i dziwili się Żydzi, mówiąc: Jakżeż ten umie pismo, gdy się nie nauczył? Odpowiedział im Jezus, i rzekł: Nauka moja nie jest moją, ale tego, który mię posłał. Jeżeli kto będzie chciał czynić wolę jego, dowie się o nauce, czy jest z Boga, czy też ja sam z siebie mówię. Kto z

samego siebie mówi, chwały własnej szuka. Lecz kto szuka chwały tego, który go posłał, ten jest prawdomówny a nie masz w nim niesprawiedliwości. Czyż wam Mojżesz nie dał zakonu, a żaden z was nie pełni zakonu? czemu mię chcecie zabić? Odpowiedziała rzesza, i rzekła: Dyabelstwo masz: kto ciebie chce zabić? Odpowiedział Jezus, i rzekł im: Jeden uczynek uczyniłem, a wszyscy się dziwicie. Dlatego wam dał Mojżesz obrzezanie (nie iżby było z Mojżesza, ale z ojców): i obrzezujecie w szabat człowieka. Jeżeli obrzezanie przyjmuje człowiek w szabat, że się nie gwałci prawa Mojżeszowego: na mnie się gniewacie, żem całego człowieka zdrowym uczynił w szabat? Nie sądźcie według widzenia, ale sądźcie sądem sprawiedliwym. Mówili tedy niektórzy z Jerozolimy: Czyż to nie ten jest, którego chcą zabić? Lecz oto jawnie mówi, a nic mu nie mówią. Czy prawdziwie poznali książęta, że ten jest Chrystusem? Ale tego znamy, zkąd jest: lecz Chrystus, gdy

przyjdzie, nikt nie wie, zkądby był. Wołał więc Jezus w kościele ucząc, a mówiąc: I mnie znacie, i zkąd jestem, wiecie, a nie przyszedłem sam od siebie, ale jest prawdziwy, który mię posłał, którego wy nie znacie. Ja go znam, bo od niego jestem, i on mię posłał. Chcieli go tedy pojmać: a żaden się na niego nie targnął, bo jeszcze nie przyszła była godzina jego. A wielu z rzeszy uwierzyło w niego.

Oratio.

Sacrae nobis, quaesumus, Domine, observationis jejunia, et piae conversationis augmentum, et tuae propitiationis continuum praestent auxilium. Per Dominum.

Modlitwa.

Prosimy Cię Panie, ażeby ścisłe zachowanie postów posłużyło do pobożnego zachowania się i ustawicznego przebłagania Ciebie. Przez Pana.

ŚRODA.

Wyrok wydany na wybranych i potępionych na Sądzie Ostatecznym.

„*Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, otrzymajcie królestwo wam zgotowane* (Matt. XXV, 34)... *idźcie odemnie, przeklęci w ogień wieczny* (Matt. XXV, 41“). [1])

Przygotowanie. — W dniu ostatecznym, żeby odrzuceni uczuli większą boleść wielkiego dobra jakie utracili, odbędzie się pierwej wyrok dla wybranych; i gdy ci wejdą w tryumfie do Nieba, Boski Sędzia zwróci się do odrzuconych i przeklinając potępi ich, żeby szli gorzeć w ogniu wiecznym. Bracie mój, po życiu jakie teraz prowadzisz,—jak myślisz, który z dwóch wyroków wypadnie ci w tym dniu?

I.—Św. Bernard mówi, że w dniu ostatecznym pierwej odbędzie się wyrok dla sprawiedliwych przezna-

[1]) Venite benedicti Patris mei, possidete paratum vobis regnum... Discedite a me, maledicti, in ignem aeternum, (Matt. XXV, 34, 41).

czając ich do chwały Niebieskiej, ażeby odrzuceni uczuli większą boleść z widoku tego co stracili. Zwróci się więc Jezus Chrystus do wybranych i z obliczem jasnem powie im: Venite, benedicti Patris mei — *Pójdźcie błogosławieni Ojca mego.*

Św. Franciszek z Assyżu, gdy mu było objawione co go czekało, nie posiadał się z radości. Co za radość będzie usłyszeć wtedy od Sędziego: Przychodźcie, synowie błogosławieni, przychodźcie do królestwa: niema tu więcej cierpień dla was, niema tu więcej bojaźni; już jesteście i będziecie zbawieni na wieki. Błogosławię Krew, którą wylałem za was, błogosławię łzy, któreście wylewali za grzechy wasze. Idźmy do Nieba, gdzie będziemy razem przez całą wieczność. Będzie też błogosławić Najświętsza Marya swoich czcicieli i będzie ich zachęcać by szli za Nią do Nieba: i tak śpiewając *alleluja! alleluja!* wnijdą wybrani w tryumfie do Nieba, by posiadać, wielbić i kochać Boga na wieki.

Przeciwnie, potępieni zwrócą się do Jezusa Chrystusa i powiedzą Mu: a my nędzni, co mamy czynić? A wy, powie Sędzia Przedwieczny, ponieważ wyrzekliście się i pogardziliście moją łaską: Discedite me, maledicti in ignem aeternum — *Idźcie odemnie, przeklęci w ogień wieczny* (Matt. XXV, 41). Discedite—*Idźcie*, oddalcie się odemnie, gdyż nie chcę widzieć was, ani słyszeć o was więcej. Maledicti,—*Przeklęci* — Idźcie, i idźcie przeklęci, albowiem pogardziliści mojem błogosławieństwem. I gdzie, Panie, mają iść ci nędznicy? In ignem—*W ogień*, do piekła gorzeć z duszą i ciałem. I przez wiele lat, albo przez wiele wieków? Ile lat, ile wieków? *In ignem aeternum*— W ogień wieczny, przez całą wieczność, póki Bóg będzie Bogiem.

O! grzechu przeklęty, do jakiego końca nieszczęśliwego kiedyś przywiedzisz tyle biednych dusz odkupionych Krwią Jezusa Chrystusa! O dusze nieszczęśliwe, którym jest zostawiony koniec tak godny opłaki-

wania. Tymczasem powiedz mi, Bracie mój, jak myślisz, który z tych dwóch wyroków spotka cię w tym dniu? Czy chciałbyś być błogosławionym z wybranymi po prawicy? opuść więc życie, które cię prowadzi na wieczne przeklęstwo z potępionymi po lewicy.

II. — Po tym wyroku, mówi św. Efrem, odrzuceni będą żegnać się z Aniołami, ze Swiętymi, z krewnymi i z Matką Boską: „Żegnam was, sprawiedliwi, żegnam cię, Krzyżu, żegnam cię niebo, żegnam was, Ojcowie i synowie, albowiem nie będziemy mogli widzieć się nigdy więcej! Żegnam Cię, też, o Matko Boska, Maryo!“ — I tak wśród doliny otworzy się potem wielka przepaść gdzie wpadną razem czarci i potępieni, którzy usłyszą, za plecami zamykające się te bramy. Boże! nigdy nie będą mogły się otworzyć i nigdy więcej na wieki.

Ach, mój Zbawicielu i Boże, jaki będzie wyrok dla mnie zgotowany w tym dniu? Jeślibyś teraz, Jezu

mój, domagał się rachunku z życia mego, cóż mógłbym odpowiedzieć Ci, jeno że zasługuję na tysiąc piekieł? Tak, to prawda, drogi mój Odkupicielu, zasługuję na tysiąc piekieł; ale wiesz, że Cię kocham i kocham Cię więcej niż siebie samego: i za te zniewagi jakie Ci wyrządziłem tak żałuję, że radbym cierpieć wszelkie zło, niż Ciebie nienawidzieć. Ty potępiasz, o mój Jezu, grzeszników zatwardziałych, lecz nie tych, którzy żałują i chcą Ciebie kochać. Oto ja u stóp Twoich skruszony, uczyń bym usłyszał przebaczenie Twoje.

Ale już to mi dajesz słyszeć przez Proroka: Convertimini ad me, et convertar ad vos—*Nawróćcie się do mnie, a nawrócę się do was* (Zach. I, 3).

Opuszczam wszystko, zrzekam się wszystkich przyjemności i dóbr świata, nawracam się garnąc się do Ciebie, o mój ukochany Odkupicielu. Ach! przyjmij mię do swego Serca i tu zapal mię swoją świętą miłością, zapal mię tak, żebym nie myślił więc

cej odłączać się od Ciebie. Jezu mój, zbaw mię i zbawieniem mojem niech będzie kochać Ciebie zawsze, i zawsze, i zawsze wielbić Twoje miłosierdzie. Misericordias Domini in aeternum cantabo—*Miłosierdzia Pańskie na wieki wyśpiewywać będę* (Ps. LXXXVIII, 2). — Maryo, Nadziejo, ucieczko i Matko moja, wspomóż mię i wyjednaj mi świętą wytrwałość. Żaden nigdy nie zginął, kto do Ciebie się uciekał. Tobie się polecam, zmiłuj się nademną.

Na Środę po VI N. Postu.

1. Lekcya.

Ezech. XXXVI. 23—28.

To mówi Pan Bóg: Poświęcę imię moje wielkie, które skalane jest między narody, któreście znieważali pośród nich: aby poznały narody, żem ja Pan, gdy będę poświęcony w was przed nimi. Bo wezmę was z naro-

dów, i zgromadzę was ze wszystkich ziem, i przywiodę was do ziemi waszej. I wyleję na was wodę czystą, i będziecie oczyszczeni od wszystkich nieczystot waszych, i od wszystkich bałwanów waszych oczyszczę was. I dam wam serce nowe, i ducha nowego położę w pośród was: a wyjmę serce kamienne z ciała waszego, i dam serce mięsiste. A ducha mego położę w pośrodku was: i uczynię że w przykazaniach moich będziecie chodzili, i sądów moich strzegli i uczynili. I będziecie mieszkali w ziemi, którą dałem ojcom waszym: i będziecie mi ludem, a ja wam będę Bogiem: mówi Pan wszechmogący.

Ewangelia.

Jan IX. 1—38.

Onego czasu: Mimo idąc Jezus, ujrzał człowieka ślepego od urodzenia: i spytali go uczniowie jego: Rabbi (Nauczycielu), kto zgrzeszył, on, czy rodzice jego, że się ślepym urodził? Odpowiedział Jezus: Ani on

zgrzeszył, ani rodzice jego: ale żeby okazały się na nim sprawy Boże. Powinienem spełniać sprawy tego, który mię posłał, póki dzień jest: nadchodzi noc, gdy nikt nie będzie mógł działać. Póki jestem na świecie, jestem światłością świata. To rzekłszy, plunął na ziemię, i uczynił błoto z śliny, i pomazał błotem oczy jego, i rzekł mu: Idź, umyj się w sadzawce Syloe (co znaczy Posłany). Poszedł tedy ślepy, i umył się, i przyszedł widzący. Sąsiedzi więc, i którzy go przedtem widzieli, że był żebrakiem, mówili: Czy nie ten jest, który siadał, i żebrał? Jedni mówili: Że to ten jest. A drudzy: Nie, ale jest podobny do niego. A on mówił: Że ja jestem. Mówili mu tedy: Jakżeż ci się oczy otworzyły? Odpowiedział: Człowiek ów, którego zowią Jezusem, uczynił błoto, i pomazał oczy moje, i rzekł mi: Idź do sadzawki Syloe, a obmyj się. I poszedłem, obmyłem się, i widzę. I rzekli mu: Gdzież on jest? Powiedział: Nie wiem. Przyprowadzają do faryzeu-

szów tego, który był ślepym. A szabat był, gdy Jezus uczynił błoto, i otworzył mu oczy. Znowu go więc pytali faryzeusze, jak przejrzał. A on im odpowiedział: Położył mi błota na oczy, i obmyłem się, i widzę. Mówili tedy niektórzy z faryzeuszów: Ten człowiek nie jest od Boga, który nie zachowuje szabatu. A drudzy mówili: Jakżeż może człowiek grzeszny te cuda czynić? I była rozterka między nimi. Rzekli tedy ślepemu poraz wtóry: Ty co mówisz o onym, co otworzył oczy twoje? A on powiedział: Że jest Prorokiem. Nie wierzyli tedy Żydzi o nim, żeby był ślepym, i przejrzał, aż wezwali rodziców onego, który przejrzał: i pytali ich, mówiąc: Ten jest synem waszym, o którym wy mówicie, iż ślepym się urodził? Jakżeż więc teraz widzi? Odpowiedzieli im rodzice jego, i rzekli: Wiemy, że ten jest synem naszym, i że się ślepo narodził: lecz jak teraz widzi, nie wiemy: albo kto otworzył mu oczy, my nie wiemy: samego pytajcie, ma lata,

niech sam o sobie powie. To mówili rodzice jego, ponieważ się bali Żydów: albowiem już się byli zmówili Żydzi, że gdyby kto wyznał że on jest Chrystusem, aby go z bożnicy wyrzucić. Dlatego powiedzieli rodzice jego: Że ma lata, samego pytajcie. Wezwali tedy po raz wtóry człowieka, który był ślepym, i rzekli mu:: Daj chwałę Bogu. My wiemy że ten człowiek grzeszny jest. Rzekł im tedy on: Czy grzeszny jest, nie wiem jedno wiem, że bywszy ślepym, teraz widzę. Rzekli mu tedy: Cóż ci uczynił? jak ci otworzył oczy? Odpowiedział im: Powiedziałem wam już, i słyszeliście: czemuż znowu słyszeć chcecie? Czy i wy chcecie być uczniami jego? Złorzeczyli mu tedy, i mówili: Ty bądź jego uczniem: a my jesteśmy Mojżeszowymi uczniami. My wiemy że Bóg do Mojżesza mówił; lecz o tym nie wiemy zkądby był. Odpowiedział ów człowiek, i rzekł im: W tem też dziwne jest, że wy nie wiecie zkąd jest, a otworzył oczy moje: wiemy zaś iż grzesz-

nych Bóg nie wysłuchuje: ale, jeżeli kto jest chwalcą Bożym, a wolę jego czyni, tego wysłuchuje. Od wieku nie słyszano, aby kto otworzył oczy ślepo narodzonemu. Gdyby ten nie był od Boga, nie mógłby nic uczynić. Odpowiedzieli, i rzekli mu: W grzechach narodziłeś się wszystek, i ty nas uczysz? I precz go wygnali. Usłyszał Jezus że go precz wygnali, a znalazłszy go, rzekł mu: Ty wierzysz w Syna Bożego? Odpowiedział on, i rzekł: Kto jest, Panie abym w niego wierzył? I rzekł mu Jezus: I widziałeś go, i kto mówi z tobą, ten jest. A on rzekł: Wierzę Panie. I upadłszy oddał mu pokłon

---

Oratio.

Deus, qui et justis praemia meritorum, et peccatoribus per jejunium veniam praebes: miserere supplicibus tuis; ut reatus nostri confessio indulgentiam valeat percipere delictorum. Per Dominum.

Modlitwa.

Boże, który udzielasz sprawiedliwym nagrody za zasługi, a grzesznikom przez

post przebaczenie: zmiłuj się nad pokornie proszącymi Ciebie o to ażeby wyznanie naszej winy mogło wyjednać grzechów odpuszczenie. Przez Pana.

CZWARTEK.

Zjednoczenie się duszy z Jezusem w Komunii św.

„*Kto pożywa mego Ciała a pije moją Krew, we mnie mieszka, a ja w nim*[1])".

Przygotowanie. — Jezus dał się ludziom za mistrza, za przykład i za ofiarę: pozostawało Mu tylko, żeby się oddać za pokarm, by być z nami i to On uczynił ustanawiając Najśw. Eucharystyę. O dobroci nieskończona Boga ku ludziom! Ale jakże to tylu z nich nie kocha Go i odpłaca się niewdzięcznością! Jeśliśmy dawniej przestawali też z ty-

[1]) Qui manducat meam Carnem et bibit meum Sanguinem, in me manet et ego in illo. (Joan. VI. 57).

mi niewdzięcznikami, starajmy się na przyszłość kochać Pana tembardziej.

I.—Św. Dionizy Areopagita mówi, że głównym wynikiem miłości jest dążenie do zjednoczenia się z Jezusem. W tym celu właśnie Jezus ustanowił Komunię świętą, by się zjednoczył całkiem z duszami naszemi. Oddał się On nam za mistrza, za przykład i za ofiarę; pozostało mu dać się na pokarm, żeby stał się jedno z nami, tak jak pokarm staje się tą samą rzeczą z tym, kto go pożywa i uczynił to ustanawiając ten Sakrament miłości.

A więc nie poprzestał Jezus Chr. na połączeniu siebie z naszą naturą ludzką: chciał przez ten Sakrament znaleźć sposób zjednoczenia się także z każdym z nas, żeby stać się wszystek każdemu, kto Go przyjmuje. Dlatego św. Franciszek Salezy pisał: „W żadnej innej czynności nie może się uważać Zbawiciel ani tkliwszym ani milszym, jak w tej, w której unicestwia się, że tak po-

wiem, i staje się pokarmem, żeby przeniknąć dusze nasze i połączyć się z sercem swoich wiernych".

Jednem słowem, dlatego Jezus gorąco nas ukochał, bo chciał połączyć się z nami w Eucharystyi, ażebyśmy byli jedno z Nim, i Jego Serce z naszem sercem tylko tworzyło jedno. Voluisti ut Tecum unum cor haberemus—*Chciałeś żebyśmy z Tobą jedno serce mieli*, tak mówi św Wawrzyniec Justiniani. A pierwej w niejakiś sposób to powiedział sam Jezus: Qui manducat meam Carnem, in me manet, et ego in illo—*Kto pożywa mego Ciała we mnie mieszka, a ja w nim.* Kto się komunikuje więc jest w Jezusie, a Jezus w nim; i to zjednoczenie nie jest z czystego uczucia, ale jest zjednoczenie prawdziwe i rzeczywiste. Tak jak dwie woskowe figury roztapiane łączą się razem, tak, mówi św. Cyryl Aleksandryjski, ten kto komunikuje staje się jedno z Jezusem Chrystusem. O dobroci nieskończona Boga ku ludziom! Ale jakże to, że ludzie nie

kochają Go, i odpłacają się niewdzięcznością?

II. — Żeby być zawsze więcej zjednoczonym z Jezusem Chr. przybliżajmy się często z należytem usposobieniem do stołu Eucharystycznego i jeśli jesteś Przewodnikiem dusz, pociągnij te, które od ciebie zależą do Komunii częstej. Mawiał czcigodny O. Jan Avila, że ci, którzy wyrzucają temu, kto uczęszcza do Komunii, spełniają obowiązek czarta, który wielce nienawidzi ten Sakrament, bo przez niego otrzymuje się wielką gorącość do podniesienia w doskonałości. Wyobraźmy potem, kiedy komunikujemy, że Jezus Chr. do nas mówi to, co mówił kiedyś do jednej swej drogiej służebnicy Małgorzaty z Ipres: „Patrz, córko moja, piękne zjednoczenie uczynione między mną i tobą; a więc, kochaj mię i bądźmy znowu zjednoczeni w miłości i nie rozłączajmy się więcej".

Ach, Jezu mój, to jest to, o co ja Cię proszę i chcę zawsze Cię pro-

sić w Komunii świętej: Bądźmy zawsze zjednoczeni a nie rozłączajmy się więcej . Wiem, że Ty nie rozłączysz się ze mną, jeżeli ja nie będę pierwszym do rozłączenia się z Tobą. Ale to jest moja obawa, żebym w przyszłości nie rozłączył się z Tobą przez grzech jak to czyniłem dawniej. Ach nie dopuść do tego, kochany mój Odkupicielu: *Nie dopuść mię się rozłączyć z Tobą!* — Ne permittas me seperari a te. Aż do śmierci zostaję w tem niebezpieczeństwie; ach, dla zasług Twojej Męki proszę Cię, dozwól mi raczej umrzeć, niżeli miałbym odnowić Ci tę wielką zniewagę. Powtarzam to i daj mi łaskę zawsze powtarzania tego: Ne permittas me seperari a te! ne permittas me seperari a te! — *Nie dozwalaj mi rozłączać się z Tobą! nie dozwalaj mi rozłączać się z Tobą!*

O Boże duszy mojej, ja Cię kocham, ja Cię kocham i chcę zawsze Cię kochać i tylko Ciebie chcę kochać. Wyznaję przed niebem i ziemią, że tylko Ciebie pragnę i nic

więcej. Jezu mój, usłysz mię: pragnę Ciebie i nic więcej. O Matko miłosierdzia, Maryo, proś w tej chwili za mną i uproś mi, żebym nie rozłączył się więcej z Jezusem i nie kochał nic innego jak Jezusa.

Na Czwartek po IV Niedzieli Postu.

Lekcya.

4. Król. IV, 25 — 38.

Onych dni: Przybyła niewiasta Sunamitka do Elizeusza na górę Karmel: a gdy ją ujrzał mąż Boży z przeciwka, rzekł do Giezego sługi swego: Oto Sunamitka ona. Idź tedy naprzeciw niej, i rzecz jej: Czy dobrze się powodzi tobie, i mężowi twemu, i synowi twemu? Która odpowiedziała: Dobrze. A gdy przyszła do męża Bożego na górę, uchwyciła się nóg jego: przystąpił Giezy aby ją odsunął od niego. I rzekł człowiek Boży: Daj jej pokój: bo dusza jej w goryczy jest, a Pan zataił

przedemną, i nie oznajmił mi, która mu rzekła: Czy prosiłam o syna pana mego? Czy nie mówiłam: Nie śmiej się ze mnie? A on rzekł do Giezego: Przepasz biodra twoje, a weźmij laskę moją w rękę twoją, a idź. Jeżeli cię człowiek spotka, nie pozdrawiaj go: i jeżeli cię kto pozdrowi, nie odpowiadaj mu: i położysz laskę moją na obliczu dziecięcia. A matka dziecięcia rzekła: Żyje Pan, i żyje dusza twoja, nie puszczę się ciebie. Wstał tedy, i poszedł za nią. A Giezy uprzedził był, i położył był laskę na obliczu dziecięcia, i nie było głosu, ani czucia: i zawrócił się na spotkanie jego, i powiedział mu, mówiąc: Nie wstało dziecię. Wszedł tedy Elizeusz do domu, a oto dziecię umarłe leżało na łóżku jego: a wszedłszy zamknął drzwi za sobą, i za dziecięciem: i modlił się do Pana. I wszedł, i położył się na dziecięciu: i położył usta swe na usta jego, i oczy swe na oczy jego, i ręce swe na ręce jego: i położył się na niem: i zagrza-

ło się ciało dziecięcia. A on powstawszy przeszedł się po domu, raz w tę i w tamtę stronę: i wszedł i położył się na niem: i ziewnęło dziecię siedem razy, i oczy otworzyło. A on zawoławszy Giezego, rzekł mu: Zawołaj tę Sunamitkę. Ta wezwana, weszła do niego. On rzekł: Weźmij syna swego. Przyszła ona, i padła do nóg jego, i pokłoniła się do ziemi: i wzięła syna swego, i wyszła, a Elizeusz wrócił się do Galgala.

Ewangelia.

Łuk. VII, 11—16.

Onego czasu: Szedł Jezus do miasta, które zowią Naim: a z nim szli uczniowie jego, i rzesza wielka. A gdy się przybliżył do bramy miejskiej, oto wynoszono umarłego syna jedynego matki jego, a ta była wdową, a rzesza miejska wielka z nią. Którą gdy ujrzał Pan, ulitował się nad nią, i rzekł jej: Nie płacz. I przystąpił, i dotknął się mar. (A ci, co

nieśli, stanęli). I rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię, wstań. I usiadł ten który był umarły, i począł mówić. I dał go matce jego. I zdjął wszystkich strach: i wielbili Boga, mówiąc: Że Prorok wielki powstał między nami: i że Bóg nawiedził lud swój.

Oratio.

Praesta, quaesumus omnipotens Deus: ut quos jejunia votiva castigant, ipsa quoque devotio sancta laetificet, ut, terrenis affectibus mitigatis, facilius coelestia capiamus. Per Dominum.

Modlitwa.

Spraw, prosimy Cię, wszechmogący Boże: ażeby tych, których posty poprawiają, sama też święta pobożność rozweseliła, iżbyśmy, uspokoiwszy ziemskie uczucia, łatwiej nabyli niebieskich dóbr. Przez Pana.

PIĄTEK.

Uroczystość Przenajdroższej Krwi P. N. Jezusa Chrystusa.

„*Odkupiłeś nas Bogu* (Panie) *przez Krew twoją .. i uczyniłeś nas Bogu naszemu królestwem*[1])“.

Przygotowanie.—Pan nie poprzestał na tem, że zapłacił śmiercią karę nam należną i że skasował Krwią swoją wyrok naszego wiecznego potępienia; chciał więcej w Sakramencie Pokuty tą samą Krwią nam przygotować kąpiel zbawienia, gdziebyśmy mogli podług swego upodobania obmyć się z brudów winy. A my czy nie będziemy Go kochać z całego naszego serca? Użyjmy piękną praktykę ofiarowania często Przedwiecznemu Ojcu tej przenajdroższej Krwi dla otrzymania wszystkich łask nam potrzebnych.

---

[1]) Redemisti nos Deo (Domine) in Sanquine tuo... et fecisti nos Deo nostro regnum. (Apoc. V, 9, 10).

I. — Ukochany nasz Odkupiciel przyszedł na świat nie w innym celu jeno, by zbawić grzeszników. I dla tego nie poprzestał na tem, że odkupił śmiercią karę nam należną i że skasował Krwią św. wyrok naszego wiecznego potępienia;[1]) ale jeszcze więcej chciał tą swoją Krwią przygotować nam kąpiel zbawienia, żeby zmyć nas z brudów naszych grzechów: Dilexit nos et lavit nos a peccatis nostris in Sanguine tuo— *Nas umiłował i omył nas z grzechów naszych we Krwi swojej* (Apoc. I. 5). To nie jeden tylko raz ale według naszego życzenia i potrzeby, gdyż przewidując, że my nawet po Chrzcie nanowo będziemy zbrudzeni winami, za pomocą Sakramentu Pokuty postanowił, by ta kąpiel trwała aż do skończenia wieków.

[1]) Delens quod adversus nos erat chirographum, quod erat contrarium nobis, et ipsum tulit de medio, affigens illud cruci.— Zmazawszy który był przeciwko nam cyrograf dekretu, który był nam przeciwny, i ten zniósł z pośrodku, przybiwszy go do krzyża (Coloss. II, 14).

Dlatego Apostoł ośmiela nas mówiąc: Sed accessistis... ad mediatorem Jesum, et Sanguinis aspersionem, melius loquentem quam Abel— *Aleście przystąpili do...* (Hebr. XII, 22) *Jezusa pośrednika i pokropienia Krwi lepiej mówiącej niźli Ablowa* (Hebr. XII, 24). Bracia moi, on mówi, jakkolwiek jesteście grzesznikami, nie traćcie odwagi; albowiem macie do czynienia nie z jakimkolwiek pośrednikiem, ale z Jezusem Chrystusem. Jeśli krew kozłów i wołów ofiarowanych zdejmowało u Żydów zmazy zewnętrzne ciała, żeby mogli być przypuszczonymi do świętych tajemnic, o ile więcej Krew Jezusa Chrystusa, który dla miłości ofiarował się wypłacić za nas, odejmie z dusz naszych grzechy, żeby mogli służyć naszemu najwyższemu Bogu?[2])

[2]) Si enim Sanguis hircorum et taurorum, et cinis vitulae aspersus. inquinatos sanctificat ad emundationem carnis; quanto magis sanguis Christi.. emundabit conscientiam nostram ab operibus mortuis.— Albowiem jeśli krew kozłów i wołów i

O ile więcej, kończy św. Paweł, wyprasza nam Boskie miłosierdzie Krew Odkupiciela, niż mogła ubłagać krew Abla karę przeciw Kainowi!—I to samo powtórzył Pan św. Maryi Magdalenie de Pazzis: „Moja sprawiedliwość, mówił, jest odmieniona na łaskawość przez karę odmierzoną na ciele niewinnem Jezusa Chrystusa. Krew tego mego Syna nie szuka odemnie zemsty, jak krew Ablowa, ale tylko szuka miłosierdzia i litości; i na ten głos moja sprawiedliwość musi zostać ubłaganą. Tą Krew zwiąże jej ręce, żeby się nie mogła poruszyć (że tak mówiąc) do wymierzenia zemsty za grzechy, którą pierwej powzięła sobie.“

II.—Niech będzie owocem tego rozmyślania, odżywiać czułe nabożeństwo do Boskiej Krwi: Każdą razą, gdy rozmyślasz Mękę Jezusa Chr.,

popioł jałowicy pokropiony, splugawione poświęca ku oczyszczeniu ciała, jako daleko więcej Krew Chrystusowa... oczyści sumienie nasze od martwych uczynków. (Hebr. IX, 13, 14).

zbliż się w duchu doń i proś Go, żeby całego ciebie zrosił swoją Krwią najdroższą. U trybunału Pokuty przedstaw sobie, że widzisz w Spowiedniku osobę samą Odkupiciela, który rozgrzeszając ciebie wylał na ciebie Krew swoją i gdy potem idziesz komunikować się, wyobraź sobie, że zbliżasz usta do Najświętszego Boga. Nadewszystko używaj pięknej praktyki ofiarowania często Ojcu Przedwiecznemu Krwi Przenajdroższej Jezusa Chrystusa temi słowy: „Przedwieczny Ojcze, ofiaruję Ci Krew przenajdroższą Jezusa Chrystusa na spłacenie grzechów moich i za potrzeby Kościoła św.“[1]), za nawrócenie grzeszników i dla wspomożenia dusz czyścowych.

† „O Krwi Przenajdroższa żywota wiecznego, nagrodo i okupie całego świata, napoju i oczyszczenie dusz naszych, która przed tronem miłosierdzia Najwyższego bezustan-

[1]) *Odpust* (Racc. str. 180 № 102) *100 dni*, ile razy kto odprawi powyższą modlitwę, skrusz. sercem i pobożnie (Pius VII, Resk. d. 22 wrześn. 1817).

nie sprawy ludzkiej bronisz, ach! z głębi duszy pokłon Ci oddaję i chciałbym, o ile to możebnem, zadość uczynić za wszystkie krzywdy i zniewagi, które ustawicznie odbierasz od ludzi, stworzeń Twoich, a mianowicie od tych, którzy zuchwale poważają się przeciw Tobie bluźnić. O! któżby nie wychwalał tej Krwi bez ceny? któżby nie gorzał miłością ku Jezusowi, który ją przelał? W cóżbym się obrócił, gdybym tą Krwią Bożą nie był odkupiony? A kto ją wydobył z żył mojego Pana aż do ostatniej kropli? Ach, zaprawdę, nic innego, tylko miłość. O, miłości niezmierzona, któraś nas udarowała tym najzbawienniejszym balsamem! O balsamie nieoceniony, wytryskujący ze źródła miłości niezmierzonej, spraw to, błagamy, by wszystkie serca i języki chwaliły Cię, wielbiły i dzięki Ci składały teraz i zawsze na wieki wieków". Amen[1])

[1]) *Odpust* (Racc. str. 173 № 106) *300 dni raz na dzień* za odmówienie powyż. modlitwy z skruszon. sercem i nabożnie (Pius VII, Reskr. d. 18 paźdz. 1815).

„I Ty Ojcze Przedwieczny, który postanowiłeś Odkupicielem świata Twego Syna jednorodzonego i chciałeś być przebłagany Krwią Jego: ach! pozwól mi, żebym żyjąc na tej ziemi wielbił czcią uroczystą tak tę cenę naszego zbawienia i był przez nią obroniony od wszelkiego zła życia obecnego, żebym zasłużył potem zażywać owocu wiecznego w niebie". (Modl. Kościelna) Uczyń to dla miłości tego samego Jezusa Chrystusa i Najśw. Maryi.

Na Uroczystość Przenajdroższej Krwi P. N. Jezusa Chrystusa.

(*Feria VI post Dom. IV Quadr. Pretiosissimi Sanguinis D. N. J. Chr.*).

1. Lekcya.

Hebr. IX, 11—15.

Bracia: Chrystus stawiwszy się najwyższym Kapłanem dóbr przyszłych przez większy i doskonalszy

przybytek nie ręką uczyniony, to jest nie tego stworzenia; ani przez krew kozłów albo cielców, ale przez własną krew wszedł raz do świątnicy, znalazłszy wieczne odkupienie. Albowiem jeśli krew kozłów i wołów i popioł jałowcy pokropiony, splugawionych poświęca ku oczyszczeniu ciała; jako daleko więcej krew Chrystusowa, który przez Ducha świętego samego siebie ofiarował niepokalanym Bogu, oczyści sumienie nasze od martwych uczynków, ku służeniu Bogu żyjącemu? I dlatego jest nowego testamentu pośrednikiem: żeby za przystąpieniem śmierci, na odkupienie występków tych, które były pod pierwszym testamentem, obietnicę wzięli, którzy wezwani są, wiecznego dziedzictwa, w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

Ewangelia.

Jan. XIX. 30—35.

Onego czasu: Jezus tedy gdy wziął ocet, rzekł: Wykonało się. A

skłoniwszy głowę ducha oddał. Żydzi tedy (ponieważ był dzień Przygotowania (aby na szabat nie zostały ciała na krzyżu—(albowiem był wielki on dzień szabatu), prosili Piłata, aby połamano golenie im, i zdjęto je. Przyszli tedy żołnierze: a pierwszego złamali golenie, i drugiego, który z nim był ukrzyżowany. Lecz przyszedłszy do Jezusa, gdy go ujrzeli już umarłego, nie łamali goleń jego, ale jeden z żołnierzy włócznią otworzył bok jego, a natychmiast wyszła krew i woda. A który widział, wydał świadectwo: i prawdziwe jest świadectwo jego".

Oratio.

Omnipotens sempiterne Deus. qui unigenitum Filium tuum mundi Redemptorem constituisti, ac ejus Sanguine placari voluisti: concede, quaesumus, salutis nostrae pretium solemni cultu ita venerari, atque a praesentis vitae malis, ejus virtute, defendi in terris; ut fructu perpetuo laetemur in coelis. Per eumdem Dominum.

Modlitwa.

Wszechmogący wieczny Boże, któryś jednorodzonego Syna Twego Odkupicie-

lem świata postanowił, i raczyłeś się jego Krwią przebłagać: daj prosimy, żeby ceną naszego zbawienia uroczystą czcią była uwielbioną i od nieszczęść obecnego życia, obronioną była; ażebyśmy zażywali owocu wiecznego w niebie. Przez tegoż Pana naszego.

2. Na Piątek po N. IV Postu

Lekcya.

3 Król. XVII. 17—24.

Onych dni: Zachorował syn niewiasty gospodyni, a była niemoc bardzo ciężka, tak że w nim tchu nie stało. Rzekła tedy do Eliasza: Co mnie i tobie, mężu Boży? Wszedłeś do mnie, aby wspomniane były nieprawości moje, i żebyś zabił syna mego? I rzekł do niej Eliasz: Daj mi syna twego. I wziął go z jej łona, i niósł go na salę gdzie sam mieszkał, i położył na łóżku swojem, i wołał do Pana, i rzekł: Panie Boże mój, jeszcze i wdowę, u której się ja jakkolwiek żywię, utrapiłeś, żeś

zabił syna jej? I rozciągnął się i mierzył się na dziecięciu trzy razy, a wołał do Pana, i rzekł: Panie Boże mój, niech się, proszę, wróci dusza dziecięcia tego do wnętrzności jego. I wysłuchał Pan głosu Eliasza: i wróciła się dusza dziecięcia w nie, i ożyło. I wziął Eliasz dziecię, zniósł je z sali na dół, i dał matce jego, i i rzekł jej: Otóż żyje syn twój. I rzekła niewiasta do Eliasza: Teraz w tem doznałem, że ty jesteś mąż Boży, a słowo Pańskie w ustach twoich jest prawdziwe.

Ewangelia.

Jan XI, 1—45.

Onego czasu: Był pewien chory Łazarz z Betanii, z miasteczka Maryi, i Marty siostry jej. (Była to Marya, która pomazała Pana maścią, i otarła nogi jego włosami swojemi: której brat Łazarz chorował). Posłały tedy siostry jego do niego, mówiąc: Panie, oto którego miłujesz,

choruje. A Jezus usłyszawszy, rzekł im: Choroba ta nie jest na śmierć, ale dla chwały Bożej, aby przez nią był uwielbiony Syn Boży. A Jezus miłował Martę, i siostrę jej Maryę, i Łazarza. Gdy więc usłyszał, że choruje, wtedy jeszcze zatrzymał się w owem miejscu przez dwa dni. Potem zaś rzekł uczniom swoim: Idźmy znowu do Żydowskiej ziemi. Rzekli mu uczniowie: Rabbi (Nauczycielu), teraz chcieli cię Żydzi ukamienować, i znowu tam idziesz? Odpowiedział Jezus: Czyż nie dwanaście jest godzin dnia? Jeżeli kto chodzi za dnia, nie potrąci się, bo widzi światło tego świata: ale jeżeli chodzi w nocy, potrąci się, bo w nim światła niemasz. To wymówił, a potem rzekł im: Łazarz przyjaciel nasz śpi; ale idę, aby go ze snu obudzić. Rzekli tedy uczniowie jego: Panie, jeżeli śpi, będzie zdrów. A Jezus mówił o śmierci jego: lecz oni mniemali, iż o zaśnięciu snem powiedział. Wówczas więc Jezus powiedział im otwarcie: Łazarz umarł; i rad jestem

dla was, abyście uwierzyli, bo tam nie byłem: ale idźmy do niego. Rzekł tedy Tomasz, którego zowią Didymus, do spółuczniów: Chodźmy i my, abyśmy z nim pomarli. Przyszedł więc Jezus, i znalazł go już cztery dni w grobie będącego. (Była zaś Betania blizko Jeruzalem około piętnastu staj). A przyszło było wielu Żydów do Marty, i Maryi, aby je cieszyli po ich bracie. Marta tedy, skoro usłyszała że Jezus idzie, zabiegła mu: a Marya w domu siedziała. Rzekła tedy Marta do Jezusa: Panie, gdybyś tu był, nie umarłby był brat mój; lecz i teraz wiem, że o cokolwiek będziesz Boga prosił, da ci Bóg. Powiada jej Jezus: Zmartwychwstanie brat twój. Rzecze mu Marta: Wiem że zmartwychwstanie w zmartwychwstaniu w ostatni dzień. Rzekł jej Jezus: Jam jest zmartwychwstanie, i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie: a każdy, kto żyje, i wierzy we mnie nie umrze na wieki. Wierzysz te, mu? Powiedziała mu: Zaiste, Panie,

jam uwierzyła, że ty jesteś Chrystus Syn Boga żywego, któryś na ten świat przyszedł. A to rzekłszy, szła, i cichaczem wezwała Maryi siostry swojej, mówiąc: Nauczyciel przyszedł, i woła ciebie. Ona skoro usłyszała, natychmiast wstała, i przyszła do niego: bo Jezus jeszcze nie przyszedł był do miasteczka; ale był jeszcze na owem miejscu, gdzie mu zaszła była drogę Marta. Żydzi więc, którzy byli z nią w domu i pocieszali ją, ujrzawszy Maryę, że prędko wstała, i wybiegła, szli za nią, mówiąc: Że idzie do grobu, aby tam płakać. Marya więc, gdy przyszła gdzie był Jezus, ujrzawszy go, upadła mu do nóg, i rzekła do niego: Panie, gdybyś tu był, nie umarłby był brat mój. Jezus zatem, gdy ją ujrzał płaczącą, i Żydów, którzy z nią przyszli, płaczących, rozrzewnił się w duchu, i wzruszył się sam w sobie, i rzekł: Gdzieście go złożyli? Powiadają mu: Panie, chodź, a oglądaj. I zapłakał Jezus. Mówili tedy Żydzi: Oto jak go miłował. A nie-

którzy z nich mówili: Nie mógłże ten, który otworzył oczy ślepo narodzonemu, uczynić żeby ten był nie umarł? Jezus zaś rozrzewniwszy się znowu sam w sobie, przyszedł do grobu. A była jaskinia, i kamień na niej był położony. Rzekł Jezus: Odejmijcie kamień. Rzecze mu Marta siostra tego który był umarł: Panie, już cuchnie, bo mu już czwarty dzień. Powiada jej Jezus: Czy ci nie rzekłem, że jeżeli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą? Odjęli tedy kamień: Jezus zaś, podniósłszy oczy swe w górę, rzekł: Ojcze, dziękuję tobie, żeś mię wysłuchał. A ja wiedziałem, że mię zawsze wysłuchujesz, ale dla ludu, który wokoło stoi, rzekłem: aby uwierzyli, że ty mnie posłałeś. To wyrzekłszy, zawołał głosem wielkim: Łazarzu, wynijdź z grobu. I natychmiast wyszedł, który był umarły, mając ręce i nogi związane chustkami, a twarz jego była chustką obwiązana. Rzekł im Jezus: Rozwiążcie go, i puśćcie aby szedł. Wielu tedy z Żydów, którzy byli

przyszli do Maryi, i Marty. a widzieli co uczynił Jezus, uwierzyło w niego.

Oratio ferialis.

Deus, qui ineffabilibus mundum renovas sacramentis: praesta, quaesumus; ut Ecclesia tua et aeternis proficiat institutis, et temporalibus non destituatur auxiliis. Per Dominum.

Modlitwa.

Boże, który odnawiasz świat niewypowiedzianemi tajemnicami: daj, prosimy Cię; ażeby Kościół twój korzystał z wiecznych ustaw, i nie został pozbawionym doczesnej zapomogi (posiłków) Przez Pana.

SOBOTA.

O Boleści, jaką odczuła Marya, gdy dała zezwolenie Jezusowi, aby umarł za nas.

„*Własnemu Synowi swemu nie przepuścił, ale go za nas wszystkich wydał*“. [1])

Przygotowanie. — Chociaż Najświętsza Marya już była zgodzi-

---

[1]) Proprio Filio suo non pepercit, sed pro nobis omnibus tradidit illum. (Rom. VIII, 32).

ła się na śmierć Jezusa Chrystusa w chwili, kiedy została Matką Jego, jednak Ojciec Przedwieczny chciał, aby ponowiła to swoje zezwolenie w czasie Męki Jego, ażeby w ten sposób z ofiarą z życia Syna, była także złączona ofiara z Serca Matki. Otóż przez zasługi tego dobrowolnego a tak bolesnego zezwolenia, Najświętsza Dziewica stała się Współodkupicielką rodzaju ludzkiego i dlatego słusznie zasługuje na wszelką naszą wdzięczność. Ale przeciwnie, iluż odpłaca się Jej najpotworniejszą niewdzięcznością, odnawiając przez swój grzech Mękę Syna i Jej Boleści!

I. — Naucza św. Tomasz, że stanowisko matki nadaje szczególne prawo nad dziećmi. Stąd, gdy Jezus był całkiem niewinny i nie zasługiwał na żadną karę za własną winę, było tedy rzeczą właściwą, ażeby nie ofiarował się na Mękę Krzyżową jako ofiara za grzechy świata w inny sposób, jak za zgodą Matki swojej, Najświętszej Dziewi-

cy, przez którą dobrowolnie oddałaby Go na śmierć. To zezwolenie, prawda, Marya dała w chwili, kiedy została wybraną na Matkę Boga; jednak Ojciec Przedwieczny chciał, ażeby je ponowiła w chwili Męki, iżby tak z ofiarą z życia Syna, była także połączona ofiara z Serca Matki.

Otóż więc, gdy Najśw. Dziewica, mając na myśli, że swego Syna najukochańszego wkrótce utraci, płakała i zalewała się łzami i jak sama objawiła świętej Brygidzie, czuła, że zimny pot ciało Jej oblewa z powodu trwogi, jaka Ją ogarnęła na widok blizkiego a tak bolesnego widoku; oto mówią nareszcie zbliżył się dzień od wieków przeznaczony: przystępuje do swojej Matki Jezus i płacząc pożegnał się z Nią, udając się na śmierć. Mówi Korneliusz a Lapide, że dla zrozumienia boleści, jakie Marya wtedy czuła, odczućby potrzeba miłość, jaką ta Matka miała dla takiego Syna. Ale któż kiedy może sięgnąć tak wysoko?

Pamięć na to, że jest Ona słu-

żebnicą i Matką, i że Jezus jej Synem i Bogiem, wznieciła w Sercu Dziewicy Matki pożar miłości, z tysiąca pożarów złożony; stąd Wilhelm Paryski ośmiela się wypowiedzieć, iż Ona tak ukochała Jezusa, że *żadne stworzenie nie mogłoby się zdobyć na większą miłość.* Quantum capere potuit puri hominis modus. Otóż ten pożar miłości w chwili Męki zamienił się w morze boleści. Stąd św. Bernardyn mówi, że choćby wszystkie boleści zebrane były razem z całego świata nie mogłyby dorównać boleściom Maryi. Biedna Matko! A my nie będziemyż się starali współcierpieć z Nią?

II. — Ojcowie Święci mówią, że Błogosławiona Dziewica przez zasługę, jaką nabyła przez tę wielką ofiarę, którą złożyła Bogu z życia swego Syna, słusznie może się nazywać Zbawicielką rodzaju ludzkiego, Naprawicielką naszych nędz, Matką wszystkich wierzących, nową Ewą, która nas zrodziła do życia, w przeciwieństwie do pierwszej, któ-

ra była przyczyną wszelkiej zguby naszej. Przeto błogosławiony Albert Wielki mówi, że jak obowiązani jesteśmy Jezusowi za Jego Mękę z miłości dla nas podjętą, tak również obowiązani jesteśmy Maryi za męczeństwo, jakie Ona przeniosła podczas śmierci Syna, chcąc w ten sposób dobrowolnie cierpieć dla naszego zbawienia.

Ale niestety! iluż to jest Chrześcijan, którzy, zamiast wdzięczności, odpłacają się tej dobrej Matce najpotworniejszą niewdzięcznością. Na to właśnie użalała się sama Najświętsza Dziewica przed błogosławioną Koletą Franciszkanką. Ukazując się jej dnia pewnego i pokazując jej swego Jezusa całego zeszpeconego od ran: „Córko, rzekła jej, oto jak grzesznicy obchodzą się nieustannie z Synem moim, ponawiając Jemu śmierć, a mnie boleści“.

O Matko moja Błogosławiona! ten więc jest sposób, przez który ludzie wypłacają Ci się za tę miłość Twoją, kiedy udzieliłeś Jezusowi pozwole-

nia, aby umarł dla naszego zbawienia? Niewdzięczni! nawet gdy Go ukrzyżowali, nie przestają prześladować swoimi grzechami, zasmucając tak Ciebie coraz bardziej, o wielka Królowo Męczenników. A jednym z tych byłem i ja także. O Matko moja najsłodsza, wyproś mi łzy, abym mógł opłakiwać tak wielką moją niewdzięczność. Przez tę zaś boleść, jaką odczułaś wtedy, gdy Syn Twój pożegnał się z Tobą, udając się na śmierć, wyproś mi, ażebym zawsze zbawiennie rozpamiętywał bolesne tajemnice Męki Jego, a głównie w tych dniach, kiedy Kościół w szczególniejszy sposób obchodzi ich pamiątkę. Proszę Cię o Maryo, o tę łaskę przez miłość Jezusa Chrystusa; od Ciebie się jej spodziewam.

Na Sobotę po IV Nied. Postu.

Lekcya.

Izaj. XLIX, 8—15.

To mówi Pan: Czasu upodobanego wysłuchałem cię, a w dzień zba-

wienia ratowałem cię: i zachowałem cię, a dałem cię za przymierze ludowi, abyś wzbudził ziemię, a posiadł dziedzictwa rozproszone: abyś mówił tym, którzy są w więzieniu: Wynidźcie: a tym, którzy są w ciemności: Okażcie się. Będą się paśli przy drogach, po wszystkich równinach ich pastwiska. Nie będą łaknęli, ani pragnęli, i nie dokuczy im gorąco i słońce: bo ten który litość ma nad nimi będzie nimi rządził, a nad zdrojami wód napawać ich będzie. I położę wszystkie góry moje że będą drogą, a ścieżki moje będą podwyższone. Oto ci z daleka przyjdą, a oto owi z północy i od morza, a ci z ziemi od południa. Chwalcie niebiosa, a raduj się ziemio, śpiewajcie góry chwałę: bo pocieszył Pan lud swój, a zmiłuj się nad ubogimi swymi. A Syon mówił: Opuścił mnie Pan, a Pan zapomniał o mnie. Czy może zapomnieć niewiasta niemowlęcia swego, aby się nie zlitowała nad synem żywota swego? a choćby ona zapomniała, wszakże ja nie zapomnę o tobie, mówił Pan wszechmocny.

Ewangelia.

Jan VIII, 12—20.

Onego czasu: Mówił Jezus rzeszy Żydowskiej, rzekąc: Ja jestem światłością świata: kto idzie za mną, nie chodzi w ciemnościach, ale będzie miał światłość żywota. Rzekli mu tedy faryzeusze: Ty sam o sobie świadectwo wydajesz: świadectwo twe nie jest prawdziwe. Odpowiedział Jezus, i rzekł im: Chociaż ja świadectwo daję sam o sobie, prawdziwe jest świadectwo moje: bo wiem zkąd przyszedłem, i dokąd idę: lecz wy nie wiecie zkąd przychodzę, albo dokąd idę. Wy według ciała sądzicie: ja nikogo nie sądzę: ale jeżeli ja sądzę, sąd mój jest prawdziwy, bo nie jest sam: ale ja, i który mię posłał, Ojciec. A w zakonie waszym jest napisane, iż świadectwo dwóch ludzi jest prawdziwe. Jam jest, który sam o sobie daję świadectwo: i wydaje świadectwo o mnie Ojciec, który mię posłał. Mówili mu tedy: Gdzież jest Ojciec

twój? Odpowiedział Jezus: Ani mnie znacie, ani Ojca mego: żebyście mię znali, pewnobyście i Ojca mego znali. Te słowa mówił Jezus w skarbnicy, ucząc w kościele: a nikt go nie pojmał, bo jeszcze nie przyszła była godzina jego.

Oratio.

Fiat, Domine, quaesumus, per gratiam tuam fructuosus nostrae devotionis affectus: quia tunc nobis proderunt suscepta jejunia, si tuae sint placita pietati. Per Dominum....

Modlitwa.

Prosimy Cię Panie, by za łaską twoją uczucie naszej pobożności (nabożeństwa) stało się pożytecznem: albowiem wtenczas nam pomogą (będą pożytecznemi) podjęte (przedsięwzięte) posty, jeżeli one będą podobającemi się twojej litości. Przez Pana...

NIEDZIELA MĘKI PAŃSKIEJ.

O wielkim pożytku jaki wypływa z dobrego rozmyślania o Męce Jezusa Chrystusa.

„Abraham ojciec wasz z radością pragnął tego, aby oglądał dzień mój: oglądał i weselił się“. [1])

Przygotowanie. — Nie bez przyczyny Abraham, a z nim wszyscy sprawiedliwi starego przymierza tak bardzo pragnęli oglądać dzień Pański. Tak, albowiem po przyjściu Jezusa Chr. dusza, która ma wiarę i rozważa boleści i hańby jakie On cierpiał dla miłości naszej, niepodobieństwem jest, żeby nie gorzała miłością dla Niego i nie powzięła mocnego postanowienia stać się świętą. Jeśli jednak chcemy postąpić na drodze doskonałości, rozmyślajmy często, a szczególnie w tych dniach, historyę Męki Odkupiciela i, gdy ją rozmyślamy, wyobraźmy sobie, że

[1]) Abraham, pater vester, exultavit, ut videret diem meum: vidit et gavisus est (Joan. VIII, 56).

jesteśmy obecni tym bolesnym tajemnicom.

I. — Nie bez przyczyny, patryarcha Abraham pragnął tak bardzo oglądać dzień Pański i mając szczęście oglądać go tylko w duchu z boskiego objawienia, radował się w sercu swojem, jak nam mówi dzisiejsza Ewangelia. Tak, albowiem czas po przyjściu Jezusa Chr., nie jest już czasem bojaźni, lecz czasem miłości: Tempus tuum, tempus amantium — *Czas twój, czas miłujących* (Ezech. XVI, 8).

W starem prawie, pierwej nim Słowo się wcieliło, mógł człowiek, że tak powiem, wątpić czy go Bóg kochał; ale widząc Go umierającego za nas, wyniszczonego i poniżonego na haniebnem rusztowaniu, nie możemy więcej wątpić, żeby On nas nie kochał z wszelką czułością. I kto kiedy zrozumie ten nadmiar miłości Syna Bożego, że chciał zapłacić karę za grzechy nasze? Jednak wiara nas tego uczy: Dilexit nos et lavit nos (a peccatis nostris) in sanguine suo —

Nas umiłował i omył nas (z grzechów naszych) *we Krwi swojej* (Apoc. I, 5). O miłosierdzie nieskończone! o miłości nieskończona Boga!

Ale dlaczegoż tylu wiernych patrzy okiem obojętnem na Jezusa Chr. ukrzyżowanego? Obecni są nawet w *Wielkim Tygodniu* przy odprawieniu Jego Męki, ale bez żadnych uczuć czułości i wdzięczności, jakby to się odbywała pamiątka nie prawdziwej istoty rzeczy, albo nie tyczącej się nas. Może nie wiedzą, albo nie wierzą w to, co podają nam Księgi Ewangelii o Męce Jezusa Chrystusa? Tak, wierzą w to, ale o tem nie myślą. Ach, niepodobna, żeby dusza, mająca wiarę i rozważająca boleści i hańby jakie Jezus Chrystus cierpiał dla miłości naszej, nie pałało miłością ku Niemu i nie powzięła mocnego postanowienia stać się świętą i być wdzięczną tak kochającemu Bogu: Charitas Christi urget nos—*Miłość Chrystusowa przyciska nas* (II Cor. V, 14).

II. — Jeśli chcesz, Bracie mój,

wzrastać coraz więcej w miłości ku Bogu i postąpić w doskonałości, rozmyślaj, jak cię upomina św. Bonawentura, często rozmyślaj Mękę Jezusa Chrystusa: Quotidie mediteris Domini Passionem —*Codziennie będziesz rozmyślał Mękę Pańską.* A szczególniej w dniach poprzedzających wspomnienie Jego najboleśniejszej Męki, pod przewodnictwem świętej Ewangelii, patrz okiem chrześcijańskiem na wszystko to, co Zbawiciel cierpiał w głównych hwilach i miejscach Jego cierpień, to jest w Ogrójcu Oliwnym, w mieście Jeruzalem i na górze Kalwaryi.

Ażeby zaś z tych rozmyślań odniósł większą korzyść, przedstawiaj sobie zawsze w myśli cierpienia Jezusa Chr. z taką żywością, że masz przed oczyma Odkupiciela tak znieważonego i że odczuwasz w samym sobie rany uderzeń, kolce cierni i gwoździ, gorycz octu i żółci, wstyd hańby i wzgardy: Hoc enim sentite in vobis, quod et in Christo Jesu— *Albowiem to w sobie czujcie, co i w*

Chrystusie Jezusie. (Phil. II, 5). I gdy rozmyślasz, powtarzaj często z Apostołem: Wszystko to Pan uczynił i cierpiał dla mnie, aby pokazać mi swoją miłość i pozyskać moją. Dilexit me, et tradidit semetipsum pro me — *Umiłował mię i wydał samego siebie za mię.* (Gal. II, 20). A ja czyż nie będę Go kochał?

Tak kocham Cię, † *Jezu, mój Boże, kocham Cię nadewszystko*, i dlatego, że Cię kocham, żałuję żem obraził i postanawiam raczej umrzeć, niż obrazić Cię nanowo. „Ty jednak, o Panie Wszechmogący, wejrzyj okiem łaskawem abym Twoją opieką był podtrzymywany na ciele i strzeżony na duszy". (Orat. Dom. curr.).

Słodkie Serce Maryi, bądź moim ratunkiem.

Na Niedzielę Męki Pańskiej (V Postu).

Lekcya.

Żyd. IX, 11—15.

Bracia: Chrystus stawiwszy się jako najwyższy kapłan dóbr przy-

szłych, przez większy i doskonalszy przybytek nie ręką uczyniony, to jest, nie tego stworzenia; ani przez krew kozłów albo cielców, lecz przez własną krew wszedł raz do Świątnicy, znalazłszy wieczne odkupienie. Albowiem jeżeli krew kozłów i wołów, i popiół jałowicy pokropiony, splugawionych poświęca na oczyszczenie ciała; jako daleko więcej krew Chrystusa, który przez Ducha Świętego samego siebie ofiarował niepokalanego Bogu, oczyści sumienie nasze od uczynków martwych, do służenia Bogu żyjącemu? I dlatego jest nowego testamentu pośrednikiem: żeby za pośrednictwem śmierci, na odkupienie tych występków, które były pod pierwszym testamentem, ci obietnicę wzięli, którzy wezwani są do wiecznego dziedzictwa, w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

Ewangelia.

Jan VIII, 46—59.

Onego czasu: Mówił Jezus rzeszom Żydowskim: Kto z was dowie-

dzie na mnie grzechu? Jżeli prawdę wam mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Odpowiedzieli tedy Żydzi, i rzekli mu: Czyliż my nie dobrze mówimy, że ty jesteś Samarytaninem, i czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale czczę Ojca mego, a wyście mnie nie uczcili. A ja nie szukam chwały swej: jest który szuka, i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: jeżeli kto zachowa mowę moją, śmierci nie ujrzy na wieki. Rzekli mu tedy Żydi: Teraz poznaliśmy że czarta masz. Abraham umarł, i prorocy: a ty powiadasz: Jeżeliby kto strzegł mowy mojej, nie zakosztuje śmierci na wieki. Czyż ty jesteś większy nad ojca naszego Abrahama, który umarł? i prorocy pomarli. Kim się sam czynisz? Odpowiedział Jezus: Jeżeli ja sam się chwalę, chwała moja nic nie jest: jest Ojciec mój, który mnie uwielbia, o którym wy powiadacie że jest

Bogiem waszym, a nie poznaliście go: ale ja go znam: i jeżeli powiem, że go nie znam, będę podobnym wam kłamcą. Ale go znam, i mowy jego strzegę. Abraham ojciec wasz z radością pragnął tego, aby oglądał dzień mój: oglądał, i weselił się. Rzekli tedy Żydzi do niego: Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, i Abrahama widziałeś? Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, pierwej niż Abraham się stał, jam jest. Porwali tedy kamienie, aby na niego ciskali: Jezus zaś zataił się, i wyszedł z kościoła.

Oratio in Dominicam Passionis.

Quaesumus omnipotens Deus, familiam tuam propitius respice: ut te largiente, regatur in corpore: et te servante, custodiatur in mente. Per Dominum....

Modlitwa Kościelna.

Prosimy Cię Wszechmogący Boże, wejrzyj łaskawie na czeladkę Twoją: rządź ich sercami przez łaskę Twoją, a czuwaj nad ich sprawami przez Opatrzność Twoją. Przez Pana n....

PONIEDZIAŁEK.

Narada sędziów i zdrada Judasza.

„*Wam jest pożyteczne, żeby jeden człowiek umarł za lud, a nie wszystek naród zginął*“. 1)

Przygotowanie. — Gdy niesprawiedliwi najwyżsi kapłani postanowili zgładzić Jezusa Chrystusa, już się wielce cieszyli, że Judasz, jeden z Jego uczniów, zgodził się zdradzić i oddać Go w ich ręce. Pan o tej zdradzie Judasza wszystko wie, a jednak obchodzi się z nim jako z przyjacielem, jak dawniej, patrzy nań dobrem okiem, nie pogardza jego towarzystwem, nawet zniża się do nóg jego by je obmyć. Co za niewypowiedziana dobroć! Co za dobry przykład dla nas, jeśli chcemy korzystać z niego!

I. — W tym samym czasie, gdy Jezus zajmował się czynieniem łask

1) Expedit vobis ut unus moriatur homo pro populo, et non tota gens pereat. (Joan. XI, 50).

i cudów na korzyść wszystkich, przedniejsi miasta zbierają się, by skazać na śmierć dawcę życia. Św. Jan opowiada że w samej rzeczy najwyżsi Kapłani i faryzeusze zebrali radę i rzekli. Co uczynimy? Ten człowiek działa wielkie cuda, jeśli mu dalej pozwolimy tak czynić, wszyscy weń uwierzą. A jeden z nich, imieniem Kaifasz, odpowiedział, że wypadało by jeden człowiek umarł za lud, a nie zginął cały naród. I od dnia tego, mówi ten sam św. Jan, obmyślali niesprawiedliwi wynaleźć sposób, w jakiby go zgładzić. — Ach żydzi! nie wątpcie, że ten wasz Odkupiciel ucieka, gdyż On umyślnie przyszedł na świat, ażeby umarł i swoją śmiercią uwolnił was i wszystkich ludzi od śmierci wiecznej.

Gdy oto Judasz, który się przedstawił najwyższym kapłanom i mówi: Quid vultis mihi dare et ego vobis eum tradam? — *Co mi chcecie dać, a ja go wam wydam?* (Matt. XXVI, 15).

Ach, co za radość mieli wtedy Żydzi z nienawiści, jaką pałali ku

Jezusowi Chrystusowi, widząc, że jeden z Jego uczniów chciał zdradzić Go i oddać im w ręce! Tu rozważajmy radość (że tak powiem) jaką czyni piekłu, gdy dusza, będąca przez wiele lat na służbie Jezusa Chr., zdradza Go dla jakiegoś nędznego dobra, albo podłego zadowolenia.

Ale, o Judaszu, gdy chcesz sprzedać twego Boga, każ przynajmniej dać cenę jakiej wart. On jest dobrem nieskończonem, zasługuje przeto na cenę nieskończoną. Dlaczego więc ty zawierasz sprzedaż za 30 srebrników? At illi constituerunt ei triginta argenteos – *A oni naznaczyli mu trzydzieści srebrników* (Mat. XXVI, 15). Duszo moja, zostaw Judasza a pomyśl o sobie. Powiedz mi, za jaką ty cenę sprzedałeś tyle razy djabłu, łaskę Boską?

Ach Jezu mój, ile razy odwracałem się od Ciebie i poniżałem Ciebie dla swego kaprysu, dla obietnicy, dla swego chwilowego podłego upodobania! Już wtenczas wiedziałzm, że przez ten grzech utracam Twoją przy-

jaźń i dobrowolnie chciałem się niczem za to wywzajemnić. Obym umarł raczej, niżbym Ci miał uczynić tę wielką zniewagę! Jezu mój, żałuję za to z całego serca i chciałbym umrzeć z boleści.

II.—Dlatego rozważajmy łaskawość Jezusa Chrystusa, który, wiedząc o uknutym spisku przez Judasza i z tem wszystkiem widząc go, nie oddalił od siebie, nie patrzy nań złośliwem okiem, ale przypuszcza go do swego towarzystwa i nawet do swego stołu i otrzega o jego zdradzie w tym jedynym celu, by się poprawił; a widząc go zawziętym, upokarza się przed nim i umywa mu nogi, by go rozczulić.

Ach Jezu mój, widzę, że Ty tak samo postępujesz ze mną. Ja Tobą pogardziłem i zdradziłem, a Ty mnie nie odpędzasz, patrzysz na mnie z miłością i przypuszczasz jeszcze do Twego stołu, świętej Komunii. Drogi mój Zbawicielu, Ty więc nie masz więcej co czynić, by mię zmusić do kochania Ciebie. A ja czy będę miał

śmiałość obrażać Cię i odpłacać się memi niewdzięcznościami? Ach nie, mój Boż , nie chcę nadużywać sobie więcej Twego miłosierdzia. Dziękuję Ci za światło, które teraz mi dajesz i obiecuję odmienić życie. Widzę, już, że Ty nie możesz mię więcej znosić, obiecuję Ci odmienić życie. I czyż chcę czekać, żebyś Ty sam mię wtrącił do piekła? albo mię zostawisz na zgubę, co jest większą karą, niż sama śmierć.

Oto, o Jezu mój, rzucam się do stóp Twoich, proszę Ciebie o przebaczenie za obrazy, które Ci wyrządziłem i proszę Cię, żebyś mię przyjął do łaski Twojej. Obym mógł wrócić lata przeżyte! wolałbym, Panie mój, spędzić je wszystkie dla Ciebie. Ale lata nie wrócą więcej, ach! uczyń przynajmniej, żebym to życie, które mi pozostaje, przepędził całe na kochaniu Ciebie. O Wielka Matko Boska i Matko moja Maryo, Ty wspieraj Twoją przyczyną i proś Jezusa, żebym był wszystek Jego. O

tę łaskę Ciebie proszę, przez udział jakiś przyjęła w Męce Twojego Boskiego Syna.

Na Poniedziałek po N. Męki Pańsk.

Lekcya.

Jonasz III. 1—10.

Onych dni: Stało się słowo Pańskie do Jonasza proroka powtórnie, mówiąc: Wstań, a idź do Niniwy miasta wielkiego: a opowiadaj w niem opowiadanie, które ja mówię do ciebie. I wstał Jonasz, i poszedł do Niniwy według słowa Pańskiego. A Niniwa była miastem wielkiem trzy dni drogi. I począł Jonasz wchodzić do miasta i szedł jeden dzień: i wołał, i rzekł: Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa będzie wywrócona. I uwierzyli mężowie Niniwici w Boga: i zapowiedzieli post, a oblekli się w wory od większego aż do mniejszego. I przyszło słowo do króla Niniwy: i wstał ze stolicy swej, a zrzucił z

siebie odzienie swoje, i oblekł się w wór, a usiadł na popiele. I obwołał, i mówił w Niniwie z ust króla, i książąt jego, mówiąc: Ludzie, i bydło, i woły, i owce niech nic nie skosztują: i niech im nie dają jeść; i wody niech nie piją. A niech się okryją worami ludzie, i bydło, a niech wołają do Pana z mocą, a niech się nawróci mąż od drogi swej złej, i od nieprawości, która jest w ręku ich. Kto wie, czy się nie zwróci, a nie zlituje się Bóg: i wróci się od zapalczywości gniewu swego, i nie zginiemy? I ujrzał Bóg uczynki ich, że się nawrócili od drogi swej złej: i zlitował się nad ludem swoim Pan Bóg nasz.

Ewangelia.

Jan VII. 32—39.

Onego czasu: Posłali książęta i faryzeusze sługi, aby pojmali Jezusa. Rzekł im tedy Jezus: Jeszcze mały czas jestem z wami: a idę do tego

który mię posłał. Szukać mię będziecie, a nie znajdziecie: a gdzie ja jestem, wy przyjść nie możecie. Mówili tedy Żydowie między sobą: Dokądże ten pójdzie, że my go nie znajdziemy? czy pójdzie do rozproszonych pogan, i będzie uczył pogany? Cóżto za mowa, którą wyrzekł: Szukać mnie będziecie, a nie znajdziecie; a gdzie ja jestem, wy przyjść nie możecie? A w ostatni dzień wielki święta stał Jezus, i wołał, mówiąc: Jeżeli kto pragnie, niech do mnie przyjdzie, a pije. Kto wierzy we mnie, jak pismo mówi, rzeki wody żywej popłyną z żywota jego. A to mówił o Duchu, którego wziąć mieli wierzący w niego.

Oratio.

Sanctifica, quaesumus, Domine, nostra jejunia: et cunctarum nobis indulgentiam propitius largire culparum. Per Dominum.

Modlitwa.

Uświęć, prosimy Cię, Panie, nasze posty: i udziel nam miłościwie odpuszczenia wszystkich win. Przez Pana n.

WTOREK.

Ostatnia Wieczerza Jezusa Chr. ze swoimi Uczniami.

„*A gdy nadszedł wieczór, siedział (Jezus) ze dwunastu uczniami swymi*“.[1])

Przygotowanie. — Wyobraźmy sobie, że widzimy Jezusa Chrystusa, który usiadłszy u stołu z uczniami, pożywał Baranka wielkanocnego, wyobrażenie Jego samego, który dnia następnego miał być zabity na ołtarzu Krzyża. Wyobraźmy sobie, że widzimy Go jeszcze w akcie, kiedy upada przed apostołami i Judaszem dla obmywania im nóg. Widząc Boga, który się upokarza tak dla miłości naszej, czyż my pozostaniemy zawsze tak pysznymi, że nie będziemy mogli znieść słówka prawdy i najmniejszego nieuszanowania?

I. — Jezus Chrystus wiedząc, że nadszedł czas Jego śmierci, kiedy

[1]) Vespere autem facto, discumbebat (Jesus) cum duodecim discipulis suis. (Matt. XXVI, 20).

miał zejść ze świata, wielce umiłowawszy ludzi, chciał wtedy okazać im ostatnie i największe dowody miłości swojej. Oto, usiadłszy u stołu i wszystek rozpalony miłością, zwraca się do uczniów i mówi: Desiderio desideravi hoc Pascha manducare vobiscum — *Pożądaniem pożądałem pożywać tę Paschę z wami* (Luc. XXII, 15). Uczniowie moi (i to samo wtedy powiedział do nas wszystkich), wiedźcie, że ja nie pragnąłem nic innego przez całe moje życie, jak odprawić z wami tę ostatnią Wieczerzę, albowiem po takowej potrzeba mi będzie ofiarować się dla waszego zbawienia.

A więc, Jezu mój, czy tak bardzo Ty pragniesz dać życie za nas nędzne Twe stworzenia? O! jak to Twoje pragnienie bardzo zapala nasze serca do pożądania cierpienia śmierci z miłości ku Tobie, gdy Ty chcesz tyle cierpieć i umrzeć dla naszej miłości. O ukochany Odkupicielu, daj nam zrozumieć czego Ty chcesz od nas, gdyż my chcemy we

wszystkiem podobać się Tobie. Pragniemy podobać się Tobie, żeby odpowiedzieć przynajmniej w części wielkiemu przywiązaniu jakie Ty masz.

Tymczasem pożywa u stołu Baranka Wielkanocnego, symbol tego samego naszego Zbawiciela. Tak jak ten Baranek był spożyty na tej Wieczerzy, tak w następnym dniu świąt miał widzieć na Ołtarzu Krzyża dla nas wyniszczonego z boleści Baranka Boskiego Jezusa Chrystusa.

Itaque cum recubuisset ille supra pectus Jesu — *On tedy położywszy się na piersiach Jezusowych* (Joan. XIII, 25). O błogosławiony ty kochany Janie, który, kładąc głowę na piersiach Jezusa, rozumiesz wtedy czułość, jaką zachowuje w Sercu swojem ten ukochany Odkupiciel ku duszom, które Go kochają! — Ach mój słodki Panie, który za jedną taką łaskę daleko więcej razy okazywałeś też usłużność i względy dla mnie! Tak, że nawet ja poznałem tkliwość przywiązania, jakie masz

ku mnie, gdy niebieskiem światłem i słodkością duchowną pocieszałeś mię; ale z tem wszystkiem, nawet nie byłem wiernym! O, nie dozwól mi, żebym więcej żył niewdzięczny za Twoją dobroć! Chcę być wszystek Twoim, przyjmij i wesprzyj mię.

II. — Deinde mittit aquam in pelvim et coepit lavare pedes discipulorum — *Potem nalał wody w miednicę i począł umywać nogi uczniom* (Joan. XIII, 5). Duszo moja, spójrzyj na Twego Jezusa, jak wstaje od stołu, składa swe szaty, bierze białe prześcieradło, przepasuje się i, nalawszy wodę do miednicy, na klęczkach przed swemi uczniami zaczyna im umywać nogi. Więc Król świata, Jednorodzony Syn Boga, zniża się do umywania nóg swoim stworzeniom! O Aniołowie, co wy o tem mówicie?

Byłaby to wielka łaska, gdyby Jezus Chrystus przypuścił do umywania łzami swoich Boskich nóg, jak przypuścił Magdalenę do czynienia tego. Ale nie, chciał On usiąść u nóg

swoich sług, żeby zostawić nam, w końcu swego życia, ten wielki przykład pokory i ten drugi znak wielkiej miłości, jaką miał ku ludziom.

A my, Panie, czy będziemy zawsze tak pysznymi, że nie będziemy mogli znieść jednego słowa pogardy, najmniejszego nieuszanowania, gdy nagle zagniewamy się, a przychodzi nam chęć zemszczenia się? my, którzy za nasze grzechy zasłużyliśmy być strąceni przez czartów do piekła! O Jezu mój, uznaję być godnym tej wielkiej kary za te same moje grzechy, które uczyniły mię jeszcze pysznym po zostaniu Ci niewdzięcznym, gdyż Twój przykład uczynił nam bardzo przyjemnemi upokorzenia. Obiecuję Ci od tego czasu, że chcę cierpieć dla miłości Twojej jakąkolwiek krzywdę i ubliżenie mnie uczynione, nawet pragnę i proszę być upokorzonym z Tobą.— Ale do czego służą, o Panie, te moje zamiary, jeśli Ty mię nie wspomożesz do ich wykonania? Gdy więc Ty chcesz mię zbawić, wspomóż mię,

Jezu mój pogardzony, do zniesienia ze spokojem wszystkich wzgard, które otrzymam w życiu mojem. Uczyń mi tę łaskę przez wzgląd dla Twoich poniesionych zniewag i dla Boleści Twojej i mojej drogiej Matki Maryi.

Na Wtorek po Niedzieli Męki P.

Lekcya.

Dan XIV. 28—42.

Onych dni: Zgromadzili się Babilończycy u króla, i rzekli mu: Wydaj nam Daniela, który Bela zepsował, i smoka zabił, bo inaczej zabijemy ciebie, i dom twój. Widząc tedy król, że gwałtownie na niego nalegali: gwałtem przymuszony wydał im Daniela. Którzy go wrzucili w dół lwi, i był tam przez sześć dni. A w dole było lwów siedem, i dawano im codziennie dwa ciała, i dwie owce: a natenczas nie dano im, aby pożarły Daniela. A był Habakuk pro-

rok w Judzkiej ziemi, a on był uwarzył potrawę, i nadrobił był chleba na misę: i szedł na pole, aby zanieść żeńcom. I rzekł Anioł Pański do Habakuka: Zanieś obiad, który masz, do Babilonu Danielowi, który jest we lwim dole. I rzekł Habakuk: Panie, Babilonu nie widziałem, a o dole nie wiem. I ujął go Anioł Pański za wierzch głowy, a niósł go za włosy głowy jego, i postawił go w Babilonie nad dołem w pędzie ducha swego. I zawołał Habakuk, mówiąc: Danielu sługo Boży, weźmij obiad, który Bóg zesłał. I rzekł Daniel: W spomniałeś na mnie, Boże, a nie opuściłeś tych którzy cię miłują. I wstawszy Daniel jadł. Anioł zaś Pański natychmiast postawił znowu Habakuka na miejscu jego. Przyszedł tedy król dnia siódmego, aby opłakiwać Daniela: i przyszedł do dołu, i wejrzał weń, a oto Daniel siedzący między lwami. I zawołał król głosem wielkim, mówiąc: Wielkiś jest, Panie Boże Danielów. I wyciągnął go z dołu lwiego. A tych, którzy

byli przyczyną zatracenia jego, wrzucił w dół, i pożarci są w mgnieniu oka w obec niego. Wtedy król rzekł: Wszyscy mieszkający po wszej ziemi niech się boją Boga Danielowego: bo on jest zbawicielem, czyniącym znaki, i cuda na ziemi: on wybawił Daniela z dołu lwiego.

Ewangelia.

Jan. VII, 1—13.

Onego czasu: Chodził Jezus po Galilei, bo nie chciał chodzić po Judzkiej ziemi, iż Żydzi chcieli go zabić. A był blizko dzień święty Żydowski, kuczki. Rzekli tedy do niego bracia jego: Odejdź ztąd, a idź do Żydowskiej ziemi, żeby i uczniowie twoi widzieli dzieła twe, które czynisz. Albowiem żaden nic w skrytości nie czyni, i sam chce być na widoku: jeżeli to czynisz, objaw sam siebie światu. Bo i bracia jego weń nie wierzyli. Rzecze im tedy Jezus: Czas mój jeszcze nie

przyszedł: ale czas wasz zawsze jest na pogotowiu. Nie może was mieć świat w nienawiści: ale mnie ma w nienawiści: że ja świadectwo wydaję o nim, iż sprawy jego są złe. Idźcież wy na ten dzień święty, ja nie pójdę na ten dzień święty: bo mój czas jeszcze się nie wypełnił. To powiedziawszy, został sam w Galilei. A gdy poszli bracia jego, wtedy i on poszedł na dzień święty nie jawnie, ale jakoby potajemnie. Szukali go tedy Żydowie w dzień święty, a mówili: Gdzie on jest? I było wiele mowy o nim. Bo jedni powiadali: Że jest dobry. Drudzy zaś mówili: Nie, ale zwodzi rzesze. Wszakże o nim żaden jawnie nie mówił, dla bojaźni Żydów.

Oratio.

Nostra tibi, Domine, quaesumus, sint accepta jejunia: quae nos et expiando, gratia tua dignos efficiant, et ad remedia perducant aeterna. Per Dominum....

Modlitwa.

Spraw, prosimy Cię, Panie, iżby nasze posty były przyjemne: któreby i okupując nas uczyniły godnymi Twojej łaski, i przyprowadziły do zażywania wiecznej szczęśliwości. Przez Pana....

ŚRODA.

Jezus odprawia Modlitwę i Kwią się poci.

„*Wtedy przyszedł Jezus z nimi do wsi, którą zowią Getsemani*“. [1])

Przygotowanie.—Syn Boży, żeby nauczyć nas sposobu odprawiania modlitwy, błaga w Ogrojcu Boskiego Ojca, żeby Go uwolnił od wychylenia Kielicha Jego Męki, jednak dodaje, że z poddaniem się we wszystkiem zgadza się na wolę Boską. On się rzuca twarzą na ziemię a przewidując swoje cierpienia i naszą niewdzięczność, ogarnia Go tak wielka bojaźń, tęsknota i smutek, że wydo-

---

[1]) Tunc venit Jesus cum illis in villam, quae dicitur Gethsemani. (Matt. XXVI, 36).

bywa się z Niego pot krwawy. Ach biedny mój Panie! jeślibym mniej grzeszył, mniej cierpiałbyś wówczas.

I. — Odmówiwszy podziękowanie u stołu, wychodzi Jezus z Wieczernika ze swemi uczniami, wchodzi do ogrodu Getsemańskiego i zaczyna się modlić; ale gdy się udaje na modlitwę, ogarnia Go ogromny strach, wielka tęsknota i smutek. A więc tem ucisnięty nasz Odkupiciel mówi, że dusza Jego błogosławiona jest smutna aż do śmierci: Tristis est anima mea usque ad mortem — *Smętna jest dusza moja aż do śmierci* (Marc. XIV, 34).—Wówczas przedstawia się Jego oczom cała straszna scena mąk i zniewag; jakie Mu były przygotowane. Te męczarnie w męce Jego trapiły Go jedna po drugiej; ale gdy w Ogrojcu się zebrały wszystkie razem do męczenia Go, policzki, pławania, bicze. ciernie, gwoździe i obelgi, które potem miał znosić, tedy On je przyjmuje, ale przyjmując drży, kona i modli się.

Ale mój Jezu, kto Cię zmusza do

znoszenia tylu i tak okropnych mąk? Przynagla mnie, odpowiada On, miłość jaką mam ku ludziom. — Ach! jaki cud ma sprawić niebu sam widok mocy, że ta moc stała się słabą! radość nieba stała się smutną! Bóg strapiony! I dlaczego? dla zbawienia ludzi, swoich stworzeń!

W tym Ogrojcu spełniła się wtedy pierwsza ofiara. Jezus był ofiarą, miłość była Kapłanem i gorącość Jego uczucia ku ludziom była błogosławionym ogniem, którym ofiara była pochłoniętą.

Pater mi, si possibile est, transeat a me Calix iste — *Ojcze mój, jeżeli można, niechaj odejdzie odemnie ten Kielich* (Mat. XXVI, 39) Tak modli się Jezus: Ojcze mój, jeśli jest możebnem, uwolnij mię a niech nie piję z tego tak gorzkiego Kielicha. Ale On tak się modli nie tyle, żeby być wolnym od niego, ile żeby dać zrozumieć nam mękę, którą cierpi i przyjmuje dla naszej miłości. Modli się też tak, żeby nas nauczyć, że w smutkach możemy prosić Boga,

żeby nas od tego uwolnił; ale zarazem powinniśmy się we wszystkiem stosować do Jego boskiej woli i mówić jak On mówił: Verumtamen non sicut ego volo, sed sicut tu—*Wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty* (Matt. XXVI, 39).

Tak, mój Panie, ja dla miłości Twojej przyjmuję wszystkie krzyże, które chcesz na mnie zsyłać. Tyś niewinny tyle cierpiał dla miłości mojej, a ja grzesznik, gdym zasłużył tyle razy na piekło, czyż wymówię się od cierpienia dla przypodobania się Tobie i dla uproszenia od Ciebie przebaczenia i łaski Twojej? Non sicut ego volo, sed sicut tu—*Nie jako ja chcę, ale jako ty;* niech się nie dzieje moja, ale zawsze twoja wola!

II.—Procidit super terram—*Padł na ziemię* (Marc. XIV, 35). Jezus w tej Modlitwie rzucił się twarzą na ziemię, albowiem widząc siebie okrytym brudną szatą wszystkich naszych grzechów, wydaje się, że się wstydził podnieść oblicze ku niebu.—

Drogi mój Odkupicielu, nie miałbym odwagi prosić Cię o przebaczenie za tak wielkie zniewagi, które Ci wyrządziłem, jeśliby Twoje męki i zasługi nie wzbudziły we mnie zaufania. Ojcze Przedwieczny: Respice in faciem Christi tui — *Wejrzyj na oblicze Chrystusa twojego* (Ps. LXXXIII, 10); nie patrz na moje nieprawości, patrz na tego miłego Twego Syna, który drży, który kona, który krwią się poci, ażeby wyjednać mi u Ciebie przebaczenie. Wejrzyj Nań i zmiłuj się nademną.

Ale, Jezu mój, w tym Ogrójcu nie kaci to, którzy Cię biczują, nie ciernie ani gwoździe wydobyły Ci tyle Krwi! Był to widok grzechów moich: te były torturą okrutną która wycisnęła Krew z Twoich świętych żył. Ach pojmuję Ciebie! nie było już przewidzenia kar niezmiernych, jakie Cię tedy tyle zasmucały, ponieważ na te męki Tyś się dobrowolnie ofiarował. Tak, że już nie byli okrutnymi kaci, nie były ostrymi bicze, ciernie, krzyż — lecz okru-

tnymi i srogimi były moje grzechy, które Cię tyle dręczyły w Ogrójcu, mój słodki Zbawicielu. Jeślibym mniej zgrzeszył, mniej byś Ty cierpiał wówczas Oto więc, Jezu mój, zapłata ,jaką ja Ci odpłaciłem za miłość Twoją, dla której umarłeś za mnie: dodanie mąk do tylu Twoich mąk.

Ukochany mój Panie, żal mi, żem Cię obraził, boleję nad tem! Ale ta boleść moja jest małą, wolałbym taką, którąby mi odjęła życie. Ach! dla tego gorzkiego konania, któreś cierpiał w Ogrójcu, daj mi cząstkę tego wstrętu, jakiś czuł wtedy za moje grzechy. I jeśli wówczas ja Cię smuciłem memi niewdzięcznościami, uczyń, żebym teraz Ci się podobał moją miłością. O Maryo, Matko Bolesna, poleć mię Twemu Synowi strapionemu i smutnemu dla miłości mojej.

Na Środę po Nied. Męki Pańsk.

Lekcya.

III. Mojż. XIX, 11—19.

Onych dni: Rzekł Pan do Mojżesza, mówiąc: Mów do całego zgromadzenia synów Izraelowych, i rzeczesz do nich: Ja Pan Bóg wasz. Nie będziecie czynili kradzieży. Nie będziecie kłamali, ani żaden będzie oszukiwał bliźniego swego. Nie będziesz krzywoprzysięgał w imię moje, i nie splugawisz imienia Boga twego. Ja Pan. Nie będziesz rzucał potwarzy na bliźniego twego: ani go gwałtem uciśniesz. Nie pozostanie praca najemnika twego u ciebie aż do zarania. Nie będziesz złorzeczył głuchemu, ani przed ślepym nie będziesz kładł zawady: ale się będziesz bał Pana Boga twego, bo ja jestem Pan. Nie będziesz czynił nieprawości, ani niesprawiedliwie sądzić będziesz. Nie patrz na osobę ubogiego, ani czcij twarzy możnego. Sprawiedliwie sądź bliźniemu twe-

mu. Nie będziesz potwarcą, ani podszczuwaczem między ludem. Nie będziesz nastawał na krew bliźniego twego. Ja Pan. Nie miej w nienawiści brata twego w sercu twojem, ale go jawnie upominaj, abyś nie miał grzechu z jego przyczyny. Nie szukaj pomsty, ani pamiętać będziesz krzywdy sąsiadom twoim. Będziesz miłował przyjaciela twego jako siebie samego. Ja Pan. Praw moich strzeżcie. Ja bowiem jestem Panem Bogiem waszym.

Ewangelia.

Jan X, 22 — 38.

Onego czasu: Było w Jerozolimie poświęcenie kościoła: i zima była. A Jezus chodził po kościele, w krużganku Salomonowym. Obstąpili go tedy Żydowie, a rzekli mu: Dokądże dusze nasze w niepewności trzymasz? Jeżeli ty jesteś Chrystusem, powiedz nam jawnie. Odpowiedział im Jezus: Powiadam wąm, a nie wie-

rzycie. Sprawy które ja czynię w imię Ojca mego, te o mnie świadectwo dają: ale wy nie wierzycie, ponieważ nie jesteście z owiec moich. Owce moje słuchają głosu mego: a ja je znam, i idą za mną: ja im wieczny żywot daję: i nie zginą na wieki, ani ich nikt nie wydrze z ręki mojej. Co mi dał Ojciec mój, większe jest nadewszystko: a żaden nie może wydrzeć z rąk Ojca mego. Ja i Ojciec jedno jesteśmy. Porwali tedy kamienie Żydzi, aby go ukamienować. Odpowiedział im Jezus: Wiele dobrych uczynków ukazałem wam od Ojca mego, dla którego z uczynków tych kamienujecie mnie? Odpowiedzieli mu Żydzi: Nie dla dobrego uczynku kamienujemy ciebie, ale dla bluźnierstwa: i że ty, będąc człowiekiem, czynisz się sam Bogiem. Odpowiedział im Jezus: Czyż nie jest napisane w zakonie waszym: iż Jam rzekł, bogowie jeteście? Jeżeli tych nazwał bogami, do których się stała mowa Boża, a nie może być Pismo skażone: kogo Ojciec po świę-

cił, i posłał na świat, wy powiadacie: Że bluźnisz: ponieważ rzekłem, że jestem Synem Bożym? Jeżeli nie czynię spraw Ojca mego, nie wierzcie mi. Ale jeżeli czynię, chociażbyście mnie wierzyć nie chcieli, wierzcież uczynkom, abyście poznali, i wierzyli, że Ojciec jest we mnie, a ja w Ojcu.

Oratio.

Sanctificato hoc jejunio, Deus, tuorum corda fidelium miserator illustra: et quibus devotionis praestas affectum, praebe supplicantibus pium benignus auditum. Per Dominum....

Modlitwa.

Racz, Panie Boże, uświęciwszy ten post, miłościwie oświecić serca wiernych Twoich: i tym, którym dajesz uczucia pobożne, udziel łaskawie błagającym pobożnego wysłuchania. Przez Pana n....

CZWARTEK.

Jezus pojmany, związany i zaprowadzony do Jeruzalem.

„*Pojmali Jezusa, i związali go*“.[1] (Joan. XVIII, 12).

Przygotowanie. — Wyobraźmy sobie, że widzimy Jezusa, który, opuszczony od uczniów swoich, jest pojmany, związany i prowadzony w nocnej porze, i wśród tłuszczy, przez ulice Jerozolimskie. Widząc to każdy zamienia uwielbienie swe na nienawiść, wstydząc się, że Go uważał za Mesjasza. Jeśli my, na widok Boga tak upokorzonego z miłości ku nam i dla naszej nauki, nieprzestajemy gonić za mamoną ziemską i upędzać się za honorami, pierwszeństwem, to nie jesteśmy godni imienia Chrześcijańskiego.

I. — Widząc Odkupiciel, że Judasz razem z Żydami i żołnierzami

[1]) Comprehenderunt Jesum et ligaverunt eum.

był już blizko, wstaje oblany potem śmiertelnym i z twarzą bladą, ale z Sercem zupełnie rozpalonem miłością, idzie naprzeciwko nich, żeby się oddać w ich ręce, widząc zaś ich razem stojących, mówi: Quem quaeritis? — *Kogo szukacie?* Kogo szukacie? — Wyobraź sobie duszo moja, że w tym czasie Jezus takoż ciebie pyta: Powiedz mi kogo szukasz? Ach mój Panie i kogoż mam szukać, jeżeli nie Ciebie, który przyszedłeś z nieba na ziemię szukać mię, żeby nie widzieć mojej zguby? *Pojmali Jezusa i związali go* — Comprehenderunt Jesum, et ligaverunt eum. Ach, Bóg związany! Cobyśmy powiedzieli jeślibyśmy widzieli króla pojmanego i związanego przez swoich sług! A teraz co powiemy, widząc Boga oddanego w ręce pospólstwa. O powrozy błogosławione! wy któreście związały mego Odkupiciela, ach! związżcie też z Nim i mnie, ale związżcie mnie tak, żebym nie mógł więcej odłączyć się od Jego miłości. — Patrz, duszo moja, jak jeden chwyta Go

za ręce, drugi krępuje, inny Go znieważa, a jeszcze inny prześladuje, a niewinny Baranek pozwala się wiązać i bić według ich upodobania. Nie stara się uciekać z ich rąk, nie wzywa pomocy, nie skarży się na tyle zniewag, ani pyta, dla czego tak jest znieważany. Oto się sprawdza proroctwo Izajasza: Oblatus est quia ipse voluit, et non aperuit os suum; sicut ovis ad occisionem ducetur — *Ofiarowan jest iż sam chciał, a nie otwórzył ust swoich; jako owca na zabicie wiedzion będzie.* (Isai. LIII, 7).

Ale Jego uczniowie gdzież są? Co czynią? Przynajmniej, jeśli nie mogą Go uwolnić z rąk Jego nieprzyjaciół, toby Mu towarzyszyli, aby bronić Jego niewinności przed sędziami, albo przynajmniej, by pocieszyć Go swoją obecnością! Ale nie, mówi Ewangelia: Tunc discipuli ejus, relinquentes eum, omnes fugerunt — *Uczniowie jego opuściwszy go, wszyscy uciekli* (Marc. XIV, 50). Owóż jaka była męka Jezusa Chrystusa, gdy

widzi, że Jego drodzy pouciekali i opuścili Go! Wtedy Pan widzi razem wszystkie te dusze, które, przezeń więcej kochane nad innych, miały potem opuścić Go i odwrócić się całkiem od Niego.

II. — Związany jako złoczyńca nasz Zbawiciel wchodzi do Jeruzalem, gdzie przed kilku dniami wstępował wśród tylu oklasków, pochwał i czci. Przechodzi On w nocy przez ulice, wśród latarni i pochodni, a taka była wrzawa tego motłochu, która dawała do zrozumienia wszystkim, iż prowadzono jakiegoś sławnego złoczyńcę. Wyglądają z okien ludzie i pytają: Kto to uwięziony? i im odpowiadano: Jezus Nazareński, który jest jawny zwodziciel, oszust, fałszywy prorok i godzien śmierci.— Oto jakie były wtedy uczucia wzgardy i nienawiści w całym narodzie, gdyż oni widzieli Jezusa Chrystusa przyjętego naprzód przez nich jako Mesjasza, a potem uwięzionego z rozkazu sędziów, jako oszusta!

Ach, jak każdy wówczas zamie-

nił szacunek na nienawiść i żałował, że Mu okazywał honory i wstydził się, że złoczyńcę czcił jako Mesjasza! — Oto więc stan, do jakiego jest doprowadzony Syn Boży, by nam wskazać nicość honorów i oklasków świata. A jakże ja, na widok Boga tak pokornego i uniżonego dla miłości mojej, mam gonić za mamoną i nicością ziemską i upędzać się za honorami, godnością, pierwszeństwem, a nie umiem znieść najmniejszej wzgardy? Grzeszniku i pyszałku!

Ale skąd, mój Panie, może powstawać we mnie tak wielka pycha, gdym zasłużył tyle razy na piekło? Ach, Jezu mój dla Twoich wzgard zniesionych, daj mi łaskę, żebym mógł Cię naśladować. Postanawiam od dnia dzisiejszego, za Twoją pomocą, więcej nie gniewać się i przyjmować z cierpliwością, z radością, z wesołością wszystkie upokorzenia, zniewagi i obelgi jakie mi będą czynione. Postanawiam jeszcze więcej dla przypodobania się czynić dobrze, ile mogę temu, kto mną pogardzi,

przynajmniej mówić o nim dobrze i modlić się za niego. Ty jednak, o Panie, dla Boleści Najświętszej Maryi, wzmocnij moje postanowienie i udziel mi łaski do wytrwania w wierności ku Tobie.

Na Czwartek po Niedzieli Męki Pańskiej.

Lekcya.

Dan. III. 34 — 46.

Onych dni: Modlił się Azaryasz do Pana, mówiąc: Panie Boże nasz: prosimy cię, nie podawaj nas na wieki dla imienia twego, a nie naruszaj przymierza twego: a nie oddalaj od nas miłosierdzia twego dla Abrahama umiłowanego twego, i Izaaka sługi twego, i Izraela świętego twego: do których mówiłeś, obiecując żeś miał rozmnożyć potomstwo ich jako gwiazdy niebieskie, i jako piasek, który jest na brzegu morskim: bo, Panie, ubyło nas więcej niż wszystkich narodów, i jesteśmy

dziś poniżeni na wszystkiej ziemi z powodu grzechów naszych. I nie mamy tego czasu książęcia, i wodza, i proroka, ani całopalenia, ani ofiary, ani obiaty, ani kadzenia, ani miejsca na pierwociny przed tobą, żebyśmy mogli znaleźć miłosierdzie twoje: ale z umysłem skruszonym, i z duchem upokorzonym niech będziemy przyjęci. Jako w całopaleniu baranów, i wołów, i jako w tysiącach baranków tłustych: tak niechaj będzie ofiara nasza dzisiaj przed tobą, aby ci się podobała: bo niemasz zawstydzenia dla ufających w tobie. A teraz idziemy za tobą ze wszystkiego serca, i boimy się ciebie, i szukamy oblicza twego. Nie zawstydzaj nas: ale uczyń z nami według łaskawości twojej, i według mnóstwa miłosierdzia twego. A wyrwij nas według cudów twoich, a daj chwałę imieniu twemu, Panie: a niech będą zawstydzeni wszyscy, którzy okazują sługom twoim złości, niech będą zawstydzeni wszelką mocą twoją: a siła ich niech będzie pokruszona: a

niech wiedzą, żeś ty jest Pan Bóg sam, i chwalebny na okręgu ziemi, Pan Bóg nasz.

Ewangelia.

Łuk. VII, 36—50.

Onego czasu: Jeden z faryzeuszów prosił Jezusa, aby z nim jadł. I wszedłszy do domu faryzeusza, siadł do stołu. A oto niewiasta, która była w mieście grzesznicą, skoro się dowiedziała, iż siedział przy stole w domu faryzeuszowym, przyniosła naczynie alabastrowe olejku: i stanąwszy z tyłu u nóg jego, poczęła łzami polewać nogi jego, a włosami głowy swojej ucierała, i całowała nogi jego, i olejkiem namaszczała. A widząc faryzeusz, który go był zaprosił, rzekł sam w sobie, mówiąc: Gdyby ten był prorokiem, toćby wiedział, która i jaka jest niewiasta, co się go dotyka: że jest grzesznicą. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł do niego: Symonie,

mam ci coś powiedzieć. A on rzekł: Mistrzu, powiedz. Dwu dłużników miał pewien lichwiarz: jeden był dłużny pięćset groszy, a drugi pięćdziesiąt. A gdy oni nie mieli czem zapłacić, darował obydwom. Któryż tedy więcej go miłuje? A Symon odpowiedziawszy, rzekł: Mniemam iż ten, któremu więcej darował. A on mu powiedział: Dobrześ rozsądził. I obróciwszy się do niewiasty, rzekł Symonowi: Widzisz tę niewiastę? Wszedłem do domu twego, nie dałeś wody na nogi moje: a ta łzami polała nogi moje, i włosami swemi otarła. Nie dałeś mi pocałowania: a ta, odkiedy weszła, nie przestała całować nóg moich. Nie pomazałeś oliwą głowy mojej: a ta olejkiem nogi moje pomazała. Przeto powiadam ci: Odpuszcza się jej wiele grzechów, iż wielce umiłowała. A komu mniej odpuszczają, mniej miłuje. I rzekł do niej: Odpuszczają się tobie grzechy. I poczęli, którzy wespół u stołu siedzieli, mówić między sobą: Któż jest ten, który i grzechy od-

puszcza? Jezus zaś rzekł do niewiasty: Wiara twoja zbawiła ciebie: idź w pokoju.

Oratio.

Praesta, quaesumus, omnipotens Deus; ut dignitas conditionis humanae per immoderantiam sauciata, medicinalis parcimoniae studio reformetur. Per Dominum...

Modlitwa.

Spraw, prosimy Cię, wszechmogący Boże; iżby godność stanu ludzkiego zraniona zbytkiem (niewstrzemięźliwością), naprawioną została sposobem lekarskiego pomiarkowania. Przez Pana n...

PIĄTEK

Uroczystość Siedmiu Boleści Najświętsz. Maryi Panny.

(Comemoratio VII Dolorum B. M. V).

„*O wy wszyscy, którzy idziecie przez drogę, obaczcie a przypatrzcie się, jeśli jest boleść, jako Boleść moja*“[1]).

Przygotowanie. — Słusznie należy się Najświętszej Pannie ty-

[1]) *O vos omnes, qui transitis per viam, attendite et videte, si est dolor sicut Dolor meus* (Thren. I. 12).

tuł Królowej Męczenników, ponieważ Ona, na podobieństwo Jezusa, w całym ciągu swego ziemskiego życia, wycierpiała w swem Sercu najdłuższe i zarazem najcięższe męczeństwo. A to Jej męczeństwo nie było bezowocne; owszem wydało owoc niezmierny na życie wieczne tak, że wszyscy, którzy się zbawiają, po Jezusie Chrystusie winni swoje zbawienie Boleściom Maryi. Jeżeli chcemy okazać się prawdziwymi synami tej Matki Bolesnej, naśladujmy Jej cierpliwość i poddanie się woli Bożej.

I.—Jak Jezus nazywa się Królem boleści i Królem Męczenników, bo cierpiał w swojem życiu więcej niż wszyscy inni Męczennicy, tak również słusznie Marya zowie się Królową Męczenników, zasłużywszy sobie na ten tytuł przez poniesione Męczeństwo Serca, najdłuższe i najcięższe, jakie mogło być po męczeństwie Jej Syna.

Słusznie tedy mogła Najświętsza Panna powtórzyć to, co wyrzekł

Pan przez usta Dawida: Defecit in dolore vita mea et anni mei in gemitibus—*Ustał w boleści żywot mój, i lata moje we wzdychaniu* (Ps. XXX, 11.) Całe moje życie, mówi, przeszło w cierpieniach i we łzach, ponieważ moja boleść, która polegała na współcierpieniu z najmilszym Synem moim, nie ustępowała nigdy z przed oczu moich, widząc zawsze wszystkie męki i śmierć, jaką On dnia pewnego miał ponieść. Sama też Matka Boża objawiła św. Brygidzie, że jeszcze po śmierci i po wstąpieniu Syna do nieba pamięć o śmierci Jego, czy jadła, czy pracowała, zawsze tkwiła w Jej czułem sercu.

Męczeństwo Maryi było największe jeszcze dlatego, że gdy inni Męczennicy byli szarpani żelazem na ciele, Ona była przeszywana i męczona w duszy, jak to Jej przepowiedział Symeon: Et tuam ipsius animam Doloris gladius pertransibit—*I duszę twą własną przeniknie miecz* (Luc. II. 35). Otóż, o ile dusza jest szlachetniejsza niż ciało, o

tyle boleści Maryi były większe w porównaniu z cierpieniami innych Męczenników.—Do tego wszystkiego dołączyć należy, że Ona cierpiała bez żadnej pociechy, albowiem miłość dla Jezusa, która innym Męczennikom osładzała cierpienia, dla Matki Bożej przeciwnie zamieniła się w miłość okrutną: ona była dla Niej katem, ona zadawała Jej męczeństwo. Jednem słowem kończy pewien uczony autor, ze męczeństwo Maryi, podczas Męki Syna, było w tak wysokiem stopniu, że Ona sama tylko mogła godnie wziąść udział w śmierci Boga-Człowieka.

II.—Boleść Maryi podczas męki Jezusa Chrystusa nie była płonna, jak boleść matek ziemskich na widok synów cierpiących; nie, była to boleść, która wydała niezliczone owoce na żywot wieczny. Święty Cyprian, mówiąc o męczennikach, powiada, że ich krew była nasieniem Chrześcijan, chciał on przez to wyrazić, że jeden człowiek, który padał ofiarą prześladowania, był środkiem, przez

który wielu z pomiędzy niewiernych prosiło o chrzest, aby się stać wyznawcami Religii prześladowanej. Jednak ta płodność męczenników jest prawie niczem w porównaniu do płodności Królowej Męczenników.

I w istocie wiemy, że przez zasługi bolesnej ofiary, poniesionej podczas śmierci Syna, Marya stała się Szafarką zasług Jezusa Chrystusa, Współodkupicielką rodzaju ludzkiego i Matką wszystkich wierzących i Jej oddanych w osobie Jana: Mulier ecce filius tuus — *Niewiasto, oto syn twój* (Joan. XIX. 26). Tak, że wszyscy, którzy się zbawili, którzy się zbawiają i zbawić mają w przyszłości, po Jezusie Chrystusie, wszyscy ci winni swoje zbawienie męczeństwu Serca Maryi.—Jeżeli tedy także i my chcemy kiedyś się cieszyć w niebie, bądźmy pobożni do tej drogiej naszej Matki, na Jej wzór znośmy cierpliwie wszystkie przykrości, jakie tylko na nas spadną; wszystkie zaś łaski, o jakie prosimy Pana, starajmy się zawsze otrzy-

mać przez zasługi tych niewypowiedzianych boleści, którym Marya się poddała w biegu swego życia, a przedewszystkiem w chwili Męki Syna swojego.

Tak, my to obiecujemy Ci, o Królowo Męczenników, ale do Ciebie należy wyprosić nam łaskę, abyśmy byli tej obietnicy wierni.—„Ty zaś, Boże nasz, przy którego Męce, według proroctwa Symeona, najsłodszą duszę chwalebnej Dziewicy i Matki Maryi przeszył miecz boleści, udziel nam łaskawie, abyśmy, którzy Jej Przeszycie i Mękę ze czcią rozpamiętywamy, przez chwalebne zasługi i za przyczyną wszystkich Świętych, wiernie obok krzyża stojących, zbawienne skutki Twojej Męki osiągnąć mogli". Amen. (Modlitwa Kościoła).

I. Na uroczystość Najśw. P. M. Bolesnej.

Lekcya.

Judyt XIII. 22 — 25.

Ubłogosławił cię Pan w mocy swojej, iż przez ciebie wniwecz obró-

cił nieprzyjaciół naszych. Błogosławionaś ty córko przez Pana Boga wysokiego, nad wszystkie niewiasty na ziemi. Błogosławiony Pan, który stworzył niebo i ziemię, bo dziś imię twoje tak uwielbił, że nie odejdzie chwała twoja z ust ludzi, którzy będą pamiętali na moc Pańską wiecznie, dla których nie przepuściłaś duszy twej dla ucisku i utrapienia narodu twego, aleś zapobiegła upadkowi przed oczyma Boga naszego.

Ewangelia.

Jan XIX. 25—28.

Onego czasu: Stały obok krzyża Jezusowego matka jego, i siostra matki jego Marya Kleofasowa, i Marya Magdalena. Gdy więc ujrzał Jezus matkę, i ucznia, którego miłował, obok niej stojącego, rzekł matce swojej: Niewiasto, oto syn twój. Potem rzekł uczniowi: Oto matka twoja. I od owej godziny wziął ją uczeń pod swą pieczę.

Oratio.

Deus, in cujus Passione, secundum Simeonis prophetiam, dulcissimam animam gloriosae Virginis et Matris Mariae doloris gladius pertransivit: concede propitius; ut qui Transfixionem ejus etPassionem venerando recolimus, gloriosis meritis et precibus omnium Sanctorum cruci fideliter astantium intercedentibus, passionis tuae effectum felicem consequamur: Qui vivis.

Modlitwa.

Boże, w którego Męce, według proroctwa Symeonowego, najsłodszą duszę chwalebnej Dziewicy Matki Maryi miecz boleści przeniknął: daj nam łaskawie; ażebyśmy, którzy Jej Przeszycie i Mękę ze czcią rozpamiętywamy, przez chwalebne zasługi i za przyczyną wszystkich Świętych wiernych krzyżowi Twojemu, szczęśliwy Męki Twojej skutek osiągnąć zdołali: Który żyjesz i królujesz...

II. Na Piątek po Niedz. Męki Pańskiej.

Lekcya.

Jerem. XVII. 13—18.

Onych dni: Rzekł Jeremiasz: Panie, wszyscy którzy cię opuszczają,

zawstydzeni będą: odstępujący od ciebie, na ziemi napisani będą: iż opuścili żyłę wód żywych Pana. Ulecz mnie Panie, a uleczony będę: zbaw mnie, a zbawiony będę: boś ty jest chwałą moją. Oto ci mówią do mnie: Gdzież jest słowo Pańskie? Niech przyjdzie. A ja nie zatrwożyłem się, ciebie pasterza naśladując: i dnia człowieczego nie żądałem, ty wiesz. Co wyszło z ust moich, dobre było przed obliczem twojem. Nie bądźże mi ty na strach, nadziejo moja, ty w dzień utrapienia. Niech się zawstydzą, którzy mnie prześladują, a niech się ja nie zawstydzę: niech się oni lękają, a ja niech się nie lękam. Przywiedź na nich dzień ucisku, a podwójnem skruszeniem skrusz ich, Panie Boże nasz.

Ewangelia.

Jan XI. 47—55.

Onego czasu: Najwyżsi kapłani i faryzeusze zebrali radę przeciw Je-

zusowi, i mówili: Cóż czynimy, albowiem ten człowiek wiele cudów czyni? Jeżeli go tak zaniechamy, wszyscy weń uwierzą; i przyjdą Rzymianie, i wezmą nasze miejsce i naród. A jeden z nich, Kaifasz imieniem, będąc najwyższym kapłanem owego roku, rzekł im: Wy nic nie wiecie, ani myślicie iż wam jest pożyteczne, żeby jeden człowiek umarł za lud, a nie wszystek naród zginął. A tego nie mówił sam z siebie: ale będąc najwyższym kapłanem roku owego prorokował, iż Jezus miał umrzeć za naród, a nietylko za naród, ale żeby synów Bożych, którzy byli rozproszeni, zgromadzić w jedno. Od owego tedy dnia umyślili, aby go zabili. Jezus tedy już nie chodził jawnie między Żydy: ale odszedł do krainy blizko pustyni, do miasta, które zowią Efrem, i tam mieszkał z uczniami swymi.

Oratio ferialis.

Cordibus nostris, quaesumus, Domine, gratiam tuam benignus infunde: ut peccata nostra castigatione voluntaria cohibentes,

temporaliter potius maceremur quam supplicüis deputemur aeternis. Per Dominum n.

Modlitwa.

Racz Panie, prosimy Cię łaskawie, wlać łaskę twoją w serca nasze, ażebyśmy powstrzymując dobrowolnem karceniem nasze grzechy, zasłużyli na czasowe raczej kary, niż na wieczne zostali przeznaczeni Przez Pana.

SOBOTA.

Jezus stawiony przed najwyższymi Kapłanami i przez nich na śmierć osądzony.

„A owi, pojmawszy Jezusa, wiedli do Kaifasza najwyższego kapłana". [1])

Przygotowanie. — Wyobraźmy sobie, że widzimy Jezusa Chrystusa przed sądem Kaifasza. Tam był policzkowany, nazwany bluźniercą,

[1]) At illi, tenentes Jesum, duxerunt ad Caipham principem Sacerdotum (Matt. XXVI, 57).

ogłoszony winnym śmierci i jako taki był poniewierany w tysiączny sposób. Jednak, wśród tylu obelg, On nic nie traci ze swego spokoju i słodyczy i zdaje się nam powtarzać w milczeniu swojem: Jeśli mi chcecie wynagrodzić na honorze, jakiego ci mnie ujmują, znoście wzgardy dla miłości mojej, jak ja znoszę je dla miłości waszej.

I. — Oto, jak już Odkupiciel prawie z tryumfem był stawiony przed Kaifaszem, który nie spiąc całą noc Nań wyczekiwał, i, widząc Go tylko jednego przed sobą i opuszczonego od swoich, wszystek się raduje. Patrz, duszo moja, na twego słodkiego Pana, który stoi pokorny i cichy. Patrz na to piękne oblicze, które wśród tylu wzgard i obelg nie straciło nic ze swej jasności i słodyczy.

Bezbożny najwyższy Kapłan zapytał o Jego uczniów i o Jego naukę, żeby wynaleźć przyczynę potępienia Go. Jezus pokornie mu odpowiada: Ja nie uczyłem tajemnie, ale publicznie; ci sami, którzy stoją ko-

ło mnie, mogą poświadczyć to, co powiedziałem. Ale, po odpowiedzi tak sprawiedliwej i łagodnej, rzucił się z pośród tłumu złoczyńca najzuchwalszy i, postępując złośliwie, daje Mu policzek mocny, mówiąc: Tak odpowiadasz najwyższemu Kapłanowi? O Boże! jakże to odpowiedź tak pokorna i skromna zasłużyła na obrazę tak ogromną?

Tymczasem szukają świadków dla potępienia Jezusa, ale ich nie znajdują; więc najwyższy Kapłan wyszukuje znowu ze słów naszego Zbawiciela powodu do obwinienia Go i dlatego mówi Mu: Adjuro te per Deum vivum, ut dicas nobis, si tu es Christus Filius Dei — *Poprzysięgam cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, czy ty jesteś Chrystus Syn Boży?* (Matt. XXVI, 63). Pan, słysząc poprzysięgających się w imię Boże, wyznaje prawdę i odpowiada: Jam jest: i kiedyś ujrzycie mię nie tak znikomym jak teraz wam się ukazuję, ale na stolicy w majestacie siedzącego jako sędziego wszyst-

kich ludzi w obłokach nieba. — Słysząc to, najwyższy Kapłan, zamiast rzucenia się twarzą na ziemię, by oddać pokłon swemu Bogu, rozdziera sobie szaty i woła: Czy potrzeba więcej dowodów? słyszeliście bluźnierstwo jakie wyrzekł? Quid vobis videtur? — *Co się wam zdaje?* (Matt. XXVI, 65). A wtedy wszyscy inni Kapłani odpowiedzieli, że bez wątpienia był winien śmierci. — Ach, Jezu mój, to samo słowo wymówił Twój Ojciec Przedwieczny, gdyś Ty się ofiarował zapłacić za nasze grzechy. Gdy (rzekł), Synu mój, chcesz zadośćuczynić za ludzi, bądź winnym śmierci i dlatego potrzeba żebyś Ty umarł.

II. — Tunc expuerunt in faciem ejus, et colaphis eum caeciderunt — *Tedy plwali na oblicze jego i bili go kułakami* (Matt. XXVI, 67). Gdy został ogłoszonym Jezus Chrystus winnym śmierci, wszyscy zaczynają obchodzić się z Nim, jako ze złoczyńcą. Jeden Mu plwa w twarz, drugi uderza Go pięściami, inny daje Mu

policzki. Twarz zakrywając Mu chustką, wyszydzają jako z fałszywego proroka i mówią Mu: Jeśliś jest prorokiem, więc odgadnij kto Cię uderzył? Pisze św. Hieronim, że były takie obelgi i męki, jakie tej nocy zadali Panu, iż tylko dowiedzą się w dniu sądu ostatecznego.

Boleść Jezusa powiększa grzech Piotrowy, że się zaprzysiągł, iż Go nigdy nie znał. — Idź, duszo moja, idź wynaleźć w tem więzieniu bolejącego, wyszydzonego i opuszczonego twego Pana; dziękuj Mu i pociesz Go twoim żalem, bo i ty takoż niegdyś przyłączyłeś się do pogardzenia i zaparcia się Go. Powiedz Mu, że chcesz umrzeć z boleści, rozmyślając, że dawniej tak smuciłeś srodze Jego słodkie Serce, które cię tak kochało. Powiedz Mu, że teraz Go kochasz i nic innego nie pragniesz, jak cierpieć i umrzeć z miłości ku Niemu.

Ach, Jezu mój, zapomnij o zniewagach jakie Ci wyrządziłem i patrz na mnie okiem kochającym, jak spo-

glądałeś na Piotra, po zaparciu się Ciebie. O wielki Synu Boży, o miłości nieskończona, który cierpisz za tych samych ludzi, którzy Ciebie nienawidzą i znieważają! Ty jesteś chwałą nieba. Wielką byś cześć wyrządził ludziom, jeślibyś tylko przypuścił ich do ucałowania Twoich nóg. Ale, o Boże! kto Cię przywiódł do tego końca tak hanbiącego, żeś się stał igraszką ludu najpodlejszego ze świata? Powiedz mi, Jezu mój, co mogę uczynić by wynagrodzić za honor jakiego Tobie oni ujmują swemi zniewagami? Słyszę, co mi odpowiadasz: Znoś wzgardy dla miłości mojej, jak ja je znosiłem dla ciebie. Tak, mój Odkupicielu, chcę słuchać Cię, Jezu mój wzgardzony za mnie, cieszę się i pragnę być wzgardzonym dla Ciebie, ile Ci się podoba. Ty jednak daj mi moc być wiernym. Uczyń to dla Boleści Twej i mojej drogiej Matki, Maryi.

Na Sobotę po Niedzieli Męki Pańskiej.

Lekcya.

Jerem. XVIII. 18 — 23.

Onych dni: Rzekli bezbożni Żydzi do siebie: Pójdźcie, a wymyślmy na Jeremiasza myśli: bo nie zginie zakon od kapłana, ani rada od mądrego, ani słowa od proroka: pójdźcie, a ubijem go językiem, a nie dbajmy na wszystkie mowy jego. Bacz na mnie, Panie, a posłuchaj głosu przeciwników moich. Czy oddają złe za dobre, że wykopali dół dla duszy mojej? Wspomnij, że stałem przed oczyma twemi, żebym mówił za nimi dobrze, i odwrócił od nich rozgniewanie twoje. Przeto podaj synów ich na głód, a wprowadź ich w ręce miecza: niech będą żony ich bez dzieci, i wdowy: a mężowie ich niech zabici będą śmiercią: młodzieńcy ich niech będą przebici mieczem w bitwie. Niech będzie słyszany wrzask z domów ich: przywiedziesz bowiem na nich zbójcę na-

gle: bo wykopali dół, aby mnie ułowili, i sidła skryli na nogi moje. A ty, Panie wiesz wszelką radę ich przeciwko mnie na śmierć: nie bądź miłościw nieprawości ich, a grzech ich przed obliczem twojem niech wymazany nie będzie. Niech będą upadający przed oczyma twemi, czasu gniewu twego karz ich, Panie Boże nasz.

Ewangelia.

Jan XII, 10—36.

Onego czasu: Umyślili przedniejsi kapłani żeby i Łazarza zabić: bo wielu dla niego odstępowało od Żydów, i wierzyło w Jezusa. A nazajutrz wielka rzesza, która była przyszła na święto, usłyszawszy że Jezus idzie do Jeruzalem, nabrali gałęzi palmowych, i wyszli naprzeciw niego, a wołali: Hosanna, błogosławiony który idzie w imię Pańskie, Król Izraelski. I znalazł Jezus osiołka, i wsiadł na niego, jak napisano: Nie

bój się, córko Syońska: oto Król twój jedzie siedząc na źrebięciu oślicy. Tego z początku nie rozumieli uczniowie jego: ale gdy był uwielbiony Jezus, wtedy wspomnieli że to było o nim napisane: i to mu uczynili. Świadczyła tedy rzesza, która z nim była, kiedy Łazarza wywołał z grobu, i wskrzesił go z umarłych. Dlatego też wyszła naprzeciw niego rzesza: że słyszeli iż on ten cud uczynił. Mówili tedy faryzeusze między sobą: Widzicie że nic nie osiągamy? Oto wszystek świat za nim poszedł. A byli niektórzy poganie z tych, którzy przyszli byli, żeby pokłon uczynić w dzień święty. Ci tedy przyszli do Filipa, który był z Betsaidy Galilejskiej: i prosili go, mówiąc: Panie, chcemy Jezusa widzieć. Poszedł Filip, i powiedział Andrzejowi: Andrzej znowu i Filip powiedzieli Jezusowi. Jezus zaś odpowiedział, mówiąc: Przyszła godzina, aby był uwielbiony Syn człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, jeśli ziarno pszeniczne wpadł-

szy w ziemię nie obumrze, samo zostaje: lecz jeżeli obumrze, wielki owoc przynosi. Kto miłuje duszę swą, traci ją: a kto nienawidzi duszy swojej na tym świecie, ku wiecznemu żywotowi strzeże jej. Jeżeli kto mnie służy, niech za mną idzie: a gdzie ja jestem, tam i sługa mój będzie. Jeżeli kto mi będzie służył, uczci go Ojciec mój. Teraz dusza moja zatrwożona jest I cóż rzeknę? Ojcze, wybaw mię od tej godziny. Lecz dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojcze, uwielbij imię twoje. Przyszedł tedy głos z nieba: I uwielbiłem, i jeszcze uwielbię. Rzesza tedy, która stała, i słyszała, mówiła że zagrzmiało. A drudzy mówili: Anioł przemówił do niego. Odpowiedział Jezus, i rzekł: Nie dla mnie ten głos przyszedł, ale dla was. Teraz jest sąd świata, teraz książę tego świata precz wyrzucony będzie. A ja jeżeli będę podwyższony nad ziemię, pociągnę wszystko do siebie. (A mówił to, oznajmując jaką śmiercią miał umrzeć.) Odpo-

wiedziała mu rzesza: Myśmy słyszeli z zakonu, że Chrystus trwa na wieki, a jakżeż ty powiadasz: Potrzeba aby był podwyższony Syn człowieczy? Któż to jest Syn człowieczy? Rzekł im tedy Jezus: Jeszcze przez mały czas jest między wami światłość. Chodźcie póki światłość macie, żeby was ciemności nie ogarnęły: a kto w ciemności chodzi, nie wie dokąd idzie. Póki światłość macie, wierzcie w światłość: abyście byli synami światłości. To powiedział Jezus: i odszedł, i schronił się od nich.

Oratio.

Proficiat, quaesumus, Domine, plebs tibi dicata, piae devotionis affectu: ut sacris actionibus erudita, quanto majestati tuae fit gratior, tanto donis potioribus augeatur. Per Dominum nostrum....

Modlitwa.

Spraw, prosimy Cię Panie, by lud t - bie poświęcony wzmagał się przez uczucie szczerego nabożeństwa: iżby oświecony świętemi czynnościami, o ile staje się milszym majestatowi twemu, o tyle pomnażał się w dary potężniejsze. Przez Pana n....

II. Lekcya na Srodę po N. IV Postu.

I. 16—19.

To mówi Pan Bóg: Omyjcie się, czystymi bądźcie, odejmcie złość myśli waszych od oczu moich: przestańcie zle czynić, uczcie się dobrze czynić: szukajcie sądu, wspomagajcie uciśnionego, czyńcie sprawiedliwość sierocie, brońcie wdowy. A przyjdźcie, a strofujcie mię, mówi Pan: choćby były grzechy wasze jako szkarłat, jako śnieg wybieleją: i choćby były czerwone jako karmazyn, będą białe jako wełna. Jeśli zachcecie, a posłuchacie mię, dóbr ziemi pożywać będziecie: mówi Bóg wszechmogący.

NIEDZIELA PALMOWA.

Jezus wjeżdża tryumfalnie do Jerozolimy.

„*Oto Król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślicy i na oślęciu, synu podjarzemnej*“.[1])

Przygotowanie. — Wyobraźmy sobie, że widzimy Jezusa wjeżdżającego tryumfalnie do Jeruzalem. Lud wesoły wychodzi na spotkanie, rozciełają szaty po drodze kędy przechodzi, rozrzucają gałęzie drzew. Ach! ktoby wtedy powiedział, że ten sam Pan, przyjmowany z taką czcią, miał po kilku dniach ukazać się tobie samemu jako winowajca skazany na śmierć? Ale tak jest, że świat pozwala bardzo prędko zmienić: *Hosanna* na *Ukrzyżuj* (Crucifige). A jednak my jesteśmy tak głupi, że dla oklasku, dla dymu, wystawujemy siebie na niebezpieczeństwo wiecznej zatraty duszy, Nieba i Boga.

[1]) Ecce Rex tuus venit tibi mansuetus, sedens super asinam et pullum filium subjugalis. (Matt. XXI, 5).

I. — Nasz Odkupiciel, gdy się już zbliżał czas Jego męki, wychodzi z Betanii aby pójść do Jerozolimy. Rozważmy tu pokorę Jezusa Chrystusa, gdy widzimy wjeżdżającego do tego miasta na ośle tego, który jest Królem nieba. — O Jerozolimo, oto Król twój już do ciebie przychodzi pokorny i cichy. Nie obawiaj się, że On przyjdzie królować nad tobą i zawładnąć twemi bogactwy; gdyż przychodzi w Jego osobie cała miłość i litość, by zbawić cię i przywrócić ci życie swoją śmiercią.

Tymczasem ten lud, który już od niejakiego czasu, czcił Go dla Jego cudów, wybiega na Jego spotkanie. Jedni rozścielają swoje szaty po drodze, kędy On przechodzi, drudzy rozrzucają gałęzi z drzew dla uczczenia Go. Ach! ktoby powiedział wtenczas, że ten Pan, przyjęty z taką czcią, miał w kilka dni ukazać się tobie samemu, jako winowajca skazany na śmierć z Krzyżem na ramionach!

Drogi mój Jezu, więc Ty chcia-

łeś uczynić ten wjazd tak chwalebnym, ażeby potem, o ile większą była cześć jaką odbierałeś, tem haniebniejszą była Twoja męka i śmierć. Pochwały jakie oddaje Tobie teraz to niewdzięczne miasto, po kilku dniach odmieni je na obelgi i przekleństwa. Owóż Tobie mówiąc: Chwała Ci Synu Boży; bądź zawsze błogosławiony, gdy przychodzisz dla naszego dobra w imieniu Pana. A potem podnoszą głosy mówiąc: Tolle, tolle, crucifige eum—*Bierz, bierz, ukrzyżuj go* (Joan XIX, 15). — Owóż rozcielają Tobie swoje szaty, a potem tu ogałacają Cię z Twoich szat, ażeby ubiczować i ukrzyżować. Owóż biorą palmy, by rzucić je pod Twoje nogi, a potem wezmą gałęzie z cierni, by przebić głowę. Owóż tu daje się tyle błogosławieństw, a potem wyrządzą Ci tyle wzgard i bluźnierstw.—Odejdź stąd ty, duszo moja, i powiedz Mu z afektem i wdzięcznością: Benedictus qui venit in nomine Domini — *Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie* (Mat. XXI, 9).

II. — Dalej opowiada Ewangelista, że Jezus, gdy był blizko tego miasta nieszczęśliwego, patrzał nań i płakał, rozważając jego niewdzięczność i upadek.[1]) — Ach, mój Panie, Tyś wtedy, płacząc nad Jerozolimą, płakał nad niewdzięcznością i upadkiem naszym; Tyś płakał widząc szkodę, jaką ja sam sobie wyrządziłem, wypędzając Ciebie z duszy mojej i zmuszając Cię, byś mię skazał do piekła. Ach! pozwól mi płakać, albowiem mnie się należy płakać, bo do mnie tylko przynależy płakanie, rozważając szkodę, jaką wyrządziłem obrażając Ciebie. Ojcze Przedwieczny, dla tych łez, jakie Twój Syn wylał wtedy za mnie, daj mi skruchę za moje grzechy, podczas gdy brzydzę się niemi nadewszystko złe i postanawiam zawsze kochać Cię nadal z całego serca.

Gdy wchodził Jezus Chrystus do

[1]) A gdy się przybliżył, ujrzawszy miasto płakał nad niem. Et ut appropinquavit, videns civitatem flevit super illam (Luc. XIX, 41).

Jeruzalem, będąc zmęczony cały dzień opowiadaniem i leczeniem chorych, a gdy się zbliżył wieczór, nie było tu nikogo, ktoby zaprosił na odpoczynek do swojego domu: dlatego był zmuszony znowu się oddalić do Betanii. — Św. Teresa pewnego razu w Niedzielę Palmową, rozważając to, jak niegrzecznie postępowała ze swym Oblubieńcem Boskiem, pokornie zawsze zapraszała mówiąc, żeby przyszedł schronić się w jej pokornem sercu i z tą pobożną myślą przyjmowała Komunię świętą. Podobało się Panu to zaproszenie swej ukochanej, że gdy Go przyjęła w Hostyi najświętszej, zdawało się jej czuć w ustach ciepłą Krew ze słodyczą niebieską.

Również ty, Bracie mój, szczególnie gdy się zbliżasz do Komunii św. powtarzaj Jezusowi to samo zaproszenie, żeby przyszedł dla schronienia się w twej duszy, by nigdy więcej się nie oddalił. — A tymczasem proś Boga ażeby: „gdy On sprawił to, że nasz Zbawiciel przyjął

ciało i poniósł śmierć krzyżową dla dania rodzajowi ludzkiemu przykładu pokory do naśladowania, udzielił ci łaskę byś otrzymał korzyść z dowodów Jego cierpliwości i stał się uczestnikiem owoców Jego zmartwychwstania". (*Modlitwa Kościelna*). Poleć się też wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny.

Na Niedzielę Palmową (czyli VI Postu).

Lekcya.

Filip. II. 5—11.

Bracia: To w sobie czujcie, co i w Chrystusie Jezusie: który, będąc w postaci Bożej, nie poczytał sobie za łupiestwo że był równym Bogu: ale wyniszczył samego siebie przyjąwszy postać sługi, stawszy się na podobieństwo ludzi, i postawą znaleziony jako człowiek. Sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej. Dlatego i Bóg wywyższył go: i dał mu

imię, które jest nad wszelkie imię: aby na imię Jezus wszelkie kolano klękało niebieskich, ziemskich, i podziemnych: a iżby wszelki język wyznawał, że Pan Jezus Chrystus jest w chwale Boga Ojca.

Ewangelia.

Mat. XXI. 1 — 9.

Onego czasu: Gdy się przybliżał Jezus ku Jeruzalem, i przyszedł do Betfagi do góry Oliwnej: wtedy posłał dwu uczniów swoich, mówiąc im: Idźcie do miasteczka, które jest przed wami, a zaraz znajdziecie oślicę uwiązaną, i oślę z nią: odwiążcie, i przywiedźcie: a jeżeliby wam kto co rzekł, powiedzcie, że Pan ich potrzebuje, a zaraz puści je. A to się wszystko stało, aby się wypełniło co jest powiedziane przez Proroka, mówiącego: Powiedzcie córce Syońskiej: Oto król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślicy i na oślęciu, synu podjarzemnej. Szedłszy tedy

uczniowie, uczynili jak im był rozkazał Jezus. I przywiedli oślicę, i oślę: i włożyli na nie odzienia swoje, i jego wsadzili. A rzesza bardzo wielka słała szaty swoje na drodze: a drudzy obcinali gałązki z drzew, i na drodze słali: a rzesze, które poprzedzały, i które za nim szły, wołały, mówiąc: Hosanna synowi Dawidowemu: błogosławiony, który idzie w imię Pańskie.

Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa

według Mat. r. XXVI i XXVII.

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Wiecie że po dwu dniach Pascha będzie, a Syn człowieczy będzie wydany aby był ukrzyżowany? Wtedy zebrali się przedniejsi kapłani i starsi z ludu do dworu najwyższego kapłana, którego zwano Kaifaszem: i naradzali się aby Jezusa zdradą pojmać, i zabić. Lecz mówili: Nie

w dzień święty, aby snadź nie stał się rozruch między ludem. A gdy Jezus był w Betanii w domu Symona trędowatego, przystąpiła do niego niewiasta mająca naczynie alabastrowe olejku drogiego i wylała na głowę jego gdy u stołu siedział. A widząc uczniowie zagniewali się, mówiąc: Na cóż ta utrata? albowiem można to drogo sprzedać, i rozdać ubogim. A wiedząc Jezus rzekł im: Czemu się uprzykrzacie tej niewieście? bo dobry uczynek dla mnie uczyniła. Albowiem zawsze ubogich macie z sobą: ale mnie nie zawsze macie. Bo ta, wylawszy ten olejek na ciało moje, uczyniła (to) na pogrzeb mój. Zaprawdę mówię wam, gdziekolwiek będzie opowiadana ta Ewangelia po wszystkim świecie, będzie opowiadana na jej pamiątkę i to co ta uczyniła. Wtedy odszedł jeden ze dwunastu, którego zwano Judaszem Iskaryotą, do przedniejszych kapłanów i rzekł im: Co mi chcecie dać, a ja go wam wydam? A oni naznaczyli mu trzydzieści

srebrników. A on odtąd szukał sposobności aby go wydać. W pierwszy tedy dzień przaśników przystąpili uczniowie do Jezusa, mówiąc: Gdzie chcesz abyśmy ci zgotowali jeść paschę? A Jezus rzekł: Idźcie do miasta do pewnego (człowieka), a rzeczcie mu: Mistrz mówi: Czas mój blizko jest, u ciebie czynię paschę z uczniami mymi. I uczynili uczniowie, jako im rozkazał Jezus, i przygotowali paschę. A gdy nadszedł wieczór, siedział Jezus ze dwunastu uczniami swymi. A gdy oni jedli, rzekł: Zaprawdę powiadam wam, że jeden z was mnie wyda. I zasmuceni bardzo, poczęli każdy mówić: Czyliż ja jestem, Panie? A on odpowiadając rzekł: Kto macza ze mną rękę w misie, ten mnie wyda. Syn wprawdzie człowieczy idzie, jako napisano o nim: ale biada onemu człowiekowi, przez którego Syn człowieczy będzie wydany: dobrzeby mu było, aby się był nie narodził on człowiek. A odpowiadając Judasz, który go wydał, rzekł: Czyliż ja jestem,

Mistrzu? Rzekł mu: Tyś powiedział. A gdy oni wieczerzali, wziął Jezus chleb, i błogosławił, i łamał, i dał uczniom swoim, i rzekł: Bierzcie, i jedzcie: to jest ciało moje. A wziąwszy kielich, dzięki czynił: i dał im, mówiąc: Pijcie z tego wszyscy. Albowiem to jest krew moja nowego testamentu, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów. A powiadam wam: nie będę pił odtąd z tego owocu winnego szczepu, aż do dnia onego, gdy go będę pił z wami nowy w królestwie Ojca mego. I hymn odprawiwszy wyszli na górę Oliwną. Wtedy im rzekł Jezus: Wszyscy wy zgorszenie weźmiecie ze mnie tej nocy. Albowiem jest napisane: Uderzę pasterza, i rozproszą się owce trzody. Lecz gdy zmartwychwstanę, wyprzedzę was do Galilei A odpowiadając Piotr, rzekł mu: Choćby się wszyscy zgorszyli z ciebie, ja nigdy się nie zgorszę. Rzekł mu Jezus: Zaprawdę powiadam ci, iż tej nocy pierwej niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz.

Rzekł mu Piotr: Choćby mi też z tobą przyszło umrzeć, nie zaprę się ciebie. Tak samo i wszyscy uczniowie mówili. Wtedy przyszedł Jezus z nimi do wsi, którą zowią Getsemani, i rzekł uczniom swoim: Siedźcie tu, aż pójdę tam, i będę się modlił. A wziąwszy Piotra, i dwóch synów Zebedeuszowych, począł się smucić, i tęsknić w sobie. Wtedy im rzekł: Smutna jest dusza moja aż do śmierci: czekajcie tu, a czuwajcie ze mną. A postąpiwszy trochę, padł na oblicze swoje, modląc się i mówiąc: Ojcze mój, jeżeli można, niechaj odejdzie ode mnie ten kielich. Wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty. I przyszedł do uczniów swoich, i znalazł ich śpiących: i rzekł Piotrowi: Tak nie mogliście jednej godziny czuwać ze mną? Czuwajcie, a módlcie się, abyście nie weszli w pokusę. Duch wprawdzie jest ochotny, ale ciało mdłe. Znowu powtórnie odszedł, i modlił się, mówiąc: Ojcze mój, jeżeli nie może ten kielich mnie ominąć, tylko abym go

pił, niech się dzieje wola twoja. I przyszedł powtórnie, i znalazł ich śpiących: albowiem były oczy ich obciążone. A zostawiwszy ich, znowu odszedł, i po raz trzeci się modlił, tę samą mowę mówiąc. Wtedy przyszedł do uczniów swoich, i rzekł im: Już śpijcie, i odpoczywajcie: oto przybliżyła się godzina, a Syn człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, pójdźmy: oto się przybliżył który mnie wyda. A gdy on jeszcze mówił, oto Judasz jeden ze dwunastu przyszedł, a z nim wielka rzesza z mieczmi i z kijmi, posłani od przedniejszych kapłanów i starszych ludu. A który go wydał, dał im znak, mówiąc: Któregokolwiek pocałuję, ten jest, imajcie go. I natychmiast przystąpiwszy do Jezusa, rzekł: Bądź pozdrowiony, Rabbi. I pocałował go. A Jezus rzekł mu: Przyjacielu, po coś przyszedł? Wtedy przystąpili, i rzucili się na Jezusa, i pojmali go. A oto jeden z tych, którzy byli z Jezusem, wyciągnąwszy rękę, dobył korda swego, i uderzyw-

szy sługę księcia kapłańskiego, uciął ucho jego. Wtedy mu rzekł Jezus: Zwróć kord twój na miejsce swoje. Albowiem wszyscy, którzy do miecza się biorą, mieczem poginą. Czyli mniemasz, żebym nie mógł prosić Ojca mego, a postawiłby mi teraz więcej niż dwanaście hufców Aniołów? Jakżeż się tedy wypełnią Pisma, że się tak musi stać? Onej godziny mówił Jezus rzeszom: Wyszliście jako na zbójcę z mieczmi i z kijmi pojmać mnie: codziennie siedziałem u was ucząc w kościele, a nie pojmaliście mnie. A to się wszystko działo, aby się wypełniły Pisma prorockie. Wtedy uczniowie wszyscy, opuściwszy go, pouciekali. A owi pojmawszy Jezusa wiedli do Kajfasza najwyższego kapłana, gdzie się byli zebrali doktorowie i starsi. A Piotr szedł za nim z daleka aż do dworu najwyższego kapłana. A wszedłszy tam siedział ze sługami aby widzieć koniec. A przedniejsi kapłani i wszystka rada siedząca szukali fałszywego świadectwa przeciwko Jezusowi, aby

go o śmierć przyprawili: i nie znaleźli, choć wielu fałszywych świadków przychodziło. A nakoniec przyszli dwaj fałszywi świadkowie i rzekli: Ten mówił: Mogę zepsować kościół Boży, a po trzech dniach go odbudować. A wstawszy najwyższy kapłan, rzekł mu: Nic nie odpowiadasz na to, co ci przeciwko tobie świadczą? Lecz Jezus milczał. A przedniejszy kapłan rzekł mu: Poprzysięgam cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, czy ty jesteś Chrystus Syn Boży? Rzekł mu Jezus: Tyś powiedział. Ale powiadam wam, odtąd ujrzycie Syna człowieczego siedzącego na prawicy mocy Bożej i przychodzącego w obłokach niebieskich. Wtedy najwyższy kapłan rozdarł szaty swoje, mówiąc: Zbluźnił: cóż jeszcze potrzebujemy świadków? Otoście teraz słyszeli bluźnierstwo: co się wam zdaje? A oni odpowiadając rzekli: Winien jest śmierci. Wtedy plwali na oblicze jego, i bili go kułakami, a drudzy policzki twarzy jego zadawali, mówiąc: Pro-

rokuj nam, Chrystusie, kto jest który cię uderzył? A Piotr siedział przed domem na podwórzu: i przystąpiła do niego jedna służebnica, mówiąc: I tyś był z Jezusem Galilejskim. A on się zaparł wobec wszystkich, mówiąc: Nie wiem co mówisz. A gdy on wychodził z drzwi, ujrzała go druga służebnica i rzekła tym, co tam byli: I ten był z Jezusem Nazareńskim. I powtórnie zaparł się z przysięgą: Że nie znam człowieka. A wkrótce potem przystąpili którzy stali i rzekli Piotrowi: Prawdziwie i ty jesteś z nich: bo i mowa twoja cię wydaje. Wtedy począł zaklinać się i przysięgać iż nie znał człowieka. A natychmiast kur zapiał. I wspomniał Piotr na słowo Jezusowe, które mu był rzekł: Pierwej nim kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. A wyszedłszy na dwór, gorzko płakał. A gdy było rano, zeszli się na radę wszyscy przedniejsi kapłani i starsi ludu przeciwko Jezusowi, aby go o śmierć przyprawili. I związawszy

przywiedli go, i podali Poncyuszowi Piłatowi staroście. Wtedy ujrzawszy Judasz, który go wydał, iż był skazany; żalem zdjęty, odniósł trzydzieści srebrników przedniejszym kapłanom i starszym, mówiąc: Zgrzeszyłem, wydając krew sprawiedliwą. A oni rzekli: Co nam do tego? Ty patrz siebie. A porzuciwszy srebrniki w kościele, odszedł: i poszedłszy, obwiesił się. A przedniejsi kapłani, wziąwszy srebrniki, mówili: Nie godzi się ich kłaść do skarbony: bo jest to zapłata krwi. I naradziwszy się kupili za nie rolę garncarzową na grzebanie pielgrzymów. Dlatego owa rola nazwana jest Haceldama, to jest rola krwi, aż do dnia dzisiejszego. Wtedy się wypełniło, co jest powiedziane przez Jeremiasza proroka, mówiącego: I wzięli trzydzieści srebrników zapłatę oszacowanego, którego oszacowali z synów Izraelskich: dali je na rolę garncarzową, jako mi postanowił Pan. A Jezus stanął przed starostą, i pytał go starosta, mówiąc: Tyś jest

Król Żydowski? Rzekł mu Jezus: Ty powiadasz. A gdy na niego skarżyli przedniejsi kapłani i starsi, nic nie odpowiedział. Wtedy mu rzekł Piłat: Nie słyszysz jak wiele przeciw tobie świadectw przywodzą? I nie odpowiedział mu na żadne słowo, tak iż się bardzo dziwował starosta. A na dzień uroczysty zwykł był starosta wypuszczać pospólstwu jednego więźnia, któregoby chcieli. Miał zaś natenczas więźnia znacznego, którego zwano Barabaszem. Gdy się tedy oni zebrali, rzekł Piłat: Którego chcecie wypuszczę wam: Barabasza, czyli Jezusa, którego zowią Chrystusem? Bo wiedział iż go z zazdrości byli wydali. Lecz gdy on siedział na stolicy sędziowskiej, posłała do niego żona jego, mówiąc: Nic tobie, i sprawiedliwemu temu: albowiem wiele cierpiałam dziś przez sen dla niego. A przedniejsi kapłani i starsi namówili pospólstwo, aby prosili o Barabasza, a Jezusa stracili. A odpowiadając starosta rzekł im: Któregoż chcecie abym wam

wypuścił ze dwóch? A oni rzekli: Barabasza. Rzecze im Piłat: Cóż tedy uczynię z Jezusem, którego zowią Chrystusem? Rzekli wszyscy: Niech będzie ukrzyżowany. Rzekł im starosta: Cóż tedy złego uczynił? A oni więcej wołali, mówiąc: Niech będzie ukrzyżowany. A widząc Piłat iż nic nie pomagało, ale większy się rozruch działł: wziąwszy wody, umył ręce przed pospólstwem, mówiąc: Nie winien ja jestem krwi tego sprawiedliwego: wy siebie patrzcie. A odpowiadając wszystek lud rzekł: Krew jego na nas, i na syny nasze. Wtedy im wypuścił Barabasza: a Jezusa ubiczowanego wydał im, aby był ukrzyżowany. Wtedy żołnierze starosty wziąwszy Jezusa do urzędu, zebrali do niego wszystką rotę: a rozebrawszy go, włożyli na niego płaszcz szkarłatny: i, uplotłszy koronę z ciernia, włożyli na głowę jego, i trzcinę w prawicę jego. A kłaniając się przed nim naigrawali się z niego, mówiąc: Bądź pozdrowiony Królu Żydowski. A plując nań, wzięli trzci-

nę, i bili głowę jego. A gdy się z niego naśmiali, zwlekli go z szaty, i oblekli go w odzienie jego, i wiedli go aby ukrzyżować. A wychodząc, znaleźli człowieka Cyrenejczyka, imieniem Symona: tego przymusili aby niósł krzyż jego. I przyszli na miejsce, które zowią Golgota, co znaczy miejsce Trupiej Głowy. I dano mu pić wino z żółcią zmieszane. A gdy skosztował, nie chciał pić. A ukrzyżowawszy go, rozdzielili szaty jego, rzuciwszy los: aby się wypełniło, co jest rzeczone przez Proroka, mówiącego: Rozdzielili sobie odzienia moje, a o suknię moją los rzucali. A siedząc, strzegli go. I włożyli nad głowę jego winę jego napisaną: Ten jest Jezus Król Żydowski. Wtedy byli ukrzyżowani z nim dwaj łotrowie: jeden po prawicy, a drugi po lewicy. A przechodzący mimo bluźnili mu, kiwając głowami swemi, i mówiąc: Hej, co rozwalasz kościół Boży, a w trzy dni go odbudujesz: wybaw siebie samego. Jeśli jesteś Syn Boży, zstąp z krzyża. Także i

przedniejsi kapłani naigrawając z doktorami i z starszymi mówili: Innych wybawił, sam siebie wybawić nie może: jeźli jest Królem Izraelskim, niech teraz zstąpi z krzyża, a uwierzymy jemu: ufał w Bogu: niech go teraz wybawi, jeźli chce; bo powiedział: Że jestem Synem Bożym. Toż i łotrowie. którzy byli z nim ukrzyżowani, urągali mu. A od szóstej godziny stały się ciemności po wszystkiej ziemi aż do dziewiątej godziny. A około dziewiątej godziny zawołał Jezus głosem wielkim, mówiąc: Eli, Eli, lamma sabacthani? To jest: Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił? A niektórzy tam stojący, i słyszący, mówili: Eliasza ten woła. A natychmiast bieżawszy jeden z nich, wziąwszy gąbkę napełnił octem, i włożył na trzcinę, i dawał mu pić. Lecz drudzy mówili: Zaniechaj, patrzmy jeśli przyjdzie Eliasz aby go wybawić. A Jezus zawoławszy powtóre wielkim głosem, oddał ducha.

Tu należy uklęknąć i chwilę zatrzymać się.

A oto zasłona kościelna rozdarła się na dwie części od wierzchu aż do dołu: i ziemia zadrżała, a skały się popadały, i groby się otworzyły: i wiele ciał świętych, którzy byli posnęli, powstało. I wyszedłszy z grobów po zmartwychwstaniu jego, weszli do miasta świętego, i ukazali się wielu. A setnik, i ci co z nim byli, strzegąc Jezusa, ujrzawszy trzęsienie ziemi i to co się działo, zlękli się bardzo, mówiąc: Zaiste ten był Synem Bożym. I było tam wiele niewiast w oddali, które były poszły za Jezusem z Galilei, posługując mu: między któremi była Marya Magdalena, i Marya Jakóbowa i Józefowa matka, i matka synów Zebedeuszowych. A gdy był wieczór, przyszedł pewien człowiek bogaty z Arymatei, imieniem Józef, który też był uczniem Jezusowym. Ten przyszedł do Piłata i prosił o ciało Jezusowe. Wtedy Piłat kazał oddać ciało. A Józef wziąwszy ciało, uwi-

nął je w czyste prześcieradło. I położył je w nowym grobie swoim, który był w skale wykował. I przywalił do drzwi grobu kamień, i odszedł. A była tam Marya Magdalena i druga Marya, siedząc naprzeciw grobu.

A nazajutrz, który jest dzień po Przygotowaniu, zebrali się przedniejsi kapłani i faryzeusze do Piłata, mówiąc: Panie, przypomnieliśmy sobie, iż on zwodziciel powiedział jeszcze żyjąc: Po trzech dniach zmartwychwstanę. Rozkaż przeto aby strzeżono grobu aż do dnia trzeciego: aby snadź nie przyszli uczniowie jego i ukradli go, powiedzieli ludowi: Powstał z martwych; i będzie ostatni błąd gorszy niż pierwszy. Rzekł im Piłat: Macie straż, idźcie, strzeżcie jak umiecie. A oni odszedłszy obwarowali grób strażą, zapieczętowawszy kamień.

Oratio in Dominica Palmarum.

Omnipotens sempiterne, Deus, qui humano generi ad imitandum humilitatis

exemplum, Salvatorem nostrum carnem sumere et crucem subire fecisti: concede propitius, ut et patientiae ipsius habere documenta, et resurrectionis consortia mereamur. Per eumdem Dominum nostrum Jesum Christum....

Modlitwa przy święceniu Palm.

Boże, którego słuszna jest kochać i miłować; darów niewysławionej łaski Twojej przymnażaj nam: a któryś to sprawił, iż w śmierci Syna Twojego pokładamy nadzieję wiary naszej; spraw to, Panie, abyśmy przez zmartwychwstanie Jego do błogosławionego końca byli doprowadzeni. Który z Tobą żyje i króluje....

Modlitwa Kościelna.

Wszechmogący wieczny Boże, przez którego, na wzór pokory rodzajowi ludzkiemu, Zbawiciel nasz wziął na się ciało człowieczeze i podjął mękę krzyżową: daj nam łaskawie, ażebyśmy naśladowali cierpliwość Jego. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa....

Oratio ad benedic ramos.

Deus, quem diligere et amare justitia est: ineffabilis gratiae tuae in nobis dona multiplica: et qui fecisti nos in morte Filii tui sperare quae credimus; fac nos, eodem resurgente, pervenire quo tendimus. Qui tecum vivit....

PONIEDZIAŁEK.

Jezus zaprowadzony do Piłata, Heroda i niżej poczytany od Barabasza.

„I związawszy przywiedli go, i podali Poncyuszowi Piłatowi staroście“. [1])

Przygotowanie. — Wyobraźmy sobie, że widzimy Jezusa Chrystusa, jak wśród tłumu natrętnej chałastry poprowadzono przed sąd Piłata, następnie przed trybunał Heroda, a potem znowu przed sąd Piłata. Ten, by Go uwolnić, stawia razem ze złoczyńcą i zbójcą, lud zaś odpowiada: niechaj będzie wolnym Barabasz, a Jezus ukrzyżowany. Ach! ilekroć my grzesząc postępowaliśmy też tak samo, niżej stawiąc Boga, nad podły interes, nad trochę dymu, nad brzydkie upodobanie.

I. — Gdy nadszedł poranek, przedniejsi z Kapłanów ogłaszają Jezusa znowu winnym śmierci i następnie

---

[1]) Et vinctum adduxerunt eum, et tradiderunt Pontio Pilato præsidi (Mat. XXVII, 2).

prowadzą Go do Piłata, by Go skazać na śmierć krzyżową. Piłat, po zadaniu wielu pytań tak Żydom, jak naszemu Zbawicielowi, uznaje Jezusa za niewinnego i wszystkie obwinienia poczytuje za potwarz, dlatego wychodzi i mówi, iż nie znajduje przyczyny do potępienia tego człowieka. Ale widząc potem Żydów usiłujących skazać na śmierć i słysząc iż Jezus był z Galilei, dla pozbycia się kłopotu: remisit eum ad Herodem — *odesłał go do Heroda.* (Luc. XXIII, 7).

Herod był wielce zadowolony widząc przed sobą Chrystusa Pana, spodziewa się ujrzeć jakibądź cud z tylu cudów zdziałanych przez Pana, o których mu opowiadano. Dlatego postanowił sobie zadać Mu kilka pytań; ale Jezus milczał i nic nie odpowiadał; wymawiając mu w oczy tak próżną ciekawość tego zuchwalca: At ipse nihil illi respondebat — *A on mu nic nie odpowiadał.* (Luc. XXIII, 9). Biedna owa dusza, z którą Pan więcej nie rozma-

wia! — Jezu mój, tak też na to i ja zasłużyłem, że tyle razy opierałem się Twojemu głosowi litościwemu. Ale nie, mój drogi Odkupicielu, zlituj się nademną i powiedz mi: Loquere Domine quia audit servus tuus — *Mów Panie, bo słucha sługa twój.* (I Reg. III, 10). Powiedz mi co chcesz odemnie, gdyż we wszystkiem chcę Cię słuchać i zadowolić.

Ale Herod, widząc, że Jezus nie odpowiadał mu, zagniewał się; a obchodząc się jako z głupim kazał przez szyderstwo odziać Go w szatę białą i wzgardził Nim z całym swoim dworem; i tak poniżonego i wyśmianego odesłał Go znowu do Piłata.

Oto jak Jezus, przyodziany w tem ubraniu na pośmiewisko, jest prowadzony na około przez ulice Jerozolimskie. — O, wzgardzony mój Zbawicielu, tej drugiej obrazy brakowało: — obchodzenia się jak z głupim! O Chrześcijanie, patrzcie jak świat postępuje z Mądrością Przedwieczną! Błogosławiony ten, kto so-

bie podoba, by świat uważał jego za głupiego, i nic innego nie pragnie znać, jak Jezusa Ukrzyżowanego, mający zamiłowanie kochać się w cierpieniach i wzgardach! Więcej będzie warta przed Bogiem jedna wzgarda zniesiona ze spokojem z miłości ku Niemu, niż tysiące dyscyplin.

II. — Lud Żydowski miał prawo prosić u starosty rzymskiego o uwolnienie jednego winowajcy na uroczystość Paschy. Dlatego Piłat przedstawia im Jezusa i Barabasza mówiąc: Quem vultis dimittam (de duobus) vobis: Barabbam an Jesum? — *Którego chcecie wypuszczę wam: Barabasza czyli Jezusa?* (Matt. XXVII, 21). Piłat spodziewał się, że lud wyżej stawi zapewne Jezusa nad Barabasza, człowieka zbrodniczego, mężobójcę i złoczyńcę publicznego, znienawidzonego przez wszystkich. Ale lud, poduszczony przez przełożonych synagogi, natychmiast bez zastanowienia się prosi o Barabasza. — Piłat zdziwiony i razem rozgniewany, widząc niżej postawionym niewinne-

go od tak wielkiego rozbojnika, mówi: Quid igitur faciam de Jesu? — *Cóż tedy uczynię z Jezusem?* A co uczynię więc z Jezusem? wszyscy odpowiadają: Niech będzie ukrzyżowany. Powtarza Piłat: A cóż złego On uczynił? Ci jeszcze bardziej krzyczeli: Crucifigatur — *Niech będzie ukrzyżowany.*

Tak jak byli przedstawieni przed ludem Jezus i Barabasz, tak było przedstawiono Ojcu Przedwiecznemu, ktoby miał być wolny, czy Jego Syn, czy grzesznik. I Ojciec Przedwieczny odpowiedział: Niech umiera mój Syn i zbawi się grzesznik. Tak nam poświadcza Apostoł[1]); i tak nam powiedział sam Jezus Chrystus: Sic Deus dilexit mundum, ut Filium suum unigenitum daret — *Tak Bóg*

[1]) Qui etiam proprio Filio suo non pepercit, sed pro nobis omnibus tradidit illum: quomodo non etiam cum illo omnia nobis donavit? (Który też własnemu Synowi swemu nie przepuścił, ale go za nas wszystkich wydał: jako też nam wszystkiego z nim nie darował?) (Rom. VIII, 32).

umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał (Jan. III, 16). Ale jakże się odwdzięczają tedy ludzie za nadzwyczajną i wielką miłość?

Ach! Panie! każdą razą grzesząc czyniłem jak Żydzi. Mnie przedstawiano wówczas, cobym wolał raczej stracić, czy Ciebie, czy tę podłą przyjemność; a jam odpowiedział: Wolę przyjemność, a nie dbam o utratę Boga.

Tak powiedziałem tedy, Panie, ale teraz żałuję z całego serca i mówię że przekładam łaskę Twoją nad wszystkie przyjemności i skarby świata. O dobro nieskończone, o Jezu mój, ja Cię kocham nad wszelkie inne dobro; Ciebie samego tylko chcę i nic więcej. O Matko moja Bolesna, Maryo, uproś mi świętą wytrwałość.

Na Poniedziałek Wielkiego Tygodnia.

Lekcya.

Iz. L. 5 — 10.

Onych dni: Rzekł Izajasz: Pan Bóg otworzył mi ucho, a ja się nie

sprzeciwiam: nie udałem się na wstecz. Ciało moje dałem bijącym, a policzki moje szczypiącym: twarzy mojej nie odwróciłem od łających, i plujących na mnie. Pan Bóg wspomożycielem moim, przeto się nie zawstydziłem: przetoż postawiłem twarz moją, jako najtwardszą skałę, i wiem, że się nie zawstydzę. Blizko jest ten, który mnie usprawiedliwia, któż mi się sprzeciwi? Stańmy społem, kto jest przeciwnikiem moim? Niech ku mnie przystąpi. Oto Pan Bóg pomocnikiem moim: któż jest, ktoby mnie potępił? Oto wszyscy podarci będą jako szata, mól ich zgryzie. Kto między wami bojący się Pana, słuchający głosu sługi jego? Kto chodził w ciemnościach, a nie ma światła, niech ma nadzieję w imieniu Pańskiem, a niech się spuści na Boga swego.

Ewangelia.

Jan XII. 1—9.

Na sześć dni przed Paschą przyszedł Jezus do Betanii, gdzie był

Łazarz umarł, którego Jezus wskrzesił. I sprawili mu tam wieczerzę: a Marta służyła, a Łazarz był jednym z siedzących z nimi u stołu. Marya tedy wzięła funt olejku szpikanardowego drogiego, i namazała nogi Jezusa, i obtarła nogi jego włosami swojemi: i napełnił się dom wonnością olejku. Rzekł tedy jeden z uczniów jego, Judasz Iskaryota, który go miał wydać: Czemu tego olejku nie sprzedano za trzysta groszy, a nie dano ubogim? A to mówił, nie iżby miał pieczę o ubogich, ale iż był złodziejem i, mieszek mając co wkładano, nosił. Rzekł tedy Jezus: Zaniechajcie jej, aby na dzień pogrzebu mego to zachowała. Albowiem ubogich zawsze z sobą macie: a mnie nie zawsze macie. Dowiedziała się tedy wielka rzesza z Żydów, iż tam jest: i przyszli, nie tylko dla Jezusa, ale żeby ujrzeć Łazarza, którego wzbudził od umarłych.

Oratio.

Da, quaesumus, omnipotens Deus, ut qui in tot adversis ex nostra infirmitate deficimus; intercedente Unigeniti Filii tui passione respiremus: Qui tecum vivit et regnat....

Modlitwa Kościelna.

Daj nam, prosimy Cię Wszechmogący Boże, którzy przez niemoc naszą w tylu przeciwnościach upadamy; ażeby nas podźwignęła Męka jednorodzonego Syna Twojego: Który z Tobą żyje i króluje....

PONIEDZIAŁEK.

2-gie rozmyślanie (na wieczór, *).

Jezus biczowany u słupa.

„*W ten czas tedy Piłat wziął Jezusa i ubiczował*“. [1])

Przygotowanie.—Patrzmy jak kaci biorą w ręce bicze i, za

[1]) Tunc ergo apprehendit Pilatus Jesum et flagellavit. (Joan XIX, 1).

*) Jeśli ta medytacja i inne, przeznaczone na wieczór, nie będą mogły się od-

danym znakiem, zaczynają wszędzie bić Boskiego Odkupiciela. To ciało panieńskie naprzód wydaje się sine, nareszcie krew zaczyna się pokazywać w takiej ilości, że nie tylko bicze były zabrukane, ale nawet odzie-

być w czasie oznaczonym, uprasza się pobożnego Czytelnika żeby nie zechciał zupełnie opuścić przeczytania ich. Będzie mógł użyć jako *czytanie duchowne* lub też odłożyć na inny Piątek albo Sobotę roku: zamieniając na te, które już się znajdują z kolei książki, albowiem w tym celu poprzedzają się, jak inne, *Przygotowaniem*. Służą one do dalszego opowiadania historyi Męki Jezusa Chr. *wyłożonej* (korzystam ze słów św. Alfonsa) *poprostu według tego jak opisują śś. Ewangeliści*. Św. Doktor cenił je jak najwięcej, ponieważ nic więcej nie odkrywa skarbów zawartych w Męce, *jak proste opowiadanie Ewangelii*. „Jest tyle pięknych i dobrych, mówi On, kontemplacyj, jakie czynili i pisali autorowie pobożni o Męce; ale istotnie czyni większe wrażenie na Chrześcijaninie jedno tylko słowo z Pisma św., niż tysiąc kontemplacyj i objawień dopełnionych, które się piszą zaś dla niektórych osób pobożnych; podczas gdy Pismo św. zapewnia nas że wszystko to, co ono świadczy, jest pewnem i najpewniejszem do wierzenia".

nie katów i sama ziemia. Dlatego Pan stał się, jako trędowaty, od stóp do głowy okryty ranami. Oto jak Jezus chciał zapłacić grzechy zmysłowe. A my czy będziemy dalej pieścić to buntownicze ciało?

I. — Piłat widząc, że, dla uwolnienia się od potępienia niewinnego Jezusa, nie udały mu się dwa sposoby powzięte, ani posłanie do Heroda, ani postawienie Go na równi z Barabaszem; ima się innego środka, by Mu wymierzyć jaką karę i potem pozbyć się. Dlatego wzywa Żydów i mówi do nich: Wy przedemną obwiniliście tego człowieka jako przestępcę, ale ja nie znajduję w nim żadnego występku, a więc nawet sam Herod nie wynalazł w nim takowego. Jednak, żeby zadowolić was, ja każę go ukarać, a potem uwolnię. O Boże, jaka to niesprawiedliwość! ogłasza Go zupełnie niewinnym, a potem wymierza Mu karę!

Ale co za kara, na jaką ty, o Piłacie, skazujesz tego niewinnego? Ty

Go skazujesz na bicze! Niewinnemu więc wyznaczasz tak okrutną i tak sromotną karę! Ale tak się stało: Tunc ergo apprehendit Pilatus Jesum et flagellavit—*Wtenczas tedy Piłat wziął Jezusa i ubiczował.* Oto patrz, ty duszo moja, jak, po tym najniesprawiedliwszym rozkazie, kaci chwytają z wściekłością Baranka łagodnego, prowadzą Go z krzykiem i uroczyście do przedsionka i przywiązują do słupa. A Jezus co czyni? On, wszystek pokorny i uległy, przyjmuje za nasze grzechy tę mękę tak wielkiej boleści, tak wielkiej krzywdy. Oto, jak już biorą bicze, i na dany znak podnoszą ręce i zaczynają bić, to najświętsze ciało!? Kaci, wyście się pomylili; nie ten jest winien, ja jestem który zasługuję na chłostę.

O duszo moja, azali i ty należysz do tych, którzy obojętnem okiem poglądają na ubiczowanego Boga? Rozważaj boleść, ale więcej miłość, z jaką Twój słodki Pan znosi tę wielką męczarnię za ciebie. Zapewne

wtedy wśród biczów Jezus myślał o tobie. O Boże! jeśliby On nic innego nie cierpiał, jak jedno tylko uderzenie dla miłości twojej, musiałbyś jednak gorzeć miłością ku Niemu mówiąc: Bóg zgadza się być bitym za mnie! Ale nie, On za twoje grzechy rad był, by ciało Jego poszarpane było, jak już o tem przepowiedział Izajasz: Ipse autem vulneratus est propter iniquitates nostras—*Lecz on zranion jest za nieprawości nasze.* (Isai. LIII, 5).

II. — To ciało panieńskie pierwej pokazało się całe sine, następnie krew zaczyna wytryskać ze wszech stron. Ach, ja nieszczęśliwy, gdy kaci już Go całego poszarpali, idą jeszcze bez litości zadawać rany i dodawać boleść do boleści. Potem najpiękniejszy ze wszystkich ludzi zostaje tak zeszpecony, że nie można Go poznać. Słowem, Jezus jest przywiedziony do tego nędznego stanu, że ukazuje się jakby trędowaty, okryty ranami od stóp do głowy. Et nos putavimus eum quasi lepro-

sum — *A myśmy go poczytali jako trędowatego.* I dlaczego to? żeby uwolnić mię od mąk wiecznych. O biedny i nieszczęśliwy ten kto nie kocha Ciebie, o Boże miłości.

Ale tymczasem gdy ci kaci tak okrutnie Go biczują, co czyni nasz ukochany Zbawiciel? On nic nie mówi, nie żali się, nie wzdycha; ale cierpliwy ofiaruje wszystko Bogu, żeby uczynić Go miłosiernym dla nas: Sicut agnus coram tondente se (obmutescet et) sine voce sic non aperuit [1]) os suum — *Jako baranek przed strzygącym go* (zamilknie, a), *bez głosu tak nie otworzył ust swoich.* (Is. LIII, 7).

Ach Jezu mój, Baranku niewinny, ci barbarzyńcy strzygą nie już wełnę, ale skórę i ciało. Ale oto chrzest Krwi, którego Ty w życiu Twojem tak wielce pożądałeś. Idź duszo moja, i zmyj się w tej Krwi najdroższej, którą cała ta ziemia szczęśliwa zroszona została. — I jak-

[1]) aperiet.

że ja mogę, mój słodki Zbawicielu, więcej wątpić o Twojej miłości, widząc Cię całego zranionego i poszarpanego za mnie? Rozumiem że każda Twoja rana jest świadectwem bardzo pewnem przywiązania, jakie masz ku mnie. Czuję że każda Twoja rana domaga się odemnie miłości. Dosyć było jednej kropli Krwi Twojej dla mego zbawienia; ale Ty chcesz dać całego bez zastrzeżenia, ażebym ja oddał się Tobie bezwarunkowo; przyjmij mię i dopomóż, żebym Ci był wiernym. Uczyń to dla Boleści Twojej i mojej drogiej Matki Maryi.

WTOREK.

Jezus ukoronowany cierniem i ukazany ludowi.

„*I uplótłszy koronę z ciernia, włożyli na głowę jego*“[1]) (Matt. XXVII, 29).

Przygotowanie.—Po ubiczowaniu Jezusa, obchodząc się z Nim

[1]) Et plectentes coronam de spinis, posuerunt super caput ejus.

kaci jako z królem urągowiska, wkładają Mu na ramiona płaszcz szkarłatny, dają w rękę trzcinę i koronują Mu głowę wiązką cierni, wbijając je z całej siły tą samą trzciną, ażeby przeszły do mózgu. Pan jest dowiedziony do takiego stanu, że Piłat spodziewa się wzruszyć litością tych samych nieprzyjaciół, ukazując Go tak poranionym. Uważajmy też i my, a rozumiejąc że On jest tak zraniony dla miłości naszej, niebądźmy tak okrutnymi aby powtarzać z Żydami: Crucifigatur — *Niech będzie ukrzyżowany.*

I.—Idźmy dalej i uważajmy inne barbarzyńskie męczarnie, jakie ci żołnierze przydają umęczonemu Panu. Podszczuwani i jak zapewnia św. Jan Chryzostom, przekupieni pieniędzmi przez żydów, gromadzą koło Jezusa tłum, narzucają Mu na ramiona płaszcz czerwony, na znak purpury królewskiej, podają Mu w ręce trzcinę na znak berła i wiązkę cierni na głowę, na znak korony, ale w rodzaju szyszaka opasującego całą

głowę: Et plectentes coronam de spinis posuerunt super caput ejus— *I uplótłszy koronę z ciernia, włożyli na głowę jego.*

Ale ponieważ ciernie za pomocą rąk nie przebiły głębiej tej świętej głowy, już pierwej zbolałej od uderzeń biczów, biorą trzcinę i, plując w twarz, wbijają z całej siły tę okrutną koronę; tak, że krew potokiem zbiega z głowy zbitego Pana na Oblicze i na piersi. Ach! ciernie niewdzięczne! i wy tak męczycie waszego Stworzyciela! Ale do czego to posłuży wyrzucać to cierniom? O myśli niegodziwe ludzkie, wy stałyście się owemi cierniami, które przebiły głowę mego Odkupiciela!

Idź więc, duszo moja, rzuć się do nóg Twego ukoronowanego Pana, obrzydzaj tam twoje przewrotne zezwolenia, i proś Go żeby przeszył ciebie jednym z tych cierni, poświęconych Jego najdroższą Krwią, ażebyś Go nie obrażał już więcej nigdy. I podczas gdy ci barbarzyńcy, dodając do boleści naigrawanie, ob-

chodzą się z Nim jako z królem scenicznym, wyśmiewają, plują; ty przynajmniej uznaj Go za tego najwyższego Pana wszystkiego, jakim On jest rzeczywiście, ale który stał się w tym samym czasie z miłości ku ludziom królem boleści.

II.—Gdy Jezus, po swojem ubiczowaniu i ukoronowaniu cierniem, został znowu zaprowadzony do Piłata, ten widząc Go tak pokaleczonego i oszpeconego był przekonany, iż tym widokiem wzbudzi u ludu politowanie. Dlatego wyszedł z tarasu, wyprowadzając z sobą umęczonego naszego Zbawiciela i rzekł: *Ecce homo* (Oto człowiek), jakby rzekł: Żydzi, zadowolnijcie się i poprzestańcie na tem cierpieniu niewinnego; oto oglądajcie go do czogo przywiedziony. Czego się lękacie więcej teraz gdy się już stał w niemocy do życia?.. Pozwólcie mu więc pójść do domu umrzeć: Exivit ergo Jesus portans coronam spineam et purpureum vestimentum — *Wyszedł*

tedy Jezus, niosąc koronę cierniową i szatę szkarłatną. (Joan. XIX, 5).

Spojrzyj też i ty, duszo moja, na twego Pana, rzuconego do kąta na tym krużganku. Patrz Nań, jak stoi nawpół nagi, ale okryty ranami i krwią; z ciałem zupełnie poszarpanem, z tym szmatem na purpurze, który Mu służy tylko za urągowisko, i z tą barbarzyńską koroną, która najbardziej Go męczy. Patrz na twego Pasterza, do czego On przywiedziony, żeby odszukać ciebie, owieczko zgubiona.

Ach, Jezu mój! jakie przedstawienie sceniczne wyrządzają Tobie ludzie, ale tak bolesne i haniebne? Ach! słodki Odkupicielu, Ty współczujesz nawet zwierzętom, ale tu nie znajdujesz politowania! Otóż co Ci odpowiada ten naród: Crucifige, crucifige eum — *Ukrzyżuj, ukrzyżuj go.* (Joan. XIX, 6). Ale co powiedzą potem, Panie mój, w dzień ostateczny kiedy Cię ujrzą jako Sędziego, siedzącego na chwalebnym tronie światłości? Ale ja nieszczęśliwy! Jezu

mój, wszak i ja kiedyś takoż mówiłem: Crucifige, crucifige — *Ukrzyżuj, ukrzyżuj*, kiedy obrażałem Ciebie memi grzechami. Otóż żałuję za to nad wszystko zło, i kocham Cię nad wszelkie dobro, o Boże duszy mojej. Przebacz mi dla zasług Męki Twojej. O Matko Bolesna, Maryo,uczyń żebym w dzień Sądu oglądał Twego Syna miłosiernym i nie zagniewanym na mnie.

Na Wtorek Wielkiego Tygodnia.

Lekcya.

Jerem. XI. 18—20.

Onych dni: Rzekł Jeremiasz: Panie ukazałeś mi, i poznałem: wtedy pokazałeś mi sprawy ich. A ja jako baranek cichy, którego niosą na rzeź: a nie poznałem, że myśleli na mnie rady, mówiąc: Włóżmy drewno w chleb jego, a wygładźmy go z ziemi żyjących, i imienia jego wię-

cej niech nie wspomną. Ale ty, Panie Zastępów, który sądzisz sprawiedliwie, a nerek i serca doświadczasz, niech ujrzę pomstę twoją nad nimi: bom tobie objawił sprawę moją, Panie Boże mój.

Ewangelia.

Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa według św. Marka. r. XIV i XV.

Onego czasu: Była za dwa dni Pascha, i przaśniki, i szukali najwyżsi kapłani i doktorowie, jakby Jezusa zdradą pojmali i zabili. Mówili zaś: Nie w święto, aby snadź nie było rozruchu między ludem. A gdy był w Betanii w domu Symona trędowatego, i siedział u stołu: przyszła niewiasta mająca alabastrowe naczynie olejku szpikanardowego drogiego, a stłukszy naczynie alabastrowe, wylała na głowę jego. I byli niektórzy co się gniewali sami w sobie, a mówili: Na cóż się stała

ta utrata olejku? Albowiem można było ten olejek sprzedać drożej niż za trzysta groszy, i rozdać ubogim. I gniewali się na nią. A Jezus rzekł: Dajcie jej pokój: czemu jej przykrość czynicie? Dobry uczynek względem mnie uczyniła. Bo zawsze ubogich macie z sobą: i kiedy będziecie chcieli, możecie im dobrze czynić: lecz mnie nie zawsze macie. Ta co miała, uczyniła: uprzedziła pomazać ciało moje na pogrzeb. Zaprawdę powiadam wam: Gdziekolwiek opowiadana będzie Ewangelia ta po wszystkim świecie, i co ta uczyniła, powiadać będą na pamiątkę jej. A Judasz Iskaryota, jeden ze dwunastu, odszedł do najwyższych kapłanów, aby go im wydał. Którzy usłyszawszy, uradowali się: i obiecali mu dać pieniądze. I szukał jakby go czasu dogodnego wydał. I pierwszego dnia przaśników gdy paschę ofiarowali, mówią mu uczniowie: Gdzie chcesz abyśmy szli, i nagotowali, żebyś jadł paschę? I posyła dwu ze swych uczniów, i rzecze im: Idźcie do mia-

sta: i spotka się z wami człowiek niosący dzban wody, idźcież za nim: a gdziekolwiek wnijdzie, powiedzcie panu domu, iż nauczyciel mówi: Gdzie jest odpocznienie moje, gdziebym jadł paschę z uczniami moimi? A on wam ukaże wieczernik wielki, usłany: i tam nagotujcie nam. I poszli uczniowie jego, i przyszli do miasta: i znaleźli jako im powiedział, i nagotowali paschę. A gdy był wieczór, przyszedł ze dwunastoma. A gdy oni siedzieli, i jedli, rzekł Jezus: Zaprawdę powiadam wam, iż jeden z was wyda mię, który je ze mną. A oni poczęli się smucić, i mówić mu zosobna: Izali ja? Który im rzekł: Jeden ze dwunastu, który ze mną macza rękę w misie. Syn wprawdzie człowieczy idzie, jako o nim jest napisane: lecz biada człowiekowi onemu, przez którego Syn człowieczy będzie wydany. Lepiejby mu było, by się był człowiek on nie narodził. A gdy oni jedli, wziął Jezus chleb: i błogosławiąc łamał, i dał im, i rzekł: Bierzcie, to jest ciało

moje. A wziąwszy kielich, dzięki uczyniwszy dał im: i pili z niego wszyscy. I rzekł im: Ta jest krew moja nowego testamentu, która za wielu będzie wylana. Zaprawdę powiadam wam, iż już nie będę pił z tego owocu winnego szczepu, aż do onego dnia, gdy go pić będę nowy w królestwie Bożem. A hymn odprawiwszy, wyszli na górę Oliwną. I rzekł im Jezus: Wszyscy się zgorszycie ze mnie tej nocy: iż napisane jest: Uderzę pasterza, a rozproszą się owce. Ale gdy zmartwychwstanę, wyprzedzę was do Galilei. A Piotr mu rzekł: Chociażby się wszyscy zgorszyli z ciebie, ale nie ja. I rzekł mu Jezus: Zaprawdę powiadam ci, iż ty dziś tej nocy, pierwej nim dwakroć kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. A on więcej mówił: Gdyby potrzeba było i umrzeć mi z tobą, nie zaprę się ciebie. Także też i wszyscy mówili. I przyszli do folwarku, któremu imię Getsemani. I rzekł uczniom swoim: Siedźcie tu aż się pomodlę. I wziął z so-

bą Piotra, i Jakóba, i Jana: i począł się strachać, i tęsknić. I rzekł im: Smętna jest dusza moja aż do śmierci: zostańcie tu, a czuwajcie. A odszedłszy nieco, padł na ziemię: i modlił się, żeby godzina, jeśli może być odeszła od niego: i mówił: Abba, Ojcze, wszystko dla ciebie jest możliwe, przenieś odemnie ten kielich: ale nie co ja chcę, ale co ty. I przyszedł, i znalazł ich śpiących. I rzekł Piotrowi: Symonie, śpisz? nie mógłżeś czuwać jednej godziny? Czuwajcie, a módlcie się, byście nie weszli w pokusę. Duch wprawdzie jest ochotny, ale ciało mdłe. I znowu odszedłszy modlił się, w też słowa mówiąc. A wróciwszy się, znalazł ich znowu śpiących (bo oczy ich były obciążone) a nie wiedzieli coby mu odpowiedzieć. I przyszedł po raz trzeci, a rzekł im: Śpijcież już i odpoczywajcie. Dosyć: przyszła godzina: oto Syn człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, pójdźmy: oto który mię wyda, blizko jest. A, gdy jeszcze mówił, przy-

szedł Judasz Iskaryota, jeden ze dwunastu, a z nim wielka rzesza z mieczmi, i z kijmi, od najwyższych kapłanów, i doktorów, i starszych. A dał im był znak który go wydał, mówiąc: Któregokolwiek pocałuję, ten jest chwytajcie go, a wiedźcie ostrożnie. A przyszedłszy, natychmiast przystąpiwszy ku niemu, rzekł: Bądź pozdrowiony, Mistrzu. I pocałował go. A oni targnęli się na niego rękoma, i pojmali go. A jeden z tych co stali, dobywszy miecza, uderzył sługę najwyższego kapłana: i uciął mu ucho. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł im: Jakoby na zbójcę wyszliście z mieczmi, i z kijmi pojmać mnie? codziennie byłem u was w kościele ucząc, a nie pojmaliście mnie. Ale żeby się wypełniły Pisma. Wtedy uczniowie jego opuściwszy go, wszyscy uciekli. A pewien młodzieniec szedł za nim odziany prześcieradłem na gołe ciało: i pojmali go. A on porzuciwszy prześcieradło, nagi uciekł od nich. I przywiedli Jezusa do najwyższego kapłana: a zeszli się wszys-

cy kapłani, i doktorowie, i starsi. A Piotr za nim szedł z daleka aż wewnątrz do dworu najwyższego kapłana: i siedział z służebnikami u ognia, i grzał się. Lecz najwyżsi kapłani, i wszystka rada, szukali przeciw Jezusowi świadectwa, aby go na śmierć wydali, a nie znaleźli. Albowiem wielu ich przeciw niemu fałszywie świadczyło: lecz świadectwa zgodne nie były. A niektórzy powstawszy, fałszywie świadczyli przeciw niemu, mówiąc: Żeśmy słyszeli go mówiącego: Ja rozwalę kościół ten ręką uczyniony, a za trzy dni inny nie ręką uczyniony zbuduję. I nie było zgodne ich świadectwo. A powstawszy w pośrodek najwyższy kapłan, spytał Jezusa, mówiąc: Nic nie odpowiadasz na to, co tobie ci zarzucają? Ale on milczał, a nic nie odpowiedział. Znowu pytał go najwyższy kapłan, i rzekł mu: Tyś jest Chrystus Syn Boga błogosławionego? A Jezus mu rzekł: Jam jest: i ujrzycie Syna człowieczego siedzącego na prawicy mocy Bożej, i przy-

chodzącego z obłokami niebiekiemi. A najwyższy kapłan rozdarłszy szaty swe, rzekł: Cóż jeszcze potrzebujemy świadków? Słyszeliście bluźnierstwo: co się wam zdaje? Którzy wszyscy osądzili go winnym śmierci. I poczęli na niego niektórzy plwać, i zakrywać oblicze jego, i bić go kułakami, i mówić mu: Prorokuj. A służebnicy policzkowali go. A gdy Piotr był w sieni na dole, przyszła jedna ze służebnic najwyższego kapłana: a widząc że Piotr się grzeje, spojrzawszy na niego, rzekła: I tyś był z Jezusem Nazareńskim. A on się zaparł, mówiąc: Ani wiem, ani rozumiem co mówisz. I wyszedł na podwórze, a kur zapiał. A znowu gdy go ujrzała służebnica, poczęła mówić tym którzy wokoło stali: Iż ten z onych jest. A on powtórnie zaparł się. A znowu po małej chwili ci co tam stali, mówili Piotrowi: Prawdziwie z nich jesteś: boś i Galilejczyk jest. A on począł kląć, i przysięgać: Iż nie znam człowieka tego, o którym mówicie. A wnet

powtórnie kur zapiał. A wspomniał Piotr na słowo, które mu mówił Jezus: Pierwej nim kur dwakroć zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. I począł płakać. I wnet rano uczyniwszy radę najwyżsi kapłani ze starszymi, i z doktorami, i z wszystką radą, związawszy Jezusa, wiedli, i wydali Piłatowi. I pytał go Piłat: Tyś jest Królem Żydowskim? A on odpowiedziawszy, rzekł mu: Ty powiadasz. I skarżyli nań najwyżsi kapłani o wiele rzeczy. A Piłat go znów spytał, mówiąc: Nic nie odpowiadasz? patrz w jak wielkich rzeczach cię obwiniają. A Jezus nic więcej nie odpowiedział, tak iż się Piłat dziwował. A na święto zwykł im był wypuszczać jednego więźnia, któregokolwiek żądali. I był co go nazywano Barabaszem, który z buntownikami był w więzieniu, który był w rozruchu popełnił mężobójstwo. A gdy wstąpiła rzesza, poczęła prosić, jako im zawsze czynił. A Piłat im odpowiedział, i rzekł: Chcecie wypuszczę wam Króla Żydowskiego?

Albowiem wiedział iż go z zazdości byli najwyżsi kapłani wydali. Lecz przedniejsi kapłani poduszczyli rzeszę, aby im raczej Barabasza wypuścił. A odpowiedziawszy znowu Piłat rzekł im: Cóż tedy chcecie bym uczynił Królowi Żydowskiemu? A oni znowu wołali: Ukrzyżuj go. A Piłat im mówił: Cóż bowiem złego uczynił? A oni tem więcej krzyczeli: Ukrzyżuj go. A Piłat chcąc ludowi zadość uczynić, puścił im Barabasza, a Jezusa ubiczowanego wydał, aby był ukrzyżowany. A żołnierze wprowadzili go de sieni ratuszowej, i zwołali wszystką rotę, i oblekli go w purpurę, i upłótłszy cierniową koronę włożyli na niego. I poczęli go pozdrawiać: Witaj, Królu Żydowski. I bili głowę jego trzciną: i plwali na niego, a upadając na kolana, kłaniali się jemu. A gdy się z niego nadrwili, zwlekli go z purpury, i oblekli go w szaty jego: i wywiedli go, aby go ukrzyżowali. I przymusili niektórego mimo idącego, Symona Cyrenejczyka, idącego ze wsi,

ojca Aleksandra, i Rufa, aby niósł krzyż jego. I przywiedli go na miejsce Golgota, co znaczy miejsce Trupiej Głowy. I dawali mu pić wino z mirrą: i nie przyjął. A ukrzyżowawszy go, podzielili szaty jego, rzucając o nie los, co kto miał wziąć. A była trzecia godzina: I ukrzyżowali go. I był napis winy jego napisany: Król Żydowski. A z nim ukrzyżowali dwóch łotrów: jednego po prawicy, a drugiego po lewicy jego. I wypełniło się Pismo, które mówi: A ze złoczyńcami jest policzony. A mimo przechodzący bluźnili mu, kiwając głowami swemi, i mówiąc: Ha który rozwalasz kościół Boży, i w trzech dniach znowu budujesz: wybaw siebie samego z krzyża. Także też i najwyżsi kapłani szydząc, jeden do drugiego z doktorami mówili. Innych wybawił, a samego siebie wybawić nie może. Niechże teraz Chrystus Król Izraelski zstąpi z krzyża, abyśmy ujrzeli, i uwierzyli. I którzy z nim byli ukrzyżowani, łżyli go. A gdy była godzina szósta, stały się

ciemności po wszystkiej ziemi, aż do dziewiątej godziny. A dziewiątej godziny zawołał Jezus głosem wielkim, mówiąc: Eloi, Eloi, lamma sabacthani? Co znaczy: Boże mój, Boże mój czemuś mnie opuścił? A słysząc niektórzy z około stojących: mówili: Oto, Eliasza woła. A przybieżawszy jeden, i napełniwszy gąbkę octem, i włożywszy na trzcinę, dał mu pić, mówiąc: zaniechajcie, patrzmy czy przyjdzie Eliasz aby go zdjął. A Jezus zawoławszy głosem wielkim skonał.

Tutaj należy uklęknąć i chwilę zatrzymać się.

I rozdarła zię na dwoje zasłona kościelna, od wierzchu aż do dołu. A widząc rotmistrz, który stał naprzeciwko, iż tak wołając skonał, rzekł: Prawdziwie człowiek ten był Synem Bożym. Były też i niewiasty patrzące z daleka: między któremi była Marya Magdalzna, i Marya Jakóba mniejszego, i Józefa matka, i Salome: i gdy był w Galilei, chodziły za nim, i służyły mu, i wiele

innych, które były społem z nim wstąpiły do Jeruzalem.

A gdy już był wieczór (albowiem był dzień Przygotowania, który jest przed sabatem) przyszedł Józef z Arymatei zacny senator, który też oczekiwał królestwa Bożego, i śmiało wszedł do Piłata, i prosił o ciało Jezusowe. A Piłat się zdziwił czyby już umarł. A wezwawszy rotmistrza pytał go jeśli już umarł I dowie, dziawszy się od rotmistrza, darował ciało Józefowi. A Józef kupiwszy prześcieradło, i zdjąwszy go, uwinął w prześcieradło, i złozył go w grobie, który był wyciosan z opoki, i przywalił kamień do drzwi grobowych.

Oratio.

Omnipotens sempiterne Deus, da nobis ita Dominicae Passionis sacramenta peragere: ut indulgentiam percipere mereamur Per eumdem Dominum.

Modlitwa Kościelna.

Wszechmogący wieczny Boże, daj nam tak święcie rozpamiętywać Mękę Pańską: iżbyśmy się stali godnymi otrzymać łaskę przebaczenia. Przez tegoż Pana naszego J. Chr.

WTOREK.

2-gie rozmyślanie na wieczór.

Osądzenie Jezusa i droga na Kalwaryę.

„*Wtenczas więc wydał go im, żeby był ukrzyżowany*“[1]).

Przygotowanie. — Wyobraźmy sobie, że widzimy Jezusa Chrystusa słuchającego niegodziwego wyroku śmierci, a przyjmując takowy dla miłości naszej i obejmując krzyż dąży na Kalwaryę. Żydzi, uważając, że On za każdym krokiem oddaje jakby ducha, a pragnący widzieć Go umarłym na krzyżu, przymuszają Cyreneusza do niesienia za Nim tego ciężkiego drzewa. Złączmy się też i my ze szczęśliwym Symonem i przyjmując z rezygnacyą nasz krzyż, nieśmy go za Jezusem, który nam takowy posyła dla naszego dobra.

I. — Oto jak nareszcie Piłat, po tylokrotnem objawieniu o niewinności Jezusa, znowu ją ogłasza oświad-

[1]) Tunc ergo tradidit eis illum, ut crucifigerent (Joan. XIX, 16).

czając i umywając ręce, że on jest niewinnym krwi tego sprawiedliwego człowieka i że w razie śmierci Jego Żydzi zdadzą zań rachunek. A potem wydaje wyrok skazujący Go na śmierć. O, niesprawiedliwości niespotykana na świecie! Sędzia skazuje obwinionego w tym samym czasie kiedy go ogłasza niewinnym!

Czyta się niesprawiedliwy wyrok śmierci przed potępionym Panem Jezusem; On go słucha, zgadzając się całkiem na sprawiedliwy wyrok swego Ojca Przedwiecznego, który Go skazuje na krzyż, przyjmuje go, już nie za występki fałszywie Mu przypisywane przez Żydów, ale za nasze prawdziwe winy, za które On sam ofiarował się zadość uczynić Swoją śmiercią. Piłat na ziemi mówi: Niech umrze Jezus; a Ojciec Przedwieczny potwierdza to z Nieba mówiąc: Niech umrze mój Syn. I tenże sam Syn mówi: Oto ja słucham, przyjmuję śmierć a śmierć krzyżową. Humiliavit semetipsum, factus obediens usque ad mortem, mortem autem Cru-

cis—*Sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci: a śmierci krzyżowej.* (Philip. II, 8).

Ukochany mój Odkupicielu, Ty przyjmujesz śmierć mnie przynależną, i swoją śmiercią wyjednywasz mi życie. Dziękuję Ci za to, miłości moja, i ufam, że przyjdę wielbić w niebie Twoje miłosierdzie: Misericordias Domini in aeternum cantabo—*Miłosierdzia Pańskie na wieki wyśpiewywać będę.* (Ps. LXXXVIII, 2). Ale gdy Ty niewinny przyjmujesz śmierć krzyżową, ja grzesznik przyjmuję chętnie tę śmierć jaką mi Ty przeznaczasz; i przyjmuję ją ze wszystkiemi temi boleściami, jakie ją poprzedzą i towarzyszyć jej będą, i odtąd ofiaruję Twemu Ojcu Przedwiecznemu, łącząc ją z Twoją świętą śmiercią. Tyś umarł dla miłości mojej, ja chcę umrzeć z miłości Twojej.

II.—Po ogłoszeniu wyroku, nieszczęśliwy lud podnosi okrzyk radości i mówi wesoło: już osądzony został Jezus. Spiesznie, niech się czas nie traci, niech się przygotuje krzyż,

niech wykonają wyrok śmierci przed jutrem, którem jest Wielkanoc. I oto natychmiast chwytają go, zdejmują z wierzchu szmat purpury, i przyodziewają w Jego własne szaty, ażeby (według tego jak mówi św. Ambroży) był poznany od ludu za tego samego oszusta (jak Go nazywali), który w dniach poprzedzających był uznawany za Mesjasza. Dlatego biorą dwie grube belki, układają z nich krzyż, i każą Mu gwałtem nieść takowy na ramionach, aż na miejsce swej kaźni. O Boże! co za barbarzyństwo! obciążać tak wielkim ciężarem człowieka tak umęczonego i osłabionego na siłach!

Jezus przyjmuje z miłością krzyż i dąży na Kalwaryę. On w tej bolesnej drodze sprawia tak godny politowania widok, że niewiasty Jerozolimskie, wpatrując się weń, idą obok Niego płacząc i lamentując nad tak wielkiem okrucieństwem. Wiarołomni jednak Żydzi nie pobudzają się do współczucia! Owszem żądni z jednej strony widzieć Jezusa ukrzy-

żowanego, a z drugiej widząc że padał prawie za każdym krokiem, lękali się żeby nie umarł w drodze; i dlatego oni zdjęli z Niego krzyż i przymusili nieść takowy pewnego człowieka imieniem Symon.—Duszo moja, złącz się i ty takoż ze szczęśliwym Cyreneuszem, przyjmij twój krzyż z miłości ku Jezusowi, który z miłości ku tobie cierpi tyle. Uważaj jak On idzie naprzód i ciebie zaprasza byś Go naśladował: Qui vult post me venire... tollat crucem suam et sequatur me—*Kto chce iść za mną niech... weźmie krzyż swój, a naśladuje mię* (Mat. XVI, 24).

Nie, Jezu mój, nie chcę opuścić Cię; chcę iść za Tobą aż do śmierci. Ale Ty, dla zasług tej bolesnej drogi, daj mi siłę do niesienia z cierpliwością krzyżów, które mi zsyłasz. Ach! jakeś Ty nam uczynił bardzo miłemi boleści i wzgardy, przyjmując je za nas z tak wielką miłością! O Matko bolesna, Maryo, proś Twego Syna za mną.

ŚRODA.

Czwarta Boleść Maryi Panny: Spotkanie Jezusa niosącego Krzyż.

„*Widzieliśmy go, a nie było na co spojrzeć, i pożądaliśmy go*“.[1]) (Izai. LIII, 2).

Przygotowanie. — Rozważmy spotkanie się Jezusa z Matką swoją, jakie zaszło w drodze na Kalwaryę. Spoglądali na siebie wzajemnie Jezus i Marya, a ich spojrzenia stawały się jakoby strzały, które raniły Ich Serca pełne miłości. Gdybyśmy widzieli lwicę, jak idzie za swem szczenięciem na śmierć przeznaczonem, wzruszylibyśmy się litością na taki widok. Nie poruszyż się więc serce nasze, na widok Maryi, która idzie wślad za swoim Barankiem bez zmazy, który za nas ma umrzeć? Obudźmy więc w sobie współczucie i postarajmy się towarzyszyć Jej Synowi i Jej samej, niosąc także z cier-

[1]) Vidimus eum, et non erat aspectus, et desideravimus eum.

pliwością Krzyż, jaki Pan na nas włoży.

I. — Święty Bonawentura, rozważając Mękę Pańską tak nam opowiada: że Najświętsza Dziewica tej nocy, która poprzedzała Mękę Syna, trwała na czuwaniu, nie kładąc się wcale do snu. Gdy nadszedł ranek, przychodzili do tej stroskanej Matki uczniowie Jezusa Chrystusa, i jedni opowiadali Jej, jak się okrutnie obchodzono z Jezusem w domu Kaifasza, drudzy donosili o zniewagach, jakie odebrał u Heroda, inni o ubiczowaniu i cierniem ukoronowaniu. Jednem słowem, każdy z nich przyniosł Maryi nową wiadomość, a wszystkie bolesne tak, że się wtedy sprawdzało na Niej to, co mówi Jeremiasz: Non est qui consoletur eam ex omnibus caris ejus — *Nie masz ktoby ją cieszył ze wszech miłośników jego.* (Thr. I, 2). Gdy przyszedł nakoniec św. Jan, — Matko Bolesna, rzecze Jej, — już Syn Twój osądzony jest na śmierć, już ruszył na Kalwaryę, niosąc sam swój Krzyż.

Pójdź, jeżeli chcesz Go widzieć i dać Mu ostatnie słowo pożegnania, na drodze którą będzie szedł.

Na takie uwiadomienie Marya udała się z Janem; po Krwi, jaką ziemia była zbroczona, poznała, że już tędy przeszedł Jej Syn, więc krótszą drogą wpoprzek biegnie naprzód i uprzedza pochód, aby się spotkać twarzą w twarz ze zbolałym Jezusem, nie zważając wcale na urągające słowa i dotkliwe żarty żydów, którzy Ją poznawali jako Matkę potępionego. Ach! co za ogrom boleści powstał w Jej Sercu na widok gwoździ, młotów, powrozów i innych narzędzi, przypominających śmierć Syna. Jakiż to miecz boleści przeszył Jej Serce, gdy posłyszała głos trąby, która obwieszczała wyrok wydany na Jezusa!

Ale oto już, gdy przesunęły się przed Jej oczyma narzędzia i wykonawcy sprawiedliwości, podnosi oczy i widzi, o Boże! widzi młodzieńca, całego we krwi i zranionego od stóp do głowy z pękiem cierni na głowie,

z dwiema ciężkiemi belkami na ramionach, przygląda Mu się i jakoby Go nie poznaje, powtarzając wtedy z Izajaszem: Vidimus eum, et non erat aspectus — *Widzieliśmy go, a nie było na co spójrzeć.* (Isai. LIII, 2). Ale miłość sprawia, że nakoniec Go poznaje; a Syn zaś, odrywając kawał skrzepłej krwi z przed oczu, jak to było objawione św. Brygidzie, spogląda na Matkę, a Matka na Syna. Ach, jakież to spójrzenia pełne boleści, któremi jakby strzałami były wtedy zranione te dwie piękne dusze.

II. — Matka Boża chciała wtedy objąć Jezusa, jak mówi św. Anzelm, ale owi złośliwi siepacze, ze zniewagami odtrącają ją a zbolałego Jej Syna popychają naprzód. Pomimo to Marya idzie za Nim, choć przewiduje, że obecność Jej przy śmierci Jezusa będzie Ją kosztowało tyle gorzkich boleści, iż słusznie stanie się Królową Męczenników. Więc Syn idzie naprzód, a Matka, jak mówi św. Wilhelm, wziąwszy także swój Krzyż

idzie wślad za Nim, aby z Nim razem być ukrzyżowaną.

Gdybyśmy widzieli lwicę, jak idzie posępna za swem szczenięciem na śmierć przeznaczonem, to ona, choć zwierzę, poruszyłaby nas swym widokiem. A widok Maryi, jak zbolała postępuje za swym Barankiem bez zmazy, który idzie umrzeć za nas, azali nas nie poruszy do łez? Współczujmyż więc z Nią i postarajmy się towarzyszyć Jej Synowi, i zarazem Jej, niosąc z cierpliwością krzyż, jaki na nas Pan włożył. Święty Jan Chryzostom zapytuje: dlaczego Jezus Chrystus w innych mękach chciał być sam, a w dźwiganiu Krzyża chciał użyć pomocy Cyrenejczyka? I odpowiada: Ut intelligas, Christi Crucem non sufficere sine tua — *Abyś zrozumiał, że sam Krzyż Chrystusa nie wystarcza bez twojego.* Nie wystarczy nam do zbawienia naszego sam Krzyż Jezusa, jeżeli my nie niesiemy z uległością aż do śmierci także swojego krzyża.

O Matko moja, najboleśniejsza,

przez zasługę tej boleści, jaką odczułaś na widok Twego ukochanego Syna, na śmierć prowadzonego, wyproś mi łaskę, abym ja także niósł z cierpliwością te krzyże, jakie Bóg na mnie ześle. Szczęśliwy będę, jeżeli będę umiał towarzyszyć Ci, obarczony własnym krzyżem, aż do śmierci! Ty i Jezus niewinnie dźwigaliście Krzyż tak ciężki, a ja grzesznik, który zasłużyłem na piekło, usunę się przed własnym? O Dziewico Niepokalana, od Ciebie spodziewam się pomocy, abym mógł z cierpliwością dźwigać krzyż!

Na Środę Wielkiego Tygodnia.

I. Lekcya.

Izaj. LXII. 11 i LXIII. 1—7.

To mówi Pan Bóg: Mówcie córce Syon: Oto Zbawiciel twój idzie: oto zapłata jego z nim. Któż to jest, który idzie z Edom w farbowanych szatach z Bosry? ten piękny w sza-

cie swojej, idący w mnóstwie mocy swojej. Ja, który mówię sprawiedliwość, a jestem obrońcą na zbawienie. Czemuż tedy jest czerwone odzienie twoje, a szaty twoje jako tłoczących w prasie? — Sam tłoczyłem prasę, a z narodów nie masz męża zemną: tłoczyłem je w zapalczywości mojej i podeptałem je w gniewie moim: i pryskała krew ich na szaty moje, spluskałem wszystkie odzienia moje. Dzień bowiem pomsty w sercu mojem, rok odkupienia mego przyszedł. Oglądałem się, a nie było pomocnika: szukałem, a nie było, ktoby ratował: i zbawiło mię ramię moje, a rozgniewanie moje to mnie wspomogło. I podeptałem narody zapalczywości mojej i upoiłem je w rozgniewaniu mojem: i zrzuciłem moc ich na ziemię. Miłosierdzia Pańskie wspominać będę, chwałę Pańską za wszystko, co nam oddał Pan Bóg nasz.

II. Lekcya.

Izaj. LIII. 1 — 12.

Onych dni: Rzekł Izajasz: Panie, kto uwierzył słuchowi naszemu? a ramię Pańskie komu jest odkryte? A wystąpi jako latorośl przed nim, a jako korzeń z ziemi pragnącej: niema krasy ani piękności: i widzieliśmy go, a nie było na co spojrzeć, i pożądaliśmy go: wzgardzonego i najpodlejszego z mężów, męża boleści, i znającego niemoc: a jakoby zasłoniona twarz jego, i wzgardzona: zkąd aniśmy go mieli za co. Prawdziwie choroby nasze on nosił, a boleści nasze on odnosił: a myśmy go poczytali jako trędowatego, a od Boga ubitego i uniżonego. Lecz on zranion jest za nieprawości nasze, starty jest za złości nasze: karność pokoju naszego na nim, a sinością jego jesteśmy uzdrowieni. Wszyscy my jako owce pobłądziliśmy, każdy na swą drogę ustąpił: a Pan włożył nań nieprawość wszystkich nas. Ofiarowany jest iż

sam chciał, a nie otworzył ust swoich: jako owca na zabicie wiedzion będzie, a jako baranek przed strzygącym go zamilknie, a nie otworzy ust swoich. Z ucisku i z sądu wzięty jest: rodzaj jego kto wypowie? bo wycięty jest z ziemi żyjących: dla złości ludu mego ubiłem go. I dla niezbożnych za pogrzeb, a bogatego za śmierć swoją: przeto iż nieprawości nie uczynił, ani zdrady było w ustach jego. A Pan chciał go zetrzeć w niemocy: jeśli położy za grzech duszę swoją, ujrzy nasienie długowieczne, a wola Pańska w ręce jego powiedzie się. Za to że pracowała dusza jego, ujrzy i nasyci się: umiejętnością swoją usprawiedliwi on sprawiedliwy sługa mój wielu, a nieprawości ich on poniesie. Przetoż oddzielę mu bardzo wielu: a korzyści mocarzów dzielić będzie, ponieważ wydał na śmierć duszę swoją, a z złośnikami jest policzony: a on grzechy mnogich odniósł, a za przestępców się modlił.

Ewangelia.

Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa według Ś. Łuk. r. XXII i XXIII.

Onego czasu: Przybliżał się dzień święty przaśników, który zowią Pascha: a szukali przedniejsi kapłani i doktorowie, jakby Jezusa zabili: ale się bali ludu. I wstąpił szatan w Judasza, którego zwano Iskaryotą, jednego ze dwunastu. I odszedł, i umówił się z przedniejszymi kapłany i przełożonymi, jakby go im wydał. I uradowali się, i postanowili dać mu pieniądze. I obiecał. I szukał sposobnosci, jakoby go im wydał bez rzeszy. I przyszedł dzień przaśników, w którym było potrzeba zabić pachę. I posłał Piotra i Jana, mówiąc: Szedłszy, zgotujcie nam paschę, abyśmy pożywali. A oni rzekli: Gdzie chcesz, abyśmy przygotowali? I rzekł do nich: Oto, gdy wy wnijdziecie do miasta, spotka się z wami człowiek pewien, niosący dzban wody: idźcież za nim do domu, do którego wejdzie, a powiecie gospodarzowi domu:

Nauczyciel mówi tobie: Gdzie jest gospoda, gdziebym jadł paschę z uczniami moimi? A on wam ukaże wieczernik wielki usłany, tamże nagotujecie. A odszedłszy znaleźli jako im powiedział, i przygotowali paschę. A gdy przyszła godzina, usiadł i dwunastu Apostołów z nim. I rzekł im: Pożądaniem pożądałem pożywać tę Paschę z wami, pierwej niżbym cierpiał. Bo wam powiadam, że odtąd nie będę jadł tego, aż się wypełni w królestwie Bożem. A wziąwszy kielich, dzięki czynił i rzekł: Weźmijcie, a podzielcie między siebie. Albowiem powiadam wam, że nie będę pił z owocu szczepu winnego, ażby przyszło królestwo Boże. A wziąwszy chleb, dzięki czynił, i łamał, i dał im, mówiąc: *To jest ciało moje, które się za was daje: to czyńcie na pamiątkę moją.* Także i kielich po wieczerzy, mówiąc: *Ten jest kielich nowy testament we krwi mojej, która za was wylana będzie.* Wszakże oto ręka wydającego mnie ze mną jest na stole. A Syn wprawdzie człowieczy

idzie według tego, co postanowione jest: wszakoż biada człowiekowi onemu, przez którego będzie wydany. A oni poczęli się między sobą pytać, któryby z nich był, coby to uczynić miał. A wszczął się też między nimi spór, któryby się z nich zdał być większym. I rzekł im: Królowie narodów panują nad nimi: i którzy nad nimi władzę mają, zowią się dobrodziejami. Lecz wy nie tak: ale który jest między wami większy, niech będzie jako mniejszy: a przełożony jako służący. Albowiem któż większy, czy ten co siedzi u stołu, czy ten co służy? izali nie ten, który siedzi? A ja jestem w pośrodku was, jako który służy: lecz wy jesteście, którzyście wytrwali przy mnie w pokusach moich. A ja wam przekazuję królestwo, jako mi przekazał Ojciec mój, abyście jedli i pili u stołu mego w królestwie mojem: i siedzieli na stolicach, sądząc dwanaście pokoleń Izraelskich. I rzekł Pan: Symonie, Symonie, oto szatan pożądał was, aby przesiał jako pszenicę: alem ja

prosił za tobą, aby nie ustała wiara twoja: a ty, niekiedy nawróciwszy się, utwierdzaj braci twoich. Który mu rzekł: Panie, z tobą jestem gotów i do więzienia i na śmierć iść. A on rzekł: Powiadam ci Piotrze: Nie zapieje dziś kur, aż się trzykroć zaprzesz że mię nie znasz. I rzekł im: Gdym was posyłał bez mieszka i torby, i butów, czy wam czego nie dostawało? A oni rzekli: Niczego. Rzekł im tedy: Ale teraz kto ma mieszek, niech weźmie także i torbę: a kto nie ma, niech sprzeda płaszcz swój, a kupi miecz. Albowiem powiadam wam, iż jeszcze to, co napisane jest, potrzeba aby się we mnie wypełniło: I policzony jest ze złoczyńcami. Bo te rzeczy, które o mnie są, koniec mają. A oni rzekli: Panie, oto tu dwa miecze. A on im rzekł: Dosyć jest. I wyszedłszy szedł według zwyczaju na górę Oliwną. A za nim też postępowali i uczniowie. A gdy przyszedł na miejsce, rzekł im: Módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie. A on oddalił się

od nich na rzut kamieni, a klęknąwszy modlił się, mówiąc: Ojcze, jeśli chcesz, przenieś odemnie ten kielich. A wszakże nie moja wola, ale twoja niechaj się stanie. I ukazał się mu Anioł z nieba, umacniając go. A będąc w ciężkości, dłużej się modlił. I stał się pot jego jako krople krwi spływającej na ziemię. A gdy wstał od modlitwy, i przyszedł do uczniów swych, znalazł ich śpiących ze smutku. I rzekł im: Czemu śpicie? wstańcie, módlcie się, byście nie weszli w pokuszenie. A gdy on jeszcze mówił, oto rzesza (nadeszła): i ten, którego zwano Judaszem, jeden ze dwunastu, przed nimi szedł: i przystąpił do Jezusa, aby go pocałował. A Jezus mu rzekł: Judaszu, pocałowaniem wydajesz Syna człowieczego? A widząc ci, którzy przy nim byli, co się dziać miało, rzekli mu: Panie, czy mamy ugodzić mieczem? I uderzył jeden z nich sługę najwyższego kapłana, i uciął ucho jego prawe. A Jezus odpowiedziawszy rzekł: Zaniechajcie aż póty. A dotknąwszy ucha jego, uzdrowił go. I rzekł Je-

zus do onych, którzy byli przeciw niemu przyszli, przedniejszych kapłanów i kościelnych urzędników, i starszych: Wyszliście jako na zbójcę z mieczmi i z kijmi? Gdym codziennie bywał z wami w kościele, nie ściągnęliście rąk na mnie: ale ta jest godzina wasza, i moc ciemności. A pojmawszy go, zaprowadzili do domu najwyższego kapłana: a Piotr za nim szedł z daleka. A nanieciwszy ogień w pośrodku sieni, siedli w koło, a był Piotr między nimi. Którego ujrzawszy pewna służebnica przy świetle siedzącego, i przypatrzywszy się mu, rzekła: I ten z nim był. A on się go zaparł, mówiąc: Niewiasto, nie znam go. A maluczko potem ujrzawszy go drugi, rzekł: I ty jesteś z onych. A Piotr rzekł: Człowiecze, nie jestem. A po upływie około jednej godziny, inny niektóry twierdził, mówiąc: Prawdziwie i ten z nim był: bo i Galilejczykiem jest. A Piotr powiedział: Człowiecze, nie wiem co mówisz. A natychmiast gdy on jesz-

cze mówił. zapiał kur. A Pan obróciwszy się spojrzał na Piotra. I wspomniał Piotr na słowo Pańskie, jako był powiedział: Iż pierwej nim kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. A Piotr odszedłszy gorzko płakał. Lecz mężowie, którzy go (Chrystusa) trzymali, naigrawali się z niego, bijąc. I zakryli go, i bili oblicze jego, i pytali go, mówiąc: Prorokuj, kto jest, co ciebie uderzył? I wiele innych rzeczy bluźniąc mówili przeciw niemu. A gdy nastał dzień, zeszli się starsi z ludu i przedniejsi kapłani i doktorowie, i przywiedli go do rady swej, mówiąc: Jeśliś ty jest Chrystus, powiedz nam. I rzekł im: Jeśli wam powiem, nie uwierzycie mi: a jeśli i spytam, nie odpowiecie mi, ani wypuścicie. Lecz odtąd będzie Syn człowieczy siedział na prawicy mocy Bożej. I rzekli wszyscy: Toś ty jest Syn Boży? Który rzekł: Wy powiadacie, żem ja jest. A oni rzekli: Cóż jeszcze potrzebujemy świadectwa? Bośmy sami słyszeli z ust jego. A powstawszy wszystko ich mnóstwo,

zawiedli go do Piłata. I poczęli nań skarżyć, mówiąc: Tegośmy znaleźli podburzającego naród nasz, i zakazującego daniny dawać Cesarzowi, i mówiącego że on jest Chrystusem królem. I spytał go Piłat, mówiąc: Tyś jest Król Żydowski? A on odpowiedziawszy, rzekł: Ty powiadasz. A Piłat rzekł do przedniejszych kapłanów i do rzeszy: Nie znajduję winy w tym człowieku. Lecz oni silili się, mówiąc: Podburza lud, ucząc po wszystkiej Żydowskiej ziemi, począwszy od Galilei aż dotąd. A Piłat usłyszawszy o Galilei, spytał jeśliby był człowiekiem Galilejskim. A gdy się dowiedział, iż był z pod władzy Herodowej, odesłał go do Heroda, który też w Jeruzalem był onych dni. A Herod ujrzawszy Jezusa uradował się bardzo. Bo go od dawnego czasu pragnął widzieć dlatego, iż wiele o nim słyszał i spodziewał się widzieć jakiś cud przez niego uczyniony. I pytał go wielą słowami. A on mu nic nie odpowiadał. Lecz przedniejsi kapłani i

doktorowie stali, usilnie nań skarżąc. A wzgardził nim Herod z wojskiem swojem: i naigrawał się z obleczonego w szatę białą i odesłał do Piłata. I stali się przyjaciółmi Heród i Piłat onego dnia: bo przedtem byli sobie nieprzyjaciółmi. A Piłat wezwawszy przedniejszych kapłanów i przełożonych, i ludu, rzekł do nich: Przywiedliście mi tego człowieka, jakoby lud uwodzącego, a oto ja pytając przed wami, nie znalazłem w tym człowieku żadnej winy z tych, o które go skarżycie. Ale ani Herod: bom was do niego odsyłał, a oto nie dowiedziono mu nic godnego śmierci. A przetoż ukarawszy go wypuszczę. A potrzeba mu było wypuścić im na święto. I jednego zawołała społem wszystka rzesza, mówiąc: Strać tego, a wypuść nam Barabasza. Ktory był dla rozruchu w mieście uczynionego, i dla mężobójstwa osadzony do więzienia. A znowu mówił Piłat do nich, chcąc wypuścić Jezusa. Ale oni wołali, mówiąc: Ukrzyżuj, ukrzyżuj go. A on po

raz trzeci rzekł do nich: Cóż bowiem złego ten uczynił? Żadnej przyczyny śmierci w nim nie znalazłem: ukarzę go tedy, i wypuszczę. A oni nalegali głosami wielkimi, żądając aby był ukrzyżowany. I wzmacniały się głosy ich. A Piłat przysądził, aby się stało żądanie ich. I wypuścił im onego, który był dla mężobójstwa i rozruchu wrzucony do więzienia, o którego prosili: a Jezusa podał na wolę ich. A gdy go wiedli, pojmali Symona niektórego Cyrenejczyka, ze wsi idącego: i włożyli na niego krzyż, aby niósł za Jezusem. I szła za nim wielka rzesza ludu i niewiast, które płakały nad nim i lamentowały. A Jezus obróciwszy się do nich, rzekł: Córki Jerozolimskie, nie płaczcie nade mną, ale same nad sobą płaczcie, i nad synami waszymi. Albowiem oto przyjdą dni, w które będą mówić: Szczęśliwe niepłodne, i żywoty, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły. Wtedy poczną mówić górom: Padnijcie na nas; a pagórkom: Przykryjcie nas. Albowiem jeśli to na zielonem drze-

wie czynią, cóż na suchem będzie? Wiedziono też z nim i drugich dwóch złoczyńców, aby stracono. A gdy przyszli na miejsce, które zowią Trupiej głowy, tam go ukrzyżowali: i łotrów, jednego po prawej a drugiego po lewej stronie. A Jezus mówił: Ojcze, odpuść im: bo nie wiedzą co czynią. A rozdzieliwszy szaty jego, rzucili losy. I stał lud patrząc, a naśmiewali się z niego przełożeni z nimi, mówiąc: Innych wybawiał: niechże sam siebie wybawi, jeśliż ten jest Chrystus Boży wybraniec. Nagrawali się z niego też i żołnierze przychodząc, a ocet mu podając, i mówiąc: Jeśliś ty jest Król Żydowski, wybawże się sam. Był też nad nim napis napisany greckiemi, łacińskiemi i żydowskiemi literami: Ten jest Król Żydowski. A jeden z tych łotrów, którzy wisieli, bluźnił mu, mówiąc: Jeśliś ty jest Chrystus, wybawże sam siebie i nas. A odpowiedziawszy drugi gromił go, mówiąc: Ani ty Boga się boisz, gdyżeś tej samej kaźni uległ? A my sprawiedliwie,

bo godną zapłatę za uczynki ponosimy: lecz ten nic złego nie uczynił. I mówił do Jezusa: Panie, pomnij na mnie, gdy przyjdziesz do królestwa twego. A Jezus mu rzekł: Zaprawdę mówię tobie: Dziś ze mną będziesz w raju. A była jakoby szósta godzina, i stały się ciemności po wszystkiej ziemi aż do dziewiątej godziny. I zaćmiło się słońce, a zasłona kościelna rozdarła się na pół. A Jezus, zawoławszy głosem wielkim, rzekł: Ojcze, w ręce twoje polecam ducha mojego. A to rzekłszy, skonał.

(*Tu należy uklęknąć i chwilę zatrzymać się*)

A widząc rotmistrz co się stało, chwalił Boga, mówiąc: Prawdziwie ten człowiek był sprawiedliwy. I wszystka rzesza tych, którzy spólnie byli przy tym widoku, i widzieli co się działo, wracali bijąc się w piersi swoje. A wszyscy jego znajomi zdaleka stali, i niewiasty, które były za nim przyszły z Galilei, na to patrzące.

A oto mąż imieniem Józef, który był senatorem, mąż dobry i sprawiedliwy: ten był nie zezwolił na radę i na uczynki ich, z Arymatei miasta w Żydowskiej ziemi, który też i sam oczekiwał królestwa Bożego. Ten przyszedł do Piłata i prosił o ciało Jezusowe: i wziąwszy owinął w prześcieradło, a położył je w grobie wykowanym, w którym jeszcze nikt nie był położony.

---

1. *Oratio.*

Praesta, quaesumus omnipotens Deus: ut, qui nostris excessibus incessanter affligimur; per unigeniti Filii tui passionem liberemur. Qui tecum vivit....

Modlitwa Kościelna.

Daj, prosimy wszechmogący Boże: abyśmy, którzy przestępstwami naszemi bezprzestannie obarczeni jesteśmy, zwolnieni byli przez mękę jednorodzonego Syna Twojego. Który z tobą żyje i króluje....

2. *Oratio.*

Deus, qui pro nobis Filium tuum crucis patibulum subire voluisti, ut inimici a nobis expelleres potestatem: concede no-

bis famulis tuis; ut resurrectionis gratiam consequamur. Per eumdem Dominum.

Modlitwa.

Boże, któryś chciał iżby Syn Twój poniósł za nas mękę Krzyża dla wyzwolenia nas z mocy nieprzyjaciela naszego: daj Panie, nam sługom Twoim; ażebyśmy dostąpili łaski zmartwychwstania. Przez tegoż Pana n....

ŚRODA.

2-gie rozmyślanie na wieczór.

Jezus ukrzyżowany pomiędzy dwóch łotrów.

„*Ukrzyżowali go, a z nim drugich dwóch innych, z obu stron, pośrodku zaś Jezusa*“.[1])

Przygotowanie. — Wyobraźmy sobie, że jesteśmy obecnymi razem z Matką Boską przy ukrzyżowaniu Jezusa Chrystusa. Oto, gdy

[1]) Crucifixerunt eum, et cum eo alios duos, hinc et hinc, medium autem Jesum. (Joan. XIX, 18).

już postawiono Krzyż, Syn Boży na tem haniebnem drzewie wisi na własnych ranach i cierpi tyle śmierci, ile jest chwil tego długiego konania. O ja nieszczęśliwy! On wtedy myślał o każdym z nas, i widok naszych win czynił Mu śmierć boleśniejszą. Złączmy się w duchu z Najświętszą Panną i przybliżmy się do ucałowania tego Krzyża najdroższego, ale z sercem skruszonem i kochającem.

I. — Zaledwie przybył Jezus na Kalwaryę wszystek znużony i zbolały, wnet Mu podają do picia wino zmieszane z żółcią, dawane zwykle skazanym na śmierć Krzyżową, żeby uczynić mniej przykrem w nich uczucie boleści; ale Jezus, który chciał umrzeć bez pociechy (ulgi), zaledwie je nieco skosztował i nie chciał pić. Potem pośród narodu zebranego w około Pana żołnierze zdejmują zeń szaty przylgnięte do ciała zupełnie zranionego i rozszarpanego, po zdjęciu takowych wlokąc ze sobą wiele części ciała; a potem rzucają Go na krzyż. Je-

zus rozciąga święte ręce, i oddaje Ojcu Przedwiecznemu wielką ofiarę z siebie samego, i błaga Go, żeby ją przyjął dla naszego zbawienia.

Oto już biorą z wściekłością gwoździe i młotki i przybijają ręce i nogi naszego Zbawiciela, przywiązując do krzyża. Św. Bernard uważa, że kaci w tem ukrzyżowaniu użyli tępych gwoździ, ażeby przyczynić Mu większą boleść. Uderzenie młotów odzywało się po tej górze, i dało się też słyszeć Maryi, która tam już przybyła postępując za Synem. O ręce uświęcone, któreście uzdrawiały tyle chorych swojem dotknięciem, dlaczego was teraz przebijają na tym krzyżu? O nogi najświętsze, któreście się tyle męczyły szukając nas owieczek zgubionych, dlaczego was teraz przebijają z takim bólem?

Na ciele ludzkiem zaledwie ukłóciem jednego nerwu przyczynia taki przenikający (ostry) ból, iż powoduje zemdlenie i mękę śmiertelną. O, jaki był ból Jezusa, gdy były przebijane gwoździami ręce i nogi, te miej-

sca pełne kości i żył? O mój słodki Zbawicielu, ile Cię kosztowało moje zbawienie i żądza zdobycia sobie miłości mnie nędznego robaka! I ja niewdzięczny tyle razy wyparłem się miłości mojej, i odwróciłem się od Ciebie!

II. — Oto się wznosi Krzyż razem z Ukrzyżowanym, i wrzucą się z gwałtownością w otwór zrobiony w skale. Umacnia się i przytwierdza potem kamieniami i drewnami, i między dwoma łotrami zostaje Jezus przybity, dla zachowania tobie życia, jak już przepowiedział Izajasz: Et cum sceleratis reputatus est — *A z złośnikami policzon jest* (Isai LIII, 12). O Boże! ile cierpi na Krzyżu nasz konający Zbawiciel! Każdy członek jest bolejący, i jeden nie może pomódz drugiemu, bo ręce i nogi zostały przebite gwoździmi. O ja nieszczęśliwy! jak w każdej chwili On cierpi boleści śmierci! Teraz opiera się na nogach, albo na rękach; ale gdzie się opiera, zawsze czuje wzmagający się ból, podczas gdy Jego

ciało najświętsze zostaje zawieszone na Jego własnych ranach.

Ale przynajmniej między tylu boleściami może obecni współczuli Jezusowi i towarzyszyli ze łzami Jego gorzkiemu konaniu. Nie: przeciwnie pisarze i faryzeusze wyśmiewają, lżą, szydzą i bluźnią Go. Kaci zaś, po rozdzieleniu i wylosowaniu szat, obojętni usiedli pod Krzyżem wyczekując Jego śmierci.

Duszo moja, wśród tych cierpień, wśród tych wyszydzeń Pan myślał o tobie, i widział że ty też kiedyś połączysz się z Jego nieprzyjaciółmi do uczynienia Mu śmierci boleśniejszej. Ale nie trać nadziei dlatego, przybliż się upokorzona i rozczulona do tego krzyża, złącz się z twoją Matką Maryą, i całuj też ten ołtarz, gdzie umiera twój Odkupiciel najukochańszy. Rzuć się do Jego nóg, proś żeby spływała na ciebie ta krew Boska, i błagaj Ojca Przedwiecznego, mówiąc: (lecz w innym sensie od tego jak to mówili Żydzi): Sanguis ejus super nos — *Krew jego*

na nas (Matt. XXVII, 25). — Panie, niech zstąpi ta krew na nas, i ni ch nas obmyje z grzechów naszych! Ta krew nie żądała zemsty, jak domagała się jej krew Ablowa, ale szuka u Ciebie litości i przebaczenia. O Matko bolesna Maryo, proś, błagaj Twego Syna za mną.

WIELKI CZWARTEK

Dzień miłości.

„*Wiedząc Jezus, iż przyszła godzina jego, aby przeszedł z tego świata do Ojca: umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, do końca ich umiłował*“[1])

Przygotowanie — Chociaż Jezus Chrystus, w ciągu całego swego życia śmiertelnego, gorąco nas ko-

[1]) Sciens Jesus quia venit hora ejus, ut transeat ex hoc mundo ad Patrem, cum dilexisset suos, qui erant in mundo, in finem dilexit eos. (Joan. XIII, 1.).

chał i dał nam tysiące dowodów nieskończonej swojej miłości, jednak kończąc dni życia swego, chciał dać nam najświetnieiszy tego dowód, ustanawiając Najświętszy Sakrament. Tam Pan nie tylko staje się naszym wiecznym towarzyszem, ale nadto więcej staje się naszym pokarmem, i daje nam całego siebie. Dlatego wielką miała słuszność św. Marya Magdalena de Pazzis nazywać Wielki Czwartek *dniem miłości.*

I.—Ojciec kochający nie pokazuje się nigdy tak czułym i tkliwym ku synom swoim, jak przy schyłku swego życia, gdy widzi ich koło swego łoża smutnych i płaczących, i myśli że niezadługo ma ich opuścić. Wtedy, skupiwszy wszystkie uczucia serca, obejmuje kochanych swoich synów, upomina ich by byli dobrymi, wyciska na ich twarzach najczulsze pocałunki, miesza swoje łzy z ich łzami i błogosławi ich. Potem rozkazawszy przynieść co ma najdroższego, dając każdemu ostatnią pamiątkę. Bierzcie, mówi, i przy-

pominajcie sobie zawsze o miłości jaką miałem ku wam.

Nie inaczej chciał z nami postąpić Jezus Chrystus, prawdziwy Ojciec dusz naszych, i Ojciec tak kochający, jakiego ziemia nigdy nie miała, ani będzie miała równego Mu przez wszystkie wieki. Chociaż On w ciągu całego życia swego śmiertelnego kochał nas gorąco, i dał nam tysiące dowodów nieskończonej swojej miłości, jednak, gdy zbliżał się do końca życia swego, chciał dać nam najświetniejszy dowód ustanawiając Najśw. Sakrament. I dlatego tej samej nocy, kiedy miał być wydany, zebrawszy naokoło siebie uczniów, ustanawiając Najświętszą Eucharystyę, tak do nich rzekł dla pocieszenia ich po swojem odejściu:

Synowie moi, idę na śmierć za was, by okazać wam miłość jaką pałam ku wam; ale umierając nie chcę was zostawić samych jednych. Choć ukryty pod postaciami sakramentalnemi, zostawuję wam moje ciało, duszę moją, moje bóstwo i całego

siebie. Słowem nie chcę nigdy odłączać się od was, póki będziecie zostawać na ziemi. Ecce ego vobiscum sum (omnibus diebas) usque ad consummationem saeculi—*Oto ja jestem z wami* (po wszystkie dni) *aż do skończenia świata.* (Matt. XXVIII, 20). Otóż Bracie mój, jak ci się wydaje ta ostatnia czułość Jezusa Chrystusa z nami! Czy nie miała słuszności św. Marya Magdalena de Pazzis nazywając Wielki Czwartek *dniem miłości.*

II.—Ale Jezus Chrystus nie zadowolił się tem żeby być ciągłym naszym towarzyszem w Eucharystyi; chciał jeszcze więcej stać się naszym pokarmem, by się ściśle połączyć z naszemi duszami, żeby poświęcić je swoją obecnością. I tego poranku, jako rzewny miłośnik, żądny widzieć siebie wynagrodzonym z poza tej Hostyi poświęconej, przez którą patrzy a nie jest widzianym, widzi wszystkich tych, którzy idą karmić się Jego Boskiem Ciałem, uważając co myślą, co kochają, co

pożądają i jakie ofiary przychodzą Mu składać.

A więc, Bracie mój, przygotuj się do przyjęcia Go z należytem usposobieniem. Odżywiaj twoją *Wiarę* w rzeczywistą obecność Jezusa w tej niewypowiedzianej tajemnicy, rozszerz serce twoje do *Ufności* myśląc iż On może uczynić wszelkie dobro, kocha cię bardzo, i przychodzi umyślnie żeby wzbogacić cię swemi łaskami. *Upokorz się* głęboko przed Jego Boskim Majestatem, i przypominając sobie, że dawniej, zamiast kochania Boga tak dobrego, podobno nienawidziałeś, odwracając się od Niego, i pogardzając Jego przyjaźnią, proś Go *o przebaczenie i postanów* następnie raczej umrzeć niż na nowo Go obrażać. Ale przedewszystkiem przygotuj się przyjąć Jezusa Chrystusa *z miłością* i wzywaj Go *z upragnieniem.*

Przyjdź, o Jezu mój, zaraz nie zwlekaj. Jedyne i nieskończone moje dobro, mój skarbie, moje życie, mój Raju, moja miłości, moje wszystko.

Chciałbym Cię przyjąć z tą miłością, z jaką przyjęły dusze najświętsze i najukochańsze; z jaką przyjęła Najśw. Marya. Ja z ich Komuniami śś łączę też moją. Najśw. Panno i Matko moja Maryo, oto już zbliżam się do przyjęcia Twego Syna. Chciałbym mieć Twe Serce i Twoją miłość, z jaką Ty komuuikujesz. Daj mi tego poranku Twego Jezusa, jak Go dałaś Pasterzom i św. Mędrcom. Ja z Twoich najczystszych rąk zamierzam Go przyjąć. Powiedz mu, że jestem Twym sługą i czcicielem, że wtedy On będzie poglądał na mnie okiem więcej miłośnem, i zwiąże mię teraz więcej ze sobą gdy przyjdzie*).

---

*) Wierni, którzy dziś albo też w dniu Wielkiejnocy komunikują, mogą zyskać *Odp. zupełny*, ci zaś którzy z mocnem postanowieniem spowiadania się nawiedzą Jezusa w Najśw. Sakramencie, wystawionym w tak nazwanym *Grobie*, mogą pozyskać każdą razą (włączając też i dzień jutrzejszy) *Odpust 10 lat i 10* kwadragen.

Na Wielki Czwartek.

Lekcya.

1 Kor. XI, 20 — 32.

Bracia: Gdy się wespół schodzicie, już nie jest jedzenie wieczerzy Pańskiej. Bo każdy wieczerzę swą wprzód bierze do jedzenia. A jeden łaknie: a drugi jest pijany. Czyż domów nie macie do jedzenia i picia? albo kościołem Bożym gardzicie, i zawstydzacie tych, którzy niemają? Cóż wam rzeknę? Chwalę was? W tem nie chwalę. Albowiem ja wziąłem od Pana, co też wam podałem, iż Pan Jezus, nocy w której był wydany, wziął chleb, a dzięki uczyniwszy łamał, i rzekł: Bierzcie a jedzcie: to jest ciało moje, które za was będzie wydane, to czyńcie na moją pamiątkę. Także i kielich, po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich nowy testament jest we krwi mojej: to czyńcie, ilekroć pić będziecie, na pamiątkę moją. Albowiem ilekroć będziecie ten chleb jedli, i kie-

lich pili: śmierć Pańską będziecie opowiadali aż przyjdzie. A tak, ktobykolwiek jadł ten chleb, albo pił kielich Pański niegodnie, będzie winien ciała i krwi Pańskiej. Niechajże doświadczy samego siebie człowiek, a tak niech je z chleba tego, i z kielicha pije. Albowiem który je i pije niegodnie, sąd sobie je i pije: nie rozsądzając ciała Pańskiego. Dlatego między wami wielu chorych i słabych, i wielu ich śpi. Bo byśmy się sami sądzili, nie bylibyśmy sądzeni. Lecz gdy bywamy sądzeni, od Pana bywamy karani, abyśmy niebyli z tym światem potępieni.

Ewangelia.

Jan XIII, 1—15.

Przed świętym dniem Paschy wiedząc Jezus, iż przyszła godzina jego, aby przeszedł z tego świata do Ojca: umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, do końca ich umiłował. A odprawiwszy wieczerzę, gdy już

był dyabeł wrzucił do serca, żeby go wydał Judasz Symona Iskaryoty: wiedząc, iż mu wszystko dał Ojciec w ręce, a iż od Boga wyszedł, i do Boga idzie: wstał od wieczerzy, i złożył szaty swe: a wziąwszy prześcieradło, przepasał się. Potem nalał wody w miednicę, i począł umywać nogi uczniom, i obcierać prześcieradłem, którem się był przepasał. Przyszedł tedy do Symona Piotra. I rzekł mu Piotr: Panie, ty mnie nogi umywasz? Odpowiedział Jezus, i rzekł mu: Co ja czynię, ty teraz niewiesz, ale dowiesz się potem. Rzekł mu Piotr: Nie będziesz mi umywał nóg na wieki. Odpowiedział mu Jezus: Jeśli cię nie obmyję, nie będziesz miał części ze mną. Rzekł mu Symon Piotr: Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę. Rzekł mu Jezus: Kto omyty jest, nie potrzebuje tylko żeby nogi umył, ale jest czysty wszystek. I wy jesteście czystymi, ale nie wszyscy. Albowiem wiedział któryby był, co go miał wydać: dlatego powie-

dział: Nie jesteście wszyscy czyści. Gdy tedy umył nogi ich, i wziął szaty swe, siadłszy znowu, rzekł im: Wiecie com wam uczynił? wy mnie zowiecie Nauczycielu i Panie: a dobrze mówicie: bo jestem. Jeśli tedy ja Pan i Nauczyciel umyłem nogi wasze: i wy powinniście jeden drugiemu nogi umywać. Albowiem dałem wam przykład, abyście jako ja wam uczyniłem, tak i wy czynili.

Oratio.

Deus, a quo et Judas reatus sui poenam, et confessionis suae latro praemium sumpsit: concede nobis tuae propitiationis effectum: ut sicut in passione sua Jesus Christus Dominus noster diversa utrisque intulit stipendia meritorum; ita nobis, ablato vetustatis errore, resurrectionis suae gratiam largiatur. Qui tecum vivit.

Modlitwa Kościelna.

Boże, któryś zbrodnię Judasza ukarał, a wiarę dobrego Łotra wynagrodził: daj nam uczuć skutek przebaczenia Twojego: ażeby, jako w męce swej Pan nasz Jezus

Chrystus różne dla różnych zasług przyniósł nagrody; tak, zmazawszy stare błędy nasze, łaską zmartwychwstania swojego nas udarować raczył. Który z Tobą żyje i króluje.

CZWARTEK.

2-gie rozmyślanie na Wielki Czwartek.

Piąta Boleść Najśw. Maryi Panny: Obecność jej przy śmierci Jezusa.

„*I będzie żywot twój jakoby wiszący przed tobą*“. [1])

Przygotowanie. — Rozważmy srogość boleści Najświętszej Maryi na Kalwaryi, będąc zmuszona być obecną Jezusowi umierającemu i przypatrywać się tym wszyskim cierpieniom, przez jakie wówczas przechodził, a nie będąc wstanie przynieść Mu ulgi. Wtedy to zbolała Matka nic innego nie czyniła, jak ofiarowywała Boskiej sprawiedliwości ży-

[1]) Et erit vita tua quasi pendens ante te. (Deut. XXVIII, 66).

cie Syna za nasze zbawienie. Stąd mamy być pewni, że Ona wtedy, przez zasługi swoich boleści, zrodziła nas, współdziałając z Jezusem, do życia łaski, i dlatego wszyscy jesteśmy Jej synami. Ach, jakże doskonale ta Dziewica zawsze sprawowała i sprawuje urząd Matki! Ale my, jakże się sprawujemy na stanowisku synów?

I. — Matki unikają widoku śmierci swoich synów, a jeżeli która jest zmuszona być obecną przy śmierci Syna, stara się o ile to w jej mocy, dostarczyć wszelkich możliwych ulg: przygotowuje łóżko, ażeby wygodnie mógł leżeć; dostarcza mu ochładzających napojów, i tak biedna matka pociesza się w swej trosce. O Matko najboleśniejsza ze wszystkich matek. Maryo! i Tobie się dostało w udziale być obecną przy śmierci Syna Jezusa, ale nie było Ci dane, abyś mogła Mu przynieść jaką ulgę.

Słyszała Marya Syna wołającego: Sitio — *Pragnę;* ale Jej nie było pozwolono podać Mu choć trochę wo-

dy, dla ugaszenia Jego wielkiego pragnienia. Nie inną mogła Mu dać odpowiedź, jak w rozmyślaniu swojem wyraził św. Wincenty Fereryusz: Fili non habeo nisi aquam lacrymarum — *Synu, nie mam, jeno wodę łez.* Widziała, jak na tem łożu boleści Jezus, zawieszony na trzech gwoździach żelaznych, nie znajdował wypoczynku: chciała Go Ona przytulić do siebie, aby Mu ulżyć przynajmniej, aby w Jej objęciach wyzionął ducha, lecz nie mogła. Widziała, jak ten biedny Jej Syn w tem morzu boleści szukał, ktoby Go pocieszył, jak to był wyraził przez usta Izajasza proroka;[1]) ale któż z ludzi chciałby Go cieszyć, kiedy wszyscy byli Jego nieprzyjaciele? Nawet

[1]) Circumspexi, et non erat auxiliator: quaesivi et non fuit qui adjuvaret: et salvavit mihi brachium meum, et indignatio mea ipsa auxiliata est mihi — *Oglądałem się a nie było pomocnika: szukałem a nie było ktoby ratował: i zbawiło mi ramię moje, a rozgniewanie moje to mię wspomogło.* (Isai. LXIII. 5).

na krzyżu bluźnili Mu i naśmiewali się zeń, jedni w ten, drudzy w inny sposób, nazywając Go oszustem, złodziejem, przywłaszczycielem świętokradzkim Boskości, winnym tysiąca śmierci.

Ale co najbardziej powiększyło boleść Maryi współcierpiącej z Synem, to lament jaki usłyszała z krzyża, że nawet Ojciec Niebieski Go opuścił: Deus meus, Deus meus, ut quid dereliquisti me?—*Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił?* (Matt. XXVII, 46). To były słowa, o których, jak sama powiedziała św. Brygidzie, nie mogła nigdy zapomnieć, w całem życiu swojem. Tak to smętna Matka widziała swego Jezusa ze wszech stron boleścią ściśnionego; chciała Mu dopomódz, ale nie mogła. Biedna Matka!

II. — Zdumiewali się wtedy ludzie, mówi Symon da Cascia, gdy patrzyli na Matkę, milczenie zachowującą i nienarzekającą w tak wielkich boleściach swoich. Ale, jeżeli

Marya zachowała milczenie na ustach, nie milczała w Sercu: wtedy to bowiem ofiarowała Boskiej sprawiedliwości życie Syna za nasze zbawienie. Stąd pewni być mamy, że Ona, przez zasługi swoich Boleści, współdziałając z Synem, porodziła nas do życia łaski i dlatego wszyscy jesteśmy Jej synami: Mulier, ecce filius tuus — *Niewiasto, oto syn twój.* (Joan. XIX, 26).

I to dla Niej była jedyna pociecha, która Jej pewną ulgę przynosiła w tem morzu goryczy, iż była przekonana, że przez swoje Boleści przysposabia nas do zbawienia wiecznego. I dlatego już od owej chwili Marya poczęła względem nas spełniać ten obowiązek dobrej Matki, albowiem, jak świadczy św. Piotr Damian wraz z innymi, Dobry Łotr przez Jej modlitwy się nawrócił i zbawił: Matka Boża chciała go w ten sposób wynagrodzić za grzeczność, jaką Jej wyświadczył w podróży do Egiptu. Tego obowiązku Błogosławiona Dziewica dopełniała zawsze i

dopełnia go teraz, zwłaszcza względem swoich czcicieli. Ale czy my przez uczynki nasze prawdziwie okazujemy się godnymi Jej synami?

Ach, Matko najboleśniejsza ze wszystkich matek, więc umarł Twój Syn, Syn tak umiłowany i który Ciebie tak miłował? Płacz, bo masz powód do płaczu! Któż kiedy może Cię pocieszyć? Jedynie może Cię pocieszyć myśl, że Jezus śmiercią swoją zwyciężył piekło, otworzył niebo, dotychczas dla ludzi zamknięte, nabył tyle dusz. Z owego tronu Krzyża On będzie panował nad tylu sercami, które, zwyciężone Jego miłością, z miłości będą Mu służyły. Nie poczytaj sobie tedy, Matko moja, za ujmę, abyś mnie przygarnęła do siebie, iżbym płakał z Tobą, ponieważ ja mam więcej powodów, niż Ty, do płaczu za obrazy, jakie Mu wyrządziłem. O Matko miłosierdzia, najpierw przez śmierć mego Zbawiciela, a potem przez zasługi Twoich Boleści, spodziewam się uzyskać przebaczenie i życie wieczne.

WIELKI PIĄTEK.

Smierć Jezusa*.

„*A skłoniwszy głowę, ducha oddał.*[1])“ (Joan. XIX, 30).

P r z y g o t.—Oto jak po trzech godzinach konania, dla gwałtownych boleści, braknie Jezusowi sił; a tak opuszcza się z ciałem, zniża głowę na pierś, otwiera usta by wyzionąć ducha. Owóż powiedz mi, Chrześcijaninie mój: czy Bóg ne zasługuje na całą naszą miłość, który, by wybawić nas od śmierci wiecznej, postanowił sam umrzeć wśród najokropniejszych mąk. Jednak jak mało jest tych którzy Go kochają! Iluż w miejscu Go kochać, odpłacają Mu się obelgami i zniewagami!

I—Oto już ukochany nasz Zbawiciel zbliża się do końca swego życia. Zaciemniają Mu się oczy, piękne Oblicze blednieje, Serce zaledwie się porusza, i całe święte Ciało kłoni się ku śmierci. Przychodźcie, Aniołо-

[1]) Et inclinato capite tradidit spiritum.

wie z Nieba, przybądźcie, by być obecnymi przy śmierci waszego Boga. Ty, o Matko Bolesna, Maryo, przybliż się bardziej do Krzyża, wznieś oczy ku Twemu Synowi i patrz nań uważniej, bo już blizki do oddania ducha.

Pater in manus tuas commendo spiritum meum — *Ojcze w ręce twoje polecam ducha mojego* (*Luc. XXIII. 46*). To jest ostatnie słowo, które On wypowiada z ufnością Syna, i cały zdany na wolę Boską. Jakby rzekł: Ojcze mój, ja niemam woli, niechcę ani żyć ani umierać. Jeśli Ci się podoba żebym dalej cierpiał na tym Krzyżu, oto ja, gotów jestem, w ręce Twoje oddaję ducha mego, czyń zemną co chcesz. Ach, tak powinnibylibyśmy mówić i my, gdybyśmy byli na jakim bądź Krzyżu, zdając się całkiem na rozrządzenie Pańskie, według Jego upodobania. Tak powinni bylibyśmy powtarzać w chwili śmierci! Ale żeby to wówczas wykonać dobrze, powinniśmy często praktykować w życiu.

Potem Jezus przyzywa śmierć, która przez cześć nie śmiała zbliżać się do Dawcy życia, i pozwola jej zabić siebie. I oto nakoniec, gdy drży ziemia, otwierają się groby, rozrywa się zasłona swiątyni, a konającemu Panu z gwałtownego bólu już braknie sił, brak ciepła przyrodzonego, brak oddechu, On już się opuszcza z ciałem, zniża głowę na pierś, otwiera usta, i oddaje ducha: Et inclinato capite, tradidit spiritum—*A skłoniwszy głowę ducha oddał.* (Joan. XIX, 30). — Wyjdź, duszo piękna, z mego Zbawiciela, wyjdź i idź otworzyć Niebo, dla nas dotąd zamknięte: idźże przedstawić się Boskiemu Majestatowi i udzielić nam przebaczenie i zbawienie.

*) Jesliby pobożny Czytelnik dziś po południu chiał odprawić piękne nabożeństwo trzech *godzin Konania* (do którego jest przywiązany *Odpust zupełny*, gdy kto po odbytej spowiedzi przyjmie Komunię św. w Wielki Czwartek albo w tygodniu Wielkiej nocy) znajdzie medytację o 7 słowach na Piątki po N. XVIII i na Sobotę po N. XIX (po Swiątkach).

Naród zwraca się ku Jezusowi, z powodu mocnego głosu jakim wymówił te ostatnie słowa, patrzy nań z uwagą w milczeniu, widzi Go oddającego ducha, i widząc że się nie rusza, mówi: Umarł, umarł. Tak Marya słyszy mówiących wszystkich, tak i Ona też mówi: Ach, Synu mój, jużeś umarł!

II.—Umarł! O Boże! kto umarł? Dawca życia, Jednorodzony Syn Boga, Pan świata. Duszo moja, podnieś ducha i oczy, i patrz na tego człowieka ukrzyżowanego. Patrz na tego Boskiego Baranka już ofiarowanego na tym ołtarzu boleści; myśl że On jest Synem ukochanego Przedwiecznego Ojca, i myśl że umarł z miłości jaką miał względem ciebie. Patrz jak trzyma ręce wyciągnięte dla przyjecia ciebie; głowę pochyloną by dać ci pocałunek pokoju; bok otwarty dla przyjęcia ciebie. Co mówisz? czy zasługuje na miłość Bóg tak dobry i tak miły? Słuchaj tego, co ci mówi twój Pan z tego Krzyża: Synu, patrz czy jest tu na świecie ktoby ko-

chał ciebie więcej ode mnie, twego Boga!

Ach Jezu mój, gdy Ty dla zbawienia mego nie przebaczyłeś sobi samemu, poglądaj na mnie teraz z tem uczuciem z jakiem patrzyłeś na mnie niegdyś konając na Krzyżu: patrz na mnie, oświeć mię i przebacz mi szczególnie niewdzięczność jaką okazywałem dawniej, myśląc tak mało o Twojej męce i o miłości, jaką w niej okazałeś mi. Dziękuję Ci za światło którego mi udzielasz, dając poznać w tych Twoich ranach i poszarpanych członkach, jak prez tyle krat, wielkie i czułe przywiązanie jakie dla mnie zachowujesz.

Biedny ja, jeślibym po tem świetle przestał Cię kochać, albo kochał co innego okrom Ciebie! *Niech umieram*, powiem Ci ze św. Franciszkiem z Assyżu, *niech umieram z miłości miłości Twojej, o Jezu mój, który z miłości miłości mojej umrzeć raczyłeś.* O Serce otwarte mego Odkupiciela, o mieszkanie błogosłowione dusz kochających, nie wzbraniaj się przyjąć też

nędznej duszy mojej.—O Maryo, o Matko Boleści, polecaj mię Twemu Synowi, którego widzisz umarłym na krzyżu. Patrz na Jego poszarpane ciało, patrz na Jego krew Boską wylaną za mnie, a potem naucz mię jak ona jest drogą, żebyś poleciła Mu zbawienie moje. Zbawieniem mojem jest kochać Go i o tę miłość masz prosić dla mnie, ale o miłość wielką i miłość wieczną.

Na Wielki Piątek.

Lekcya.

II. Mojż. XII, 1—11.

Onych dni: Rzekł Pan do Mojżesza, i Aarona w ziemi Egipskiej: Ten miesiąc wam początkiem miesięcy: pierwszym będzie między miesiącami roku. Mówcie do wszystkiego zgromadzenia synów Izraelowych, i powiedźcie im: Dziesiątego dnia tego miesiąca niech weźmie każdy baranka według familii, i domów

swoich. A jeśli mniejsza liczba jest, niżby dosyć było do zjedzenia baranka, weźmie sąsiada swego, który mieszka koło domu jego, według liczby dusz, którychby dość było do jedzenia baranka. A baranek będzie bez zmazy, samczyk, roczny: według którego obrzędu weźmiecie i koziołka. I będziecie go chowali aż do czternastego dnia miesiąca tego: i ofiaruje go wszystko zgromadzenie synów Izraelowych ku wieczorowi. I wezmą ze krwi jego, i położą na obydwa podwoje, i na naprożniki domów, w których go będą pożywali. I będą jedli mięso jego onej nocy ogniem pieczone, i przasne chleby z polną sałatą. Nie będziecie nic z niego jedli surowego, ani warzonego w wodzie, ale tylko pieczone ogniem: głowę z nogami jego, i krzewy zjecie. I nie zostanie nic z niego do poranku. Jeśli co zostanie, ogniem spalicie. A pożywać go tak będziecie: Biodra swe opaszecie, a buty będziecie mieli na nogach, trzymając kije w rękach, a będziecie jedli

spiesznie: bo jest Phase (to jest przyjście) Pańskie.

Ewangelia.

Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa według św. Jana, r. XVIII i XIX.

Onego czasu: Wyszedł Jezus z uczniami swymi za potok Cedron, gdzie był ogród, do którego on wszedł i uczniowie jego. A wiedział i Judasz, który go wydawał, miejsce: iż się tam często schodził Jezus z uczniami swoimi. Judasz tedy wziąwszy rotę, i służebników od najwyższych kapłanów i faryzeuszów, przyszedł tam z latarniami, i pochodniami, i z orężami. A tak Jezus wiedząc wszystko, co na niego przyjść miało, postąpił i rzekł im: Kogo szukacie? Odpowiedzieli mu: Jezusa Nazareńskiego. Rzekł im Jezus: Ja jestem. A z nimi stał też Judasz, który go wydawał. Skoro im tedy rzekł: Jam jest: cofnęli się, i padli na ziemię. Spytał ich tedy znowu: Kogo szu-

kacie? A oni powiedzieli: Jezusa Nazareńskiego. Odpowiedział Jezus: Powiedziałem wam, iżem ja jest: jeśli tedy mnie szukacie, dopuście tym odejść. Aby się wypełniła mowa, którą wyrzekł: Iż których mi dałeś, żadnego z nich nie straciłem. Symon tedy Piotr mając kord dobył go: i uderzył sługę najwyższego kapłana: i uciął prawe ucho jego. A słudze temu było imię Malchus. Rzekł tedy Jezus Piotrowi: Włóż kord twój do pochwy. Kielicha, który mi dał Ojciec, czyż pić go nie będę? Rota tedy, i rotmistrz, i służebicy żydowscy pojmali Jezusa, i związali go: i przywiedli go naprzód do Annasza, bo był świekier Kaifaszów, który był najwyższym kapłanem w roku onym. A był Kaifasz, który był radę dał Żydom: Że pożytecznem jest, aby jeden człowiek umarł za lud. I szedł za Jezusem Symon Piotr, i drugi uczeń. A ten uczeń był znajomy najwyższemu kapłanowi, i wszedł z Jezusem do przedsionka arcykapłana. A Piotr stał u drzwi na dworze.

Wyszedł tedy drugi uczeń, który był znajomy najwyższemu kapłanowi, i rzekł odźwiernej: i wprowadził Piotra. Rzekła tedy Piotrowi służebnica odźwierna: Czyż i ty nie jesteś z uczniów człowieka tego? On rzecze: Nie jestem. I stała czeladź, i służebnicy przy węglach żarzących, się bo zimno było, i grzali się, a był z nimi i Piotr stojąc, i grzejąc się. Tedy najwyższy kapłan spytał Jezusa o jego uczniów, i o naukę jego. Odpowiedział mu Jezus: Jam jawnie mówił światu: ja zawsze uczyłem w bożnicy, i w kościele, dokąd się wszyscy Żydowie schadzają: a w w skrytości nic nie mówiłem. Co mnie pytasz? spytaj tych, którzy słuchali co im mówiłem: A oto ci wiedzą co ja mówiłem. A gdy to wyrzekł, jeden ze służebników stojący tam dał policzek Jezusowi mówiąc: Tak odpowiadasz najwyższemu kapłanowi? Odpowiedział mu Jezus: Jeśli źle rzekłem, daj świadectwo o złem: a jeżeli dobrze, czemu mię bijesz? I odesłał go Annasz związanego do Kaifasza

najwyższego kapłana. A Symon Piotr stał, i grzał się. Rzekli mu tedy: Czy i ty nie jesteś z uczniów jego? Zaparł się on, i rzekł: Nie jestem. Rzekł mu jeden ze służebników najwyższego kapłana, powinowaty onego, któremu Piotr uciął ucho: Czy nie ja ciebie widziałem w ogrodzie z nim? Zaparł się tedy znowu Piotr: a natychmiast kur zapiał. Przywodzą tedy Jezusa do Kaifasza do urzędu. A było rano: i sami nie weszli do urzędu, aby się nie skalali, ale iżby pożywali Paschę. Piłat tedy wyszedł do nich i rzekł: Co za skargę przynosicie przeciw człowiekowi temu? Odpowiedzieli, i rzekli mu: By ten nie był złoczyńcą, nie podalibyśmy go byli tobie. Rzekł im tedy Piłat: weźcież go wy, a według zakonu waszego osądźcie go. Rzekli mu tedy Żydowie: Nam się niegodzi nikogo zabijać. Aby się wypełniła mowa Jezusowa, którą powiedział, oznajmując, którą śmiercią miał umrzeć. Wszedł tedy znowu Piłat do ratusza, i wezwał Jezusa, i rzekł mu: Tyś jest

Król Żydowski? Odpowiedział Jezus: Sam z siebie to mówisz, czy inni powiedzieli ci o mnie? Odpowiedział Piłat: Czy ja jestem Żydem? Naród twój, i najwyżsi kapłani wydali mi ciebie: coś uczynił? Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje z tego świata było, toby się bili słudzy moi, żebym nie był wydany Żydom: lecz teraz królestwo moje nie jest ztąd. Rzekł mu tedy Piłat: Toś ty jest Król? Odpowiedział Jezus: Ty mówisz, żem ja jest Król. Ja się na to narodziłem, i na to przyszedłem na świat, abym świadectwo dał prawdzie: Wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego. Rzekł mu Piłat: Co jest prawda? A to rzekłszy, wyszedł znowu do Żydów, i rzekł im: Ja żadnej winy w nim nie znajduję. Macie zaś zwyczaj, że wam jednego wypuszczam na Paschę: chcecie tedy wypuszczę wam Króla Żydowskiego? Zawołali tedy znowu wszyscy, mówiąc: Nie tego, ale Barabasza. A Barabasz był zbójca.

Wtenczas tedy Piłat wziął Jezusa, i ubiczował. A żołnierze uplótłszy koronę z ciernia, włożyli na głowę jego: i szatą szkarłatną odziali go. I przychodzili do niego, a mówili: Witaj Królu Żydowski. I dawali mu policzki. Wyszedł więc znowu Piłat przed urząd i rzekł im: Oto go wam wyprowadzam przed urząd, abyście poznali, że w nim żadnej winy nie znajduję. Wyszedł tedy Jezus niosąc cierniową koronę i szatę szkarłatną. I rzekł imPiłat: Oto człowiek. Gdy go tedy ujrzeli najwyżsi kapłani i służebnicy, zawołali, mówiąc: Ukrzyżuj, ukrzyżuj go. Rzekł im Piłat: Weźmijcie go wy, i ukrzyżujcie: bo ja w nim winy nie znajduję. Odpowiedzieli mu Żydowie: My zakon mamy, a według zakonu ma umrzeć, że się Synem Bożym czynił. Gdy Piłat usłyszał tę mowę, bardziej się uląkł. I wszedł znowu do urzędu i rzekł do Jezusa. Zkądeś ty jest? Lecz Jezus mu nie odpowiadał. Rzecze mu tedy Piłat: Nie mówisz ze mną? nie wiesz, iż mam moc ukrzy-

żować ciebie, i mam moc puścić cię? Odpowiedział Jezus: Niemiałbyś żadnej mocy nademną, gdyby ci z góry nie było dano. Przetoż, który mię tobie wydał, większy grzech ma. I odtąd Piłat starał się go puścić. Lecz Żydzi wołali mówiąc: Jeżeli tego wypuścisz, nie jesteś przyiacielem cesarskim. Każdy bowiem co się czyni królem, sprzeciwia się Cesarzowi. A Piłat usłyszawszy te mowy, wywiódł przed urząd Jezusa, i siadł na stolicy sędziowskiej, na miejscu, które zowią Lithostrotos, a po Żydowsku Gabbata. A był dzień Przygotowania Paschy, godzina około szóstej, i rzekł Żydom: Oto Król wasz. A oni wołali: Bierz, bierz, ukrzyżuj go. Rzekł im Piłat: Króla waszego ukrzyżuję? Odpowiedzieli najwyżsi kapłani: Nie mamy króla, tylko Cesarza. Wtenczas więc wydał go im, żeby był ukrzyżowany. I wzięli Jezusa, i wywiedli. A niosąc krzyż sobie, wyszedł na ono miejsce, które zwano Trupiej głowy, a po żydowsku Golgota: gdzie go u-

krzyżowali, a z nim dwóch innych z obu stron, pośrodku zaś Jezusa. A napisał Piłat i tytuł: położył nad krzyżem. A było napisane: Jezus Nazareński, Król Żydowski. Ten tedy tytuł czytało wielu Żydów, bo blizko miasta było miejsce, gdzie był ukrzyżowany Jezus. A było napisane po żydowsku, po grecku i po łacinie. Mówili tedy Piłatowi najwyżsi kapłani Żydowscy: Nie pisz, Król Żydowski, ale iż on powiadał: Jestem Królem Żydowskim. Odpowiedział Piłat: Com napisał, napisałem. Żołnierze tedy gdy go ukrzyżowali, wzięli szaty jego(i uczynili cztery części: każdemu żołnierzowi część), i suknię. A była suknia nieszyta, od wierzchu cało dziana. Mówili tedy jeden do drugiego: Nie krajmy jej, ale rzućmy o nią losy czyją ma być. Iżby się wypełniło Pismo mówiące: Podzielili sobie szaty moje: a o suknię moją rzucili los. A żołnierze to uczynili. I stały przy krzyżu Jezusowym, Matka jego, i siostra matki jego Marya Kleofasowa, i Marya

Magdalena. Gdy tedy ujrzał Jezus Matkę, i ucznia, którego miłował, stojącego przy nich, rzekł matce swojej: Niewiasto, oto syn twój. Potem rzekł uczniowi: Oto matka twoja. I od onej godziny wziął ją uczeń w swą opiekę. Potem wiedząc Jezus, iż się już wszystko wykonało, aby się wykonało Pismo, rzekł: Pragnę. Było naczynie postawione octu pełne. A oni gąbkę pełną octu, obłożywszy hyzopem, podali do ust jego. Jezus tedy gdy wziął ocet, rzekł: Wykonało się. A skłoniwszy głowę ducha oddał.

Tu należy uklęknąć i chwilę zatrzymać się.

Żydzi tedy (ponieważ był dzień Przygotowania) aby na szabat nie zostały ciała na krzyżu (albowiem wielki on dzień szabatu), prosili Piłata, aby połamano golenie im, i zdjęto ich. Przyszli tedy żołnierze: a pierwszego złamali golenie, i drugiego, który z nim był ukrzyżowany. Lecz przyszedłszy do Jezusa, gdy go ujrzeli już umarłego, nie ła-

mali goleni jego: ale jeden z żołnierzy włócznią otworzył bok jego, a natychmiast wyszła krew i woda. A który widział, wydał świadectwo: i prawdziwe jest świadectwo jego. A on wie, iż prawdę powiada: abyście i wy wierzyli. Stało się to bowiem, aby się wypełniło Pismo: Kości nie złamiecie z niego. A drugie zaś Pismo mówi: Ujrzą kogo przebodli.

A potem prosił Piłata Józef z Arymathei (przeto, iż był uczniem Jezusowym, ale tajemnym z bojaźni przed Żydami) iżby zdjął ciało Jezusowe. I pozwolił Piłat. Przyszedł tedy, i zdjął ciało Jezusa. Przybył też i Nikodem, który był przyszedł w nocy do Jezusa przedtem, niosąc przyprawę myrry i aloesu, około stu funtów. Wzięli tedy ciało Jezusowe, i związali je prześcieradłami z wonnościami, jako jest w zwyczaju Żydów grzebać. A na miejscu, gdzie go ukrzyżowano, był ogród: a w ogrodzie grób nowy, w którym jeszcze nikt nie był złożony. Tam tedy z

powodu święta Przygotowania Żydowskiego, iż grób ów był blizko, złożyli Jezusa.

Oratio.

Respice, quaesumus, Domine, super hanc familiam tuam, pro qua Dominus noster Jesus Christus non dubitavit manibus tradi nocentium, et crucis subire tormentum: Qui tecum.

Modlitwa.

Wejrzyj, prosimy Cię Panie, na tę czeladkę Twoję, za którą Pan nasz Jezus Chrystus nie ociągał się wydać siebie w ręce grzeszników, i wycierpieć męki krzyżowe. Który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Ś. Amen.

Oratio.

Deus, a quo et Judas reatus sui poenam, et confessionis suae latro praemium sumpsit: concide nobis tuae propitiationis effectum; ut sicut in passione sua Jesus Christus Dominus noster diversa utrisque intulit stipendia meritorum: ita nobis, ablato vetustatis errore, resurrectionis suae gratiam largiatur. Qui tecum vivit.

Modlitwa Kościelna.

Boże, któryś zbrodnię Judasza ukarał a wiarę dobrego Łotra wynagrodził: daj

nam uczuć skutek przebaczenia Twojego: ażeby jako w męce swej Pan nasz Jezus Chrystus różne dla różnych zasług przyniósł nagrody; tak zmazawszy stare błędy nasze, łaską zmartwychwstania swojego nas udarować raczył. Który z Tobą żyje i króluje.

PIĄTEK.

2-gie rozmyślanie na Wielki Piątek.

Szósta Boleść Najśw. Maryi Panny: Jezus zdjęty z Krzyża.

„*Józef... zdjąwszy go uwinął w prześcieradło*“. [1]).

Przygotowanie.—Rozważmy jak, skoro tylko Jezus umarł, dwaj uczniowie Jego, Józef i Nikodem, zdejmują Pana z krzyża i składają Go na łonie zbolałej Matki, która z czułością Go przyjmuje i przytula do Serca. Gdyby Marya jeszcze teraz była zdolna boleć, ja-

[1]) Joseph... deponens eum, involvit sindone (Marc. XV, 46).

kąż czułaby boleść na widok tych ludzi, którzy swojemi grzechami nie przestają szarpać ciała Jej Boskiego Syna, pomimo że Go widzieli już umarłego za nich! Nie zadawajmyż tedy już więcej mąk tej zbolałej Matce, a jeżeliśmy w przeszłości Ją kiedy zasmucili grzechami naszemi, wróćmy napowrót żalem zdjęci do otwartego Serca Jej miłego Jezusa.

I. — Po zniewadze zadanej Jezusowi przez przeszycie włócznią, Matka Bolesna, obawiając się aby innych jeszcze zniewag nie zechcieli czynić Jej miłemu Synowi, prosi Józefa z Arymatei, aby wyjednał u Piłata oddanie ciała Jezusowego, iżby przynajmniej umarłego mogła strzedz i zachować. Józef udał się do starosty i przedstawił mu boleść i pragnienie tej zbolałej Matki. Święty Anzelm utrzymuje, że właśnie współczucie dla Matki rozczuliło Piłata i pobudziło go do oddania Jej ciała Zbawicielowego.

Oto, już zdejmują Jezusa z Krzyża. Było objawione św. Brygidzie,

że podczas tego zdejmowania przystawiono trzy drabiny do Krzyża. Naprzód ci dwaj święci uczniowie, Józef i Nikodem uwolnili ręce od gwoździ, a potem nogi; gwoździe zaś oddali Maryi, jak podaje Metafrast. Następnie jeden z nich trzymając ciało Jezusa z góry, drugi z dołu spuścili je z Krzyża. Bernardyn de Bustis rozważa, jak zbolała Matka unosi się w górę na palcach nóg, wyciąga ramiona i tak wychodzi na spotkanie miłego Syna swojego, poczem bierze Go w objęcia i siada pod Krzyżem.

Przygląda się ustom otwartym, oczom zaćmionym, ogląda ciało ranami pokryte, kości obnażone; zdejmuje koronę cierniową i przygląda się temu zeszpeceniu głowy, jakie kolce cierniowe sprawiły; wpatruje się w ręce i nogi przeszyte i mówi: Ach, Synu, do czego Cię przyprowadziła ta miłość, którą żywisz ku ludziom! ale jakież Ty im zło uczyniłeś, że Cię tak sponiewierali? Ach! Synu, patrz jak jestem zbolała! spoj-

rzyj na mnie i pociesz mię; ale Ty już nie patrzysz. Przemów do mnie choć jedno słowo, i pocieisz mnie; ale Ty już nie mówisz, bo jesteś martwy. O ciernie i gwoździe okrutne, o włócznio nielitościwa, jak można tak męczyć Stwórcę waszego? Ale co mówię, ciernie! gwoździe! ach, wy grzesznicy!!! woła, wyście tak sponiewierali Syna mojego!

II.—O Dziewico Najświętsza, skoro Ty z taką miłością dałaś Syna swojego światu za nasze zbawienie, oto ten świat już Ci Go oddaje. Ale, o Boże! jakże mi oddajesz Go Ty? mówiła wtedy Marya. Dilectus meus candidus et rubicundus — *Miły mój jest biały i rumiany* (Cant. V, 10). Mój Syn był biały i rumiany, a Ty mi oddajesz Go czarnego od sińców, i rumianego nie już z koloru naturalnego ale od ran, jakie Mu zadałeś; był On piękny, lecz teraz już takim nie jest, ale cały jest zeszpecony; On swoim widokiem zachwycał, teraz zaś wzrok się odwraca, kto na Niego patrzy. Tak wtedy

przemawiała Marya i skarżyła się na nas. Ale gdyby teraz jeszcze mogła boleć, cóżby powiedziała? Jakąż boleść czułaby Marya na widok tych ludzi, którzy, gdy już raz umarł Jezus, nie przestają Go szarpać i krzyżować powtórnie swoimi grzechami? Nie zadawajmyż tedy już więcej mąk tej zbolałej Matce; a jeżeliśmy Ją kiedy w przeszłości zasmucili naszymi grzechami, uczyńmy to, do czego Ona teraz nas zachęca: Redite praevaricatores ad Cor — *Nawróćcie się przestępnicy do Serca* (Isai XLVI, 8). Grzesznicy wróćcie do zranionego Serca mojego Jezusa, wróćcie żalem zdjęci, a On was przyjmie. Objawiła to sama Dziewica Najświętsza świętej Brygidzie, że gdy zdjęto Jej Syna z krzyża, Ona zamknęła Mu oczy, ale nie mogła rąk złożyć; przez co Jezus Chrystus dał nam zrozumieć, że dlatego chciał pozostawić ręce rozłożone, by one obejmowały wszystkich skruszonych grzeszników którzy się do Niego nawracają.

O Dziewico Bolesna, o duszo wielka w cnoty, i wielka także w Boleści! bo jak jedne tak drugie wyrosły i powstały z tego wielkiego pożaru miłości, jaką miałaś dla Boga. Ach, Matko! miej litość nademną, który nie kochałem Pana, ale Go tak obrażałem. Twoje Boleści napełniają mnie wielką ufnością w otrzymaniu przebaczenia. Wszakże to mi nie wystarcza; ja chcę nadto jeszcze kochać mego Pana, i któż inny to skuteczniej wyprosić mi może, jak nie Ty, która jesteś Matką pięknej miłości? O Maryo, Ty pocieszasz wszystkich, pocieszże także i mnie.

WIELKA SOBOTA.

Siódma Boleść Najśw. Maryi Panny: Pogrzeb Jezusa.

„*Uwinął w prześcieradło, i złożył go w grobie*“[1]).

Przygotowanie.—Rozważmy, jak Matka Bolesna, podczas gdy uczniowie nieśli umarłego Jezusa do grobu, towarzyszyła temu smutnemu pochodowi, a skoro własnemi rękami ułożyła Syna swego w grobie, dawszy Mu tam ostatnie słowo pożegnania, powróciła do domu, wszakże w grobie zostawiła Serce swoje. Także i my, naśladując Ją w tem, zamknijmy serca nasze w świętym przybytku, gdzie przebywa Jezus, nie już umarły, ale żywy i prawdziwy, jak w niebie się znajduje. Abyśmy to jednak mogli uczynić, potrzeba, aby serca nasze były oderwane od wszystkich rzeczy tego świata.

---

[1]) Involvit Sindone, et posuit eum in monumento. (Marc. XV, 46).

I.—Jeżeli jaka matka znajduje się obecną przy swoim synu, który cierpi i umiera, niema wątpliwości, że ona odczuwa i cierpi wszystkie dolegliwości syna; ale gdy potem ten syn już umarły ma być pochowany, i stroskana matka zbliża się do niego, aby się z nim pożegnać, o Boże, jak ta myśl, że go już więcej nie zobaczy, sprawia jej tak wielką boleść, że przewyższa wszystkie inne boleści! Ten to właśnie ostatni miecz, jaki przeszył zbolałe Serce Maryi.

Dla lepszego rozważania tego szczegółu, wróćmy na Kalwaryę i przypatrzmy się zbolałej Matce, która jeszcze trzyma w swoich objęciach martwego Jezusa, i cała pogrąża się w boleściach, całując rany Jego. Święci zaś uczniowie, aby tak z nadmiaru boleści Marya nie skonała, postanowili bez zwłoki zabrać z Jej łona ten skarb święty, aby Go w grobie pochowali. Stąd jakoby przemocą, choć z całem uszanowaniem, biorą ciało Jezusa z Jej objęć, a nabalsamowawszy je wonnościami, uwi-

jają je w prześcieradło na ten cel przygotowane. Oto już go niosą do grobu, już się zbliża ostatnia bolesna ceremonia pochowania. Uczniowie biorą Go na barki swoje; Aniołowie z nieba tłumami Mu towarzyszą, święte zaś niewiasty idą za Nim, a razem z niemi i Matka Bolesna, towarzysząc Synowi aż do grobu.

Przyszedłszy na miejsce przeznaczone, Matka Boża własnemi rękami układa to święte ciało w grobie, i o! z jakąż chęcią Ona sama tamby się żywa z Jezusem pochowała! Mając podnieść następnie kamień, aby nim grób zamknąć, ci wierni uczniowie Zbawiciela zmuszeni byli zwrócić się do Dziewicy i tak Jej powiedzieć. Teraz powstań Pani, już czas jest zamknąć grób; miej cierpliwość, spojrzyj jeszcze ostatni raz i pożegnaj się z Twoim Synem. Ach! Synu mój najukochańszy, tak wtedy Matka zbolała musiała sobie odpowiedzieć, więc już Cię nie zobaczę więcej! przyjmij tedy w tej chwili, gdy po raz ostatni na Ciebie patrzę,

przyjmij odemnie, Twojej drogiej Matki, ostatnie „Żegnam Cię“.

II.—Nakoniec podnoszą kamień i zamykają nim w świętym Grobie ciało Jezusa, ten wielki skarb, nad który ani ziemia, ani niebo niema większego. Święty Bonawentura utrzymuje, że Matka Boża, pierwej nim się oddaliła od grobu, pobłogosławiła to święte miejsce. A tak dawszy ostatnie pożegnanie Jezusowi złożonemu w grobie, oddala się i powraca do domu, ale pozostawia tam swoje serce.

Kochająca Matka pozostawia swoje serce pochowane w grobie z Jezusem, ponieważ Jezus jest całym Jej skarbem. Ubi thesaurus vester est, ibi et cor vestrum erit — *Gdzie jest skarb wasz, tam i serce wasze będzie.* (Luc. XII, 34). A my gdzie pochowamy serce swoje! czy w stworzeniach! czy w błocie! A dla czegoż nie w Jezusie, ktory choć wstąpił do nieba, przecież został jeszcze z nami, już nie jako umarły, ale żywy w Przenajświętszym Sakramencie Oł-

tarza, jedynie abyśmy Go mieli z sobą, a On aby posiadł serce nasze. Naśladujmy tedy Najświętszą Maryę, zamknijmy serca nasze w tym świętym przybytku, aby ich już więcej z tamtąd nie zabierać. A oprócz tego, wyobrażając sobie że jesteśmy obecni razem z Matką Bolesną przy grobie Syna, łączmy nasze uczucia z Jej uczuciami i tak z miłością przemawiajmy:

O Jezu mój, w grobie złożony! całuję ten kamień, który Cię zamyka. Ale stamtąd Ty w trzy dni powstałeś: proszę Cię tedy przez chwalebne Twoje Zmartwychwstanie, spraw, abym i ja z Tobą chwalebny powstał w dniu ostatecznym, iżbym tak zawsze z Tobą był złączony w niebie chwaląc Cię i kochając na wieki. Spraw to przez Mękę Twoją, spraw to jeszcze i przez tę boleść, jaką odczuła Twoja droga Matka, gdy Ci towarzyszyła do grobu.

Na Wielką Sobotę.

Lekcya.

Koloss. III. 1—4.

Bracia: Jeżeliście wespół powstali z Chrystusem, szukajcie tego, co w górze jest tam, gdzie Chrystus jest na prawicy Bożej siedzący: co wgórze jest miłujcie, nie co na ziemi. Albowiem umarliście, i żywot wasz ukryty jest z Chrystusem w Bogu. Gdy się Chrystus okaże, żywot wasz: wtedy i wy z nim okażecie się w chwale.

Ewangelia.

Mat. XXVIII. 1—7.

A w wieczór sobotni, gdy świtało na dzień pierwszy po szabacie, przyszła Marya Magdalena, i druga Marya oglądać grób. A oto się stało wielkie drżenie ziemi. Albowiem Anioł Pański zstąpił z nieba: i przystąpiwszy odwalił kamień, i siedział

na nim: a było wejrzenie jego jako błyskawica: a odzienie jego jako śnieg. A z bojaźni przed nim stróże przelękli się i stali się jakby umarli. A odpowiadając Anioł rzekł niewiastom: Nie bójcie się wy: gdyż wiem, iż Jezusa, który ukrzyżowany jest, szukacie: nie masz go tu: albowiem powstał jak powiedział. Chodźcie, a oglądajcie miejsce, gdzie był złożony Pan. A prędko idąc, powiedźcie uczniom jego, iż powstał z martwych: a oto uprzedza was do Galilei: tam go ujrzycie. Otom wam przepowiedział.

Oratio.

Deus, qui hanc sacratissimam noctem gloria Dominicae Resurrectionis illustras: conserva in nova familiae tuae progenie adoptionis spiritum, quem, dedisti: ut corpore et mente renovati, puram tibi exhibeant servitutem. Per eumdem Dominum nostrum.

Modlitwa Kościelna.

Boże, który tę noc najświętszą uświetniasz chwałą Zmartwychwstania Pańskie-

go: w tem oto nowem pokoleniu przysposobionej rodziny Twojej zachowaj ducha, którego nam dałeś: abyśmy na duszy i na ciele odnowieni oddawali ci czystą służbę naszą. Przez tegoż Pana naszego.

SOBOTA.

2-gie rozmyślanie na Wielką Sobotę.

Smutek Najświętszej Maryi Panny po pogrzebie Jezusa.

„Położył mię spustoszoną, przez wszystek dzień utrapioną żałością.“[1])

Przygotowanie.—Jakże pełną boleści była dla Maryi owa noc, która nastąpiła po złożeniu Jezusa do grobu! Opuszczona Matka wodzi dokoła oczyma i nie znajduje swego Syna; ale natomiast przesuwają się w Jej myśli wszystkie wspomnienia Jego pięknego życia i okrutnej śmierci. Jakoby nie wierząc sobie. Synu, rzecze do Jana, gdzie jest Mistrz

[1]) Posuit me desolatam, tota die moerore confectam (Thr. I, 13).

twój! gdzie jest, umiłowany twój Magdaleno!? Duszo moja, proś Najświętszej Dziewicy, aby ci pozwoliła płakać z sobą. Ona płacze z miłości, ty płacz z boleści za grzechy twoje.

I.—Święty Bonawentura utrzymuje, że, po złożeniu Jezusa do grobu, pobożne niewiasty, uważając Najświętszą Pannę jako wdowę, okryły Ją żałobną zasłoną, tak że prawie całą twarz miała zakrytą. Następnie dodaje św. Bernard, że w powrocie od grobu do domu była tak smętna i zbolała ta biedna Matka, że: *Wielu nawet nieprzychylnych do łez poruszała*—Multos etiam invitos ad lacrimas provocabat. Którędy więc przechodziła, wszyscy, którzy się z Nią spotykali, nie mogli się wstrzymać od łez; i sami uczniowie, jak też i niewiasty, które Jej towarzyszyły, płakali więcej ze współczucia dla Niej, niż nad śmiercią Pana.

Najświętsza Marya przechodząc obok krzyża, jeszcze świeżo krwią Jezusa zbroczonego, pierwsza odda-

ła mu pokłon. O Krzyżu święty, (powiedziała wtedy), ja cię całuję i pokłon ci oddaję; albowiem teraz już jesteś nie drzewem hańby, ale tronem miłości i ołtarzem miłosierdzia, poświęconym krwią Baranka Bożego, który na Tobie został ofiarowany za zbawienie świata. Żegna potem krzyż i powraca do domu; dokąd przybywszy opuszczona Matka, rozgląda się w około, lecz nie znajduje więcej Jezusa; natomiast, w miejscu obecności Jej miłego Syna, przesuwają się przed Jej oczyma wszystkie wspomnienia pięknego Jego życia i zarazem okrutnej śmierci.

Tu zbolała Matka przypomina sobie owe uściski serdeczne w stajence Betlejemskiej, owe rozmowy święte, jakie z Synem swoim prowadziła przez tyle lat w domku Nazaretańskim; to znów przypomina sobie uczucia wzajemne, spójrzenia pełne miłości, słowa o życiu wiecznem, jakie z ust Boskiah wychodziły. Lecz przedstawia się Jej też nakoniec i ten obraz ponury dnia ostatniego:

przypominają się Jej gwoździe, ciernie, ciało poszarpane, rany głębokie, kości świecące, usta otwarte, oczy zaćmione. Przy tak smutnem porównaniu któż może wystawić, jak wielka to jest Jej boleść, jakie Jej opuszczenie.

II.—Ach, jakże pełna boleści dla Maryi była owa noc, która nastąpiła po złożeniu Jej Boskiego Syna do grobu! Matka Bolesna, zwróciwszy się do św. Jana, zapytuje go smętnie. Janie, gdzież jest Mistrz twój? potem pyta się Magdaleny: Córko powiedz mi, gdzie się znajduje twój Umiłowany? O Boże! któż Go nam zabrał!.. Płacze Marya, a z Nią płaczą wszyscy ci którzy Ją otaczali. Ty zaś, duszo moja, nie płaczesz? Ach wróć się do Niej, i proś aby Ona ci pozwoliła płakać z sobą. Ona płacze z miłości, a ty płacz z żalu za grzechy twoje: Fac, ut tecum lugeam — *Spraw, abym z tobą płakał.*

Matko moja bolejąca, nie chcę, abyś sama płakała; nie, ja Ci chcę jeszcze towarzyszyć przez łzy moje.

O tę łaskę dzisiaj Cię błagam: uproś mi ciągłą pamięć wraz z czułą pobożnością do Męki Jezusa i Twoich Boleści; abym wszystkie dni życia jakie mi jeszcze pozostają, nie na co innego obrócił, jak na płacz nad boleściami Twemi, o Matko moja, i nad Męką Zbawiciela mojego. W ten sposób spodziewam się, że te boleści Twoje w chwili śmierci mojej dodadzą mi ufności i mocy, abym nie rozpaczał na widok tych zniewag, jakie Panu mojemu wyrządziłem. One to mają wyjednać mi przebaczenie, wytrwałość w dobrem, nakoniec niebo.

I Ty zaś, Panie mój, Jezu Chryste † „Boże, który dla odkupienia świata chciałeś się narodzić, być obrzezanym, przez Żydów odrzuconym, przez zdrajcę Judasza pocałunkiem wydanym, powrozami związanym, jako niewinny Baranek na ofiarę wiedzionym i przed Annasza, Kaifasza, Piłata i Heroda niegodnie stawianym, przez fałszywych świadków oskarżonym, biczowanym, wyszydzo-

nym, oplwanym, cierniem ukoronowanym, policzkowanym, trzciną uderzonym, przez zakrycie twarzy znieważanym, z szat odartym, do krzyża gwoździmi przybitym, na krzyżu podniesionym, między łotry policzonym, żółcią z octem napawanym i włócznią przebitym. Ty, Panie, przez te najświętsze męki Twoje, które ja niegodny rozpamiętywam, przez święty Krzyż Twój i przez śmierć Twoją, wybaw mię od mąk piekielnych i racz doprowadzić tam, gdzieś doprowadził łotra z Tobą ukrzyżowanego. Który z Ojcem i Duchem Świętym żyjesz i królujesz Bóg na wieki wieków. Amen".

5 Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu.

Za odmówienie powyższej modlitwy *Odpusty* (Racc. str. 151 № 95): *1) 300 dni. 2) Odpust zupełny w jednym z ostatnich trzech dni miesiąca* (Pius VII Dekr. św. Kongr. Odp. z 25 Sierp. 1820.) Patrz T. I cz. I str. XLVI—XLVIII.

NIEDZIELA
Zmartwychwstania Pańskiego.

Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa i Nadzieja Chrześcijanina.

„*Ten (jest) dzień, który uczynił Pan: radujmy się i weselmy się weń.*“ [1])

Przygotowanie. — Uczyńmy akt żywej wiary w Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa; przybliżmy się w duchu do ucałowania Jego Ran uwielbionych, i weselmy się z Nim, że wyszedł z grobu zwycięzcą śmierci i piekła. Myślmy potem, że Jego Zmartwychwstanie jest zadatkiem i pewnością naszego zmartwychwstania; odżywmy naszą Nadzieję, i nabierzmy odwagi do znoszenia z cierpliwością utrapień tego żywota. Przypomnijmy sobie jednak, że, aby powstać chwalebnie z Jezusem Chrystusem, potrzeba umrzeć z Nim pierwej uczuciom ziemskim.

---

[1]) Haec (est) dies quam fecit Dominus; exultemus et laetemur in ea. (Ps. CXVII, 24).

I. — Oto wielka tajemnica, która w całym tym czasie Wielkanocnym i dziś szczególnie powinna zająć dusze kochające Boga, i napełnić je najsłodszą Nadzieją: Szczęśliwość Jezusa że z martwych powstał. Już rozmyślaliśmy, jak On w czasie swojej męki stracił te cztery rodzaje dóbr, które mogą służyć człowiekowi: to jest, przez zupełne ogołocenie się z szat; całego swego honoru, przy najwstrętniejszej wzgardzie; z kwitnącego swojego zdrowia przez najokropniejszą męczarnię, i nakoniec ze swojego najdroższego życia przez śmierć najokrutniejszą, jaką można sobie wyobrazić. Jednak teraz, wychodząc zmartwychwstały z łona Grobu, otrzymuje największy zysk w tem co był stracił.

Ten, który był ubogim, oto teraz stał się najbogatszym Panem całego świata. Ten, który nazwał siebie robakiem i hańbą ludzi, oto teraz, ukoronowany chwałą, siedzący po prawicy Ojca. Ten, który niedawno był człowiekiem boleści i doświad-

czony cierpieniami, oto teraz nową mocą wzmocniony i obdarzony życiem niecierpiętliwem i nieśmiertelnem. Nakoniec ten, który był zabity w sposób najhaniebniejszy, oto teraz mocą swoją własną zmartwychwstały i opatrzony w ciało delikatności, ruchliwości, jasności, stał się pierwociną wszystkich tych, którzy spoczywają, wyczekując też czasu zmartwychwstania naśladując Go: Christus resurrexit a mortuis, primitiae dormientium — *Chrystus zmartwychwstał, pierwiastki tych, którzy zasnęli.* (I. Cor. XV, 20).

Zatrzymajmy się tu, by oddać należny hołd naszemu Boskiemu naczelnikowi i, po uczynieniu aktu żywej wiary w Jego Zmartwychwstanie, zbliżmy się do ucałowania w duchu Jego pięciu Ran chwalebnych. Weselmy się z Nim, że wyszedł z grobu zwycięzcą śmierci i piekła, i powtarzajmy też ze wszystkimi świętymi: „Baranek, który jest ofiarowany za nas, godzien jest wziąć

moc, bóstwo, mądrość, siłę, cześć chwałę i błogosławieństwo". [1])

II. — Weselmy się z Jezusem Chrystusem, weselmy się także ze sobą; gdyż Zmartwychwstanie Jego, jest zadatkiem i normą naszego zmartwychwstania, jeśli jednak, jak mówi św. Paweł, razem z Jezusem Chrystusem, pierwej umrzemy uczuciem do rzeczy ziemskich: Si commortui sumus, et convivemus — *Jeślibyśmy współumarli: spół też żyć będziemy.* (II. Tim. II). — O słodka Nadziejo! „Przyjdzie czas w którym wszyscy ci, którzy są w grobach, usłyszą głos Syna Bożego", [2]) i wtenczas

[1]) Dignus est Agnus, qui occisus est, accipere virtutem, et divinitatem, et sapientiam, et fortitudinem, et honorem, et gloriam, et benedictionem — *Godzien jest Baranek, który jest zabity, wziąć moc, i bóstwo, i mądrość, i siłę i cześć, i chwałę i błogosławieństwo.* (Apoc. V, 12).

[2]) Nolite mirari hoc, quia venit hora, in qua omnes, qui in monumentis sunt audient vocem Filii Dei — *Nie dziwujcie się temu, boć przychodzi godzina, w którą wszyscy, co są w grobiech, usłyszą głos Syna Bożego.* (Joan. V, 28).

mocą Boską znowu weźmiemy to samo ciało, jakie teraz mamy, ale piękne i jaśniejące jak słońce. Zmartwychwstaniemy też!

Ta nadzieja przyszłego Zmartwychwstania była nadzieją która pocieszała Hijoba, w czasie jego próby. Ja wiem, powiadał on, i my także powtarzajmy to wśród krzyżów i utrapień tego życia: „Wiem iż Odkupiciel mój żyje, a w dzień ostateczny powstanę z ziemi; i zaś obleczon będę w skórę moją i w ciele mojem oglądam Boga mego... Schowana ta jest nadzieja w zanadrzu mojem“.[1])

Najmilszy mój Jezu, dziękuję Ci, żeś Twoją śmiercią nabył mnie prawo do dobra tak wielkiego, i dziś Twojem Zmartwychwstaniem odżywiasz moją nadzieję. Tak, ja się spodziewam z martwych powstać w dniu

[1]) Scio quod Redemptor meus vivit, et in novissimo die de terra surrecturus sum; et rursum circumdabor pelle mea, et in carne mea videbo Deum meum... Reposita est spes mea in sino meo. (Job XIX, 25—27).

ostatecznym z Tobą chwalebnym, nie tyle dla mego własnego interesu, ile dla połączenia się z Tobą, by Cię uwielbiać i kochać na zawsze. Prawda, że dawniej obrażałem Cię mojemi grzechami, ale teraz żałuję za nie z całego serca, i proszę Cię dla samego Twego Zmartwychwstania o uwolnienie mnie od odpadnięcia w niełaskę Twoją: Per sanctam Resurrectionem tuam libera me, Domine — *Przez święte Zmartwychwstanie twoje, wybaw mię Panie.* „I Ty, Ojcze Przedwieczny, który w tym dniu otworzyłeś nam wstęp do błogosławionej wieczności, zwyciężywszy śmierć przez swego Jednorodzonego Syna; uskutecznij Twoją pomocą te prośby, do których Ty sam pobudzasz łaską Twoją". (*Modl. dz. Niedz.*). Uczyń to, z miłości samego tegoż Jezusa i Najświętszej Maryi.

Na Wielkanoc.

Lekcya.

Kor. V. 7 — 9.

Bracia: Wyczyśćież stary kwas, abyście byli nowem zaczynieniem, jako przaśni jesteście. Albowiem Pascha nasza ofiarowany jest Chrystus. A tak używajmy: nie w starym kwasie, ani w kwasie złości, i przewrotności, ale w przaśnikach szczerości, i prawdy.

Ewangelia.

Marka. XVI. 1—8

Onego czasu: Marya Magdalena, i Marya Jakóbowa, i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy namaścić Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia po szabacie, przyszły do grobu, gdy już weszło słońce. I mówiły między sobą: Któż nam odwali kamień od drzwi grobowych? A spojrzawszy zobaczyły odwalony kamień. Był bowiem bardzo

wielki. A wszedłszy do grobu ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą, i zdumiały się. Który im rzekł: Nie lękajcie się: Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego: wstał, nie masz go tu, oto miejsce, gdzie go położono. Ale idźcie, powiedzcie uczniom jego i Piotrowi: iż was uprzedza do Galilei: tam go ujrzycie, jako wam powiedział.

Oratio.

Deus, qui hodierna die per Unigenitum tuum, aeternitatis nobis aditum, devicta morte, reserasti: vota nostra, quae praeveniendo aspiras, etiam adjuvando prosequere. Per eumdem Dominum ...

Modlitwa Kościelna.

Boże, który w dniu dzisiejszym, przez Jednorodzonego Syna Twojego śmierć zwyciężywszy, bramy wieczności nam otworzyłeś: prośby nasze do których nas pobudzasz łaską Twoją racz uskutecznić pomocą Twoją. Przez tegoż Pana....

PONIEDZIAŁ. WIELKANOCNY

Zmartwychwstanie ciał na Sądzie Powszechnym.

„*Zatrąbi trąba, a umarli powstaną niezkażonymi; a my będziemy przemienieni*“.[1])

Przygotowanie.—Mamy wierzyć, że w dniu ostatecznym wszyscy zmartwychpowstaniemy; jednak nie wszyscy jednakowo, ale według tego, jak będziemy żyli na tej ziemi. Szczęśliwi tymczasem, jeśli będziemy starali się teraz umartwiać nasze ciało, by zachować poddane duchowi. Napowrót weźmiemy ciało, wówczas już zmartwychwstałe w wieku Chrystusa i obdarzone zmysłami najdoskonalszemi. Ono przewyższy słońce *jasnością*, *szybkością* wiatry, *i subtelnością i niecierpiesliwością* będzie równe Aniołom.

I. — Gdy ostatecznym końcem człowieka jest szczęśliwość, a nie

[1]) Canet tuba et mortui resurgent incorrupti, et nos immutabimur (I Cor. XV, 52).

może tego dostąpić w obecnym świecie, Pan zrządził, że się otrzyma ją w przyszłym, gdzie będzie wieczną. Jednak człowiek, mówi św. Tomasz, nie otrzymałby nigdy takiej zupełnej szczęśliwości, jeśliby się dusza nie złączyła z ciałem, ponieważ, gdy ciało jest naturalnie częścią natury ludzkiej, dusza oddzielona od niego byłaby jedną częścią człowieka, nie całym człowiekiem. I dlatego w dniu ostatecznym będzie tu powszechne Zmartwychwstanie: Canet tuba, et mortui resurgent.—*Zatrąbi trąba, a umarli powstaną.* (I. Cor. XV, 52).

Na głos tej trąby zstąpią dusze piękne błogosławionych, by połączyć się ze swemi ciałami, w których służyły Bogu. One powstaną, jak mówi św. Paweł, *w męża doskonałego, w miarę wieku zupełności Chrystusowej*[1]). Oprócz tego, potem będą zaopatrzone w zmysły najdoskonal-

[1]) In virum perfectum, in mensuram aetatis, plenitudinis Christi — *W męża doskonałego, a miarę wieku zupełności Chrystusowej.* (Ephes. IV, 14).

sze, z których każdy otrzyma swoją szczególną nagrodę, będą również ozdobione czterema głównemi przymiotami.

Naprzód ciała błogosławionych będą *niecierpiętliwe*, a jednak nie tylko będziemy wyjęci od śmierci i zepsucia, ale także od wszelkiego obrażenia w ten sposób, że, jeśliby były postawione w piekle, żadnej męki nie mogłyby cierpieć. Powtóre będą *subtelne*, to jest wolne od grubości w sposób, jaki dusza będzie rządzić ciałem na podobieństwo ducha, ponieważ ono będzie jej doskonale posłuszne. Potrzecie, ciała Błogosławionych będą *szybkie*, i będą mogły być poruszane duszą i noszone wszędzie bez przeszkody ruchem najprędszym i niepostrzeżonym.

Nakoniec czwarty przymiot będzie *jasność*, dla której ciało chwalebne będzie rzucać wszędzie dziwne światło, daleko większe od światła słońca, ale bez zaciemnienia wzroku. A więc jeśli kto da życie za Jezusa Chrystusa, zachowa czystą lilję

niewinności, albo też nauką i opowiadaniem będzie dla innych mistrzem zbawienia, wtedy będzie miał też *aureolę* Męczennika, Panny i Doktora. O szczęśliwy kto, umartwiając się w tem życiu, stanie się godnym mieć kiedyś w swojem ciele wszystkie te przymioty, których teraz nawet zrozumieć nie możemy.

II.—Ecce mysterium vobis dico: Omnes quidem resurgemus sed non omnes immutabimur — *Oto tajemnicę wam powiadam: wszyscy wprawdzie zmartwychwstaniemy, ale nie wszyscy odmienieni będziemy.* (I. Cor. XV, 51), Straszny, ale jednak prawdziwy wyrok! Albowiem, jak mówił sam Jezus Chrystus: chociaż, usłyszawszy głos Syna Bożego, wyjdą wszyscy ci którzy są w grobach, jednak w tem będzie między nimi wielka różnica. Ci, którzy dobrze czynili, zmartwychwstaną na żywot; ci zaś, którzy źle czynili, zmartwychwstaną na potępienie[2]).

[2]) Nolite mirari hoc quia venit hora, in qua omnes, qui in monumentis sunt, au-

Chrześcijaninie mój, pewnem jest że w tym dniu i my też zmartwychwstaniemy; ale jaki będzie nasz los?.. czy znajdziemy się wtedy w liczbie wybranych czy odrzuconych! Jeśli pragniemy być pierwszymi, potrzeba, jak mówi Apostoł, żeby jak Chrystus zmartwychwstał dla chwały Ojca, tak też trzeba, żebyśmy i my żyli nowem życiem.[1]) I to duchowne Zmartwychwstanie powinno się dostrzegać w odmianie naszych czynności. I dlatego duch niech się ży-

---

dient vocem Filii Dei et procedent, qui bona fecerunt, in resurrectionem vitae, qui vero mala egerunt, in resurrectionem judicii—*Nie dziewujcież się temu, boć przychodzi godzina, w którą wszyscy, co są w grobach, usłyszę głos Syna Bożego: i wynijdą, którzy dobrze czynili na zmartwychwstanie żywota, a którzy źle czynili na zmartwychwstanie sądu.* (Joan. V, 28, 29).

---

[1]) Ut quomodo Christus surrexit a mortuis per gloriam Patris ita et nos in novitate vitae ambulemus—*Aby jako Chrystus wstał z martwych przez chwałę Ojcowską, tak i my żebyśmy w nowości żywota chodzili* (Rom. VI, 4).

wi tylko myślą o wieczności; oczy niech się roztwierają tylko na przedmioty niebieskie, ręce niech się zajmują dobremi dziełami; uczucia niech mają upodobanie w Boskich Przykazaniach. Słowem, jak mówi tenże Apostoł, *Si consurrexistis cum Christo, quae sursum sunt, quaerite .. quae sursum sunt sapite non quae super terram.* Jeśliście spółpowstali z Chrystusem: co wwgórę jest szukajcie... co wzgórę jest miłujcie, nie co na ziemi (Coloss. III, 1—2).

Najukochańszy mój Jezu, ponieważ Tyś to objawił, wierzę w Zmartwychwstanie ciała w dzień ostateczny; i żeby wierzyć w to,jak we wszystkie inne prawdy, jakie mnie Kościół do wierzenia podaje, chciałbym dać krew i życie. Ach! o Panie, dla Twego św. Zmartwychwstania, daj mi łaskę tu na ziemi umartwiania mego ciała; uczyń żebym żył w czystości i unikał wszelkich przyjemności zakazanych, bym miał cząstkę w chwalebnem zmartwychwstaniu wybranych. Kocham Cię, † *Jezu*

mój Boże, kocham Cię nadewszystko, z całego serca. Żałuję żem Cię obraził. Nie dopuść, żebym Cię więcej obrażał; uczyń, żebym Cię zawsze kochał, a potem rozporządzaj mną, jak Ci się podoba. † *Słodkie Serce Maryi, bądź moim ratunkiem.*

Na Poniedziałek Wielkanocny.

Lekcya.

Dzieje Ap. X. 37—43.

Onych dni: Piotr stojąc, w pośrod ludu, rzekł: Mężowie bracia, wy znacie słowo, które się stało po wszystkiem żydowstwie: bo począszy od Galilei, po chrzcie, który Jan opowiadał, Jezusa z Nazaretu: jako go namaścił Bóg Duchem Świętym, i mocą, który przeszedł czyniąc dobrze, i uzdrawiając wszystkich opętanych od dyabła, albowiem z nim był Bóg. A my jesteśmy świadkami wszystkiego, co czynił w krainie Żydowskiej i w Jerozolimie, którego

zabili zawiesiwszy na drzewie. Tego Bóg wzbudził dnia trzeciego, i dał go, żeby się objawił nie wszystkiemu ludowi, ale świadkom przedtem wybranym przez Boga: nam, którzyśmy z nim jedli i pili, potem gdy wstał zmartwych. I rozkazał nam opowiadać ludowi, i świadczyć, że on jest, który ustanowiony jest od Boga sędzią żywych i umarłych. Temu wszyscy Prorocy świadectwo wydają, iż wszyscy, którzy w niego wierzą, biorą grzechów odpuszczenie przez imię jego.

Ewangelia.

Łuk. XXIV. 13—35.

Onego czasu: Dwaj z uczniów Jezusowych pierwszego dnia po szabacie szli do miasteczka, które było na sześćdziesiąt staj od Jeruzalem, zwane Emaus. A ci rozmawiali ze sobą o tem wszystkiem, co było zaszło. I stało się, gdy rozmawiali i wzajemnie się pytali: że i sam Jezus

przybliżywszy się szedł z nimi: a oczy ich były zatrzymane, aby go nie poznali. I rzekł do nich: Cóż to są za rozmowy, które idąc prowadzicie między sobą, a jesteście smutni? A odpowiadając jeden, któremu imię Kleofas, rzekł mu: Ty sam gościem jesteś w Jerozolimie, i nie wiesz, co się w niem tych dni stało? Którym on rzekł: Co? I rzekli mu: O Jezusie Nazarceńskim, który był mąż Prorok, potężny w uczynku i w mowie wobec Boga, i wszystkiego ludu: jak zaś przedniejsi kapłani, i przełożeni nasi wydali go na śmierć i ukrzyżowali go. A myśmy się spodziewali, że on to miał odkupić Izraela; a teraz po tem wszystkiem, dziś trzeci dzień jest, jak się to stało. Ale i niewiasty niektóre nasze przestraszyły nas, które przededniem były u grobu, a, nieznalazłszy ciała jego, przyszły opowiadając, że i widzenie aniołów widziały, którzy powiadają, że on żyje. I poszli byli niektórzy z naszych do grobu: i tak znaleźli jak niewiasty powiadały, ale samego nie

znaleźli. A on rzekł do nich: O głupi i serca leniwego do wierzenia w to wszystko, co powiedzieli Prorocy! Azali nie było potrzeba, aby to był wycierpiał Chrystus, i tak wszedł do chwały swojej? A począwszy od Mojżesza i wszystkich Proroków wykładał im we wszystkich pismach, co o nim było. I przybliżyli się do miasteczka, do którego szli: a on okazywał jakoby dalej iść miał. I przymusili go, mówiąc: Zostań z nami bo się ma ku wieczorowi, i dzień się już nachylił. I wszedł z nimi. I stało się, gdy siedział z nimi u stołu, wziął chleb, błogosławił, i łamał, i podawał im. I otworzyły się oczy ich, i poznali go; a on znikł z ich oczu. I mówili między sobą: Czy serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze, i pisma nam otwierał? A powstawszy tej godziny wrócili do Jeruzalem, i znaleźli zgromadzonych jedenastu; i tych, którzy z nimi byli, opowiadających: Że wstał Pan prawdziwie, i ukazał się Symonowi. A oni opowiadali, co się dzia-

ło w drodze: i jak go poznali w łamaniu chleba.

Oratio.

Deus, qui solemnitate Paschali mundo remedia contulisti; populum tuum quaesumus, coelesti dono prosequere; ut et perfectam libertatem consequi mereatur, et ad vitam proficiat sempiternam. Per Dominum.

Modlitwa Kościelna.

Boże, któryś w Wielkanocnej uroczystości światu lekarstwo zgotował: prosimy Cię, zlej na lud Twój dary Twoje: ażeby na doskonałą wolność zasłużyć, i do żywota wiecznego dójść zdołał. Przez Pana n.

WTOREK.

W Niebie się doznaje zupełnej szczęśliwości.

„*Nasycon będę gdy się okaże chwała twoja*“ [1]).

Przygotowanie. — Choć na świecie jest tyle pięknych rzeczy,

[1]) Satiabor cum apparuerit gloria tua (Ps. XVI, 15).

jednak te nie są doskonałe, i zostawują zawsze cośkolwiek do życzenia. Przeto, jeśli będziemy mieli szczęście dostać się do nieba, do tej Ojczyzny błogosławionej, nasze serca będą zupełnie zaspokojone; albowiem tam nie będzie się miało nic takiego, coby się mogło nie podobać i będzie się miało wszystko to czego się pożąda. Ach! Jezu mój! ja błagam Ciebie o niebo, nie tylko by tam się cieszyć, ile żeby Cię kochać z całego serca.

I. — Święty Bernard, rozmawiając o Niebie, mówi: O człowiecze, jeśli chcesz pojąć co tam jest w tej błogosławionej ojczyznie, wiedz że tam niema nic, coby się tobie mogło nie podobać, i tam jest wszystko czego możesz pragnąć: *Niema nic czegobyś nie chciał; wszystko jest co chcesz.* Chociaż tu jest cokolwiek, co się podoba naszym zmysłom, jednak ile tu jest rzeczy co cię trapią? Jeśli podoba się światło dzienne, trapi ciemność nocy. Jeśli podoba się przyjemność wiosenna, obfitość jesienna,

dręczy zimno wiosenne i upał letni. Dodajcie męki słabości, prześladowania, niewczasy i niewygody ubóstwa. Dodajcie udręczenia wewnętrzne, bojaźni, pokusy czartowskie, wątpliwości sumienia, niepewność zbawienia.

Ale gdy Błogosławieni wnijdą do Nieba, nie będą mieli nic coby ich dręczyło: Absterget Deus omnem lacrimam ab oculis eorum — *Otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich.* (Apoc. XXI, 4). Bóg im osuszy oczy z łez wylanych na tej ziemi, i nie będzie tu więcej śmierci, ani płaczu, ani krzyku, ani boleści; albowiem pierwsze rzeczy już przeszły. W niebie niema więcej choroby, ani ubóstwa, ani niewygód, niema zmian dnia i nocy, ani zimna ani ciepła, tam będzie ciągły dzień zawsze pogodny, ciągła wiosna zawsze rozkoszna. Tam niema więcej prześladowań ani zazdrości, w tem królestwie miłości wszyscy się kochają czule, i każdy zażywa dobra cudzego jak własnego. Niema więcej bojaźni, bo dusza

utwierdzona w łasce nie może więcej grzeszyć i stracić swego Boga.

Ach! Jezu mój, dla krwi, którą przelałeś za mnie, uczyń mię godnym przyjść kiedyś do tej ojczyzny błogosławionej. Ja nie zasługuję na niebo, ale na piekło, gdyż tyle razy obraziłem Cię memi grzechami; ale Twoja śmierć daje mi nadzieję otrzymania tejże.

II. — Totum est quod velis — *Wszystko jest czego chciałbyś.* W niebie nie ma nic, cokolwiek by mogło nam się niepodobać, ale więcej jest tu tego wszystkiego co możemy pożądać; gdyż tam każda rzecz jest nowa i nasyci nasze żądze: Ecce nova facio omnia — *Oto nowe czynię wszystkie rzeczy.* (Apoc. XXI, 5). Tam będzie zadowolony *wzrok*, gdy będzie się widziało to miasto doskonałej piękności. Co za rozkosz byłaby widzieć miasto, gdzie ulice byłyby wyłożone kryształem, pałace srebrem z sufitami złotemi, i wszystkie ozdoby z festonów kwiecistych? O ile piękniejszem będzie miasto niebie-

skie! Czem będzie potem widzieć tych obywateli, wszystkich odzianych po królewsku, bo wszyscy są królami, jak mówi św. Augustyn: Quot cives, tot reges! *Ile obywateli, tyle królów!* Czem będzie widzieć Maryę która pokaże się piękniejszą niż wszystko niebo! Czem będzie potem widzieć Baranka Boskiego! Św. Teresa zaledwie ujrzała raz rękę Jezusa Chrystusa, a została zachwycona tak wielką pięknością.

Będzie zadowolone *powonienie* temi wonnościami, ale wonnościami Nieba. Będzie zadowolony *słuch* harmonją niebieską. Św. Franciszek usłyszał razu jednego od Anioła tylko woń fijołkową, a miał umrzeć z przyjemności. Czem będzie usłyszeć wszystkich Świętych i Aniołów śpiewających chórem chwałę Bożą! In saecula saeculorum laudabunt — *Na wieki wieków będą cię chwalić.* (Ps. LXXXIII, 5). Czem będzie usłyszeć Maryę wielbiącą Boga! Głos Maryi w Niebie, mówi św. Franciszek Salezy, będzie jak słowika w lesie,

który przewyższa wszystkie inne ptaszęta tam będące. Słowem, tam są wszystkie pożądane rozkosze.

Ach, Boże mój! pragnę i proszę Cię o Niebo, nie tyle do zażywania, ile do kochania. Ach! dla chwały Twego miłosierdzia, niech Błogosławieni widzą gorejącego wielką miłością grzesznika, który Cię tyle obraził. Postanawiam od dnia dzisiejszego być wszystek Twoim, i nie myśleć o czem innem jak, by Cię kochać. Przy mnie bądź przytomny z Twojem światłem i Twoją łaską, którąby mi dała siłę do wykonania mych pragnień, dawanych mi przez dobroć Twoją. O Maryo, Ty która jesteś Matką wytrwałości, uproś dla mnie, żebym był wiernym w tej mojej obietnicy.

Na Wtorek Wielkanocny.

Lekcya.

Dzieje Ap. XIII. 16, 26—33.

Onych dni; Powstawszy Paweł: i ręką milczenie uczyniwszy, rzekł

Mężowie bracia, synowie narodu Abrahamowego, i którzy między wami boją się Boga, wam jest posłane słowo zbawienia tego. Albowiem którzy mieszkali w Jeruzalem i książęta jego, nie znając tego i głosów prorockich, które przez każdy szabat czytane bywają, osądziwszy wypełnili: a nie znalazłszy w nim przyczyny żadnej śmierci, prosili Piłata, aby go zabili. A gdy wykonali wszystko, co o nim napisane było, zdjąwszy go z drzewa, włożyli go do grobu. Lecz Bóg wzbudził go od umarłych dnia trzeciego: który widziany był przez wiele dni od tych, którzy z nim społu przyszli byli z Galilei do Jeruzalem: którzy aż dotąd są świadkami jego do ludu. I my opowiadamy wam tę obietnicę, która się ojcom stała: że ją Bóg wypełnił dziatkom naszym, wzbudziwszy Jezusa Chrystusa Pana naszego.

Ewangelia.

Łuk. XXIV. 36—47.

Onego czasu: Stanął Jezus w pośrodku uczniów swoich, i rzekł im: Pokój wam: jam jest, nie bójcie się. A strwożeni i przestraszeni będąc, mniemali, iż ducha widzieli. I rzekł im: Czemuście się zatrwożyli, a myśli wstępują do serc waszych? Oglądajcie ręce moje i nogi, że ja tenże jestem: dotykajcie się i przypatrujcie: bo duch niema ciała ani kości, jako widzicie, że ja mam. A rzekłszy to, ukazał im ręce i nogi. A gdy oni jeszcze nie wierzyli i dziwowali się od radości, rzekł: Macie tu co jeść? A oni mu dali sztukę ryby pieczonej i plastr miodu. A gdy jadł przed nimi, wziąwszy ostatki dał im. I rzekł do nich: Te są słowa, które mówiłem do was będąc jeszcze z wami, iż się musiało wypełnić wszystko, co napisane jest w zakonie Mojżeszowym, i w Prorokach i w Psalmach o mnie. Tedy im zmysł otworzył, żeby rozumieli Pisma. I

rzekł im: Iż tak jest napisano, i tak było potrzeba, aby Chrystus wycierpiał, i wstał od umarłych dnia trzeciego: i żeby była przepowiadana w imię jego pokuta i odpuszczenie grzechów po wszystkich narodach.

Oratio.

Deus, qui Ecclesiam tuam novo semper foetu multiplicas: concede famulis tuis; ut Sacramentum vivendo teneant, quod fide perceperunt. Per Dominum....

Modlitwa Kościelna.

Boże, który Kościoł Twój nowemi dziećmi zawsze pomnażasz: daj sługom Twoim, aby żyjąc podług prawa Twojego, zachowali Sakrament, który przez wiarę przyjęli. Przez Pana naszego J. Chr....

ŚRODA.

Konieczność wytrwania do końca.

„*A kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawion*“. (Matt. XXIV, 13).

Przygotowanie.—Bracie mój, oto tyś już przyłożył rękę do dzieła,

---

[1]) Qui autem perseveraverit usque ad finem, hic salvus erit.

zaczął żyć dobrze. Dziękuj za to Panu! pamiętaj jednak, że nie temu, kto tylko zaczyna, obiecana jest nagroda; a dana tylko temu, kto wytrwa do końca. Iluż zaczęło dobrze, i podobnie też lepiej od ciebie, ale potem zakończyło źle, i teraz gore w Piekle! Żeby zaś otrzymać tę wytrwałość, koniecznem jest prosić naprzód o to Boga nieustannemi modły, a zaś z twojej strony przedsięwziąć stosowne środki.

I. — Święty Hieronim mówi, że wielu zaczyna dobrze, ale mało tych, którzywytrwają. Dobrze zaczął Judasz, Saul, Tertulian, ale skończyli źle, bo nie wytrwali w dobrem. Jednak potrzeba zrozumieć, mówi dalej Święty, że Pan nie tylko potrzebuje początku dobrego życia, ale też i końca; koniec zwykle odbiera nagrodę. Św. Bonawentura mówi, że jedna tylko wytrwałość zostaje uwieńczona: Sola Perseverantia coronatur — *Jedna tylko wytrwałość uwieńcza się*. Dlatego to św. Wawrzyniec Justinianin nazywa Wytrwałość bramą

do nieba: Coeli januam—*Furtą niebieską.* Więc nie może wnijść do Nieba, kto nie znajduje bramy do wnijścia tam.

Bracie mój, tyś obecnie opuścił grzech, i słusznie się spodziewasz przebaczenia. Jesteś więc przyjacielem Boga, ale wiedz, żeś nie jest jeszcze zbawionym. A kiedy będziesz zbawionym? Gdy wytrwasz do końca: Qui perseveraverit usque in finem, hic salvus erit—*Kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie.* (Matt. XXIV, 13) Rozpocząłeś dobre życie, dziękuj za to Panu! jednak przestrzega cię św. Bernard, że temu, kto zaczyna, obiecana jest tylko nagroda, a dana zaś tylko temu, kto wytrwa. Nie wystarcza uganiać się za nagrodą, ale trzeba się starać by ją pozyskać. Sic currite, ut comprehendatis—*Tak bieżcie, abyście otrzymali.* (Cor. IX, 24), mówi Apostoł.

Oto już przyłożyłeś rękę do pługa, zacząłeś żyć dobrze; ale więcej, niż kiedy, lękaj się i drżyj: Cum metu et tremore vestram salutem ope-

ramini—*Z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie wasze sprawujcie.* (Phil. II, 12). A dlaczego? albowiem jeśli (nie daj kiedy Boże), cofniesz się i wrócisz do złego życia, Bóg cię ogłosi odłączonym od nieba: Nemo, mittens manum ad aratrum et respiciens retro, aptus est regno Dei—*Żaden, który rękę swą przyłożył do pługa, a ogląda się nazad, nie jest sposobny do królestwa Bożego.* (Luc. IX, 62).

II.—Ta wytrwałość, tak potrzebna do dostąpienia zbawienia, jest darem zupełnie z łaski danym od Boga, którego nie możemy sobie wysłużyć; jednak, jak naucza św. Augustyn, łatwo otrzymują z miłosierdzia Boskiego ci wszyscy, którzy Go oto proszą, i ze swej strony przedsiębiorą odpowiednich środków do prowadzenia życia porządnego. Jeśli więc chcesz wytrwać i zbawić się, uczęszczaj do śś. Sakramentów; czyń codzień rozmyślanie; słuchaj Mszy św., czyń co wieczór nawiedzenie Jezusa w Najświętszym Sakramencie z rachunkiem sumienia, i bądź dosyć na-

bożnym do Bogarodzicy, która się zowie Matką Wytrwałości. Przedewszystkiem poświęcaj się całkowicie Panu i mów z uczuciem, szczególnie z rana przed rozpoczęciem twoich zajęć.

† „Przedwieczny Boże mój! upadam przed Twoim nieskończonym Majestatem i, w głębokiej pokorze cześć Ci oddając, ofiaruję Ci wszystkie moje myśli, słowa i uczynki dnia dzisiejszego, a postanawiam wszystko czynić z miłości ku Tobie, ku chwale Twojej, w celu spełnienia Twej Boskiej woli, aby Ci służyć, chwalić i błogosławić Cię, abym uzyskał oświecenie w tajemnicach świętej naszej wiary, osiągnął zbawienie i ufność w Twoje miłosierdzie, zadośćuczynił Twej sprawiedliwości za tyle tak ciężkich grzechów moich, zarazem bym przyniósł ulgę duszom w czyścu cierpiącym i wybłagał łaskę prawdziwego nawrócenia dla wszystkich grzeszników.

Słowem, pragnę każdą mą czynność wypełnić w połączeniu z owe-

mi najczystszemi intencyami, jakie mieli Jezus i Marya za życia, i wszyscy Święci przebywający w niebie i sprawiedliwi żyjący na ziemi; o gdybym mógł tę moją intencyę własną krwią przypieczętować, i wznawiać co chwila i tyle razy, ile by chwil wieczność obejmować mogła. Przyjmij, ukochany mój Boże, tę dobrą chęć moją i użycz łaskawie Twego św. błogosławieństwa wraz ze skuteczną łaską, bym już, przez cały czas życia mego, nie popełnił więcej żadnego grzechu śmiertelnego, zwłaszcza w dniu dzisiejszym, w którym gorąco chcę i pragnę dostąpić wszystkich, jakich tylko mogę, odpustów; pragnę także być obecnym wszystkim Przenajświętszym Ofiarom (Mszy św.), jakie dziś na całym świecie odprawiać się będą, by ofiarować je za dusze w czyścu cierpiące, aby od tych mąk uwolnione zostały. Amen".[1])

[1]) *Odpust 100 dni; zupełny* zaś, gdy kto będzie odmawiał powyższą modlitwę przez cały miesiąc, przystąpi do Sakramentów i pomodli się na zwyczajną intencyę Ojca Świętego.

CZWARTEK.

O Komunii Świętokradzkiej.

„*Który je i pije niegodnie, sąd sobie je i pije; nie rozsądzając Ciała Pańskiego*“.[1])

Przygotowanie. —Chrześcijaninie mój, pierwej nim się zbliżysz do stołu Eucharystycznego, porachuj się z twojem sumieniem i jeśliby na nieszczęście wyrzucało ci jaki wielki upadek, oczyść je przez Sakramentalną Spowiedź. Co się zaś tyczy win powszednich, powinieneś starać się usunąć z duszy twojej, przynajmniej dobrowolne, i oddalić wszystko co nie jest Bogiem. Biada temu, kto przystępuje do Komunii św. niegodnie! On się staje winnym Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa, a następnie pożywa i pije własne potępienie.

I.—Rozważajmy ogrom winy, jaka się popełnia przez tego, kto od-

[1]) Qui manducat et bibit indigne, judicium sibi manducat et bibit, non dijudicans Corpus Domini. (I Cor. XI, 29).

waża się zbliżać do stołu Świętego w grzechu śmiertelnym na duszy. Ten występek jest tak wielkim, że św. Jan Chryzostom porównywając go do wszystkich innych nawet większych, nie może znaleźć pomiędzy nimi, któryby mu wyrównał, i mówi, że kto go popełnia, szczególnie kapłan, jest daleko gorszym od samego czarta: Multo daemonio pejor est, qui, peccati conscius, accedit ad altare—*O wiele gorszym od czarta ten, kto świadomy grzechu, przystępuje do Ołtarza.* I św. Piotr Damianin przyznaje słuszność temu: „Albowiem, jeśli w innych grzechach obrażamy Boga w sprawach Jego, tu obrażamy samą Jego Osobę".

Co powiedziałbyś o zbrodniarzu, któryby wziął Hostyę Najświętszą z Cyborium św. i rzucił Ją w brudne śmiecisko? Ale gorzej jeszcze, mówi św. Wincenty Ferreri, postępuje ten, kto ośmiela się komunikować świętokradzko; gdyż on w pewny sposób czyni gwałt Ciału Jezusa Chrystusa, zmusza tę niewinną ofiarę do prze-

bywania w jego sercu pełnem zepsucia, oddaje Niepokalanego Baranka w ręce czartów, którzy najokropniej Go męczą.

Święty Augustyn przyrównywa tych świętokradzców do wiarołomnych Żydów, którzy ukrzyżowali Odkupiciela. Jednak z tą różnicą, że Żydzi krzyżowali Pana chwały, gdy On był śmiertelnym na tej ziemi, a świętokradzcy krzyżują Go teraz gdy króluje w niebie; tamci ośmielili się to uczynić jeden raz tylko, ci powtarzają często to bogobójstwo; tamci byli ogłoszeni za Jego śmiertelnych nieprzyjaciół, a ci zdradzają Go w tym samym czasie, kiedy uznają, przynajmniej zewnętrznie, za swego Boga, okazując dla Niego szacunek i nabożeństwo, i nadużywając na podobieństwo Judasza znakiem pokoju: Osculo Filium hominis tradis? — *Pocałowaniem wydawasz syna człowieczego.* (Luc. 22, 48).

I za to, nad wszystko inne, zda się żalić Jezus Chrystus przez usta Dawida. Si inimicus meus ma-

ledixisset mihi, sustinuissem utique—*By mi był złorzeczył nieprzyjacie mój, wżdybym był wytrwał.* (Ps. LIV, 13). Jeśliby mój nieprzyjaciel, mówi Pan, obraził mię, zniósłbym z mniejszą męką; ale ty, mój serdeczny, mój zastępca i książe pośród ludu, ty, któremu tyle razy dałem na pokarm moje ciało, ty sprzedajesz mnie czartu za kaprys, dla zadowolenia jako bydlę, za trochę ziemi!

II.—Jednak biada świętokradzcy! biada temu, kto się ośmiela stać winnym Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa, przystępując niegodnie do stołu Pańskiego! Rozmawiając Pan ze św. Brygidą o tych nieszczęśliwych, powtórzył jej słowa, które już wyrzekł o wiarołomnym Judaszu: Bonum erat ei, si natus non fuisset homo ille — *Dobrze mu było, aby się był nie narodził on człowiek.* (Matt. XXVI, 24). Lepiej byłoby dla nich, jeśliby się nie narodzili. Tak, albowiem, jak potwierdza św Paweł: „Ktokolwiek pożywa z tego Chleba i pije Kielich Pański niegodnie, po-

żywa i pije własne potępienie: Judicium sibi manducat et bibit — *Sąd sobie je i pije.*

Bracie mój, ażeby ci się nie zdarzyło tak wielkie nieszczęście, idź za zdaniem tegoż Apostoła: Probet autem seipsum homo—*Niechajże doświadczy samego siebie człowiek.* (I Cor. XI, 28). Rozbierz twoje postępowanie i jeżeliby ci sumienie wyrzucało ciężką winę, pierwej nim przystąpisz do pożywania tego pokarmu życia wiecznego, oczyść je dobrą Sakramentalną Spowiedzią. Co do win powszednich, powinieneś usunąć z duszy twej przynajmniej dobrowolne, i usunąć z serca wszystko to co nie jest Bogiem. I to właśnie, jak tłómaczy św. Bernard te słowa, jakie wyrzekł Jezus Chrystus do Apostołów, pierwej nim oni komunikowali na ostatniej wieczerzy. Qui lotus est, non indiget, nisi ut pedes lavet—*Kto omyty jest, nie potrzebuje jedno żeby nogi umył.* (Joan. XII,10).

Mój najsłodszy Jezu, o! obym mógł zmyć memi łzami a takoż

krwią te dusze nieszczęśliwe, przez które tak bardzo jest znieważona Twoja miłość w tym Sakramencie! O! obym mógł to uczynić, żeby wszyscy ludzie Cię kochali! Ale jeśli tyle mi nie jest dozwolonem, pragnę przynajmniej, Panie mój, i postanawiam nawiedzać Ciebie często i przyjmować Cię do mego serca dla uwielbienia Cię, jako Cię i adoruję, w zamian za wzgardy, jakie otrzymujesz od ludzi w tej Boskiej tajemnicy. Przyjmij, o Ojcze Przedwieczny, ten ubogi hołd, jaki Ci oddaję dziś na wynagrodzenie za zniewagi uczynione Twemu Synowi w Najświętszym Sakramencie, najnędzniejszy z pomiędzy ludzi, jakim ja jestem; przyjmij to w połączeniu z tą czcią nieskończoną, jaką Ci oddawał Jezus Chrystus na krzyżu i jaką Ci oddaje każdego dnia w Najśw. Sakramencie. I Ty, Matko moja, Maryo, wyjednaj mi świętą wytrwałość.

PIĄTEK.

Zgadzanie się z wolą Bożą i przykład Jezusa Chrystusa.

„Zstąpiłem z nieba, nie iżbym czynił wolę moją, ale wolę onego, który mię posłał“. [1])

Przygotowanie. — Tak miłą jest Bogu ofiara własnej woli, że Jezus Chrystus przyszedł na ziemię nauczyć nas sposobu czynienia tego, i w całym biegu swego życia nie czynił nic innego, jak to, by nam dać dać najwznioslejsze nauki słowem i przykładem. Oto więc jaki ma być cel wszystkich naszych czynności: Stosować naszą wolę do woli Boskiej, a zwłaszcza w tem co sprzeciwia się miłości własnej. Więcej warto jedno „Niech będzie Bóg błogosławiony“ (*Benedictus sit Deus*) w niepomyślnościach, niż tysiąc podziękowań w pomyślnościach.

[1]) Descendi de coelo, non ut faciam voluntatem meam, sed voluntatem ejus qui misit me. (Joan. VI, 38).

I. — Pewnem jest, że nasze zbawienie zależy na miłości Boga, który jest naszem najwyższem dobrem; gdyż dusza, która nie kocha, nie żyje już, ale jest umarłą. [1]) Dlatego doskonałość miłości zależy na zastosowaniu naszej woli do woli Boskiej; bo to jest główne następstwo (skutek) miłości, jak mówi Areopagita, jednoczenie woli kochających tak, żebyśmy mieli tylko jedno serce i jedną wolę.

Otóż tego przedewszystkiem przyszedł nas nauczać słowem i przykładem Jezus Chrystus, który został nam dany przez Boga, tak za Zbawiciela jako też za wzór. Stąd pisze Apostoł, że od samego przyjścia na świat te były pierwsze Jego słowa: Ecce venio.... ut faciam, Deus, vo-untatem tuam — *Oto idę... abym czy-*

[1]) *Nos scimus, quoniam translati sumus de morte ad vitam, quoniam diligimus fratres. Qui non diligit, manet in mor e.* (I Joan. III, 14). (My wiemy, iżeśmy przeniesieni ze śmierci do żywota, iż miłujemy bracią. Kto nie miłuje, trwa w śmierci).

nił, Boże, wolę twoją. (Hebr. X, 7). Boże mój, Ty odrzuciłeś ofiary i obiaty ludzi, Tobie się nie podobały całopalenia, które oni Tobie ofiarowali za swoje winy, a chcesz przeciwnie żebym ja Ci ofiarował przez śmierć to ciało, jakie Ty sam dałeś. Oto ja, Panie, jestem gotów spełnić Twoją najświętszą wolę.

W ciągu swojego życia Jezus Chrystus objawił nieraz tę swoją uległość i zgadzanie się z wolą Bożą mówiąc: *Zstąpiłem z nieba nie iżbym czynił wolę moją, ale wolę onego który mię posłał.* Przez to chciał nam dać poznać swoją wielką miłość ku Ojcu: iż przyszedł umrzeć przez posłuszeństwo woli Jego. I dlatego mówił do Uczniów: *Iżby świat poznał, że miłuję Ojca: a jak mi Ojciec rozkazanie dał, tak czynię: Wstańcie pójdźmy ztąd.*[1]) (Joan. XIV, 3).

[1]) *Ut cognoscat mundus, quia diligo Patrem: et sicut mandatum dedit mihi Pater, sic facio: Surgite eamus hinc.* (Joan. XIV, 31).

Zostając potem w Ogrojcu Getsemańskim, przejęty bojaźnią, tęsknotą i smutkiem, zdaje się, że Pan nie umiał odprawiać innej modlitwy, jak tę: *Ojcze mój, niech sie nie dzieje to czego chcę, ale to co chcesz ty.* [1]) *Ojcze mój, jeśli nie może ten kielich odejść, jedno abym go pił, niech sie dzieje wola twoja.* [1]) — Słowem jest taka i tak wielka doskonałość tego zgadzania się z wolą Boga, i Jezus Chrystus wymaga od nas zachowania tego tak, że się oświadcza iż uznaje za swoich li tylko tych, którzy to wykonywają. [2])

---

[1]) Pater mi, si possibile est, transeat a me calix iste, verumtamen non sicut ego volo, sed sicut tu — *Ojcze mój, jeśli można rzecz, niech odejdzie odemnie ten kielich, wszak że nie jako ja chcę, ale jako ty.* (Mat XXVI, 39).

[2]) Pater mi, si non potest hic calix transire, nisi bibam illum: fiat voluntas tua — *Ojcze mój, jeśli nie może ten kielich odejść, jedno abym go pił: niech się dzieje wola twoja.* (Matt. XXVI, 12).

[3]) Quicumque enim fecerit voluntatem Patris mei, qui in coelis est: ipse meus frater, et soror et mater est — *Albowiem*

II. — Jeżeli więc Bogu tak się podoba nasza wola, że posłał na ziemię tego samego Syna swego, żeby nauczył nas sposobu ofiarowania Mu swej woli, sprawiedliwie mówił św. Opat Nilus, że w naszych modlitwach nie powinniśmy prosić Boga iżby On czynił to, co my chcemy, ale żeby nam dał łaskę, żebyśmy czynili to wszystko, czego chce od nas. — I ten ma być cel wszystkich naszych żądz, naszych nabożeństw, rozmyślań, Komunij... wypełnić Boską wolę, szczególnie w tych rzeczach, na które się niezgadza nasza miłość własna. Pamiętajmy zawsze o tem, co mówił Czcig. Jan z Awila. Warte więcej jedno *Niech będzie Bóg błogosławiony* — Benedictus sit Deus w niepowodzeniach, niż tysiąc podziękowań w pomyślnościach.

Ach, Boże mój! całem mojem nieszczęściem było dawniej, że nie

ktobykolwiek uczynił wolę Ojca mego który jest w niebiesiech: ten bratem moim, i siostrą i matką jest. (Matt. XII, 50).

chciałem zastosowywać się do Twojej świętej woli. Brzydzę się i złorzeczę tysiąc razy tym dniom i chwilom, w których sprzeciwiałem się Twojej woli, żeby czynić swoją, o Boże duszy mojej! Owóż wszystką wolę Ci oddaję, i zamierzam połączyć tę moją ofiarę z tą, jaką Ci uczynił i czyni ustawicznie na naszych ołtarzach Twój Syn Boży. Przyjmij ją, o mój Panie, i skrępuj ją Twoją miłością tak, żebym nie mógł więcej się buntować przeciw Tobie.

Kocham Cię, dobroci nieskończona, i dla miłości, którą mam ku Tobie, cały się Tobie ofiaruję. Rozporządzaj mną i wszystkiem mojem, jak Ci się podoba, gdyż ja we wszystkiem zdaję się na Twoją świętą wolę. Uwolnij mię od niełaski czynienia czegoś przeciwko Twojej woli, a potem postąp ze mną jak chcesz. Ojcze Przedwieczny, wysłuchaj mnie dla miłości Jezusa Chr. Jezu mój, wysłuchaj mię przez zasługi Twojej Męki. I Ty, Najświętsza Maryo, wspo-

móż mię; uproś mi tę łaskę wykonania Boskiej woli, od której zależy całe moje zbawienie, i o nic więcej Cię nie proszę.

SOBOTA.

O ukazaniu się Jezusa Zmartwychwstałego Najświętszej Matce swojej.

„*Według mnóstwa boleści moich w sercu mojem, twoje pocieehy uweseliły duszę moją*“.[1])

Przygotowanie. — Słuszną było rzeczą, ażeby Najświętsza Dziewica, która więcej, niż kto inny, brała udział w Męce Jezusa Chrystusa, pierwsza także była pocieszona Zmartwychwstaniem Jego. Przypatrzmy się tedy Jej w chwili, kiedy Boski Odkupiciel ukazuje się Jej

[1]) Secundum multitudinem dolorum meorum in Corde meo, consolationes tuae laetificaverunt animam meam. (Ps. XCIII, 19).

chwalebny w towarzystwie nieźliczonego tłumu Ojców świętych, między którymi znajdują się św. Józef, św. Joachim i św Anna. O jak słodkie uściski! Coza serdeczne rozmowy! Rozradujmy się także i my z naszą drogą Matką, powtarzając Jej: Regina coeli laetare, alleluja!—*Królowo Nieba, wesel się, alleluja!*

I.—Do niezliczonych czynów Jezusa, a zamilczanych w Ewangelii, należy bezwątpienia ukazanie się Jego Najświętszej Maryi zaraz po swojem Zmartwychwstaniu. I nie potrzeba było tego w Pismie wyrażać, ponieważ dobrze to rozumiemy, że Pan, który rozkazał czcić rodziców, był pierwszy, co dał tego przykład, zaszczycając swą obecnością Matkę swoją Najświętszą. Z drugiej strony zbyt słuszną rzeczą było, ażeby Boski Odkupiciel już chwalebny najpierw ukazał się Matce swojej, ażeby bardziej od innych, odczuła pociechy z Jego Zmartwychwstania ta, która więcej, niż kto inny, brała udział w Jego Męce.

Jeden dzień i dwie nocy bez bez przerwy Matka Boża była dotknięta boleścią przez śmierć Jezusa, lecz też i niewzruszona w wierze Jego Zmartwychwstania; a kiedy widzi, że się zbliża już trzeci dzień, pogrąża się w najgłębszą kontemplację, gorącemi westchnieniami zaczyna błagać Syna, ażeby przyspieszył swoje przyjście: Exsurge, gloria mea, exsurge, psalterium et cythara — *Powstań, chwało moja, powstań, harfo i cytro.* (Ps. LVI, 9). —I o to, gdy się Ona oddaje tym najwyższym pragnieniom, Syn Boży się ukazuje Jej w całej swojej chwale i jasności, utwierdzając Jej wzrok tak ciała, jak duszy, aby była zdolną oglądać Bóstwo i cieszyć się Niem. Ach! jakże rozradowana i uspokojona musiała być wtedy Marya na tak wspaniałe ukazanie się Jezusa! Jak słodkie uściski musieli sobie nawzajem oddawać Syn i Matka! jak serdeczne i wzniosłe musieli wtedy prowadzić rozmowy!

Zbliżmy się tżż i my w duchu

do Najświętszej Maryi, która jest także i naszą Matką, i prośmy Jej, aby nas dopuściła do ucałowania chwalebnych ran Jezusa Chrystusa. A stąd uczmy się, jak hojnie Bóg płaci tym, którzy są wiernymi Jego towarzyszami na Kalwaryi t. j. w uciskach; tak iż każdy może powtórzyć z Dziewicą: Secundum multitudinem dolorum meorum, consolationes tuae laetificaverunt animam meam—*Według mnóstwa boleści moich, twoje pociechy uweseliły duszę moją.*

II.—Razem z Boskim Jej Synem ukazały się także Najświętszej Matce niezliczone tłumy Ojców śś, pomiędzy którymi Jej Oblubieniec św. Józef i święci Jej rodzice Joachim i Anna; wszyscy radowali się z Nią razem, uznając Ją za prawdziwą Matkę Boga, i dziękując Jej za trudy i boleści jakie również Ona poniosła dla wspólnego Odkupienia. O, jakąż to znowu radość musiała czuć Najświętsza Dziewica, widząc już tak obfity owoc Męki swego Syna w tylu duszach z otchłani wyprowadzo-

nych. A podczas gdy Ona tak się raduje z Jezusem z tej wielkiej zdobyczy, Aniołowie tam obecni weseli i rozradowani obchodzą uroczystość dnia tego, śpiewając w niebiańskiej melodyi: Regina coeli, laetare alleluja! — *Królowo nieba, wesel się, alleluja!* Przyłączmy się także i my do chóru Aniołów i całego Kościoła wiernych, a ciesząc się wspólnie z Królową Nieba, Matką Bożą, śpiewajmy Jej także: Regina coeli, laetare, alleluja!—*Królowo Nieba, wesel się, alleluja.*

„*Królowo Nieba*, wesel się Alleluja,—albowiem ten któregoś w żywocie Twym przeczystym nosić zasłużyła, Alleluja,—Zmartwychwstał, jako był przepowiedział, Alleluja! (Wesel się!) ale w tymże samym czasie, módl się za nami, abyśmy się stali godnymi kiedyś w królestwie chwały spiewać *Alleluja.*

I proszę też o to Ciebie, o Przedwieczny Boże mój, Ty, który przez Zmartwychwstanie Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, ra-

czyłeś uweselić cały świat, daj nam, abyśmy przez pośrednictwo Najświętszej Panny Maryi, Matki Jego, stali się uczestnikami życia wiecznego. Uczyń to dla miłości ku temuż Jezusowi Chrystusowi.

NIEDZIELA PRZEWODNIA.

W Bogu tylko samym prawdziwy pokój

„*Przyszedł Jezus, i stanął w pośrodku, i rzekł im: Pokój wam*“. [1])

Przygotowanie. — Tak jest, w Bogu tylko mamy prawdziwy Pokój; bo gdy stworzył człowieka On sam, który jest dobrem nieskończonem, On tylko jeden może go zadowolić. Dlatego kto chce używać tego Pokoju, potrzeba usunąć z serca wszystko co nie jest Bogiem, nie dać przystępu zmysłom do żadnego

[1]) Venit Jesus. et stetit in medio, et dixit eis: Pax vobis. (Joan. XX, 19).

stworzenia, i żyć jak umarły uczuciom ziemskim. I to właśnie chciał nam Pan wyrazić wówczas gdy, ukazując się Apostołom dla zwiastowania im Pokoju, oba razy raczył wnijść na miejsce przez *drzwi zamknięte*.

I. — Św. Jan opowiada, że, gdy Apostołowie zostawali zebrani w jednym domu, wszedł tam Jezus Chrystus już zmartwychwstały, chociaż drzwi były zamknięte, i, stanąwszy wpośród nich, rzekł oba razy: *Pokój wam*. I to samo powtórzył potem po ośmiu dniach, na nowo też im się ukazując drzwiami zamkniętemi: Pax vobis — *Pokój wam*. — I przez to Pan chciał nam dać do zrozumienia, że „On jest naszym pokojem; On który z dwóch rzeczy uczynił jedno, przez ofiarę swego życia, niszcząc ścianę środkową rozdzielającą nie przyjaźni". [1])

[1]) Ipse enim est pax nostra, qui fecit utraque unum, et medium parietem maceriae solvens, inimicitias in carne sua: legem mandatorum decretis evacuans, ut duos condat in semetipso in unum novum ho-

Tak jest, więc w Bogu tylko się znajduje prawdziwy Pokój; albowiem, stworzywszy człowieka, on Sam, który jest dobrem nieskończonem, On sam tylko może go zadowolić: Delectare in Domino: et dabit tibi petitiones cordis tui — *Kochaj się w Panu: i da tobie prośby serca twego.* (Ps. XXXVI, 4). Kiedy kto tylko kocha się w Bogu, i nic innego nie szuka prócz Niego, Bóg będzie się starał zadowolić wszystkie potrzeby jego serca.

Głupi więc są ci, którzy mówią: błogosławiony ten, kto może szafować do swego upodobania! jeden może rozkazywać innym! drugi może pozwolić sobie rozrywek jakich

---

minem, faciens pacem, et reconciliet ambos in uno corpore, Deo per crucem, interficiens inimicitias in semetipso — *Albowiem on jest pokojem naszym, który oboje jednem uczynił, i średnią ścianę przegrody rozwalił nieprzyjaźń w ciele swojem: i zakon przykazania wyrokami skaziwszy, aby dwu stworzył w samym sobie w jedneyo nowego człowieka, czyniąc pokój, i pojednał obudwu w jednem ciele z Bogiem przez Krzyż, umorzywszy nieprzyjaźnie w samym sobie.* (Eph. II, 14—16).

chce! Głupota! błogosławiony jest tylko ten, kto kocha Boga, ten kto mówi że Bóg mu sam wystarcza. Doświadczenie pokazuje, że tyle osób nazywanych przez ludzi światowych szczęśliwymi, jakkolwiek wyniesionych do posiadania wielkich bogactw i godności, czyni życie nieszczęśliwem, nie są nigdy zadowoleni, nie doświadczają nigdy ani jednego dnia prawdziwego Spokoju. — Przeciwnie, tyle dobrych Zakonników, którzy żyją odosobnieni w celi; tyle Pustelników, pędzących życie na pustyni lub w grocie, dręczonych chorobą, głodem lub zimnem, jest zadowolonych i używa wesela. A dlaczego? oni bowiem są tylko zajęci Bogiem, i Bóg ich pociesza. Ach, jakiż Pokój, którego Pan pozwala zażywać, temu kto Go kocha; przewyższa on wszystkie rozkosze, jakie świat dać może! Pax Dei, quae exsuperat omnem sensum—*Pokój Boży który przewyższa wszelki zmysł.* (Phil. IV, 7).

II. — Gustate, et videte, quo-

niam suavis est Dominus — *Skosztuj cie, a obaczcie iż słodki jest Pan.* (Ps. XXXIII, 9). O światowcy, woła Prorok, dlaczego wy pogardzacie życiem Świętych, nie poznawszy go nigdy? Doświadczcie tego jeden raz: opuście świat, oddajcie się Bogu, a zobaczycie jak On będzie umiał pocieszyć więcej niż wszystkie wielkości i rozkosze, po za któremi zgubieni jesteście. — Prawdą jest, że nawet Święci cierpią wielkie utrapienia w tem życiu; ale oni, zdając się na Boską wolę, nie tracą nigdy swojego pokoju. Słowem są panami przeciwności i losów tego świata, i dlatego żyją zawsze w jednakowej spokojności.

Ale kto chce być zawsze złączonym z Bogiem, i zażywać ciągłego Pokoju, potrzeba żeby wydalił z serca wszystko, co nie jest Bogiem, nie dał przystępu zmysłom do żadnego stworzenia, i żył jako umarły uczuciom ziemskim. I to właśnie chciał wyrazić nam Pan, gdy ukazując się Apostołom, jak się czyta w Ewan-

gelii, dwukrotnie wszedł drzwiami zamkniętemi: Cum fores essent clausae — *Gdy drzwi były zamknięte.* „Mistycznie mówiąc, tak tłómaczy św. Tomasz, z tego faktu powinniśmy zrozumieć, że Jezus Chrystus nie wchodzi do dusz naszych, jedno, gdy one mają zamknięte drzwi zmysłów".

Ojcze Przedwieczny, dla miłości Jezusa Chrystusa, daj mi pomoc do wyplątania się ze wszystkich sideł, które mnie ciągną do świata. Spraw żebym nie myślał o czem innem, jak o podobaniu się Tobie. Błogosławieni ci którym Ty sam wystarczasz! Panie, daj mi więc łaskę żebym nie szukał nic oprócz Ciebie, i pragnął tylko kochać Ciebie. Ja dla miłości Twojej wyrzekam się teraz wszystkich przyjemności ziemskich, wyrzekam się też pociech duchownych; nic innego nie pragnę, jak czynić Twoją wolę i podobać się Tobie. „Daj mi też Wszechmogący Boże, abym zakończywszy Święta poświęcone tajemnicy Wielkiejnocnej, zachował przy pomocy Twojej ducha

tych Świąt w życiu i obyczajach". (*Modl. dzis. Niedz.*). O Matko Boża Maryo, poleć mię Twojemu Synowi, który nic Ci nie odmawia.

Na Niedzielę Przewodnią czyli I-szą po Wielkanocy.

Lekcya.

I. Jan. V. 4—10.

Najmilsi: Wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat: a to jest zwycięztwo, które zwycięża świat, wiara nasza. Któż jest, co zwycięża świat, jedno który wierzy, że Jezus jest Synem Bożym? Ten jest, który przyszedł przez wodę i krew. Jezus Chrystus: nie w wodzie tylko, ale w wodzie i krwi. A Duch jest, który świadczy, iż Chrystus jest prawdą. Albowiem trzej są, którzy świadectwo dają na niebie: Ojciec, Słowo, i Duch Święty: a ci trzej jedno są. A trzej są, którzy świadectwo dają na ziemi: Duch, i

woda, i krew: a ci trzej jedno są. Jeżeli świadectwo ludzkie przyjmujemy, świadectwo Boże większe jest: albowiem to jest świadectwo Boga, które większe jest: że świadczył o Synu swoim. Kto wierzy w Syna Bożego, ma świadectwo Boże w sobie.

Ewangelia.

Jan. XX. 19—31.

Onego czasu: Gdy był wieczór dnia owego, pierwszego po szabacie, a drzwi były zamknięte, gdzie uczniowie byli zgromadzeni z bojaźni przed Żydami: przyszedł Jezus, i stanął w pośrodku, i rzekł im: Pokój wam. A to rzekłszy, ukazał im ręce, i bok. Uradowali się więc uczniowie, ujrzawszy Pana. Rzekł im tedy znowu: Pokój wam. Jako mnie posłał Ojciec, i ja was posyłam. To powiedziawszy, tchnął na nich: i rzekł im: Weźmijcie Ducha Świętego: których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone: a których zatrzymacie, są

zatrzymane. A Tomasz jeden ze dwunastu, którego zowią Didymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Mówili mu tedy drudzy uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on im rzekł: Jeżeli nie ujrzę w ręku jego przebicia gwoździ, ani włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej w bok jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach, byli znów uczniowie jego w domu, i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus drzwiami zamkniętemi, i stanął w pośrodku, i rzekł: Pokój wam. Potem rzekł Tomaszowi: Włóż palec twój tu, a oglądaj ręce moje, i wyciągnij rękę twoją, a włóż w bok mój: a nie bądź niewierny, ale wierny. Odpowiedział Tomasz, i rzekł mu: Pan mój, i Bóg mój. Powiedział mu Jezus: Iżeś mię ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś: błogosławieni, którzy niewidzieli, a uwierzyli. Wiele zaś i innych znaków uczynił Jezus przed oczyma uczniów swoich, które nie są w tych księgach napisane. Ale te są napisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chry-

stusem Synem Bożym: a żebyście wierząc, żywot mieli w imię jego.

Oratio.

Praesta, quaesumus omnipotens Deus: ut qui paschalia festa peregimus, haec, te largiente, moribus et vita teneamus. Per Dominum....

Modlitwa Kościelna.

Spraw, prosimy Cię, wszechmogący Boże; abyśmy zakończywszy święta Wielkanocne, pamiątkę onych zachowali, za pomocą Twoją, w obyczajach i w życiu naszem. Przez Pana naszego....

PONIEDZIAŁEK.

O miłości braterskiej.

„*Będziesz miłował bliźniego twego jako siebie samego*“.[1])

Przygotowanie.—Nie można kochać Boga, nie kochając bliźniego, gdyż miłość Boga i bliźniego

[1]) Diliges proximum tuum tanquam te ipsum (Marc. XII, 31).

wypływa z tejsamej miłości, i to samo przykazanie, co nam wkłada pierwsze, wkłada nam też i drugie. Zbadajmy więc siebie, jakeśmy szanowali dotąd przykazanie tak ważne, i jeśli na nieszczęście znajdziemy żeśmy chybili, uczyńmy mocne postanowienie być akuratniejszymi na przyszłość, pamiętając sobie że od zachowania Miłości zależy to, iż jesteś chrześcijaninem nie z imienia tylko, ale też w rzeczy samej.

I.—Nie możemy kochać Boga, nie kochając oraz bliźniego naszego. To samo przykazanie, które wkłada miłość ku Bogu, obowiązuje też do miłości ku naszym braciom: Et hoc mandatum habemus a Deo: ut, qui diligit Deum, diligat et fratrem suum—*A to rozkazanie mamy od Boga: aby, który miłuje Boga, miłował też i brata swego.* (I Joan. IX, 21). Dlatego św. Tomasz z Akwinu napisał, że z tejże miłości wypływa miłość Boga i miłość bliźniego, albowiem miłość tak każe nam kochać Boga, jak bliźniego, ponieważ tak

chce ten sam Bóg.—I takim sposobem pojmuje się to, co opowiada św. Hieronim o św. Janie Ewangeliście, który, zapytany przez swoich uczniów, dlaczego tyle razy zalecał im miłość braterską, odpowiedział: „Dlatego że jest przykazanie Pańskie; a jeśli się wypełnia, to jedno wystarcza do zbawienia naszego".

Św. Katarzyna Genueńska mówiła kiedyś Panu: „Mój Boże, Ty mi rozkazujesz, żebym kochała mego bliźniego, a ja nie mogę kochać jak Ciebie". Ale Zbawiciel odpowiedział jej: „Córko moja, kto mię kocha, kocha wszystkie rzeczy które ja kocham". W rzeczy samej, kiedy ktoś kocha pewną osobę, kocha też jej krewnych , sług, obrazy a nawet odzienie: dlatego że wszystkie rzeczy są kochane przez ukochaną osobę. I dlaczego my mamy kochać bliźnich naszych? dlatego że ci, których my kochamy, są bardzo dobrze widziani i u Boga.

Dlatego pisał św. Jan Apostoł, że kłamcą jest ten, kto mówi że ko-

cha Boga, a nienawidzi swego brata.[1]) Przeciwnie, mówi Jezus Chrystus że miłość, jaką okazujemy najmniejszemu ze swoich braci (jakimi są bliźni nasi), On przyjmuje ją jakby uczynioną dla Niego samego[2]).—Otóż tu zatrzymaj się do wybadania co ty sądziłeś aż dotąd o tak ważnem przykazaniu Miłości, postanów sobie być dokładniejszym na przyszłość; i przypomnij sobie, że od jego zachowania zależy to że jesteś chrześcijaninem nie z imienia tylko, ale też w rzeczy samej: In hoc cognoscent. omnes quia discipuli mei estis: si dilec-

---

1) *Si quis dixerit: quoniam diligo Deum, et fratrem suum oderit, mendax est. Qui enim non diligit fratrem suum, quem videt: Deum, quem non videt, quomodo potest diligere?* (Jeśliby kto rzekł, iż miłuje Boga, a brata swego nienawidziałby, kłamcą jest. Albowiem kto niemiłuje brata swego, którego widzi, Boga którego nie widzi, jako może miłować? (I. Joan. IV, 20).

2) *Quamdiu fecistis uni ex his fratribus meis minimis, mihi fecistis.* (Pókiście czynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili). (Matt. XXV, 40).

tionem habueritis ad invicem — *Po tem poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu.* (Joan. XIII, 35).

II.—Induite vos ergo, sicut electi Dei, viscera misericordiae—*Przyobleczcież się tedy, jako wybrani Boży, we wnętrzności miłosierdzia.* (Coloss. III, 12). Oto, według św. Pawła, to co ma czynić chrześcijanin z bliźnim swoim dla zachowania Miłości. Mówi: Induite — *Przyobleczcież się.* Przyodzieńcież się w Miłość. Tak, jak jakaś osoba nosi zawsze z sobą szatę, i zupełnie jest nią przykryta, tak we wszystkich swoich czynnościach powinna nosić ze sobą Miłość, i być wszystka przykryta Miłością. Nadto mówi: Induite viscera misericodiae—*Przyobleczcież się we wnętrzności miłosierdzia.* Chrześcijanin powinien być odziany nie tylko miłością, ale wnętrznościami miłosierdzia, to jest, powinien zachować taką czułość i miłość ku swoim braciom, jakby dla każdego miał wyłączne przywiązanie.

Uważ: kiedy jakaś osoba kocha namiętnie drugą, myśli ona zawsze dobrze o niej, cieszy się z jej powodzenia, i smuci się z jej nieszczęścia, jakby jedno i drugie było własne. Jeśli potem kochana osoba popełnia jakiś występek, z jakiemże staraniem ją broni, albo stara się wytłómaczyć! a przeciwnie, jeśli ta robi jaki dobry uczynek, o! jak chwali ją i wynosi pod niebiosa. Wszystko to sprawia namiętność. Otóż to co czyni namiętność w kim innym, w nas chrześcijanach powinna ten skutek sprawić święta Miłość, i nie tylko względem tych, którzy nam dobrze czynią, ale takoż i względem tych, którzy wyrządzili nam jaką krzywdę.

Ach, mój Odkupicielu, jak widzę siebie niepodobnym do Ciebie! Ty pełen miłości ku Twoim prześladowcom, a ja pełen zawziętości i nienawiści ku bliźnim! Ty modliłeś się z taką miłością za tych, którzy Cię krzyżowali, a ja zaraz myślałem o zemście nad tym, kto mi w czem nie

dogodził. Przebacz mi, Jezu mój, gdyż nie chcę być więcej takim, jakim byłem dotąd. Postanawiam od dnia dzisiejszego bądź co bądź naśladować Cię; postanawiam Cię kochać i czynić dobrze temu, kto mię obraża. Ty jednak daj mi siłę być wiernym. O Maryo, Matko Boska, proś Jezusa za mną, i uczyń mnie uczestnikiem Twej miłości ku bliźniemu; Twoja opieka jest nadzieją moją.

WTOREK.

Próżność świata.

„*Cóż pomoże człowiekowi, jeśliby wszystek świat zyskał, a na duszy swej szkodę podjął*“? [1])

Przygotowanie.—Otóż to, co nam zalecają mówić o drugiem życiu nasi rodzice, krewni i przyjaciele ży-

[1]) Quid prodest homini, si mundum universum lucretur, animae vero suae detrimentum patiatur? (Matt. XVI, 26).

jący w wieczności: Żebyśmy się starali zaopatrzyć tu na ziemi w te tylko dobra, które nie giną ze śmiercią, t. j. w cnoty i zasługi. Albowiem co pomoże pozyskać cały świat, jeśli potem stracimy duszę? Ze stratą duszy, wszystko jest stracone! Ta wielka prawda iluż młodzieńców pobudziła do zamknięcia się w klasztorach, ilu pustelników do życia w pustyniach, ilu męczenników do prowadzenia życia dla Jezusa Chrystusa!

I. — Pewien starożytny filozof, imieniem Arystyp, podróżując razu jednego morzem, przy rozbiciu się okrętu, stracił całą swoją majętność; ale dotarłszy do brzegu, będąc bardzo sławnym dla swojej nauki, był przez włościan w to wszystko, co stracił, zaopatrzony. Dlatego napisał on potem do swoich przyjaciół w ojczyznie, żeby za jego przykładem się starali zaopatrywać tylko w takie dobra, jakie nawet przy rozbiciu się okrętu nie giną. Otóż właśnie nasi krewni i przyjaciele, zostający już w wieczności, zalecają nam

mówić o drugiem życiu: Żebyśmy się starali zaopatrzyć tu w tem życiu w te tylko dobra, które nawet ze śmiercią nie giną.

Co więc pomoże, mówi Jezus Chrystus, pozyskać sobie świat cały, jeśli przy śmierci, tracąc duszę, stracimy wszystko? Quid prodest homini, si mundum universum lucretur? — *Cóż pomoże człowiekowi jeśliby wszystek świat zyskał?* — O! ta wielka prawda ilu młodzieńców przywiodła do zamknięcia się w klaztorach, iluż pustelników do życia na pustyniach, ilu Męczenników do oddania życia dla Jezusa Chrystusa! Tą prawdą św. Ignacy Lojola pociągnął wiele dusz do Boga, a szczególnie piękną duszę św. Franciszka Ksawerego, który w Paryżu zajmował się sprawami tego świata.

Franciszek myśli, mówił mu kiedyś Święty, że świat jest zdrajcą, który obiecuje a nie dotrzymuje słowa. Lecz choćby dotrzymał to, co ci obiecuje, on nie będzie mógł nigdy zadowolić twego serca. Ale daj-

my na to, że on cię zadowolił, ileż będzie trwała ta twoja szczęśliwość? może będzie trwać więcej, niż twoje życie? a w końcu co z tego poniesiesz do wieczności? czy może tam jest jakiś bogaty, któryby zaniósł ze sobą pieniądz, albo wziął sługę dla swojej wygody? Czy jest tam jaki król, któryby zaniósł ze sobą szatę purpurową dla swego honoru? Na te słowa św. Franciszek opuścił świat, poszedł za św. Ignacym i stał się świętym. — Vanitas vanitatum et omnia vanitas! — *Marność nad marnościami i wszystko marność!* (Eccl. I, 2).

II. — Starajmy się więc żyć tak, żeby nam nie było powiedziano przy śmierci, jak temu głupiemu Ewangelicznemu: Stulte, hoc nocte animam tuam repetent a te, et quae parasti cujus erunt? — *Szalony, tej nocy duszy twej upominają się u ciebie: a cóś nagotował, czyjeż będzie?* (Luc. XII, 20). I przeto starajmy się zostać bogatymi nie już w majętności na świecie, ale w Boga, w cnoty i zasługi, które są dobrami towarzyszącemi

nam wiecznie w niebie. Słowem, starajmy się pozyskać sobie wielki skarb Boskiej miłości, bo jak mówi św. Augustyn, jeśli ktoś ma wszystkie bogactwa a nie ma Boga, jest on najuboższym w świecie, lecz ubogi, posiadający Boga, gdy Go kocha, ma wszystko.

Ach, Jezu mój Odkupicielu! dziękuję Ci, że mi dajesz poznać moje głupstwo i zło, które popełniłem, odwracając się od Ciebie, który za mnie wylałeś krew i życie. Nie zasłużyłeś być przezemnie tak znieważany, jak ja z Tobą się obchodziłem. Oto, jeśliby teraz śmierć przyszła do mnie, cobym znalazł sobie, jeno grzechy i zgryzoty sumienia, któreby mi kazały umierać bardzo niespokojnym? Mój Zbawicielu, wyznaję, żem źle postąpił, opuszczając Ciebie, najwyższe dobro, dla nędznych przyjemności tego świata, żałuję tego z całego serca. Ach! Dla tej boleści, która Cię przybiła do Krzyża, daj mi taki żal za moje grzechy, któryby mi starczył na opłakanie, przez całe jeszcze

pozostałe mi życie, krzywd przezemnie Ci wyrządzonych. Jezu mój, przebacz mi, który Ci obiecuję więcej nie obrażać i zawsze Cię kochać. Nie jestem więcej godzien, o Panie, miłości Twojej, ponieważ tak Tobą wzgardziłem; ale Tyś powiedział, że kochasz tego, kto Cię kocha: Ego diligentes me diligo — *Ja miłuję tych, którzy mnie miłują.* (Prov. VIII, 17). Kocham Cię; kochaj mię też i Ty. Nie chcę więcej widzieć siebie w niełasce Twojej. Dziękuję za wszystkie wielkości i rozkosze świata, bylebyś Ty mię kochał. Boże mój, wysłuchaj mię dla miłości Jezusa Chrystusa. On Cię prosi, żebyś mię nie wydalał ze swego serca. Ja wszystek się Tobie poświęcam; Tobie ofiaruję życie, moje zadośćuczynienia, moje zmysły, duszę, ciało i moją wolę i wolność. Przyjmij mię, Panie, i nie odrzucaj jak na to zasłużyłem. Najświętsza Matko moja Maryo, błagaj Jezusa za mnie; w Twojej przyczynie pokładam ufność.

ŚRODA.

Jaką Mękę będzie miał w Piekle ten, który stracił powołanie.

„Za to żeś odrzucił mowę Pańską, odrzucił cię Pan, abyś nie był królem[1]*).*

Przygotowanie, — Zgryzota człowieka, że stracił jakiebądź dobro wielkie z własnej winy, albo że ściągnął na siebie jakie wielkie nieszczęście, jest męką tak wielką, iż nawet w tem życiu sprawia mu udręczenie nie do nieopisania. Otóż ty pomyśl, jaka w piekle będzie męka zakonnika, który, że stracił powołanie, ujrzy siebie zamkniętym w tem więzieniu bez nadziei zaradzenia swemu wiecznemu nieszczęściu. Jak głupi byłem! zawoła zrozpaczony: mogłem być wielkim książęciem w Niebie, a jestem przeciwnie najnieszczęśliwszy jeden z odrzuconych!

I.—Zgryzota ze straty z własnej winy wielkiego jakiego dobra, albo

[1]) Pro eo quod abjecisti sermonem Domini, abjecit te Dominus, ne sis rex (I. Reg. XV, 23).

z dobrowolnego ściągnienia na siebie wielkiego nieszczęścia, jest męką tak wielką, że nawet w tem życiu sprawia męczarnię nie do zniesienia. Owóż pomyśl, jaką męczarnię będzie miał w piekle młodzieniec, powołany szczególną łaską od Boga do stanu zakonnego, gdy pozna, że, będąc posłuszny Bogu, otrzymałby wielką godność w Niebie, a przeciwnie widzi siebie zamkniętym w tem więzieniu mąk, bez nadziei zaradzenia swemu wiecznemu nieszczęściu.

To będzie ów robak który, zawsze żyjąc, będzie dręczyć ustawiczną zgryzotą jego serce: Vermis eorum non moritur — *Robak ich nie umiera.* (Marc. IX, 43, 45, 47). On rzecze tedy: O jak byłem szalonym, mogłem stać się wielkim świętym i, będąc posłusznym, byłbym już zbawionym; a teraz przeciwnie, z własnej winy, dla marnego dobra, zostałem potępiony i bez powetowania tego.

Pozna wtedy nieszczęśliwy dla

swojej większej męki i ujrzy w dniu powszechnego Sądu Jezusa po prawicy, i w koronie chwały tylu swoich towarzyszy jako świętych, którzy, posłuszni powołaniu opuszczając świat, znaleźli ucieczkę dla siebie w Domu Bożym, dokąd i on też był powołany. A przeciwnie ujrzy on siebie odłączonym od towarzystwa Błogosławionych i wrzuconym pomiędzy niezliczoną zgraję tych nędznych potępieńców, że był nieposłuszny głosowi Bożemu. Pewnem jest, że myśl o łasce powołania będzie mu wtedy podwójnem piekłem.

II.—Poznaje wówczas, że na ten nieszczęśliwy los wystawuje się łatwo ten, kto idąc za swojem przywidzeniem odwrócił się od Boskiego powołania. Przeto, bracie mój, ty któryś został powołanym by być świętym w Kościele Bożym, rozważaj że się narazisz na wielkie niebezpieczeństwo, jeśli dobrowolnie stracisz powołanie. To powołanie, jakie ci dał Pan w swej najwyższej dobroci, by cię oddzielić od pospólstwa, a

pomieścić w gronie książąt wybranych nieba, stałoby ci się osobnem piekłem z twojej winy, jeślibyś był niewiernym takowemu. Wybierz więc, gdy teraz Jezus Chrystus zostawuje w ręku twoim wybór, wybierz albo być wielkim królem w Niebie, albo też potępieńcem więcej od innych zrozpaczonym w Piekle.

Nie, mój Boże, nie dozwól żebym Cię nie słuchał i był Ci niewiernym. Widzę Twoją dla mnie dobroć i dziękuję Ci że, zamiast oddalenia mnie od Twego oblicza i wtrącenia mię do piekła tyle razy przezemnie zasłużonego, wzywasz mię do zostania Świętym i przygotowujesz mi wysokie miejsce w Niebie. Widzę że zasłużyłbym na podwójną mękę, jeślibym nie odpowiedział tej łasce. Panie, chcę być Ci posłusznym, i oto ja jestem Twoim i zawsze Twoim chcę pozostać.

Przyjmuję z radością wszystkie męki i niewygody zycia zakonnego, do którego mię wzywasz. A czemże są te męki w porównaniu z mękami

wiecznemi, na które zasłużyłem? Będąc już zgubionym za grzechy, teraz się oddaję wszystek Tobie: rozporządzaj mną i mojem życiem jak Ci się podoba.

Przyjmij, o Panie, potępieńca piekła, jakim ja byłbym, do służenia Ci i kochania Ciebie w tem i w drugiem życiu. Chcę Cię kochać tyle ile nienawidziłbym Ciebie w piekle, o Boże nieskończonej miłości. Jezu mój, Ty skruszyłeś moje okowy, któremi świat mię przywiązał do siebie, Ty mię uwolniłeś z niewoli moich nieprzyjaciół. Ja więc, miłości moja, chcę Cię kochać bardzo i z miłości, jaką mam dla Ciebie, chcę Ci służyć zawsze i być posłusznym Tobie. — Dziękuję Ci, o moja opiekunko Maryo, któraś mi wybłagała to miłosierdzie. Dopomoż mi i nie pozwalaj żebym nadal był niewdzięcznym temu Bogu, który mię tyle kochał. Uproś mi raczej śmierć, niż miałbym być niewiernym tak wielkiej łasce.

CZWARTEK.

Jezus w Najśw. Sakramencie jest ze wszystkich najlepszym przyjacielem.

„Przyjaciel wierny lekarstwo żywota i nieśmiertelności“. [1])

Przygotowanie. — Miłą jest rzeczą każdemu znaleźć się w towarzystwie swojego drogiego przyjaciela; a czy nie będzie miłem dla nas na tym padole płaczu zostawać w towarzystwie najlepszego przyjaciela, jakiego mamy i który może nam uczynić wszelkie dobrc? Otóż w Najświętszym Sakramencie możemy mówić z Jezusem według naszego upodobania, otwierać Mu serca nasze, przekładać nasze potrzeby, prosić Go o łaski. Zbliżajmy się więc do Niego z wielką ufnością i miłością, łączmy się z Nim i prośmy Go nadewszystko, by Go kochać zawsze ze wszystkich sił.

I. — Miłą jest rzeczą każdemu

[1]) Amicus fidelis medicamentum vitae, et immortalitatis (Eccli. VI, 16).

znaleźć się w towarzystwie swego drogiego przyjaciela: a czyż nie będzie nam miłem na tej dolinie łez być w towarzystwie najlepszego przyjaciela, jakiego mamy, a który może nam uczynić wszelkie dobro i wielce nas kocha, i dlatego przebywa z nami ustawicznie? Oto w Najśw. Sakramencie możemy rozmawiać z Jezusem według naszego upodobania, otwierać mu nasze serca, przedstawiać Mu nasze potrzeby, prosić Go o łaski. Słowem, możemy rozmawiać z Królem Nieba w tym Sakramencie z całą ufnością bez krępowania się.

Józef był bardzo uszczęśliwionym, kiedy Bóg z łaski swojej zstąpił (jak twierdzi Pismo św.) do więzienia dla pocieszenia go: Descendit cum illo in foveam, et in vinculis non dereliquit eum — *Zstąpił z nim do dołu i w więzieniu go nie opuścił.* (Sap. X, 13, 14). Ale daleko więcej jesteśmy my szczęśliwi, gdy mamy zawsze ze sobą na tej ziemi nędzy naszego Boga, który się stał człowiekiem i który rzeczywistą swoją obecnością prze-

bywa z nami przez wszystkie dni życia naszego z taką dobrocią i z takiem współczuciem dla nas.

Jaką pociechą jest biednemu więźniowi mieć drogiego przyjaciela, któryby z nim obcował, pocieszał go, dodał mu otuchy, wspomagał i myślał o podzwignięciu z jego nędzy! Oto nasz dobry przyjaciel Jezus Chrystus, który w tym Sakramencie zachęca nas mówiąc: Ecce ego vobiscum sum omnibus diebus — *Oto ja jestem z wami po wszystkie dni.* (Matt. XXVIII, 20). Oto ja, mówi On, wszystek wasz, który przyszedłem umyślnie z nieba do waszego więzienia dla pocieszenia was, do wspomożenia i oswobodzenia. Przyjmujcie mię, zostawajcie zawsze ze mną, przywiążcie się do mnie, gdyż w ten sposób nie odczujecie tak bardzo ciężaru swoich nędz, a potem przyjdziecie ze mną do mojego królestwa, gdzie was uczynię zupełnie błogosławionymi.

II. — Do każdej duszy nawiedzającej Jezusa w Najśw. Sakramencie

On mówi słowa, które rzekł do świętej Oblubienicy: Surge, propera, amica mea, columba mea, formosa mea, et veni — *Wstań, spiesz się, przyjaciółko moja, gołębico moja, piękna moja, a przyjdź.* (Cant. II, 10). Surge — *wstań* podnieś się w górę z tych bied, ja jestem tu, żeby cię wzbogacić łaskami. Propera — *śpiesz się*, zbliż się do mnie, nie lękaj się mego majestatu, który się upokorzył w tym Sakramencie, żeby odjąć bojaźń i dać ci ufność. Amica mea — *Przyjaciółko moja*, nie bądź mi więcej nieprzyjaciółką, przyjaciółko moja, gdyż ty mię kochasz, a ja ciebie. Formosa mea — *Piękna moja*, moja łaska uczyniła cię piękną. Et veni — *a przyjdź*, chodź, przybliż się, proś mnie o to, czego chcesz z wielką ufnością. Przybliżmy się więc do Jezusa z wielką ufnością i uczuciem złączmy się z Nim i prośmy Go o łaski.

O, jaka radość powinna być moja, o Słowo Przedwieczne, które się stało człowiekiem i w Najśw. Sakra-

mencie zostaje dla mnie, wiedząc że jestem przed Tobą, który jesteś moim Bogiem, jesteś majestatem nieskończonym, dobrocią nieskończoną, który masz tak wielką miłość dla duszy mojej! Dusze, które kochacie Boga, gdzie się znajdujecie, w niebie lub na ziemi, kochajcie Go też dla Mnie. Maryo Matko moja, dopomóż mi do kochania Go. I Ty, najukochańszy Panie, stań się przedmiotem wszystkiej miłości mojej. Rozporządzaj całą moją wolą, posiadaj mię całego. Ja ci poświęcam wszystek mój umysł, ażebym myślał zawsze o Twojej dobroci; poświęcam Ci nawet moje ciało, ażebyś mię wspomógł do przypodobania się Tobie; poświęcam duszę moją, ażebym był wszystek Twoim.

Chciałbym, o radości duszy mojej, żeby wszyscy ludzie poznali czułość miłości, którą masz ku nim, ażeby żyli wszyscy tylko dla uczczenia i kochania, jak Ty pragniesz i zasługujesz. Niech żyję zawsze przynajmniej zachwycony pięknością Two-

ją nieskończoną. Chcę czynić, ile mogę, od dnia dzisiejszego, ażeby Ci się podobać. Postanawiam opuścić wszystko, co rozumiem że się Tobie nie podoba, choćby mię kosztowało trudu, choćbym miał nawet utracić życie. Błogosławiony ja, jeśli tracę wszystko, żeby Cię pozyskać, mój Boże, mój skarbie, moja miłości, moje wszystko!

PIĄTEK.

Trzeba cierpieć wszystko dla podobania się Bogu.

„*Miłość cierpliwa jest... wszystko znosi... wszystko wytrwa*[1])

Przygotowanie.—Święci, żeby się podobać Bogu, ogałacali się z dóbr swoich, zrzekali się największych godności ziemskich i, jako skarby, przyjmowali choroby, prze-

[1]) Charitas patiens est... omnia suffert omnia sustinet (I. Cor. XIII, 47).

śladowania, ogołocenie się zupełne i śmierć najboleśniejszą i opuszczoną. A my co czynimy dla tak szlachetnego celu? O wstyd! Wymawiamy się nawet od znoszenia z cierpliwością nawet małej niewygody, lekkiego udręczenia, wzgardy, przykrego słowa. Jak jesteśmy więc różni od świętych!

I.—To było jedynem i najdroższem zajęciem wszystkich Świętych: pragnąć z całem uczuciem znosić wszelki trud, wszelką pogardę, wszelką boleść dla przypodobania się Bogu, i tak podobać się temu Boskiemu Sercu, które tak zasługuje być kochanem i tyle nas kocha. Na tem zależy cała doskonałość i miłość duszy ku Bogu: na szukaniu zawsze podobania się Bogu i na czynieniu zawsze tego, co bardziej się Bogu podoba. O błogosławiony, ktoby mógł powiedzieć z Jezusem Chrystusem: Ego quae placita sunt ei, facio semper—*Ja co się mu podoba, zawżdy czynię.* (Joan. VIII, 29).

A czy może być większym hono-

rem i większą pociechą dla duszy, jak czynienie czego dobrego, lub podejmowanie jakiego trudu, jakiej słabości w celu podobania się Bogu? Wielkim jest obowiązkiem byśmy kochali tego Boga, który nas tyle ukochał, dał nam wszystko co mamy i, nie przestając na tem, że dał nam tyle dóbr, przyszedł dać nam samego siebie, pierwej na krzyżu umierając tu dla naszej miłości, a potem w Sakramencie ołtarza, gdzie nam daje całego siebie w Komunii św., tak że niema więcej co nam dać.

W tym celu Święci, dla przypodobania się Bogu, nie umieli więcej co czynić. Ilu młodzieńców szlachetnych opuściło świat, żeby się oddać całkiem Panu! Ile dziewic nawet ze krwi królewskiej wyrzekło się małżeństw z możnymi dla zamknięcia się w klasztorze! Ilu pustelników poszło ukryć się na pustyniach i w jaskiniach, żeby myśleć tylko o Bogu! Ilu męczenników potem, żeby się podobać Bogu, ponosiło biczowania, żelaza rozpalone i najokrutniej-

sze męki tyranów. Słowem, dla przypodobania się Bogu, Święci ogałacali się ze swoich dóbr, wyrzekali się największych godności ziemskich i przyjmowali, jako skarby, choroby, prześladowania, ogołocenie się ze wszystkiego i śmierć najboleśniejszą i opuszczoną. A my dla celu tak szlachetnego czy będziemy wymawiać się od znoszenia z cierpliwością małej niewygody, lekkiego utrapienia, wzgardy, słowa przykrego?

II.—Przypodobanie się Bogu więc, jeśli Go prawdziwie kochamy, powinno być wyżej cenionem, niż nabycie wszystkich bogactw i najwyższej sławy, wszystkich rozkoszy ziemskich a nawet Nieba. Tak, gdyż pewnem jest, że wszyscy błogosławieni, jeśliby widzieli, że się więcej podoba Bogu, żeby gorzeli w piekle, każdy Błogosławiony, nawet Matka Boska sama rzuciłaby się do tego pieca ognistego, by cierpieć wiecznie dla podobania się Bogu.

W tym celu Pan nas umieścił na świecie, ażebyśmy się starali Mu

podobać i oddawać chwałę. Dlatego przypodobanie się Bogu powinno być jedynym celem wszystkich naszych żądz, wszystkich myśli i czynności. Słusznie zasługuje być zupełnie zadowolonem to serce, które tyle nas kocha i tyle jest troskliwe o nasze dobro.

Ale jak to jest, o Panie, że ja niewdzięczny, zamiast przypodobać się Tobie, tyle Cię nienawidziałem? Ale wstręt, jaki Ty mi dajesz poczuć za obrazy Ci wyrządzone, każe mi spodziewać się Twego przebaczenia. Przebacz mi więc i nie pozwalaj, żebym ja Ci był niewdzięczny. Ach, Jezu mój, obym Cię nigdy nie obrażał!.. Ach, jeślibym się znowu narodził, chciałbym Cię zawsze kochać. Ale czyn spełniony. Otóż nie mogę Ci dać nic innego, jak to życie które mi pozostaje. Tak, Tobie to wszystko życie oddaję, wszystek się poświęcam Twojej miłości. Ustąpcie z mego serca uczucia ziemskie, dajcie miejsce memu Bogu, którego chcę całego posiadać. Tak, posiadaj

mię całego, o mój Odkupicielu, moja miłości, mój Boże. Od dnia dzisiejszego nie chcę o niczem innem myśleć, tylko o podobaniu się Tobie; wspomóż mię Twoją łaską; tak mam nadzieję w Twoich zasługach. Powiększaj zawsze bardziej we mnie miłość Twoją i pragnienie podobania się Tobie. Uczyń, żebym wszystko zwyciężył dla przypodobania się Tobie. In te, Domine speravi, non confundar in aeternum.—*W tobiem, Panie, nadzieję miał, niech nie będę zawstydzon na wieki.* (Ps. XXX, 2). O Królowo Nieba, i Matko moja Maryo, pociągnij całego do Jezusa Chrystusa.

SOBOTA.

Najświętsza Marya wzorem miłości względem bliźniego.

„*To rozkazanie mamy od Boga: aby, który miłuje Boga, miłował i brata swego*“. [1])

Przygotowanie.—Miłość bliźniego rodzi się z miłości Boga. Owóż jak tu nie było ani będzie nigdy ktoby więcej od Maryi kochał Boga, tak nie było, ani będzie tego, ktoby więcej od Maryi kochał swego bliźniego. Niech będzie dostatecznem wiedzieć, że ta Jej miłość pobudziła Ją nawet do ofiarowania na śmierć, wśród najostrzejszych boleści, swego jednorodzonego Syna dla naszego zbawienia. Błogosławieni, jeśli będziemy umieli naśladować tak dobrą Matkę. Ona użyje względem nas tej samej miłości, jaką my okażemy innym.

I. — Miłość ku Bogu i ku bliźniemu przepisane nam jest samem

[1]) Hoc mandatum habemus a Deo: ut qui diligit Deum, diligat et fratrem suum. (I. Joan. IV, 20).

przykazaniem. *To jest przykazanie, które nam dane zostało od Boga*, mówi św. Jan: *żeby kto kocha Pana, kochał też i swego brata.* A przyczyna, dodaje św. Tomasz, jest jasna: ponieważ kto kocha Boga, kocha wszystkie rzeczy kochane od Boga. Ale ponieważ nie było tu nigdy i nie będzie, ktoby więcej od Najświętszej Maryi kochał Boga, tak tu nie było i nie będzie nigdy ktoby kochał więcej od Maryi bliźniego. O. Korneliusz a Lapide na tem miejscu: Ferculum fecit sibi rex Salomon de lignis Libani... media Charitate constravit, propter filias Jerusalem — *Lektykę uczynił sobie król Salomon z drzewa Libańskiego... środek jej nasłał miłością dla córek Jerozolimskich.* (Cant. III, 9, 10), mówi że tą lektyką było łono Maryi, w której mieszkając Słowo Wcielone napełniło Matkę Miłością, ażeby Ona wspierała każdego, kto się do Niej ucieknie.

Marya była pełna miłości, gdy żyła na ziemi, wspierała potrzebujących nie będąc nawet o to proszoną,

jak uczyniła na godach w Kanie, gdy prosiła Syna o cud wina, przedstawiając zmartwienie tej rodziny: Vinum non habent — *Wina nie mają.* (Joan. II, 3). Ach! jak Ona pośpieszyła, gdy szło o wspomożenie bliźniego! Gdy szła z obowiązku miłości do domu Elżbiety: Abiit in montana cum festinatione — *Poszła na góry z kwapieniem.* (Luc. I, 39). Nie mogła zaś bardziej pokazać swojej wielkiej miłości, jak ofiarując na śmierć swego Syna dla naszego zbawienia; dla czego rzekł św. Bonawentura: „Marya ukochała świat tak, że dała zań swego Syna jednorodzonego".

Nie ustała ta miłość Najświętszej Panny względem nas teraz gdy Ona jest w Niebie; ba nawet, jak mówi tenże św. Bonawentura, powiększyła się bardziej; albowiem tam lepiej poznaje nasze nędze. I biedni my, jeślibyśmy nie mieli Maryi, któraby za nami prosiła! Jezus Chrystus objawił św. Brygidzie że „jeśliby nie przyłączały się prośby Maryi

Matki Boskiej, nie byłoby tu więcej miłosierdzia".

II. — Błogosławiony ten, (mówi Matka Boska), kto słyszy moje nauki i zachowuje moją miłość, by użył ją potem względem innych, naśladując mnie: Beatus homo qui audit me — *Błogosławiony człowiek który mię słucha.* (Prov. VIII, 34). Św. Grzegorz Nanzianzeński twierdzi, że nie ma tu rzeczy, przez którebyśmy mogli bardziej nabywać sobie przywiązania Maryi, jak używając miłości względem naszego bliźniego. Dlatego jak Bóg nas upomina: Estote misericordes sicut et Pater vester misericors est — *Bądźcie miłosierni jako i Ojciec wasz miłosierny jest.* (Luc. VI, 36), tak też zdaje się że Marya mówi do wszystkich swoich synów: Bądźcie miłosierni, jako miłosierna jest też Matka wasza.

Jest pewnem, że według miłości, jaką my okażemy względem bliźniego, Bóg i Marya użyją jej względem nas, albowiem Jezus Chrystus oświadczył, że — *On nam odmierzy tą samą*

miarą, jaką my będziemy mierzyć innym[1]) — Słowem, kończy św. Apostoł, miłość względem bliźniego jest użyteczną każdemu, i nas czyni szczęśliwymi w tem i w drugiem życiu, albowiem ona *ma z sobą obietnice żywota obecnego i przyszłego;*[2]) a kto pomaga potrzebującym, czyni że ten sam Bóg staje się mu dłużnikiem.[3])

O Matko miłosierdzia, Ty jesteś pełna miłosierdzia względem wszystkich, nie zapominasz o moich nędzach, Ty już widzisz je. Zalecaj mię Twemu Bogu który niczego Ci nie odmawia. Wyjednaj mi łaskę by módz naśladować Cię w świętej miłości, tak względem Boga, jak względem bliźniego. I Ty, Jezu, zmiłuj

---

[1]) *Tą samą miarą, którą mierzycie, będzie wam odmierzono*—Eadem mensura, qua mensi fueritis, remetietur vobis. (Luc. VI, 38).

[2]) *Mając obietnicę żywota, który teraz jest, i przyszłego* — Pr missionem habeus vitae, quae nunc est, et futurae. (I. Tim. IV, 8).

[3]) *Na lichwę daje Panu, kto ma litość nad ubogimi: i nagrodę jego odda mu* — Foeneratur Domino, qui miseretur pauperis; et vicissitudinem suam reddet ei. (Prov. XIX, 17).

się nademną; przebacz mi wszystkie krzywdy, które wyrządziłem Ci, a szczególnie brakiem miłości względem bliźniego. Przebacz mi, Panie, i nie opuszczaj mię, jak zasłużyłem dla moich namiętności. I jeżeli przewidujesz że miałbym obrazić Cię znowu, spraw to mi, żebym raczej umarł teraz, gdy mam nadzieję zostawać w łasce Twojej. Uczyń to przez zasługi miłości Najświętszej Maryi, Twojej drogiej Matki.

NIEDZ. II po WIELKIEJNOCY.

Jezus dobry Pasterz.

„*Jam jest Pasterz dobry. Dobry Pasterz duszę swą daje za owce swoje*“[1]).

Przygotowanie. — Obowiązkiem dobrego Pasterza jest prowadzić owieczki swoje tylko na dobre

[1]) Ego sum Pastor bonus. Bonus Pastor animam suam dat pro ovibus suis. (Joan. X, 11).

pastwisko i strzedz je od wilków. Ale czy jaki Pasterz kiedy, o słodki mój Odkupicielu, był tak dobry jak Ty, że dał życie dla zbawienia nas swoich owieczek i uwolnienia nas od kar zasłużonych. Również nie poprzestając na tem, Ty nawet po śmierci chciałeś zostawić Twoje ciało na pokarm duszom w Najświętszej Eucharystyi. Któż więc nie będzie kochał Ciebie z całem uczuciem? Ale ach! jak wielu odpłaca się Tobie najczarniejszą niewdzięcznością.

I.—Tak mówi sam Jezus Chrystus w dzisiejszej Ewangelii: Ego sum Pastor bonus—*Jam jest Pasterz dobry*. Obowiązkiem dobrego Pasterza jest prowadzić swoje owieczki na dobre tylko pastwisko i strzedz je od wilków. Ale, o słodki mój Odkupicielu, czy jaki Pasterz kiedy był dobrym jak Ty, by dać krew i życie dla zbawienia Twoich owieczek, jakiemi my jesteśmy, żeby uwolnić nas od kar zasłużonych? Ty sam, mówi św. Piotr, niosłeś grzechy na-

sze własnem ciałem przybitem do drzewa, ażebyśmy, umarli grzechowi, żyli sprawiedliwie; i przez Twoje siności zostali uzdrowieni: Cujus livore sanati estis — *Którego sinością jesteście uleczeni.* (Petr, II, 24). Żeby nas uleczyć od naszych złości, ten dobry Pasterz wziął na się wszystkie nasze długi i zapłacił za nie swem ciałem umierając z boleści na krzyżu.

Ten nadmiar miłości ku nam swoim owieczkom sprawił gorącą żądzę św. Ignacemu Męczennikowi, aby dać życie z Jezusa Chrystusa, mówiąc: *Miłość moja ukrzyżowana jest*, jak pisał w swoim liście. Chcąc powiedzieć: jakże! mój Bóg chciał umrzeć ukrzyżowany za mnie, a ja mogę żyć nie pragnąc umrzeć za Niego. I w rzeczy samej, czy jaką wielką rzecz uczynili Męczennicy, dając życie za Jezusa Chrystusa, który umarł dla ich miłości? ach! śmierć Jezusa Chrystusa, zniesiona za nich, uczyniła im słodkie wszystkie męki, bicze, tortury, szpony żelazne, roz-

palone pancerze i śmierć najokropniejszą.

Ale nie poprzestał dobry Pasterz na miłości, by ofiarować życie za swe owieczki: chciał również po swojej śmierci zostawić im w Najświętszej Eucharystyi to samo ciało, ofiarowane pierwej na krzyżu, ażeby było pokarmem i pastwiskiem ich dusz. Gorąca miłość, którą ku nam miał, mówi św. Chryzostom, wprowadziła Go do połączenia się i pozostania jedno z nami: Semetipsum nobis immiscuit, ut unum quid simus — *Siebie samego z nami pomieszał, ażebyśmy jedno byli.*

II. — „Najemnik", dalej mówi Ewangelia, „i który nie jest Pasterzem, widzi wilka przychodzącego, i opuszcza owce i ucieka, a wilk porywa i rozprasza owce; a najemnik ucieka, iż jest najemnikiem i nie ma pieczy o owcach". (Joan. X, 12, 13). Ale nie czyni tak Jezus Chrystus, który jest dobrym Pasterzem, nawet najlepszym między Pasterzami: On, każdą razą gdy Jego owce są

napadnięte od wilka piekielnego i wołają Jego na pomoc, natychmiast przybiega aby bronić i walczyć za nie.

Gdy zaś widzi jaką zgubioną, czego On nie czyni? ile środków nie dokłada dla odzyskania? Jezus nie przestaje szukać, zanim jej nie odnajdzie. A skoro odnajdzie, z radością kładzie ją sobie na ramiona, i wróciwszy do domu zwołuje przyjaciół i sąsiadów (t. j. Aniołów i Świętych) i zaprasza ich żeby się weselili wespół z Nim po odzyskaniu owieczki, która zbłądziła była: Congratulamini mihi, quia inveni ovem meam quae perierat — *Radujcie się ze mną, iżem znalazł owcę moją, która była zginęła.* (Luc. XV, 6). A któż więc nie będzie kochał z takiem uczuciem tego dobrego Pana, który okazuje się tak kochającym nawet grzeszników, którzy się od Niego odwrócili i dobrowolnie chcieli się zgubić?

Ach, mój kochający Zbawicielu! ja u stóp Twoich owieczka zgubiona; ja Cię zostawiłem, ale Tyś mnie

nie opuścił; nie zaniedbałeś środków do odzyskania mnie. Coby się zemną stało, żebyś Ty nie pomyślił o odszukanie mnie? Biedny ja, ile czasu żyłem oddalonym od Ciebie! Otóż z miłosierdzia Twego mam nadzieję pozostania w łasce Twojej i, gdy pierwej uciekałem od Ciebie, teraz nie pragnę nic innego, jak kochać Cię i żyć i umierać objąwszy Twoje stopy. Ale póki żyję, pozostaję w niebezpieczeństwie opuszczenia Ciebie. Ach! zwiąż mnie więzami świętej miłości i nie dopuść żebym się kiedy odrywał a bardziej w wieczności.—„I Ty, o dobry Ojcze, który przez pokorę Syna Twojego świat podniosłeś upadły, z głębokości w której leżał, użycz mi wiekuistej radości, ażeby uwolniwszy mię od śmierci wiecznej, pozwolił mi zażywać wiecznej szczęśliwości". (Modl. dzis Nied.). Uczyń to dla miłości tegoż Jezusa Chrystusa i Najświętszej Maryi, mojej drogiej Matki.

I Na Niedzielę II po Wielkiejnocy.

1 Lekcya.

Piotr. II. 21—25.

Najmilsi: Chrystus cierpiał za nas, zostawiając wam przykład, abyście szli jego śladami. Który grzechu nie uczynił, ani znaleziona była zdrada w ustach jego: który gdy mu złorzeczono, nie złorzeczył: gdy cierpiał, nie groził: lecz się podawał niesprawiedliwie sądzącemu: który sam na ciele swem grzechy nasze nosił na drzewie: abyśmy, umarłszy grzechom, żyli dla sprawieeliwości: którego sinością jesteście uleczeni. Boście byli jako owce błądzące, ale teraz jesteście nawróceni do pasterza i biskupa dusz waszych.

1. Ewangelia.

Jan. X. 11—16.

Onego czasu: Mówił Jezus faryzeuszom: Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za

owce swoje. Lecz najemnik, i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka nadchodzącego, i opuszcza owce, i ucieka: a wilk porywa, i rozprasza owce: a najemnik ucieka, że jest najemnikiem, i nie ma pieczy o owcach. Jam jest pasterz dobry: i znam moje, i znają mnie moje. Jako mnie zna Ojciec, i ja znam Ojca: a duszę moją kładę za owce moje. I inne owce mam, które nie są z tej owczarni: i te potrzeba abym przywiódł, i słuchać będą głosu mego, i stanie się jedna owczarnia, i jeden pasterz.

Oratio in Dominica II post Pascha.

Deus, qui in Filii tui humilitate jacentem mundum erexisti: fidelibus tuis perpetuam concede laetitiam; ut quos perpetuae mortis eripuisti casibus, gaudiis facias perfrui sempiternis. Per eumdem Dominum ..

Modlitwa Kościelna.

Boże, który przez pokorę Syna Twego świat upadły podniosłeś: użycz wiernym Twoim wiekuistej radości; aby ci, których od śmierci wiecznej wybawiłeś, wiecznego wesela zażywać mogli. Przez tegoż Pana...

II. Na Uroczystość Najświętsz. Grobu Jerozolimskiego.

2 Lekcya.

Dzieje Ap. XIII, 16,26—31.

Onych dni: Powstawszy Paweł, i ręką milczenie uczyniwszy, rzekł: Mężowie bracia, synowie narodu Abrahamowego, i którzy między wami boją się Boga, wam jest posłane słowo zbawienia tego. Albowiem którzy mieszkali w Jeruzalem i książęta jego, nieznając Jezusa i głosów prorockich, które przez każdy Szabat czytane bywają, osądziwszy wypełnili: a nieznalazłszy w nim przyczyny żadnej śmierci, prosili Piłata aby go zabili. A gdy wykonali wszystko co o nim napisane było, zdjąwszy go z drzewa, włożyli go do grobu. Lecz Bóg wzbudził go od umarłych dnia trzeciego, który widziany był przez wiele dni od tych, którzy z nim społu przyszli byli z Galilei do Jeruzalem: którzy aż dotąd są świadkami jego do ludu.

2 Ewangelia.

Łuk. XXIV, 1—12.

Pierwszego dnia Szabatu bardzo rano przyszły niewiasty do grobu, niosąc wonne rzeczy które były nagotowały, i znalazły kamień odwalony od grobu, a wszedłszy nie znalazły Ciała Pana Jezusowego. I stało się, gdy się serca zatrwożyły dla tego oto dwa mężowie stanęli przy nich w szatach świetnych. A gdy się bały, a schyliły twarz ku ziemi, rzekli do nich: Co szukacie żyjącego między umarłymi? Niemasz go tu, ale wstał. Wspomnijcie jako wam powiadał, gdy jeszcze był w Galilei, mówiąc: Iż potrzeba aby Syn człowieczy był wydany w ręce ludzi grzesznych, i był ukrzyżowany, a trzeciego dnia aby zmartwychwstał. I wspomniały na słowa jego, a wróciwszy się od grobu, oznajmiły to wszystko onym jedenastu, i innym wszystkim. A była Marya Magdalena, i Joanna, i Marya Jakóbowa, i inne, które z temi były, które to powia-

dały Apostołom. I zdały się im jako plotki słowa te, i nie wierzyli im. A Piotr wstawszy pobiegł do grobu, a nachyliwszy się ujrzał same prześcieradło położone, i odszedł, dziwując się sam w sobie temu co się stało.

---

2. Oratio in die Ss Sepulchri D. N. Jesu Chr.

Domine Jesu Christe, qui pro nobis mortem subire, et in Sepulchro depositus tertia die resurgere voluisti: concede famulis tuis: ut qui Sepulchri tui memoriam recolimus, resurrectionis quoque gloriae participes esse mereamur: Qui vivis et regnas...

Modlitwa Kościelna.

Panie Jezu Chryste, któryś za nas śmierć ponieść, i w Grobie złożony trzeciego dnia powstać raczył: daj sługom twoim prosimy; ażeby ci którzy pamiątkę Grobu twego obchodzimy, zmartwychwstania też chwały uczestnikami być zasłużyli: Który żyjesz i królujesz.

PONIEDZIAŁEK.

Myśl o wieczności.

„*Rozmyślałem dni starodawne, i lata wieczne miałem na pamięci*“.[1])

Przygotowanie.—Szczęśliwy ten kto żyje, zawsze mając przed oczyma wieczność, i myśli, że wkrótce albo niebo albo piekło będzie mieszkaniem duszy jego! Ta myśl zniewoliła miljony Męczenników do oddania życia za Jezusa Chrystusa, pobudziła tylu młodzieńców, nawet książąt i królów do zamknięcia się w klasztorach; o ile więc ona będzie silniejszą do oderwania nas od nędznych dóbr ziemi i do przyczynienia się w dźwiganiu z cierpliwością krzyżów, jakie Bóg na nas zsyła? Kto myśli o wieczności, a nie nawraca się do Boga, stracił rozum lub wiarę.

I. — Myśl o wieczności była nazwaną przez św. Augustyna wielką myślą: Magna cogitatio — *Wielka*

[1]) Cogitavi dies antiquos, et annos aeternos in mente habui. (Ps. LXXVI, 6).

myśl. Ta myśl ukazywała Świętym wszystkie skarby i wielkości tego świata nie czem innem, jak słomą, błotem, dymem i gnojem. Ta myśl pobudziła tylu pustelników do ukrywania się w pustyniach i jaskiniach, i tylu młodzieńców szlachetnych, a nawet książąt i królów panujących do zamknięcia się w klasztorach. Ta myśl dała odwagę męczennikom do znoszenia tortur, haków żelaznych i krat rozpalonych i śmierci w ogniu.

Nie, nie zostaliśmy stworzeni dla tej ziemi; cel, dla którego Bóg nas umieścił na świecie, był, żebyśmy dobrymi uczynkami wysłużyli sobie żywot wieczny: Finem vero, vitam aeternam — *A koniec, żywot wieczny.* (Rom. VI, 22). A tak św. Eucheriusz mówił, że jedyną walną sprawą, o którą mamy się troszczyć w tem życiu, jest życie wieczne. Jeśli zaspokoimy tę sprawę, będziemy zawsze błogosławionymi; jeśli się omylimy, będziemy zawsze nieszczęśliwymi.

Szczęśliwy ten, kto żyje mając

zawsze przed oczyma wieczność z wiarą żywą, że wkrótce ma umrzeć i wnijść do wieczności! Justus ex fide vivit — *Sprawiedliwy z wiary żyje.* (Gal. III, 11). Wiara jest ta, co pozwala żyć sprawiedliwym w łasce Bożej i co daje życie duszom, odrywając je od uczuć ziemskich i przypominając im dobra wieczne, które Bóg daje tym co Go kochają. Św. Teresa mówi, że wszystkie grzechy biorą początek z braku wiary. I tak żeby zwyciężyć namiętności i pokusy, potrzeba, żebyśmy często odżywiali wiarę mówiąc: Credo vitam aeternam — *Wierzę w żywot wieczny;* wierzę, że po tem życiu, które prędko dla mnie się skończy, jest życie wieczne, albo pełne radości, lub też pełne mąk, które mnie się dostaną według moich zasług lub wykroczeń. Św. Augustyn zaś mówił, że, kto wierzy w wieczność a nie nawraca się do Boga, stracił rozum lub wiarę.

II.— „Biada grzesznikom! tak woła św. Cezaryusz: biada tym którzy

wchodzą do wieczności nie poznawszy jej, i tym co nie chcieli o niej myśleć! Nędznicy! dla nich się otworzą bramy piekła, tylko do wnijścia tam, nie zaś do wyjścia ztamtąd". I św. Teresa powtarzała swoim uczniom: *Synowie, jedna dusza, jedna wieczność!* I chciała powiedzieć: synowie, mamy jedną duszę; straciwszy tę, stracimy wszystko; i raz stracona — straconą jest na zawsze. Słowem, od tego rozwarcia ust, które uczynimy przy śmierci, zależy albo być zawsze szczęśliwym, albo zawsze zrozpaczonym!

Prośmy więc Pana, żeby w nas wzmocnił wiarę: Domine, adauge fidem — *Panie, przymnóż nam wiary.* (Luc. XVII, 5); albowiem jeżeli nie będziemy mocni w wierze, staniemy się gorszymi od Lutra i Kalwina. Przeciwnie, myśl pochodząca z żywej wiary o wieczności, która nas czeka, może uczynić nas świętymi. Kiedy zaś nam wypada cierpieć jaką chorobę, albo prześladowanie, wspomnijmy sobie na piekło, na które za-

służyliśmy przez nasze winy. Tak czyniąc, każdy krzyż będzie się nam zdawał lżejszym, i podziękujmy Panu, mówiąc: Misericordiae Domini, quia non sumus consumpti — *Miłosierdzia Pańskie żeśmy nie zniszczeli.* (Thren. III. 22). Mówmy też z Dawidem: Jeśliby Pan nie miał litości nademną, znajdowałbym się już w piekle od tego czasu jakem Go obraził grzechem ciężkim.[1]) Ja sam przez się byłem zgubiony; ale Ty, o Boże miłosierdzia, stałeś się ręką i wyprowadziłeś mię z piekła: Tu autem eruisti animam meam, ut non periret — *Aleś ty wyrwał duszę moją, aby nie zginęła.* (Ps. XXXVIII, 17).

Mój Boże, Ty już wiesz, ile razy zasłużyłem sobie na piekło; ale jednak rozkazujesz mi żebym miał nadzieję, i ja chcę mieć nadzieję. Moje grzechy mnie przestraszają; ale Twoja śmierć i Twoja obietnica prze-

[1]) *Nisi quia Dominus adjuvit me, paulo minus habitasset in inferno anima mea.* (Jedno że mię Pan wspomógł, małoby była dusza moja nie mieszkała w piekle). (Ps. XCIII, 17)

baczenia dodają odwagi temu, kto pokutuje. Ja pogardzałem Tobą dawniej, ale teraz Cię kocham nadewszystko, i żałuję nade wszelkie zło, żem Cię obraził. Jezu mój, miej litość nademną. Matko Boska, Maryo, przyczyń się za mną.

WTOREK.

W modlitwie nasze zbawienie.

„*Jeśli z was który potrzebuje mądrości, niech prosi od Boga, który obficie wszystkim dawa, a nie wymawia*“ [1]).

Przygotowanie. — Modlitwa nie tylko jest użyteczną, ale potrzebną do zbawienia naszego; gdyż z jednej strony my nie jesteśmy w stanie spełniać dobrych uczynków bez pomocy Boskiej; a zdrugiej strony Pan, choćby gotów do udzielenia nam tej

[1]) Si quis vestrum indiget sapientia, postulet a Deo, qui dat omnibus affluenter, et non improperat. (Jac. I, 5).

pomocy, jednak z prawa naturalnego daje ją tylko temu kto prosi. Jeżeli więc chcemy się zbawić, potrzeba aż do śmierci zawsze się modlić, a gdy przestaniemy modlić się, zginiemy. A nie tylko modlić się powinni za siebie, ale też za naszego bliźniego; a szczególniej za grzeszników i za dusze w czyścu zostające.

I.—Modlitwa nie tylko jest pożyteczną, ale niezbędną do zbawienia naszego. Dlatego Bóg, gdy chce nas wszystkich zbawić, wkłada nam jako przykazanie: Oportet semper orare et non deficere — *Zawżdy się modlić potrzeba a nie ustawać.* (Luc. XVIII, 1). Słuszność zaś tej potrzeby polecania siebie często Bogu rodzi się z naszej niemożności wykonywania jakiego dobrego uczynku;[1] i[2])

[1]) Sine me nihil potestis facere— *Bezemnie nic czynić nie możecie.* (Joan. XV, 5).

[2]) Non, quod sufficientes simus cogitare aliquid a nobis quasi ex nobis; sed sufficientia nostra ex Deo est—*Nie iżbyśmy byli dostateczni sami z siebie co myśleć, jako sami z siebie: ale dostateczność nasza z Boga jest.* (II. Cor. III, 5).

a nawet wyrażania przez nas jakiej dobrej myśli, i bronienia się takim sposobem od czarta, który nie przestaje krążyć zawsze koło nas by nas pozrzeć.

Prawdą jest: było błędem Jansena, przez Kościoł potępionym, mówić że niektóre przykazania są niemożebne do zachowania przez nas, i że niekiedy brak też łaski do uczynienia ich możliwemi. *Bóg jest wierny*, pisze św. Paweł, *ani dopuści żebyśmy byli kuszeni nad nasze siły*[1]). Lecz prawdą jest też, że On chce żebyśmy Go prosili; chce żebyśmy w pokusach uciekali się do Niego, dla uproszenia pomocy do oparcia się im. „Bóg chce dać swoje łaski, mówił św. Augustyn, ale, gdy się mówi zwłaszcza o wytrwałości, nie daje jej jeno temu kto prosi". I na innem miejscu dodaje: Lex data est ut gratia quaereretur; gratia data

[1]) Fidelis autem Deus est, qui non patietur vos tentari supra id, quod potestis— *Lecz wierny jest Bóg, który nie dopuści kusić was nad to co możecie.* (I. Cor. X, 13).

est ut Lex impleretur—*Prawo dane jest żeby proszono o łaski; łaska dana jest, aby prawo się wykonywało.* To wszystko było dobrze wyłożone przez Sobor Trydencki, gdy rzekł: „Bóg nie rozkazuje rzeczy niemożebnych; ale rozkazując ostrzega, żeby czynić to co możemy, i prosić Go o to, czego nie możemy, aby raczył nam przyjść z pomocą“[4]).

Słowem, Pan gotów jest udzielić nam swojej pomocy, ażebyśmy nie zostali zwyciężonymi; ale ta pomoc daje się tylko tym którzy do niej się uciekają w czasie pokus; a zwłaszcza w pokusach przeciw czystości, jak mówił Mędrzec: Et ut scivi quoniam aliter non possem esse continens, nisi Deus det. . adii Dominum et deprecatus sum illum—*A zrozumiawszy żem inaczej nie mógł być powściągliwy, ażby Bóg dał... szedłem do Pana i prosiłem go.* (Sap. VIII, 21).

II.—Módlmy się więc, i módlmy się z ufnością. Jezus Chrystus teraz

[4]) Sess. 6. r. 11.

siedzi na stolicy łaski, by pocieszać wszystkich tych, którzy się do Niego uciekają, i mówi: Petite, et dabitur vobis — *Proście, a będzie wam dane.* (Matt. VII, 7). W dzień zaś sądny zasiądzie też na stolicy, ale na stolicy sprawiedliwości. Co za szaleństwo będzie tego, kto mogąc być podniesionym ze swoich nędz, by pójść do Jezusa który daje swoje łaski, czeka na to, by udawać się do Niego wtedy kiedy będzie Sędzią i nie okaże więcej miłosierdzia?

Św. Jakób zaś dodaje: *że jeśli kto potrzebuje mądrości, niech prosi od Boga, który obficie wszystkim dawa a nie wymawia...* Postulet autem in fide nihil haes tans—*A niech prosi z wiarą nic nie wątpiąc.* (Jac. I, 5). Przez mądrość rozumie się tu umieć zbawić swoją duszę; a żeby mieć tę mądrość mówimy, że potrzeba prosić o nią u Boga. A Bóg nam ją da, i da nam ją obficie, więcej nad to, niż Go prosimy. Jeżeli więc chcemy zbawić się, potrzeba aż do śmier-

ci prosić mówiąc: mój Boże, dopomóż mi. † *Jezu mój, miłosierdzia!* † *Słodkie Serce Maryi, bądź moim ratunkiem!* Gdy przestaniem modlić się, zginiemy.

Módlmy się za siebie i módlmy się też za grzeszników, a zwłaszcza za tych, którzy konają i umierają w ciągu dnia; ta modlitwa tak bardzo podoba się Bogu. Módlmy się także codzień za dusze w Czyścu zostające; ci święci więźniowie są bardzo wdzięczni temu, kto się modli za nich. Gdy się modlimy, prośmy zawsze o łaskę u Boga, przez zasługi Jezusa Chrystusa, gdyż On daje poznać, że o ile prosimy Boga w imię Jego, wszystko nam da: Amen, amen dico vobis: si quid petierit's Patrem in nomine meo, dabit vobis—*Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: jeśli prosić o co będzie Ojca w imię moje, da wam.* (Joan. XVI, 23).—O mój Boże, ta jest łaska, o którą nadewszystko dziś proszę Ciebie, przez zasługi Jezusa Chrystusa: daj mi, żebym zawsze w mem życiu, a zwłaszcza w

czasie pokus polecał się Tobie i spodziewał się Twojej pomocy dla miłości Jezusa i Maryi. Najświętsza Panno, wyproś mi tę łaskę, od której zależy moje zbawienie.

ŚRODA.

O Smierci.

„*Bądźcie gotowi: bo której godziny nie wiecie, Syn człowieczy przyjdzie*“[1]).

Przygotowanie.—Śmierć jest pewna, ale się nie wie kiedy nastąpi. Iluż umarło nagle! iluż wieczorem pokładło się do snu zdrowymi, a zrana znaleziono umarłymi! Nie myślili umierać tak, ale tak umarli; i jeśli zostawali w grzechu, teraz gorzą w piekle i tu będą musieli pozostawać przez całą wieczność. Ażeby i nam się nie przytrafiło toż samo nieszczęście, korzystajmy z prze-

[1]) Estote parati: quia qua nescitis hora, Filius hominis venturus est. (Mat. XXIV, 44).

strogi Jezusa Chrystusa, i przygotujmy się do dobrej śmierci, pierwej nim śmierć przyjdzie. Estote parati — *Bądźcie gotowi.*

I.—Rozważaj, jak ma się skończyć to życie. Nastąpił już wyrok: masz umrzeć. Śmierć jest pewną, ale się nie wie kiedy przyjdzie. Co to jest umrzeć? Kropelka jedna, która ci spada na serce, jedna żyła, która się przerwie w piersi, jedno duszenie gorączkowe, jeden upływ krwi lub przeziębienie, jedno zwierzątko jadowite, które cię ukąsi, jedna gorączka, jedno ukłucie, jedna rana, jedna powódź, jedno trzęsienie ziemi, grzmot, błyskawica — dostatecznem jest do odjęcia ci życia.

Śmierć napadnie na cię, kiedy najmniej o niej myślisz. Iluż wieczorem pokładło się do snu zdrowymi, a zrana znaleźli się umarłymi! Czyż to nie może też zdarzyć się i z tobą? Tak wielu, którzy umarli nagle, nie myślało sobie tak umrzeć: ale tak umarli, i jeśli się znajdowali w grzechu, teraz gdzież zostają, i

gdzież pozostaną przez całą wieczność? Ale bądź co bądź, pewnem jest, że ma przyjść czas, w którym dla ciebie się stanie nocą a nie już dniem; albo będzie dniem, a nie ujrzysz już więcej nocy. Przyjdę niespodzianie, jako złodziej pokryjomu, mówi Jezus Chrystus. Ciebie ostrzega wcześnie o tem twój dobry Pan, albowiem pragnie twego zbawienia.

Odwzajemnij się Bogu, skorzystaj z przestrogi, i przygotuj się do dobrej śmierci, zanim śmierć nastąpi: Estote parati — *Bądźcie gotowi.* Wtedy nie czas się przygotawiać, ale trzeba być przygotowanym. Pewnem jest, że masz umrzeć. Ma się zakończyć widowisko tego świata dla ciebie, a nie wiesz kiedy: kto wie czy w roku? czy w miesiącu?.. kto wie czy jutro będziesz żyw? — Jezu mój, daj mi światło i przebacz mi. Biedny ja! co sobie znajdę za tyle grzechów popełnionych? serce strapione, duszę przybitą, piekło nabyte, Bóg stracony. Ach! Boże mój,

i Ojcze mój, przywiąż mię do Twej miłości!

II. — Rozważaj, jak w godzinę śmierci znajdziesz się rozciągnięty na łóżku w obecności kapłana, który będzie polecał twoją duszę, z rodzicami obok stojącymi którzy ciebie opłakiwać będą, z krucyfiksem u głowy, ze świecą u nóg, już blizki przejścia do wieczności. Uczujesz głowę zbolałą, oczy zaciemnione, język zaschły, usta zamknięte, pierś ociężałą, krew zamarzłą, ciało zniszczone, serce zranione. Opuścisz tedy każdą rzecz: i biedny i nagi będziesz rzucony na zgniliznę do dołu. Tam robactwo i myszy będą toczyć całe twoje ciało, i pozostanie tylko z ciebie cztery kości obnażone, trocha prochu cuchnącego i nic więcej. Otwórz dół i zobacz, do czego doprowadzony ten bogacz, ten skąpiec, ta niewiasta próżna! Tak skończy się życie!

Ach! ja biedny, który przez tyle lat myślałem tylko by obrażać Ciebie, o Boże duszy mojej! Dzięku-

ję Ci za światło które mi teraz dajesz, i obiecuję Ci odmienić życie. Ach! Jezu mój nie uważaj na moją niewdzięczność, ale uważaj na miłość, która Cię przywiodła żeś umarł za mnie. Jeśli ja straciłem łaskę, Ty nie straciłeś mocy przywrócenia mi jej. Zlituj się więc nademną! Przebacz mi i daj mi łaskę kochania Ciebie, gdyż od dnia dzisiejszego obiecuję Ci, że nie będę kochał nic innego oprócz Ciebie.

Drogi mój Odkupicielu, z pomiędzy tylu stworzeń wybrałeś mię bym Cię kochał, obieram Ciebie, najwyższe dobro, żebym Cię kochał nad wszystko inne dobro. Ty mię wyprzedzasz Twoim krzyżem, ja nie chcę przestać iść za Tobą, za tym krzyżem, który Ty mi dasz do niesienia. Przyjmuję od Ciebie tyle, ile mi wypadnie umartwień i trudów. Dosyć że mię nie pozbawisz Twojej łaski, dosyć że mi dasz dobrą śmierć i będę zadowolony. Maryo, nadziejo moja, uproś mi u Boga wytrwałości i łaski kochania Go, a o nic więcej nie proszę Ciebie.

Triduum (3 dni) na cześć św. Józefa.

CZWARTEK (1 szy dzień).

Pobudki jakie mamy, do czci tego wielkiego Świętego.

„*Postanowił go Panem domu swego: i Książęciem wszystkiej drzierżawy swojej*“. [1])

Przygotowanie. — Obierzmy sobie św. Józefa za swego osobliwego Patrona, i nie omieszkajmy polecać mu się i czcić go codziennie. Czcząc św. Patryarchę, będziemy naśladować przykłady Jezusa i Maryi, którzy byli pierwszymi do oddawania mu hołdu na tej ziemi. Prócz tego otrzymamy przezeń łaski znakomitsze, gdyż stwierdza się doświadczeniem, że św. Józef wyjednywa u Boga, ile chce, i wspiera swoich czcicieli w każdej potrzebie.

I. — Sam jeden przykład Jezusa Chrystusa, który na tej ziemi chciał

[1]) Constituit eum Dominum domus suae, et Principem omnis possessionis suae. (Ps. CIV, 21).

tak uczcić św. Józefa, powinienby zapalić wszystkich, żeby byli pobożnymi do tego wielkiego Świętego. Jezus, odkąd Ojciec Jego Przedwieczny wyznaczył Mu na ziemi Józefa na swoje miejsce, uważał go zawsze jako Ojca i jako Ojca szanował, i był posłusznym w ciągu 25 lub 30 lat: Et erat subditus illis — *A był im poddany.* (Luc. II, 51). To znaczy, że we wszystkich tych latach jedynem było zajęciem Odkupiciela, być posłusznym Maryi i Józefowi.

Do Józefa jednak, jako do głowy postanowionego nad tą małą Rodziną, w całym tym czasie należał obowiązek rozkazywania, a do Jezusa jako podwładnego obowiązek być mu posłusznym; tak, że Jezus nie zrobił kroku, ani spełnił czynności, nie skosztował pokarmu, nie używał spoczynku, tylko według rozkazów św. Józefa; a przeciwnie całem staraniem było słuchać i wykonywać wszystko to, co przez niego Mu było włożono. — „Mój Syn, tak objawił Pan św. Brygidzie, był tak posłuszny, że

gdy mówił Józef: *Czyń, czyń owo*, On natychmiast wykonał". I Gerson dodaje, że w Nazarecie Jezus często przygotowywał żywność, czerpał wodę, mył talerze, a nawet zamiatał domek.

Ta pokora Jezusa pod względem posłuszeństwa wykazuje, że godność Józefa jest wyższą od godności wszystkich Świętych, wyjąwszy godność Matki Boskiej. I tak słusznie pisał uczony autor: „Sprawiedliwem jest bardzo, żeby był wielce czczony od ludzi ten, który był wyniesiony od króla królów". [1]) Prócz tego sam Jezus zalecił św. Małgorzacie z Kortony, żeby była szczególnie nabożną do św. Józefa, który żywił Go w Jego życiu: „Ja chcę, mówił jej, (i wyobraźmy sobie że to powtarza takoż i nam), żebyś każdego dnia czyniła jaki szczególny hołd mojemu ukochanemu żywicielowi św. Józefowi".

[1]) Card. Camer.

II. — Żeby zaś zrozumieć wielkie łaski, jakie czyni św. Józef swoim czcicielom, niech będzie dostatecznem tu podać to, co mówi o nim św. Teresa: „Ja nie przypominam (mówi Święta), żeby dotąd zaniechał spełnić o co go proszono. Zadziwiającem jest wypowiadanie wielu łask, jakie Bóg przez tego Świętego uczynił, i niebezpieczeństw, od których mnie uwolnił tak na ciele, jak na duszy. Innym Świętym zdaje się, że udzielił Pan wspomaganie w jednej tylko potrzebie: ten Święty, stwierdza się doświadczeniem, pomaga we wszystkiem. Zdaje się że Pan chciał nam dać zrozumieć, że jak na ziemi chciał mu być poddanym, tak w niebie czyni tyle, o ile Święty Go prosi. To widziały z doświadczenia także inne osoby, o których mówiłem że się mu polecały.

„Chciałabym wszystkich przekonać (dalej mówi św. Teresa), żeby mieli nabożeństwo do tego Świętego, przez wielkie doświadczenie, jakie mam o wielkich łaskach otrzymy-

wanych przez niego od Boga. Nie znałam osoby, którąby, szczególnie mu służąc, nie była coraz więcej udoskonaloną w cnotach. Od wielu lat w dzień Jego Święta ja Go proszę o jedną szczególną łaskę, a widzę ją spełnioną. Proszę dla miłości Boga, żeby ten kto nie wierzy weń, chciał doświadczyć tego".

Obierzmy więc, upomina nas Gerson, *obierzmy św Józefa za naszego szczególnego opiekuna i przyczyńcę potężnego,* i nie omieszkajmy żadnego dnia i kilka razy w dzień polecać się Jemu. Szczególnie zaś w tem *Triduum* zwiększajmy modły, dopełniajmy post albo umartwienie w wigilię Jego święta i powtarzajmy często:

† „*Pomnij,* o najczystszy Oblubieńcze Maryi Panny, o mój najmilszy Opiekunie, Józefie święty, że nie słyszano nigdy, aby ktokolwiek, wzywający Twej opieki i błagający o Twoją pomoc, został bez pociechy. Tą ufnością ożywiony, przychodzę do Ciebie i z całą ducha gorącością

Tobie się polecam. Nie odrzucaj modlitwy mojej, o przybrany Ojcze Odkupiciela mego, ale racz ją przyjąć łaskawie! Amen".

Odpust (Raccolta str. 405 n. 223): *300 dni raz na dzień* (Pius IX Pap. Brewem z d. 26 Czerwca 1863).

PIĄTEK (2-gi dzień).

O ciągłem obcowaniu Józefa z Jezusem i z Najśw. Maryą.

„Zstąpił z nimi i przyszedł do Nazaret, a był im poddany". [1])

Przygotowanie. — Jakiem to szczęściem było dla Józefa mieszkać przez tyle lat razem z Jezusem i Maryą! W tej Rodzinie nie było innej sprawy, prócz większej chwały Bożej: nie było tam innych myśli i żądz, prócz podobania się

[1]) Descendit cum eis et venit Nazareth, et erat subditus illis. (Luc. II, 51).

Bogu: nie było innych rozmów, jak o miłości Bożej względem ludzi, i jaką ludzie winni Bogu.... O! gdybyśmy umieli skorzystać z tego, mamy również szczęście żyć z Jezusem, obecnym w Najświętszej Eucharystyi. Starajmy się więc odwiedzać Go często w ciągu dnia i łączmy nasze uczucia z uczuciami Maryi i Józefa.

I. — Jezus, odnaleziony w świątyni przez Maryę i Józefa, wrócił z nimi do ich domu do Nazaret, i żył z Józefem aż do śmierci jego, będąc posłusznym jako swemu Ojcu. Uważaj tu święte życie, jakie potem prowadził Józef w towarzystwie Jezusa i Najśw. Maryi. W tej Rodzinie nie było innej sprawy prócz większej chwały Bożej: nie było innych myśli i żądz, prócz podobania się Bogu: nie było innych rozmów, jak o miłości jaką ludzie winni Bogu, i jaką Bóg ma względem ludzi; szczególnie gdy zesłał na świat swego Jednorodzonego, aby cierpiał i kończył życie swoje w morzu bole-

ści i zniewag dla zbawienia rodzaju ludzkiego.

Ach, z jakim płaczem Marya i Józef, poświadomieni już dobrze z Pisma św., musieli mówić w obecności Jezusa o bolesnej Jego męce i śmierci! Z jaką rzewnością musieli rozmawiać, jak mówi Izajasz, że ich ukochany miał być mężem boleści i wzgardy: że nieprzyjaciele mieli Go tak oszpecić iżby była już poznana jego piękność, jak był pięknym: że tak biczami mieli poszarpać jego ciało iż miał się pokazać jako trędowaty, wszystek pokryty razami i ranami: że ich ukochany miał znosić wszystko cierpliwie, nie otworzywszy ust nawet do uskarżania się za tyle mąk, i jako baranek pozwalając siebie prowadzić na śmierć: i że nareszcie, zawieszony na haniebnem drzewie pomiędzy dwóch złoczyńców, miał w mękach zakończyć życie. — Otóż rozważ uczucia boleści i miłości, jakie w tych rozmowach miały się obudzić w sercu Józefa.

II — Odżywmy wiarę! Również

naśladując świętego Patryarchę, możemy my żyć w ciągłem towarzystwie Jezusa Chrystusa; gdyż On znajduje się rzeczywiście obecnym w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Starajmy się przeto nawiedzać Go codzień, i jeśli można kilka razy na dzień. Zostając potem przed Jezusem w Najśw. Sakramencie, myślmy o Jego bolesnej męce, i łączmy nasze uczucia z uczuciami św. Józefa i Najświętszej Maryi. Wszyscy Święci byli miłośnikami Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie i Jego Męki, i w ten sposób zostali świętymi.

Święty mój Patryarcho Józefie, dla tych łez, któreś wylał rozpamiętywając przyszłą mękę twego Jezusa, uproś mi ciągłą pamięć i czułość na boleści mego Odkupiciela. I przez ten święty płomień miłości, który się palił w twojem sercu, przy takowych rozmowach i myślach, wyjednaj mi iskierkę takiego ognia dla duszy mojej, która swemi grzechami brała wielki udział, spra-

wując cierpienia Jezusowi. — I Ty, o Maryo, ileś cierpiała w Jeruzalem, na widok mąk i śmierci Twego drogiego Syna, uproś mi wielką boleść za moje grzechy.

I Ty, mój słodki Jezu, któryś dla miłości mojej tyle cierpiał i umarł, uczyń żebym nigdy nie zapominał o tak wielkiej miłości. Mój Zbawicielu, Twoja śmierć jest nadzieją moją. Wierzę żeś umarł dla mnie. Przez zasługi Twoje spodziewam się dla siebie zbawienia. Kocham Cię z całego serca, kocham Cię nad wszystko, kocham więcej niż siebie samego. Kocham Cię, i dla Twej miłości jestem gotow cierpieć wszelką mękę. Niepodoba mi się więcej niż wszelkie zło, żem nienawidział Ciebie najwyższe dobro. Niczego innego nie pragnę, jak kochać Ciebie i podobać się Tobie. Dopomóż mi, Panie mój, nie dopuść żebym kiedyś miał więcej rozłączyć się z Tobą.

SOBOTA (3-ci dzień).

O miłości, jaką św. Józef miał dla Jezusa i Maryi.

„*A Jakób zrodził Józefa męża Maryi, z której się narodził Jezus*“. [1])

Przygotowanie. — Długa zażyłość osób kochających się niekiedy oziębia miłość, albowiem ludzie im dłużej między sobą obcują, tem więcej poznają wady jedni drugich. Ale nie tak się działo ze św. Józefem: im więcej on obcował z Boskim Odkupicielem i z Najświętszą Panną, tem więcej poznawał świętość. Stąd pomyśl, jak on kochał sercem te drogie sobie osoby, mając z nimi towarzystwo przez tyle lat! Prośmy św. Patryarchę, żeby uczynił nas uczestnikami swojej miłości przez Maryę i Jezusa; a tymczasem starajmy się naśladować Go, rozważając Ich doskonałości.

---

[1]) Jacob autem genuit Joseph, virum Mariae, de qua natus est Jesus. (Matt. I, 16).

I. — Rozważaj naprzód miłość, jaką św. Józef miał ku Jezusowi. Bóg, przeznaczając tego Świętego na miejsce Ojca Słowu, które przyjęło człowieczeństwo, zapewne powinien był Mu wlać w serce miłość Ojca, a Ojca takiego Syna, tak ukochanego, który był razem Bogiem. I tak miłość Józefa nie była czysto ludzką, jak jest miłość innych ojców, ale miłością nadludzką, bo znajdował w tej samej osobie swego Syna i swego Boga.

Św. Józef dobrze wiedział z pewnego i Boskiego objawienia od Anioła, że to Niemowlę, z którego towarzystwa zawsze się cieszył, było Słowem Boskiem, które z miłości ku ludziom, a szczególnie ku niemu stało się człowiekiem. Wiedział, że On sam wybrał go z pośród wszystkich za stróża swego życia i chciał być nazwany jego Synem. — Otóż rozważaj, że ogień miłości miał się rozpalić w sercu Józefa, rozważając to wszystko i widząc swego Pana, który mu służył jako pachołę, już

to zamykając i otwierając warsztat, już to pomagając mu piłować drzewa, już to władając piłą i toporem, już zbierając kawałki, i zamiatając izbę; słowem że był posłusznym we wszystkiem tem, co Mu rozkazywał, a raczej nic nie czynił bez zezwolenia jego, którego uważał jako Ojca.

Jakie potem uczucia obudzały się w sercu Jego, nosząc Go na rękach, pieszcząc Go, i odbierając pieszczoty, jakie mu oddawało to słodkie Dziecię! gdy słuchał słowa żywota wiecznego, które stawały się wszystkie strzałami miłemi do zranienia jego serca! a szczególnie potem rozważając święte przykłady, jakie mu dawało to Boskie Pacholę wszystkiemi cnotami.—Długa zażyłość osób, które się kochają, niekiedy oziębia miłość; albowiem ludzie im dłużej ze sobą obcują, więcej poznają wady jedni drugich. Nie tak było z Józefem: im więcej obcował on z Jezusem, tem bardziej poznawał świętość. Stąd pomyśl, jak on kochał Jezusa, ciesząc się (jak pisarze gło-

szą) Jego towarzystwem przez 25 lub 30 lat!

II. — Rozważ powtóre miłość, jaką miał Józef dla swej Świętej Oblubienicy. Ona była najdoskonalszą, jaka kiedy była wśród niewiast: Ona była najpokorniejsza, najłagodniesza, najczystsza, najposłuszniejsza i najbardziej kochająca Boga, jakiej nie było, ani będzie pośród wszystkich ludzi i pośród Aniołów; i tak zasłużyła na całą miłość Józefa, który tak kochał cnotę. Dodaj miłość, jaką On się widział być kochanym przez Maryę, która z pewnością w miłości swego Oblubieńca przewyższyła wszystkie stworzenia. On Ją uważał jako kochającą Boga, wybraną na Matkę swego Jednorodzonego. Otóż rozważaj pod każdym względem, jakie musiało być uczucie, które to sprawiedliwe i wdzięczne serce Józefa zachowywało dla tej swojej tak miłej Oblubienicy.

Święty mój Patryarcho, ja się cieszę z Twego przeznaczenia i wielkości, iżeś się stał godnym wspól-

nego pożycia z Najświętszą Maryą, i rozkazywania, jako Ojciec, i uczynienia tego że Cię słuchał ten, którego słucha niebo i ziemia. Święty mój, gdy Ci usługiwał sam Bóg, ja też chcę się oddać na Twoje usługi. Chcę służyć od dnia dzisiejszego, czcić i kochać jako mego Pana. Przyjmij mię pod twoją Opiekę, i rozkazuj mi to, co Ci się podoba. Wiem, że wszystko co powiesz będzie dla mego dobra, i dla chwały mego i Twego Odkupiciela. Św. Józefie mój, módl się do Jezusa za mną. On Ci pewno nie odmówi niczego, gdy słuchał na ziemi wszystkich Twoich rozkazów. Powiedz Mu, żeby mi przebaczył obrazy, jakie Ci wyrządziłem. Powiedz Mu, żeby mię oderwał od stworzeń i od siebie samego, i zapalił mię świętą miłością, a potem uczynił ze mną to co się Mu podoba. — I Ty, Najświętsza Maryo, przez tę miłość jaką miał ku Tobie Józef, przyjmij mię pod Twój płaszcz, i proś tego Twojego święte-

go Oblubieńca, żeby mię przyjął za swego sługę.

I Ty, mój drogi Jezu, który dla zadośćuczynienia — za moje nieposłuszeństwa chciałeś upokorzyć się i być posłusznym człowiekowi, dla zasług tego posłuszeństwa któreś miał na ziemi dla Józefa, daj mi łaskę słuchać od dnia dzisiejszego wszystkie Twoje Boskie zachęcenia, i z miłości jakąś Ty miał ku św. Józefowi, a on ku Tobie, udziel mi wielką miłość ku Tobie, dobroci nieskończona, który zasługujesz być kochany z całego serca. Zapomnij o zniewagach, jakie Ci wyrządziłem, i zmiłuj się nademną. Kocham Cię, Jezu miłości moja, kocham Cię, mój Boże, i chcę zawsze Cię kochać.

NIEDZ. III po WIELKIEJNOCY.

Uroczystość Opieki św. Józefa Oblubieńca Najśw. Maryi Panny.

„*Idźcie do Józefa, a cokolwiek on wam rzecze czyńcie*“.

Przygotowanie.—Bóg innym Świętym udzielił możności opiekowania się tylko w niektórych potrzebach; św. Józefowi zaś, jak się potwierdza doświadczeniem, pozwolił pomagać we wszystkich potrzebach. Nasz Święty nie tylko gotów jest to czynić, ale w pewien sposób jest obowiązany do tego, gdyż z naszej przyczyny został on wyniesiony do tak wysokiej godności. Wyobraźmy sobie tymczasem, że Pan, widząc nas strapionymi dla naszych nędz, powtarza to, co Faraon rzekł w czasie wielkiej potrzeby ludowi Egipskiemu. Jeśli chcesz być wsparty, idź do Józefa.

---

[1]) Ite ad Joseph, et quidquid ipse vobis dixerit, facite (Gen. XLI. 55).

I.—Bóg innym Świętym udzielił władzę opiekowania się tylko w niektórych potrzebach, św. Józefowi zaś pozwolił pomagać we wszystkich potrzebach. Tak pisze św. Tomasz; a św. Teresa dodaje, że to się potwierdza doświadczeniem. Pomagać we wszystkich potrzebach jest to pomagać tym wszystkim, którzy mu się polecają. Pewnym tego dowodem jest wiedzieć że Kościół rozkazał, aby wszyscy odmawiali *Officium o jego Opiece*, gdzie się mówi: Sperate in eo, omnis congregatio populi, effundite coram illo corda vestra — *Miejcie w nim ufność, wszelkie zgromadzenie ludu, wynurzajcie przed nim serca wasze.* (Respons. 2 Nokt.).

Nasz Święty zaś nie tylko jest gotów to czynić, ale w pewny sposób jest on obowiązany opiekować się wszystkimi wiernymi, a zwłaszcza tymi, którzy się doń uciekają; gdyż dla nich otrzymał godność pozostania Ojcem dla Jezusa. Jeśliby ludzie nie potrzebowali Odkupienia, św. Józef byłby pozbawionym takiej god-

ności. Bóg sam, poleciwszy mu pieczę o Odkupicielu, poruczył mu też staranie o wszystkich odkupionych, ażeby pomagał nam do osiągnienia owocu Odkupienia, którym jest wieczne zbawienie. Jak wielką jest Opieka św. Józefa, niech się uważa z tego, iż on razem z Maryą był najbliższym sługą Jezusa Chrystusa. U monarchów świata ich najulubieńsi i najserdeczniejsi mogą najskuteczniej wyjednywać łaski. Dlatego prawdziwie wierzyć mamy, że jak świętość Józefa, wyjąwszy świętość Maryi, przewyższała świętość każdego innego Świętego, tak wstawienie się św. Józefa, wyjąwszy pośrednictwo Maryi, potężniejsze jest u Boga od wstawienia się każdego innego Świętego.

Powiadają, że Matka Boska, w uznaniu miłości, jaką miał ku Niej Józef, i uległości, jaką Jej okazywał w swojem życiu, ma pewną rękojmię, że modlitwy Jej Świętego Oblubieńca są wysłuchane przez Syna;

i tak, kto otrzymuje łaskę Józefa, ma razem łaskę Maryi.

II.—Wyobraźmy sobie tymczasem, że Pan, widząc nas przygnębionych naszemi biedami, powtarza nam wszystkim to, co Faraon rzekł do ludu Egipskiego w czasie tego wielkiego niedostatku zboża: Ite ad Joseph—*Idźcie do Józefa.* Idźcie do Józefa, jeśli chcecie być pocieszeni. Dlatego dziś poświęćmy się mu w sposób szczególniejszy, oddajmy się pod jego czcinajgodniejszą Opiekę, i codzień, nie raz w dzień, w każdej potrzebie do niego się uciekajmy. Módlmy się też do niego, w potrzebach Kościoła, naszej Matki.

Modlitwa do Św. Józefa jako Patrona Kościoła katolickiego.

O najpotężniejszy Patryarcho, św. Józefie, Patronie Kościoła katolickiego, który zawsze wzywał Twej pomocy we wszystkich uciskach i utrapieniach, zwróć miłościwie twe oczy z wysokiego tronu Twej chwały na świat katolicki. Niech się wzruszy Twe serce ojcowskie na widok duchownej Oblubienicy Chrystusa i Jego namiestnika, przygnębionych boleścią i prze-

śladowanych od potężnych nieprzyjaciół. Ach, przez te najboleśniejsze strapienia, jakich doświadczyłeś na ziemi; otrzyj łaskawie łzy czcigodnego papieża, ochraniaj go, uwalniaj go i przyczyń się za nim u Dawcy pokoju i miłości, *aby po oddaleniu wszelkich dolegliwości i po zniesieniu wszystkich błędów cały kościół Bogu najwyższemu służyć mógł w zupełnej wolności*: Ut destructis adversitatibus et erroribus universis Ecclesia secura Tibi serviat libertate. Amen.

Odpust (Racc. 406 № 235): *100 dni* raz na dzień (Leon. XIII Pap. Reskr. św. Kon. Odp. d. 4 marca 1882).

† „O chwalebny św. Józefie, wybrany od Boga na domniemanego Ojca Jezusa Chrystusa, najczystszego Oblubieńca zawsze najczystszej Dziewicy Maryi i głowę świętej Rodziny, a dlatego obrany przez Namiestnika Chrystusowego niebieskim Patronem i Obrońcą Kościoła, założonego przez Jezusa, z największą ufnością błagam Cię dziś o potężną Twoją pomoc dla całego wojującego Kościoła. Ochraniaj w szczególniejszy sposób z Twą prawdziwie ojcowską miłością Ojca świętego, i wszystkich biskupów i kapłanów, zostają-

cych w jedności ze świętą Stolicą Piotrową. Bądź obrońcą tych wszystkich, którzy pracują około zbawienia dusz w pośród ucisków i utrapień tego życia, i spraw, by wszystkie ludy tej ziemi poddały się z uległością Kościołowi Świętemu, ponieważ to dla wszystkich koniecznym jest środkiem do dostąpienia żywota wiecznego.

Racz także, o najdroższy Józefie święty, przyjąć łaskawie to poświęcenie, jakie Ci sam ze siebie czynię. Oddaję się Tobie zupełnie, abyś mi zawsze był Ojcem, Obrońcą i Przewodnikiem na drodze zbawienia. Wyjednaj mi wielką czystość serca i gorące zamiłowanie życia wewnętrznego. Spraw, by za Twym przykładem wszystkie me sprawy były skierowane na większą chwałę Boga, w zjednoczeniu z Boskiem Sercem Jezusa, z Niepokalanem Sercem Maryi i z Tobą. Nakoniec przyczyniaj się za mną, bym i ja był uczestnikiem pokoju i radości, jakich Ty używa-

łeś przy swojej świętej śmierci". Amen.

Odpust (Racc. 408 № 226): *300 dni raz na dzień* (Leon. XIII. Reskr. św. Kongr. Odp. d. 18 lipca 1885 r.).

„I Ty, o Panie, który z niewymównej Opatrzności swojej, błogosławionego Józefa, na Oblubieńca Najśw. Rodzicielki Twojej obrać raczyłeś, daj nam błagamy, ażebyśmy tego, któremu jako Opiekunowi naszemu cześć oddajemy, na ziemi obrońcą mieć w niebie sobie zasłużyli. Który żyjesz i królujesz. na wieki wieków. Amen". (*Modl. na dz. dzis.*). Uczyń to dla miłości Jezusa i Maryi[1]).

Na Niedzielę III po Wielkiejnocy.

1. Lekcya.

I. Piotr. II, 11—19.

Najmilsi: Proszę was jako przychodniów, i gości abyście się wstrzy-

[1]) Pierwszy punkt tej medytacji, chociaż jest św. Alfonsa, nie znajduje się w edycji Maryańskiej.

mywali od pożądliwości cielesnych, które walczą przeciwko duszy, mając obcowanie wasze dobre wśród pogan: aby w tem, w czem was pomawiają jako złoczyńców, z dobrych uczynków przypatrzywszy się wam, chwalili Boga w dniu nawiedzenia. Bądźcież tedy poddani wszelkiemu ludzkiemu stworzeniu dla Boga: bądź królowi, jako najwyższemu; bądź książętom, jako od niego posłanym na pomstę złoczyńców, a ku chwale dobrych: bo taka jest wola Boża, abyście dobrze czyniąc usta zamknęli niemądrych ludzi głupstwu; jako wolni, a nie jakoby mając wolność zasłoną złości, ale jako słudzy Boży. Wszystkich czcijcie: braterstwo miłujcie: Boga się bójcie: króla czcijcie. Słudzy, bądźcie poddani panom swoim we wszystkiej bojaźni, nie tylko dobrym, i skromnym, ale też i przykrym. Bo to jest łaska: w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

1. Ewangelja.

Jan. XVI, 16—22.

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Maluczko, a już mnie nie ujrzycie: i znowu maluczko, a ujrzycie mnie: bo idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów jego jeden do drugiego: Co to jest, co nam mówi: Maluczko: a nie ujrzycie mnie: i znowu maluczko, a ujrzycie mnie, i że idę do Ojca? Mówili tedy: Co to jest, co mówi: Maluczko? nie wiemy, co powiada. A poznał Jezus, że go pytać chcieli, i rzekł im: O tem się pytacie między sobą, żem rzekł: Maluczko, a nie ujrzycie mnie, i znowu maluczko, a ujrzycie mnie. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: że będziecie płakali i narzekali, a świat się będzie weselił: a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, że przyszła jej godzina: lecz gdy porodzi dzieciątko, już uciśnienia nie pamięta z radości, że się człowiek na świat narodził. I wy te-

dy teraz wprzawdzie smutek macie, lecz znowu ujrzę was, a będzie się radowało serce wasze: a radości waszej nikt wam nie odbierze.

Oratio in Dom. III post Pascha.

Deus, qui errantibus, ut in viam possint redire justitiae, veritatis tuae lumen ostendis: da cunctis, qui christiana professione censentur, et illa respuere quae huic inimica sunt nomini: et ea, quae sunt apta, sectari. Per Dominum.

Modlitwa Kościelna.

Boże, który błądzącym, aby na drogę sprawiedliwości powrócić mogli, światło Twej prawdy ukazujesz: daj wszystkim, którzy chrześcijanami się zowią, to odrzucać co temu imieniowi jest przeciwnem, a to wykonywać co przystoi imieniowi temu. Przez Pana naszego.

Na uroczystość Opieki ś. Józefa Wyz. Oblubieńca Najśw. Maryi Panny.

2. Lekcya.

I. Mojż. (*Genes.*) *XLIX. 22—26.*

Syn przyrastający Józef, syn przyrastający i śliczny na wejrzeniu, cór-

ki przebiegały się na murze. Ale rozjątrzyli go i swarzyli się i zajźrzeli mu mający strzały. Usiadł w mocnym łuk jego, i rozwiązane są związki ramion i rąk jego, przez ręce mocnego Jakóbowego: stamtąd wyszedł pasterz, kamień Izraelski. Bóg ojca twego będzie pomocnikiem twoim, a wszechmogący będzie błogosławił błogosławieństwy niebieskiemi zwierzchu, błogosławieństwy przepaści leżącej na dole, błogosławieństwy piersi i żywota. Błogosławieństwa ojca twego zmocnione są błogosławieństwy ojców jego: ażby przyszło to żądanie pagórków wiecznych: niechaj będą na głowie Józefowej, i na ciemieniu Nazarejczyka między bracią swoją.

Ewangelia.

Łukasz. III. 21—23.

Onego czasu: I stało się, gdy był chrzczon wszystek lud, i gdy Jezus był ochrzczony i modlił się, że się

niebo otworzyło: i zstąpił nań Duch Święty w osobie cielesnej jako gołębica, i stał się głos z nieba: Tyś jest Syn mój miły, w tobiem upodobał sobie. A ten Jezus poczynał być jakoby we trzydziestu leciech, jako mniemano, syn Józefa.

---

2. Oratio in festo Patrocinii s. Joseph.

Deus, qui ineffabili providentia beatum Joseph sanctissimae Genitricis tuae Sponsum eligere dignatus es: praesta, quaesumus; ut, quem protectorem veneramur in terris, intercessorem habere mereamur in coelis. Qui vivis et regnas.

Modlitwa Kościelna.

Boże, który z niewysławionej Opatrzności błogosławionego Józefa za Oblubieńca Najświętszej Matki twojej wybrać raczyłeś: spraw prosimy, aby ten był przyczyńcą naszym w niebie, którego za Opiekuna wyznajemy na ziemi. Który żyjesz i królujesz.

PONIEDZIAŁEK.

O oziębłości.

„*Iżeś letni, a ani zimny, ani gorący: poczne cię wyrzucać z ust moich*“. [1])

Przygotowanie.—Prawdziwa oziębłość jest tedy, gdy dusza wpada w grzechy powszednie zupełnie dobrowolne, mało boleje nad tem i nie stara się ich unikać, mówiąc że one są rzeczami nic nieznaczącemi. Lękajmy się wpaść w takową oziębłość, ponieważ ona jest podobna do gorączki niszczącej, która nie bardzo przestrasza, lecz jest tak upartą, że z niej z trudnością się kto wylecza. Biedna ta dusza, która godzi się z grzechami choć lekkimi! nędzna brnie ze złego w gorsze. Z drugiej strony, jeżeli ona tak jest skąpa dla Boga, jak można przypuścić, żeby Pan był hojnym względem niej?

---

[1]) Quia tepidus es, et nec frigidus, nec calidus: incipiam te evomere ex ore meo. (Apoc. III, 16).

I. — Dwa są rodzaje oziębłości: jedna nieunikniona, druga dająca się uniknąć. Nieuniknioną jest ta, której doznają w stanie obecnym nawet dusze duchowne, które przez naturalną ułomność nie mogą uniknąć, by nie wpaść niekiedy, ale bez zupełnej woli, w jaką lekką winę; od której wady, z przyczyny zepsutej przez grzech pierworodny natury, żaden nie jest wolny, bez szczególniejszej łaski, jaka tylko Matce Boskiej daną była. — Bóg sam dopuszcza te zmazy na swoich Świętych, żeby zachować ich pokornymi. Często znajdują się oni bez gorącości, oziębli i niechętni do swoich ćwiczeń pobożnych; i w tym czasie oschłości wpadają łatwiej w mnóstwo wad, przynajmniej niedobrowolnych.

Zresztą ci, którzy się znajdują w takim stanie, nie opuszczają swoich zwykłych nabożeństw, nie upadają na duchu, nie rozpraszają się, ani myślą już pozostawać w oziębłości, bo takowa nie jest oziębłością. Prawdziwa oziębłość, godna opłaki-

wania, jest wtenczas gdy dusza wpada w grzechy powszednie całkiem dobrowolne, mało boleje nad tem, i i nie troszczy się o unikanie ich, mówiąc, że są rzeczami mało znaczącemi. Jakto! nie podobać się Bogu, czyż jest rzeczą nic nieznaczącą? Św. Teresa mówiła do swoich zakonnic: *Córki, niech Bóg was broni od grzechu uprzedzoneyo, choćby najmniejszego.*

Mówią: ale te grzechy nie pozbawiają nas łaski Boskiej. Kto tak mówi, jest w wielkiem niebezpieczeństwie ujrzenia siebie kiedyś pozbawionym Boskiej łaski, i w grzechu śmiertelnym. Św. Grzegorz pisze, że kto wpada w grzechy powszednie dobrowolne i nałogowe, nie zadając sobie pracy, i nie myśląc o poprawie, nigdy nie zostaje gdzie upadnie, ale postępuje dalej do przepaści: Nunquam illic anima quo cadit jacet — *Nigdy tam nie pozostaje gdzie upadnie.* — Choroby śmiertelne nie pochodzą zawsze z większych nieporządków, ale z wielu lekkich i

przeciągłych; i tak upadek tych dusz w grzechy ciężkie często pochodzi z grzechów powszednich powtarzanych, które czynią potem duszę tak niedołężną że, napadnięta od jakiej silnej pokusy, nie ma mocy oprzeć się jej i upada.

II. — Qui spernit modica, paullatim decidet — *Kto gardzi małemi rzeczami, pomału upadnie.* (Eccl. XIX, 1). Kto nie zwraca uwagi na małe upadki, łatwo z czasem się znajdzie w przepaści. Pan mówi: Quia tepidus es... incipiam te evomere ex ore meo — *Iżeś letni... poczne cię wyrzucać z ust moich.* (Apoc. III, 16). Być wyrzuconym od Boga, znaczy być od Boga opuszczonym, albo przynajmniej pozbawionym tej szczególnej Boskiej pomocy, która nam jest potrzebną do zachowania się w łasce.— Zrozumiejmy dobrze ten punkt. Sobor Trydencki potępia tego, kto mówi, że możemy wytrwać w łasce bez szczególnej i nadzwyczajnej pomocy Boga; ale tej pomocy szczególnej Bóg słusznie odmawia temu, kto popełnia

otwarcie wiele powszednich grzechów bez żadnej uwagi. Qui parce seminat, parce et metet — *Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie* (II. Cor. IX, 6). Kto mało sieje, mało zbiera. Jeśli my skąpymi jesteśmy dla Boga, jakże możemy spodziewać się, że Bóg hojnie postąpi z nami?

Biedna jednak ta dusza, która godzi się z grzechami, choćby powszednimi, ona zawsze brnie ze złego w gorsze, albowiem namiętności, zakorzeniając się coraz bardziej, łatwo ją zaślepią, i wówczas, gdy ktoś jest ślepy, łatwiej wpada w przepaść, nawet nie rozumiejąc tego. Lękajmy się wpaść w oziębłość; oziębłość dobrowolna podobna jest do gorączki nużącej, która nie wiele przeraża, ale tak jest uparta, że z takowej trudno kto się ulecza.

Panie, zmiłuj się nademną. Widzę już że zasługuję być wyrzuconym przez Ciebie dla tylu wykroczeń, z któremi Tobie służę. Nędzny! dlatego widzę siebie bez miłości, bez ufności i bez pragnienia. Jezu

mój, nie opuszczaj mię, wyciągnij Twoją potężną prawicę, i weź mię z tego dołu oziębłości, w jaki popadłem. Spraw to dla zasług Twojej męki, w którą ufam. Najświętsza Panno, Twoje modlitwy mogą ulżyć, pocieszyć mię; módl się za mną.[2])

WTOREK.

Dobra świata są niczem.

„*W ręce jego szala zdradliwa, potwarz umiłował*“[1]).

Przygotowanie. — Trzeba zważyć dobra na szalach Bożych, a nie na szalach zwodniczego świata.

[1]) In manu ejus statera dolosa, calumniam dilexit. (Ose XII, 7).

[2]) Chociaż jest bardzo trudno żeby oziębły poprawił się, jednak są środki jeżeli chce się poprawić Środkami temi są: 1) Postanowić wyjść bądź co bądź z tego stanu opłakanego. 2) Usunąć okazye upadków, inaczej nie ma tu nadziei poprawy. 3) Polecać się często Bogu i prosić Go z gorącością by dał siłę wyjścia z tego opłakanego stanu; i nie przestawać modlić się, póki ta osoba nie będzie się widziała wolną.

My uważamy tylko na to, co posiada ten możny; ale uważajmy jeszcze, co on z sobą zabiera gdy umiera. Zapytajmy potem u tych bogaczów, literatów, książąt, cesarzy, którzy teraz są w wieczności i gorzą w piekle: Co wy znajdujecie z waszych przepychów, rozkoszy i wielkości zażywanych na tej ziemi? Wszyscy odpowiedzą: Nie! nasze uciechy przeminęły jak cień, i otóż nic nam nie pozostało, oprócz rozpaczy wiecznej. Nieszczęście drugiego niech nam służy za przykład!

I.—Trzeba zważyć dobra na szalach Boga, a nie na wadze świata, które nas zwodzą. Dobra swiata są dobrami bardzo nędznemi, które nie zadawalają duszy i prędko się kończą. „*Dni moje,* mawiał płacząc Hijob pobożny, *prędsze były niż zawodnik* (goniec), *minęły jako łodzie jabłka niosące, jako orzeł lecący do żeru*—Dies mei velociores fuerunt cursore; pertransierunt quasi naves poma portantes, sicut aquila volans ad escam“ (Job. IX, 25, 26). — Tak jest: prze-

chodzą i uciekają dnie naszego życia, i z uciech tej ziemi nakoniec co pozostaje? Pertransierunt quasi naves—*Minęły jako łodzie.* (Job. IX, 26). Łodzie nie zostawują nawet ani znaku gdzie przeszły; one przepływają miotając fale morskie, ale potem nie można znaleźć żadnego ich śladu, ani się więcej ukaże brózda odkryta przez spód okrętu w falach[1]).

Spytajmy się tylu bogaczów, literatów, książąt, cesarzy, którzy są teraz w wieczności, co znajdują sobie ze swoich przepychów, uciech i wielkości zażywanych na tej ziemi? Wszyscy odpowiedzą: Nic, nic! Człowiecze, mówi św. Augustyn, quid

[1]) Transierunt omnia illa tamquam umbra, et tamquam nuntius percurrens. — Et tamquam navis, quae pertransit fluctuantem aquam, cujus cum praeterierit, non est vestigium invenire, neque semitam carinae illius in fluctibus—*Przeminęło ono wszystko jako cień i jako poseł przebiegający. — I jako okręt, który przechodzi przez burzącą się wodę, którego, gdy przejdzie, ślad się znaleźć nie może, ani ścieżka dna jego między nawałnościami.* (Sap. V, 9—10).

hic habebat attendis; quid secum ferit attende—*Co ten miał uważasz; co z sobą niesie pilnie słuchaj.* Ty widzisz (mówi Święty) tylko dobra, które posiadał ten wielmoża; ale uważ co z sobą zabierze teraz gdy umiera, jedno trupa gnijącego, i szmat odzieży, żeby z nim zgnić?

O możnych świata, którzy umierają, zaledwie przez krótki czas słyszy się mówiących, a potem o nich ginie nawet pamięć: Periit memoria eorum cum sonitu—*Zginęła z trzaskiem pamiątka ich.* (Ps. IX, 7). I jeśli nędznicy brną do piekła, co tam czynią, co mówią? płaczą i mówią: Quid profuit nobis superbia aut divitiarum jactantia?—*Cóż nam pomogła pycha, albo chluba bogactw?* Co nam pomogły nasze przepychy i bogactwa, jeśli teraz wszystko przeminęło jako cień, a nic innego nam nie pozostało jak boleść, płacz i rozpacz wieczna? Transierunt omnia illa tamquam umbra — *Przeminęło ono wszystko jako cień.* (Sap. V, 9).

II.—Filii hujus saeculi pruden-

tiores filiis lucis sunt—*Synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości.* (Luc. XVI, 8). Wielka rzecz! jak są roztropni światowcy pod względem spraw ziemi! Jakich starań nie czynią żeby uzyskać to stanowisko, tę majętność? Jakiej pilności nie dokładają dla zachowania sobie zdrowia ciała? obierają środki pewniejsze, najlepszego lekarza, najlepsze lekarstwa, najlepsze powietrze. A pod względem zaś duszy są tak niedbali! A jednak pewnem jest, że zdrowie, urzędy, dostojeństwa, majętności kiedyś mają się skończyć, ale dusza i wieczność nigdy się nie skończą.

Uważajmy prócz tego, mówi św. Augustyn, ile cierpią ludzie dla rzeczy nie słusznie kochanych. Co nie znosi ten mściciel, ten złoczyńca, ten niecnota dla dopięcia swego złego zamiaru? A zaś dla duszy nie chcą cierpieć nic!

Jezu mój, dziękuję Ci za światło, które teraz mi dajesz do poznania próżności świata. Mam wstręt i obrzy-

dzam nadewszystko złe, krzywdy jakie Ci wyrządziłem, i z Twoją pomocą postanawiam chcieć tysiąc razy umrzeć, niż Cię powtórnie obrażać. Ojcze Przedwieczny, zmiłuj się nademną dla miłości Jezusa Chrystusa. Patrz na Twego Syna umarłego na krzyżu. Sanguis ejus super nos—*Krew jego na nas.* (Matt. XXVII, 25). Niech zstąpi ta krew Boska dla zmycia duszy mojej. O Królu mego serca, adveniat regnum tuum—*przyjdź królestwo twoje.* (Matt. VI, 10). Postanowiłem sobie wypędzić wszelkie uczucie, jakie nie jest dla Ciebie. Kocham Cię nadewszystko; przyjdź Ty, by tylko królować w duszy mojej; spraw żebym Cię kochał, a nie kochał nic innego jak Ciebie. Pragnę podobać się Tobie ile mogę, i zadowolić Cię zupełnie w życiu które mi pozostaje.

Błogosław Ty, o mój Ojcze, to moje pragnienie, i daj mi łaskę kochania Cię i pozostania zawsze z Tobą złączonym. Wszystkie uczucia moje Tobie je poświęcam, i od dnia

dzisiejszego nie chcę należeć do nikogo innego jak do Ciebie, mój skarbie, mój pokoju, moja nadziejo, moja miłości, moje wszystko: a wszystko spodziewam się od Ciebie przez zasługi Twego Syna. Królowo i Matko moja, Maryo, wspomóż mię Twoją przyczyną. Matko Boga, proś za mną.

ŚRODA.

Konieczną jest rzeczą zbawić siebie.

„*Ale jednego potrzeba*“.[1])

Przygotowanie. — Nie koniecznem jest, byśmy odbierali na tym świecie honory przez godności, opływali w bogactwa, w dobre zdrowie i pociechy ziemskie; ale potrzebnem jest tylko, byśmy się zbawili, gdyż w tem nie ma drogi połowicznej: jeśli nie będziemy zbawieni,

[1]) Porro unum est necessarium. (Luc. X, 42).

musimy być potępieni: albo na zawsze szczęśliwi w niebie, albo na zawsze nieszczęśliwi w piekle! I dlatego nas ostrzega Pan, żebyśmy gromadzili skarby nie już na tej ziemi, ale w niebie, gdzie ani rdza, ani robak nie zniszczą takowych, gdzie nie wykopują ani kradną złodzieje.

I. — Nie koniecznem jest na tej ziemi, żebyśmy byli czczeni przez godności, byśmy opływali w bogactwa, w dobre zdrowie i rozkosze ziemskie, ale niezbędnem jest żebyśmy się zbawili, gdyż tu niema drogi połowicznej: jeżeli nie będziemy zbawieni, musimy być potępieni. Po tem krótkiem życiu będziemy albo na zawsze szczęśliwi w niebie, albo na zawsze nieszczęśliwi w piekle.

Iluż światowców, którzy kiedyś opływali w bogactwa i honory, byli wyniesieni na wysokie stanowiska, i nawet na trony, teraz się znajdują w piekle! Wszystkie majętności nabyte na tym świecie tam na drugim nie służą im, jeno dla większej męki i rozpaczy.—Otóż to, w czem ostrze-

ga nas Pan: „Nolite thesaurisare vobis thesauros in terra; thesaurisate autem vobis thesauros in coelo: ubi neque aerugo, neque tinea demolitur, et ubi fures non effodiunt, nec furantur“ — „*Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi; ale skarbcie sobie skarby w niebie: gdzie ani rdza, ani mól nie psuje, i gdzie złodzieje nie wykopują, ani kradną*“ (Matt. VI, 19, 20). Wszystko, co się nabyło z dóbr ziemskich ze śmiercią ginie; ale co nabyto z dóbr duchownych to jest skarbem bez porównania większem i wiecznem.

Bóg nam daje znać, że chce zbawić wszystkich, i wszyskim daje pomoc do zbawienia się. Kto jednak ginie, to w tem jego własna wina, i ta będzie największą męką w piekle: Vindicta carnis impii, ignis et vermis — *Pomsta ciała złośliwego ogień i robak.* Eccli VII, 19). Ogień i robak (to jest zgryzota sumienia) będą katami potępionego na pomstę za jego grzechy; ale robak będzie męczył go na wieki daleko więcej od

ognia. — Jaką przykrość (mękę) sprawia na tej ziemi strata, z własnego niedbalstwa, jakiej cennej rzeczy: dyamentu, zegara, kieski pieniężnej? ani się je, ani się śpi, myśląc tylko o samej stracie, chociaż tu zostaje jakaś nadzieja naprawienia tego innym sposobem. Otóż jaka będzie męka potępionego gdy pomyśli, że ze swej winy stracił Boga i Niebo, nie mając nadziei odzyskania ich więcej.

II. — Ergo erravimus—*A tak zbłądziliśmy.* (Sap. V, 6). Oto, jaki będzie płacz wieczny nieszczęśliwych potępieńców: więc zbłądziliśmy, gubiąc siebie dobrowolnie, i na nasz błąd nie ma tu więcej lekarstwa. We wszystkich nieszczęściach, jakie się przytrafiają dla wielu w tem życiu, z czasem właśnie znajduje się lekarstwo, albo ze zmianą stanu, albo też przez zupełne zdanie się na wolę Boską. Ale żadne z tych lekarstw nie będzie miało miejsca dla nas, gdy przybędziemy do wieczności, jeśli kiedy na nieszczęście zbłądzimy z drogi nieba.

Jednak upomina nas Apostół św. Paweł, żebyśmy się starali o zbawienie wieczne pod ciągłą obawą utracenia takowego: Cum metu et tremore vestram salutem operamini— *Z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie wasze sprawujcie.* (Phil. II, 12). Ta bojaźń każe nam chodzić zawsze z ostrożnością, unikać złych okazyi, każe ustawicznie polecać się Bogu, i tak się zbawimy. Prośmy Pana, żebyśmy zawsze mieli na pamięci to ostatnie otwarcie ust przy śmierci, od którego zależy, albo na wieki zostać błogosławionym, albo też nieszczęśliwym, bez żadnej nadziei zaradzenia temu.

Boże mój, ja wzgardziłem Twoją łaską wiele razy. Nie zasłużyłem na miłosierdzie; ale prorok da mi usłyszeć, że Ty używasz dobroci względem tego, kto Cię o to prosi: Bonus est Dominus sperantibus in eum animae quaerenti illum—*Dobry jest Pan nadzieję mającym w nim, duszy szukającej go.* (Thren. III, 25). Dawniej uciekałem od Ciebie, ale teraz nie

szukam, nie pragnę i nie kocham nic innego prócz Ciebie; przez litość nie pogardzaj mną, wspomnij na krew którąś za mnie wylał. Ta krew i Twoje wstawiennictwo, o Matko Boga, Maryo, są całą nadzieją moją.

CZWARTEK.

Kościoły, gdzie pozostaje Jezus Chr. w Najśw. Sakramencie, są Przybytkiem największego nabożeństwa.

„*Obrałem i poświęciłem to miejsce aby... tam trwały oczy moje, i serce moje po wszystkie dni*“.[1])

Przygotowanie.—Pielgrzymi czują wielkie rozrzewnienie, nawiedzając święty domek Loretański albo miejsca Ziemi świętej, gdzie się Pan narodził, mieszkał, umarł, był po-

[1]) Elegi et sanctificavi locum istum, ut... permaneant oculi mei et Cor meum ibi cunctis diebus. (II. Paral, VII, 16).

grzebiony. Jednak większe musi być nasze wzruszenie, gdy się znajdujemy w Kościele w obecności samego Jezusa Chrystusa, który przebywa w Najświętszym Sakramencie. Tak jest: Przybytek Pański (*Sanctuarium*) nie jest do większego nabożeństwa i pociechy, jak Kościoł, gdzie zostaje Jezus Chrystus w Najśw. Sakramencie. Jednak większa część ludzi pozostawia Go prawie zawsze w osamotnieniu.

I.—O! jak głęboko są rozrzewnieni pielgrzymi, odwiedzając święty domek Loretański, albo miejsca Ziemi świętej: Stajenkę Betlejemską, Kalwaryę, Grób święty, gdzie Jezus Chrystus, albo mieszkał, albo umarł, albo był pogrzebiony! Lecz o ile większe powinno być nasze wzruszenie, gdy się znajdujemy w Kościele w obecności samego Jezusa, który przebywa w Najświętszym Sakramencie? Czcigodny O. Jan Awila mawiał, że on nie mógł znaleźć Świątyni do większego nabożeństwa i pociechy, jak Kościół gdzie przebywa Jezus w

Najśw. Sakramencie. Ale przeciwnie płakał O. Baltazar Alwarez, widząc pałace książąt pełne ludności, a Kościoły, gdzie przebywa Chrystus, samotne i opuszczone.

O Boże! jeśliby Pan pozostawał w jednym tylko kościele na ziemi, *np.* tylko w Kościele św. Piotra w Rzymie, i jeśliby przebywał tam tylko jeden dzień w roku, ilu pielgrzymów, ilu możnych, ilu monarchów starałoby się mieć szczęście znaleźć się tam w tym dniu, by towarzyszyć Królowi przychodzącemu z nieba na ziemię! O, jak znakomity przybytek ze złota, ozdobiony drogiemi kamieniami, byłby Mu przygotowany! O, z jakim przepychem światła obchodzonoby w tym dniu ten pobyt Jezusa Chrystusa! Ale nie, mówi Odkupiciel, ja nie chcę mieszkać w jednym tylko Kościele, ani przez jeden tylko dzień, ani wyszukuję tyle bogactw i tyle światła; chcę przebywać ustawicznie po wszystkie dni i na wszystkich miejscach, gdzie się znajdują moi wierni, ażeby wszyscy

mnie znaleźli łatwo i zawsze, o każdej godzinie kiedy chcą.

Ach! jeśliby Jezus Chrystus nie myślał o tem wzruszeniu miłości, ktoby kiedy mógł pomyśleć o tem? Kiedy On odszedł do nieba, jeśliby ktoś powiedział Mu: Panie jeśli chcesz okazać miłość Twoją, zostań z nami na ołtarzu pod postacią chleba, ażebyśmy tam mogli znaleźć Ciebie kiedy chcemy; za jaką zuchwałą byłaby uważana ta prośba! Ale o tem, o czem nie mógł ani pomyśleć nawet żaden z ludzi, pomyślił o tem i uczynił nasz Zbawiciel.

II.—O! jak odwdzięczają się ludzie temu Bogu, który zdaje się być prawie pomieszany z miłości ku nim? Przynajmniej ty, Bracie mój, twojem nabożeństwem postaraj się wynagrodzić za tak wielką niewdzięczność i, ile możesz według twego stanu, staraj się słowem i przykładem wprowadzić też innych do odwiedzania często tej wielkiej Świątnicy, gdzie się znajduje osobiście Jezus Chrystus.

O Jezu mój Odkupicielu, o miłości duszy mojej, ile Cię kosztowało pozostawanie z nami w tym Sakramencie! Ty miałeś naprzód ponieść śmierć, żeby módz pozostawać na naszych ołtarzach, a potem miałeś cierpieć tyle zniewag w tym Sakramencie, żeby pozostawać z nami swoją obecnością. A my zaś jesteśmy tak leniwi i niedbali w nawiedzaniu Ciebie, widząc że Tobie podobały się tyle nasze nawiedziny, by nas napełnić dobrami, gdy nas widzisz w swojej obecności? Panie, przebacz mi, gdyż między tymi niewdzięcznikami byłem takoż i ja. Od dnia dzisiejszego, Jezu mój, chcę często nawiedzać Cię i zatrzymywać się, jak mogę najdłużej w obecności Twojej, by podziękować Ci i kochać Cię i prosić o łaski, gdyż w tym celu Ty pozostałeś na ziemi, zamknąłeś się w przybytkach i stałeś się naszym więźniem miłości.

Kocham Cię, dobroci nieskończona; kocham Cię, o Boże miłości; kocham Cię, o najwyższe dobro, kocha-

jące więcej niż wszelkie dobro. Uczyń żebym zapomniał o sobie i o wszystkiem, by pamiętać tylko o Twej miłości, i spędzać życie, jakie mi pozostaje, zajęte całe przypodobaniem się Tobie. Uczyń, żebym od dnia dzisiejszego znajdował największą pociechę w pozostawaniu u stóp Twoich. Zapal mię całego Twoją świętą miłością.—Maryo, Matko moja, uproś mi wielką miłość do Najśw. Sakramentu, i gdy mię widzisz niedbałym, przypomnij mi obietnicę dziś uczynioną, by nawiedzać Go codzień.

PIĄTEK.

Kto kocha Jezusa Chrystusa, powinien nienawidzieć świat.

„Nie daj Boże, abym się chlubić miał jedno w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa; przez którego mnie świat ukrzyżowany, a ja światu“[1])

Przygotowanie.—Jezus Chrystus w tym celu chciał umrzeć na krzyżu, żeby nas uwolnić od miłości świata złośliwego, i powoławszy nas do miłości swej chce nas uczynić wyższymi ponad te obietnice i groźby. Chce, jednem słowem, żebyśmy nie rozliczali ani na sądy, ani na pochwały świata, a cieszyli się raczej z tego, by być jak Jezus Chrystus nienawidzonymi i prześladowanymi. Żeby osiągnąć zaś cel tak piękny, przyzwyczajajmy się przewidywać od samego rana przeciwności

[1]) Mihi autem absit gloriari nisi in Cruce Domini nostri Jesu Christi, per quem mihi mundus crucifixus est, et ego mundo. (Gal. VI, 14).

i wzgardy, jakie nas napotkają w ciągu dnia, i przygotowujmy się do znoszenia ich z cierpliwością.

I.—Kto kocha Jezusa Chrystusa z prawdziwą miłością, bardzo się raduje, gdy widzi że świat z nim tak postępuje jak postępowano z Jezusem Chrystusem, który przezeń był nienawidziany, wzgardzony i prześladowany tak, że mu zadano śmierć bolesną i zawieszono Go na hańebnem drzewie krzyża. — Świat jest wszystek przeciwny Jezusowi Chrystusowi, i nienawidząc Jezusa Chrystusa, nienawidzi tem samem i wszystkich sług Jego. Przeto Pan wzmacniał swoich uczniów do znoszenia ze spokojem prześladowań, mówiąc im że, opuściwszy świat, muszę być nienawidziany od świata[1]).

---

[1]) *Si mundus vos odit scitote, quia me priorem vobis odio habuit. Si de mundo fuissetis, mundus quod suum erat, diligeret: quia vero de mundo non estis, sed ego elegi vos de mundo, propterea odit vos mundus.*— Jeśli was świat nienawidzi: wiedźcie iż mnie pierwiej niż was nienawidział. Byście byli ze

Oto, jak kochający Boga są nienawidziani od świata, tak świat ma być nienawidziany przez tego, kto kocha Boga. Św. Paweł mawiał: Mihi absit gloriari nisi in Cruce Domini nostri Jesu Christi, per quem mihi mundus crucifixus est, et ego mundo—*Nie daj Boże, abym się chlubić miał jedno w krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa; przez którego mnie świat ukrzyżowany, a ja światu.* (Gal. VI, 14). Apostoł tak nienawidział świat, jak on nienawidzi człowieka potępionego i umarłego na krzyżu: tak przeciwnie świat nienawidział św. Pawła: mihi mundus crucifixus est—*Mnie świat jest ukrzyżowany.* — Jezus Chrystus w tym celu chciał umrzeć na krzyżu za nasze grzechy, by nas *wyzwolić od miłości tego świata złośliwego*[1]). A wezwawszy nas do

świata, światby, co jego było miłował lecz iż nie jesteście z świata, alem ja was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidzi. (Joan. XV, 18, 19).

[1]) *Qui dedit semetipsum pro peccatis nostr is, ut eriperet nos de praesenti saeculo ne-*

swej miłości, chce nas uczynić wyższymi ponad obietnice tego świata i ponad jego groźby. Słowem chce, byśmy nie uważali na sądy jego, ani na jego pochwały.

Żeby zaś to otrzymać, przedstawmy sobie, gdy zostajemy na modlitwie, wszystkie wzgardy, przeciwności i prześladowania jakie nas mogą spotkać, i ofiarujmy się z mocą ducha znosić je dla miłości Jezusa Chrystusa, i nie tylko w spokoju, ale nawet z wesołością ducha. Tak postępując w danych okolicznościach, znajdziemy się więcej gotowi do przyjęcia takowych. Ale przedewszystkiem trzeba się modlić do Boga, by mu dał zapomnieć zupełnie o świecie, i cieszyć się gdy tenże powstaje przeciwko nam.

II.—Nie dosyć więc należeć zupełnie do Boga, opuścić świat, po-

---

quam, secundum voluntatem Dei et Patris nostri.—Który samego siebie dał za grzechy nasze, aby nas wyrwał z teraźniejszego wieku złego, według woli Boga Ojca naszego. (Gal. I, 4).

trzeba prócz tego pragnąć żeby świat nas opuścił i zapomniał zupełnie o nas. Niektórzy opuszczają świat, ale chcą być zawsze chwalonymi przez niego, przynajmniej że go opuścili. Ci, żywiąc też żądzę być poważanymi od świata, okazują że w nich żyje świat jeszcze.

Jak świat zaś nienawidzi sług Bożych, a przez to nienawidzi ich dobre przykłady i zasady święte, tak potrzeba żebyśmy nie nawidzili wszystkie zasady świata jakiemi są: szczęśliwy ten kto ma pieniądze! szczęśliwy kto nie cierpi i zażywa przyjemności! biedny ten z którym się źle obchodzą i prześladują inni! Jednem słowem, jeśli mamy pragnienie podobać się tylko Bogu, pod żadnym względem nie mamy stosować się do świata, który, jak mówi Apostoł, nie może być naszym przyjacielem.[1])

[1]) Quoniam sapientia carnis inimica est Deo—*Gdyż mądrość ciała jest nieprzyjaciółką Bogu.* (Rom. VIII, 7).

Tak, Jezu mój ukrzyżowany i umarły za mnie, sam jeden chcę się Tobie podobać, czemże ten świat, czem bogactwa, czem godności! Ty mój Odkupicielu, chcę żebyś był wszystek moim skarbem; kochać Ciebie jest bogactwem mojem. Jeśli chcesz mieć mnie ubogim, chcę nim być; jeśli chcesz mię mieć upokorzonym, chorym i wzgardzonym od wszystkich, wszystko przyjmuję, gdy otrzymuję z rąk Twoich; Twoja wola będzie zawsze moją pocieszycielką. Ale ta jest łaska, o którą Cię proszę: uczyń żebym we wszystkich wypadkach nie oddalił się zupełnie od Twojej woli, i żebym Cię kochał z całego mego serca.

Wiem dobrze, że na tę łaskę nie zasługiwałbym, gdy tyle razy z miłości dla stworzeń odwracałem się od Ciebie, ale Ty o Panie, powiedziałeś, że nie umiesz pogardzać sercem skruszonem i upokorzonem, a ja żałuję nadewszystko, i chciałbym umrzeć z boleści za to.—Wysłuchaj mię więc, o Jezu mój, uczyń żebym

nie oddalił się zupełnie od Twoich chęci, i żebym zawsze Cię kochał z całego serca mego. O tę łaskę proszę też Ciebie, o wielka Matko Baga i Matko moja, Maryo.

SOBOTA.

Najświętsza Marya wzorem Ubóstwa.

„*Jeśli chcesz być doskonałym, idź sprzedaj co masz, i daj ubogim... a przyjdź, pójdź za mną.*“[1])

Przygotowanie.—Boski Odkupiciel, by nas nauczyć pogardzać dobrami świata, chciał być zawsze ubogi na tej ziemi. Najświętsza zaś Dziewica w zupełności umiała naśladować przykład ten, i stała się Jego uczennicą najdoskonalszą, ponieważ i Ona także urodziła się, żyła i umar-

[1]) Si vis perfectus esse, vade, vende quae habes, et da panperibus... et veni sequere me. (Matt. XIX, 21).

ła w największem ubóstwie. A my jak miłujemy tę cnotę i jakie korzyści z niej się rodzą... Ach! usiłujmy naśladować, ileby nas nie kosztowało, naszą drogą Matkę i pamiętajmy, że kto lubi wygody i sprzęty, nie stanie się nigdy świętym.

I.—Nasz ukochany Odkupiciel, by nas nauczyć pogardzać dobrami świata, chciał być ubogim na tej ziemi. I dlatego zachęcał tych, którzy chcieli być Jego naśladowcami, aby sprzedali wszystkie swoje posiadłości i pieniądze rozdali ubogim. Si vis perfectus esse, vade, vende, quae habes, et da pauperibus... et veni, sequere me — *Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj co masz i daj ubogim... a przyjź, pójdź za mną.* Oto najdoskonalsza Jego uczennica Marya, która w zupełności naśladowała Jego przykład. Dowodzi Bł. Kanizyusz, że Najświętsza Panna z majątku, jaki otrzymała w dziedzitwie po swoich rodzicach, mogłaby żyć dosyć wygodnie, ale wolała być ubogą, pozostawiając sobie małą cząst-

kę, reszta obracając na świątynię i na ubogich.

Wielu autorów utrzymuje zarazem, że Marya zrobiła także i ślub ubóstwa; zresztą jest to rzeczą wiadomą, bo Ona sama objawiła świętej Brygidzie: A principio vovi in corde meo nihil unquam possidere in mundo—*Od początku,* są to jej słowa, *uczyniłam ślub w sercu mojem, aby nic nigdy nie posiadać na świecie.* Dary ofiarowane przez Trzech Królów (Świętych Mędrców) nie były zapewne małej wartości; ale wszystkie je rozdzieliła pomiędzy ubogich, tak zaświadcza św. Bernard. O tem wnioskować jeszcze można stąd, że, gdy miała złożyć ofiarę w świątyni, nie ofiarowała baranka, jak to czynili zamożni, według tego co czytamy w księdze Lewityka,[1]) ale dwie syno-

[1]) Cumque expleti fuerint dies purificationis suae pro filio, sive pro filia defert agnum anniculum in holocaustum, et pullum columbae sive turturum pro peccato ad ostium tabernaculi testimonii et tradet sacerdoti—*A gdy się wypełnią dni oczyszcze-*

garlice, lub dwa gołąbki,[2]) ofiarę biednych. Samaż Marya powiedziała św. Brygidzie; „Wszystko to, co mogłam mieć, rozdałam ubogim, nic innego nie zatrzymując dla siebie, jak skromny pokarm i szatę“.

Oprócz tego, z miłości dla ubóstwa, Najśw. Dziewica nie uważała sobie za ujmę zaślubić się z biednym rzemieślnikiem, jakim był święty Józef, a stąd na później utrzymywać się z pracy rąk swoich, przędząc, lub szyjąc, jak nam podaje św. Bonawentura. Jednem słowem, bogactwa świata były dla Maryi jako błoto i dlatego żyła zawsze uboga i uboga umarła. Stąd przy śmierci, nie wiadomo, aby co innego miała pozostawić, jak dwie ubogie suknie

nia jej, za syna albo za córkę, przyniesie baranka rocznego na całopalenie, i gołębię albo synoyarlicę za grzech, do drzwi przybytku świadectwa, i odda kapłanowi. (Lev. XII, 6)

[2]) Et ut darent hostiam secundum quod dictum est in lege Domini, par turturum aut duos pullos columbarum—*A iżby oddali ofiarę, wedle tego co jest powiedziane w zakonie Pańskim, parę synogarlic albo dwoje gołąbiąt* (Luc. II, 24).

dwom niewiastom, które Jej w życiu towarzyszyły.

II.—Kto lubi sprzęty, nie będzie nigdy świętym, mawiał Św. Filip Nereusz. A św. Teresa dodaje: Słusznie to się dzieje, że kto goni za rzeczami znikomemi, sam zginie. Przeciwnie, mawiała ta sama Święta, że cnota ubóstwa jest dobrem, które zawiera w sobie wszystkie inne dobra. — *Cnota ubóstwa*, jak mówi św. Bernard, nie polega tylko na tem, aby być ubogim, ale aby kochać ubóstwo. I dlatego powiedział Jezus Chrystus: Beati pauperes spiritu — *Błogosławieni ubodzy duchem*[1]). Błogosławieni, ponieważ ci, którzy nie szukają niczego innego jak Boga, w Bogu znajdują wszelkie dobro, a w ubóstwie znajdują niebo swoje na ziemi.

Miłujmyż tedy to jedyne dobro nasze, w którem się mieszczą wszystkie inne dobra, jak nas do tego za-

[1]) Beati pauperes spiritu: quoniam ipsorum est regnum coelorum—*Błogosławieni ubodzy duchem: albowiem ich jest królestwo niebieskie.* (Matt. V, 3).

chęca św. Augustyn; i prośmy Pana ze Świętym Ignacym: Boże mój, daj mi Twoją miłość z łaską Twoją, a będę dosyć bogatym. Gdy zaś zasmuca nas ubóstwo, pocieszajmy się tą myślą, że Jezus i Najświętsza Jego Matka byli podobnież ubodzy jak my.

O Najświętsza Matko moja, zupełną miałeś słuszność powiedzieć, że Bóg był Twoją radością: Et exultavit spiritus meus in Deo salutari meo. — *I rozradował się Duch mój w Bogu Zbawicielu moim.* (Luc. I, 47), ponieważ na tym świecie, Ty do niczego nie dążyłaś i żadnego innego dobra nie kochałeś jak Boga. Trahe me post te — *Pociągnij mię za tobą.* (Cant. I, 3). Pani, oderwij mnie od świata, i pociągnij mnie za sobą do umiłowania tego, który sam tylko godzien jest miłości. — A Ty, Jezu mój, przybądź z miłością Twoją, aby wyniszczyć wemnie wszystkie uczucia, które nie są dla Ciebie. Spraw, abym na przyszłość na nic innego nie patrzał, jak tylko na Ciebie, o niczem nie my-

ślał, jak o Tobie, niczego nie pragnął jak tylko Ciebie. Jednem słowem, spraw, abym, naśladując cnoty Twojej drogiej Matki, a mojej Królowej, umarł dla wszystkich dóbr ziemskich, i dla moich skłonności, a to w tym celu, bym nic innego, jak tylko dobroć Twoją nieskończoną kochał, niczego innego jak tylko Twojej łaski i Twojej miłości pragnął.

Na Uroczystość św. Macieja Apostoła.

(24 Lutego).

„Padł los na Macieja i zaliczony został do jedenastu Apostołów“. [1])

Przygotowanie. — Radujmy się z tym Świętym z jego przedziwnego wyboru na Apostolstwo. A

[1]) Cecidit sors super Mathiam, et annumeratus est cum undecim Apostolis. (Act. I, 26).

tymczasem rozważajmy, jakie Bóg ma staranie o swoim Kościele, wzbudzając natchnienie Piotrowi, by obrał jednego na miejsce zdrajcy Judasza. Tak iż nikt, a tem mniej my, nie powinniśmy uważać siebie za użytecznych, gdyż, jeśli upadamy, nie zabraknie Panu tysiąca innych lepszych od nas do zastąpienia. Iluż, którzy podobno rozpoczynali daleko lepiej od nas, ale dlatego, że nie wytrwali w dobrem, dziś są ofiarami piekła.

I. — Po Wniebowstąpieniu Jezusa Chrystusa, Apostołowie, wróciwszy do Jerozolimy, wstąpili do Wieczernika, by tam czekać przyjścia Ducha Św. według tego, jak im powiedział i rozkazał Boski Mistrz. Wszyscy zaś trwali jednozgodnie na modlitwie razem z niewiastami i Maryą, Matką Jezusową i z braćmi Jej. Wtedy św. Piotr, jako pierwszy przewodnik tego świętego zgromadzenia, powstawszy w pośród braci, rzekł iż należy wybrać jednego z nich na miejsce zdrajcy Judasza. — „I postanowili dwóch: Józefa, którego zwa-

no Barsabas, którego nazywano Justem, i Macieja. A modląc się mówili: Ty, Panie, który znasz serca wszystkich, okaż któregoś obrał z tych dwóch jednego, aby wziął miejsce usługowania tego i apostolstwa, z którego wypadł Judasz, aby odszedł na miejsce swe. — I dali im (rzucili na nich) losy; i padł los na Macieja, i zaliczony został do jedenastu Apostołów". (Act. I, 23, 26).

Zatrzymaj się tu, by się radować ze Świętym, ale w tym samym czasie, rozważając nieszczęśliwy upadek Judasza, postanów sobie nie nadużywać nigdy łask Boskich i żyj w ciągłej bojaźni. Iluż to takich, którzy zaczęli służyć Bogu może daleko lepiej od ciebie, ale dlatego, że nie byli wytrwałymi w dobrem, dziś są ofiarami piekła.

Prócz tego, zastanów się nad staraniem, jakie Bóg ma o swym Kościele. Upada jeden: nie chce żeby zostało wolne jego miejsce, daje natchnienie Piotrowi, swemu zastępcy, postanowić drugiego na jego miej-

sce. Tak, iż nikt a daleko mniej ty nie powinieneś uważać się potrzebnym; gdyż jeśliś ty upadł, nie brak Panu tysiąca innych lepszych od ciebie do zastąpienia: Episcopatum ejus accipiat alter — *Biskupstwo jego niechaj weźmie inny.* (Ps. CVIII, 8).

II. — Rozważaj postępowanie św. Apostoła po jego wyborze. Jak św. Barsabas, chociaż krewny Jezusa Chrystusa, nie gniewał się widząc siebie mniej poważanym od św. Macieja; tak ten nie pysznił się, widząc siebie wyniesionym nad tego, który z tak wielu powodów zdawał się, iż powinien wyprzedzić go. Owszem upokorzył się głęboko przed Bogiem, okazując swoją niegodność i oddał się prędko na wszystko to, czego Pan chciał od niego. — Prócz tego myśląc często, że on zajął miejsce złoczyńcy, zdrajcy, apostaty, bogobójcy, potępieńca, ta pamięć utrzymywała go w ciągłej bojaźni, żeby się nie stać niegodnym łask boskich, jak to uczynił Judasz.

Po zstąpieniu Ducha Św. nie

oszczędzając siebie w niczem, coby się mogło odnosić do chwały Boskiej, św. Maciej trudził się (pracował) przez wiele lat w życiu apostolskiem, osadzał Krzyż Jezusa Chrystusa w różnych częściach świata; napominając wszystkich, jak podaje Klemens Aleksandryjski, do umartwienia własnych namiętności, a zarazem do wzmacniania duszy przez wiarę i ćwiczenia się w prawdach ewangelicznych.—Nakoniec, zgodnie ze swojem pragnieniem, miał szczęście przelać krew za Boskiego Mistrza, jak się opowiada, będąc ukamienowany i ścięty.

Ciesz się ze Swiętym, że tak dobrze On odpowiedział boskiemu miłosierdziu; a, naśladując go, staraj się też i ty postępować dobrze na stanowisku na jakiem cię Pan umieścił. Ucz się od św. Macieja wypełniać swój obowiązek nie dla interesu, ani dla próżności ani dla innych celów doczesnych, lecz tylko dla czci Boskiej; i żeby nie usuwać się od tych trudów, jakie powinieneś podejmować

dla wypełnienia twoich obowiązków dobrego chrześcijanina, dobrego kapłana, dobrego zakonnika I żeby ci się to powiodło, proś Pana, żeby za wstawieniem się Świętego, wzmocnił cię swoją łaską.

„Tak, mój Boże, Ty, któryś zaliczył św. Macieja do liczby Twoich Apostołów, pozwól mi, żebym przez Jego przyczynę mógł zawsze doświadczyć skutków Twojego serca Ojcowskiego“ (*Modlitwa Kościelna*). Uczyń to dla miłości Jezusa Chrystusa i Najśw. Maryi, mojej drogiej Matki.

Lekcya.

Dz. Ap. I, 15 — 26.

Onych dni: Powstawszy Piotr wpośród braci, rzekł: (a był poczet osób społem około stu dwadziestu): Mężowie bracia, musiało się wypełnić Pismo, które opowiedział Duch święty przez usta Dawidowe o Judaszu, który był wodzem tych, co

pojmali Jezusa; który był zaliczony do nas, i dostała się mu cząstka tego usługiwania. A on to otrzymał rolę z zapłaty niesprawiedliwości, a obwiesiwszy się rozpękł się napoły, i wypłynęły wszystkie wnętrzności jego. I stało się jawnem wszystkim mieszkającym w Jerozolimie, tak że nazwano ową rolę, ich językiem, *Haceldama*, to jest, rola krwi. Albowiem napisano w księgach Psalmów: Niechaj będzie ich mieszkanie puste, a niech nie będzie ktoby w niem mieszkał: a biskupstwo jego niech weźmie drugi. Potrzeba więc z tych mężów, którzy się z nami schodzili przez wszystek czas, którego wchodził i wychodził wśród nas Pan Jezus, począwszy od chrztu Janowego aż do tego dnia, w którym jest wzięty od nas, aby jeden z nich był z nami świadkiem zmartwychwstania jego. I postanowili dwóch, Józefa, którego zwano Barsabas, którego nazywano Justem, i Macieja. A modląc się mówili: Ty, Panie, który znasz serca wszystkich, okaż któregoś obrał

z tych dwóch jednego, aby wziął miejsce usługiwania tego i Apostolstwa, z którego wypadł Judasz, aby odszedł na miejsce swe. I dali im losy; i padł los na Macieja, i zaliczony został do jedenastu Apostołów

---

Ewangelia.

Mat. XI, 25 — 30.

Onego czasu: Odpowiadając Jezus, rzekł: Wyznaję tobie, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że te rzeczy zakryłeś przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je maluczkim. Tak Ojcze: że się tak tobie podobało. Wszystkie rzeczy dane mi są od Ojca mego. I nikt nie zna Syna, jedno Ojciec: ani Ojca kto zna, jedno Syn, a komuby chciał Syn objawić. Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie, i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę. Weźmijcie jarzmo moje na siebie, a uczcie się odemnie, żem jest cichy, i pokornego serca: a znaj-

dziecie odpoczynek dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje wdzięczne jest, a brzemię moje lekkie.

Oratio in d. s. Mathiae Ap.

Deus, qui beatum Mathiam Apostolorum tuorum collegio sociasti: tribue, quaesumus; ut ejus interventione, tuae circa nos pietatis semper viscera sentiamus. Per Dominum nostrum....

Modlitwa na d. św. Macieja.

Boże, któryś Błogosławionego *Macieja* do grona Apostołów Twoich przyjąć raczył: daj, prosimy, ażebyśmy za jego przyczyną, niezmierzonego miłosierdzia Twego nad nami zawsze doznawali. Przez Pana naszego....

Na uroczystość św. Kazimierza Królewicza, Patrona Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego.

(4 Marca).

„*Odnówcie się duchem umysłu waszego*“ (Ephes. IV, 23)[1])

Przygotowanie — Bóg z dobroci swej dawał już nie mało wzorów doskonałości dla każdego stanu, chciał też i nam dać, za wzór do naśladowania świętego Kazimierza, tego piastuna cnót czystości i pokory. A więc, Bracie mój, dołóż wszelkiego starania by stać się godnym naśladowcą św. Kazimierza który znajdował szczególniejsze zamiłowanie w Męce Pańskiej i w nabożeństwie do Maryi.

I.—Chociaż życie i pobożne uczynki wielu Świętych budują wiernych, iż w pokorze serca i niewinności ciała służą swemu Stwórcy, najbar-

[1]) Renovamini spiritu mentis vestrae (Eph. IV, 23).

dziej jednak życie św. Kazimierza winno nas budować, gdyż w niem, jak w ślicznem zwierciadle w szczególniejszy sposób prezentuje się wielka pokora i niewinność ciała. Święty Kazimierz był synem Króla Polskiego Kazimierza IV Jagiellończyka i Elżbiety księżny Austryackiej. Rósł on w latach i naukach, osobliwie zaś w sercu jego rosła bojaźń Boża, która tak głęboko została w nim zaszczepioną, iż się bał najmniejszego grzechu. By nie uledz żadnym pokusom umartwiał swe ciało postami i podbijał w niewolę rozumu. Pomimo iż nosił królewskie szaty jako królewicz, na ciele jednak miał ukrytą włosiennicę i bardzo często sypiał na gołej ziemi[1]).

O bolesnej Męce Pana Jezusa z taką skruchą rozmyślał, iż każdą ra-

[1]) On nie znał większej pociechy, jak przebywać w kościele przed Najśw. Sakramentem: „To jest dla mnie milsze, on sam to mówił do Nauczyciela swego, niż polowanie, gra, lub taniec i wszelsa zabawa".

zą rzewnemi łzami się zalewał. Podobnem nabożeństwem i ku Maryi Najświętszej pałał, na wysławienie której ułożył *hymn*, zaczynający się od słów: *Omni die dic Mariae — Mea laudes anima* — (Dnia każdego Boga mego—Matkę duszo wysławiaj), którym Ją codziennie pozdrawiał ten św. młodzieniaszek z wielką pociechą duszy. Zatopiony w modlitwie nie tylko dnie lecz i noce trawił, nie zważając na pogodę: czy to deszcz lub mróz, on udawał się w nocy przed kościół, a tam upadłszy krzyżem na ziemię, lub klęcząc modlił się gorąco do Boga. Nie było w ciągu jego życia ani jednego dnia, w którymby opuścił słuchania Mszy śś., a w tajemnicach Boskich tak był zatopiony, iż częstokroć zapominał o potrzebnym posiłku ciała. Posty nie tylko przepisane przez kościół obserwował, lecz dla większego umartwienia sam sobie naznaczał, rozważając owe słowa apostolskie: Non est regnum Dei esca et potus, sed justitia, et pax, et gau-

dium in Spiritu sancto — *Królestwo Boże, nie jest pokarm i picie: ale sprawiedliwość i pokój i wesele w Duchu św.* (Rom. XIV, 17). W mowie był łagodny i skromny, nigdy bliźniemu sławy nie ujął, nigdy z ust jego próżne lub lekkomyślne słowa nie wychodziły. Grzeszących upominał łagodnie, zapamiętałych strofował ostro, nawróconych wielce miłował, lecz ludzi nieprzystojnych obyczajów ze dworu swego kazał usuwać. Wiara i szacunek ku Kościołowi były wielkie w Kazimierzu św.: on się brzydził wszelkiem odszczepieństwem i kacerstwem. Miłość rozlana w sercu Kazimierza ku Bogu wylewała się też i na bliźnich: nic mu milszego nie było, jak cieszyć strapionych i ratować ubogich. Był szczególnym Opiekunem wdów i sierot, a ojcem wszystkich nędznych. Sprawiedliwość w nim posunięta była do najwyższego stopnia; gdyż jeśli się dowiedział iż przez nierozeznanie sędziów krzywdę komu wyrządzono, on się wstawiał do ojca o nagrodę ukrzywdzonych.

Między wszystkiemi cnotami św. Kazimierza szczególniej jaśniała w nim czystość anielska, i gdy on zapadł w ciężką chorobę, radzili mu rodzice, lekarze i panowie, by sobie obrał stan małżeński, on stanowczo temu się oparł, mówiąc: „Wolę umrzeć, byle zachować dziewictwo, które Bogu ślubowałem". I tak na twardem łożu spoczywa dwudziestopięcioletni młodzieniec prześlicznej urody, lecz wycieńczony ciężką chorobą, i zwraca pogodne swe oczy to na obraz Bogarodzicy, umieszczony na ścianie, to na krzyżyk, króry trzyma w ręku w chwili gdy usta jego z cicha powtarzają akty pobożne, jakie mu poddają kapłani. Przy łożu klęczą lub stoją rodzice królewicza, kilku jego braci, dostojnicy koronni i dworzanie. Wszyscy płaczą lub mają twarze smutne, sam tylko Kazimierz wita ze słodkim uśmiechem zbliżającą się śmierć i zda się mówić: *Kto mi da skrzydła jako gołębicy*—Quis dabit mihi pennas sicut columbae (Ps. LIV, 7), a odlecę do Pana mojego;

gotowe serce moje, Boże, gotowe serce moje—Paratum cor meum, Deus, paratum cor meum (Ps. LVI, 8); *żąda i ustaje dusza moja do pałaców Pańskich*—Concupiscit et deficit anima mea in atria Domini (Ps. LXXXIII,3). Jeszcze jedno wejrzenie na obraz Bogarodzicy, jedno gorące ucałowanie Ran Zbawiciela, jedno święte westchnienie, a oto niebu przybył nowy mieszkaniec, nowy orędownik kraju.

Zwłoki Kazimierza, hojnie łzami oblane, złożono w wileńskim kościele Św. Stanisława pod kaplicą Najśw. Panny, i wnet też za jego przyczyną dziać się poczęły cuda wielkie; co widząc król Zygmunt I już w r. 1516 podjął staranie o kanonizację starszego brata. Ponowiono takowe po r. 1518, w którym cały naród doznał pomocy św. Królewicza. Kiedy bowiem rycerstwo polsko-litewskie miało pod *Połockiem* uderzyć na liczniejsze wojska cesarskie: ujrzeli go przed sobą siedzącego na koniu, odzianego szatą białą, i z temi sło-

wy na ustach: „Tędy za mną“ rzucił się w nurty rzeki Dźwiny. Rycerstwo ruszyło za nim i na głowę poraziło wroga. Jakoż zaraz w r. 1522 Pap. Leon X policzył go między Świętymi, a w 80 lat później (1601 r.) Klemens VIII, wydawszy bullę kanonizacyjną, uroczystość św. Kazimierza dnia 4 marca corocznie obchodzić pozwolił. R. 1604 w obecności wielu świadków otwarto jego trumnę, znaleziono zwłoki wraz z szatami niezepsute i nader miłą woń wydające.

II. — Za czasów św. Kazimierza królowała wiara katolicka w umysłach wszystkich; niedowiarstwo zaś lub obojętność religijna były czemś niesłychanem, a tak ohydnem, że gdyby był wówczas ktoś zaprzeczył istności Boga lub odrzucił wszelką religię, byłby uważany za szaleńca, albo za jakiś potwór. Wprawdzie w wieku XV ukazała się na ziemi czeskiej sekta husycka, a jej siewcy zapuścili się aż do Krakowa; ale mistrzowie szkoły Jagiellońskiej poko-

nali ich w dyspucie publicznej, mianej w obec króla (r. 1431), ówczesny zaś biskup Zbigniew Oleśnicki interdyktem wypłoszył ich z miasta, poczem sami mieszczanie zatarasowali bramy, by żaden z nich nie wrócił.

Dopiero w roku reformacyi patrzył naród ze zgrozą na odstępstwo niektórych rodów lub jednostek od Kościoła, ale szał nie był powszechny, ani trwał długo. Gorsze skutki sprowadził wpływ tak zwanych filozofów francuskich, czyli *wolteryanizm* w wieku XVIII, bo nauczył szydzić z religii i chlubić się bezbożnością; z nim też weszły do kraju *loże masońskie*, te najpłodnisjsze rozsiewniki niedowiarstwa. Z drugiej strony wciskał się *jozefinizm* jakby mróz duchowny, wiodący za sobą martwotę i sen śmierci. Za sprawą tych czynników, którym pomogły złe szkoły, złe książki, złe dzienniki, osłabło życie religijne w wykształconych warstwach narodu; nic też dziwnego, że napoczątku tego wieku pomnożyła się u nas liczba lóż ma-

sońskich, że rządy królestwa polskiego były wrogo usposobione względem Kościoła,—że pośród emigracyi z 1831 r. niedowiarstwo obce znalazło na chwilkę zwolenników, a później sprytny szalbiesz Andrzej Towiański część jej zbuntował przeciw władzy duchownej, — że po r. 1848 garstka rozbitków rewolucji wyrzekła się Chrystusa Pana i przyjęła *islam*, (jak np. Czajkowski, Bem i t. d).

Dziś trafiają się pośród nas tacy, którzy w nic nie wierzą, a nawet drugich zarażają swym jadem; ale dzięki Bogu, takich nie wiele. Są inni, co niby wierzą w Boga, ale wiara ich jest mglistą i nieokreśloną, bo nie oparta na objawieniu Bożem i nauce Kościoła, a stąd nie daje im ni światła, ni siły. Są inni, którzy robią się sędziami w sprawach wiary i jedne jej dogmata przyjmują, inne odrzucają. Najwięcej takich, co nie wypierają się imienia katolików, lecz żyją tak, jakby nie byli katolikami. Jak np. nowoutworzona *Sekta* w Polsce a sięgająca i Litwy, fałszywie

zwana *Marjawicką*, pochodząca od kobiety Franciszki Kozłowskiej, która obałamuciła niemało młodych kapłanów, a ci rozpowszechniają herezyę między swymi. Natomiast ludzi wiernych zawsze zasadom katolickim, ludzi spełniających sumiennie obowiązki religijne, ludzi stojących mocno przy Kościele i gotowych do ofiar, a nawet do cierpień za sprawą Pańską,—takich niestety, niezbyt wiele w naszych warstwach wykształconych i to jest najgorszą może raną społeczeństwa naszego. Toż słusznie woła ś. K. do nich: *Odnówcie się duchem umysłu waszego — Renovamini spiritu mentis vestrae* (Ephes. IV, 23), *obleczcie się w zbroję światłości*—induamur arma lucis (Rom. XIII, 12), *biorąc tarczę wiary... i przyłbicę zbawienia weźmijcie... i miecz ducha* — in omnibus sumentes scutum fidei et galeam salutis assumite et gladium spiritus (Ephes. VI, 16, 17).

Za czasów św. Kazimierza życie Chrześcijańskie było kwitnące i płodne; to też rzadko w którym wieku uka-

zało się na ziemi polskiej tyle kwiatów pięknych, jak w wieku XV.[1])

Pobożność nie była wcale rzadkiem zjawiskiem, skoro tak piękny przykład szedł ze dworu królewskiego. Sam Kazimierz wielką część nocy trawił na modlitwie i nieraz nocną porą udawał się tajemnie do Kościoła; a jeżeli takowy był zamknięty, całował próg ze czcią i modlił się przed drzwiami leżąc krzyżem na ziemi. Przedewszystkiem jako gorący miłośnik Najśw. Matki, odmawiał często ku Jej czci prześliczny hymn *Omni die dic Mariae*, *Mea lau-*

[1]) Równocześnie ze św. Kazimierzem żyło tu kilku mężów, których teraz czcimy na ołtarzach, jak św. Jan Kanty, bł. Władysław z Gielnowa; bł. Szymon z Lipnicy, bł. Jan z Dukli, bł. Izajasz Bonen, bł. Stanisław Kazimierczyk, bł. Michał Gedrojć; przed nim zaś bł. Jan Strzemię (de Strepa) napełnił całą Ruś Czerwoną wonią cnót swoich. Krom tych rzadką świątobliwością zasłynęli: Świętosław, Rafał z Proszowic, Andrzej Rej, Beata Dominikanka, Elżbieta matka św. Kazimierza i inni.

des anima—(Dnia każdego Boga mego Matkę duszo wysławiaj"), który też do jego imienia przywiązano. Nawzajem za pośrednictwem tejto Matki wyprosił sobie łaski obfite i od Niej nauczył się tak głębokiej pokory, że do tronu się nie kwapił, pochlebstwa nie cierpiał, nad nikogo się nie wynosił, pamiętając snadź na słowa Salomona: *Jestem ja też śmiertelny człowiek, podobny wszystkim i z rodzaju ziemskiego* — Sum quidem et ego mortalis homo, similis omnibus, et ex genere terreni (Sapient. VII, 1).

Natomiast oddawał winną cześć Kapłanom, jako pomazańcom Bożym, a ta cześć była wówczas w narodzie powszechną, mimo że władza duchowna nie była tak łagodną, jak dzisiaj. Głos tej władzy znajdował chętny posłuch, a przykazania kościelne były u wszystkich w poszanowaniu. Nie trzeba było wtedy karać za nieuczęszczanie do Kościoła, bo każdy śpieszył tam skwapliwie. Kiedy do Krakowa przybył w r. 1454

św. Jan Kapistran, mawiał już to na Rynku, już w kościele Panny Maryi, długie kazania po łacinie, poczem jeden z kapłanów tłómaczył je na język polski; lud zaś słuchał cierpliwie i tak się słowem Bożem przejmował, że z pośród samej młodzieży uniwersyteckiej do 130 habit zakonny przyodziało.

Nie trzeba było również zachęcać do przestrzegania postów; chociaż bowiem posty były częste i surowe, tak że się wstrzymywano nie tylko od mięsa, ale także od nabiału: mimo to zachowywali je wszyscy od króla do kmiotka, i nie prosili o dyspensę. Sam św. Kazimierz pościł ostro, acz słabego był zdrowia, a do tego biczował się często, sypiał skrycie na gołej posadzce i nosił na ciele włosiennicę. Czynił to w tym celu, by uchronić od skazy śliczną lilię czystości, którą tak ukochał, że w ostatniej chorobie odrzucił z oburzeniem głupią i przewrotną radę lekarzy, mówiąc: Wolę umrzeć, niż się splamić. Wielką też była jego gorli-

wość w uczęszczaniu do Sakramentów śś., w korzystaniu z odpustów i w spełnianiu dzieł miłosiernych, a te jego cnoty, jasne jak gwiazdy na firmamencie, pociągały cały naród do naśladowania.

Dziś, z łaski Bożej, można znaleźć we wszystkich warstwach ludzi pobożnych i gorliwych w obowiązkach religijnych; lecz zaprzeć się nie da, że poziom życia chrześcijańskiego znacznie się obniżył. Mianowicie, rażącym jest po miastach lekceważenie przykazań kościelnych. Nie brak wprawdzie dusz, dla których Kościół jest niebem na ziemi, tak iż gotowe wołać z Pror.: *Jako miłe przybytki Twoje, Panie zastępów* — Quam dilecta tabernacula tua, Domine virtutum (Psal. LXXXIII, 2), ale też wielu dla błahej przyczyny, albo nawet bez przyczyny, opuszcza Mszę św. w niedziele i święta. Co gorsza, tu w samym Wilnie, lub Krakowie lub Warszawie, gdzie tyle jest kościołów i kapłanów tylu, patrzymy ze zgrozą, jak w dnie święte

niektorzy rzemieślnicy pracują nieraz do południa,—jak do otwartych szynkowni i sklepów cisną się katolicy w czasie nabożeństwa, — jak nawet na ulicach ładują lub składają towary. Słuchanie słowa Bożego wychodzi dziś z mody u wyższych, bo wszyscy mają się za mędrców w rzeczach wiary, chociaż nie jeden nie zna dobrze katechizmu. Posty kościelne, acz wielce złagodzone, poszły w poniewierkę, tak że w wielu domach jedzą mięso nawet w piątki, soboty wielkopostne, nie prosząc wcale o dyspensę. Wszyscy się czują słabymi, gdy potrzeba pościć, a mają zdrowia aż nadto, gdy tylko można się bawić.

Gorsza to, że wielu stroni od źródeł łaski — od Sakramentów śś. Kościół, troskliwy o zbawienie swych dzieci, żąda, by przynajmniej raz w rok przystępowały do trybunału Pokuty i do Stołu Pańskiego, a i tego nie może uzyskać od wszystkich. Trafia się też, że umierający ociągają się do ostatniej chwili z przy-

jęciem śś. Sakramentów i że otaczające ich rodziny dopiero wtenczas posyłają po kapłana, kiedy chory traci przytomność. Cóż to za okrucieństwo, skazać chorego może na potępienie wieczne! Co za nierozum, odmawiać mu tego, co właśnie ulgę i pomoc przynosi!

Widocznym a niemniej bolesnym jest również upadek nabożeństwa do Najśw. Panny. Dawniej cały naród był jakby jednem bractwem Maryi, a dziś w wykształconych jego warstwach jakże mało jest takich, którzyby czcili po staremu Bogarodzicę.

Jednem słowem życie religijne osłabło znacznie po naszych miastach—co więcej, złe wciska się nawet do miasteczk, i wiosek; to też nic dziwnego, że nie tylko nie mamy Świętych, ale że coraz mniej dobrych chrześcijan. I jakże tu nie wołać: *Odnówcie się duchem umysłu waszego* — Renovamini spiritu mentis vestrae, bo jeżeli odwrócicie się od Boga, przekraczając przykazania Je-

go, odwróci się Bóg od was i karać was będzie dla nieprawości waszej[1]).

Za czasów św. Kazimierza życie rodzinne było zdrowe i silne, gdyż podwaliną jego była wierność dla obowiązków i religijne wychowanie dzieci. Wychowaniu to, obok łaski Bożej, zawdzięczał Kazimierz i pięciu jego braci świątobliwą młodość. Znakomity mistrz, ks. Jan Długosz, trzymał ich ostro, tak że musieli wstawać rano, jeść proste potrawy chodzić w grubych sukniach lub baranich kożuchach, a nawet zakosztować czasem rózgi: ale zarazem rozwijał umysł nauką i uszlachetniał serce pobożnością. Nie dziw też, że wszyscy wyszli na dobrych chrześcijan, a jeden został Świętym.

Dziś, gdy ten naród dźwiga się z głębokiej przepaści, trzeba nam mężów o silnych zasadach i niezłom-

[1]) Ipse castigavit nos propter iniquitates nostras, et ipse salvabit nos propter misericordiam tuam — Onci nas pokarał dla nieprawości naszej; i on nas zbawi dla miłosierdzia swego (Tob. XIII, 5).

nym harcie, kobiet wielkiej cnoty i gorącego serca: lecz jakże mało jest rodzin, gdzieby panował duch Boży, a wychowanie iście katolickie. Dzisiaj wprawdzie jest lepiej, ale i dziś nie brak takich domów, gdzie sami rodzice gorszą swe dzieci obojętnością względem Boga i deptaniem przykazań kościoła. Jeżeli do tego szkoła, zamiast budować, psuje, jakże się dziwić, że te dzieci dorósłszy odrzucają religię, jako wędzidło niemiłe i puszczają wodze namiętnościom. Lecz biada społeczeństwu, biada narodowi, gdyby pozbyły się religii, bo społeczeństwo bez Boga rozkłada się w zgniliznę, a naród bez religji zniszczeje.

Cóż nam tedy czynić, aby nie zgubić siebie, narodu, społeczeństwa? Odpowiada Apostoł: *Odnówcie się duchem umysłu waszego* — Renovamini spiritu mentis vestrae. Potrzeba zatem poprawić co w nas i w całym narodzie jest skażonego, a natomiast odnowić się według ducha Chrystusowego, t. j. wprowadzić zasady re-

ligijne do umysłów i serc, urządzić według nich wszystkie myśli, uczucia, słowa i czyny, czyli całe życie prywatne i publiczne oprzeć na nich całe wychowanie domowe i szkolne, przestrzegać pilnie wszystkich przykazań, słuchać wiernie kościoła i trzymać się mocno Stolicy Apostolskiej. Uczyńmy to postanowienie imieniem swojem i braci naszej; a iż bardzo słabymi i leniwymi jesteśmy, poprośmy o pomoc Patrona naszego św. Kazimierza:

Św. Patronie nasz, który nad koronę ziemską niewymówne pociechy niebos przełożyłeś, i naśladując cnoty Zbawiciela, nam wzór cnót i świętości przedstawiasz, uproś nam u Boga, abyśmy, nigdy z krzywdą cudzą żadnych dóbr ani dostojeństw nie pożądali, ale poddając się we wszystkiem woli Bożej, o zbawienie dusz byli troskliwi i onego dostąpili.

O śś. Opiekunowie narodu polskiego i Litewskiego, stańcie teraz przed stolicą Baranka i orędujcie za nami. Stań św. Stanisławie M. i Bisk.

uproś gorliwości świętej dla naszych biskupów i kapłanów. Stań św. Kazimierżu i uproś pokory dla naszych możnych, a zgody dla wszystkich. Stań św. Stanisławie Kostko i uproś czystość dla naszej młodzieży. Stań św. Józafacie z bł. Andrzejem Bobolą, i uproś męstwa dla prześladowanych unitów. Stań św. Kunegundo, ze św. Jadwigą, Salomeą, Bronisławą, uproście pobożności dla naszych niewiast. Stań nareszcie Królowo Korony Polskiej i uproś miłosierdzia dla narodu, aby nawrócony i odrodzony, spełniał odtąd wiernie posłannictwo swoje ku chwale Boga w Trójcy świętej Jedynego. Amen[1]).

[1]) Świetnym był stan Kościoła katol. w Polsce w XV wieku, bo wówczas mógł się poszczycić cnotą, swobodą, zamożnością i znaczeniem.

Litwa i Żmudź wyznawały już wówczas wiarę krzyża; a jeżeli lud ciemny karmił jeszcze tu i ówdzie poświęcone bogom węże,—jeżeli ogień święty, Znicz, płonął jeszcze w lasach żmudzkich; to z drugiej strony duchowieństwo pracowało gorliwie nad wytępieniem resztek pogaństwa.

Na dzień św. Kazimierza.

Lekcya.

Ekkli. XXXI, 8—11.

Szczęśliwy mąż, który znalazł się bez zmazy: i który za złotem nie biegał, ani ufał w pieniądzach i skarbach. Któż to jest taki, a będziemy go chwalili? albowiem uczynił dziwy w żywocie swoim. Kto jest w tem doświadczony, a jest doskonały, będzie miał chwałę wieczną: który mógł zgrzeszyć a nie zgrzeszył: źle czynić, a nie czynił: i przetoż utwierdzone są dobra jego w Panu, a jałmużny jego będzie wysławiało całe zgromadzenie świętych.

Ruś, otrzymawszy wiarę chrześcijańską z Carogrodu, została później wplątana w odszczepieństwo wschodnie; lecz właśnie w wieku XV (1439) pojednał się Wschód ze Stolicą św. na soborze florenckim, na którym imieniem Rusi zasiadał pobożny Izydor, metropolita kijowski. Wróciwszy na swą stolicę, jako kardynał, popierał on gorąco zjednoczenie z Rzymem, nawet w krajach moskiewskich, za co chytry car

Ewangelia.

Łuk. XII, 35—40.

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Niech będą przepasane biodra wasze, i pochodnie gorejące w rękach waszych, a wy podobni do ludzi czekających na Pana swego, kiedyby z godów powrócił: aby, gdy przyjdzie i zakołace, natychmiast otworzyli. Błogosławieni owi słudzy, których przyszedłszy Pan, znajdzie czuwających: zaprawdę powiadam

---

Wasyl Wasylewicz kazał go wtrącić do więzienia. Moskwa pozostała schizmatycką, natomiast w ziemiach ruskich, podległych berłu polskiemu, dłużej utrzymała się unia, dzięki modlitwom św. Kazimierza i roztropnej radzie, jaką dał swojemu ojcu. W 102 lat po jego śmierci święte dzieło unii umocnione zostało w Brześciu Litewskim, następnie zaś w Rzymie.

Najdotkliwsze ciosy uderzyły w unię, jakoż z 9 stolic biskupich zostało tylko dwie, lwowska i przemyska; natomiast pod rządem rosyjskim zniesiono wszystkie biskupstwa unickie, kilkanaście milionów braci rusinów oderwano od kościoła i zapędzono do prawosławia.

wam, że się przepasze, a każe im siąść, a chodząc będzie im służył. A jeżeliby przyszedł o wtórej straży, i jeśliby o trzeciej straży przyszedł, a takby znalazł, błogosławieni są owi słudzy. A to wiedzcie, iż gdyby wiedział gospodarz, o której godzinie złodziej ma przyjść, czuwałby zaiste a nie dopuściłby podkopać domu swego. I wy gotowi bądźcie: bo o godzinie, której nie domniemacie, Syn człowieczy przyjdzie.

Oratio die IV Martii S. Casimiri Conf.

Deus, qui inter regales delicias et mundi illecebras sanctum Casimirum virtute constantiae roborasti: quaesumus; ut, ejus intercessione, fideles tui terrena despiciant, et ad coelestia semper aspirent. Per Dominum.

Modlitwa do św. Kazimierza Królewicza.

Boże, któryś wśród rozkoszy królewskiego dworu, a świata powabów *świętego Kazimierza* cnotą zwycięzkiej wytrwałości wzmocnił: błagamy Cię, iżby, za jego wstawieniem się, twoi wierni znikomością ziemską gardzili, a do niebieskich rzeczy żądzą się wznosili. Przez Pana naszego.

Na Uroczystość św. Tomasza z Akwinu.

(7 Marca).

„*Jako słońce jasne, tak on świecił w Kościele Bożym*“[1]).

Przygotowanie — Nie bez przyczyny wierni nazywają tego Świętego pięknem imieniem *Słońca;* albowiem jak słońce materialne oświeca i ogrzewa ziemię, tak św. Tomasz ogrzewa swemi przykładami i oświeca nas swemi naukami. Dziękujmy Bogu, że dał nam tę gwiazdę dobroczynną i prośmy o łaskę, byśmy mogli używać jego zbawiennych wpływów. Jednak przypomnijmy sobie, że mądrość niebieska nabywa się więcej przez modlitwę, niż przez naukę.

I. — Nie bez przyczyny wierni nazywają św. Tomasza *Słońcem;* albowiem jak słońce materialne oświeca i ogrzewa ziemię, tak Święty zagrzewa nas swemi przykładami i oświeca swemi naukami. — On na-

[1]) Quasi sol refulgens, sic ille effulsit in templo Dei (Eccli. L, 7).

przód daje piękny prykład *nabożeństwa do Najświętszej Panny.* W pieluszkach wyssał jakoby mleko miłość ku Bogarodzicy, połykając kartkę, na której było napisane *Zdrowaś Marya*—Ave Maria, co, gdy było odebrane z rąk, odzyskał przez łzy. I od tego czasu Wielka Matka Boża wzięła w posiadanie to serce niewinne. Przykład *pilności na modlitwie.* Jeszcze jest dzieckiem,—jego głównem pragnieniem było, żeby go nauczyli kto jest Bóg; od dwunastu lat spędzał już każdego dnia dwie godziny na modlitwie; nawet, żeby swobodniej z Bogiem przestawać, zaledwie mając 14 lat wieku, przyjął habit zakonu ś. Dominika.

Przykład *oderwania* się od świata i heroicznej *stateczności.* Rodzice albo krewni, żeby odciągnąć od postanowienia zostania zakonnikiem, źle się obchodzili z nim, więzili, nakoniec podesłali nawet występną osobę, by sprowadzić go z drogi cnoty, ale św. młodzieniaszek przezwyciężył wszystko i niemogąc uciec, jak uczy-

nił Józef, wypędził od siebie tę zuchwałą kobietę żarzącą się głównią. Za to w nagrodę Aniołowie przepasali go pasem wiecznego panieństwa.—Przykład *miłości i gorliwości* o chwałę Bożą i zbawienie dusz, podnosząc ją piórem, słowem, modlitwami; przyjmując wszystkich z łagodnością, pocieszając i wspierając gdzie mógł. — Przykład *pokory;* nie robiąc nigdy przechwały z nauki, nie dając miejsca myślom próżnym, dlatego od początku był uważany jako człowiek miernego talentu.

Nakoniec św. Tomasz był przykładem *miłości* Boga. I to pokazał gdy zapytując go Jezus Chrystus, jaką by chciał nagrodę, że tak dobrze pisał o Nim, odpowiedział: *Panie, nie chcę innej, jak Ciebie samego* (Lect. II Noct). —Raduj się ze świętym i obieraj że ty chcesz być zawsze jego czcicielem. Jednak przypomnij to, co mówi św. Augustyn, że prawdziwe nabożeństwo zależy na naśladowaniu cnót Świętego, którego się czci: *Prawdziwem nabożeństwem jest naśladowanie*

tego kogo czcimy — Vera devotio est imitari quem colimus.

II. — Św. Tomasz jest nazwany *Słońcem*, nie tylko dlatego, że nas zagrzewa swemi przykładami, ale także i daleko więcej dlatego, że nas oświeca swoją nauką. Wiele dzieł, któremi on wzbogacił Kościół, jest i będzie tyluż pomnikami jego głębokiej wiedzy w rzeczach ludzkich i Boskich. Tu każdy artykuł jest cudem znajomości, wiersz każdy jest zdaniem godnem tego, żeby było napisane złotemi literami. Dosyć wiedzieć, że Sobór Trydencki nie powstrzymał się od tego, by nie korzystać ze słów św. Tomasza do potwierdzenia swoich postanowień. — Słowem nauka tego świętego jest wielka, która mu wysłużyła tytuł *Doktora Anielskiego*, *Patrona szkół katolickich;* i Jezus Chrystus sam chciał utworzyć pochwałę temi pamiętnemi słowy: *Dobrze napisałeś o mnie Tomaszu* — Bene scripsisti de me Thoma (Lect. II Nocturni).

Dziękuj Bogu, że dał swemu Koś-

ciołowi tę nową gwiazdę, która go będzie oświecać aż do końca wieków i proś Go przez zasługi świętego o łaskę korzystania z jego światła. Żeby jednak to otrzymać jest koniecznem naśladować św. Tomasza, który nabył tyle mądrości nie tylko ucząc się, też i daleko więcej jeszcze przez modlitwę pilną, połączoną z pokutami i postem, nie przykładając się nigdy do nauki bez uciekania się do Ojca Światłości. *Dajże mi mądrość stojącą przy stolicy twojej* — Da mihi sedium tuarum assistricem sapientiam. (Sap. IX, 4).

„O mój Boże, Ty, który oświecasz Twój Kościół przedziwną nauką św. Tomasza i użyzniasz świętymi czynami, udziel mi żebym to, czego on nauczał, mógł pojąć moim rozumem i to, co czynił, mógł wprowadzić do praktyki przez naśladowanie“ (*Modlitwa Kościelna*). Uczyń to z miłości ku Jezusowi Chrystusowi i przez wstawiennictwo Najśw. Maryi.

Modlitwa św. Tomasza z Akwinu do urządzenia mądrze życia.

Daj mi, miłosierny Boże, tego gorąco pożądać, co się Tobie podoba, roztropnie badać, rzetelnie poznać i doskonale wypełnić na cześć i chwałę imienia twego. Urządź, Boże mój, sprawę moją i daj mi poznać to czego żądasz, abym czynił i daj wykonać jak się należy i przystoi dla mojej duszy.

Daj mnie, Panie Boże mój, żebym ani w szczęściu, ani w nieszczęściu Ci się nie przeniewierzył, żebym się nie wynosił w szczęściu, i nie smucił się w niedoli. Z niczego niech się nie cieszę ani się smucę, jedno z tego, co do Ciebie prowadzi, lub od Ciebie odrywa. Niech się

Concede mihi, misericors Deus, quae tibi sunt placita, ardenter concupiscere, prudenter investigare, veraciter agnoscere et perfecte adimplere ad laudem et gloriam nominis tui. Ordina, Deus meus, statum meum, et quod a me requiris, ut faciam, tribue ut sciam; et da exequi, sicut oportet et expedit animae meae.

Da mihi, Domine Deus meus, inter prospera et adversa non deficere, ut in illis non extollar, et in istis non deprimar. De nullo gaudeam vel doleam nisi quod ducat ad te, vel abducat a te. Nulli placere appetam, vel displicere timeam, nisi tibi.

nie ubiegam przypodobać komu, a niech się nie boję nie podobać się jedno Tobie.

Niech nie przywiązuję, Panie, wagi do tego co przemija i niech wysoko cenię co wieczne. Niech przykrą będzie wszelka radość bez Ciebie i niech nie pożądam nic poza Tobą. Obym się cieszył wszelką pracą dla Ciebie, a obrzydzał spokój, który jest bez Ciebie.

Daj mi, Boże mój, abym serce moje do Ciebie skierował, a za upadki moje ustawicznie żałował z postanowieniem poprawy.

Uczyń mię, Panie Boże mój, uległym bez oporu, ubogim bez upadku na duchu, czystym bez skazy, cierpliwym bez szemrania, pokornym bez udawa-

Vilescant mihi, Domine, omnia transitoria, et cara mihi sint omnia aeterna. Taedeat me gaudii, quod est sine te, nec aliud cupiam, quod est extra te. Delectet me, Domine, labor, qui est pro te; et taediosa sit mihi omnis quies, quae est sine te.

Da mihi, Deus meus, cor meum ad te dirigere, et in defectione mea cum emendationis proposito constanter dolere.

Fac me, Domine Deus meus, obedientem sine contradictione, pauperem sine defectione, castum sine corruptione, patientem sine murmuratione, humilem si-

nia, wesołym bez roztargnienia, poważnym bez ociężałości, prędkim bez lekkości, bojącym się Ciebie bez rozpaczy, rzetelnym bez fałszu, czyniącym dobrze bez zarozumiałości; daj mi, żebym napominał bliźniego bez wyniosłości, budował go słowem i przykładem bez pochlebiania.

Uczyń, Panie Boże, serce moje czujnem, żeby go od Ciebie nie odrywała żadna myśl ciekawa: uczyń je szlachetnem, żeby żadne nieporządne uczucie za sobą go nie pociągało: uczyń je prostem, aby go nie skaził żaden zamiar przewrotny: uczyń je mocnem, żeby go nie złamały żadne przeciwieństwa: uczyń je wolne, by żadne gwałtowne u-

ne fictione, hilarem sine dissolutione, maturum sine gravedine, agilem sine levitate, timentem te sine desperatione, veracem sine duplicitate, operantem bona sine praesumptione, proximum corripere sine elatione, ipsum aedificare verbo et exemplo sine simulatione.

Da mihi, Domine Deus, cor pervigil, quod nulla abducat a te curiosa cogitatio: da nobile, quod nulla deorsum trahat indigna affectio: da rectum, quod nulla seorsum obliquet sinistra intentio: da firmum, quod nulla frangat tribulatio: da liberum, quod nulla sibi vindicet violenta affectio.

czucie nie podbiło go sobie.

Udziel mi, Panie Boże mój, umysł znający Ciebie, pilność Ciebie szukającą, mądrość Ciebie znajdującą, obcowanie Tobie się podobające, wytrwałość ochotnie na Cię wyczekującą, i ufność w Tobie ostatecznie pokładającą. Daj żebym karę Twoją znosił jako pokutę, Twoich dobrodziejstw zażywał na drodze jako łaski, i był uczestnikiem niebieskiego wesela i chwały w ojczyznie: Który żyjesz i królujesz Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen

Largire mihi, Domine Deus meus, intellectum te cognoscentem, diligentiam te quaerentem, sapientiam te invenientem, conversationem tibi placentem, perseverantiam fidenter te expectàntem, et fiduciam te finaliter amplectentem. Da tuis poenis hic affligi per poenitentiam, tuis beneficiis in via uti per gratiam, tuis gaudiis in patria perfrui per gloriam: Qui vivis et regnas Deus per omnia saecula saeculorum. Amen.

Odpust (Racc. str. 599, n. 344): *3 lat raz na dzień* dla wszystkich wiernych. (Leon XIII Resk. S. Kongr. Odp. z d. 17 stycz. 1888)

Modlitwa do św. Tomasza.

O Święty Tomaszu, szkół Patronie, uproś nam u Boga wiarę niezwyciężoną, miłość gorącą, życie bez wszelkiej zmiany, wiedzę prawdziwą, przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

O Sancte Thoma, scholarum patrone, fidem invictam, caritatem fervidam, vitam castissimam, scientiam veram a Deo nobis obtine, per Christum Dominum nostrum. Amen.

Odpust (Raccolta str. 486 n. 271): *100 dni raz na dzień* za odmówienie tej modlitewki przed czytaniem lub nauką. (Leon XIII. Reskr. św. Kongr. Odp. 14 Grudnia 1889 r.).

Wyciąg z modlitwy codziennej św. Tomasza z Akwinu.

Concede mihi, misericors Deus, quae tibi placita sunt, ardenter concupiscere, prudenter investigare, veraciter agnoscere et perfecte adimplere ad laudem et gloriam nominis tui. Amen.

Daj mi, miłosierny Boże, bym gorąco pragnął tego, co się Tobie podoba, roztropnie szukał, szczerze uznawał i doskonale spełniał ku czci i chwale Twego imienia. Amen.

Odpust (Racc. str. 66 n. 42): *300 dni* dla wiernych, którzy albo przed *nauką* lub

przed czytaniem odmówią powyższą modlitwę. (Leon XIII. Reskr. Św. Kongr. Odp. d. 21 czerwca 1879 r.).

Modlitwa do św. Tomasza z Akwinu.
(Patrona szkół katolickich).

Doctor angelice Sancte Thoma, Theologorum Princeps et Philosophorum norma, praeclarum christiani orbis decus et Ecclesiae lumen, scholarum omnium catholicorum coelestis Patrone, qui sapientiam sine fictione didicisti et sine invidia communicas, ipsam Sapientiam Filium Dei deprecare pro nobis, ut veniente in nos Spiritu Sapientiae, ea quae docuisti intellectu conspiciamus, et quae egisti imitatione compleamus; doctrinae et virtutis, quibus in terris solis instar semper eluxisti, participes efficiamur; ac tandem ea-

Doktorze Anielski św. Tomaszu, książe teologów i wzorze filozofów, przezacna ozdobo świata chrześcijańskiego i światło Kościoła, wszystkich katolickich szkół niebieski Patronie, któryś nabył mądrości bez błędu a udzielałeś jej bez zazdrości, przyczyń się za nami do samej Mądrości, Syna Bożego, abyśmy przez zamieszkanie w nas Ducha mądrości pojęli rozumem co nauczałeś, a naśladowaniem wypełnili to, co uczyniłeś; uproś nam uczestnictwo w tej nauce i cnocie, jakimi tu na ziemi zawsze nakształt słońca jaśniałeś; byś-

rum suavissimis fructibus perenniter tecum delectemur in coelis, Divinam sapientiam collaudantes per infinita saecula saeculorum. Amen.

my nareszcie ich owoców najrozkoszniejszych na wieki z Tobą w niebie zażywali, wychwalając Bożą mądrość po wszystkie wieki. Amen.

Odpust (Racc. str. 470 n. 268): *200 dni raz na dzień* za odmówienie tej modlitwy (Leon XIII Resk. Św. Kongr. Odp. z dn. 3 lipca 1885 r.).

Modlitwa ułożona przez Św. Tomasza i często odmawiana przed pisaniem i nauczaniem.

Creator ineffabilis, qui de thesauris sapientiae tuae tres Angelorum hierarchias designasti, et eas super coelum empyreum miro ordine collocasti, atque universi partes elegantissime disposuisti; Tu, inquam, qui verus fons luminis et sapientiae diceris ac supereminens principium: infundere digneris super intellectus mei tenebras tuae radium cla-

Stwórco niewymówny, który ze skarbów swej mądrości tworząc trzy hierarchie anielskie w przedziwnym porządku na niebie empirejskiem umieściłeś i wszystkie części świata w harmonijną spoiłeś całość; Ty, który się zowiesz źródłem wszelkiego światła i mądrości i najznakomitszym początkiem: racz promieniem jasności Twej rozproszyć cie-

ritatis, duplices, in quibus natus sum, a me removens tenebras, peccatum scilicet et ignorantiam. Tu, qui linguas infantium facis disertas, linguam meam erudias, atque in labiis meis gratiam tuae benedictionis infunde. Da mihi intelligendi acumen, retinendi capacitatem, addiscendi modum et facultatem, interpretandi subtilitatem, loquendi gratiam copiosam; ingressum instruas, progressum dirigas, egressum compleas, Tu, qui es verus Deus et homo. Qui vivis et regnas in saecula saeculorum. Amen.

mności rozumu mojego, niszcząc podwójną, w jakiej się zrodziłem, ciemność, t. j. grzech i niewiadomość. Ty, który usta niemowląt wymównemi czynisz, ukształć i moje, a na wargi me wylej łaskę błogosławieństwa Twego. Użycz bystrości w pojmowaniu, daru pamięci, zdolności i sposobu uczenia się, gruntowności w wykładzie i łaski obfitej wymowy; rozjaśnij początek, wzrostem pokieruj, uzupełnij koniec, Ty, który jesteś prawdziwym Bogiem i człowiekiem, który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Odpust (Rocc. str. 67, n. 43): *200 dni raz na dzień* za odmówienie tej modlitwy, z sercem skruszonem i nabożnie. (Leon XIII. Reskr. św. Kongr. Odp. z dn. 21 lut. 1880 r.).

Na dzień ś. Tomasza z Akw. Wyzn. i Dokt. Kościoła.

Lekcya.

Ks. Mądr. VII. 7—14.

Żądałem, a dana mi jest rostropność: i wzywałem, i przyszedł na mnie duch mądrości: i przełożyłem ją nad królestwa i nad stolice, i bogactwa za nic nie miałem w porównaniu z nią: ani do niej przyrównałem drogiego kamienia: gdyż wszystko złoto, z nią przyrównane, jest trochę piasku, a jako błoto będzie poczytane srebro przy niej. Nad zdrowie i piękność umiłowałem ją, i umyśliłem mieć ją zamiast światłości: gdyż światło jej nigdy nie zgaśnie. A przyszły mi pospołu z nią wszystkie dobra, i niezliczone dostatki przez jej ręce: i rozradowałem się we wszystkich, bo przede mną szła ta mądrość: a nie wiedziałem, iż ona jest matką tych wszystkich. Której bez obłudy nauczyłem się i użyczam bez zazdrości, a nie kryję zacności jej.

Nieprzebrany bowiem skarb jest dla ludzi: którego używający stali się uczestnikami Boskiej przyjaźni, dla darów umiejętności zaleceni.

Ewangelia.

Mat. V. 13—19.

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Wy jesteście solą ziemi. A jeżeli sól zwietrzeje, czemże solić ją będą? Na nic więcej się nie zda, jedno aby była precz wyrzucona, i podeptana przez ludzi. Wy jesteście światłością świata. Nie może się miasto ukryć na górze osadzone. Ani zapalają świecy, i kładą ją pod korzec, ale na świeczniku, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu. Tak niechaj świeci światłość wasza wobec ludzi, aby widzieli uczynki wasze dobre, i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech. Nie mniemajcie, abym przyszedł rozwiązywać zakon, albo proroków: nie przyszedłem rozwiązywać, ale uzu-

pełnić. Zaprawdę bowiem powiadam wam, aż przeminie niebo i ziemia, jedna jota, albo jedna kreska nie odmieni się w zakonie, aż się wszystko stanie. Ktoby więc rozwiązał jedno z tych przykazań najmniejszych, i takby ludzi nauczał, będzie zwany najmniejszym w królestwie niebieskiem: a ktoby czynił, i nauczał, ten będzie zwany wielkim w królestwie niebieskiem.

Oratio.

Deus, qui Ecclesiam tuam beati Thomae Confessoris tui mira eruditione clarificas, et sancta operatione faecundas: da nobis, quaesumus; et quae docuit, intellectu conspicere, et quae egit imitatione complere. Per Dominum n.

Modlitwa Kościelna.

Boże, który Kościół Twój przedziwną nauką błogosławionego Tomasza Wyznawcy oświecasz, i świętymi czynami użyźniasz: udziel nam, prosimy; i żebyśmy mogli pojąć rozumem to czego nauczał, i wypełniać przez naśladowanie to co czynił. Przez Pana naszego..

Na Święto bł. Klemensa Maryi Hofbauera.

(15 Marca).

„*Jako gwiazda jutrzenna między mgłami, a jako księżyc we dni swoje świeci*“.[1])

Przygotowanie.— Rozważajmy wzniosłe cnoty tego drogiego syna św. Alfonsa. On patrzał na *Wiarę* katolicką, jako na jedyny swój skarb; najmocniejsza była jego *Nadzieja*; gorąca i żyzna w święte czyny jego *Miłość*. Do tych cnót teologicznych dołączył też moralne, tak, że może być uważany jako skończony wzór doskonałości chrześcijańskiej. Widząc my siebie tak niepodobnymi do niego, błagajmy go, żeby wyprosił nam u Pana możność naśladowania go odtąd, szczególnie w miłości Boga.

I. — Rozważajmy wysokie cnoty zdobiące życie tego drogiego syna

[1]) Quasi stella matutina in medio nebulae, et quasi luna plena in diebus suis lucet. (Eccli. L, 6).

św. Alfonsa. Pozostałe dziecię sierotą lat kilku matka poprowadziła przed obraz Jezusa Chrystusa i mówiła mu: „Synu mój, ten odtąd będzie Ojcem twoim, staraj się iść tą drogą, która Mu się będzie podobała“. Te słowa i starania matczyne padły jak dobre nasienie w duszę młodą Klemensa i rozpoczęły odtąd wydawać owoce obfitsze nad wiek.

Koleją dziwnych rozporządzeń boskiej Opatrzności on wstąpił do zgromadzenia Redemptorystów, gdzie, złożywszy śluby i zostawszy kapłanem, stał się wkrótce wzorem doskonałości.—Patrzał zawsze na świętą *Wiarę* katolicką, jako na jedyny swój skarb; i dowodził że, jeśliby było pozwolono widzieć jej tajemnice, nie otworzyłby oczu, żeby nie stracić zasługi wiary. „Prawda, mówił on, jestem grzesznikiem pozbawionym wszelkich cnót, ale z jednego dobra przynajmniej szczycę się, że jestem synem Kościoła Katolickiego“.—Bardzo silną jest też jego *Nadzieja*, lękająca się zawsze siebie samego, wca-

le nie polegająca na pomoc ludzką, a wyczekiwająca tylko wszelkiego dobra od Boga, za pośrednictwem świętej modlitwy. Było jego zasadą, że modlitwa jest kluczem do skarbów niebieskich; i że dlatego „powinno się oddać modlitwie przez cały ten czas, który nam pozostaje wolnym od zajęć własnego powołania".

Miłością zaś ku Bogu i bliźniemu gorzało serce naszego Błogosławionego, a ta miłość była tak płomienistą, że nie miały siły zagasić ją najstraszniejsze prześladowania; owszem cieszył się wśród cierpień i w tych właśnie trudnościach zdobywał nowe siły. A podniecony dopiero przez ten ogień miłości nie szczędził fatygi na rozszerzenie swego Zakładu; jest zaś niewyczerpana ilość i rozmaitość dzieł, jakie przedsięwziął i doprowadził do skutku dla chwały boskiej. Dlatego słuszną jest pochwała, jaką wyrażali o nim najwyżsi Pasterze Pius VI i Pius VII: „że duch św. Alfonsa przeszedł na Klemensa; i że był człowiekiem świętym i praw-

dziwie apostolskim, ozdobą kleru Wienneńskiego i podporą Kościoła Katolickiego".

II.—Do ćwiczenia się w cnotach teologicznych dodał też Klemens ćwiczenie się w cnotach moralnych. On się odznaczał *Ubóstwem* zakonnem, które uważał jako bogaty skarb i probując skutku jego, daleki od smutku, radował się, gdyż tak był podobniejszym do Jezusa Chr. ubogiego i nędznego. — Odznaczał się *Czystością*, uważaną przez niego jako zrenicę życia kapłańskiego i apostolskiego. I dlatego, rozważając też zewnętrznie białość wewnętrznej czystości, był zawsze poważny i skromny w postępowaniu, oszczędny i umiarkowany w mowie.—Odznaczał się wreszcie *Umartwieniem* tak zewnętrznem zmysłów, jak wewnętrznem własnych namiętności. Naśladując innych świętych używał dyscypliny i włosienicy, spał na twardem łóżku, wystawywał się na wszelkiego rodzaju niepogody: znosił nawet z twarzą spokojną nie tylko wygnanie, złe

obejście się i więzienie ale nawet plwanie bezbożnika, u którego prosił pokornie o trochę jałmużny dla swoich ubogich.

Źródłem zaś, z którego Błogosławiony czerpał siły do ćwiczenia się w pewny sposób tak bohaterski w tylu cnotach, było rozmyślanie ustawiczne o Męce Zbawiciela, nawiedzenie częste Jezusa w Najświętszym Sakramencie i szczególne nabożeństwo do Najświętszej Bogarodzicy, której różaniec trzymał zawsze w ręku.—Zatrzymaj się tu podziwiając tak piękny wzór doskonałości; radujmy się z Błogosławionym, dziękujmy Panu w jego imieniu i widząc siebie tak odmiennymi od tego Świętego, prośmy go, żeby nam dał siłę naśladowania go.

„Tak, o mój Boże, Ty który ozdobiłeś bł. Klemensa dziwną siłą Wiary i niezwyciężoną cnotą stałości, prosimy Cię przez zasługi i przykłady jego, uczyń nas tak mężnymi w wierze i tak gorącymi w miłości, że-

byśmy się stali godnymi dostąpić wiecznej zapłaty". (*Modlitwa Kościelna*). Uczyń to dla miłości Jezusa i Maryi.

Modlitwa w utrapieniach teraźniejszego czasu, przez Pap. Leona XIII w Encyklice „Exeunte jam anno" 25 Grudnia 1888 r. podana.

O Panie, Ty widzisz, jak ze wszech stron burze się podniosły, jak morze się zapieniło i bałwany jego gwałtownie wystąpiły. Rozkaż burzom i morzu Ty który sam tylko to możesz. Powróć rodzajowi ludzkiemu prawdziwy spokój, którego świat dać nie może, użycz spoczynek i ład (porządek). Uczyń więc za łaską Twoją, żeby ludzie wrócili do właściwego porządku: daj, iżby znowu u nich zawitała pobożność ku Bogu, sprawiedliwość i miłość ku bliźnim, panowanie nad sobą samymi i umiejętne (rozsądne) poskramianie namiętności, jak prawo Twoje tego wymaga. Przyjdź królestwo Twoje do nas; i niech ci, którzy w próżnem pożądaniu szukają zdala od Ciebie prawdy i zbawienia, poznają jak to jest potrzebnem, być uległym (poddanym) i służyć Ci. Twoje przykazania są pełne sprawiedliwości i ojcowskiej łagodności; a Ty sam stawisz

nam przez Twoją potężną łaskę tak, żebyśmy mogli wypełnić je bez przeszkody. Bojowanie jest to żywot człowieka na świecie; ale *Ty się przypatrujesz walce i pomagasz człowiekowi, ażeby zwyciężył; Ty go pocieszasz upadającego i uwieńczasz zwyciężającego.*

Odpust (Raccolta str. 38 n. 23): *200 dni raz na dzień.* (Leon XIII, Reskr. ś. Kongr. Odp. z d. 19 stycznia 1889 r.).

Vides, Domine, ut undique eruperint venti, ut mare inhorrescat, magna vi excitatis fluctibus. Impera quaesumus, qui solus potes, et ventis et mari. Redde hominum generi pacem veri nominis, quam mundus dare non potest, tranquillitatem ordinis. Scilicet munere impulsuque tuo referant sese homines ad ordinem debitum restituta, ut oportet, pietate in Deum, iustitia et caritate in proximos, temperantia in semetipsos, domitis ratione cupiditatibus. Adveniat regnum tuum, tibique subesse ac servire ii quoque intelligant oportere, qui veritatem et salutem, te procul, vano labore exquirunt. Inest in legibus tuis aequitas ac lenitudo paterna: ad easque servandas ultro nobis ipse suppeditas expeditam virtute tua facultatem. Militia est vita hominis super terram, sed ipse *certamen inspectas, et adjuvas hominem ut vincat, et deficientem sublevas, et vincentem coronas.*[1])

[1]) Ś. Aug. Enarr. in Ps. 32.

Modlitwa o podwyższenie wiary, ułożona przez św. Redemptorystę Klemensa Maryę Hofbauera

O mój Odkupicielu, czyżby nastąpił. owa straszna chwila, gdy tylko pozostanie niewiele chrześcijan ożywionych duchem wiary? — owa chwila, gdy Twój gniew wywołany przez nas pozbawi Twej opieki? Czyż występki i złe obyczaje Twoich synów już pobudziły Twoją sprawiedliwość nieodwołalnie do zemsty? O Założycielu i wykonawco naszej wiary, my zaprzysięgamy Tobie w gorzkości naszego serca skruszonego i upokorzonego byś niepozwolił by piękne światło wiary w nas zagasło. Wspomnij na dawne Twoje zmiłowania, wejrzyj litościwie na winnicę którą zasadziłeś Twoją prawicą, i która była zroszona potem Apostołów, skropiona krwią cenną tysięcy męczenników, łzami tylu szlachetnych pokutujących i użyźniona modlitwami tylu wyznawców i panien niewinnych. O Boski Pośredniku, spójrz na żarliwe dusze, które wznosząc się do Ciebie ustawicznie błagają Cię o zachowanie najdroższego skarbu prawdziwej wiary. Wstrzymaj, o najsprawiedliwszy Boże, wyrok, naszego odrzucenia, odwróć Twój wzrok od naszych grzechów i utkwij go w krew najcenniejszą, która rozlana na krzyżu nabyła nam zbawienie, i codziennie błaga go za nami na naszych ołtarzach. Ach! zachowaj nas w prawdziwej wierze Rzymsko-Katolickiej. Niech nas trapią jednak choroby, gnębią przy-

krości, niech uciskają niepowodzenia: lecz zachowaj nam Twoją świętą wiarę; albowiem wzbogaceni tym darem cennym, chętnie zniesiemy każdą boleść i nic nie zmieni naszej szczęśliwości. Przeciwnie, bez największego skarbu wiary nasze nieszczęście byłoby nie do wypowiedzenia i niezmierne! O dobry Jezu, Założycielu naszej wiary, zachowaj ją nam czystą; utrzymuj nas mocnymi w łódce Piotrowej, wiernymi i posłusznymi jego następcom i twojemu Zastępcy tu na ziemi, żeby była zachowana jedność świętego Kościoła, promowana świętość, Stolica Apostelska wolną i bronioną była, a powszechny Kościół coraz więcej rozszerzany na korzyść dusz. O Jezu, Założycielu naszej wiary, upokorz i nawróć nieprzyjaciół Twego Kościoła, użycz wszystkim królom i książętom chrześcijańskim i całemu ludowi wiernemu pokój i prawdziwą jedność; wzmocnij nas i zachowaj wszystkich w Twojej świętej służbie, ażebyśmy dla Ciebie żyli i w Tobie umierali. O Jezu, Założycielu naszej wiary, dla Ciebie niech żyję i dla Ciebie niech umieram. Amen.

Odpust (Racc. str. 76 n. 48): *300 dni raz na dzień* (Leon XIII Reskr. S. Kongr. Odp. z d. 11 Kwietnia 1888 r.).

Na dzień bł. Klemensa Maryi Hofbauera Wyznawcy.

Lekcya.

I Kor. IV. 9—14.

Bracia: Staliśmy się dziwowiskiem światu, i Aniołom, i ludziom. My głupi dla Chrystusa, a wy roztropni w Chrystusie: myśmy słabi, a wy mocni: wy zacni, a my bez czci. Aż do tej godziny i łakniemy, i pragniemy, i nadzy jesteśmy, i bywamy policzkowani, i tułamy się, i pracujemy robiąc rękoma własnemi, złorzeczą nam, a błogosławimy: prześladowanie cierpimy, a znosimy: bluźnią nas, a modlimy się: staliśmy się jako plugastwa tego świata, śmieci wszystkich aż dotąd. Nie żebym was zawstydził, to piszę, ale jako synów moich najmilszych napominam: w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

Ewangelia.

Łuk. XII. 32—34.

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Nie bójcie się, małe stado, albowiem się spodobało Ojcu waszemu dać wam królestwo. Posprzedawajcie co macie, a dajcie jałmużnę. Czyńcie sobie mieszki, które nie starzeją się, skarb nieustawający w niebiesiech; gdzie się złodziej nie przybliża, ani mól psuje. Albowiem gdzie jest skarb wasz, tam i serce wasze będzie.

Oratio.

Deus, qui beatum Clementem Mariam miro fidei róbore et invictae constantiae virtute decorasti: ejus meritis et exemplis fac nos, quaesumus, ita fortes in fide et caritate ferventes, ut praemia consequamur aeterna. Per Dominum.

Modlitwa Kościelna.

Boże, któryś błogosławionego Klemensa Maryę, dziwną wiary mocą i niezwyciężonej stałości cnotą przyozdobił: uczyń nas, prosimy przez zasługi i przykłady Jego, tak silnymi w wierze i tak gorliwymi w miłości, byśmy nagrodą wiekuistą osiągnęli. Przez Pana naszego...

Na uroczystość św. Józefa Oblubieńca Maryi Panny.

(19-go Marca). *)

„*Droga przed obliczności ą Pańską śmierć świętych jego*“. [1])

Przygotowanie. — Wyobraźmy sobie, że się znajdujemy w Domku Nazaretańskim ob cnymi przy zejściu Ś-go Patryarchy. Jest bardzo sprawiedliwem mniemanie, że On umarł z czystej miłości ku Bogu, gdyż miał szczęście mieć obecnych przy sobie Jezusa i Maryę, którzy słowami życia wiecznego, jakie na-

*) Wszyscy wierni, którzyby w jakim bądź czasie roku i jakiego rodzaju modlitwy, jednak potwierdzonej przez właściwą powagę kościelną, użyli do Nowenny przed świętem Józefem, mogą pozyskać *odpust 300 dni* każdego dnia, a *zupełny* w ciągu Nowenny albo w jednym z tych ośmiu dni, które następują, byleby przystąpili do ŚŚ. Sakramentów i pomodlili się za św. Kościół i Ojca świętego.

[1]) Pretiosa in conspectu Domini mors sanctorum ejus. (Ps. CXV, 15).

przemian wymawiali w tej ostatniej godzinie, rozgrzewali miłość jego. Jeśli chcemy też mieć i śmierć cichą i słodką, bez udręczeń i bez bojaźni, bądźmy nabożnymi do tego wielkiego Świętego i naśladujmy przykłady cnót, szczególnie miłość ku Jezusowi i ku Maryi.

I. — Rozważaj, jak św. Józef dopełniwszy wierną usługę Jezusowi i Maryi dobiegł kresu swego życia w Domku Nazaret. Tam w otoczeniu Aniołów i Króla Aniołów Jezusa Chr. i Maryi swojej Oblubienicy, którzy stali po obu stronach jego ubogiego łoża, w tem słodkiem i szlachetnem towarzystwie ze spokojem niebiańskim zeszedł z tego nędznego świata. Przez obecność takiej Oblubienicy i takiego Syna, który raczył nazwać się Odkupicielem, stała się bardzo słodką i drogą śmierć Józefa. — I jakże mogła stać się gorzką śmierć, gdy umierał w objęciu żywota? Któż będzie mógł wytłumaczyć albo zrozumieć owe czyste słodycze, pociechy, nadzieje błogo-

sławione, akty zgadzania się z wolą Boską płomienie miłości, które wlewały w serce Józefa słowa życia wiecznego, jakie naprzemian albo Jezus albo Marya, mawiali w tej ostatniej chwili życia? Bardzo słuszne jest mniemanie, które przytacza święty Franciszek Salezy, że umarł Józef z czystej miłości ku Bogu.

Taka była śmierć naszego Świętego, cała spokojna i słodka bez udręczeń i bojaźni, albowiem jego życie było zawsze święte. Ale nie może być taką śmierć tych, którzy przez pewien czas obrażali Boga i zasłużyli na piekło. Tak, ale zapewne wielką będzie pociechą jaką otrzyma wówczas ten, który się ujrzy pod opieką i obroną św. Józefa, któremu, będąc posłusznym już niegdyś Bóg, zapewne będą mu posłuszni czarci, którzy przez Świętego zostaną odpędzeni i przeszkodzeni w kuszeniu przy śmierci dusz pobożnych.

Błogosławiona więc ta dusza, która w takiej chwili ma tak wielkiego obrońcę; któremu, ponieważ umarł w otoczeniu Jezusa i Maryi i oswobodził Jezusa Dzieciątko od niebezpieczeństw śmierci unosząc Go do Egiptu, dany został przywilej być Patronem szczęśliwej śmierci i uwolnienia swoich czcicieli konających od niebezpieczeństwa śmierci wiecznej.

II. — Święty mój Patronie, tobie słusznie przynależy ta święta śmierć, albowiem było święte całe twoje życie. Mnie słusznie należałaby się śmierć nieszczęśliwa, bo zasłużyłem na to mojem złem życiem. Ale jeśli ty mię bronić będziesz, nie zginę. Ty nie tylko się stałeś wielkim przyjacielem mego Sędziego, ale stałeś się jego także stróżem i przewodnikiem. Jeśli ty mię polecisz Jezusowi, On nie będzie mógł potępić mię. Święty mój Patronie, ja cię obieram, po Maryi, za głównego mego Obrońcę i Patrona. Obiecuję ci w życiu jakie mi pozostaje czcić Cię każde-

go dnia z pewną czcią szczególną i poddając siebie pod twoją opiekę. Ja nie zasługuję na to, ale ty, dla miłości jaką masz dla Jezusa i Maryi, przyjmij mię za sługę twego na wieki. I dla tego słodkiego towarzystwa jakie Jezus i Marya tworzyli tu w twojem życiu, chroń mię zawsze w mojem życiu, ażeby mię nic nigdy nie rozdzielało od Boga, tracąc Jego łaskę. I dla tej obecności jaką Jezus i Marya tobie tworzyli przy śmierci, broń mię szczególniej w godzinę śmierci mojej, ażebym, umierając w towarzystwie twojem, Jezusa i Maryi, przyszedł kiedyś podziękować Ci w Niebie.

Najświętsza Panno, ty już wiesz, że naprzód dla zasług Jezusa Chrystusa, a potem dla Twojej przyczyny, spodziewam się otrzymać szczęśliwą śmierć i zbawić siebie. Matko moja, nie opuszczaj mię, ale szczególniej bądź przytomną mi w ważnej chwili mojej śmierci; wyjednaj mi łaskę oddania ducha wzywając i kochając Ciebie i Jezusa.

I Ty, mój drogi Zbawicielu, przebacz mi zniewagi, które Ci wyrządziłem, bo za nie żałuję z całej duszy; przebacz mi je zaraz, pierwej nim nadejdzie godzina śmierci mojej, po której masz mię sądzić. I w życiu, które mi pozostaje, „ach! udziel mi, żebym mógł znaleźć pomoc w zasługach Oblubieńca Najświętszej twej Rodzicielki, ażeby to czego moje siły nie mogą otrzymać, dano mi było za wstawieniem się jego“. (*Modlitwa Kościelna*). Uczyń to z miłości dla tegoż samego św. Józefa.

Na dzień ś. Józefa W., Oblub. N. M. P.

Lekcya.

Eccli XLV, 1—6.

Miły Bogu i ludziom, którego pamiątka jest w błogosławieństwie. Podobnym go uczynił świętym w chwale, i uczynił go wielkim na postrach

nieprzyjaciół, i na jego słowa plagi uśmierzył. Uczynił go zacnym przed oczyma królów, i dał mu rozkazanie przed ludem swoim, i ukazał mu chwałę swoją. W wierze i w cichości jego uczynił go świętym, i wybrał go ze wszystkich ludzi. Albowiem słuchał go, i głosu jego, i wprowadził go do obłoku. I podał mu sam przykazania, i zakon żywota, i umiejętności.

Ewangelja.

Mat. I, 8—21.

Gdy była poślubiona Matka Jezusa Marya Józefowi, wpierw zanim się zeszli, znaleziona jest w żywocie mająca z Ducha Świętego. A Józef mąż jej, będąc sprawiedliwym, i nie chcąc jej osławiać, chciał ją potajemnie opuścić. A gdy on to zamyślił, a oto Anioł Pański ukazał się mu we śnie, mówiąc: Józefie, synu Dawidów, nie bój się przyjąć Maryi małżonki twej; albowiem co się w

niej poczęło, jest z Ducha Świętego. A porodzi Syna: i nazwiesz imię jego Jezus: albowiem on zbawi lud swój od grzechów ich.

Oratio in die S. Joseph.

Sanctissimae Genitricis tuae Sponsi quaesumus Domine, meritis adjuvemur: ut, quod possibilitas nostra non obtinet, ejus nobis intercessione donetur: Qui vivis et regnas. ..

Modlitwa Kościelna.

Prosimy Cię Panie, niechaj zasługi Oblubieńca Matki Twojej wspierają nas: ażeby to w czem nie starczy możność nasza, za jego przyczyną dane nam było. Który żyjesz i królujesz....

Na Uroczystość św. Benedykta Opata.

(21 Marca).

„*Każdy ktoby opuścił dom, albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę... dla imienia mego, tyle stokroć weźmie i żywot wieczny otrzyma*“.[1])

Przygotowanie.— O jak umie

[1]) Omnis qui reliquerit domum, vel fratres, aut sorores, aut patrem, aut matrem... propter nomen meum, centuplum accipiet, et vitam aeternam possidebit. (Matt. XIX, 29).

dobrze Bóg w tem życiu i drugiem płacić za małe ofiary sług swoich. Oto św. Benedykt, który dlatego iż opuścił wygody domu ojcowskiego znajduje się dziś w posiadaniu królestwa wiecznego i niezmierzonego. Żeby się oderwać od rodziców i przyjaciół, stał się Ojcem wielkiej chwalebnej Rodziny. Radujmy się ze św. Patryarchą i żebyśmy się stali uczestnikami jego nagród, odpowiedzmy ściśle naszemu powołaniu. Nadewszystko żyjmy w oderwaniu od dóbr ziemskich i, chociażby wezwał nas Pan nawet do opuszczenia zupełnie świata, nie wahajmy się uczynić tego, nigdy bowiem tego żałować nie będziemy.

I.—Rozważajmy wzniosłe cnoty, jakie ozdabiały życie tego św. Patryarchy. Urodzony ze znakomitej rodziny, ozdobiony wielkiemi przymiotami natury i łaski, jego rodzice powzięli o nim wysokie nadzieje i zaraz, gdy wiek na to pozwolił, posłali go do Rzymu, gdzie św. Młodzieniec odznaczał się nie tylko w

nauce ale i w pobożności, a szczególniej w czułem i synowskiem nabożeństwie ku Matce Boskiej. — Doszedłszy do wieku prawie 16 lat, przerażony niebezpieczeństwem potępienia, o co w świecie nie trudno, i obawiając się żeby przykład towarzyszy nie pociągnął go do przepaści występku, postanowił udać się na pustynię szukając tam miejsca bezpiecznego dla swojej niewinności.

Nie poprzestając na tem, Benedykt ukrył się za życia w jaskini Subiaco, gdzie pozostawał w przeciągu 3 lat na ciągłych modlitwach, poddając się najostrzejszym umartwieniom: mając za łoże ziemię, za pokarm kilka kęsów chleba przyniesionych mu z litości i za odzież ostrą włosienicę.—Tak wielkie cnoty w pustelniku młodocianym przynosiły postrach piekłu i zazdrośny Lucyfer[1]) nie tylko wzbudził przeciwko niemu prześladowania i oczernienia złoczyńców, ale więcej (za dopusz-

[1]) Lucifer z łac. światłonośny.

czeniem Boga) uderzał nań pokusami ciała tak silnemi, że Święty, żeby zwyciężyć je, szedł tarzać się w pokrzywach i cierniach, aż nim boleść nie zagłuszyła w nim wszelkie uczucia zmysłowe.

Niemniej cnotliwem następnie było życie, jakie Benedykt prowadził na górze Kassino, gdzie z gorliwością apostolską rozbił w kawałki bałwana Appolina, rozwalił ołtarz i zdziałał wiele nawróceń: Pan też popierał opowiadanie jego głosnemi cudami.—Weselmy się ze Świętym i dziękujmy w jego imieniu, że wzbogacił go tylu cnotami. A jak on nie przestaje żyć w synach swoich, prośmy Pana, żeby wzrastała coraz bardziej ich liczba i zachował ducha jego.

II.—Nakoniec św. Benedykt jak żył tak i umarł pełen czystej miłości Boga. Święty Starzec, poznawszy już z boskiego objawienia zbliżający się swój zgon, kazał siebie przenieść do kościoła dla przyjęcia tam śś. Sakramentów. Potem podtrzymywany rękoma swoich ukochanych synów,

podniosłszy w górę wzrok, w dniu sobotnim, oddał swą piękną duszę Bogu, która była widzianą wznoszącą się do Nieba drogą najświetniejszą, która z celi jego prowadziła do Nieba. Oto jak dobrze umie Pan płacić stokrotnie ofiary sług swoich!

Że Benedykt opuścił wygody domu ojcowskiego, oto dziś jest w posiadaniu królestwa wiecznego i niezmierzonego. Że opuścił rodziców i przyjaciół, oto uczyniony Ojcem wielkiej rodziny, która stała się i będzie zawsze ucieczką i przytułkiem cywilizacyi, gdzie znalazło pokój tyle królów, królewien i cesarzów; skąd wyszła tak wielka liczba Papieży, Biskupów, Doktorów i Świętych. — Jeśli chcemy też my stać się uczestnikami nagród św. Benedykta, odpowiedzmy wiernie boskiemu wezwaniu i, w jakimbyśmy nie byli stanie, starajmy się od dzisiejszego dnia naśladować piękne cnoty św. Patryarchy. Nadewszystko zaś żyjmy oderwani przynajmniej uczuciem od wszystkiego co ziemskie i, jeśli-

by tu Pan cię wezwał do opuszczenia świata, o! nie wahaj się uczynić tego, gdyż nie będziesz nigdy żałował podobnego kroku.

Św. mój Patryarcho, cieszę się z tobą z chwały do jakiej cię podniósł Pan i ożywiony twoją wielką dobrocią, obieram cię dzisiaj za szczególnego Ojca, Mistrza i obrońcę. Jednak proszę cię przez miłość, jaką masz dla Jezusa i Maryi, żebyś przyjął mię do liczby twoich czcicieli i bronił mię jako twego sługę. Uproś mi łaskę, żebym naśladował zawsze twoje cnoty i szedł prawdziwą drogą chrześcijańskiej doskonałości. Wyjednaj mi szczególniej oderwanie się od wszystkich stworzeń, czułe i stałe nabożeństwo do Jezusa w Najśw. Sakramencie, do Najświętszej Maryi, ducha modlitwy i gorącą żarliwość o zbawienie dusz.

Przyjmij, o drogi Wyznawco, tę małą ofiarę na znak służby jaką przyjmuję i bądź mi obecnym w życiu a szczególnie w godzinę śmierci, ażebym, uczciwszy cię i odsłużywszy

na ziemi, zasłużył zażywać z tobą Boga w niebie. — „I Ty, o Panie, daj mi, żebym za pośrednictwem św. Benedyka Opata, dostąpił za jego obroną tego, czego nie mogę otrzymać przez moje zasługi". (*Modlitwa Kośc.*) Uczyń to dla miłości Jezusa i Maryi.

Na dzień św. Benedykta Opata.

(Msza: Os justi jak na dzień ś. Opata, Wyznawcy).

Lekcya.

Ekkli XLV. 1—6.

Miły Bogu i ludziom, którego pamiątka jest w błogosławieństwie. Podobnym go uczynił świętym w chwale, i uczynił go wielkim na strach nieprzyjaciół, i na jego słowa plagi uśmierzył. Uczynił go zacnym przed oczyma królów, i dał mu rozkazanie przed ludem swoim, i ukazał mu chwałę swoją. Uczynił go świętym w wierze i w cichości jego, i wy-

brał go ze wszelkiego narodu. Albowiem słuchał go, i głosu jego, i wwiódł go w obłok. I dał mu sam przykazania, i zakon żywota, i umiejętności.

Ewangelia.

Mat. XIX. 27—30.

Onego czasu: Rzekł Piotr do Jezusa: Otośmy opuścili wszystko i poszliśmy za tobą: cóż nam tedy będzie? A Jezus rzekł im: Zaprawdę powiadam wam, iż wy, którzyście szli za mną, w odrodzeniu, gdy usiądzie Syn człowieczy na stolicy majestatu swego, będziecie i wy siedzieli na dwunastu stolicach, sądząc dwanaście pokoleń Izraelskich. I każdy ktoby opuścił dom, albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo żonę, albo synów, albo rolę, dla imienia mego, tyle stokroć weźmie, i żywot wieczny otrzyma.

Oratio.

Intercessio nos, quaesumus Domine, beati Benedicti Abbatis commendet: ut quod nostris meritis non valemus, ejus patrocinio assequamur. Per Dominum nostrum.

Modlitwa Kościelna.

Daj nam prosimy Cię, Panie: ażebyśmy za pośrednictwem św. Benedykta Opata dostąpili tego, co nie możemy otrzymać przez nasze zasługi. Przez Pana naszego...

Na Święto Zwiastowania Najświętszej Maryi.

„*Oto poczniesz w żywocie, i porodzisz Syna, a nazwiesz imię jego Jezus*“.[1])

Przygotowanie. — Podczas gdy Najśw. Marya pozostaje na mo-

[1]) Ecce concipies in utero et paries Filium, et vocabis nomen ejus Jesum. (Luc. I. 31).

dlitwie w swej ubogiej izdebce, prosząc Boga o zesłanie Zbawiciela, oto staje przed Nią Anioł, który Ją pozdrawia oznajmując, że Ona właśnie jest przeznaczona na Matkę Zbawiciela. Pokorna Dziewica, uważając się za zbyt niegodną takiego zaszczytu trwoży się, ale nareszcie daje swoje przyzwolenie i w tej chwili Słowo Odwieczne staje się Jej Synem. O Matko Boga prawdziwego, jakżeś Ty jest pokorną wobec tylu zalet; przeciwnie, jakże my jesteśmy pyszni, pomimo że mamy na sobie tyle grzechów! Wyproś nam tedy tę wielką cnotę pokory.

I. — Chcąc posłać swego Syna, ażeby się stał człowiekiem, dla odkupienia człowieka upadłego, Pan Bóg obrał Mu na Matkę Dziewicę i z pomiędzy wszystkich dziewic najczystszą, najświętszą i najpokorniejszą. Podczas gdy Marya pozostaje na modlitwie w swym ubogim domku prosząc Boga o zesłanie Odkupiciela, oto spostrzega przed sobą Anioła, który Ją pozdrawia przemawiając do

Niej: Ave gratia plena: Dominus tecum: benedicta tu in mulieribus — *Bądź pozdrowiona łaski pełna: Pan z tobą: błogosławionaś ty między niewiastami.* Cóż wtedy czyni pokorna Dziewica słysząc te słowa tak dla Niej zaszczytne? Nie unosi się pychą, ale milczy i trwoży się, uważając się za zbyt niegodną takiej pochwały: Turbata est in sermone ejus—*Zatrwożyła się na mowę jego.* — O Maryo, Tyś tak pokorna, a ja tak pyszny. Wyproś mi świętą pokorą.

Może te pochwały były przyczyną, że w Maryi obudziło się przynajmniej przypuszczenie, azali Ona nie jest przeznaczona na Matkę Zbawiciela? Lecz nie; nic innego te pochwały nie sprawiły jak to, że w Jej sercu obudziły wielki strach i obawę o siebie, i dlatego potrzeba było, ażeby Aniół Ją upomnił, że nie ma czego się bać, albowiem właśnie znalazła łaskę u Boga. Zwiastował Jej tedy Aniół, że Ona obraną jest na Matkę Zbawiciela świata: Ecce concipies in utero et paries Filium, et

vocabis nomen ejus Jesum—*Oto poczniesz w żywocie, i porodzisz Syna, a nazwiesz imię jego Jezus.*

Dlaczego przemawia do Niej św. Bernard, czemu się odciągasz, Dziewico Święta, dać przyzwolenie? Słowo Przedwieczne na nie oczekuje, ażeby się przyoblec w Ciało i stać się Synem Twoim: i my też wszyscy na to słowo Twoje czekamy, ponieważ niestety jesteśmy śmiercią wieczną zagrożeni. Jeżeli Ty przyzwolisz i zgodzisz się być Matką, wszyscy będziemy zbawieni. Pośpiesz się, o Pani, daj odpowiedź, nie odwlekaj już dłużej zbawienia świata, jeżeli ono od Twego przyzwolenia zależy. Ale oto już wesoło Marya odpowieda Aniołowi: Ecce Ancilla Domini, fiat mihi secundum verbum tuum—*Oto służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa twego.* Oto (mówi) służebnica Pana obowiązana robić, co Pan jej przykaże. Jeżeli On tedy obiera służebnicę na swoją Matkę, nie ona ma być chwalona, ale dobroć Pana ma być wysławiana, iż

ją tak chce uczcić.—O błogosławionaś Maryo! jakżeś Ty była i jesteś miła Bogu Swojemu, miej litość nademną!

II.—O Panno Święta i Niepokalana, najpokorniejsza a zarazem najwyższa wobec Boga! Tyś się poniżyła w oczach swoich, ale w oczach Pana tak byłaś wielką, że Cię wyniósł aż na godność Matki swojej. Uwielbiam tedy Boga, że Cię tak wywyższył i cieszę się razem z Tobą na widok tak ścisłego połączenia Twojego z Bogiem, że wyżej już żadne stworzenie sięgnąć nie może. Wstydzę się ja nędzny tylu obciążony grzechami, a jednak pyszny, stanąć przed Tobą, która jesteś tak pokorna, pomimo tylu i tak wielkich zalet Twoich. Lecz choć nędzny, chcę wszakże i ja Cię pozdrowić.

Ave Maria, gratia plena—*Zdrowaś Marya, łaskiś pełna.* Ty jesteś już pełna łaski, wyproś więc cząstkę dla mnie. Dominus tecum — *Pan z tobą:* Ten Pan, który zawsze był z Tobą, już od pierwszej chwili Twego ist-

nienia, teraz silniejszym jeszcze węzłem złączył się z Tobą, stając się Synem Twoim. Benedicta tu in mulieribus — *Błogosławionaś Ty między niewiastami:* O błogosławiona niewiasto w pośród wszystkich niewiast, wyproś także dla nas błogosławieństwo Boże. Et benedictus fructus ventris tui—*I błogosławiony owoc żywota twego:* O roślino błogosławiona, która wydała na świat owoc tak szlachetny i święty.

Sancta Maria, Mater Dei—*Święta Marya, Matko Boska:* O Maryo, ja wyznaję, że Ty jesteś prawdziwą Matką Boga i za tę prawdę gotów jestem tysiąc razy położyć życie. Ora pro nobis peccatoribus—*Módl się za nami grzesznemi.* Jeżeli więc Ty jesteś Matką Boga, jesteś także Matką naszego zbawienia i nas nędznych grzeszników; i ponieważ dla zbawienia grzeszników Bóg stał się człowiekiem, On uczynił Cię swą Matką, aby Twoje modlitwy miały moc zbawić każdego grzesznika. A więc o Maryo, módl się za nami. Nunc et in

hora mortis nostrae — *Teraz i w godzinę śmierci naszej.* Proś zawsze: módl się gdy pozostajemy wśród tylu pokus tego życia i w pośród niebezpieczeństwa utraty Boga; ale nadewszystko módl się w godzinę śmierci naszej, gdy nadejdzie chwila zejścia z tego świata aby stanąć przed trybunałem Boga. Wtedy głównie się módl, o Maryo, abyśmy ufając w zasługi Jezusa Chrystusa i w Twoje wstawiennictwo mogli kiedyś pozdrawiać Cię i wychwalać wespół z Synem Twoim przez całą wieczność w niebie.

„I Ty, Ojcze Przedwieczny, któryś chciał, ażeby Twoje Słowo, za zwiastowaniem Anielskiem, przyjęło Ciało w żywocie błogosławionej Maryi Dziewicy, daj mnie żebym czcząc Ją jako prawdziwą Matkę Bożą mógł zażywać Jej Opieki u Ciebie. Uczyń to dla miłości tegoż Jezusa Chrystusa". (*Modl. Kośc.*).

Na dzień Zwiastowania Najśw. M. Panny.

Lekcya.

Izaj. VII. 10—15.

Onych dni: Rzekł Pan do Achaza (przez proroka) mówiąc: Proś sobie znaku od Pana Boga twego w głębokości piekielnej, albo na wysokości w górze. I rzekł Achaz: Nie będę prosił, i nie będę kusił Pana. I rzekł prorok: Słuchajcie tedy domie Dawidów: Czyż wam tego mało, że się uprzykrzacie ludziom, iż się też uprzykrzacie Bogu mojemu? Przetoż da wam sam Pan znak. Oto Panna pocznie, i porodzi Syna, i nazwą imię jego Emanuel. Masło i miód jeść będzie, ażby umiał odrzucać złe i obierać dobre.

Ewangelia.

Łuk. I. 26—38.

Onego czasu posłany jest Anioł Gabryel od Boga do miasta Galilejskiego, któremu imię Nazaret, do

Panny poślubionej mężowi, któremu imię było Józef, z domu Dawidowego, a imię Panny Marya. I wszedłszy Anioł do niej, rzekł: Bądź pozdrowiona łaski pełna: Pan z tobą; błogosławionaś ty między niewiastami. Która gdy usłyszała, zatrwożyła się na mowę jego, i myślała, jakieby to było pozdrowienie. I rzekł jej Anioł: Nie bój się Marya, albowiem znalazłaś łaskę u Boga. Oto poczniesz w żywoaie, i porodzisz Syna, a nazwiesz imię jego Jezus. Ten będzie wielki, a Synem Najwyższego zwan będzie i da mu Pan Bóg stolicę Dawida ojca jego, i będzie królował w domu Jakóbowym na wieki, a królestwa jego nie będzie końca. A Marya rzekła do Anioła: Jakżeś się to stanie, gdyż męża nieznam? Anioł zaś odpowiedziawszy, rzekł jej: Duch święty zstąpi na ciebie, a moc Najwyższego zaćmi tobie. Przetoż i co się z ciebie narodzi święte, będzie nazwane Synem Bożym. A oto Elżbieta krewna twoja, i ona poczęła syna w starości swej:

a ten miesiąc szóstym jest owej która się zowie niepłodną: bo u Boga nie będzie żadne słowo niepodobne. I rzekła Marya: Oto służebnica Pańska, niechaj mię się stanie według słowa twego.

Oratio.

Deus, qui de beatae Mariae Virginis utero Verbum tuum, Angelo nuntiante, carnem suscipere voluisti: praesta supplicibus tuis; ut qui vere eam Genitricem Dei credimus, ejus apud te intercessionibus adjuvemur. Per eumdem Dominum n.

Modlitwa Kościelna.

Boże, któryś chciał ażeby Słowo twoje, za zwiastowaniem Anielskiem, przyjęło ciało w żywocie błogosławionej Maryi Dziewicy; daj nam pokornie Ciebie błagającym, ażeby nas, którzy Ją Matką Bożą prawdziwie wyznawamy, wstawieniem się swojem za nami do Ciebie, wspierać raczyła. Przez Pana naszego.

albo: Modlitwa.

Boże, któryś chciał, iżby z żywota błogosławionej Maryi Panny Słowo Twoje za anielskiem zwiastowaniem ciało przyjęło: dozwól błagającym Ciebie, abyśmy, którzy wierzymy, że Ona jest prawdziwie Bogarodzicą, za Jej wstawieniem się przez Cię wspomagani byli. Przez Pana n.

Na Uroczystość Najśw. Maryi Dobrej Rady.

(26 Kwietnia).

„*Moja jest rada i prawość, moja jest roztropność, moje jest męstwo*“.[1])

Przygotowanie. — Upadek Adama sprowadził najstraszniejsze następstwa nie tylko na wolę człowieka, ale także i na jego umysł. Tej zgubnej niewiadomości pochodzącej z osłabienia umysłu Jezus Chrystus zaradził swoją łaską. Bo jak niewiasta, dając zgubną radę Adamowi, była przyczyną w nas tego wielkiego zaćmienia umysłu, tak boska Opatrzność zrządziła że naprawa przyszła nam ze strony niewiasty, t. j. Maryi gdy Ją ustanowił *Matką Dobrej Rady*. Uciekajmy się tedy zawsze do Najświętszej Panny wzywając Jej tem pięknem i pocieszającem mianem.

---

[1]) Meum est Consilium et aequitas: mea est prudentia, et mea est fortitudo. (Prov. VIII, 14).

I.—Grzech Adama sprowadził najokropniejsze skutki: nie tylko na wolę człowieka, ale także i na jego rozum: a to w sposób, że z prawdziwych dóbr życia teraźniejszego my wiemy dość mało, tyczących się zaś życia przyszłego wcale nie znamy. Również jak mówi ś. Paweł, w stosunku do życia przyszłego nasza nieudolność i nieświadomość tak dalece się posuwa, że nie umiemy sami z siebie utworzyć choćby jednej dobrej myśli: *Non sumus sufficientes cogitare aliquid a nobis quasi ex nobis*—Nie jesteśmy dostateczni sami z siebie co myślić, jako sami z siebie. (II Cor. III, 5).—Stąd słusznie św. Piotr, jak nam podaje św. Klemens, zwykł był porównywać świat do domu pełnego dymu, w którym gdy kto mieszka nie widzi ani tego kto jest zewnątrz, ani też kto jest wewnątrz domu.

Na tę zgubną w następstwa nieświadomość podał nam skuteczny środek nasz najłaskawszy Odkupiciel mianowicie łaskę swoją. Wszakże jako niewiasta, dając zgubną radę Ada-

mowi, sprawiła w nim i w potomkach jego to wielkie zaślepienie: tak boska Opatrzność zdziałała że również przez niewiastę przyszła nam naprawa t. j. przez Maryę ustanawiając Ją Matką Dobrej Rady.

I dlatego w Piśmie św. Duch św. przyrównuje Najśw. Pannę do księżyca: *Pulchra ut luna*—Piękna jako księżyc (Cant. VI, 9). Ponieważ według wykładu św. Bonawentury, jak księżyc jest postawiony w środku między słońcem i ziemią, zsyłając na tę ostatnią światło jakie odbiera od słońca, tak również Marya przez Opatrzność Bożą jest postawiona w pośrodku między Bogiem i ludźmi, zlewając wszystkie te potoki łask jakie odbiera od boskiego słońca, Jezusa Chrystusa, na nas swoich synów.

II. — Jeżeli tedy chcemy być oświeconymi w naszych ciemnościach, w naszych niepewnościach; a nadewszystko jeżeli chcemy otrzymać łaskę najwyższą, od której zależy nasze wieczne zbawienie: poznać

mianowicie stan, do którego Pan nas woła i dopełnić w nim wiernie obowiązków, podnieśmy wzrok do tej gwiazdy świecącej na niebie do Maryi i wzywajmy Jej, jako Matki Dobrej Rady.—Codzienne doświadczenie nas poucza, że Bogarodzicielka milej niż wszystkie inne przyjmuje to piękne wezwanie, albowiem temu, kto Jej tak wzywa, otwiera nagle skarby swoje i spuszcza jako deszcz łaski Boże. Obok tego jednak starajmy się usilnie naśladować przykłady cnót tej dobroj Matki, nie stawiajmy oporu świętym natchnieniom. Przedstawmy sobie, kiedy do Niej się uciekamy, że Ona nam powtarza to co niegdyś powiedziała Rebeka Jakóbowi: *Nunc ergo, fili mi, acquiesce Consiliis meis*—Teraz tedy synu mój przestań na radzie mojej. (Gen. XXVII, 8).

† O najchwalebniejsza Panno, wybrana przez wieczne postanowienie za Matkę Słowa wcielonego, które się stało człowiekiem, skarbnicą łask Bożych i pośredniczką grzeszników,

ja, Twój najniegodniejszy sługa, uciekam się do Ciebie, abyś łaskawie była mi przewodniczką i doradczynią na tej dolinie płaczu. Wyjednaj mi przez najdroższą Krew Syna Twego Boskiego przebaczenie grzechów moich, zbawienie duszy mojej i wszystko, co mi do dostąpienia tegoż potrzebnem albo pożytecznem jest. Błagaj też o tryumf Kościoła św. nad nieprzyjaciółmi jego i o rozszerzenie Królestwa Jezusa Chrystusa po całej ziemi. Amen.

Odpust (Raccolta str. 363 n. 201): *100 dni* raz na dzień (Leon XIII Reskr. Sekretaryatu spraw nadzwyczajnych kościoła 23 listop. 1889).

„I Ty, o mój Boże, któryś nam dał za Matkę Rodzicielkę Syna Twego ukochanego, raczyłeś uwielbić Jej piękny Obraz przez cudowne objawienie, daj mi żebym poddając się Jej Radom miał siłę żyć według serca Twego i dostąpić szczęśliwie ojczyzny niebieskiej. Spraw z to miłości tegoż Jezusa Chrystusa".

Na Uroczystość Najświetsz. Maryi Panny Dobrej Rady.

Lekcya.

Ekkli XXIV. 23—31.

Ja jako winne drzewo wydałam wdzięczną wonność: a kwiatki moje, owocem czci i uczciwości. Ja matka pięknej miłości, i bogobojności, i uznania, i nadziei świętej. We mnie wszelka łaska drogi i prawdy: we mnie wszystka nadzieja żywota, i cnoty. Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy mnie pragniecie, i nasyćcie się owocami moimi. Albowiem duch mój słodszy nad miód, a dziedzictwo moje nad miód i plastr miodu. Pamiątka moja na rodzaje wieków. Którzy nie pożywają, jeszcze łaknąć będą: a którzy mnie piją, jeszcze pragnąć będą. Kto mnie słucha, nie będzie zawstydzony: a którzy przezemnie pracują, nie zgrzeszą. Którzy mnie objaśniają, będą mieli żywot wieczny.

Ewangelia.

Łuk. I. 26—33.

Onego czasu posłany jest Anioł Gabryel od Boga do miasta Galilejskiego, któremu imię Nazaret, do Panny poślubionej mężowi, któremu imię było Józef, z domu Dawidowego, a imię Panny Marya. I wszedłszy Anioł do niej, rzekł: Bądź pozdrowiona łaski pełna: Pan z tobą: błogosławionaś ty między niewiastami. Która gdy usłyszała, zatrwożyła się na mowę jego, i myślała, jakieby to było pozdrowienie. I rzekł jej Anioł: Nie bój się, Marya, albowiem znalazłaś łaskę u Boga. Oto poczniesz w żywocie, i porodzisz Syna, a nazwiesz imię jego Jezus. Ten będzie wielki, a Synem Najwyższego będzie zwany, i da mu Pan Bóg stolicę Dawida ojca jego, i będzie królował w domu Jakóbowym na wieki, a królestwa jego nie będzie końca.

Oratio.

Deus, qui Genitricem dilecti Filii tui matrem nobis dedisti, ejusque speciosam imaginem mira apparitione clarificare dignatus es: concede, quaesumus: ut ejusdem monitis jugiter inhaerentes secundum cor tuum vivere et ad coelestem patriam feliciter pervenire valeamus. Per eumdem Dominum.

Modlitwa Kościelna.

Boże, który umiłowanego Syna Twoj jego Rodzicielkę daleś nam za Matkę i Jeprześliczny wizerunek dziwnem ukazaniem się wsławić raczyłeś: daj błagamy Cię, abyśmy Jej przestrogom będąc nieustannie powolnymi według Serca Twojego żyć i do ojczyzny niebieskiej szczęśliwie dostać się mogli. Przez tegoż Pana n-

Uwaga: Św. Alfons miał bardzo wielkie nabożeństwo do Najświątszej Panny pod tem wezwaniem *Matki Dobrej Rady* do której uciekał się w każdej swej wątpliwości. Ojciec Św. Pius IX przez osobne Brewe z 16 Grudnia 1854 r. polecił wszystkim to nabożeństwo, zwłaszcza dla otrzymania łaski aby zrozumieć powołanie swoje czyli też stan życia jaki Bóg każdemu przeznaczył, jako też

do otrzymania łaski do dobrego spełniania obowiązków tego stanu jaki się obrało; dla młodzieńców zwłaszcza wielce byłoby pożyteczną rzeczą gdyby na ten cel odmawiali często modlitwę, jaka się znajduje na końcu tego rozmyślania.

Na rozpoczęcie nabożeństwa majowego

(30 Kwietnia).

Pobudki do odprawiania dobrze Miesiąca Maryi. *)

„*Ten miesiąc wam początkiem miesięcy: pierwszym będzie między miesiącami roku*“. [1])

Przygotowanie. — W jakimkolwiek stanie duszy znajdowałbyś

[1]) Mensis iste vobis principium mensium: primus erit in mensibus anni. (Exod. XII, 2).

*) Kto z wiernych albo publicznie, lub prywatnie odprawia ku czci Maryi *nabożeństwo majowe*, zyskuje każdego dnia *300 dni odpustu; zupełny* zaś odpust, jeżeli wśród miesiąca, albo w początkach czerwca w

się, zawsze możesz mieć szczególną pobudkę do odprawiania dobrze miesiąca Maryi. Jeżeli jesteś *niewinny*, (innocens) powinieneś go odprawić dobrze, ażeby cię Matka Boża zachowała zawsze w takim stanie; jeżeli jesteś grzesznikiem, ażeby ci pomogła do powstania; jeżeli jesteś na *drodze pokuty*, (poenitens) ażeby ci wyjednała świętą wytrwałość. Ażeby zaś dobrze odprawić to św. ćwiczenie, przedstaw sobie, że masz umrzeć na początku Czerwca i dlatego poświęć cały Maj na przygotowanie się do śmierci, zwłaszcza wypełniając z całą starannością obowiązki twego stanu.

I. — Wielce potrzebujesz Maryi, ażeby się zbawić! Jesteś niewinny? Ależ ten skarb niewinności przecie nosisz w naczyniu kruchem, stąd jesteś w ciągłem niebezpieczeństwie

---

tym celu wyspowiada się, przystąpi do Stołu Pańskiego i pomodli się na intencyę Kościoła. Do odprawiania miesiąca Maryi można użyć jakiejkolwiek książki, także i niniejsze Rozmyślania mogą wystarczyć.

utracenia go: Habemus thesanrum istum in vasis fictilibus — *Mamy ten skarb w naczyniach glinianych.* (II Cor. IV, 7). Iluż to, więcej niż ty niewinnych, upadło zbyt prędko i zginęło! Iluż to, zachowując przyjaźń z Bogiem przez wiele miesięcy i lat, potem utraciło Jego łaskę i potonęło właśnie wtedy, kiedy do portu się zbliżali? — A to się przytrafiło nie tylko osobom, pogrążonym w sprawach świata, wpośród rozkoszy światowych. Byli tacy, co się schronili na pustynię, trapili się postami i wyniszczyli trudami, prowadząc życie twarde i pokutnicze, a jednak stali się ofiarami najnieszczęśliwszemi jednego spójrzenia, jednej myśli. Widzisz więc, że twoja niewinność w żaden sposób nie może cię ubezpieczać.

Jesteśże *grzesznikiem?* Ach, wiedz, iż bez potężnej pomocy nie możesz się wydobyć z przepaści, w którą popadłeś. Grzech odjął ci moc i zepsuta natura, dawne nawyknienia, niebezpieczne okazye trzymają cię

silnie przywiązanego do ziemi. A potem, kto cię obroni przed gniewem Boga? Kto stoi nad tobą z mieczem przyłożonym do gardła? Kto cię wybawia z tylu niebezpieczeństw? Kto sprawia, że jesteś wolny od tylu innych nieprzyjaciół? Choćbyś nawet dla wielkiego szczęścia twojego powstał z grzechu, nieumniejszyłoby się przez to twoje niebezpieczeństwo. Kto cię zapewni, że nie upadniesz znowu? Kto ci da tę pewność, że pozostaniesz wierny aż do śmierci? Wiele razy wracałeś do Boga, ale i po wiele razy napowrót wracałeś do grzechu. Ach, gdyby nie Marya byłbyś z pewnością niechybnie zgubiony!

Otóż widzisz, jak przez nabożeństwo w tym miesiącu Maja możesz zasłużyć na Jej opiekę i wyjednać sobie zbawienie. Czyż podobna, ażeby Matka tak czuła nie wysłuchała swego syna tak pobożnego? Jeżeli przez jeden różaniec, przez jeden post Ona udzieliła najwybitniejszych łask największym grzesznikom, z pe-

wnością nie odmówi ich tobie, który cały miesiąc poświęcasz na Jej cześć.— Ale biada ci, gdybyś stracił tę sposobność! Biada, gdybyś zaczął a po kilku dniach poddałbyś się lenistwu i obojętności! Kto wie, czy nie jest to ostatnia pomoc, jaką Bóg ci posyła, ostatnia sposobność, jaką ci przedstawia, abyś się nawrócił? Kto wie, czy do tego nabożeństwa nie jest przywiązane twoje wytrwanie aż do końca?... A potem, kto wie, czy nie jest to ostatni rok, ostatni miesiąc twojego życia? Zastanów się poważnie i postanów.

II. — Owocem tego rozmyślania niechaj będzie, by miesiąc Maryi odprawić z jak największą pilnością, przygotowując się na śmierć, jak to uczyniłbyś, gdyby ci rzeczywiście było objawiono, że to jest ostatni miesiąc twojego życia i że masz umrzeć na początku Czerwca. Nie pomnażając ćwiczeń pobożności, postaraj się raczej wykonywać z większą dokładnością czynności zwykłe

i wypełniać z większem zamiłowaniem obowiązki twojego stanu.

W tym celu gdy nadejdzie godzina wstawania, powstań natychmiast z łóżka, aby nie rozpoczynać dnia lenistwem i poświęć się całkiem Matce Bożej. Odpraw z większym zapałem rozmyślanie, wysłuchaj dnia każdego Mszy świętej, a wśród dnia, według rozkładu zajęć swoich, czytaj przez pół godziny *Uwielbienia Maryi* lub inną książkę duchowną; odwiedź Jezusa w Najświętszym Sakramencie i trzymaj się ciągle w obecności Bożej przez częste powtarzanie aktów strzelistych. Nadewszystko badaj twoje sumienie i jeżeli znajdziesz coś do naprawienia, a z czego w chwili śmierci miałbyś wyrzuty, napraw to odrazu przez dobrą spowiedź, równocześnie strzeż się pilniej w całym tym miesiącu nie popełniać rozważnie grzechów powszednich. Nie zaniedbuj też dopełniać dnia każdego ku czci Dziewicy tych praktyk i mieć w pamięci te nauki moralne, jakie na każdy dzień przy-

padają,[1]) jak również nie ustawaj używać Jej we wszystkich swoich potrzebach, a zwłaszcza pod tem pięknem wezwaniem *Matki Nieustającej Pomocy.*

Najświętsza Matko Boga i Matko miłosierdzia, staję przed Tobą i przed Boskim Synem Twoim, abym Ci złożył moje hołdy, abym Cię błogosławił usty mojemi i uczcił Cię sercem mojem. Oświeć, o Pani, umysł mój,

[1]) Oprócz praktyk (kwiatków), i nauk moralnych na każdy dzień wyznaczonych, czciciele Maryi zwykli jeszcze w ciągu całego miesiąca zachowywać osobne praktyki, jako to: 1-sza) Pozbawiać się dnia każdego jakiejś rozrywki miłej, choć godziwej, jak np. przypatrywać się przedmiotom ciekawym, wąchać kwiaty, słuchać muzyki i t. p. 2-re) Okazywać miłosierdzie ubogim, dając im pewną jałmużnę dobrowolnie, albo polecać ich *Opatrzności Bożej*, jako też polecać dnia każdego Bogu dusze w czyscu cierpiące, zwłaszcza te, które z większą pilnością odbywały Miesiąc Maryi. 3-cie) Przed rozpoczęciem jakiego zajęcia jako to: nauki, pracy i t. p. klęknąć i wezwać pomocy Najświętszej Dziewicy, odmawiając *Zdrowaś*

oczyść duszę moją, zapal wolę moją, abym Ci godnie mógł złożyć ten hołd mojego poddaństwa, na większą chwałę Boga, na cześć Twoją i ku pożytkowi duszy mojej.[2])

Marya (Ave). 4-te) Wychodząc z mieszkania lub wchodząc, całować wizerunek Maryi, pozdrawiając Ją jednem *Zdrowaś Marya*. 5-te) Strzedz się jakiegobądź szemrania, choćby lekkiego. 6-te) Pociągnąć bądź przykładem, bądź słowami do Sakramentów ŚŚ. którego z przyjaciół najbardziej zniechęconego do czynów dobrych, i modlić się o nawrócenie grzeszników. 7-e) Każdego dnia poddawać się jakiemu umartwieniu w jedzeniu, zostawiając albo w całości albo w części jaką potrawę, która najbardziej smakuje, albo nie jeść lub nie pić po za czasem. 8-e) Nakoniec każdego wieczora odbywać rachunek sumienia, aby się przekonać, czy większa jest wierność postanowienia, aby nie popełniać rozmyślnych grzechów powszednich i często zapytywać siebie samego: *Czy Marya może być zadowolona z mojego dotychczasowego sposobu postępowania?*

2) To rozmyślanie jest wyjęte z miesiąca Maja O. Muzzarell'a, udoskonalone przez autora książki pod tyt.: „Miesiąc Maryiński dla *osob wszelkiego stanu*“.

Na uroczystość śś Apostołów Filipa i Jakóba.

(1 Maja).

„*Rzekł mu Filip: Panie, ukaż nam Ojca, a dosyć dla nas*“.[1])

Przygotowanie.—Jeżeli wielką była łaska, którą Pan uczynił tym swoim uczniom, podnosząc ich do wzniosłego urzędu Apostolskiego, wielką była również ich zgodność, gdyż pracowali dla chwały Bożej i zbawienia bliźniego w przeciągu całego życia i potwierdzili męczeństwem swoje opowiadanie. Weselmy się ze śś. Apostołami, dziękujmy Bogu w ich imieniu i patrzmy czy i jak ich naśladowaliśmy w zastosowaniu się do łask Boskich.

I. — Zastanów się, że św. Filip był jednym z pierwszych, którego Jezus Chrystus powołał za sobą. Św. Jan Chryzostom powiada, że nawet przed Apostolstwem jego pobożność czyniła go godnym poszanowania u

[1]) Dicit ei Philippus: Domine, ostende nobis Patrem, et sufficit nobis. (Joan XIV. 8).

wszystkich. Rozważał ustawicznie Pismo święte i oczekiwał z wielką wiarą Mesjasza, który miał być Odkupieniem Izraela. Gdy został Apostołem, była tak wielką gorliwość jego w opowiadaniu pochwał Boskiego Mistrza, że bardzo można powiedzieć, iż on w tym punkcie przewyższył innych. Święty Filip w rzeczy samej jest owym wiernym uczniem, który troskliwy w okazaniu Panu dowodów swego przywiązania, dał Go poznać Natanaelowi chociaż on sam go prawie nie znał.[1])

Żeby pojąć z jaką poufałością Odkupiciel obchodził się z nim, dosyć wspomnieć o tem: Jezus chcąc dokonać cudu rozmnożenia chlebów, prawie żartując spytał, gdzieby kupili chleba dla tak wielkiej rzeszy.[2])

---

[1]) Invenit Philippus Nathanael—*Znalazł Filip Natanaela.* (Joan. I, 45).

[2]) Cum Jesus... vidisset, quia multitudo maxima venit ad eum, dixit ad Philippum: Unde ememus panes, ut manducent hi?—*Jezus.. ujrzawszy, iż wielka rzesza idzie do niego, rzekł do Filipa: Zkąd kupimy chleba, żeby ci jedli?* (Joan. VI, 5).

A prócz tego w tej wielkiej mowie jaką miał do Apostołów w dniu poprzedzającym swoją Mękę, powiedziawszy o swym Boskim Ojcu, święty ośmielił się Go prosić, by dał im widzieć Ojca, dodając że to było ich wszystkich pragnieniem. A Jezus im odpowiedział: Qui videt me, videt et Patrem (meum) — *Kto widzi mnie, widzi i Ojca* (mego). (Joan. XIV, 9).

Po zstąpieniu Ducha Św., św. Filip szedł opowiadać Ewangelię do Frygii, gdzie nawrócił wielką liczbę niewiernych i dostąpił nakoniec chwały być biczowanym i krzyżowanym i na tym samym krzyżu bitym kamieniami dla miłości boskiego Mistrza.—Raduj się ze Świętym; ale staraj się naśladować jego przykłady, przykładając się o ile możesz do zachęcania innych, żeby Boga kochali i Jemu służyli.

II. — Nie mniejszą też od gorliwości św. Filipa była gorliwość Apostoła św. Jakóba, którego w pismie Święty nazywa *Bratem Pańskim*, t. j. Jego blizkim krewnym. Za przykła-

dem Jezusa Chrystusa który *począł czynić i uczyć* — Coepit facere et docere (Act I, 1), przygotował się do Apostolstwa ćwiczeniem się w najpiękniejszych cnotach.

Jego życie, mówi św. Hieronim, było tylko *postem ustawicznym:* zabraniał sobie samemu używania mięsa i wina, inaczej nie chodził jak tylko ustawicznie boso i pędził życie tak surowe że, według św. Jana Chryzostoma, był więcej podobny do szkieletu niż do człowieka żyjącego. — Miłosierdzie jego zaś było zupełne i odpowiednie do jego pokuty. Wystarczy powiedzieć, że on sobie nabył szacunku tak wielkiego, że był nazwany Sprawiedliwym i ludzie cisnęli się by dotknąć tylko kraju jego szaty. Oprócz tego była taka jego gorliwość na modlitwie w świątyni, że jego kolana stwardniały, jak odciski wielbłąda.

Po Wniebowstąpieniu Pańskiem, św. Jakób został Biskupem Jerozolimskim i przeznaczonym przeto do trudnego nawracania Żydów, na-

wrócił ich bardzo wielką liczbę i założył tam kościół zostający w kwitnącym stanie. — I tak rozłoszczeni uczeni (pisarze) żydowscy i faryzeusze ukamienowali go, a potem zrzucili z krużganka kościelnego. Święty nie umarł natychmiast, lecz stłuczony, jak był w całej osobie, usiłował wznieść w niebo ręce, modląc się za swoich krzyżowników i powtarzając to, co mówił już na krzyżu jego Boski brat: Ignosce eis, Domine, quia nesciunt quid faciunt — *Przebacz im, Panie, bo nie wiedzą co czynią.* (Lekcya II Nokturn.).

Raduj się również tu ze św. Apostołem i dziękuj Bogu za szczególne względy, jakiemi go darzył. Ale zarazem badaj swoje sumienie i patrz, czy w duszy twojej znajdują się cnoty do cnót jego podobne. Bóg nie chce żebyś ty, zamiast budować twego bliźniego, gorszył go twojem życiem obojętnem i znużonem! — „O mój Boże, Ty który Twoich śś. Apostołów Filipa i Jakóba uweselasz, spraw mi proszę żebym wysławiając

radośnie ich zasługi uczył się też naśladować ich". (*Modlitwa Kościelna*). Uczyń to dla miłości Jezusa Chrystusa i za wstawieniem się Najświętszej Maryi.

Na dzień śś. Filipa i Jakóba Apostołów.

Lekcya.

Ks. Mądr. V, 1—5.

Staną sprawiedliwi z wielką stałością przeciwko tym, którzy ich uciskali, i którzy prace ich odjęli. Ujrzawszy będą zatrwożeni bojaźnią straszliwą, i zdumiewać się będą nad prędkością niespodziewanego zbawienia, mówiąc sami w sobie, pokutę czyniąc, i w ucisku ducha wzdychając: Ci to są, których niegdyś mieliśmy w pośmiewisku i za przysłowie urągania. My głupi mieliśmy żywot ich za szaleństwo i koniec ich za sromotny: oto jako zaliczeni są między synów Bożych, i między Świętymi dział ich jest.

Ewangelia.

Jan. XIV, 1—14.

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga, i we mnie wierzcie. W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby inaczej było, powiedziałbym wam był: Albowiem idę przygotować wam miejsce. A jeżeli odejdę, i przygotuję wam miejsce: znowu przyjdę, i wezmę was do siebie samego, iżbyście gdziem ja jest i wy byli. A dokąd ja idę wiecie, i drogę wiecie. Rzekł mu Tomasz: Panie, nie wiemy dokąd idziesz: a jakżeż możemy drogę wiedzieć? Rzekł mu Jezus: Jam jest droga, i prawda, i żywot; nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przezemnie. Gdybyście mię byli poznali, tobyście i Ojca mego byli poznali; a teraz poznacie go, i widzieliście go. Rzekł mu Filip: Panie, ukaż nam Ojca, a dosyć dla nas. Rzekł mu Jezus: Przez taki długi czas jestem z wami, a nie poznaliście mię? Fili-

pie, kto widzi mnie, widzi i Ojca. Jakoż ty mówisz: Ukaż nam Ojca? Nie wierzycie, że ja w Ojcu, a Ojciec jest we mnie? Słowa, które ja do was mówię, nie od samego siebie mówię, lecz Ojciec we mnie mieszkający, on działa uczynki. Nie wierzycie, żem ja w Ojcu, a Ojciec jest we mnie. To dla samych uczynków wierzcie. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto wierzy we mnie, uczynki które ja czynię, i on czynić będzie, i większe nad te czynić będzie: bo ja do Ojca idę. A o cokolwiek będziecie prosili Ojca w imię moje, to uczynię.

Oratio.

Deus, qui nos annua Apostolorum tuorum Philippi et Jacobi solemnitate laetificas: praesta, quaesumus; ut quorum gaudemus meritis, instruamur exemplis. Per Dominum....

Modlitwa Kościelna.

Boże, który nas doroczną Apostołów Twoich Filipa i Jakóba uroczystością uweselasz; spraw prosimy, ażebyśmy ich zasługami radując się, wstępowali w ich ślady. Przez Pana naszego....

Na dzień św. Jana przed bramą Latinską.

(6 Maja).

„*Kielich mój wprawdzie pić będziecie*“.[1])

Przygotowanie. — Nie dosyć było ukochanemu uczniowi, że cierpiał na Golgocie wewnętrzne męczarnie: ażeby zupełnie ziściło się proroctwo Jezusa Chr., który obiecał, że da mu pić z kielicha swej Męki, było potrzebnem żeby cierpiał też męczeństwo zewnętrzne; jak w rzeczy samej cierpiał je, gdy był wrzucony do kotła wrzącej oliwy. Chciał nadto Pan uprzywilejować Jana też w tem, dając mu chwałę męczeństwa, nie skracając życia. Radujmy się ze Świętym i prośmy żeby nam uprosił łaskę naśladowania cnót, szczególnie miłości Boga i bliźniego.

I. — Św. Jan oświadczył Jezusowi Chr. że może pić z Nim kielich Je-

[1]) Calicem quidem meum bibetis. (Matt. XX, 23).

go Męki i odpowiedział, że wypije go w swym czasie: Calicem quidem meum bibetis — *Kielich mój wprawdzie pić będziecie.* Ta przepowiednia Pana nie omieszkała ziścić się, albowiem św. Apostoł towarzyszył swemu drogiemu Mistrzowi na Kalwaryę, gdzie stał się uczestnikiem wszelkich zniewag, urągań i cierpień Jego.

Nie wystarczało jednak uczniowi kochającemu to cierpienie wewnętrzne w sercu: żeby proroctwo Jezusa ziściło się literalnie, było koniecznem żeby też cierpiał zewnętrznie. I w rzeczy samej zaczął cierpieć gdy, jak opowiada święty Łukasz, z rozkazu arcykapłana był w Jerozolimie biczowany razem z innymi Apostołami: *I on szedł radując się od obliczności rady, iż się stał godnym cierpieć zelżywość dla imienia Jezusowego.* [1]) — Podczas prześladowania zaś

[1]) Et illi quidem ibant gaudentes a conspectu concilii, quoniam digni habiti sunt pro nomine Jesu contumeliam pati — *A oni szli od obliczności rady, radując się, iż się stali godnymi dla imienia Jezusowego zelżywość cierpieć.* (Act, V, 41).

wznieconego przez Cesarza Domiciana, św. Jan był pojmany i przy niewypowiedzianych cierpieniach z miasta Efezu, gdzie zostawał, poprowadzony do Rzymu. Tam był naprzód uwięziony i biczowany po barbarzyńsku, potem był skazany na wrzucenie do kotła oleju wrzącego i nakoniec wychylił kielich zabójczy trucizny.

Wejdźmy tu myślą w głąb serca św. Apostoła, i rozważmy radość, jakiej doświadczył słysząc taki wyrok i widząc się już blizkim oddania życia dla Jezusa Chrystusa. O! jak dobrze wykonywał on to czego się nauczył, mówiąc: Non diligamus verbo, neque lingua sed opere et veritate — *Nie miłujmy słowem, ani językiem ale uczynkiem i prawdą.* (I Joan. III, 18). — My, przeciwnie, mamy nieraz miłość Bożą na języku, ale w sercu miłość nieporządną do stworzeń i ku sobie samym. Niech posłuży nam przynajmniej przykład św. Jana ku naszej poprawie.

II. — Jezus Chrystus, który zaw-

sze wyróżniał swego ulubionego ucznia względami szczególniejszemi, chciał uprzywilejować nawet w tem, dając mu chwałę męczeństwa, ale w tym samym czasie ujmując ludziom moc skrócenia życia tak drogiego i tak potrzebnego dla rodzącego się Kościoła. I dlatego gdy Jan wstąpił do kotła, ogień stracił moc dla niego, paląc przeciwnie sług, które rozkładali ogień. — Tak też, uczyniwszy znak krzyża nad kielichem w którym była trucizna, stała się ona dla niego zupełnie nieszkodliwą, według obietnicy Pańskiej: Si mortiferum quid biberint, non eis nocebit — *Choćby co śmiertelnego pili, szkodzić im nie będzie.* (Marc. XVI, 18). I tak Cesarz zawstydzony razem i zdziwiony, zesłał go na wyspę Patmos, gdzie Bóg mu objawił wszystkie przyszłe losy Kościoła, opowiedziane w Objawieniu św. Jana.

Powróciwszy do Efezu, napisał św. Jan swoją Ewangelię i zarządzał temi narodami, przezeń nawróconymi, budując ich swym przykładem

wszystkich cnót a szczególniej miłości chrześcijańskiej.—Opowiada św. Hieronim, że, będąc wycieńczonym przez pracę i wiek, święty Apostoł nie mogąc mówić długich kazań nie przestał jednak powtarzać swoim uczniom: *Synaczkowie moi, kochajcie się nawzajem; kochajcie się wzajemnie.*[1]) I zapytany raz dlaczego powtarzał zawsze to samo, odpowiedział to zdanie, jakie właśnie przedstawiało go, jako Apostoła miłości: „To jest przykazanie Pańskie i kto je zachowuje to czyni i wystarcza to".

O św. Apostole i mój potężny Opiekunie, ja się cieszę z tobą z pięknego tytułu Męczennika jaki ci się przynależy, dziękuję Panu i proszę Ciebie żebyś mi wyjednał łaskę, abym zawsze mógł naśladować szczególnie w twojej miłości względem Boga i bliźniego.—„Ojcze Przedwieczny, Ty widzisz, że wszędzie nas trwożą nasze złe nieszczęście: ach! spraw tak,

[1]) Najmilejsi, miłujmy się zobopólnie — Charissimi, diligamus nos invicem. (I Joan. IV, 7).

żeby broniła nas chwalebne wstawiennictwo twego błogosławionego Apostoła i Ewangelisty Jana". (*Modl. dzis. urocz.*). Uczyń to z miłości Jezusa Chr. i za przyczyną Najśw. Maryi.

Na dzień św. Jana Ap.

Lekcya.

Ks. Mądr. V, 1—5.

Staną sprawiedliwi z wielką stałością przeciwko tym, którzy ich uciskali, i którzy prace ich odjęli. Ujrzawszy będą zatrwożeni bojaźnią straszliwą, i zdumiewać się będą nad prędkością niespodziewanego zbawienia, mówiąc sami w sobie, pokutę czyniąc, i w ucisku ducha wzdychając: Ci to są, których niegdyś mieliśmy w pośmiewisku i za przysłowie urągania. My głupi mieliśmy żywot ich za szaleństwo i koniec ich za sromotny: oto jako zaliczeni są między synów Bożych, i między Świętymi dział ich jest.

Ewangelia.

Mat. XX, 20—23.

Onego czasu: Przystąpiła do Jezusa matka synów Zebedeuszowych z synami swymi, czyniąc mu pokłon, i prosząc czegoś od niego. Który jej rzekł: Czego chcesz? Rzekła mu: Rzecz, aby siedzieli ci dwaj synowie moi, jeden po prawicy, a drugi po lewicy w królestwie twojem. A Jezus odpowiadając, rzekł: Nie wiecie, o co prosicie. Możecie pić kielich, który ja będę pił? Rzekli mu: Możemy. Rzekł im: Kielich mój wprawdzie pić będziecie: ale siedzieć po prawicy mojej, albo po lewicy, nie jest moja rzecz dać wam, ale którym jest zgotowane od Ojca mojego.

Oratio.

Deus, qui conspicis, quia nos undique mala nostra perturbant: praesta, quaesumus; ut beati Joannis Apostoli tui et Evangelistae intercessio gloriosa nos protegat. Per Dominum....

Nodlitwa Kościelna.

Boże, który widzisz, że nas zło zewsząd niepokoi: spraw prosimy, żeby chwalebna

przyczyna błogosławionego Jana Apostoła twego i Ewangelisty nas broniła. Przez Pana n....

Na uroczystość św. Stanisława Biskupa i Męczennika Patrona Królestwa Polskiego, oraz Tytular. Patrona kościoła Katedralnego w Wilnie.

(8 Maja).

„*Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje*“[1]).

Przygotowanie. — Dziś wypada nam uczcić św. Stanisława Patrona narodu, prosząc go, by nas nauczył cnoty męstwa, a to w tym celu żebyśmy w przyszłości potrafili stawić opór, gdy na nas będą napadać wilcy drapieżni przebrani za baranki. W ciągu więc tego rozmyślania należy nam się zastanowić nad męstwem św. Stanisława Biskupa, jak

[1]) Bonus pastor animam suam dat pro ovibus suis (Joan. X, 11).

to on w obronie prawa Bożego stał się Męczennikiem i jak był dobrym pasterzem, nietylko karmiąc owce swoje słowem Bożem, lecz nawet dając za nie życie swoje, oraz jak to w nim cnota męstwa niczem nie była zachwianą ani ponętą, ani groźbą, ani nawet samą śmiercią. Wszak podobne męstwo i nam jest bardzo potrzebne, gdyż jak wieloryb przepaścią morską, tak my biedni wygnańcy rozmaitemi pokusami i wszelkiego rodzaju nieprzyjaciołmi okrążeni jesteśmy; a więc całą duszą postarajmy się by to, o czem dzisiaj rozmyślać będziemy, potem w czyn wprowadzili.

I.—Od samego początku napadają na owczarnię Chrystusową, to jest na Kościół katolicki, drapieżne wilki, i jużto z rozwartemi paszczami rzucają się na owce, lub przebrane za baranki, zdradą chcą się wedrzeć do wnętrza. Zajadłość ich jest straszną, a nie mniejszą ich chytrość, tak, że owcom nieustanne grozi niebezpieczeństwo. Lecz z drugiej strony

Najwyższy Pasterz, Jezus Chrystus, nie opuszcza swej owczarni i nie tylko prowadzi owce na zdrowe pastwiska, gdzie się karmią słowem prawdy i chlebem żywota, ale uzbraja je Swą mocą, by mogły czoło stawić wilkom. Nadto daje On owcom pasterzy widomych, „pełnych łaski i mocy“, którzy przyrzadzają pokarm niebieski i przewodzą w duchownej walce. Jak niegdyś Dawid rzucał się na lwy, czyhające na jego trzodkę, tak idą oni naprzeciw wilków z laską pasterską w ręku; a chociaż czasami padają pod ich kłami, to na to tylko, by śmiercią swoją przysporzyć Kościołowi chwały, owcom zaś zapewnić zwycięstwo...

To też nietrwożyć się nam małodusznie, gdy patrzymy i dziś na srogą walkę owiec z wilkami, gdy widzimy Ojca św. w ucisku, wielu biskupów i kapłanów na wygnaniu, wielu wiernych we łzach, bo wszakże jeszcze przed 1600 laty powiedziano *możemy umrzeć, ale nie możemy być zwyciężeni* — mori possumus.

vinci non possumus. Sprawdza się to słowo po wszystkie wieki, sprawdziło się też przed ośmiuset laty, t. j. w chwili męczeństwa Święt. Stanisława.

Znanem jest wam, bracia moi, życie tego męża Bożego i zapewne wszyscy wiedzą, że urodził się we wsi Szczepanowie ze szlachetnych rodziców Wielisława i Bogny r. 1030,— że jako młodzieniec ze wszech miar wzorowy kształcił się w szkole gnieźnieńskiej i na wszechnicy paryskiej,— że wyświęcony na kapłana zajaśniał tu wkrótce już to głęboką nauką, już pełną namaszczenia wymową, już niezwykłą cnotą, tak że biskup Lambert Zula mianował swoim pomocnikiem w urzędzie biskupim, a kapituła krakowska wybrała następcą Lamberta. Przyjąwszy nie bez oporu to wysokie dostojeństwo, stał się on wierną podobizną Tego, który powiedział: *Jam jest pasterz dobry* — Ego sum Pastor bonus (Joan. X, 11); bo nie tylko znał owce swoje i kar-

mił je po Bożemu, ale dał za nie swe życie.

Pośród cnót, jakie go zdobiły, jedna szczególna zajaśniała blaskiem, i tę właśnie pragnę wam przedstawić, Bracia moi, jako wzór do naśladowania. Jest nią męstwo w obronie prawa Bożego. Męstwo takie i nam potrzebne, bo i na nas czyha tyle pokus, tylu grozi nieprzyjaciół.

Bez oporu wszedł naród Polski do owczarni Chrystusowej, lecz wielkiej potrzeba było pracy, a nawet krwi męczeńskiej, by w nim ugruntować wiarę i obyczaje chrześcijańskie. Wśród ludu zostały ślady bałwochwalstwa, książęta zaś lekceważyli zbyt łatwo prawo Boże i władzę duchowną tak, iż za rządów Bolesława Śmiałego przyszło do starcia. Monarcha ten w rycerskim rzemiośle biegły, o sławę narodu dbały, dla poddanych hojny, dobrze rozpoczął swe panowanie, bo i klasztory nowe ufundował i stolice biskupie Polakami obsadził i narodom ościennym moc oręża polskiego dał

uczuć tak, że się zdawało, jakoby w nim odżył duch Chrobrego. Lecz piękne te zalety i czyny skaziła ohydna lubieżność, której z niepohamowanym szałem się oddał. Przyszło do tego, że porwał przemocą Krystynę, żonę Mścisława z Burzenina i zatrzymał ją na zamku. Przykład króla naśladowali poddani, a rozpusta nakształt zarazy szerzyła się po kraju.

Na tak gorszące występki nie mogli patrzeć obojętnie stróże zakonu biskupi; ponieważ jednak arcybiskup Gnieźnieński, Piotr Nałęcz, milczał małodusznie, lękając się króla, przeto biskup krakowski postanowił spełnić przykry obowiązek pasterza. Zapewne i św. Stanisławowi szeptała wówczas miłość własna do ucha: Po co się narażasz?—to rzecz arcybiskupa, albo wszystkich biskupów. Jeżeli ty sam wystąpisz, ściągniesz na siebie wszystek gniew króla i możesz to życiem przypłacić, bo król strasznie mściwy. Jeżeli zaś milczeć będziesz, pozyskasz jego łaski i ni-

komu się nie narazisz. Ale równocześnie odezwał się do niego głos inny: Idź do króla i strofuj go, jak strofował Eliasz Achaba, albo Jan Heroda; bo na to cię Bóg postawił pasterzem, abyś bronił Jego chwały i dbał o dobro ludu. Nie zdradzaj Króla niebieskiego dla króla ziemskiego i nie trwóż się przed człowiekiem, który co najwięcej może zabić twe ciało; ale raczej lękaj się Tego, który cię z duszą i z ciałem może zatracić na wieki.

Za którymże głosem poszedł św. Stanisław? Za głosem sumienia, i z apostolską iście odwagą upomniał króla.

Urok biskupiego majestatu i potęga słowa wstrząsnęły Bolesławem, ale nie na długo; wnet zabrnął znowu w szkaradną rozpustę, a do rozpusty przydał okrucieństwo. Nie był to już król miłościwy, ale srogi tyran, którego nawet jawny cud wskrzeszenia Piotra Strzemieńczyka z Piotrowina nie zdołał przerazić.

Mógł teraz Stanisław uspokoić się tą wymówką: Już spełniłem obowiązek,—upomniałem króla, nic mi więcej nie pozostaje, jedno modlić się o jego nawrócenia; on jednak stanął ponownie przed królem i zagroził mu karami kościelnemi, pomnąc na słowa Zbawiciela: Si peccaverit in te frater tuus, vade, et corripe eum inter te et ipsum solum... Si te non audierit, adhibe tecum adhuc unum vel duos .. Quodsi non audierit eos, dic ecclesiae: si autem ecclesiam non audierit, sit tibi sicut ethnicus et publicanus.—*Jeśliby zgrzeszył przeciwko tobie brat twój, idź a karz go między tobą i onym samym... Jeśli cię nie usłucha, weźmij z sobą jeszcze jednego albo dwóch... A jeśliby ich nie usłuchał, powiedz Kościołowi: A jeśliby Kościoła nie usłuchał, niech będzie jako poganin i celnik.* (Matt. XVIII, 15—17). Lecz król nie upamiętał się; owszem, szalejąc ze złości, na strofowanie odpowiedział obelgami i groźbami tak, że zacny pasterz, choć z bólem wielkim, musiał nań rzucić klątwę, t. j.

wykluczyć go ze społeczności Kościoła.

Najmilsi, i my w drodze do Boga natrafiamy na różne próby; bo sam Duch Św. powiedział: Fili, accedens ad servitutem Dei, ...praepara animam tuam ad tentationem—*Synu przystępując do służby Bożej... przygotuj duszę swą na pokusę.* (Eccli. II, 1). Z jednej strony lenistwo każe nam gnusnieć w niecnym spokoju i nie imać się pracy, zwłaszcza, gdy takowa większego wymaga trudu. To znowu złe żądze radzą nam szukać szczęścia gdzieindziej, aniżeli w zachowaniu zakonu Bożego i spełnianiu obowiązków; żądzami zaś kieruje szatan, który już to jako lew ryczący chce nas rozszarpać, jużto jako wąż zdradliwy owija nas swemi sploty. Z drugiej strony ludzie, nie mający Boga w sercu, albo ponętą i namową ciągną nas do złego, albo groźbą i prześladowaniem odwodzą od dobrego. Wreszcie i Bóg sam doświadcza nieraz naszej wierności. Oto próby nasze, do których pokonania

trzeba łaski z góry i męstwa naszego.

A więc tedy, żołnierze Pańscy, proście o łaskę Bożą, a zarazem bierzcie broń duchowną i stawajcie do walki. Mianowicie, jeżeli szatan wyśle na was sprzymierzeńców swoich— złe żądze, i obiecywać będzie czy zaszczyt, czy złoto, czy rozkosz; zdepczcie zaraz pokusę, powtarzając za Chrystusem: precz odemnie szatanie! Wolę być żebrakiem w łachmanach, niż na spodlonej skroni nosić koronę; wolę suchy kawał chleba polewać łzami, niż biesiadować przy rozkosznym stole; wolę całe życie przetrwać w twardej walce i ściskać me ciało wędzidłem, aniżeli grzechem ohydnym splamić tę żywą świątynię Bożą. Jeżeli ludzie wabić was będą ponętą, byście odstąpili Boga i zboczyli z drogi cnoty: wzgardźcie przyjaźnią ludzką, któraby was pozbawiła miłości Bożej i wołajcie z prorokiem:—Quid mihi est in coelo? et a te quid volui, super terram?... Deus cordis, mei, et pars

mea Deus in aeternum—*Cóż ja mam w niebie, albo czegom chciał na ziemi oprócz Ciebie?... Boże serca mego, i części moja Boże, na wieki.* (Ps. LXXII, 25,26).

Jeśli natomiast pogrożą wam swą nienawiścią za to, iż nie chcecie iść drogą nieprawości: odtrąćcie mężnie pogróżkę, gotowi wszystko utracić i wszystko ucierpieć, byle się nie sprzeniewierzyć Bogu; a gdyby wtenczas serce zadrżało, mówcie z Psalmistą: Dominus firmamentum meum et refugium meum, et liberator meus Deus meus adjutor meus, et sperabo in eum.—*Bóg mój wspomożyciel mój, i w nim będę nadzieję miał—Pan twierdza moja i ucieczko moja, i wybawiciel mój.* (Ps. XVII,3), w nim położę całkowitą nadzieję; Dominus illuminatio mea, et salus mea, quem timebo?—*Pan oświecenie moje i zbawienie moje, kogoż się będę bał.* (Ps. XXVI, 1). Bo i cóż wam zresztą ludzie zrobić potrafią? Mogą potwarzą poszarpać dobre imię, ale nie zmienią sądu Bożego. Mogą ode-

brać mienie, ale nie odbiorą łaski Chrystusowej i pokoju duszy. Mogą skrępować ręce, ale nie skrępują sumienia. Mogą wysłać na wygnanie, ale nie zamkną wrót Ojczyzny niebieskiej. Mogą wydrzeć życie przemijające, ale nie wydrą wiekuistego. Pełni zatem męstwa nie lękajmy się niczego, i czy w pokoju czy w walce trwajmy przy Bogu, jako trwał św. Stanisław.

II.—Spełnieniem ciężkiego obowiązku wywołał on srogi gniew króla, który też odtąd godził na jego życie. Wiedział o tem mąż Boży i mógł się ratować ucieczką, ale jako dobry pasterz oddał się Panu na ofiarę i pozostał pośród swojej trzódki. Gotując się codziennie na śmierć, odprawiał właśnie Mszę św. w Kościele św. Michała na Skałce, gdy wtem rozległ się u drzwi szczęk oręża;—oto król zbliża się z siepaczami. Co sądzicie, Najmilsi, uczyni św. Biskup? Zapewne przerwie Ofiarę i wybiegnie boczną furtą?Nie, — on nawet nie zadrżał w obliczu śmier-

ci, lecz utkwiwszy wzrok w krzyżu Zbawiciela, modlił się spokojnie: Chwała Ci, Chryste Jezu i dzięki, iżeś mię uczynił godnym cierpieć dla Imienia Twego. W ręce Twoje oddaję ducha mego i Tobie też polecam naród mój. Miej miłosierdzie nad nim i prowadź go drogami prawdy i cnoty, a królowi i sługom jego przebacz. W tej chwili nadbiegł król, niby tygrys rozżarty, i jednem cięciem rozpłatał głowę św. Biskupa, poczem siepacze wywlekli ciało z Kościoła i porąbali w kawały. Tak zginął św. Stanisław, mężny, niezachwiany, nieustraszony aż do końca. Śmierć ta chwalebna to pieczęć jego męstwa, to korona jego cnót. Smierć św. Stanisława to tryumf łaski nad słabością ludzką, to zwycięstwo sprawiedliwości nad siłą brutalną, wolności sumienia nad tyranią, ducha chrześcijańskiego nad pogańskim. Śmierć św. Stanisława to umocnienie potęgi duchowej i ustalenie zbawczego wpływu Kościoła, — to jakby drugi chrzest narodu, dokona-

ny nie wodą rzek, ale krwią najszlachetniejszego z jego synów,—to ciągłe apostolstwo i nieustające kazanie, by naród stał wiernie przy prawdzie i prawie, choćby mu przyszło ponieść męczeństwo.

Najmilsi, łaska męczeństwa jest przywilejem wybrańców Bożych, którym Kościół w każdym wieku się szczyci. Spójrzyjcie na życie Kościoła, a zobaczycie nieprzeliczony szereg Męczenników, idących za swoim królem—Chrystusem, wszyscy w szatach krwią zrumienionych i z palmami w ręku. Na czele kroczy poważny poczet Apostołów, cały zaś pochód zamykają chrześcijanie tonkińscy, pomordowani świeżo za wiarę, i chłopkowie w siermiędze polskiej—unici podlascy, którzy przed kilku laty zginęli od kul schizmatyckich. Cześć tym Męczennikom XIX-go wieku, nam zaś zachęta, byśmy więcej cenili wiarę niż życie.

Ale oprócz męczeństwa krwi jest jeszcze męczeństwo ciche, zależące na mężnem znoszeniu prześladowań

i cierpień; taką zaś palmę wszyscy zdobyć sobie możemy. Chociaż obecnie w kraju naszym panuje, dzięki Bogu, swoboda, wszelako można doświadczyć krzywdy i od własnych braci, bo wszakże powiedział Apostoł, że ci, qui pie volunt vivere in Christo Jesu, persecutionem patientur—*którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowanie będą cierpieć.* (II Tim. III, 12). Od cierpień zaś któż z nas wolny, gdy niemi zapełniony każdy żywot. Otóż w prześladowaniach i cierpieniach trzeba nam przedewszystkiem okazać męstwo, jeżeli chcemy otrzymać wieniec zwycięstwa.

Pomnijmy tylko, że jesteśmy grzesznikami, a jako tacy zasługujemy na chłostę; toż, miasto szemrać, mówmy z pokorą, jako owe pacholęta w piecu babilońskim: in veritate et in judicio induxisti omnia haec propter peccata nostra: peccavimus enim, et inique egimus recedentes a te—*wprawdzie i w sądzie przywiódł to wszystko dla grzechów naszych: boś-*

my zgrzeszyli, i źleśmy czynili odstępując od ciebie. (Dan. III, 28,29). Pomnijmy, że jesteśmy uczniami Ukrzyżowanego, trzeba nam tedy krzyż dźwigać i piąć się za Nim i za Matką Bolesną na Kalwaryę; bo jeżeli z Nim cierpieć nie zechcemy, nie będziemy także z Nim uwielbieni. Pomnijmy, że słodko i zaszczytnie jest cierpieć dla sprawiedliwości, tak, że Chrystus Pan błogosławionymi tych nazywa, którzy tak cierpią, a jeden z wielkich Jego sług — św. Jan Chryzostom—woła: Wielką jest chwałą cierpieć dla Chrystusa,—większą, aniżeli być Apostołem, — większą, aniżeli być Doktorem i Ewangelistą,—większą, aniżeli być królem i stać na szczycie sławy, — większą, niż zatrzymać słońce w swym biegu, niż wypędzać czartów, niż siedzieć w niebie na prawicy Bożej i zajmować jedną ze stolic, na których siedzą Apostołowie.[1]) Pomnijmy wreszcie, że cierpienia tego życia nie są godne wiecznej chwały i że chwała ta tem będzie większą,

im większem było męstwo w cierpieniach.

Patrzmy tylko na św. Stanisława, jaką on otrzymał chwałę. Oto zaledwie padł pod ciosami, aż oto Bog ukoronował go czcią w niebie i wsławił wielkiemi cudami na ziemi. W 10 lat po jego śmierci, biskup Lambert przenosi święte zwłoki do tej katedry, w 174 lat papież Inocenty IV dokonywa kanonizacji w Assyżu; poczem biskup Prandota w obecności książąt, biskupów, możnych i ludu złożył kości Świętego na ołtarzu. Tu przed jego trumną modlili się później królowie w przededniu swej koronacji, — tu wodzowie wieszali chorągwie, zdobyte na wrogach, i buńczuki tatarskie,—tu pielgrzymuje lud polski zdala i zblizka.

Słuszna zaiste, byście uczcili św. Patrona narodu, ale również sprawiedliwa, byście się od niego nauczyli cnoty męstwa. Bądźcież tedy mężnymi wszyscy i „potykajcie się potykaniem dobrem“. Bądź mężnym, cały narodzie polski, i z jednej stro-

ny broń swojej wiary do ostatniej kropli krwi, z drugiej dźwigaj krzyż swój cierpliwie, upokarzając się przed Bogiem i pokutując za swe grzechy. Jeżeli zaś upał walki cię zmęczy, lub krzyż mocno przygniecie, spoczywaj w cieniu tej trumny i wołaj do św. Patrona, by ci niósł pomoc niebieską, jakiej niegdyś doznało rycerstwo nasze pod Grunwaldem; ale zarazem odnawiaj to przyrzeczenie wierności. Odmówmy to przyrzeczenie i dzisiaj.

O Panie, Tyś Bogiem ojców naszych i naszym. W Ciebie my wszyscy wierzymy, w Tobie ufamy, Ciebie miłujemy, Tobie w życiu i wieczności służyć pragniemy. Choćbyś nas zabił, nie przestaniem mieć nadziei w Tobie; choćbyś nas chciał odrzucić, nie opuścimy Ciebie. Lecz Ty nas nie odrzucisz, o Panie, gdy się do Ciebie garniemy z pokorą; a jeśli my niegodni wysłuchania, niech mówi za nas krew naszych Męczenników, niech mówią kości i groby naszych Świętych, niech mó-

wią przybytki Twoje i ten tron sakramentalny. O powstań, Panie, i pokaż nad nami moc miłosierdzia Twego, by się z nas nie urągali nieprzyjaciele nasi i nie mówili: gdzież jest Bóg wasz? Zmiłuj się nad nami według wielkości zmiłowania Twego. Amen.

Na Uroczystość św. Stanisława.

Lekcya.

Żyd. V. 1—6.

Bracia: Każdy Najwyższy kapłan z ludzi wzięty dla ludzi bywa postanowiony w tem, co do Boga należy, aby ofiarował dary, i ofiary za grzechy: któryby się mógł użalić tych, co nie umieją, i błądzą: gdyż i on obłożony jest krewkością: a dlatego powinien, jako za lud, także i sam za siebie ofiarować za grzechy. A nikt sobie czci nie bierze: jedno który bywa wezwan od Boga jako Aaron. Tak i Chrystus nie sam sie-

bie wsławił, że się stał Najwyższym kapłanem, ale który do niego mówił: Syn mój jesteś ty, jam ciebie dziś urodził. Jak i na innem miejscu mówi: Tyś jest kapłanem nawieki, według porządku Melchizedechowego.

Ewangelia.

Jan. X. 11—16.

Onego czasu: Rzekł Jezus faryzeuszom: Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje. Lecz najemnik, i ktory nie jest pasterzem, którego owce nie są własne, widzi wilka nadchodzącego, i opuszcza owce, i ucieka: a wilk porywa, i rozprasza owce: a najemnik ucieka, iż jest najemnikiem, i nie ma pieczy o owcach. Jam jest pasterz dobry: i znam moje, i znają mnie moje: Jak mię zna Ojciec, i ja znam Ojca: a duszę moją kładę za owce moje. I inne owce mam, które

nie są z tej owczarni: i te potrzeba abym przywiódł, i słuchać będą głosu mego, i stanie się jedna owczarnia, i jeden pasterz.

Oratio in die S. Stanislai Ep. et M.

Deus, pro cujus honore gloriosus Pontifex *Stanislaus* gladiis impiorum occubuit: praesta, quaesumus; ut omnes, qui ejus implorant auxilium, petitionis suae salutarem consequantur effectum. Per Dominum nostrum.

Modlitwa w dzień św. Stanisława Bisk. Męcz.

Boże, za którego honor poległ pod ciosem mieczów bezbożników chwalebny Biskup *Stanisław:* spraw, prosimy Cię, aby wszyscy, którzy wzywają pomocy jego zbawiennych skutków swej prośby doznali. Przez Pana naszego.

SPIS RZECZY

w II tomie (1 części) zawartych.

Niodz. Starozapustna (70-nica).

	Str.
Przypowieść o robotnikach i zapłata Boska	3
Pon. — Żeby zostać świętym, trzeba mieć wielkie pragnienie . .	11
Wtor. — Uroczystość Modlitwy Jezusa w Ogrójcu	16
Środa. — Grzesznik odmawia Bogu posłuszeństwa	24
Czw.—Msza św. oddaje Bogu hołd nieskończony.	29
Piąt. — Serce Jezusa zasmucone dla grzechów zgorszenia . . .	35.
Sobota. — O wdzięczności należnej Najśw. Maryi za Jej Boleści. .	40.

Niedz. Mięsopustna (60-nica).

Przypowieść o Siewcy i Słowie Bożem	46
Pon. —Grzesznik zasmuca Serce Boskie	54.
Wt. — Grzech odnawia Jezusowi Chr. Jego Mękę (**Comm. Passion. J. Chr.**)	61.
Śr.—O liczbie grzechów. . . .	69.

Czw. — Karnawał uświęcony i Boskie dobrodziejstwa . . . . 75.
Piąt.—Miłość Jezusa objawiająca się w tem że chce zadośćuczynić za nas 81.
Sob. — O pożytkach, jakie odnosimy z rozważ. Boleści N. M. Panny.. . 86.

Niedz. Zapustna (50-nica)

Męka Jezusa Chrystusa i zabawy karnawałowe . . . . . 91.
Pon.—O ufności ku Jezusowi Chryst. 100.
Wt. — Grzesznik wydala Boga z serca (dzień **św. Kolumny Biczow. Zb**). . 106.
Środa Popielcowa.—Pamięć na śmierć i Post 40 dniowy . . . . 115.
Czw. — Miłość Jezusa Chr. objawiająca się w tem że dał siebie sam na pokarm . . . . . 123.
Piąt — **Uroczystość Korony Cierniowej** Pana naszego Jezusa Chrystusa. . 131.
Sob — I Boleść Maryi: **Proroctwo Symeona** . . . . . 142.

Niedziela I Postu.

Jezus na puszczy i pokusy dusz wybranych. . . . . 151.
Pon.—Błogosławiony ten, który nic nie chce prócz Boga . . . . 160.
Wt. — Jak słodką jest śmierć Sprawiedliwego . . . . . 169.
Śr.—Rachunek, jaki będzie musiał zdawać Jezusowi Chrystusowi nieposłuszny powołaniu zakonnemu . 178.

Czw.—Pragnienie, jakie ma Jez. Chrystus połączenia się z nami w Komunii Świętej . . . . . 188.
Piąt.—Uroczystość Włóczni i Gwoździ P. N. Jezusa Chrystusa . . . . 196.
Sob. — II Boleść Maryi: Ucieczka do Egiptu . . . . . 209.

Niedziela II Postu.

Przemienienie Pańskie i rozkosze Nieba 221.
Pon. — W jaki sposób trzeba się przygotować do śmierci. . . . 230.
Wt.—Skutki jakie sprawuje w nas łaska Boska . . . . . 239.
Śr.—O godności św. Józefa, Oblubieńca Najśw. Maryi . . . . 248.
Czw. — Jezus zostaje na Ołtarzach by się dać znaleźć wszystkim . . 257.
Piąt. — Urocz. Całunu (Prześc.) Pana n. Jezusa Chrystusa . . . . 266.
Sob. — Najśw. Marya wzorem miłości względem Boga. . . . . 279.

Niedziela III Postu.

1 rozm: Czart niemy i spowiedzie swiętokradzkie . . . . . 293.
2 rozm.: Usiłowania czarta i opłakany stan odpadających w ten grzech 302.
Pon.—O prawdziwej mądrości . . 307.
Wt. — Odłączenia potępionych od wybranych w dniu ostatecznym . 318.
Śr. — O chwale św. Józefa, Oblubieńca Maryi Panny . . . . . 326.

Czw.—Wielkość daru, jaki J. Chr. uczynił w Najśw. Sakr. Eucharystyi 335.
Piąt.—Urocz. Pięciu Ran Chrystusowych 343.
Sob. — III Boleść Maryi: Jezus zgubiony w Świątyni . . . . . 356.

Niedziela IV Postu.

Rzesza zgłodniała i Dusze Czyścowe 370.
Pon. — Środki do kochania Boga i zestania Świętym . . . . . 379.
Wt.—O zacności duszy . . . . 388.
Śr.—Wyrok wydany na wybranych i potępionych na Sądzie Ostateczn. 397.
Czw.—Zjednoczenie się duszy z Jezusem w Komunii Św. . . . . 408.
Piąt.—Uroczyst. Przenajdr. Krwi Pana n. Jezusa Chrystusa . . . . . 417.
Sob. — O Boleści, jaką odczuła Marya, gdy dała zezwolenie Jezusowi, aby umarł za nas . . . . . 432.

Niedziela Męki Pańskiej.

O wielkim pożytku jaki wypływa z dobrego rozmyślania o Męce Jezusa Chrystusa . . . . . 441.
Pon.—Narada sędz. i zdrada Judasza 449.
Wt—Ostatnia Wieczerza Jezusa Chr. ze swoimi Uczniami. . . . 457.
Śr.—Jezus odprawia modlitwę i Krwią się poci . . . . . 466.
Czw. — Jezus pojmany, związany i zaprowadzony do Jeruzalem . . 476.
Piąt. - Uroczystość Siedmiu Boleści Najśw Maryi P. (Comm. VII Dolor. B. M). 485.

Sob.—Jezus stawiony przed najwyższ. Kapłanami i przez nich na śmierć osądzony . . . . . 495.

Niedziela Palmowa.

Jezus wjeżdża tryumfalnie do Jerozolimy . . . . . 507.
Pon.:—1 rozm.: Jezus zaprowadzony do Piłata, Herода i niżej poczytany od Barabasza . . . . . 531.
„ 2 rozm.: Jezus biczowany u słupa 539.
Wt.—1 rozm.: Jezus ukoronowany cierniem i ukazany ludowi . . . 549.
„ 2 rozm. Osądzenie Jezusa i droga na Kalwaryę . . . . . 564.
Śr.—1 rozm.: IV Boleść Maryi P.: **Spotkanie Jezusa niosącego krzyż** . . 569.
„ 2 rozm.: Jezus ukrzyżowany pomiędzy dwóch łotrów . . . 591.
Wielki Czwart.—1 rozm.: Dzień miłości 596.
„ 2 rozm.: V Boleść N. Maryi P.: **Obecność Jej przy śmierci Jezusa** . 606.
Wielki Piątek. 1 rozm.: Śmierć Jezusa . 612.
„ 2 rozm.: VI Boleść N. Maryi P.: **Jezus zdjęty z krzyża** . . . . . 630.
Wielka Sobota.—1 rozm.: VII Boleść N. Maryi P.: **Pogrzeb Jezusa**. . . 636.
„ 2 rozm.: Smutek Najśw. Maryi Panny po pogrzebie Jezusa . . 643.

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego.

Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa i Nadzieja Chrześcijanina . . 649.

Pon. Wielkanocny. — Zmartwychwstanie ciał na Sądzie Powszechnym . 657.
Wtorek Wielkanocny.—W Niebie się doznaje zupełnej szczęśliwości . . 667.
Śr.—Konieczność wytrwania do końca 675.
Czw.—O Komunii Świętokradzkiej . 681.
Piąt. — Zgadzanie się z wolą Bożą i przykład Jezusa Chrystusa . . 687.
Sob. — O ukazaniu się Jezusa Zmartwychwstałego Najświętszej Matce swojej . . . . . 693.

Niedziela Przewodnia.

W Bogu tylko samym prawdziwy pokój . . . . . 698.
Pon.—O miłości braterskiej . . . 707.
Wt.—Próżność świata . . . . 713.
Śr.—Jaką Mękę będzie miał w Piekle ten, który stracił powołanie. . 719.
Czw.—Jezus w Najśw. Sakr. jest ze wszystkich przyjacielem. . . 724.
Piąt.—Trzeba cierpieć wszystko dla podobania się Bogu . . . . . 729.
Sob.—Najśw. Marya wzorem miłości względem bliźniego 735

Niedziela II po Wielkiejnocy.

Jezus dobry Pasterz (**Urocz. Najśw. Grobu Jerozolimskiego**) . . . . 740.
Pon.—Myśl o Wieczności . . . 751.
Wt.—W modlitwie nasze zbawienie , 756.
Śr.—O Śmierci . . . . . 762.
Triduum (3 dni) **na cześć św. Józefa:**

Czw. (1 dzień).—Pobudki, jakie mamy, do czci tego wielkiego Świętego 767.
Piąt. (2 dzień).—O ciągłem obcowaniu Józefa z Jezusem i z Najśw. Mar. 772.
Sob. (3 dzień). — O miłości, jaką miał Józef dla Jezusa i Maryi . . . 777.

Niedziela III po Wielkiejnocy.

Uroczystość Opieki św. Józefa, Oblubieńca Najśw. Maryi Panny. . 783.
Pon.—O Oziębłości . . . . . 795.
Wt.—Dobra świata są niczem . . 800.
Śr. — Konieczną jest rzeczą zbawić siebie . . . . . 806.
Czw.—Kościoły, gdzie pozostaje J. Chr. w Najśw. Sakramencie, są przybytkiem największego nabożeństwa 811.
Piąt. — Kto kocha Jezusa Chrystusa, powinien nienawidzieć świat . 817
Sob.—Najśw. Marya wzorem Ubóstwa 823

Rozmyślania na uroczystości Najśw. M. P. i Świętych Pańskich.

Lutego 24.—Św. Macieja Apostoła . 829.
Marcą 4.—Św. Kazimierza Królewicza 838.
„ 7.—Św. Tomasza z Akwinu W. i Doktor. Kościoła . . . . 861.
„ 15. Bł. Klemensa Maryi Hofbauera Wyznawcy . . . . . 877.
„ 19.—Św. Józefa Oblubieńca Maryi Panny.. . . . . 888.
„ 21.—Św Benedykta Opata . . 895.
„ 25.—Święto Zwiastowania Najśw. Maryi Panny . . . . . 903.

Antyk. DK
Kraków/St. 6.12.75
-35 zł

Kwietnia 26. — Swięto Najśw. Maryi **Dobrej Rady** . . . . . 913.
„ 30. — Na rozpoczęcie naboż. **Majowego**. Pobudki do odpr. dobrze mies. Maryi. . . . . 921.

Maja 1.—ŚŚ. Apostoł. Filipa i Jakóba 929.
„ 6.—Św. Jana Apostoła przed bramą Latyńską . . . . . 937.
„ 8.—**Św Stanisława** Bisk. i Męcz. 944.

BIBLIOTEKA NARODOWA BN

BN
BIBLIOTEKA NARODOWA
872468
Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001011879068